

An aerial photograph of a train crossing a river in a lush, green valley. The train is positioned diagonally across the frame, crossing the river. The surrounding landscape is densely forested with green trees and vegetation. The sky is blue with some white clouds. A white line is drawn across the top of the image, framing the scene.

Granice, pogranicza i dalej –

niekończąca się przygoda

Księga jubileuszowa
dedykowana Profesorowi Zbigniewowi Kurczowi

redakcja

Marcin Dębicki, Kamilla Dolińska, Justyna Kajta, Julita Makaro

Natalia Niedźwiecka-Iwańczak, Elżbieta Opiłowska

Wydawnictwo Naukowe
SCHOLAR



Granice, pogranicza
i dalej –
niekończąca się przygoda



Granice, pogranicza i dalej – niekończąca się przygoda

Księga jubileuszowa
dedykowana Profesorowi Zbigniewowi Kurczowi

redakcja

Marcin Dębicki, Kamilla Dolińska, Justyna Kajta, Julita Makaro
Natalia Niedźwiecka-Iwańczak, Elżbieta Opiłowska

Recenzent:

prof. dr hab. Grzegorz Babiński

Redakcja i korekta:

Katarzyna Głowińska (Lingventa)

Projekt okładki:

Katarzyna Juras

Zdjęcie na okładce: Poprad w Żegiestowie, granica polsko-słowacka, fot. Hanna Dębicka
Zdjęcie prof. dr. hab. Zbigniewa Kurcza: Julita Makaro

Wydanie książki zostało sfinansowane przez Wydział Nauk Społecznych i Instytut Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego oraz ze środków budżetowych uchwalonych przez Saksoński Parlament Krajowy

STAATSMINISTERIUM DER JUSTIZ
UND FÜR DEMOKRATIE
EUROPA UND GLEICHSTELLUNG



Copyright © 2021 by Wydawnictwo Naukowe Scholar Sp. z o.o., Warszawa

Copyright © 2021 by Uniwersytet Wrocławski

Copyright © 2021 by Authors

ISBN 978-83-66849-25-9

doi 10.7366/9788366849259

Wydawnictwo Naukowe Scholar Spółka z o.o.
ul. Wiślana 8 (róg Browarnej), 00-317 Warszawa
tel./fax 22 692 41 18; 22 826 59 21; 22 828 93 91
dział handlowy: jak wyżej w. 108
e-mail: info@scholar.com.pl
www.scholar.com.pl

Skład i łamanie: *Andrzej Kaczmarek*

Druk: Totem, Inowrocław

Spis treści

<i>Marcin Dębicki, Kamilla Dolińska, Justyna Kajta, Julita Makaro, Natalia Niedźwiecka-Iwańczak, Elżbieta Opłowska</i>	
Granice, pogranicza i dalej – niekończąca się przygoda. Wprowadzenie	9
<i>Katja Meier</i>	
Przedmowa	21
Bibliografia publikacji i opracowań Profesora Zbigniewa Kurcza za lata 1980–2020	25
Doktoraty obronione pod opieką naukową Profesora Zbigniewa Kurcza	40

LAUDACJE

<i>Maria Zielińska</i>	
Współpraca, przyjaźń i... transgraniczność	41
<i>Tadeusz Popławski</i>	
O życiu i dokonaniach Profesora Zbigniewa Kurcza z okazji jubileuszu 70-lecia urodzin i 40-lecia pracy naukowo-dydaktycznej i organizacyjnej w Instytucie Socjologii Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego	43
<i>Jan Maciejewski</i>	
Naukowe przywództwo Profesora Zbigniewa Kurcza – koleżeńskie reminiscencje	47
<i>Zdzisław Zagórski</i>	
Przykład socjologii historycznej. Osiągnięcia Zbigniewa Kurcza (wyłuskane pod pretekstem Jego Jubileuszu)	50

GRANICE I POGRANICZA

<i>Andrzej Sadowski</i>	
Pogranicze a państwo narodowe	59
<i>Dariusz Wojakowski</i>	
Pogranicze w czasach niepewności. Pierwsze reakcje na COVID-19 na południowym pograniczu Polski	73

Joanna Kurczewska

Kilka uwag o inspiracjach teoretycznych dla pola badań granic i pograniczy
(dwie kwestie z problemem pandemii w tle) 86

Maria Szmeja

Pogranicza w polityce państwa polskiego 109

Barbara Wiśniewska-Paź

Szwajcarskie granice i pogranicza – fenomen trwania w jedności w obliczu
różnorodności 122

Ewa Narkiewicz-Niedbałec

Ludzie pogranicza polsko-niemieckiego: Polacy, Niemcy, Wendowie
w świetle opracowań naukowych i powieści *Cierpkie grona* Zofii Mąkosy
w latach trzydziestych, czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku 140

Leszek Buller

Bezpieczne granice i pogranicza w świetle realizowanych projektów
w programach transgranicznych w Polsce 154

W REGIONACH

Andrzej Sakson

Ziemie Odzyskane – Dzikie Zachód – ziemie poniemieckie. Współczesny
dyskurs o Ziemiach Zachodnich i Północnych 167

Żaneta Stasieniuk

Zróżnicowanie Ziemi Zachodnich i Północnych Polski po 1989 roku
i jego współczesne implikacje 181

Leszek Gołdyka

Przemiany demograficzne pogranicza polsko-niemieckiego
w latach 1989–2019 (na przykładzie Środkowego Nadodrza) 197

Halina Rusek

Dziewczyny pogranicza. Identyfikacja młodych Zagłębianek z regionem 210

Karolina Ciechorska-Kulesza, Jan Mizerski, Cezary Obracht-Prondzyński

Pomorze „od kuchni”. Kulinaria i ich funkcje społeczne oraz kulturowe 222

Barbara Dwilewicz

Uwagi o potocznej polszczyźnie litewskiej w pierwszym dwudziestoleciu
XXI wieku 239

MNIEJSZOŚCI I MIGRANCI

Sławomir Łodziński

- Jak skuteczniej chronić prawa osób należących do mniejszości narodowych?
Komitet Doradczy Rady Europy ds. Konwencji ramowej Rady Europy
o ochronie mniejszości narodowych 253

Henryk Chałupczak

- Współczesne koncepcje polityki migracyjnej Polski 269

Urszula Swadźba

- Ślázacy – od nierównościowej do dualnej tożsamości i identyfikacji etnicznej ... 281

Irena Kurasz

- „Oswajanie” własnego. Niemcy na Ziemiach Zachodnich i Północnych
po 1945 roku 297

Stanisław Sorys

- Romska mniejszość w aspekcie problemów społecznych 314

Marzena Sasnal

- Transnarodowość współczesnych migrantów na przykładzie polskich
specjalistów wysokich technologii w Dolinie Krzemowej 329

Grzegorz Dutka

- Rybnickie inicjatywy na rzecz wsparcia adaptacji i integracji ukraińskich
imigrantów. Stowarzyszenie „17-tka” jako główny aktor w lokalnym polu
imigracyjnym 340

Katarzyna Stokłosa

- Ruchy migracyjne Polaków. Studium porównawcze niemiecko-duńskiego
regionu granicznego 357

DALEJ, INACZEJ...

Andrzej Michalak

- Film jako narzędzie propagandy w Trzeciej Rzeszy. Mechanizmy przemocy
narracyjnej w ujęciu socjologicznym 369

Irena Machaj

- W jakim kierunku społeczeństwo obywatelskie zmienia świat społeczny
Polski? 385

Anna Śliz, Marek S. Szczepański

- Oikos*: wokół socjologicznych aspektów świata przyrodniczego 402

Marcin Dębicki, Kamilla Dolińska, Justyna Kajta,
Julita Makaro, Natalia Niedźwiecka-Iwańczak, Elżbieta Opłowska
Uniwersytet Wrocławski

Granice, pogranicza i dalej – niekończąca się przygoda **Wprowadzenie**

Granice, pogranicza...

Oddajemy w Państwa ręce tom poświęcony granicom, pograniczom i wątkom powiązanym – specyficznym regionom, takim jak Ziemia Zachodnie i Północne, mniejszościom etnicznym i narodowym, migrantom i nie tylko. Są to wszystko tematy podejmowane w twórczości naukowej Profesora Zbigniewa Kurcza, dlatego cieszymy się, że jego zainteresowania badawcze znalazły odzwierciedlenie w artykułach przygotowanych przez Autorki i Autorów niniejszej publikacji.

Granice od wielu lat są przedmiotem analizy badaczy reprezentujących różne dyscypliny, m.in. socjologię, geografie społeczną, politologię, kulturoznawstwo czy ekonomię. Przy tym należy podkreślić, że przedmiotem badań są nie tylko granice fizyczne oddzielające suwerenne państwa, wyznaczone w przestrzeniach geograficznych i narysowane na mapach, ale również granice konstruowane i doświadczane w procesach komunikacji czy praktykach społecznych. Na konieczność poświęcenia większej uwagi granicom społecznym zwracał uwagę już Fredrik Barth (1969, s. 15), podkreślając, że w interakcji z innymi grupa etniczna wyznacza kryteria przynależności i wykluczenia. W tym nurcie wykształciły się także krytyczne studia nad granicami, w ramach których granice postrzegane są jako dynamiczne procesy i które skupiają się na analizie konstruowania granic jako symboli, dyskursów i determinantów tożsamości (Agnew 1994).

Przemiany granic w wymiarze politycznym czy dyskursywnym skłaniają do podejmowania nowych tematów badawczych. Kiedy w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku upadła „żelazna kurtyna”, a proces integracji europejskiej objął także Europę Środkowo-Wschodnią, pojawiła się wizja znikających granic, a te dotychczasowe postrzegane były jako bariera dla wolnego handlu i transnarodowych transakcji w globalnym świecie (Ohmae 2008). Jednocześnie podkreślano, że „granice są wszędzie” (Balibar 2002), nie muszą materializować się jedynie na przejściach granicznych między państwami, są bardziej mobilne i trudne do uchwycenia. Dostrzec je można chociażby w polityce migracyjnej, dostępie do praw obywatelskich czy też różnych innych praktykach różnicowania społeczeństw.

Płynność granic, a jednocześnie uporczywość ich trwania unaocznili chociażby ostatnie wydarzenia związane z pandemią COVID-19. Wiele państw bardzo szybko zdecydowało się na wprowadzenie kontroli granicznych czy nawet całkowite zamknięcie granic jako strategię walki z rozprzestrzenianiem się wirusa. Na przejściach granicznych, także w strefie Schengen, znów pojawili się strażnicy graniczni, ustawiono płoty i inne bariery. Steven M. Radil, Jaume Castan Pinos i Thomas Ptak (2021) twierdzą, że nieskoordynowane zamykanie europejskich granic przez poszczególne państwa członkowskie podważa jedno z głównych osiągnięć integracji europejskiej – układ z Schengen, który ułatwił swobodny przepływ obywateli europejskich. Reakcje państw na kryzys COVID-19 w połączeniu z wcześniej obserwowanymi praktykami sekurytyzacji granic, związanymi z atakami terrorystycznymi, kryzysem migracyjnym, wskazują, że granice terytorialne nadal odgrywają ważną rolę. Niektórzy badacze mówią nawet o „renesansie granic”, podkreślając zwielokrotnienie infrastruktury granicznej w ostatnim czasie i wkroczenie w erę boundaryzacji (Wille 2021). Być może w tym miejscu warto przypomnieć myśl Thomasa Faista, będącego zwolennikiem kategoryzowania tego, co się współcześnie dzieje z granicami, jako swoistego „przerysowywania” – wpisują się weń z jednej strony działania, które zmierzają do podtrzymywania i umacniania granic, z drugiej strony procesy zwiększania ich przepuszczalności, a także przesunięcia granic oraz krystalizowanie się nowych barier (Faist 2009).

O ile w tzw. *border studies* w centrum uwagi znajdują się granice, zarówno te ułożone na krawędziach państw, jak i te konstruowane w praktykach społecznych, to w polskiej socjologii dominuje analiza pograniczy jako przestrzeni terytorialnych i społecznych (Kurcz 2020). Przestrzenie te określane są w literaturze przedmiotu w różnoraki sposób – przygranicza, nadgranicza, pogranicza, obszary pogranicza, transgranicza (Niedźwiecka-Iwańczak 2020), a w ostatnich latach coraz bardziej popularne stało się pojęcie krajobrazów przygranicznych (*borderscapes*) (Brambilla 2015), które konstruowane są przez wielu aktorów, ich praktyki i wyobrażenia, wskazujące na wielowymiarowość i złożoność procesów zachodzących w przestrzeniach wyznaczanych przez granice terytorialne i społeczne.

Pogranicza, a raczej regiony przygraniczne, są również w centrum uwagi badaczek i badaczy zajmujących się integracją europejską. Jako swoiste laboratoria (Opłowska, Roose 2015) obszary te, znajdujące się na styku co najmniej dwóch kultur i narodowości, mają dostarczyć wiedzy o poziomie zaawansowania współpracy transgranicznej czy skuteczności tworzenia transgranicznych struktur, takich jak euro-regiony czy europejskie ugrupowania współpracy terytorialnej, a także informować o efektach inwestowania milionów z funduszy europejskich w przełamywanie barier między narodami.

W ostatnim czasie badacze granic i pograniczy coraz częściej zwracają uwagę na ich wymiar etyczny. Biorąc pod uwagę fakt, że granice nie tylko dzielą przestrzeń geograficzną, lecz są także wykorzystywane do „sortowania ludzi” według ich przynależności narodowej, Jussi Laine kwestionuje myślenie państwowcentryczne i podkreśla, że uczynienie granic bardziej przepuszczalnymi nie wynika jedynie z zasady humanitarnej, a z faktu, że społeczeństwa nie funkcjonują już jako odizolowane od siebie wspólnoty

narodowe, ale jako diaspory czy społeczeństwa sieciowe. Dlatego też kreśli on wizję społeczeństw inkluzywnych, której warunkiem *sine qua non* jest odejście od sztywnych i nieprzepuszczalnych granic (Laine 2021, s. 3, 15), a zatem pójście krok „dalej” i interpretacja granic nie z perspektywy wielkiej polityki, lecz aktorów społecznych – mieszkańców pograniczy czy migrantów uosabiających mobilność granic. Myślenie o pograniczu społecznym przez pryzmat aktywności jego mieszkańców, którzy swymi działaniami je ustanawiają, przekraczając granice i wchodząc w relacje z sąsiadami – podkreślimy raz jeszcze – charakteryzuje także koncepcję Zbigniewa Kurcza (2009, 2012).

Mając na uwadze te pokrótce nakreślone podejścia badawcze do granic i pograniczy, w niniejszym tomie nawiązano, po pierwsze, do polskich pograniczy, rozumianych jako obszary w pobliżu granic państwowych, i do zjawisk społecznych tam występujących. Po drugie – do zagadnień odnoszących się do mniejszości narodowych i etnicznych, a także problemów związanych z migracjami: zarówno doświadczeń Polaków przebywających poza granicami kraju, jak też osób i grup żyjących (trwale bądź tymczasowo) na terenie Polski. I po trzecie – do kwestii regionalnych, ze szczególnym podkreśleniem Ziem Zachodnich i Północnych.

Do tak wyznaczonych pól badawczych Autorki i Autorzy odnoszą się w całej różnorodności ujęć teoretycznych i przez pryzmat szerokiej gamy występujących tam fenomenów: społecznych, kulturowych, politycznych czy gospodarczych. Zapraszając poszczególne osoby do udziału w Księdze, chcieliśmy nawiązać do głównych obszarów zainteresowań badawczych Profesora Zbigniewa Kurcza. O nich wspominają też w laudacjach otwierających niniejszy tom: Katja Meier, Saksońska Ministra Sprawiedliwości, Demokracji, Europy i Równego Traktowania, prof. dr hab. Maria Zielińska, dr hab. prof. PB Tadeusz Popławski, dr hab. prof. UWr Jan Maciejewski oraz dr hab. prof. UWr Zdzisław Zagórski. Nawiązując do prywatnych i naukowych spotkań z Jubilatą, przedstawiają wielotematyczność i wielotorowość jego działań organizacyjnych oraz dociekań badawczych. Ta wielość obszarów zainteresowania Profesora Zbigniewa Kurcza odzwierciedlona jest także w publikowanych w księdze artykułach naukowych, które podzielone zostały na trzy zasadnicze bloki tematyczne: „Granice i pogranicza”, „W regionach” oraz „Mniejszości i migranci”. Tom domyka blok „Dalej, inaczej...”, na który składają się trzy szkice poszerzające zakres tematyczny tomu o nieco inne wątki.

Pierwszy blok tematyczny otwiera artykuł Andrzeja Sadowskiego *Pogranicze a państwo narodowe*. Tytuł rozważań precyzyjnie wskazuje, że ich przedmiotem są relacje pomiędzy owymi zjawiskami, widzianymi jednakże w ujęciu współtworzonym także przez różnicowanie kulturowe wraz z jego zasadniczą, współczesną konstytuantą – migracjami. Autor wyraża przekonanie, że krokiem, który mógłby zamortyzować kryzys państwa narodowego, wywołany przez wspomniane fenomeny, jest zasadnicza przebudowa tegoż państwa dotycząca struktury narodowej ogółu jego mieszkańców.

Pogranicze w czasach niepewności. Pierwsze reakcje na COVID-19 na południowym pograniczu Polski to artykuł Dariusza Wojakowskiego, który stawia sobie za cel uchwycenie specyfiki pogranicza w dobie pandemii. Podejmując się tego pionierskiego

zadania, Autor prezentuje opinie mieszkańców czterech miast południowej Polski, wpisując je w rozumienie koncepcji pogranicza i transgraniczności zaproponowane przez Zbigniewa Kurcza, skutkiem czego otrzymujemy diagnostyczny obraz sytuacji. A w nim – postawy niepewności i wyczekiwania ze strony badanych osób, ale także symptomy tego, co Autor nazywa „nową normalnością”, która na pograniczu polega na „porzuceniu relacji z sąsiadami na rzecz kontaktów z centrum”.

Do wątku pandemii nawiązuje również Joanna Kurczewska w artykule *Kilka uwag o inspiracjach teoretycznych dla pola badań granic i pograniczy (dwie kwestie z problemem pandemii w tle)*. Kontynuując swe poszukiwania pól i ram teoretycznych i interpretacyjnych, odpowiednich dla problematyki granic i pograniczy, przymierza je do tematyki relacji pomiędzy codziennością a niecodziennością, a także wieloaspektowo rozumianego bezpieczeństwa. Jak zauważa Autorka, to, co przed pandemią było odświętne, wraz z nią nabrało waloru codzienności.

Z kolei Maria Szmaja w artykule pt. *Pogranicza w polityce państwa polskiego* proponuje refleksję komparatystyczną – w czasie i przestrzeni – na temat stosunków na linii państwo *versus* jego wybrane mniejszości narodowe i etniczne. Zasadniczy punkt odniesienia stanowią tu Niemcy, Ślązacy, Ukraińcy i Białorusini jako osoby żyjące na pograniczach etnicznych Polski: przedwojennej (tu sięgając do klasycznych prac Józefa Chałasińskiego, Józefa Obrębskiego czy Emila Szramka), powojennej, a także III Rzeczypospolitej. „Ludzie zamieszkujący te tereny nie są jednakowo traktowani, jednym się ufa, do drugich podchodzi się z dystansem, z rezerwą” – stwierdza Autorka, myśl tę czyniąc osią swej wypowiedzi.

Barbara Wiśniewska-Paź zwraca się ku granicom i pograniczom dostrzeganym w szwajcarskiej rzeczywistości. W artykule *Szwajcarskie granice i pogranicza – fenomen trwania w jedności w obliczu różnorodności* pokazuje, jak historycznie i administracyjnie ukształtowała się tamtejsza rzeczywistość, przybliży zróżnicowanie demograficzne oraz językowe i religijne Szwajcarów. W podsumowaniu Autorka poszukuje także przesłanek ukształtowania się, ale i trwania państwa.

Artykuł *Ludzie pogranicza polsko-niemieckiego: Polacy, Niemcy, Wendowie w świetle opracowań naukowych i powieści Cierpkie grona Zofii Mąkosy w latach trzydziestych, czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku* autorstwa Ewy Narkiewicz-Niedbalec proponuje spojrzenie na pogranicze polsko-niemieckie przez pryzmat literatury i nauki. Poza przypomnieniem historii badań prowadzonych na pograniczu Autorka pokazuje, jak przedwojenna historia pogranicza prezentuje się w książce oraz że literacko zgłoszona wendyjskość Chwalimia (który w fabule książkowej przedstawiony jest przed wojną i w jej trakcie) zyskuje potwierdzenie również w opracowaniach naukowych, m.in. w „Zeszytach Łużyckich”.

W artykule *Bezpieczne granice i pogranicza w świetle realizowanych projektów w programach transgranicznych w Polsce* podjęty został temat bezpieczeństwa determinowanego przez zjawiska i procesy zachodzące po dwóch stronach granicy państwowej i ponad nią. Poza przybliżeniem kategorii bezpieczeństwa transgranicznego Leszek Buller zwraca uwagę na rolę programów transgranicznych w budowaniu ponadgranicznej kooperacji, a tym samym podnoszenia bezpieczeństwa fizycznego,

społecznego, zdrowotnego, ekonomicznego i ekologicznego. W szczególności skupia się na prowadzonych przez Centrum Projektów Europejskich dwóch programach realizowanych na zewnętrznych granicach Unii Europejskiej: na Programie „Polska–Białoruś–Ukraina” oraz Programie „Polska–Rosja”, jak również na granicach wewnętrznych: na Programie Współpracy Transgranicznej Interreg „Południowy Bałtyk”, Programie Współpracy Transgranicznej Interreg „Polska–Saksonia”, a także Programie Współpracy Transgranicznej Interreg „Polska–Słowacja”.

Drugą część tomu, poświęconą wybranym aspektom życia w różnych regionach, otwiera blok tekstów odwołujących się wprost do Ziem Zachodnich i Północnych. W pierwszym z nich: *Ziemie Odzyskane – Dzikie Zachód – ziemie poniemieckie. Współczesny dyskurs o Ziemiach Zachodnich i Północnych* Andrzej Sakson pokazuje różne sposoby etykietowania i waloryzowania rzeczonoego obszaru. Odwołanie do trzech tytułowych dyskursów Autor uzasadnia, przywołując narracje pochodzące z rozmaitych źródeł: nie tylko prac naukowych, lecz przede wszystkim felietonów prasowych, książek, reportaży, czyli wypowiedzi łatwo i szeroko dostępnych. Jak wynika z analizy, wszystkie trzy dyskursy są dziś obecne równolegle w przestrzeni społecznej, choć pewnie większą popularność zyskują w odmiennych środowiskach społecznych.

O odrębności i wewnętrznym zróżnicowaniu tej części Polski pisze również Żaneta Stasieniuk w artykule *Zróżnicowanie Ziem Zachodnich i Północnych Polski po 1989 roku i jego współczesne implikacje*, opisując wybrane aspekty rzeczywistości całego obszaru dołączonego do Polski po II wojnie światowej. Opierając się na danych zastanych, charakteryzuje wymiar ludnościowy (liczba, gęstość zaludnienia, migracje, poziom urbanizacji), wykształcenie, strukturę zatrudnienia, stopę bezrobocia, przywołuje również Human Development Index. Prowadzone analizy wybranych wskaźników skłaniają Autorkę do wyodrębnienia trzech typów obszarów (trzech prędkości), gdzie pomimo trzydziestu lat, jakie upłynęły od czasu przełomu, utrzymujące się nierówności nadal warunkowane są przez sytuację powojenną oraz czynniki modernizacyjne.

Leszek Gołdyka w artykule *Przemiany demograficzne pogranicza polsko-niemieckiego w latach 1989–2019 (na przykładzie Środkowego Nadodrza)* przedstawia wspomniane pogranicze przez pryzmat zjawisk dających się opisać ilościowo w statystycznych danych urzędowych. Definiowanie pogranicza jest w tym wypadku pochodną dostępnych danych, które pozwalają opowiedzieć, co się dzieje po polskiej stronie granicy na poziomie agregowania danych na szczeblu powiatowym albo wojewódzkim. Pewnie dlatego *gros* prezentowanych analiz odnosi się do województwa lubuskiego. Wybrane przez Autora dane skłaniają go do stwierdzenia dominacji niekorzystnych procesów demograficznych, takich jak starzenie się, niska dzietność i ujemny przyrost naturalny, choć Autor nie traktuje ich jako *differentia specifica* pogranicza, lecz jako uniwersalne procesy, zachodzące również na pograniczu.

Do spojrzenia na pogranicze w perspektywie *gender* zachęca artykuł Haliny Ru-sek pt. *Dziewczyny pogranicza. Identyfikacja młodych Zagłębianek z regionem*, którego jednym z ważniejszych celów jest uzasadnienie i podkreślenie odrębności Zagłębia Dąbrowskiego od Śląska. Jak sama Autorka przyznaje, istnieje przekonanie, że region ten nie ma ani wyraźnie zarysowanych granic, ani wykształconej tożsamości lokalnej,

a artykuł ma stanowić argument za odrzuceniem tej tezy. Tytułowe Zagłębianki są prezentowane na tle kobiet w województwie śląskim, ich identyfikacja z regionem została zaś przedstawiona w oparciu o badania własne Autorki.

Z kolei Karolina Ciechorska-Kulesza, Jan Mizerski i Cezary Obracht-Prondzyński proponują spojrzeć na interesujący ich obszar Pomorza z perspektywy kulinariów widzianych jako element kultury tego regionu. Artykuł *Pomorze „od kuchni”*. *Kulinaria i ich funkcje społeczne oraz kulturowe* jest próbą zwrócenia uwagi na przenikające się różne tradycje smakowe jako rejestry określonych miejsc i czasów, wzory uczestnictwa w kulturze, ważny obszar codzienności (ale i odświętności), jak również wskaźnik specyfiki tytułowego regionu, kształtowanej przez ingrediencje polskie, kaszubskie czy kresowe (ukraińskie, litewskie).

O ile odwiedzający Wileńszczyznę dość powszechnie zwracają uwagę na „śpiewną” mowę tamtejszych Polaków, o tyle zwykle nie jest łatwo o jej bliższą, merytoryczną charakterystykę. Tej dostarcza artykuł Barbary Dwilewicz pt. *Uwagi o potocznej polszczyźnie litewskiej w pierwszym dwudziestoleciu XX wieku*, w którym odnajdujemy refleksję na temat elementów północnokresowej fonetyki, fleksji czy słowotwórstwa. Umożliwiają one osadzenie tego wariantu polszczyzny w szerszym kontekście, stanowionym przez wpływy litewskie czy wschodniosłowiańskie (przede wszystkim rosyjskie), a przez to lepsze zrozumienie specyfiki samego języka, a także posługujących się nim ludzi.

Trzeci blok tekstów Księgi koncentruje się na wątkach odnoszących się do mniejszości narodowych i etnicznych, a także do kwestii migracyjnych. I tak, Sławomir Łodziński w artykule pt. *Jak skuteczniej chronić prawa osób należących do mniejszości narodowych? Komitet doradczy Rady Europy ds. Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych* porusza temat instytucjonalnych aspektów ochrony mniejszości narodowych i etnicznych w Europie. Poniekąd dyskutując z tezami zgłoszonymi przez Zbigniewa Kurcza w artykule *Szkolnictwo dla mniejszości i szkolnictwo mniejszości niemieckiej w Polsce: przegląd problematyki, doświadczeń i wyzwań w społeczno-politycznych kontekstach* (Kurcz 2017), omawia zawartość i wydźwięk Konwencji ramowej Rady Europy o mniejszościach narodowych z 1995 roku, a szczególnie uwagę zwraca na zakres praw podlegających ochronie oraz podejście do nich w codziennej praktyce przez strony Konwencji (co zostało zapisane w IV Komentarzu do Konwencji stworzonym przez Komitet Doradczy). Analiza dokumentów skłania Autora do wyrażenia przekonania o nieadekwatności Konwencji do wszystkich istniejących sytuacji i o konieczności zmian w jej stosowaniu, ale również w funkcjonowaniu takich instytucji, jak na przykład Komitet Doradczy.

Henryk Chałupczak w artykule pt. *Współczesne koncepcje polityki migracyjnej Polski* podejmuje się trudu zdefiniowania, czym jest polityka migracyjna i jak to zjawisko materializuje się w polskich warunkach. Analizując ów lokalny kontekst, Autor skupia się w swoim omówieniu na najważniejszych dokumentach mówiących o problematyce migracyjnej, jakie zostały do tej pory wypracowane. Wśród opracowań niepoświęconych wprost tej problematyce wymienia, wypracowany przez II Kongres Demograficzny, *Projekt założeń polityki ludnościowej z 2017 roku* oraz Strategię na

rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do roku 2020 (z perspektywą do 2030 r.), natomiast wśród dokumentów mających stanowić bezpośrednie określenie stanowiska państwa wobec narastającego zjawiska wskazuje na przyjęty przez Radę Ministrów w 2012 roku dokument *Polityka migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania; Plan wdrażania dla dokumentu „Polityka migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania”* (2014 rok) oraz najnowszy, będący ciągle dyskutowanym projektem: *Polityka migracyjna Polski. Projekt z dnia 10 czerwca 2019 roku*. Krytyczna analiza skłania Autora do konstatacji, że pomimo dotychczasowej aktywności, licznych konsultacji i konferencji nadal nie został wypracowany paradygmat polityki migracyjnej państwa polskiego.

Urszula Swadźba dokonała opisu zjawisk i procesów, które doprowadziły do sytuacji masowych deklaracji śląskiej narodowości w Narodowym Spisie Powszechnym z 2011 roku. W artykule *Ślązacy – od nierównościowej do dualnej tożsamości i identyfikacji etnicznej* wyodrębnia etapy znaczące dla kształtowania się identyfikacji oraz tożsamości regionalnej, etnicznej, narodowej: od II połowy XIX wieku do I wojny światowej, okres międzywojenny, okres realnego socjalizmu oraz okres transformacji systemowej. Każdy z nich przynosi(ł) inne czynniki znaczące dla kształtowania się tożsamości Ślązaków i śląskiej identyfikacji etnicznej.

W artykule „*Oswajanie*” własnego. *Niemcy na Ziemiach Zachodnich i Północnych po 1945 roku* Irena Kurasz, sięgając do wspomnień Niemców, którzy po II wojnie światowej pozostali w Polsce, kreśli odpowiednią perspektywę dla ukazania losów tej grupy. Autorkę w szczególności interesują reakcje społeczne na wysiedlenia członków rodziny bądź znajomych, a dodatkowym walorem artykułu jest to, że w wielu przypadkach przytoczone wspomnienia – plon badań empirycznych Autorki – udało się zebrać w ostatnim możliwym momencie. W tym sensie stanowią one „archiwum przeżyć świadków historii”, są „fotografią fragmentu ich pamięci, która odeszła wraz z nimi...”.

Romska mniejszość w aspekcie problemów społecznych to artykuł Stanisława Sorysa, który przyjrzał się ramom funkcjonowania tej grupy etnicznej w społeczeństwie większościowym. W świetle tych rozważań zarówno płaszczyzna formalna – uwarunkowania prawne i systemowe – jak i codzienna praktyka, przede wszystkim w sferze edukacji dzieci (na poziomie podstawowym), dziedzicznego bezrobocia czy niedostatków ochrony zdrowia, okazują się być odległe od wytycznych i norm właściwych współczesności. Obrazu dopełnia relatywnie niewielka efektywność programów wsparcia adresowanych do polskich Romów.

Artykuł Marzeny Sasnal pt. *Transnarodowość współczesnych migrantów na przykładzie polskich specjalistów wysokich technologii w Dolinie Krzemowej* zwraca uwagę na zjawisko słabo obecne w rodzimej refleksji socjologicznej – przemian i dylematów tożsamościowych Polaków, którzy osiągnęli sukces zawodowy w Stanach Zjednoczonych. Odwołując się do teorii transnarodowości oraz koncepcji społecznego zakotwiczenia, Autorka analizuje doświadczenia migracyjne wspomnianych specjalistów, zebrane w ramach badań własnych, przeprowadzonych w Dolinie Krzemowej w ostatnich latach, kreśląc profil identyfikacyjny osób o specyficznych transnarodowych postawach i kompetencjach.

W tematyce migracyjnej mieści się również artykuł *Rybnickie inicjatywy na rzecz wsparcia adaptacji i integracji ukraińskich imigrantów. Stowarzyszenie „17-tka” jako główny aktor w lokalnym polu migracyjnym* autorstwa Grzegorza Dutki. Autor, chcąc wskazać różnice między migracją z Ukrainy w dużych i małych (średnich) miastach, przygląda się, jacy aktorzy są zaangażowani w ów proces w Rybniku. Autor skupia się na opisanu pola migracyjnego w tym mieście z perspektywy jednej organizacji pozarządowej i jej relacji z otoczeniem. Omówiony przypadek wskazuje, jak ważną (główną) rolę w integracji migrantów odgrywa trzeci sektor, przy ograniczonej obecności samorządu i rządu albo przy jej braku.

Artykuł Katarzyny Stokłosy *Ruchy migracyjne Polaków. Studium porównawcze ze szczególnym uwzględnieniem niemiecko-duńskiego regionu granicznego* dostarcza wiedzy pozyskanej na obszarze, który – choć zyskał status przyjmującego dla Polaków – zasadniczo pozostaje nieobecny w refleksji rodzimych badaczy. Opierając się na badaniach własnych, Autorka zarysowuje wstępny profil polskich migrantów zarobkowych, pracujących na pograniczu niemiecko-duńskim, i koncentruje się m.in. na ich sytuacji rodzinnej, kompetencjach językowych, procesach przystosowawczych do życia i pracy w innym środowisku kulturowym czy na ich perspektywach na przyszłość.

„Dalej, inaczej...” to blok, w którym pomieściliśmy trzy artykuły dotyczące zjawisk innych niż wspomniane trzy bloki tematyczne. W artykule *Film jako narzędzie propagandy w Trzeciej Rzeszy. Mechanizmy przemocy narracyjnej w ujęciu socjologicznym* Andrzej Michalak, sięgając do historii sprzed niemal stu lat, pokazuje dużo bardziej uniwersalne procesy. Chodzi o kinematografię, która z jednej strony jest medium antycypującym i dokumentującym zmiany społeczne, z drugiej – staje się tytułowym „narzędziem propagandy”. „Stopniowa ekranizacja »ucieczki od wolności« stawała się dominantą realnych zmian społecznych na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych dwudziestego wieku” – stwierdza Autor, obserwację swą wspierając nawiązaniem do bogatego repertuaru kinematografii Trzeciej Rzeszy.

W *jakim kierunku społeczeństwo obywatelskie zmienia świat społeczny Polski?* – to tytuł artykułu Ireny Machaj, która interesuje się obszarami, jakich dotyczą zmiany wprowadzane przez ludzi w najbliższym miejscu ich zamieszkania, a także ich głównymi aktorami – podmiotami sprawczymi. Sięgając do wyników sondaży CBOS zrealizowanych w pierwszych miesiącach 2020 roku i dokonując ich analizy wtórnej, Autorka pyta o obszary lokalnego współdziałania, wskazując jednocześnie na wybrane – demograficzne, klasowe czy ekonomiczne – uwarunkowania tej formy aktywności obywatelskiej Polaków.

Z kolei Anna Śliz i Marek S. Szczepański proponują esej naukowy *Oikos: wokół socjologicznych aspektów świata przyrodniczego*, w którym zwracają uwagę na punkty przecięcia się wątków społecznych i środowiskowych (ekologicznych). Autorzy wskazują m.in. na nadmierną emisję gazów cieplarnianych, wieloaspektowe zmiany pogodowe, niejednokrotnie przybierające postać anomalii klimatycznych, na problemy z segregacją odpadów, rozbuchany i bezrefleksyjny konsumpcjonizm idący w parze z bezpardonową eksploatacją obszarów i populacji oraz z marnotrawstwem żywności – jako na sfery życia, których nieuporządkowanie przybliży człowieka do katastrofy cywilizacyjnej.

...i dalej – niekończąca się przygoda

Rzeczywiście, granice i pogranicza to niewątpliwy żywioł Profesora Zbigniewa Kurcza; żywioł nie tylko intelektualny, ale także estetyczny, emocjonalny i praktyczny, pozwalający Jubilatowi łączyć pasję naukowych dociekań z turystyczno-krajoznawczą eksploracją wybranych obszarów. I tak, badania nad litewskimi Polakami aż się proszą, by połączyć je z kontemplacją podwileńskich mszarów i pagórków; to także sposobność, by pogwarzyć przy jakimś miodzie z rodakami na obczyźnie i zapisać w podręcznym notesie kilka zrodzonych z tego socjologicznych obserwacji. Wyjazd na seminarium do Görlitz – to okazja do refleksji nad ofertą kolei w komunikacji pomiędzy Polską a Niemcami, ewentualnie nad gołym okiem widocznymi ruchami tektonicznymi typu przesuwająca się na zachód figura „polnische Wirtschaft”, a wraz z nią przesuwające się pogranicze. A gdy brakuje stosownej teoretycznej podbudowy i naukowego pretekstu, zawsze można ruszyć na niezobowiązującą wycieczkę rowerową po Masywie Ślęży, w niektórych kręgach zwanej „śląskim Olimpem”. Tak naprawdę to niezobowiązująca jest ona jedynie w cudzysłowie, tylko z perspektywy kogoś, kto rangę trasy ocenia przez pryzmat charakteru pokonywanego terenu – wszak dystans od południowych peryferii Wrocławia, gdzie mieszka Profesor, do leżącej u stóp góry Sobótki to około 30 km w jedną stronę. A przecież kluczową sprawą jest sforsowanie szczytu Ślęży, wznoszącej się przeszło pół kilometra ponad okolicę, i – nie mniej wymagający – zjazd z tej góry.

Nie do pogardzenia są też plenery otwierające się podczas wizytowania przejść granicznych, jak to w Krościenku nieopodal Ustrzyk Dolnych, i pogawędki z funkcjonariuszami Straży Granicznej – oczywiście na użytek kolejnej pracy Profesora. Jest też czas na pełen relaks, na zaszybie się tam, gdzie nie dociera sygnał telefonu komórkowego, na beztrudne wylegiwanie się w zimnych, szumiących wodach potoku Smerek w bieszczadzkiej miejscowości o tej samej nazwie, najlepiej po zdobyciu wznoszącej się nad nią, poważnych rozmiarów góry, również o nazwie Smerek.

Ale jest jeden kierunek, który zawsze w sposób bezkonkurencyjny ożywiał myśli i czucie Profesora: to Tarnów i jego najbliższe okolice, na przykład owe leśne zakamarki, w których obmywająca miejscowość Biała zasilą Dunajec. To miasto bez dwóch zdań zasługuje na jakiś lekkim piórem pisany szkic albo esej; niewykluczone zresztą, że takowy zdążył już powstać, tym bardziej więc zadanie to pozostawiamy tu na uboczu. No dobrze, ale jednak zatrzymajmy się przy Tarnowie, choćby na moment – jakżeby inaczej?

Zajrzyjmy więc przynajmniej na tarnowski dworzec kolejowy, a w nim – do restauracji. Po generalnym remoncie, jaki kilka lat temu przeszedł cały gmach (nie tracąc przy tym nic ze swej monumentalności i elegancji), zadbano o to, by żaden podróżny bądź kolejarz nie musiał udawać się w podróż z pustym żołądkiem. Lokal gastronomiczny na dworcu nie jest dziś niczym szczególnym, jednak myśląc o Tarnowie – czy szerzej o Galicji jako jednej z ziem Habsburgów – nie sposób nie przypomnieć za Antonim Krohem (2002, s. 81), że w restauracjach dworcowych jadał sam cesarz Franciszek Józef, objeżdżając krainy swojej monarchii, bo „tak było najprędzej

i najwygodniej”. No więc na powrót otworzono tu lokal, który – to dziś prawdziwa rzadkość! – nie jest fast foodem, kebabem bądź kramem z zapiekankami z mikrofalówki, o smaku i strukturze podeszwy. To raczej stołówka, taka zadbana, nieco pocziwa, trochę w dawnym stylu, w której mamy do wyboru kilka zup, kilka dań wtórych, a do tego na przykład kompot. Oferta ta – pozwólmy sobie na szczyptę szczerzej i bezinteresownej reklamy – naprawdę warta jest swej przystępnej ceny, i to ujmując rzecz zarówno w paradygmacie jakościowym, jak też ilościowym. Całości dopełnia obsługa, życzliwa w sposób naturalny, wolny od formułek żywcem wziętych z tanich wypisów z cyklu „Jak podnieść sprzedaż?”. Nie można tu natomiast uleczyć stosownym trunkiem podróźnej febry, ale cóż – taki naród, taki kraj; to nie wina Tarnowa.

Bliskie Profesorskiemu sercu są też tereny nieco od Tarnowa oddalone, jak choćby zakola Popradu pomiędzy szczytami Beskidu Sądeckiego, mijane na przykład w drodze „do wód”, już po słowackiej stronie głównego grzbietu Karpat. Tam to właśnie, już gdzieś na wysokości Piwnicznej, rzeka, a wraz z nią granica, istne cuda wyczynia; bo gdzież indziej, jak nie koło Żegiestowa, Polska znajduje się na południe od Słowacji? Cyple zwane Łopata Polska i Łopata Słowacka oblewane są życiodajnymi wodami Popradu, który kiedyś – za jakieś kilka milionów lat – być może znajdzie sobie krótszą i mniej forsowną drogę, wprowadzając bałagan do względnie spokojnych dziś przygranicznych relacji polsko-słowackich. Póki co jednak cyple owe wbijają się w ziemię sąsiada, tworząc krajobraz, który – szczególnie gdy podziwiany z góry – mógłby rozślawić tę ziemię skutecznie i na sporą skalę.

Spyta ktoś: co łączy Tarnów, zakola Popradu, słowackie termy, podkarpackie przejścia graniczne na Ukrainę i bieszczadzkie sioła – ale też, na przykład, Przemyśl, wzniesienia Roztocza czy połoniny Zakarpacia? Ano fakt, że wszystko to włości pozostające niegdyś w kluczu miłościwie panującego, starszego pana z bokobrodami – cesarza Franciszka Józefa, którego podobiznę utrwalono w niejednej galicyjskiej gospodzie i wspomnieniach miejscowego ludu. (Gdy zagadnąć kolejarzy obsługujących trasę z Tarnowa do Muszyny, od razu, niepytani o historyczne szczegóły, z dumą powiedzą, że powstała za czasów Franciszka Józefa). Tak, to sprawa zasadnicza dla ducha i wyobraźni Jubilata, aż dopominająca się o naukową – czy choćby eseistyczną, ale z odpowiednim rozmachem – refleksję pióra wiernego syna tej ziemi. W dowolnych ramach koncepcyjnych, choć nie od rzeczy będzie tu zasugerować kategorię granic fantomowych; bo czyż serce Zbigniewa Kurcza nie zaczyna bić mocniej, gdy pędząc drogą A4 na wschód, najpewniej ku tarnowskiej ziemi, przecina nieopodal Jaworzna rzekę Przemszę, za którą rozpoczyna się już tak dobrze znany i w pełni oswojony cesarsko-królewski świat? A może, cofając się do czasów w sumie nie tak odległych, zechciałby Jubilat sięgnąć do metody pamiętnikarskiej i – spenetrowawszy zakamarki postgalicyjskiej postpamięci, dajmy na to, tarnowian – nakreślić sposób, w jaki utrwalono im, i w jaki sami sobie utrwalili, ten skrawek monarchii austro-węgierskiej?

Tarnowianie, mieszkańcy Bochni, a może nowosądeczanie? Ważna to różnica, ale chyba nieprzesadnie – tym bardziej że dzieło Profesora również dobrze może mieć kształt eseju, w którym Autor da się wyszumieć swym filologicznym zasobom, może też osuwać się w wysmakowaną podróż imaginacyjną – po prostu po Galicji. W sumie

trochę mogłoby to pachnieć zabiegiem, którym zwykł posługiwać się Joseph Roth – wielki pisarz i c.k. nostalgik. „Z nazwami geograficznymi jest chyba tak samo jak z nazwą miejscowości, w której urodził się [ten] pisarz: zmienia się w zależności od dnia, humoru. [...] To nie nazwisko czy nazwa była istotna, tylko ten typowy Rothowski opis, który tworzy pewien mit galicyjskiego raju” (Sokołowska 2016, s. 271–272).

Na koniec raz jeszcze zajrzyjmy na Nadpopradzie, do tamtejszej mieszaniny wpływów, którą dobrze oddają dwa zdania z przewodnika krajoznawczego. „Żegiestów lokowano »na surowym korzeniu« na prawie wołoskim [...]. Strój żegiestowskich Łemków zawierał elementy słowackie i węgierskie, co potwierdza kontakty z drugim brzegiem Popradu” (Mościcki 2002, s. 259). A pamiętać wypada, że w okolicy są jeszcze cerkwie w stylu staroruskim i słowaccy Cyganie, tak więc na ziemi tej posili się etnograf, religioznawca i kulturoznawca. A przez rzekę przerzucono niedawno kilka mostów, jakby specjalnie dla socjologa pogranicza, by mógł obserwować, jak jest ono wydeptywane. Wszyscy oni: etnograf, socjolog, kulturoznawca wraz ze swymi warsztatami, skrzywieniami, metodologiami, powinni jeszcze – wbrew geografii – odprowadzić Poprad za Muszynę, do Leluchowa. Tam „[c]zereśnie dziko krwawią // Tam granicy pilnuje // Całkiem wesoły anioł”, tam też „[z]aczyna się koniec świata”. Tak przed przeszło dwoma dekadami rewir ten widziało Stare Dobre Małżeństwo, utrwalając krainę, której już nie ma.

My, Panie Profesorze, niczego nie sugerujemy, ale czy nie warto byłoby sięgnąć po pióro i wszystko to, a nawet więcej, solidnie socjologicznie odmalować? A ile miejsc można by przy okazji odwiedzić, ile sobie przypomnieć, do ilu zajrzeć po raz pierwszy? Wspiąć się na niejeden szczyt, do niejednego schroniska zawinąć, Tatry pokontemplować, nad szklaneczką wina się zadumać. Byłoby też co wnuczętom opowiadać, gdy razu pewnego obsiadą wianuszkami swego dziadzię przy kominku... Kusi? To do brze, miało kusić.

Bibliografia

- Agnew J. (1994). The territorial trap: The geographical assumptions of international relations theory. *Review of International Political Economy*, 1(1): 53–80.
- Balibar E. (2002). *Politics and the Other Scene*. London: Verso.
- Barth F. (1969). Introduction. W: F. Barth (red.), *Ethnic Groups and Boundaries. The Social Organization of Culture Difference* (s. 9–38). Boston: Little, Brown and Company.
- Brambilla C. (2015). Exploring the critical potential of the borderscapes concept. *Geopolitics*, 20(1): 14–34, <https://doi.org/10.1080/14650045.2014.884561>.
- Faist T. (2009). Making and remaking the transnational: of boundaries, social spaces and social mechanisms. *Spectrum: Journal of Global Studies*, 1(2): 66–88.
- Kroh A. (2002). *O Szwajku i o nas*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Kurcz Z. (2009). O transgraniczu i transgraniczności. W: Z. Kurcz, A. Sakson (red.), *Polskie transgranicza* (s. 9–18). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurcz Z. (2012). Powrót pogranicza. Entuzjazm, normalność, problemy. W: K. Frysztacki, P. Sztompka (red.), *Polska początku XXI wieku: przemiany kulturowe i cywilizacyjne* (s. 461–482). Warszawa: Polska Akademia Nauk.

- Kurcz Z. (2017). Szkolnictwo dla mniejszości i szkolnictwo mniejszości niemieckiej w Polsce: przegląd problematyki, doświadczeń i wyzwań w społeczno-politycznych kontekstach. *Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy*, 17: 316–342.
- Kurcz Z. (2020). Socjologia pogranicza. W: E. Opiłowska, M. Dębicki, K. Dolińska, J. Kajta, Z. Kurcz, J. Makaro, N. Niedźwiecka-Iwańczak (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon* (s. 388–399). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Laine J.P. (2021). Beyond borders: Towards the ethics of unbounded inclusiveness. *Journal of Borderlands Studies*, DOI: 10.1080/08865655.2021.1924073.
- Mościcki B. (2002). *Beskid Sądecki. Przewodnik*. Pruszków: Oficyna Wydawnicza Rewasz.
- Niedźwiecka-Iwańczak N. (2020). Pogranicze. W: E. Opiłowska, M. Dębicki, K. Dolińska, J. Kajta, Z. Kurcz, J. Makaro, N. Niedźwiecka-Iwańczak (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon* (s. 283–294). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Ohmae K. (2008). The end of the nation state. W: F.J. Lechner, J. Boli (red.), *The Globalization Reader* (s. 223–227). Malden: Blackwell Publishing.
- Opiłowska E., Roose J. (2015). *Microcosm of European Integration: The German-Polish Border Regions in Transformation*. Baden-Baden: Nomos.
- Radil M.S., Pinos J.K., Ptak T. (2021). Borders resurgent: Towards a post-Covid-19 global border regime? *Space and Polity*, 25(1): 132–140, DOI: 10.1080/13562576.2020.1773254.
- Sokołowska M. (2016). Galicyjski raj utracony. Wielokulturowa wizja Galicji przełomu wieków w pismach Josepha Rotha. *Galicja. Studia i Materiały*, 2: 269–283.
- Wille Ch. (2021). *European Border Region Studies in Times of Borderization*, <http://cbs.uni-gr.eu/index.php/en/resources/borderobs> (dostęp: 20.07.2021).

Katja Meier

Saksońska Ministra Sprawiedliwości, Demokracji, Europy i Równego Traktowania

Przedmowa

Istnieje przekonanie, że naukowa księga jubileuszowa (niem. *Festschrift*) to wynalazek niemiecki. W każdym razie zjawisko to rozpowszechnione jest – z wykorzystaniem niemieckiego terminu – również w innych językach, takich jak na przykład angielski. Jest on wówczas wyróżniony kursywą i jako *the Festschrift* pozostaje zawsze ciałem obcym w tekście. W tym kontekście określenie *Festschrift* będące wyrazem uznania dla Profesora Zbigniewa Kurcza jest raczej niestosowne. Bowiem w centrum jego dorobku znajdują się te przestrzenie, w których zacierają się stałe linie podziału i w których dochodzi do ożywionej wymiany: regiony przygraniczne.

Niniejsza publikacja ukazuje się z okazji 70. urodzin Profesora Kurcza. Jako wieloletni dyrektor Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego i założyciel Zakładu Socjologii Pogranicza Profesor Kurcz badał m.in. pogranicze polsko-niemieckie i rolę mniejszości niemieckiej w Polsce. W jednym ze swoich esejów Zbigniew Kurcz przytacza ważną maksymę socjologii, zgodnie z którą „każdy [ma] prawo do wielu biografii, które może zmieniać, pomijając jedne i dodając inne ich elementy” (Kurcz 2011, s. 199). Myślę, że koncepcja ta odnosi się również w pewnym stopniu do burzliwej historii polsko-niemieckich i tym samym także polsko-saksońskich regionów przygranicznych.

Kiedy ponad 30 lat temu przewyżczono podział Niemiec, zarówno obywatelki i obywatele polscy, jak i niemieccy pokładali wielkie nadzieje w przyszłych relacjach wzajemnych. Wzorem stosunków francusko-niemieckich również porozumienie między Polską a Niemcami miało stać się siłą napędową procesu jednoczenia Europy. Nadzieje te stały się również podstawą zawartego w 1991 roku polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. W 38 artykułach tego dokumentu opisano polityczne, gospodarcze i kulturalne cele współpracy polsko-niemieckiej. W preambule Niemcy wspierają między innymi dążenie Polski do przystąpienia do Wspólnoty Europejskiej. Nadrzędnym celem traktatu było i jest zapewnienie pokoju. Niemcy i Polska opowiadają się w nim za jednością europejską opartą na prawach człowieka, demokracji i idei państwa prawa. Potępiają totalitaryzm, rasizm, antysemityzm, ksenofobię i prześladowanie ludzi z powodów religijnych lub ideologicznych. Polska i Niemcy porozumiały się co do rozszerzenia wzajemnych stosunków gospodarczych oraz ścisłej współpracy w zakresie ochrony środowiska i polityki

rolnej. Traktat zakłada wzmocnienie istniejącej już wymiany kulturalnej. Ponadto oba kraje zobowiązały się do bardziej intensywniej kontroli zbrojeń i ustaliły, że będą współpracować ze sobą na szczeblu regionalnym i lokalnym, zwłaszcza w regionach przygranicznych. Przełomowa okazała się również decyzja o utworzeniu polsko-niemieckiej instytucji młodzieżowej (Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży).

Kiedy zawierano traktat, po stronie polskiej – co w kontekście naszej wspólnej historii rozumiałe – dominował sceptycyzm wobec procesu zjednoczenia obu państw niemieckich. W badaniach opinii publicznej przeprowadzonych w Polsce w 1990 r. 68% respondentów nadal czuło się zagrożonych przez Niemcy, a 85% uważało, że Niemcy po zjednoczeniu stanowić będą dla Polski jeszcze większe zagrożenie. W możliwość pojednania między Polską a Niemcami wierzyło tylko 47% badanych¹. W pierwszym okresie po otwarciu granic obciążenia historyczne były najważniejszym powodem rozwijania inicjatyw transgranicznych. Obecnie istnieje ponad 700 polsko-niemieckich umów w zakresie partnerstw miast. Intensywna współpraca pomiędzy władzami lokalnymi z jednej strony a uniwersytetami, instytucjami badawczymi i przedsiębiorstwami z drugiej widoczna jest szczególnie pomiędzy Dolnym Śląskiem a Saksonią. Wraz z upływem czasu współpracę tę uzupełniły dwustronne placówki młodzieżowe, wymiany studenckie, wspólne nagrody i imprezy kulturalne z udziałem publiczności z obu regionów. Stosunki polsko-niemieckie nie ograniczają się oczywiście tylko do obszarów przygranicznych. W Niemczech mieszka obecnie około 2 milionów Polek i Polaków oraz osób pochodzenia polskiego, a 850 000 Polek i Polaków tam pracuje. Niemcy są zdecydowanie najważniejszym partnerem handlowym Polski, a oba kraje były, są i pozostaną kluczowymi państwami w ogólnoeuropejskim procesie jednoczenia. O ile granica polsko-niemiecka jeszcze do 2004 r. była zewnętrzną granicą Unii Europejskiej, to wskutek upadku żelaznej kurtyny i przystąpienia Polski do Unii Europejskiej przekształciła się stopniowo ze szlabanu w most.

Ponieważ Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy stworzył podstawy prawne dla stosunków między Polską a Niemcami, oba kraje łączy dziś nie tylko ścisła współpraca, lecz także przyjaźń. Nie wyklucza to zajmowania odmiennych stanowisk przez oba kraje sąsiedzkie i wyrażania krytycznych uwag o sobie nawzajem. Nawet jeśli czasami prowadzi to do kontrowersji, to dziś, 30 lat po podpisaniu traktatu, z czystym sumieniem możemy wysuwać na pierwszy plan zmiany o charakterze pozytywnym. Ważne jest, aby wzmocniać to, co nas łączy, i rozumieć drugą stronę – wszak każda przyjaźń ma swoją historię. Myśl tę podejmuje również Zbigniew Kurcz w swoich wywodach na temat dziejów mniejszości niemieckiej w Polsce, które dzieli na cztery etapy: przyzwyczajenie, wzajemne zrozumienie, zaprzyjaźnienie się – i wreszcie pogłębienie przyjaźni (Kurcz 1999, s. 145 i nast.).

Poza tym zrozumienie nie oznacza w tym kontekście automatycznej aprobaty. Jest to jedna z najważniejszych lekcji wypływających z socjologii pogranicza. Ale tylko w oparciu o wzajemne zrozumienie możemy zbliżyć się do ludzi i wspólnie z nimi

¹ Sondaż Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS), 1991.

angażować w dyskusje ukierunkowane na znajdowanie dobrych rozwiązań. Szczególną rolę mają tu do odegrania ludzie młodzi. Wspieranie spotkań i wymiany między młodzieżą polską i niemiecką jest dziś ważniejsze niż kiedykolwiek przedtem, gdyż luki kulturowe wynikają przede wszystkim z braku wzajemnej wiedzy o sobie. Tylko podczas osobistej wymiany poglądów możemy naprawdę poznać siebie nawzajem i rozwinać to, co w badaniach naukowych określa się nieco kruchym, ale ważnym terminem „kompetencji międzykulturowej”. Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży stała się uznanym podmiotem stosunków polsko-niemieckich, a tym samym niezmiennym ich uczestnikiem w burzliwych czasach. Młodzież polska i niemiecka postrzega tę wymianę jako wzbogacającą. Wymiana ta pomaga jej w wypracowaniu swojego własnego obrazu kraju sąsiedniego. Fakt, że młode pokolenie ma tak duże znaczenie w kształtowaniu i rozwoju stosunków polsko-niemieckich oraz przyszłości Europy, czyni z niego jeden z „cudów pojednania”, jak trafnie zauważył niegdyś ocalały z Auschwitz historyk Władysław Bartoszewski.

Również podczas pandemii COVID-19 mogliśmy zaobserwować, że regiony przygraniczne mają do odegrania szczególną rolę. Władze polskie i niemieckie z powodzeniem utrzymywały i rozwijały wzajemną komunikację, zwłaszcza w miastach i gminach położonych w pobliżu granicy. Udało im się również wspólnie uporać z wielkimi wyzwaniami w zakresie ochrony środowiska i zarządzania energią. O bliskiej wymianie polsko-niemieckiej świadczy istnienie wielu transgranicznych gremiów koordynujących te działania. Jest to dla obu stron model sukcesu. Bowiem kryzysy strukturalne, takie jak problemy gospodarcze, starzenie się społeczeństwa lub odpływ młodych ludzi, często znajdują swoje odzwierciedlenie w regionach przygranicznych. Ani zanieczyszczenie powietrza, ani powodzie nie zatrzymują się na granicy.

Potencjał współpracy transgranicznej ciągle jeszcze nie został w pełni wykorzystany. Lokalne i regionalne jednostki samorządu terytorialnego mogą pomóc w budowaniu zaufania do demokracji i powinny być intensywniej włączane w kształtowanie polityki UE. Poprzez większe zaangażowanie regionów i miast możemy nie tylko wzmocnić nasz system demokratyczny i zbudować zaufanie, lecz także zmniejszyć przepaść między UE a naszymi obywatelkami i obywatelami. Jedną z okazji, by to uczynić, jest konferencja w sprawie przyszłości Europy.

Od momentu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej Polskę i Niemcy łączą fundamenty w postaci naszych wspólnych wartości oraz solidna podstawa prawno-polityczna. Docenia to również młode pokolenie. Zarówno w Polsce, jak i w Niemczech młodzi ludzie aktywnie opowiadają się za demokracją i prawami człowieka. Elementem tego pozytywnego rozwoju jest również ruch feministyczny. Polski ruch na rzecz ochrony praw kobiet nabrał w ostatnim czasie ogromnego rozmachu za sprawą zaostreżenia zakazu aborcji czy dyskusji o wycofaniu się Polski z konwencji stambulskiej.

Jeśli Europa uwolni się z objęć pandemii COVID-19, można będzie jeszcze bardziej zintensyfikować liczne powiązania społeczeństwa obywatelskiego, które rozwinęły się w obu krajach, i dalej rozwijać stosunki polsko-niemieckie.

W innym miejscu cytowanego już przeze mnie eseju Zbigniew Kurcz opisuje kluczową rolę, jaką w stosunkach polsko-niemieckich po 1989 roku odegrało pojęcie

„funkcji pomostowej”. Z jego oceny wyczytałam zdrowy sceptycyzm, że takie kluczowe pojęcia sygnalizują przede wszystkim „wolę pozytywnego rozwiązywania problemów”, a więc decydują „o nowej postawie wobec rzeczywistości” (Kurcz 1999, s. 145). Jestem jednak przekonana, że także w przyszłości będziemy budować mosty i tym samym utrzymywać ożywione stosunki polsko-niemieckie. Szczególnie w regionach przygranicznych.

Bibliografia

- Kurcz Z. (1999). Die deutsche Minderheit in Polen in ihrer Brückenfunktion: Ihre aktuelle Lage und die Perspektiven für die Zukunft [Mniejszość niemiecka w Polsce w jej funkcji pomostowej: Jej aktualna sytuacja i perspektywy na przyszłość]. W: J.-P. Barbian, M. Zybura (red.), *Erlebte Nachbarschaft: Aspekte der deutsch-polnischen Beziehungen im 20. Jahrhundert* [Przeżyte sąsiedztwo: Aspekty stosunków polsko-niemieckich w XX wieku] (s. 144–165). Wiesbaden: Harrassowitz.
- Kurcz Z. (2011). Auf der Suche nach neuen Identitäten: Die Deutschen in Polen [W poszukiwaniu nowych tożsamości: Niemcy w Polsce]. W: D. Bingen, P.O. Loew, K. Ruchniewicz, M. Zybura (red.), *Erwachsene Nachbarschaft: Die deutsch-polnischen Beziehungen 1991 bis 2011* [Dorośle sąsiedztwo: Stosunki polsko-niemieckie w latach 1991–2011] (s. 184–201). Wiesbaden: Harrassowitz.

Bibliografia publikacji i opracowań Profesora Zbigniewa Kurcza za lata 1980–2020

Monografie i prace pod redakcją

- Problemy społeczno-gospodarcze miast pogranicza polsko-niemieckiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1992, 95 s. (redakcja tomu).
- Wzór robotnika i jego przemiany w PRL*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1992, 161 s.
- Z zagadnień socjologii religii, pracy i struktur społecznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1992, 163 s. (redakcja tomu).
- Mniejszość niemiecka w Polsce i Polacy w Niemczech*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1994, 238 s. (redakcja tomu; współredaktor: W. Misiak).
- Wybrane aspekty życia społecznego na współczesnym Śląsku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1994, 109 s. (redakcja tomu).
- Mniejszość niemiecka w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1995, 276 s.
- Mniejszości narodowe w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997, 210 s. + 8 nlb (redakcja tomu).
- Sytuacja i rola wielkiego miasta w procesie transformacji. Studium porównawcze rozwoju ekonomicznego i procesów społecznych na przykładzie Wrocławia i Lipska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997, 204 s. (redakcja tomu; współredaktor: W. Misiak).
- Pogranicze z Niemcami a inne pogranicza Polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1999, 282 s. (redakcja tomu).
- Sociologia. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Bimart, Wałbrzych 1999, 228 s. (redakcja tomu).
- Problemy społeczno-gospodarcze na pograniczach*, Wałbrzyska Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości, Wałbrzych 2001, 165 s. (redakcja tomu; współredaktor: J. Tutaj).
- Wybrane problemy życia społecznego na pograniczach*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, 146 s. (redakcja tomu).
- Sprawy narodowościowe. Oryginalne badania własne studentów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, 292 s. (redakcja tomu).
- Sytuacja i rola wielkiego miasta w procesie transformacji. Studium porównawcze rozwoju ekonomicznego i procesów społecznych na przykładzie Wrocławia i Lipska – kontynuacje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, 307 s. (redakcja tomu; współredaktor: Z. Morawski).
- Mniejszość polska na Wileńszczyźnie. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005, 467 s.
- Z pogranicza na pogranicze. W świetle teorii i wyników badań*, Instytut Zachodni w Poznaniu, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Wrocław 2005, 155 s. (redakcja tomu; współredaktorzy: W. Misiak, A. Sakson).

- Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. I, Wałbrzyska Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości, Wałbrzych 2008, 328 s. (redakcja tomu).
- Polskie transgraniczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, 151 s. (redakcja tomu; współredaktor: A. Sakson).
- Sytuacja i rola wielkiego miasta w procesie transformacji. Studium porównawcze rozwoju ekonomicznego i procesów społecznych na przykładzie Wrocławia i Lipska – kontynuacje drugie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, 369 s. (redakcja tomu; współredaktor: Z. Morawski).
- Forum Socjologiczne*, 2010, t. 1, 159 s. (redakcja tomu).
- Okolice socjologicznej tożsamości. Księga poświęcona pamięci Wojciecha Sitka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, 462 s. (redakcja tomu; współredaktorka: I. Taranowicz).
- Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. II, Wałbrzyska Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości, Wałbrzych 2011, 281 s. (redakcja tomu).
- Polsko-niemieckie transgraniczne – rozmyte konfiguracje tożsamości*, Wydawnictwo Gajt 1991, Wrocław 2011, 113 s. (redakcja tomu; współredaktorka: E. Opiłowska).
- Sytuacja i rola wielkiego miasta w procesie transformacji. Studium porównawcze rozwoju ekonomicznego i procesów społecznych na przykładzie Wrocławia i Lipska – kontynuacje trzecie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2013, 283 s. (redakcja tomu; współredaktor: Z. Morawski).
- Od Polonii po Ziemię Zachodnie. Pamięci Profesora Jacka Leońskiego*, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Szczecin 2014, 160 s. (redakcja tomu; współredaktorka: Ż. Stasieniuk).
- Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. III, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2014, 377 s. (redakcja tomu).
- Advances in European Borderlands Studies*, Nomos Verlagsgesellschaft, Baden-Baden 2017, 425 s. (redakcja tomu, współredaktorzy: E. Opiłowska, J. Roose).
- Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. IV, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2017, 426 s. (redakcja tomu).
- Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. V, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2019, 241 s. (redakcja tomu).
- W kręgu społecznych wyzwań współczesności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2019, 191 s. (redakcja tomu).
- Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2020, 522 s. (redakcja tomu; współredaktorzy: E. Opiłowska, M. Dębicki, K. Dolińska, J. Kajta, J. Makaro, N. Niedźwiecka-Iwańczak).

Opracowania, raporty, sprawozdania

- „Gazeta Robotnicza” – opinie, oceny i oczekiwania czytelników (powielony skrót komunikatu z badań własnych przeprowadzonych na zlecenie redakcji, rozpowszechniony w wąskim kręgu), 14 s.
- Nationale Minderheiten im gegenwärtigen Polen, *Arbeitsberichte. Discussion Papers*, nr 01/2000, Frankfurt (Oder) 2000, 31 s.
- Mniejszość niemiecka w Polsce na tle innych mniejszości*, Instytut Zachodni, Poznań 2001, 46 s.

Artykuły w monografiach i czasopismach

- Stalna interpretacja klas i walki klasowej w socjalizmie, *Poszukiwania. Miesięcznik teoretyczno-polityczny młodych*, 1988, nr 4–5, s. 81–99.

- Awans zawodowy robotników w zakładzie przemysłowym, *Humanizacja Pracy*, 1989, nr 3, s. 3–10.
- Emigracja ze Śląska Opolskiego, w: W. Misiak (red.), *Zachodnie i północne ziemie Polski z perspektywy badań socjologicznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1990, s. 123–132.
- Oblicze wrocławskiej klasy robotniczej w świetle wyników badań empirycznych, w: Z. Zagórski (red.), *Struktura społeczna Wrocławia w 40-leciu PRL*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1990, s. 61–83.
- Emigracja z Polski po 1980 roku, w: W. Misiak (red.), *Nowa emigracja i wyjazdy za granicę*, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Wrocław 1991, s. 31–93 (współautor: W. Podkański).
- Kształtowanie się niemieckiej mniejszości narodowej na Śląsku, *Kultura i Społeczeństwo*, 1991, nr 2, s. 73–84.
- Szanse miast przygranicznych, w: B. Jałowiecki, A. Kukliński (red.), *Restrukturyzacja regionów jako problem współpracy europejskiej*, Warszawa 1991, s. 461–484 (współautorzy: W. Misiak, S. Kłopot, W. Patrzalek, W. Podkański).
- Wpływ bezwizowego ruchu Niemców na sytuację Zgorzelca i życie jego mieszkańców, *Przegląd Zachodni*, 1991, nr 2, s. 141–150.
- Oblicze PZPR w schyłkowym okresie na przykładzie postulatów przedzjazdowych, w: B. Rozciecha (red.), *Wybrane zagadnienia socjologii stosunków politycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1992, s. 61–72.
- Procesy integracji i dezintegracji społecznej w miastach pogranicza, w: Z. Kurcz (red.), *Problemy społeczno-gospodarcze miast pogranicza polsko-niemieckiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1992, s. 59–61.
- Robotnicy i ich samorząd w PRL, w: Z. Kurcz (red.), *Z zagadnień socjologii religii, pracy i struktur społecznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1992, s. 87–101.
- Społeczeństwo austriackie i koncepcje badania jego struktury, w: Z. Kurcz (red.), *Z zagadnień socjologii religii, pracy i struktur społecznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1992, s. 149–163.
- Begriff und Zahlen sehr problematisch? Bemerkungen zu den Beiträgen von Marek Okólski, *DAMID. Das Ausländer- und Auslandsmagazin im deutschsprachigen Raum*, 1993, nr 10, s. 40.
- Deutschland – das beliebteste Einwanderungsland für Polen. Ökonomische, soziale und kulturelle Gründe, *DAMID. Das Ausländer- und Auslandsmagazin im deutschsprachigen Raum*, 1993, nr 10, s. 36–40.
- Die deutsche Minderheit in Polen – mit besonderer Berücksichtigung der Verhältnisse in Schlesien, w: *Bleiben oder gehen? Die Deutsche Minderheit in Polen*. Symposium vom 8. bis 11. Juni 1993 in Posen, Breslau und Kreisau, Forschungsgesellschaft für das Weltflüchtlingsproblem. Deutsche Sektion e.V., 1993, s. 2–16.
- Integracja i oczekiwania mniejszości niemieckiej na Śląsku, w: Z. Stachowiak, A. Wójtowicz (red.), *Antynomie transformacji w Polsce. Chrześcijaństwo – mniejszości – liberalizm*, Polskie Towarzystwo Religioznawcze, Warszawa 1993, s. 215–232.
- Mniejszość niemiecka na Śląsku w okresie przełomu, w: W. Świątkiewicz (red.), *Społeczne problemy Górnego Śląska we współczesnych badaniach socjologicznych*, Katowice 1993, s. 237–258.
- Mniejszość niemiecka w wyborach parlamentarnych, samorządowych i prezydenckich – w latach 1989–1991, *Przegląd Zachodni*, 1993, nr 1, s. 145–163.
- Przywódcy mniejszości niemieckiej na Śląsku o sobie i swoich zbiorowościach, *Przegląd Zachodni*, 1993, nr 3, s. 182–199.

- Towarzystwo mniejszości niemieckiej na Śląsku, w: W. Misiak (red.), *Studia nad procesami integracji i dezintegracji społeczności Śląska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1993, s. 133–158.
- Integracja i oczekiwania mniejszości niemieckiej na Śląsku, w: Z. Kurcz (red.), *Wybrane aspekty życia społecznego na współczesnym Śląsku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1994, s. 17–37.
- Mniejszość niemiecka w Polsce, w: Z. Kurcz, W. Misiak (red.), *Mniejszość niemiecka w Polsce i Polacy w Niemczech*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1994, s. 9–33.
- Mniejszość niemiecka w Polsce, *Kultura i Społeczeństwo*, 1994, nr 4, s. 145–164.
- Przywódcy mniejszości niemieckiej na Śląsku o sobie i swoich zbiorowościach, *Pogranicze. Studia Społeczne*, t. 4, 1994, s. 29–55.
- Zur Wirtschafts- und Arbeitskultur in Schlesien, *Transformation. Leipziger Beiträge zur Wirtschaft und Gesellschaft*, 1994, nr 1, s. 34–44.
- Die deutsche Minderheit in Polen. Eine Bestandsaufnahme mit besonderer Berücksichtigung der Verhältnisse in Schlesien, *Orbis Linguarum. Legnickie Rozprawy Filologiczne*, t. 2, 1995, s. 245–252.
- Mniejszość niemiecka na Śląsku – liczebność, struktury i oczekiwania, w: W. Jastrzębski (red.), *Ludność niemiecka na ziemiach polskich w latach 1939–1945 i jej powojenne losy*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1995, s. 255–271.
- Mniejszość niemiecka we współczesnej Polsce, w: W. Wrzesiński (red.), *Wrocławskie studia z historii najnowszej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1995, s. 431–471.
- Polska emigracja do Niemiec na tle całości polskiego wychodźstwa, w: E. Czerwiakowska, A. Szulczyński (red.), *Polacy w Berlinie. Zarys portretu socjologicznego*, Wydawnictwo Słowo, Berlin 1995, s. 13–22.
- Zachowania wyborcze mniejszości niemieckiej, w: W. Sitek (red.), *Czy można przewidzieć? Socjologiczno-metodologiczne doświadczenia polskich badań przedwyborczych*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1995, s. 95–136.
- Mniejszość niemiecka we współczesnej Polsce, w: W. Durka, L. Janiszewski (red.), *Psychospołeczne aspekty stosunków polsko-niemieckich: obawy i nadzieje*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 1996, s. 129–148.
- Niemcy w dzisiejszym województwie legnickim, *Orbis Linguarum. Legnickie Rozprawy Filologiczne*, t. 3, 1996, s. 263–274.
- Problemy społeczno-gospodarcze na polskich pograniczach, w: W. Patrzałek (red.), *Problemy rozwoju lokalnego, regionalnego i na polskich pograniczach*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996, s. 142–172.
- Przemiany rynku pracy na pograniczu. Zarys problematyki, w: M. Malikowski, D. Markowski (red.), *Struktura społeczna. Rynek pracy. Bezrobocie*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1996, s. 125–132.
- Charakter polskiej obecności w Niemczech na przykładzie najnowszej emigracji z Polski. Mniejszość narodowa, Polonia czy obcokrajowcy?, w: M. Lis, A. Trzcielińska-Polus (red.), *Polacy i Niemcy. Płaszczyzny i drogi normalizacji. Bilans pierwszego pięciolecia*, Wydawnictwo Instytut Śląski, Opole 1997, s. 81–94.
- Koniec wojny i okupacji na Górnym Śląsku wedle relacji i pamiętników, w: W. Wrzesiński (red.), *Górny Śląsk i Górnioślązacy w II wojnie światowej*, Muzeum Górniośląskie w Bytomiu, Bytom 1997, s. 131–147.
- Mniejszość niemiecka w Polsce: geneza, struktury, oczekiwania, w: Z. Kurcz (red.), *Mniejszości narodowe w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997, s. 83–105.

- Pogranicze z Niemcami a inne pogranicza Polski, w: L. Gołdyka i in. (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej*, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 1997, s. 23–36.
- Przywrócenie samorządu gminnego, w: Z. Kurcz, W. Misiak (red.), *Studium porównawcze rozwoju ekonomicznego i procesów społecznych na przykładzie Wrocławia i Lipska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997, s. 17–31.
- Sąsiedztwo polsko-niemieckie, *Kultura i Społeczeństwo*, 1997, nr 1, s. 141–144.
- Wstęp, w: Z. Kurcz (red.), *Mniejszości narodowe w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997, s. 7–16.
- Wstęp, w: Z. Kurcz, W. Misiak (red.), *Sytuacja i rola wielkiego miasta w procesie transformacji. Studium porównawcze rozwoju ekonomicznego i procesów społecznych na przykładzie Wrocławia i Lipska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997, s. 7–11.
- Badać procesy i problemy społeczne, a nie Ziemie Zachodnie i Północne jako szczególne terytorium, *Przegląd Zachodni*, 1998, nr 3, s. 15–24.
- Polnische Westgrenze – EU-Ostgrenze an der Oder und Neisse. Diagnose und Pathologie der Transformationsprozesse, *Orbis Linguarum. Legnickie Rozprawy Filologiczne*, 1998, t. 8, s. 205–211.
- Współpraca regionalna pomiędzy Polską a Niemcami, w: A.J. Omelaniuk (red.), *Integracja europejska a ruch regionalny w Polsce*, Wydawnictwo i Drukarnia Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego „Silesia”, Wrocław – Ciechanów 1998, s. 87–96.
- Aussiedlungen und Umsiedlungen in den östlichen und westlichen Grenzgebieten Polens, w: H. Schultz (red.), *Bevölkerungstransfer und Systemwandel Ostmitteleuropäische Grenzen nach dem zweiten Weltkrieg*, Berlin Verlag Arno Spitz, cop., Berlin 1999, s. 39–54.
- Die deutsche Minderheit in Polen in ihrer Brückenfunktion. Ihre aktuelle Lage und die Perspektiven für die Zukunft, w: J.P. Barbian, M. Zybur (red.), *Erlebte Nachbarschaft. Aspekte der deutsch-polnischen Beziehungen im 20. Jahrhundert*, Harrassowitz Verlag, Wiesbaden 1999, s. 144–164.
- Die Wiedereinführung der kommunalen Selbstverwaltung in Wrocław, *Transformation. Leipziger Beiträge zur Wirtschaft und Gesellschaft*, 1999, nr 4, s. 129–148.
- Kulturelle Identität der Polen in Deutschland, w: Th. Schweisfurth, W. Poeggel, A. Sakson (red.), *Deutschland, Polen, Tschechien – auf dem Weg zur guten Nachbarschaft*, Springer-Verlag, Berlin – Heidelberg – New York 1999, s. 155–168.
- Mniejszości narodowe we współczesnej Polsce, w: Z. Kurcz (red.), *Socjologia. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Bimart, Wałbrzych 1999, s. 147–162.
- Naród, w: Z. Kurcz (red.), *Socjologia. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Bimart, Wałbrzych 1999, s. 111–145.
- Niemiecka diaspora na Śląsku, w: *Mniejszość niemiecka w Polsce*, t. II: *Niemcy w rozproszeniu*, Wydawnictwo Elipsa, Warszawa 1999, s. 13–35.
- Pogranicza: modelowe euroregiony czy tereny tradycyjnej rywalizacji, w: Z. Kurcz (red.), *Pogranicze z Niemcami a inne pogranicza Polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1999, s. 7–23.
- Pogranicze polsko-niemieckie a „polnische Wirtschaft”, w: L. Gołdyka (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej – kontynuacje*, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 1999, s. 219–233.
- Polacy i Niemcy na pograniczu: konsekwencje demokratycznego przełomu i otwartych granic, *Pogranicze. Studia Społeczne*, 1999, t. 8, s. 269–283.
- Polnische Grenzregionen im Vergleich, *WeltTrends. Zeitschrift für internationale Politik und vergleichende Studien*, 1999, nr 22, s. 63–74.

- Wstęp, w: Z. Kurcz (red.), *Pogranicze z Niemcami a inne pogranicza Polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1999, s. 5–6.
- Wstęp, w: Z. Kurcz (red.), *Socjologia. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Bimart, Wałbrzych 1999, s. 5–6.
- Die deutsche Minderheit in Polen, w: K. Gabryjelska, U. Knefelkamp (red.), *Brückenschläge. Kulturwissenschaften in Frankfurt (Oder) und Breslau. Vorträge der ersten gemeinsamen Ringvorlesung der Europa-Universität Viadrina Frankfurt (Oder) und der Universität Breslau*, Sripvaz-Verlag Christof Krauskopf, Berlin 2000, s. 59–75.
- The German minority in Poland after 1945, w: F.E.I. Hamilton, K. Iglicka (red.), *From Homogeneity to Multiculturalism: Minorities Old and New in Poland*, School of Slavonic and East European Studies, London 2000, s. 69–89.
- Co pogranicze, to uniwersytet? Idea transgranicznych uczelni na polskich pograniczach, w: J. Leszkowicz-Baczyński (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej – kontynuacje i wyzwania*, t. II, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 2001, s. 165–183.
- Das polnisch-tschechische Grenzgebiet: Geschichte. Herausforderungen, Zusammenarbeit, w: H. Schultz (red.), *Grenzen im Ostblock und ihre Überwindung*, Berlin Verlag Arno Spitz, cop., Berlin 2001, s. 167–184.
- Die deutsche Minderheit in Schlesien nach 1945, *Nordost – Archiv. Zeitschrift für Regionalgeschichte*, Neue Folge Band, VIII/1999, 2001, z. 1, s. 237–268.
- Idea transgranicznych uczelni na polskich pograniczach, w: *Euroregionální přeshraniční spolupráce na česko-polské hranici. Sborník z mezinárodní konference, Ostrava 25.–26.10.2001*, Ostravská univerzita, Ostrava 2001, s. 37–40.
- Janusowe oblicze pogranicza polsko-niemieckiego, *Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa*, 2001, z. 19, s. 77–90.
- Polskie pogranicza: współpraca, rywalizacja, patologia, w: Z. Kurcz, J. Tutaj (red.), *Problemy społeczno-gospodarcze na pograniczach*, Wydawnictwo Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości, Wałbrzych 2001, s. 9–20.
- Wprowadzenie, w: Z. Kurcz, J. Tutaj (red.), *Problemy społeczno-gospodarcze na pograniczach*, Wydawnictwo Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości, Wałbrzych 2001, s. 7–8.
- Wybrane problemy pogranicza polsko-litewskiego w świetle opinii mieszkańców Mariampola, w: K. Krzysztofek, A. Sadowski (red.), *Pogranicza etniczne w Europie. Harmonia i konflikty*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2001, s. 232–247.
- Mniejszości narodowe w Polsce w okresie przemian, w: K. Bondyra, S. Lisiecki (red.), *Odmiany polskich tożsamości*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2002, s. 37–74.
- Pogranicza: modelowe euroregiony i tereny tradycyjnej rywalizacji, w: Z. Kurcz (red.), *Wybrane problemy życia społecznego na pograniczach*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 11–26.
- Pogranicze polsko-czeskie: od rywalizacji do współpracy, w: J. Leoński (red.), *Studia do portretu naukowego socjologa. Księga Jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Robertowi B. Woźniakowi*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2002, s. 223–247.
- Polskie pogranicza a polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej w okresie transformacji, w: R. Stemplowski, A. Żelazo (red.), *Polskie pogranicza a polityka zagraniczna u progu XXI wieku*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2002, s. 55–74.
- Wstęp, w: Z. Kurcz (red.), *Wybrane problemy życia społecznego na pograniczach*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 7–9.

- Na historycznych pograniczach. Polacy na Wileńszczyźnie – Niemcy na Opolszczyźnie, w: M. Zielińska (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Teorie, studia, interpretacje*, t. I, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 2003, s. 381–394.
- Synopsis, w: Z. Kurcz, Z. Morawski (red.), *Sytuacja i rola wielkiego miasta w procesie transformacji. Studium porównawcze rozwoju ekonomicznego i procesów społecznych na przykładzie Wrocławia i Lipska – kontynuacje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, s. 301–307 (współautor: Z. Morawski).
- Wstęp, w: Z. Kurcz (red.), *Sprawy narodowościowe. Oryginalne badania własne studentów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, s. 9–16.
- Wstęp, w: Z. Kurcz, Z. Morawski (red.), *Sytuacja i rola wielkiego miasta w procesie transformacji. Studium porównawcze rozwoju ekonomicznego i procesów społecznych na przykładzie Wrocławia i Lipska – kontynuacje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, s. 7–14 (współautor: Z. Morawski).
- Mit giedroyciowski wobec wyzwań polskiego sąsiedztwa na Wschodzie, w: K. Krzysztofek, A. Sadowski (red.), *Pogranicza i multikulturalizm w warunkach Unii Europejskiej*, t. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2004, s. 195–210.
- Niepodległość Litwy a polska autonomia, w: M. Malikowski, D. Wojakowski (red.), *Granice i pogranicza nowej Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Nomos, Kraków 2005, s. 137–157.
- Polacy z Wileńszczyzny w dawnym i współczesnym litewskim odrodzeniu narodowym, w: W. Misiak, Z. Kurcz, A. Sakson (red.), *Z pogranicza na pogranicze. W świetle teorii i wyników badań*, Instytut Zachodni w Poznaniu, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Wrocław 2005, s. 50–68.
- Transfery ludnościowe na dawnych i nowych pograniczach Polski, w: A. Adamczyk, J. Borkowski (red.), *Regionalizm, polityka regionalna i fundusze strukturalne w Unii Europejskiej*, Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, s. 245–260.
- Wyzwania integracyjne na pograniczach i wobec społeczeństwa w ogóle, w: J. Leoński, R.B. Woźniak (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie a wyzwania integracji europejskiej. Studia i materiały*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2005, s. 123–132.
- Die Entstehung eines sozialen Grenzgebietes. Polnisch-deutsche Erfahrungen am Beispiel der Einwohner von Gubin, w: D. Jajeńnik-Quast, T. Lorenz, U. Müller, K. Stokłosa (red.), *Soziale Konflikte und nationale Grenzen in Ostmitteleuropa. Festschrift für Helga Schultz zum 65. Geburtstag*, Berliner Wissenschafts-Verlag, Berlin 2006, s. 81–92.
- Konflikt etniczny na historycznym pograniczu. Polacy i Litwini na Wileńszczyźnie, w: Ż. Leszkowicz-Baczyńska (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Nowe pogranicza*, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 2006, s. 129–143.
- Mniejszość polska w wyborach parlamentarnych na Litwie, w: M.S. Wolański, W. Baluk (red.), *Studia z nauk społecznych i humanistycznych. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Bernarda Janusza Albina w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 353–374.
- O obywatelstwo czy o bycie wśród swoich? Zabiegi nowych repatriantów o prawo do osiedlenia się w Polsce na przykładzie Dolnego Śląska, w: M. Bieńkowska-Ptasznik, K. Krzysztofek, A. Sadowski (red.), *Obywatelstwo i tożsamość. W społeczeństwach zróżnicowanych kulturowo i na pograniczach*, t. II, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2006, s. 11–28.
- Pogranicze polsko-niemieckie jako pogranicze społeczne, *Zeszyty Niemcoznawcze*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 2006, nr 2, s. 42–61.

- Postulowany naród śląski i śląska ideologia narodowa, w: E. Michalik, H. Chałupczak (red.), *Mniejszości narodowe i etniczne w procesach transformacji oraz integracji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006, s. 355–375.
- Stan i perspektywy badań nad społecznością polską na Litwie, w: G. Babiński, H. Chałupczak (red.), *Diaspora polska w procesach globalizacji. Stan i perspektywy badań*, Wydawnictwo Bohdan Grell i córka, Kraków 2006, s. 195–211.
- Wirtschaftliche und soziokulturelle Probleme der polnisch-deutschen Grenzregion, w: J. Breugnot, M. Molz (red.), *Europa konkret! Grenzräume als Chance für Bildungsinnovationen?*, Knechtverlag, Landau in der Pfalz 2006, s. 23–38.
- Myśl o przesuwaniu się pogranicz. Konteksty procesu, w: E. Jurczyńska-McCluskey, P. Bałdys, K. Piątek (red.), *Regiony pogranicza w dobie integracji europejskiej. Wymiana – współpraca – wielokulturowość*, Wydawnictwo Akademii Techniczno-Humanistycznej, Bielsko-Biała 2007, s. 29–43.
- O sąsiedztwie ideologicznym i powszednim. Racjonalność i pragmatyzm mieszkańców pogranicza polsko-niemieckiego, w: R.B. Woźniak, Ż. Stasieniuk (red.), *Społeczeństwo pogranicza polsko-niemieckiego. Wyzwania i dylematy*, Wydawnictwo Economicus, Szczecin 2007, s. 88–98.
- Perspektywy mniejszości narodowych i etnicznych w jednoczącej się Europie, w: S. Senft, A. Trzcielińska-Polus (red.), *Colloquium Opole 2006. Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce, Niemczech i Republice Czeskiej – tożsamość i perspektywy w jednoczącej się Europie*, Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski, Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji, Opole 2007, s. 112–118.
- Problèmes socioculturels et économiques dans la zone frontalière germano-polonaise, w: J. Breugnot, P. Lang (red.), *Les espaces frontaliers. Laboratoires de la citoyenneté européenne*, Peter Lang AG, Berne 2007, s. 9–23.
- Procesy integracji i dezintegracji społecznej w regionie legnickim, w: R. Herbut, A. Kubów, L.B. Paszkiewicz, J. Wojtaś (red.), *Wymiary polityki regionalnej w aspekcie politycznym, społecznym i gospodarczym*, „Wspólnota Akademicka”, Legnica 2007, s. 219–232.
- Selbstverwaltung in Wrocław 2000–2004, w: C. Kunze, Th. Lenk (red.), *Grossstädte im Transformationsprozess vor dem Hintergrundeuropäischer Integration und internationalen Strukturwandels. Leipzig und Wrocław 2000 bis 2004 im Vergleich*, Transformation. Leipziger Beiträge zur Wirtschaft und Gesellschaft, nr 21/22, 2007, s. 157–164.
- Wałbrzyscy górnicy po transformacji. Nagrodzeni odprawą i biedaszybnicy, w: L. Gołdyka, I. Machaj (red.), *Enklawy życia społecznego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2007, s. 213–229.
- Ideologische und alltägliche Nachbarschaft. Vernunft und Pragmatismus bei Bewohnern der deutsch-polnischen Grenzregion, w: A. Michalak, J. v Wedel (red.), *Flussverbindung. Polnische Sozialwissenschaftler zu den Perspektiven der Oderregion*, Schibri-Verlag, Berlin – Milow – Strasburg 2008, s. 42–52.
- Naród śląski w świetle ideologii przodowników i w świadomości uczestników wyobrażonej wspólnoty, w: A. Sakson (red.), *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, Instytut Zachodni, Poznań 2008, s. 59–80.
- Pogranicze polsko-niemieckie po Schengen. Przypadek Zgorzelca, *Zeszyty Niemcoznawcze*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 2008, nr 2, s. 51–64.
- Przedmiot socjologii pogranicza w świetle polskich doświadczeń, w: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. I, Wydawnictwo Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości, Wałbrzych 2008, s. 19–27.

- Wprowadzenie, w: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. I, Wydawnictwo Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości, Wałbrzych 2008, s. 5–15.
- Deutsch-polnische Fragen in der Soziologie. Versuch einer Bilanz, *Inter Finitimos. Jahrbuch zur deutsch-polnischen Beziehungsgeschichte*, 2009, nr 7, s. 33–56 (współautorka: E. Opilowska).
- Europamiasto Görlitz – Zgorzelec w świetle europejskiej ideologii i opiniach mieszkańców polsko-niemieckiego transgranicza, w: U. Abłazewicz-Górnicka, K. Krzysztofek, R. Orszczyzyn, A. Sadowski (red.), *Kapitały społeczne i kulturowe miast środkowoeuropejskich i wschodnioeuropejskich pograniczy*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2009, s. 281–293.
- Miasta pogranicza polsko-niemieckiego jako enklawy euromyslenia, w: L. Gołdyka, I. Machaj (red.), *Enklawy życia społecznego. Kontynuacje*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2009, s. 443–455.
- O transgraniczu i transgraniczności. Wprowadzenie, w: Z. Kurcz, A. Sakson (red.), *Polskie transgranicza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, s. 9–18.
- Polacy i Niemcy na transgraniczu, w: O. Gorbaniuk, B. Jóźwik (red.), *Społeczno-gospodarcze aspekty współpracy polsko-niemieckiej*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2009, s. 89–109.
- Samorząd Wrocławia, w: Z. Kurcz, Z. Morawski (red.), *Sytuacja i rola wielkiego miasta w procesie transformacji. Studium porównawcze rozwoju ekonomicznego i procesów społecznych na przykładzie Wrocławia i Lipska – kontynuacje drugie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, s. 17–24.
- W brzasku światła, w smugach cienia – inspiracje do własnego obrazu Niemców i Niemiec, w: H. Orłowski (red.), *Moje Niemcy – moi Niemcy. Odpominania polskie*, Instytut Zachodni, Poznań 2009, s. 253–262.
- Wstęp, w: Z. Kurcz, A. Sakson (red.), *Polskie transgranicza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, s. 7–8.
- Wstęp, w: Z. Kurcz, Z. Morawski (red.), *Sytuacja i rola wielkiego miasta w procesie transformacji. Studium porównawcze rozwoju ekonomicznego i procesów społecznych na przykładzie Wrocławia i Lipska – kontynuacje drugie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, s. 7–13.
- Gespaltene Gesellschaft? Armut im Prozess der marktwirtschaftlichen Transformation in Polen, *Transformation. Leipziger Beiträge zur Wirtschaft und Gesellschaft*, 2010, nr 27/28, s. 179–193.
- Grenzquerungen zwischen Deutschland und Polen. Prolegomena, *Inter Finitimos. Jahrbuch zur deutsch-polnischen Beziehungsgeschichte*, 2010, nr 8, s. 73–81.
- Kwestie polsko-niemieckie w socjologii. Próba bilansu, w: *I Zjazd Niemcoznawców we Wrocławiu, 9–11.05.2010*, Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy'ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, s. 57–73 (współautorka: E. Opilowska).
- Socjologia pogranicza i człowiek pogranicza w świetle polskich doświadczeń, w: Z. Kurcz, I. Taranowicz (red.), *Okolice socjologicznej tożsamości. Księga poświęcona pamięci Wojciecha Sitka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, s. 283–301.
- Socjologia pogranicza. U źródeł naukowej subdyscypliny, w: M. Mróz, E. Stadtmüller (red.), *Historia – polityka – dyplomacja. Studia z nauk społecznych i humanistycznych. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Marianowi S. Wolańskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 343–354.
- Transgraniczny charakter szkół wyższych na polskich pograniczach a edukacja międzykulturowa, w: A. Szerląg (red.), *Wileńszczyzna małą ojczyzną*, Oficyna Wydawnicza

- Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, cop, Wrocław 2010, s. 349–372 (współautorka: B. Wiśniewska-Paź).
- Wstęp, w: Z. Kurcz, I. Taranowicz (red.), *Okolice socjologicznej tożsamości. Księga poświęcona pamięci Wojciecha Sitka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, s. 17–20 (współautorka: I. Taranowicz).
- Auf der Suche nach neuen Identitäten. Die Deutschen in Polen, w: D. Bingen, P.O. Loew, K. Ruchniewicz, M. Zybur (red.), *Erwachsene Nachbarschaft. Die deutsch-polnischen Beziehungen 1991 bis 2011*, Harrassowitz Verlag, Wiesbaden 2011, s. 184–201.
- Miasta europejskie na pograniczu polsko-niemieckim, w: A. Michalak, A. Sakson, Ż. Stasiński (red.), *Polskie ziemie zachodnie. Studia Socjologiczne*, Instytut Zachodni, Poznań 2011, s. 239–262.
- Na polsko-niemieckim transgraniczu. Prolegomena, w: Z. Kurcz, E. Opiłowska (red.), *Polsko-niemieckie transgranicza – rozmyte konfiguracje tożsamości*, Wydawnictwo Gajt 1991, Wrocław 2011, s. 7–13.
- Wprowadzenie, w: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. II, Wydawnictwo Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości, Wałbrzych 2011, s. 5–7.
- Z pogranicza na pogranicze..., z pogranicza na transgranicze... i z powrotem? Kierunki i charakter przemian na polskich pograniczach, w: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. II, Wydawnictwo Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości, Wałbrzych 2011, s. 83–94.
- Pogranicza: polskie, wielopolskie czy jakieś inne, w: M. Szczepański, A. Śliz (red.), *WieloPolska. Nowe struktury. Nowe zróżnicowania*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 55–73.
- Powrót pograniczny. Entuzjazm, normalność, problemy, w: K. Frysztacki, P. Sztompka (red.), *Polska początku XXI wieku: przemiany kulturowe i cywilizacyjne*, Polska Akademia Nauk, Warszawa 2012, s. 461–482.
- Romowie dla społeczeństwa wielokulturowego i Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce, *Pogranicze. Studia Społeczne*, 2012, t. XX, s. 21–34.
- W poszukiwaniu nowych tożsamości. Niemcy w Polsce, w: D. Bingen, P.O. Loew, K. Ruchniewicz, M. Zybur (red.), *Dojrzałe sąsiedztwo. Stosunki polsko-niemieckie w latach 1991–2011*, Quaestio, Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy'ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, s. 169–187.
- Wrocław i Lipsk w procesie transformacji. Porównanie międzynarodowe, w: A. Bobko, B. Marek-Zborowska (red.), *Równi ale różni. Studia nad kryzysem i rozwojem społeczeństwa polskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2012, s. 380–390.
- Od Saksów po Uecker-Randow. Polscy migranci na pograniczu polsko-niemieckim, w: J. Baran, K. Górny (red.), *Uwagi w kwestii poznania. Księga Jubileuszowa prof. Adama Palucha*, Muzeum Kultury Ludowej, Kolbuszowa – Wrocław 2013, s. 171–200.
- Pogranicze polsko-niemieckie i jego mieszkańcy. W świetle teorii, wyników badań i wyzwań współczesności, w: B. Bossak-Herbst, M. Głowacka-Grajper, M. Kowalski (red.), *Antropologiczne inspiracje. Księga jubileuszowa dla Profesor Ewy Nowickiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013, s. 252–268.
- Samorząd Wrocławia, w: Z. Kurcz, Z. Morawski (red.), *Sytuacja i rola wielkiego miasta w procesie transformacji. Studium porównawcze rozwoju ekonomicznego i procesów społecznych na przykładzie Wrocławia i Lipska – kontynuacje trzecie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2013, s. 15–27.
- Wstęp, w: Z. Kurcz, Z. Morawski (red.), *Sytuacja i rola wielkiego miasta w procesie transformacji. Studium porównawcze rozwoju ekonomicznego i procesów społecznych na przykładzie*

- Wrocławia i Lipska – kontynuacje trzecie, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2013, s. 7–12.
- Wstęp, w: J. Juchnowski, R. Wiszniewski (red.), *Współczesna teoria i praktyka badań społecznych i humanistycznych*, t. 1, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013, s. 521.
- Europeizacja i nacjonalizacja pograniczy, w: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2014, s. 37–50.
- Od integracji Ziem Zachodnich i Północnych z Macierzą do Ziem Zachodnich i Północnych w perspektywie regionalnej, w: Z. Kurcz, Ż. Stasieniuk (red.), *Od Polonii po Ziemie Zachodnie. Pamięci Profesora Jacka Leońskiego*, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Szczecin 2014, s. 79–98.
- Odnajdywanie myśli europejskiej w mniejszościowych i regionalnych kontekstach, *Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy*, 2014, t. 13/14, s. 48–67.
- Selbstverwaltung in Wrocław, w: *Leipzig und Wrocław im Prozess von Transformation, Europäisierung und Globalisierung*, Transformation. Leipziger Beiträge zu Wirtschaft und Gesellschaft, 2014, nr 30/31, s. 131–143.
- Słowo wstępne, w: Z. Kurcz, Ż. Stasieniuk (red.), *Od Polonii po Ziemie Zachodnie. Pamięci Profesora Jacka Leońskiego*, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Szczecin 2014, s. 9–11 (współautorka: Ż. Stasieniuk).
- Socjologia pogranicza. Powstanie, rozwój i zmiany w świetle polskich doświadczeń, w: M. Zielińska, B. Trzop (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Pogranicza i centra współczesnej Europy*, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 2014, s. 123–148.
- Von der Sachsengängerei bis Uecker-Randow. Polnische Migranten im deutsch-polnischen Grenzgebiet, w: D. Praszałowicz, A. Sosna-Schubert (red.), *Deutsche und polnische Migrationserfahrungen. Vergangenheit und Gegenwart*, Peter Lang Edition, Frankfurt am Main 2014, s. 55–85.
- Wprowadzenie, w: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2014, s. 7–19.
- Gra mniejszościami. Niebyt, uprzywilejowanie, nękanie, w: H. Chałupczak, R. Zenderowski, E. Pogorzała, T. Browarek (red.), *Polityka etniczna. Teorie. Konceptje. Wyzwania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015, s. 287–300.
- Polityka etniczna Litwy, w: H. Chałupczak, R. Zenderowski, W. Baluk (red.), *Polityka etniczna współczesnych państw Europy Środkowo-Wschodniej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015, s. 239–284 (współautor: A. Bobryk).
- The ethnic policy of Lithuania, w: H. Chałupczak, R. Zenderowski, W. Baluk (red.), *Ethnic policy in contemporary East Central European Countries*, Maria Curie-Skłodowska University Press, Lublin 2015, s. 219–259 (współautor: A. Bobryk).
- Transgraniczne uczelnie na polskich pograniczach, w: M.S. Szczepański, K. Szafraniec, A. Śliz (red.), *Szkolnictwo wyższe, uniwersytet, kształcenie akademickie w obliczu koniecznej zmiany. Ekspertyza Komitetu Socjologii Polskiej Akademii Nauk*, Warszawa 2015, s. 281–311 (współautorka: E. Opiłowska).
- Ziemie Odzyskane i ziemie rozprzedane. Konflikt o sprzedaż ziemi w województwie zachodniopomorskim, w: M. Bienkowska, W. Żelazny (red.), *Pogranicza. Księga Jubileuszowa Profesora Andrzeja Sadowskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2015, s. 217–244.
- Geometria władzy w transgranicznych sieciach Europy Wschodniej. W matni relacji i powiązań, w: A. Betlej, D. Błaszczak, M. Górka (red.), *Społeczeństwo. Technologia. Gospodarka. W świetle sieciowych powiązań. Ku przyszłości. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesorowi*

- Sławomirowi Partyckiemu*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2016, s. 193–218 (współautor: D. Błaszczak).
- Ziemie Zachodnie i Północne w sytuacji zmiany paradygmatów, w: G. Skąpska, M.S. Szczepański (red.), *Co po kryzysie?*, Komitet Socjologii PAN, Warszawa 2016, s. 271–291 (współautorka: Ż. Stasienuk).
- Benefits of borderland sociology, w: E. Opiłowska, Z. Kurcz, J. Roose (red.), *Advances in European Borderlands Studies*, Nomos Verlagsgesellschaft, Baden-Baden 2017, s. 47–63.
- Borderlands studies at the turn of the tide. An introduction, w: E. Opiłowska, Z. Kurcz, J. Roose (red.), *Advances in European Borderlands Studies*, Nomos Verlagsgesellschaft, Baden-Baden 2017, s. 9–15 (współautorzy: E. Opiłowska, J. Roose).
- Polskie pogranicza w procesie przemian – od inwencji do debaty po sprawozdanie z badań, w: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. IV, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2017, s. 7–21.
- Przestępczość na pograniczach. Od zachowań moralnie problematycznych po czyny karalne, w: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. IV, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2017, s. 91–113.
- Szkolnictwo dla mniejszości i szkolnictwo mniejszości niemieckiej w Polsce. Przegląd problematyki, doświadczeń i wyzwań w społeczno-politycznych kontekstach, *Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy*, 2017, t. 17, s. 314–342.
- Programowa i powszednia transgraniczność w Ślubicach, w: M. Zielińska, D. Szaban, B. Trzop (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Europa – podzielona wspólnota?*, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 2018, s. 177–199.
- Czy Ślązacy muszą być narodem? Refleksje w nawiązaniu do książki Marii Szmeji, Śląsk bez zmian (?) Ludzie, kultura i społeczność Śląska w perspektywie postkolonialnej, *Przegląd Zachodni*, 2019, nr 3, s. 292–311.
- Nielegalni emigranci na polskich pograniczach. Przyczynek do efektu pogranicza i portretu socjologicznego zatrzymanych, w: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. V, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2019, s. 65–97.
- Słowo wstępne, w: Z. Kurcz (red.), *W kręgu społecznych wyzwań współczesności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2019, s. 35–36.
- Szkic do portretu socjologa – profesor Zdzisław Zagórski, w: Z. Kurcz (red.), *W kręgu społecznych wyzwań współczesności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2019, s. 167–188.
- Wielokulturowość – wizje i współczesne realia, *Kultura i Społeczeństwo*, 2019, nr 3, s. 271–282.
- Wprowadzenie, w: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. V, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2019, s. 7–16.
- Obraz wojny polsko-bolszewickiej w podręcznikach. Trzy Polski – trzy pamięci, *Pedagogika Społeczna*, 2020, nr 3, s. 35–78.
- Patologia na pograniczach, w: E. Opiłowska, M. Dębicki, K. Dolińska, J. Kajta, Z. Kurcz, J. Makaro, N. Niedźwiecka-Iwańczak (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2020, s. 271–282.
- Socjologia pogranicza, w: E. Opiłowska, M. Dębicki, K. Dolińska, J. Kajta, Z. Kurcz, J. Makaro, N. Niedźwiecka-Iwańczak (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2020, s. 389–399.
- Wprowadzenie, w: E. Opiłowska, M. Dębicki, K. Dolińska, J. Kajta, Z. Kurcz, J. Makaro, N. Niedźwiecka-Iwańczak (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2020, s. 9–15 (współautorzy: E. Opiłowska, M. Dębicki, K. Dolińska, J. Kajta, J. Makaro, N. Niedźwiecka-Iwańczak).

Recenzje

- Recenzja książki: Winicjusz Narojek, *Spółeczeństwo otwartej rekrutacji*, „Zeszyty Historyczno-Polityczne”, 1981, nr 4, s. 69–72.
- Recenzja książki: Wojciech Sitek, *Florian Znaniecki a marksizm*, „Opole”, 1981, nr 4–5.
- Recenzja książki: Władysław Misiak, *System Kulturowy miasta uprzemysłowionego*, „Studia Socjologiczne”, 1983, nr 3, s. 227–230.
- Recenzja książki: Czesław Malewski, *Przystosowanie pracownika w sytuacji pracy*, „Humanizacja Pracy”, 1984, nr 4, s. 72–74.
- Recenzja książki: Władysław Misiak, *System kulturowy miasta uprzemysłowionego*, „Sobótka. Śląski Kwartalnik Historyczny”, 1984, nr 1, s. 137–138.
- Recenzja książki: Zdzisław Zagórski, *Spółeczeństwo Polski Ludowej. Przemiany w strukturze społecznej*, „Studia Socjologiczne”, 1987, nr 3–4, s. 564–567.
- Recenzja książki: Władysław Misiak, *Nowe formy zaradności młodzieży. Emigracje i przemieszczenia społeczne*, „Studia Socjologiczne”, 1989, nr 3, s. 253–256.
- Recenzja książki: Bożena Domagała, *Mniejszość niemiecka na Warmii i Mazurach. Rodowód kulturowy, organizacja, tożsamość*, „Borussia. Kultura – Historia – Literatura”, 1997, nr 15, s. 314–317.
- Polemika: Krok wstecz – w nawiązaniu do recenzji Piotra Madajczyka „Pierwszy krok”, „Borussia. Kultura – Historia – Literatura”, 1997, nr 15, s. 343–344.
- Recenzja książki: Dariusz Matelski, *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919–1945*, „Zbliżenia”, 1998, nr 2, s. 151–152.
- Recenzja książki: Czesław Osękowski, Hieronim Szczegół, *Euroregiony na pograniczu polsko-niemieckim (1991–1997)*, „Orbis Linguarum. Legnickie Rozprawy Filologiczne”, 1999, t. 14, s. 302–304.
- Recenzja książki: Hans-Åke Persson, *Rhetorik und Realpolitik. Grossbritannien, die Oder-Neisse-Grenze und die Vertreibung der Deutschen nach dem Zweiten Weltkrieg*, „Zbliżenia. Pismo Uniwersytetu Wrocławskiego”, 1999, nr 2, s. 117–118.
- Recenzja książki: Krzysztof Kociubiński, *Euroregion Nysa. Polityka informacyjna i opinie mieszkańców województwa jeleniogórskiego*, „Orbis Linguarum”, 2000, t. 16, s. 232–234.
- Recenzja książek: Henryk Chałupczak, Tomasz Browarek, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*; Henryk Chałupczak, Tomasz Browarek, Nina Zielińska, *Mniejszości narodowe w Polsce. Materiały do bibliografii 1990–1996*, „Kontakty” 2002, t. 1, s. 53–56.
- Recenzja książki: Roman Dzwonkowski SAC, Oleg Gorbaniuk, Julia Gorbaniuk, *Świadomość narodowa młodzieży polskiego pochodzenia z byłego ZSRR, studiującej w Polsce*, „Przegląd Polonijny”, 2004, nr 3, s. 206–207.
- Recenzja książki: Marcin Lubaś, *Różnowiercy. Współistnienie międzyreligijne w zachodniomacedońskiej wsi*, „Forum Socjologiczne”, 2012, nr 3, s. 151–157.
- Recenzja książki: Elżbieta Chromiec, *Dialog międzykulturowy w działalności polskich organizacji pozarządowych okresu transformacji systemowej*, „Forum Socjologiczne”, 2013, nr 4, s. 258–261.
- Recenzja książki: Janusz Balicki, *Imigranci i uchodźcy w Unii Europejskiej. Humanizacja polityki migracyjnej i azylowej*, „Forum Socjologiczne”, 2014, nr 5, s. 336–341.
- Recenzja książki: Barbara Bojack, *Die selbständige Lösung aus der Alkoholabhängigkeit. Eine soziologische Studie aus der Bundesrepublik Deutschland über positive Einflüsse auf den Abhängigen*, Europäischer Hochschulverlag, „Forum Socjologiczne”, 2016, nr 6, s. 319–325.

Recenzja książki: Justyna Pokojka, *Granice na pograniczu? Przypadek pogranicza polsko-słowackiego. Sromowce Niżne – Czerwony Klasztor*, „Forum Socjologiczne”, 2017, t. 8, s. 290–294.

Recenzja książki: Michał Nowosielski, *Polskie organizacje w Niemczech. Stan i uwarunkowania*, „Przegląd Zachodni”, 2017, nr 2, s. 345–351.

Publicystyka, szkice, eseje

Dzika racjonalizacja, *Polityka*, 1980, nr 51–52.

Bariera ekonomiczna w ruchu racjonalizatorskim, *Humanizacja Pracy*, 1981, nr 2, s. 85–87.

Podnoszenie kwalifikacji przez robotników JZS, *Rocznik Dolnośląski*, 1985, t. 9, s. 113–130.

Robotnicy jako współgospodarze: wzór i rzeczywistość. We „Wrozamecie”, „Elwro” i ZNTK przeprowadzono w 1986 r. badania socjologiczne, *Gazeta Robotnicza*, 1987, nr 297.

Socjologiczne problemy upowszechniania kultury, *Materiały Informacyjno-Metodyczne*, 1987, nr 2, s. 7–10.

Wzory i wartości robotników. Co wykazały badania socjologiczne przeprowadzone we „Wrozamecie”, „Elwro” i ZNTK, *Gazeta Robotnicza*, 1988, nr 3.

Czy warto być natchnieniem narodów?, *Odra*, 1990, nr 4, s. 3–8.

Polacy: Bohaterowie czy handlarze?, *Odra*, 1990, nr 10, s. 2–8; [przedruk na prośbę paryskiej „Kultury”, za zgodą „Odry”: *Kultura*, 1991, nr 1–2, s. 109–117; przedruk bez zgody autora: *Poza układem*, 1991, nr 5, s. 11–14].

Dłaczego Ślązacy stają się Niemcami, *Odra*, 1991, nr 5, s. 30–37.

Jaka jest dziś polska emigracja?, *Odra*, 1992, nr 2–3, s. 2–8.

Pomysły na pogranicze polsko-niemieckie, *Odra*, 1992, nr 11, s. 2–10.

Towarzystwa społeczno-kulturalne Niemców na Śląsku, *Komunikaty Rady Krajowej Towarzystw Kultury*, 1992, nr 1, s. 29–48.

Co dzieje się na pograniczu polsko-niemieckim?, *Odra*, 1993, nr 5, s. 2–9.

Być Niemcem w Polsce, *Odra*, 1994, nr 1, s. 14–21.

Niemcy w II Rzeczypospolitej Polskiej, *Rocznik Koszaliński*, 1995, s. 139–156.

Niemcy w Polsce – Polacy w Niemczech, *Biuletyn Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”*, 1996, nr 11, s. 12–13.

Polska emigracja do Niemiec na tle całości polskiego wychodźstwa, *Biuletyn Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”*, 1996, nr 8–9, s. 8–11.

Śląskie losy – w świetle pamiątek, *Dialog. Magazyn Polsko-Niemiecki*, 1996, nr 3–4, s. 28–33 [wersja niemieckojęzyczna: Schlesische Schicksale – im Lichte von Erinnerungen, *Dialog. Deutsch-Polnisches Magazin*, 1996, nr 3–4, s. 28–33].

Niemcy a polskie aspiracje do instytucji europejskich, *Biuletyn Polityczny*, 1997, nr 1, s. 35–43 [wersja niemieckojęzyczna: Deutschland und die polnischen europäischen Bestrebungen, *Das politische Bulletin*, 1997, nr 1, s. 44–53].

Polskie pogranicza w cieniu przeszłości, *Odra*, 1997, nr 3, s. 17–23.

Refleksja o mniejszości niemieckiej, *Dialog. Magazyn Polsko-Niemiecki*, 1997, nr 3–4, s. 52–53 [wersja niemieckojęzyczna: Überlegungen zur deutschen Minderheit, *Dialog. Deutsch-Polnisches Magazin*, 1997, nr 3–4, s. 54–55].

Spojrzenie literackie i historyczne, *Odra*, 1997, nr 2, s. 140 (Refleksje po konferencji „Polsko-niemiecka wspólnota losów – uciekinierzy, wysiedleni, wypędzeni z małych ojczyzn”).

Unia nie kocha peryferii. Miasta pogranicza polsko-niemieckiego jako enklawy euromyślenia, *Puls*, 2010 nr 9, s. 14–17 (skrótowa, odredakcyjna wersja artykułu „Miasta pogranicza polsko-niemieckiego jako enklawy euromyślenia”, za zgodą autora).

Sprawozdania z konferencji, komunikaty, głosy w dyskusji

- Sprawozdanie z konferencji „Klasy socjologii polskiej”, *Studia Socjologiczne*, 1980, nr 3, s. 347–348.
- Sprawozdanie z konferencji „Drobnomieszczaństwo w strukturze i świadomości społecznej”, *Zeszyty Historyczno-Polityczne*, 1983, nr 4, s. 95–100.
- Sprawozdanie z konferencji „Struktura społeczna Wrocławia w Polsce Ludowej”, *Studia Socjologiczne*, 1986, nr 1, s. 348–354.
- Głos w dyskusji panelowej „Zjazd – Próba oceny” (IV sesja plenarna), w: E. Wnuk-Lipiński (red.), *VII Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny: materiały*, Warszawa 1987, s. 556–561.
- Współczesna emigracja z Polski*, IV Europejski Kongres Kształcenia Ustawicznego, Workshop 2, Warszawa, 6 października 1992, s. 1–2 (materiały konferencyjne).
- Recent Emigration from Poland*. Europäische Konferenz, „Neue Mobilitäten – Bausteine der Europäischen Integration”, Arbeitsgruppe 2, Berlin 1993 (materiały konferencyjne).
- Głos w dyskusji „Współpraca polsko-niemiecka w kontekście bezpieczeństwa europejskiego”, prowadzonej w dniu 27 X 1994 r. na posiedzeniu Klubu i Rady Fundacji Ochrony Polsko-Niemieckiego Dziedzictwa Kulturowego im. Wita Stwosza, *Biuletyn Informacyjny Fundacji Ochrony Polsko-Niemieckiego Dziedzictwa Kulturowego im. Wita Stwosza*, 1995, nr 6, s. 24–27.
- Udział w dyskusji panelowej „Pogranicza integrującej się Europy – propozycje badawcze. Oczekiwania i dylematy”, w: M. Zielińska, B. Trzop, K. Lisowski (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Pogranicza Polski w integrującej się Europie*, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 2007, s. 527–545.
- Transformacja – pojmowanie i przebieg procesu. Inwytacja do debaty, *Forum Socjologiczne*, 2010, t. 1, s. 11–13.
- Głos w debacie panelowej „Wyzwania polityki społecznej i gospodarczej wobec sytuacji demograficznej województwa dolnośląskiego”, w: J. Hrynkiewicz, A. Potrykowska (red.), *Sytuacja demograficzna Dolnego Śląska jako wyzwanie dla polityki społecznej i gospodarczej*, Rządowa Rada Ludnościowa, Warszawa 2017, s. 196–199, 203–204.

Opracowanie: Marcin Dębicki, Kamilla Dolińska

Doktoraty obronione pod opieką naukową Profesora Zbigniewa Kurcza

- Barbara Kalinowska, *Problemy integracji i dezintegracji społecznej w Euroregionie Nysa*, 2001.
- Julita Karaś, *Gubin – miasto graniczne. Studium socjologiczne*, 2003.
- Klaudia Wiernicka, *Opieka socjalna wśród mniejszości niemieckiej na terenie Śląska Opolskiego i Ziemi Wałbrzyskiej*, 2005.
- Michał Lubicz-Miszewski, *Polonia na Słowacji. Kultura. Tożsamość. Studium Socjologiczne*, 2005.
- Marcin Dębicki, *Czesi wobec Polaków na pograniczu: stereotypy i ich determinanty*, 2007.
- Mariusz Skrzypczyk, *Socjologiczne problemy kształtowania się pogranicza polsko-czeskiego ze szczególnym uwzględnieniem Euroregionu Glacensis*, 2007.
- Natalia Niedźwiecka, *Etniczny aspekt tożsamości Łużyczan*, 2007.
- Kamilla Dolińska, *Od grupy etnicznej do narodu. Socjologiczne studium narodowości śląskiej*, 2008.
- Wojciech Doliński, *Tożsamość europejska w biografiach Polaków. Szkic socjologiczny*, 2008.
- Anna Wiatr, *Pomiędzy życiem a śmiercią: tożsamość i umieranie w Polsce późnej nowoczesności*, 2009.
- Krystyna Jendrzey-Gawlicz, *Relacje międzyetniczne na Bukowinie południowej na przykładzie wsi Kaczyka: między asymilacją a wielokulturowością*, 2009.
- Joanna Janiszewska, *Imigranci we Wrocławiu. Życie na pograniczu dwóch społeczności*, 2010.
- Ermina Bryk-Świerzko, *Stosunek wrocławskiej młodzieży do niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Na przykładzie wrocławskich maturzystów*, 2012.
- Maciej Rybicki, *Strategie przystosowawcze muzułmańskich imigrantów we Wrocławiu*, 2012.
- Grzegorz Dutka, *Między migracją niepełną a zakorzenieniem w miejscu zamieszkania. Strategie życiowe młodych raciborzan*, 2013.
- Irena Kurasz, *Mniejszość niemiecka na Dolnym Śląsku. Studium socjologiczne*, 2013.
- Justyna Tomczyk, *Socjologiczno-historyczne aspekty aktywności obywatelskiej kobiet w sferze publicznej. Przypadek województwa śląskiego*, 2013 (promotor techniczny/zastępczy).
- Berenika Dyczek, *Kapitał kulturowy i społeczny młodzieży na Śląsku Cieszyńskim*, 2014.
- Justyna Kajta, *Tożsamość uczestników ruchu nacjonalistycznego w Polsce*, 2017.
- Marzena Sasnał, *Polscy specjaliści wysokich technologii w Dolinie Krzemowej. Portret socjologiczny*, 2019.

L A U D A C J E

Maria Zielińska
Uniwersytet Zielonogórski

Współpraca, przyjaźń i... transgraniczność

Każde zaproszenie do książki pamiątkowej wywołuje określone emocje i wspomnienia związane z osobą, której dzieło jest dedykowane. W tym przypadku dzieło dedykowane jest wybitnemu socjologowi, Profesorowi Zbigniewowi Kurczowi, który w tym roku obchodzi swój jubileusz związany z ukończeniem 70 lat. Od wielu lat łączy nas współpraca w zakresie socjologii pogranicza; współpraca i długoletnia przyjaźń, która również ma swój jubileusz. Otóż w październiku 2021 roku minie dokładnie 25 lat od naszego pierwszego spotkania. Wówczas w Ochli koło Zielonej Góry miała miejsce pierwsza konferencja „Transgraniczność w perspektywie socjologicznej”, organizowana przez Instytut Socjologii Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego (obecnie Uniwersytetu Zielonogórskiego). Ma to swoją szczególną wymowę, a rola Profesora Zbigniewa Kurcza w tamtym wydarzeniu jest nie do przecenienia. Nasz Instytut przeżywał wówczas pionierski okres i poszukiwał swojego miejsca na socjologicznej mapie Polski. Wraz z koleżankami i kolegami uznaliśmy, że z uwagi na bliskość granicy polsko-niemieckiej i wspólne zainteresowania badawcze, które lokowały się w szeroko rozumianej problematyce pogranicza, spróbujemy w niej zaistnieć, i tak zrodził się pomysł wiodącego tematu i tytułu spotkań naukowych. Celem tej pierwszej, jak się wkrótce okazało, cyklicznej konferencji i publikacji stało się utworzenie platformy do merytorycznej dyskusji i konfrontacji stanowisk teoretycznych i badań empirycznych ukazujących procesy i zjawiska zachodzące na pograniczach Polski, ale też Europy.

I tak od 1996 roku do 2016 organizowane były, na ogół w Łagowie Lubuskim, niezwykle, bo gromadzące niezwykle ludzi konferencje. Profesor Zbigniew Kurcz od samego początku był nie tylko ich aktywnym uczestnikiem, ale także wspierał nasze działania i przyczyniał się do promocji Instytutu Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. W imieniu swoim oraz koleżanek i kolegów składam mu za to nasze serdeczne podziękowania.

Profesor Zbigniew Kurcz znajduje się w wąskim gronie tych osób, które brały udział we wszystkich naszych spotkaniach, zawsze z niezwykle interesującym wystąpieniem i ważnym głosem w dyskusji. Wymiana doświadczeń, wyników badań, myśli i osiągnięć w dziedzinie socjologii pogranicza odbywała się na wielu płaszczyznach. Przez te 25 lat niejednokrotnie spotykaliśmy się nie tylko w Łagowie Lubuskim, lecz

także na konferencjach organizowanych przez Zakład Socjologii Pogranicza Uniwersytetu Wrocławskiego, którego założycielem i kierownikiem przez wiele lat był Profesor Zbigniew Kurcz. Wymienialiśmy swoje organizacyjne doświadczenia związane z pełnieniem funkcji dyrektorów Instytutów Socjologii. Spotykaliśmy się i współpracowaliśmy również w ramach Komitetu Socjologii Polskiej Akademii Nauk.

Niezwykle wysoko cenię sobie współpracę i przyjaźń z tak wybitnym badaczem Wileńszczyzny, pogranicza polsko-niemieckiego, Ziem Zachodnich i Północnych oraz wszelkich zjawisk i procesów zachodzących na polskich pograniczach. Przy okazji naszych spotkań wspominaliśmy często Ziemię Tarnowską, z którą, jak się okazało, obydwójce jesteśmy związani.

Niech ten piękny jubileusz 70-lecia urodzin stanie się dla Wielce Szanownego Jubilata impulsem do nowych działań, niech przyniesie nowe pomysły, dalsze naukowe osiągnięcia i sukcesy, realizację pasji, wspaniałe podróże, niech przyniesie to, co w życiu najpiękniejsze, zdrowie, szczęście, niewyczerpane pokłady wiary w dobro i spełnienie marzeń.

Tadeusz Popławski
Politechnika Białostocka

**O życiu i dokonaniach Profesora Zbigniewa Kurcza
z okazji jubileuszu 70-lecia urodzin i 40-lecia pracy
naukowo-dydaktycznej i organizacyjnej
w Instytucie Socjologii Wydziału Nauk Społecznych
Uniwersytetu Wrocławskiego**

Przypadł mi w udziale niewątpliwy zaszczyt uczczenia, stosowną do znaczenia i dorobku osoby Jubilata, laudacją jubileuszu 70-lecia urodzin i 40-lecia pracy naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej Profesora Zbigniewa Kurcza. Od ponad 40 lat w przepięknych aulach i na korytarzach Uniwersytetu Wrocławskiego możemy dostrzec charakterystyczną, postawną sylwetkę mężczyzny, zawsze z lekko rozwianymi włosami, której nie da się zapewne pomylić z nikim innym. Jest to postać Profesora Zbigniewa Kurcza, czyli naszego Szanownego Jubilata, którego dokonania postaram się tu opisać. Znamy Go jako znakomitego socjologa, wieloletniego dyrektora Instytutu Socjologii w Uniwersytecie Wrocławskim, następcę na tym stanowisku sławnego Wernera Sombarta i cenionego Wojciecha Sitka, a przede wszystkim – współtwórcę socjologicznej szkoły badania pograniczy w Polsce, zwłaszcza na jej zachodnich i północnych terenach (ZZiP). Szanowny Jubilat opublikował (sam lub z współpracownikami) kilkadziesiąt książek, napisał grubo ponad sto artykułów, ukształtował i wychował w trakcie tej wieloletniej kariery naukowej i dydaktycznej kilka pokoleń absolwentów. Mamy wśród nich i doktorów, i doktorów habilitowanych, i profesorów szacownego uniwersytetu we Wrocławiu oraz innych instytucji naukowych, polskich i zagranicznych. Są też pracownicy mediów, kultury, zakładów przemysłowych i usług, pracownicy służb socjalnych, są nawet znaczący politycy i samorządowcy.

Zbigniew Kurcz zaczynał swoją karierę uniwersytecką w 1977 roku jako asystent w Instytucie Filozofii, Socjologii i Logiki Uniwersytetu Wrocławskiego od badań nad klasą robotniczą aglomeracji Wrocławia, ukazując jej specyfikę, systemy wartości oraz znaczenie dla kraju i społeczeństwa. Wrocław szybko się industrializował. Stawał się przemysłową metropolią, znaczącą nie tylko na ziemiach zachodnich Polski, ale i w tym strategicznie położonym pogranicznym regionie Europy. Potrzebował też rąk do pracy. Wielkoprzemysłowa klasa robotnicza zatrudniona we wrocławskich przedsiębiorstwach była głównym aktorem społecznym tych przemian. Stanowiła też siłę

patriotyczną i zarazem rewolucyjną w stosunku do tak skostniałego systemu, jakim był socjalizm państwowy okresu późnego PRL-u, czasów Gierka, i zarazem – co dostrzegało niewielu socjologów – znakomity obiekt badań społecznych. Nasz Jubilat nie tylko dostrzegł znaczenie klasy robotniczej Wrocławia, ale i opisał ją w licznych publikacjach w sposób twórczy i prawdziwy (tzn. bez tak charakterystycznej dla tamtych czasów ideologicznej apologetyki). Specyfika dorobku Jubilata w tym zakresie polegała na scharakteryzowaniu struktury, potencjału i form świadomości społecznej wielkoprzemysłowej klasy robotników.

W tym też czasie Profesor zainteresował się problemami społecznej mobilności, a przede wszystkim – migracji zagranicznych, które badał w ramach projektu badawczego prof. Władysława Misiaka. Migrantów z Polski cechowało duże zróżnicowanie społeczne, podobnie też zaczęły się różnicować w latach siedemdziesiątych XX w. kierunki migracji z Polski. Prof. Kurcz badał zarówno kierunki (pierwszy ustalił, że migracja do Niemiec dominuje nad tradycyjnym kierunkiem, czyli wyjazdami zarobkowymi do USA), jak i skład społeczny migrantów zagranicznych z Polski. W tym kontekście zainteresował się również mniejszością niemiecką i Polakami w Niemczech. Nie zapominajmy, że Jubilat jest prawdziwym Galicjaninem (z Tarnowa) we Wrocławiu, przeniósł więc wzory i tradycje galicyjskiej socjologii na badania problemów Ziem Zachodnich i Północnych. Mniejszość niemiecka w Polsce (podobnie jak inne mniejszości narodowe i etniczne) korzysta z demokratycznych praw i nawet pewnych przywilejów. Troską Jubilata było naukowe ustalenie, czy mniejszość polska w Niemczech (ale także na Litwie czy w Czechach) podobnie – ma zapewnione równościowe i demokratyczne traktowanie. Wnioski Jubilata w tej kwestii nie były optymistyczne i powinny stanowić dla elit polskich podstawę posunięć politycznych mających na celu wyrównanie statusu Polaków w Niemczech w stosunku do tego, jaki ma mniejszość niemiecka w Polsce. Te kierunki badawcze były rozwijane przez Szanownego Jubilata na początku jego kariery.

Natomiast później znaczące związki Profesora z tradycją socjologiczną Ziem Zachodnich zaowocowały doprecyzowaniem jego pola badawczego (w sensie Pierre'a Bourdieu). Poprzez eksplorację pojęcia pogranicza i transgranicza Szanowny Jubilat zbudował sobie solidną i wysoką pozycję w polskich naukach społecznych. Socjologia pogranicza, którą współtworzył i rozwija w naszym kraju, stała się lejtymotytem jego badań i publikacji naukowych. Jego pozycja naukowa w tej subdyscyplinie socjologii jest ugruntowana także w wymiarze międzynarodowym, o czym świadczą cytowania i znaczące publikacje w Niemczech (zwłaszcza w uniwersytetach w Lipsku, Baden-Baden czy w Viadrinie), w Czechach, na Słowacji, a także na Litwie.

Może niedostatecznie zostało to zauważone i uwypuklone, ale prawdziwym polem badawczym prof. Kurcza była i jest nadal polskość w jej licznych i fascynujących odmianach (od kresowej po „przesiedleńczą” oraz „migrancką”). Najważniejszy aspekt tego pola dotyczy problematyki tożsamości narodu, mniejszości narodowych i Polaków za granicą. Profesor badał również typową dla Polski specyfikę uwarunkowań klasowych. Najważniejszym zaś nurtem zainteresowań naukowych Profesora było i jest pogranicze polsko-niemieckie. To tu żywioł polski tworzył nowe formy życia

społecznego, tutaj pojawiały się problemy dobrosąsiedztwa i współistnienia z Niemcami (z NRD, potem z RFN) czy z Czechami i Słowakami. Tu też ujawniły się różne nowe formy społeczne integracji, takie jak współpraca dobrosąsiedzka miast Lipsk i Wrocław czy miast podzielonych granicą (jak Zgorzelec-Goerlitz, Słubice-Frankfurt nad Odrą, Guben-Gubin) albo nowe idee dobrosąsiedztwa (euroregiony, Uniwersytet Europejski Viadrina czy istotny dla zachodniego pogranicza Polski w okresie przedakcesyjnym do UE Plan Stolpego, a potem polityka integracji Polski z UE). Wspomniane powyżej problemy i zjawiska społeczne socjolog Kurcz nie tylko w interesujący sposób opisywał. Również aktywnie uczestniczył w realizacji idei integracji takich miast, euroregionów i pograniczy jako praktyk, badacz i wykładowca tej problematyki dla różnych grup interesariuszy i aktorów tego procesu (m.in. na Uniwersytecie Europejskim Viadrina). Jak wspominałem i jeszcze raz podkreślę, znaczenie Jubilat dla wykształcenia i wychowania grupy znakomitych badaczy zachodniego pogranicza Polski jest niezaprzeczalne.

W ramach działań podejmowanych przez Polskie Towarzystwo Socjologiczne i Centrum im. Willy'ego Brandta był organizatorem ważnych cyklicznych imprez naukowych i konferencji, a przede wszystkim animatorem dwóch wielkich zjazdów polskich socjologów, które odbyły się we Wrocławiu w latach 1986 i 2019. W mojej pamięci utkwiły też liczne konferencje na Zamku Książ dotyczące przemian społecznych na pograniczach. Można też stwierdzić, że Profesor Kurcz, nasz Szanowny Jubilat, aktywnie organizuje i integruje środowisko socjologiczne, uczestnicząc w ważnych gremiach decydujących o kierunku rozwoju tej dyscypliny w Polsce.

Profesor Kurcz jest człowiekiem renesansu, obdarzonym poczuciem misji i potrzebą rozwijania rozmaitych pasji. Jedną z nich są piesze wędrówki po górach. Jest znakomitym przewodnikiem, zna na pamięć wiele tras w polskich i słowackich górach, uwielbia też jeździć na rowerze. Można natknąć się na Niego w Karkonoszach, Pieninach, Gorcach, Bieszczadach czy w słowackiej części Tatr. Kto Go dobrze zna, ten wie, że były okresy w jego życiu, gdy potrafił niemal codziennie podjeżdżać pod Ślężę i po niej spacerować. Często też wędruje po Beskidzie Niskim, eksplorując go z rodzinnego domu w małopolskim Tarnowie. W ostatnich latach bywał też często u Polaków na Litwie, o których niezwykle, bo przesiąkniętym polską tradycją i kulturą kresową życiu społeczno-politycznym w niepodległej Litwie oraz kapitale społeczno-kulturowym napisał swoje *opus magnum*, czyli książkę profesorską pt. *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie. Studium socjologiczne*. Zbyszek jest też świetnym interlokutorem. Można Go spotkać gawędzącego z przyjaciółmi w którejś z klimatycznych restauracyjek na pięknym rynku wrocławskim albo jako uczestnika bogatego w imprezy życia kulturalnego stolicy Dolnego Śląska (czy Wałbrzycha, gdzie również pracował na PWSZ w pewnym okresie swego życia).

Jest mężem Barbary, ojcem Jacka i dziadkiem trojga wnucząt. I od siebie chciałbym dodać, że miałem niejednokrotnie okazję doświadczyć Jego gościnności w trakcie moich licznych pobytów na Dolnym Śląsku, którego niewątpliwie jest ambasadorem w Polsce i za granicą. Toczyliśmy wielogodzinne rozmowy na tematy socjologiczne nie tylko we Wrocławiu lub Książu, lecz także w moich stronach na Podlasiu

(w Białymstoku i Supraślu), albo w trakcie wspólnych podróży na Kresy – do Grodna, Mińska, Mickiewiczowskiego Nowogródka, czy w czasie pobytu na zamku Mir na Białorusi. Owe dysputy, zawsze fascynujące, dotyczyły przede wszystkim stanu społeczeństwa polskiego i socjologii. Można zasadnie stwierdzić, że Szacowny Jubilat jest lokalnym i polskim patriotą. Kultuluje On wątki polskości i patriotyzmu w swoim bogatym dorobku, publikacjach i dziełach, ale motywuą Go one do aktywności naukowej oraz wpływają na wybory tematów socjologicznych do eksploracji.

To właśnie twórcze osobowości w nauce, takie jak naszego Jubilata, stanowią o sile i znaczeniu humanistycznego środowiska naukowego Wrocławia i jego Uniwersytetu.

Jan Maciejewski
Uniwersytet Wrocławski

Naukowe przywództwo Profesora Zbigniewa Kurcza – koleżeńskie reminiscencje

Znałem już wcześniej naukowe dokonania Pana Profesora Zbigniewa Kurcza, ale przełomowym momentem naszej przyjacielskiej relacji było spotkanie się ponad trzydzieści lat temu przypadkowo na Połoninie Caryńskiej w Bieszczadach, kiedy to schodząc z jej zbocza, dojrzałem wśród tłumu idących pod górę „niedzielnych” turystów sylwetkę wytrawnego wędrowca górskiego. Po krótkiej rozmowie poszliśmy każdy w swoją stronę, ale nie mogłem oprzeć się podziwowi dla Jego pasji, postrzegałem bowiem Profesora jako typowego akademika zatopionego w książkach. Późniejsze rozmowy wypełniły luki w mojej wiedzy i pozbyłem się stereotypowego odbioru Jubilat, co zdecydowanie wpłynęło na nasze dalsze kontakty, nie tylko koleżeńskie, osiągnęliśmy bowiem wyższy poziom rozumienia nauki, można by powiedzieć: bez słów. Chronologicznie ujmując nasze kontakty i owe relacje, wspomnę, iż pracowałem wtenczas w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Lądowych, gdzie wcześniej poznałem się z Profesorem Zdzisławem Zagórskim, który jako cywil wykładał socjologię wojska dla studentów – podchorążych, czyli przyszłych oficerów Wojska Polskiego. Otóż owe spotkania miały niebagatelny wpływ na moje późniejsze naukowe i przyjacielskie relacje z Profesorem Zbigniewem Kurczem, bowiem ekspresyjne „oracje” socjologiczne Zdzisława Zagórskiego wpłynęły na podjęcie przeze mnie badań terenowych nad środowiskiem zawodowym oficerów Wojska Polskiego. Z kolei nasz Jubilat przekonywał mnie do pracy badawczej nad wojskiem, wskazując na nowatorskie atuty pogłębionej znajomości środowiska zawodowych wojskowych, poprzez badanie od wewnątrz, co podniesie wiarygodność uzyskanych wyników badań, bowiem owo wojskowe środowisko (końca XX wieku) było nieufne i wykazywało swoistą hermetyczność w stosunku do zewnętrznych badaczy akademickich.

Otóż Jubilat, Profesor Zbigniew Kurcz, posiadał już wtedy bogate doświadczenie badawcze związane z problematyką pogranicza polsko-niemieckiego, złożoności procesów społecznych zachodzących na Ziemiach Zachodnich i Północnych, a także na Wileńszczyźnie, czego ukoronowaniem stał się tytuł profesora nadany Mu w październiku 2006 roku. W tym miejscu pragnę przypomnieć jeszcze jedno przyjacielskie zdarzenie, które miało miejsce podczas uroczystego spotkania Koleżanek i Kolegów

z naszego Instytutu Socjologii. Otóż ówczesny Dyrektor (założyciel Instytutu Socjologii UWr) Pan Profesor Wojciech Sitek postawił przede mną zadanie przygotowania pamiątki dla Profesora Zbigniewa Kurcza, aby godnie docenić Jego sukces naukowy. Nie omieszczał dodać, aby ów upominek miał również „wymiar patriotyczny”. Uznałem, że tylko szabla oficerska „kuta ręcznie ze stali ciągniętej z oryginalnie grawerowanym napisem” spełnia tak wysoko postawione wymogi. Nie lada problemem było dla mnie dotrzymanie terminu 22 listopada 2006 roku, gdyż we Wrocławiu funkcjonował tylko jeden prawdziwy rzemieślnik, rzetelny płatnerz, którego portfel zamówień był wypełniony przynajmniej na trzy lata. Wielkie było zadziwienie Jubilat i jego Małżonki, gdy wręczyliśmy Mu zawiniętą w biało-czerwoną szarfę oficerską szablę wojskową, replikę szabli z czasów powstania styczniowego z roku 1863, co stanowiło symboliczne przyjęcie do „stanu rycerskiego” naszej Ojczyzny. Wspominam ten miły czas, po latach bowiem dowiedziałem się o Jego sentymencie do tej pamiątki, która dla „cywila”, jak mówi o sobie Zbigniew Kurcz, ma wielowątkowy wymiar uczuciowy, związany z miejscem urodzenia Profesora, czyli ziemią tarnowską.

Jako dyrektor Instytutu Socjologii profesor Kurcz został gorącym orędownikiem nowatorskiego podejścia badawczego socjologii grup dyspozycyjnych oraz systemowego ujęcia sfery bezpieczeństwa państwa. Otóż poprzez swoje bogate dokonania w socjologii pogranicza wzmocnił ową „nową perspektywę poznawczą”, wspierając instytucjonalnie wyodrębnienie subdyscypliny socjologii, jaką stała się socjologia grup dyspozycyjnych. Taktownie odpowiadał, aby przedmiotem analiz teoretycznych i empirycznych uczynić także wszelkie inne grupy dyspozycyjne, funkcjonujące zarówno w systemie militarnym, paramilitarnym, jak i cywilnym bezpieczeństwa państwa. Owe przyjacielskie sugestie wykorzystali pracownicy Instytutu Socjologii UWr, podejmując badania nad strażą pożarną – wpraw w ich państwowymi, a następnie ochotniczymi strukturami, zapewniającymi bezpieczeństwo publiczne na różnych poziomach administracyjnych, czy eksplorując problemy bezpieczeństwa pogranicza wschodniego, opisując przenikanie się świata przemysłników ze światem funkcjonariuszy Straży Granicznej. Po tej merytorycznej sugestii i po wielu konferencjach oraz konsultacjach z wybitnymi socjologami w kraju i za granicą, a także po zrealizowaniu wielu grantów i projektów badawczych utworzono w Instytucie Zakład Socjologii Grup Dyspozycyjnych, a następnie uruchomiono kierunek studiów I i II stopnia oraz specjalność na niestacjonarnych studiach doktoranckich WNS UWr. Także w tym miejscu należy odwołać się do osiągnięć Profesora, przedstawiona bowiem wcześniej chronologia jest istotna dla ukazania zarówno swoistej trajektorii rozwoju badań nad fenomenem grup dyspozycyjnych, jak i przyjacielskiej pomocy Profesora Zbigniewa Kurcza. Grupy dyspozycyjne pozostają profesjonalnymi formacjami utworzonymi w systemach militarnych, paramilitarnych i cywilnych państw. Wprawione są do ciągłego zapewniania bezpieczeństwa w sferze publicznej w ramach wyznaczonych, ale i osiągniętych kompetencji.

W trakcie żywych emocjonalnie i wielokrotnych dyskusji, szczególnie w trakcie naszych konferencji i międzynarodowych seminariów metodologicznych, Jubilat wskazywał, iż owe grupy ze względu na ich umiejscowienie w systemie społecznym

stanowią instytucjonalne ogniwa do niepodważalnego wkładu intelektualnego Profesora Zbigniewa Kurcza w rozwój socjologii grup dyspozycyjnych; należy przypomnieć Jego antycypacyjne docenienie wizjonerskiego podejścia do analizy formacji lokujących się w publicznym systemie bezpieczeństwa państwa oraz profesjach określanych mianem wysokiego ryzyka, zabezpieczające państwo i jego mieszkańców przed rozmaitymi zagrożeniami. Wrocławska szkoła socjologii grup dyspozycyjnych od dziesięcioleci rozwija jednoznacznie społeczne spojrzenie na wagę instytucji zabezpieczających naszą codzienność. Wyłonienie się socjologii grup dyspozycyjnych – choć niechętnie uznawane przez „wielkich” rodzimej socjologii – jest efektem specjalizacji następującej w ramach socjologii wojska, a dokładnie drugiej generacji rozwoju tegoż dorobku, co zawsze spotykało się ze zrozumieniem i aprobatą Jubilata.

Dlatego też, wracając, Profesor Zbigniew Kurcz bez wątpienia uosabia pełen wymiar życzliwego przywództwa w wymiarze naukowym. Wymienić tu należy Jego mądrość duchową, wrażliwość etyczną, biegłość organizacyjną czy działania na rzecz dobra innych i poświęcenie dla nich. Taki piękny jubileusz może napawać nas dumą i stanowić dla nas zarówno zaszczyt, że możemy przebywać z Profesorem we wspólnej przestrzeni naukowej i koleżeńskiej, jak i radość z optymizmu, który posiada w nadmiarze i obdarowuje nas nim przy każdej okazji.

Zdzisław Zagórski
Uniwersytet Wrocławski

Przykład socjologii historycznej. Osiągnięcia Zbigniewa Kurcza (wyłuskane pod pretekstem Jego Jubileuszu)

Siedem dziesięcioleci życia naszego Jubilata, ze szczególnym uwzględnieniem Jego dorobku naukowego, skłania do podjęcia przede wszystkim kwestii znaczenia i wkładu owego dorobku w trwanie i rozwój socjologii polskiej. Jej znaczącym reprezentantem jest niewątpliwie Zbigniew Kurcz. Lokuje się On – jak sądzę – w socjologii humanistycznej, rozumiejącej, a ściślej w jej nurcie historycznym, będąc badaczem etniczności w szerokiej perspektywie socjologicznej procesów długiego trwania. To w ich toku wyłaniają się grupy etniczne – budujące społeczeństwa narodowe i wielkie imperia – grupy przekształcające się w narody, większości bądź mniejszości etniczne. To stało się i jest zasadniczym przedmiotem zainteresowań naukowych naszego Jubilata ze szczególnym uwzględnieniem przebiegu procesów etnicznych w Polsce czy szerzej: na ziemiach polskich. To w toku ich trwania zrodziło się i rozwijało współczesne rozumienie niepodległości i podmiotowości narodowej Polaków. Są oni bowiem grupą diasporyczną, formującą się w zaborowych i okupacyjnych warunkach braku czy deficytu tych fundamentalnych wartości, bez których narody nie mogą trwać. To one nadają strategiczny i codzienny sens działaniom „przodowników narodowych”, tj. elitarnym grupom budującym społeczeństwa narodowe oraz poszczególnym członkom w ojczyźnie i poza jej granicami (zob. Znaniecki 1990; por. Nowak 2020).

Kwestia etniczna we współczesnym świecie – jako obszar wieloletnich zainteresowań naukowych Jubilata – jest nadal głównym przedmiotem Jego badań, ale z zupełnie innych niż w imperium „zła” powodów. Dziś nie jest dla mnie tajemnicą, że Zbigniew Kurcz intensywnie pracuje, wobec kumulacji najnowszej wiedzy, nad szczególną syntezą procesów etnicznych w gruntownie zmienionym świecie. W zamiarze Profesora obejmie ona w szerokiej perspektywie wiele stuleci państwowości polskiej z uwzględnieniem także rozmaitych cudzoziemców i narodowości Rzeczypospolitej szlacheckiej, przemiany w strukturze etnicznej wynikające z ich asymilacji i przekształcania się narodowości w narody, jak i zagadnienia mniejszości narodowych w Polsce międzywojennej, PRL-u i III RP. Kolejne dzieło naszego Jubilata będzie zapewne w świetle Jego dotychczasowego dorobku – ponad 250 publikacji – oraz

nowych wyników badań, które systematycznie analizuje, znaczącym wkładem do skarbicy socjologii humanistyczno-historycznej. Tematycznie synteza taka wiąże się także z problematyką narodowościową Europy Środkowo-Wschodniej (por. też Cywiński b.d.). Jej roboczy tytuł to: „Od narodowości do mniejszości narodowych w Polsce. Zarys problematyki”.

Mając na uwadze pewną systematykę merytoryczną, należy zauważyć, że z takiej perspektywy zasadniczymi problemami badań Profesora Kurcza były lub są: struktura społeczna, migracje, sprawy narodowościowe, mniejszości narodowe i etniczne, pogranicza i – jak sam podkreśla – kompleks zagadnień związanych z socjologią pogranicza. Należy zaznaczyć, że Jubilat jest współtwórcą tej subdyscypliny, a szczególnie założycielem jedynego na polskich uczelniach Zakładu Socjologii Pogranicza, patronem nowych inicjatyw naukowych wyrosłych wokół tej problematyki, a przez to i przewodniczącym Rady Programowej Ośrodka Badań Regionalnych i Obszarów Pogranicza.

Swoje pierwsze ostrogi socjologiczne nasz Jubilat zdobywał w samodzielnych badaniach nad klasą robotniczą, broniąc następnie w 1979 r., na podstawie ich wyników, pracę magisterską pt. *Podwyższanie kwalifikacji przez robotników Jelczańskich Zakładów Samochodowych*. Badania prowadzone wśród wielkoprzemysłowej klasy robotniczej na terenie największego zakładu pracy w województwie wrocławskim, wielokrotne pobyty na terenie fabryki, rozmowy z robotnikami wykraczające poza zagadnienia ujęte w kwestionariuszu wywiadu skłoniły Jubilata do weryfikacji wcześniejszego poglądu w kwestii stanu badań i obrazu „robotnika socjalistycznego przemysłu” dominującego w literaturze przedmiotu. W ramach podjętych wkrótce badań poświęconych wzorom robotnika sfalsyfikował On, przez ich pryzmat, ten ideologiczny obraz. Mianowicie dowiódł, że pielęgnowany przez „dworskich” badaczy i propagowany przez władze PRL-u obraz robotnika jako współgospodarza socjalistycznego zakładu pracy (który udziela się społecznie, uczestniczy we współzawodnictwie pracy, ruchu racjonalizatorskim i podwyższaniu kwalifikacji) nie ma w praktyce większego znaczenia. Najważniejsze okazały się bowiem dwa inne wzory – pierwszy to robotnik jako symbol pracy: wykonuje pracę rzetelnie, o jego wartości decydują fachowość, jakość i stopień trudności w zawodzie. Drugim, pod względem liczby wskazań, okazał się zaś wzór robotnika – wiecznego rewolucjonisty: któremu bliskie są hasła równości, wolności, sprawiedliwości i gotowość do występowania przeciw wrogom klasy robotniczej.

Okoliczności podjęcia problematyki pracy doktorskiej i sposób jej realizacji już zaświadczały o skłonności ówczesnego magistra Kurcza do poszukiwania prawdy i odrzucania ideologicznych projekcji w pracy naukowej. Odkrycia w zakresie wzorów i wartości preferowanych przez robotników zostały pełniej przedstawione w Jego pracy doktorskiej *Wzór robotnika w literaturze przedmiotu i na przykładzie badań własnych* (1985). Ale publikacja książkowa, nawiązująca do najważniejszych wyników badań, mogła się ukazać dopiero w nowej sytuacji społeczno-politycznej jako monografia *Wzór robotnika i jego przemiany w PRL* (Kurcz 1992b).

Mając na uwadze zaproponowane w niniejszych refleksjach znaczenie kolejności merytorycznej dorobku Jubilata, należy wskazać, że to właśnie przez pryzmat

robotników zaczął On „odkrywać”, jako dociekliwy badacz, dominujące do dziś w Jego twórczości nadrzędne obszary badań. Są nimi wskazane już naród i społeczeństwo polskie na tle szerszych procesów etnicznych. W jednym ze swoich autoreferatów, gdy ubiegał się o profesurę (2005), napisał wprost: „poznanie położenia i problemów środowiska robotniczego zdawało się przybliżyć mnie do istotnych problemów polskiego społeczeństwa”. Później też zajmie się niektórymi z nich, nader szczegółowo.

W sumie jednak głównym przedmiotem Jego aktywności badawczej, w kontekście szeroko rozumianych procesów etnicznych, stały się mniejszość niemiecka w Polsce (książka habilitacyjna, 1995), a później mniejszość polska na Litwie (książka profesorska, 2005). Pozycje te były pochodnymi także Jego wcześniejszych studiów nad narodami i innymi grupami etnicznymi z uwzględnieniem emigracji, zmiany przebiegu granic i pograniczy. Jako pierwszy przedstawił On nową charakterystykę współczesnej emigracji z Polski, dowodząc empirycznie, że centrum emigracji stały się Niemcy, dokąd udała się ponad połowa wychodźców z Polski, a obok emigracji ekonomicznej i politycznej, kierujących się dotąd głównie do USA i Francji, pojawiła się liczna emigracja konsumpcyjna. Badając pogranicza polskie, wraz z otwieraniem granic państwowych, systemów i powstawaniem euroregionów, a zatem nowej formy współpracy międzynarodowej na pograniczach, dowodził zasadnie, iż taką współpracę lansuje zwykle sąsiad bardziej cywilizacyjnie zaawansowany. Stąd, zdaniem Profesora, na pogranicze – jako obszar leżący przy łatwo przepuszczalnej granicy, gdy staje się on także terenem bezpośrednich i żywiołowych styczności ludzi oraz kultur – należy patrzeć jako na miejsce, gdzie kształtuje się nowy typ społeczności; na którym za sprawą sąsiadów rozwija się infrastruktura w zakresie komunikacji i łączności, podejmowane są wspólne przedsięwzięcia ekologiczne, gospodarcze i usługowe. Wszystko zaś prowadzi do intensyfikacji stosunków międzyludzkich, kształtowania się specyficznej kultury i powstania nowego rodzaju więzi społecznej. Przy czym za najważniejsze należy uznać konstatacje Profesora w sprawie zaistnienia pogranicza społecznego i nowego rozumienia transgraniczności. Weszły one na stałe do dorobku socjologii pogranicza.

Wspomniane dążenie do „poznawania wykraczającego poza stereotypowe ujęcie” towarzyszyło ewidentnie Jubilatowi przy wyborze tematu książki habilitowanej o mniejszości niemieckiej. Mianowicie, mniejszość ta w Polsce kilka dziesięcioleci funkcjonowała – zdaniem ówczesnego doktora Kurcza – w społecznej świadomości jako stereotypowa „V kolumna”. Jednak na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku na obecności świadomościowej zyskiwał obraz mniejszości niemieckiej jako ofiary polskich władz, czego symbolem stał się obóz w Łambinowicach. Istotne znaczenie dla podjęcia tematu tej mniejszości miały – według Jubilata – własne obserwacje i opowieści rodzimej Górnoślązaczki (z niemieckiej części Śląska), związanej przez kilka lat codziennymi kontaktami z rodziną Profesora. Pani Marta – jak wspomina Jubilat – mieszkała we Wrocławiu od lat dwudziestych poprzedniego stulecia. W okresie wojny, gdy jej mąż jako żołnierz Wehrmachtu walczył na froncie wschodnim, pomagała polskim robotnikom przymusowym. Zakończyło się to dla niej represjami ze strony niemieckiej. Po wojnie natomiast, jako „Niemka” pracująca

w jednej z wrocławskich klinik, została przesunięta do wykonywania prostych prac fizycznych. Każdego roku korzystała jednak z pobytu sanatoryjnego w Niemczech, przysługującego jej jako żonie poległego oficera niemieckiego. Mimo tego nie zasiłała szeregów mniejszości niemieckiej we Wrocławiu, lecz uczestniczyła w pracach Polonii wrocławskiej, skupiającej przedwojennych mieszkańców miasta. Wyniki badań własnych przeprowadzonych na terenie całego kraju dały w sumie całościowy obraz mniejszości niemieckiej jako mniejszości zróżnicowanej pod względem położenia socjalnego, oczekiwań i doświadczeń.

Wykorzystane w analizach Zbigniewa Kurcza materiały pamiątkarskie zawierały również wiele dodatkowych informacji o szykanowaniu lub dyskryminacji obywateli niemieckich przez polskie władze i polskich sąsiadów. Dotyczyły one zarówno etnicznych Niemców, jak też Ślązaków czy Mazurów. Prowadzone na bazie takich materiałów analizy pozwoliły zatem Badaczowi zdecydowanie pełniejszy socjologiczny obraz mniejszości i wyjaśnić bliżej, dlaczego ta właśnie ludność mniejszościowa, w istocie autochtoniczna, stanowi dominującą część mniejszości niemieckiej w powojennej Polsce.

Profesor Kurcz jest niewątpliwie uznanym ekspertem od problematyki niemieckiej w perspektywie socjologicznej, o czym może np. świadczyć zaproszenie Go przez stronę niemiecką do jubileuszowego tomu: *Moje Niemcy – moi Niemcy. Odpominania polskie* (Orłowski 2009). Stało się to zapewne za sprawą Jego ewidentnych osiągnięć poznawczych, uznawania ich wartości, przedstawionych zwłaszcza w omawianej monografii oraz dalszego, systematycznego pogłębiania przez Niego wiedzy w tym zakresie. Dokumentuje to szczególnie artykuł *W poszukiwaniu nowych tożsamości. Niemcy w Polsce* (Kurcz 2012). Jubilat dowiódł tu również, iż w ramach powojennych przesiedleń i późniejszych akcji łączenia rodzin Polskę opuścili prawie wszyscy etniczni Niemcy. Jego zdaniem prawie cała mniejszość niemiecka rekrutowała się spośród ludności rodzimej, tj. autochtonów pozostających pod wpływem przybyszów z dawnych państw niemieckich, których wieloletnie współżycie doprowadziło do powstania zbiorowości o specyficznym systemie wartości i kulturze. Zbigniew Kurcz zrekonstruował i udokumentował zatem złożony proces przeobrażania się ludności rodzimej w mniejszość niemiecką. Spotkało się to z uznaniem polskich i niemieckich badaczy, wyrażonym na przykład w niemieckim piśmie rządowym „Das Parlament”. Za omawianą tu książkę (habilitacyjną) nasz Jubilat otrzymał w 1997 r. Nagrodę Indywidualną Ministra Edukacji RP.

Wkrótce po opublikowaniu *Mniejszości niemieckiej w Polsce* poszerzył Jubilat swoje zainteresowania o inne mniejszości etniczne, a Jego zaproszenie do tomu *Mniejszości narodowe w Polsce* (Kurcz 1997) przyjęło wielu najwybitniejszych wtedy znawców poszczególnych mniejszości, co zapewne świadczy o Jego zdolnościach w obszarze organizacji nauki.

Odnosząc znaczące sukcesy, Profesor dbał równocześnie o kształcenie adeptów nauki. Najlepiej – jak sądzę – ilustruje to przygotowany przez Niego tom *Sprawy narodowościowe. Oryginalne badania własne studentów* (Kurcz 2003), w którym zamieszczone zostały artykuły wykorzystujące oryginalne badania uczestników Jego

seminariów magisterskich. Większość publikujących w tomie autorów to dziś pracownicy nauki, aktywni w różnych ośrodkach akademickich Polski.

W przypadku badań nad Polakami w Republice Litewskiej, stanowiącymi podstawę do napisania książki *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie* (Kurcz 2005), kolejny raz znaczenie miały – zdaniem Profesora – inspiracje o publicznym i prywatnym charakterze. Od lat dziewięćdziesiątych XX w. w mediach, przede wszystkim w prasie, ujawniły się dwa stanowiska w sprawach polsko-litewskich. Media liberalne podnosiły, że po pełnym napięć okresie międzywojennym i po dziesięcioleciach socjalistycznej izolacji nastał okres najlepszych stosunków polsko-litewskich od czasu bitwy pod Grunwaldem. Media konserwatywne podnosiły natomiast, że Polaków na Wileńszczyźnie ograbia się z majątku (ziemi), litwinizuje ich nazwiska i ogranicza ramy dla działalności polskiego szkolnictwa.

Ta książka profesorska *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie*, napisana w szerokiej perspektywie historycznej, stała się kolejnym wkładem Jubilata w problematykę badań nad złożonymi kwestiami etniczności i współczesnych konsekwencji istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Autor zwraca w niej uwagę, iż w wielu przypadkach jedynie dziedzictwo wspólnej przeszłości i znajomość pamięci zbiorowej umożliwiającą wyjaśnienie działań bądź tylko oczekiwań zgłaszanych dziś przez Litwinów i Polaków na Wileńszczyźnie. Twierdzi On, iż m.in. w konsekwencji powojennych transferów ludnościowych mniejszość polska jest tam nadreprezentacją ludzi pracy fizycznej, grupą mocno dotkniętą bezrobociem i jego skutkami. Przebudzenie narodowe Litwinów i Polaków w warunkach radzieckiej Litwy doprowadziło do zaistnienia na Wileńszczyźnie konfliktu etnicznego, który przyjmował tu różne formy, choć na szczęście dalekie od tych, jakie wystąpiły podczas wojen w byłej Jugosławii. Profesor wykazał też współwystępowanie konfliktów etnicznego i ekonomicznego oraz szeregu innych jego postaci, w tym również konfliktów o przeszłość i pamięć o przeszłości.

Ważną konstatacją analiz Profesora – w omawianej kwestii – jest ta, iż zaistnienie niepodległej Litwy utwierdziło Litwinów na pozycjach grupy dominującej, polska ludność natomiast w wyniku działań władz litewskich i w następstwie procesu transformacji stała się grupą podporządkowaną, skupioną na obronie interesów ekonomicznych. Powszechne niegdyś działania na rzecz pielęgnowania polskości są co prawda kontynuowane przez Polaków, jednak w ograniczonym zakresie. Oczekiwania polskiej mniejszości wyrażają dziś najpełniej, zdaniem Profesora, jej liderzy, stowarzyszenia i partie polityczne, gdy część polskiej ludności – w świetle deklarowanych autoidentyfikacji, deklarowanego języka ojczystego i kształcenia dzieci w litewskich szkołach – zmierza do integracji z litewską większością. Warto nadmienić, iż jeden z recenzentów omawianej tu książki naszego Jubilata twierdził, że powinna ona być pozycją szczególnie rekomendowaną dla polskich służb dyplomatycznych, a obowiązkową dla podejmujących służbę w placówkach na terenie Litwy. Za monografię *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie* Profesor otrzymał kolejną, znaczącą nagrodę, mianowicie Nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Patrząc sumarycznie na osiągnięcia naukowe Jubilata, należy wskazać, iż zwłaszcza w końcowej fazie PRL-u, nie wspominając już o stanie wojennym (1981–1983),

nie było możliwości swobodnego wyboru problematyki poza systemem scentralizowanej reglamentacji i kontroli cenzuralnej. Jednak, jak Profesor konstatuje, w omawianej kwestii: „jeśli mogłem o tym decydować, to starałem się w swoich badaniach podejmować aktualne dla danego czasu problemy społeczne”. Znajduje to zresztą stosowny wyraz ilościowy i jakościowy. O ile na przykład w latach 1977–1988 swoje wyniki badań i refleksje przedstawił On zaledwie w kilkunastu tekstach, to w porównywalnym okresie lat 1989–2000 aż w ponad stu. Zatem tzw. socjologia „urzędowa” (centralnie reglamentowana) w odniesieniu do Jubilata ewidentnie działała na niekorzyść. Niektóre z tekstów powstałych w latach osiemdziesiątych, jak *Oblicze PZPR w schyłkowym okresie PRL na przykładzie postulatów przedzjazdowych* (Kurcz 1992a) czy *Stalina interpretacja klas i walki klasowej* (Kurcz 1987), ukazały się już po zmianie ustroju lub nieco wcześniej. Sprawilo to, iż stały się one – zdaniem Jubilata – jedynie zapisem duchowości minionej epoki.

Profesor Kurcz nigdy nie należał do żadnej partii politycznej, ale aktywnie uczestniczył w ruchu opozycyjnym, szczególnie w okresie stanu wojennego, w „drugim obiegu kultury”, jako kolporter ukazujących się poza cenzurą ulotek, książek i pism Solidarności oraz jako aktywny uczestnik manifestacji antysystemowych.

Przez prawie 20 lat Profesor kierował zespołem i koordynował polsko-niemieckie badania na temat „Wielkie miasto w procesie transformacji na przykładzie Wrocławia i Lipska” we współpracy z Instytutem Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych Uniwersytetu w Lipsku. Badania miały charakter interdyscyplinarny, były prowadzone z udziałem socjologów, ekonomistów, prawników, demografów i specjalistów z urzędów miejskich. Wyniki badań zostały przedstawione po polsku i niemiecku w czterech tomach, firmowanych przez wydawnictwa uniwersyteckie w Lipsku i we Wrocławiu (Kurcz, Misiak 1997; Kurcz, Morawski 2003, 2009, 2013).

Znaczące osiągnięcia naukowe Jubilata wiązały się zapewne z możliwością merytorycznych wyjazdów zagranicznych i nawiązywaniem efektywnej współpracy międzynarodowej, co wynikało z prowadzenia intensywnych studiów w zasadniczych obszarach Jego zainteresowań. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych przebywał On na kilku stypendiach w Austrii i w Republice Federalnej Niemiec. W roku akademickim 1999/2000 był Gastprofesorem w Europejskim Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą.

Poza funkcją kierownika Zakładu Socjologii Pogranicza Profesor pełnił wiele innych znaczących funkcji w polskim szkolnictwie wyższym i nauce. W latach 1991–1994 był zastępcą dyrektora Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego, w latach 1997–2000 pełnił funkcję dziekana ds. studenckich Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego, a od 2008 r. do 2020 r. był dyrektorem Instytutu Socjologii tegoż Uniwersytetu. Równocześnie, w latach 1997–2011, Profesor zorganizował i prowadził studia socjologiczne w Wałbrzyskiej Wyższej Szkole Zarządzania i Przedsiębiorczości, organizował w niej konferencje i wydawał publikacje, w tym wznawiany wielokrotnie podręcznik współautorski (swojego zespołu współpracowników z Wrocławia) *Socjologia* (Kurcz 1999), obecny do dziś także w edukacji ogólnopolskiej. Jubilat od 1992 r. jest redaktorem serii Socjologia w Wydawnictwie Uniwersytetu

Wrocławskiego, a w 2010 r. założył czasopismo „Forum Socjologiczne”, będąc od początku jego redaktorem.

Naszego Jubilata kilkanaście razy wyróżniali Nagrodą Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego kolejni jego Rektorzy. Po kilkakrotnych wcześniejszych wyborach do Komitetu Badania Polonii PAN i Komitetu Socjologii PAN został On również wybrany na kolejną, bieżącą kadencję (2020–2023) w ostatnim Komitecie. Znaną powszechnie jest także działalność Jubilata na rzecz i na forum Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, szczególnie jako członka kilku Rad Programowych Zjazdów PTS, zaś ostatnio wiceprzewodniczącego Rady Programowej XVII Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego we Wrocławiu (2019). W 2018 r. Jubilat wszedł w skład Rady Centrum Badania Opinii Społecznej, powołanej przez Prezesa Rady Ministrów. Nie jest zatem zaskoczeniem, że już w 2017 r., przy tak doniosłych osiągnięciach, decyzją Prezydenta RP naszemu Profesorowi został przyznany Złoty Krzyż Zasługi.

Jubilat poza wskazanymi tu i wieloma innymi jeszcze osiągnięciami wykształcił w sumie trzystu magistrów oraz wypromował ponad dwudziestu doktorów. Często otrzymywali oni za poznawcze osiągnięcia swoich doktoratów prestiżowe, ogólnopolskie nagrody towarzystw naukowych i władz państwowych. Większość z nich, wywodząc się z seminariów Profesora Zbigniewa Kurcza poświęconych sprawom etnicznym, pracuje na polskich uczelniach.

Powyższe zasługi Jubilata na niwie kształcenia nie byłyby możliwe bez Jego szerokiej wieloletniej aktywności dydaktycznej. Obejmowała ona wiele przedmiotów socjologicznych, mianowicie: socjologię literatury i sztuki; socjologię ogólną; socjologiczne problemy współczesności; socjologię pogranicza; socjologię narodu oraz liczne proseminaria, seminaria uzupełniające i magisterskie. Ich problematyka obejmuje nie tylko własne obszary badawcze Profesora, lecz także inne.

Zbigniew Kurcz jako student polonistyki pisał recenzje filmowe i próbował swych sił jako publicysta. Z początkiem lat dziewięćdziesiątych powrócił w jakimś stopniu do aktywności publicystycznej, zwłaszcza na łamach „Odry”, podejmując kwestie społeczne. Jeden z Jego artykułów, dotyczący początku transformacji pt. *Polacy. Bohaterowie czy handlarze?*, przedrukowała, jako znaczący w ówczesnym polskim dyskursie, paryska „Kultura” (Kurcz 1991).

Od 1976 r. nasz Jubilat pozostaje w trwałym związku małżeńskim z Barbarą Kurcz (stomatolog, obecnie na emeryturze). Ich syn Jacek jest adiunktem w Katedrze Radiologii Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. Przez dr. Jacka i Jego małżonkę Agatę państwo Barbara i Zbigniew Kurczowie zostali uszczęśliwieni trójką wnucząt (chłopcy i dziewczynka).

Profesor poza pracą zawodową i aktywnością społeczną był namiętnym wędkarzem, podobnie jak kilku innych pracowników byłej Katedry Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Jubilat twierdzi, że jest sympatykiem „najlepszego na świecie polskiego żuźla” oraz „górskim wędrowcą” („bez względu na porę roku, pogodę czy pandemię”) i nie tylko. Jego aktywność turystyczna, w miarę regularna (przed pandemią), obejmowała również kraje Międzymorza, zwłaszcza zaś byłej monarchii austro-węgierskiej.

Osobiście po raz pierwszy zetknąłem się ze Zbyszkim w 1975 roku, gdy pełniąc funkcję sekretarza komisji egzaminacyjnej naboru na filozofię, w byłym Instytucie Filozofii, Socjologii i Logiki Uniwersytetu Wrocławskiego im. Bolesława Bieruta, przyjmowałem obecnego Jubilata, po wyróżniającą się wówczas Jego samoprezentacji kwalifikacyjnej. Był On wtedy studentem polonistyki wrocławskiej. Blżej jednak poznawałem Jego zalety jako pracownika Zakładu Socjologii Ogólnej, kierując niegdyś tym Zakładem oraz na konferencjach w kraju i za granicą, których byliśmy uczestnikami. Wszak wystąpienia Profesora koncentrowały uwagę wielu uczestników, inspirując do dyskusji i polemik. Dosyć często Jego ogólna sylwetka, na owych konferencjach, określana była mianem „Ignacy Paderewski”. Stało się to już w 1986 r., gdy reprezentował on podczas jednej z debat na Zjeździe Socjologicznym we Wrocławiu młode pokolenie socjologów polskich, wchodzących jeszcze w PRL-u do pracy naukowej, wierząc także wówczas w możliwość dochodzenia do prawdy naukowej, zgodnie z dewizą Stanisława Ossowskiego: „do zawodowych obowiązków uczonego należy nieposłuszeństwo w myśleniu”. Co więcej, ma On dar trwałego skupiania wokół siebie wielu badaczy zajmujących nie tylko taką samą postawę poznawczą. Byli to, i są dziś, naukowcy z Polski oraz innych krajów, głównie sąsiedzkich (Niemcy, Litwa, Czechy, Słowacja, Ukraina).

Bez rzetelnej wiedzy o etniczności i kondycji społeczeństw narodowych – jako makrostrukturalnych fundamentów cywilizacji współczesnych – efektywniejsza, pokojowa integracja cywilizacji i subcywilizacji oraz społeczeństw na rzecz ładu globalnego (megapoziomowego) zdaje się niemożliwa. Jeśli tak, to socjologia historyczna, rozumiejąca, uprawiana między innymi przez naszego Jubilata, ma jeszcze długą przyszłość. Jako dyscyplina naukowa łączy ona w sobie wiedzę o procesach długiego trwania – nie zastępując jednak w swoich badaniach historyków – z wiedzą o realnie istniejących aktorach społecznych i ich problemach. Wymaga to z natury rzeczy stosowania szerokiego zestawu metod i technik badań nauk społecznych: ilościowych i jakościowych, nie tylko zorientowanych na analizę danych zastanych, ale i danych wytwarzanych przez socjologów dla potrzeb poznawania prawdy. Służą temu metody, które stosował i stosuje w swoim postępowaniu poznawczym nasz Jubilat, zatem metody: surveyowe, biograficzne, wywiady swobodne, dokumenty urzędowe i inne, jako instrumenty odkrywania i rozumienia prawdy o stającej się rzeczywistości współczesnego świata społecznego. To takiemu właśnie poznaniu poświęcił się Profesor Zbigniew Kurcz, godząc – jak się okazuje – efektywnie życie zawodowe z życiem rodzinnym, aktywność publiczną z życiem towarzyskim; zaszczepiając równocześnie taką postawę swoim wychowankom i uczniom.

Wrocław, luty 2021 r.

Bibliografia

- Cywiński B. (b.d.) *Dzieje narodów Europy Wschodniej* (wyd. II). Warszawa: Editions Spotkania, Centrum Europejskie Natolin.
- Kurcz Z. (1987). Stalina interpretacja klas i walki klasowej w socjalizmie. *Poszukiwania. Miesięcznik teoretyczno-polityczny młodych*, 4–5: 81–99.
- Kurcz Z. (1991). Polacy. Bohaterowie czy handlarze? *Kultura*, 1–2(520–521): 109–118.
- Kurcz Z. (1992a). Oblicze PZPR w schyłkowym okresie PRL na przykładzie postulatów przedzjazdowych. W: B. Rozciecha (red.), *Wybrane zagadnienia socjologii stosunków politycznych* (s. 61–72). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurcz Z. (1992b). *Wzór robotnika i jego przemiany w PRL*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurcz Z. (1995). *Mniejszość niemiecka w Polsce*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurcz Z. (red.) (1997). *Mniejszości narodowe w Polsce*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurcz Z. (red.) (1999). *Socjologia. Wybrane zagadnienia*. Wałbrzych: Wydawnictwo Bimart.
- Kurcz Z. (red.) (2003). *Sprawy narodowościowe. Oryginalne badania własne studentów*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurcz Z. (2005). *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurcz Z. (2012). W poszukiwaniu nowych tożsamości. Niemcy w Polsce. W: D. Bingen, P.O. Loew, K. Ruchniewicz, M. Zybur (red.), *Dojrzałe sąsiedztwo: stosunki polsko-niemieckie w latach 1991–2011* (s. 169–187). Wrocław: Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy'ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego, Quaestio.
- Kurcz Z., Misiak W. (red.) (1997). *Sytuacja i rola wielkiego miasta w procesie transformacji. Studium porównawcze rozwoju ekonomicznego i procesów społecznych na przykładzie Wrocławia i Lipska*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurcz Z., Morawski Z. (red.) (2003). *Sytuacja i rola wielkiego miasta w procesie transformacji. Studium porównawcze rozwoju ekonomicznego i procesów społecznych na przykładzie Wrocławia i Lipska – kontynuacje*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurcz Z., Morawski Z. (red.) (2009). *Sytuacja i rola wielkiego miasta w procesie transformacji. Studium porównawcze rozwoju ekonomicznego i procesów społecznych na przykładzie Wrocławia i Lipska – kontynuacje drugie*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurcz Z., Morawski Z. (red.) (2013). *Sytuacja i rola wielkiego miasta w procesie transformacji. Studium porównawcze rozwoju ekonomicznego i procesów społecznych na przykładzie Wrocławia i Lipska – kontynuacje trzecie*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Nowak A. (2020). *Między nieładem a niewolą. Krótka historia myśli politycznej*. Kraków: Biały Kruk.
- Orłowski H. (red.) (2009). *Moje Niemcy – moi Niemcy: odpominania polskie*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Znaniecki F. (1990). *Współczesne narody*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Andrzej Sadowski
Uniwersytet w Białymstoku

Pogranicze a państwo narodowe

Dlaczego ważne jest badanie związków i zależności pomiędzy pograniczem a państwem narodowym? Z perspektywy badawczej, moim zdaniem, jest to przede wszystkim próba zarysowania nowych pól do badań nad pograniczami. W wielu dotychczasowych publikacjach potwierdzano wysoką wartość poznawczą i praktyczną badań nad pograniczami, traktowanymi głównie w perspektywie autotelicznej (por. Opiłowska i in. 2020). Mamy tam odzwierciedlone spory wokół konstrukcji samego pojęcia, wyznaczania przedmiotu badań, określenia typów i postaci pograniczy, tak w Polsce, jak i w innych krajach. Kategoria pogranicza stała się kategorią uogólnioną, mającą zastosowanie do badań nad różnymi jej przejawami w praktyce. Jednocześnie w badaniach stwierdzono, że pogranicze nie jest obszarem autotelicznym, wyraźnie autonomicznym w stosunku do innych zjawisk, procesów lub problemów społecznych, jest obszarem zależnym od zjawisk i procesów odbywających się w całym społeczeństwie skupionym w jednym państwie, a także w stosunkach międzynarodowych (por. Sadowski 2017a).

W artykule postaram się krótko odpowiedzieć na pytanie, jakie są najogólniejsze relacje pomiędzy państwem narodowym i pograniczem, a zwłaszcza jaki jest wpływ państwa narodowego na pogranicza. Jest to problem, którego odzwierciedleniem jest pytanie o stosunek państwa narodowego do zjawisk zróżnicowania kulturowego społeczeństwa, ponieważ w warunkach niskiego poziomu imigracji zagranicznych długotrwale zróżnicowanie kulturowe przejawia się głównie na pograniczach. Obok kilku wskazanych spraw i problemów, ważnych dla całego społeczeństwa, a testowanych w warunkach pograniczy, wskazałbym także na funkcjonowanie państwa narodowego, ale z perspektywy pograniczy.

W warunkach współczesnych idea i praktyka konstruowania i funkcjonowania państw narodowych, tak w Europie, jak i w zasadzie na całym świecie stały się jednym z podstawowych makroprocesów społecznych. Wbrew początkowym oczekiwaniom także w warunkach Unii Europejskiej nie wytwarza się nowa alternatywna względem narodowych – tożsamość europejska. Mamy raczej do czynienia z kształtowaniem się nowego etapu rozwoju narodów i tożsamości narodowej (Wielński 2019, s. 4–5). Moim zdaniem w warunkach europejskich obecnie obserwujemy nowy etap rozwoju narodów w postaci kształtowania się transnarodów, który cechuje się między innymi

tym, że retoryka narodowa odbywa się w kontekście stosunków międzypaństwowych, że w obrębie poszczególnych państw następuje umacnianie się tożsamości narodowych w strukturze tożsamości społecznych. Podstawowym jednak wskaźnikiem powstania transnarodów jest wytwarzanie się w następstwie migracji wspólnot ponadpaństwowych opartych na wartościach narodowych, które – obok wielu innych skutków w zakresie struktur narodowych – niejako ponownie sprzyjają nienakładaniu się granic polityczno-administracyjnych i kulturowych (por. Sadowski 2018, s. 145–151). Dotyczy to także mieszkańców pograniczy. W procesach powstawania i funkcjonowania państw narodowych mamy tam do czynienia z wielością konfliktów i napięć społeczno-politycznych, które generalnie pojawiają się jako strukturalne sprzeczności pomiędzy zasadą suwerenności politycznej poszczególnych państw, które za wszelką cenę starają się utrzymać swoją suwerenność na określonym, wydzielonym politycznie i administracyjnie terytorium, a dążeniami narodotwórczymi nowych, najczęściej małych narodów, które jak dotąd nie miały szans i możliwości stworzenia „swoich” państw narodowych. Zjawiskiem o charakterze masowym jest także wielość odbywających się na pograniczach procesów narodotwórczych, co powoduje określone napięcia i konflikty pomiędzy państwem narodowym a zamieszkującymi głównie na pograniczach poszczególnymi innymi narodami, mniejszościami narodowymi i etnicznymi. Mieszkańcy pograniczy coraz częściej podejmują walkę o swoje uznanie, o swoją godność jednostkową i grupową. Badania nad relacjami pomiędzy pograniczami a państwami narodowymi mogą sprzyjać realizacji określonej polityki względem pograniczy. Od polityki niedostrzegania lub pomijania znaczenia pograniczy poprzez politykę asymilacji lub integracji, ale na warunkach grupy dominującej, do polityki tożsamościowej, zakładającej równe lub nawet szczególne uznanie ich tożsamości oraz godności, która dotychczas najczęściej była naruszana (por. Fukuyama 2019, s. 19–29).

Pogranicze – autoteliczna i instrumentalna perspektywa badawcza

Badania nad pograniczami mają zatem znaczną wartość poznawczą, kiedy pogranicza są analizowane autotelicznie, ale mają też wartość wyraźnie instrumentalną, kiedy badania nad pograniczami stają się podstawą do poszukiwania odpowiedzi na wiele pytań, oczekujących rozwiązań spraw i problemów ważnych dla całego społeczeństwa. Nie aspirując do wyczerpania problematyki z zakresu instrumentalnego znaczenia wyników badań nad pograniczami względem całego społeczeństwa, wskażę przynajmniej na kilka kierunków poszukiwań badawczych w tym zakresie.

Badania nad pograniczami dostarczają argumentów empirycznych do utrwalenia przekonania o trwałości podziałów społeczno-kulturowych, o trwałości wspólnot etnicznych, narodowych w społeczeństwie, których nie da się usunąć nawet w perspektywie długofalowej (por. Smith 2009, s. 21–23). Obserwujemy krach, upadek wszelkich znaczących idei i rozwiązań zakładających szybką asymilację przybyszów, imigrantów do nowych miejsc pracy i życia w nowych społeczeństwach. Jak wynika z badań, nawet wieloletnie wzorce międzykulturowego współżycia na pograniczach na ogół nie

doprowadziły na tychże obszarach do homogenizacji społeczeństwa, ale przeciwnie, do ukształtowania się takiego ładu społeczno-kulturowego, który uwzględniał występujące tam zróżnicowanie społeczno-kulturowe.

Po drugie, z badań nad pograniczami wynika, że sama tylko wspólnota kulturowa nie wytwarza jeszcze wzajemnej solidarności mieszkańców. Proces rozpadu „russkiego mira” może być tutaj przykładem szczególnym. Od wielu lat dominujące na tym obszarze ideologie i koncepcje polityczne, zakładające solidarność kulturową mieszkańców opartą na wspólnym wyznaniu, języku i szeroko rozumianej kulturze, a także na tradycjach wspólnego zamieszkania na obszarze i w strukturach politycznych jednego imperium (Rosja carska, Związek Radziecki), okazały się niewystarczające. Przeciwnie, pojawiły się silne tendencje narodotwórcze oraz nacjonalistyczne zakładające palącą potrzebę konstruowania państw narodowych z oddzielnym językiem, terytorium, kulturą (religią?) i odmienną tradycją historyczną. Mam na myśli szczególnie Ukrainę, Republikę Białoruś, a nawet Rosję, która także szuka swojego przestrzenno-kulturowego miejsca na dawnych obszarach „russkiego mira”.

Badania nad mieszkańcami polskiego wschodniego pogranicza także wskazują na to, że występujące tam podobieństwa kulturowe w coraz mniejszym stopniu wyznaczają solidarność społeczno-kulturową mieszkańców. Nowego znaczenia nabierają takie zmienne, jak: przynależność narodowa, religijna, językowa, polityczna i – co szczególnie pragnąłbym podkreślić – cywilizacyjna. Zagadnienie wymaga jeszcze dodatkowych, bardziej precyzyjnych badań, ale okazuje się, że ewentualny wybór pomiędzy postawami afiliacji do polskości, białoruskości, ukraińskości, rosyjskości to nie tylko wybór narodowo-etniczny, lecz także cywilizacyjny. Z obserwacji wynika, że najczęściej jest to wybór przynależności do cywilizacji zachodniej, co uzewnętrznia się między innymi wsparciem przez mniejszość ukraińską na Podlasiu przeobrażeń w Ukrainie, określanych mianem „Majdanu”, lub wsparciem przez mniejszość białorską na Podlasiu wydarzeń odbywających się w Republice Białoruś, określanych jako protesty przeciwko fałszowaniu wyborów prezydenckich. Na wschodnim pograniczu Rzeczypospolitej upada znaczenie li tylko solidarności kulturowej, od lat bazującej na poczuciu odrębności od języka i kultury polskiej, a także na wspólnym poczuciu niesprawiedliwości, nierówności, a nawet niejednokrotnie poniżenia, jakich przedstawiciele mniejszości doświadczali w przeszłości, co między innymi znalazło swoje odzwierciedlenie w ukształtowanej pamięci historycznej. Obok świadomości różnic kulturowych ważne staje się poczucie niesprawiedliwości, nierówności w dostępie do dóbr społecznie pożądanych (takich jak udział w strukturach władzy, dysponowanie własnymi strukturami politycznymi w kraju), doświadczanie zubożenia społeczeństwa w życiu codziennym, niejednokrotnie interpretowane jako następstwo różnic kulturowych, poczucie peryferyjności, wykluczenia społecznego i inne. Zatem w społecznej świadomości na poczucie odrębności kulturowej nakładają się inne czynniki powodujące poczucie deprywacji jednostkowej i zbiorowej. Poczucie łączności kulturowej mieszkańców pograniczy staje się coraz bardziej li tylko czynnikiem ukrytym, niejednokrotnie wykorzystywanym do interpretacji występujących tam zróżnicowanych przejawów położenia społecznego mieszkańców, takich jak: bieda, marginalizacja i inne.

Badania nad pograniczami mogą udzielić odpowiedzi na pytanie, czy rzeczywiście wielokulturowość poniosła klęskę. Z perspektywy pogranicza, gdzie mamy do czynienia z różnorodnymi przykładami międzykulturowego współżycia mieszkańców cechujących się zróżnicowaniem społecznym i kulturowym, nie sposób stwierdzić, że wypracowane tam wzorce międzyetnicznego współżycia utraciły na znaczeniu lub poniosły klęskę. Pogranicze można traktować jako laboratorium wielokulturowości. Tematyce tej poświęciłem odrębną monografię (Sadowski 2019), w związku z tym pominię szersze rozwinięcie tej problematyki. Sprowadzę ją jedynie do kilku uogólnień. Jeżeli w następstwie migracji lub przesunięcia granic na określonym obszarze wystąpiło zjawisko trwałego zamieszkiwania społeczności (wspólnot) zróżnicowanych kulturowo, to fenomen ów wymaga wielości działań krótko- i długofalowych, podejmowanych zarówno przez społeczności lokalne, jak i przez organizacje polityczne, głównie państwo. W warunkach całkowitej separacji zewnętrznej oraz braku tożsamości narodowej mieszkańców, a ukształtowanej silnej tożsamości terytorialno-lokalnej mogą wytworzyć się tam lokalne tradycyjne społeczności wielokulturowej. Jednakże w warunkach narastania więzi narodowych, religijnych, kulturowych, wykraczających poza obszar i sieć lokalnych kontaktów społeczno-kulturowych, obszary pograniczy stają się raczej miejscami sprzeczności i konfliktów społecznych aniżeli miejscami harmonijnej współpracy międzykulturowej. Ewentualne rozwiązywanie tych konfliktów w dużym stopniu zależy od wielości decyzji politycznych oraz od podjęcia długofalowej strategii wychowania w zakresie międzyetnicznego współżycia (por. Sadowski 2019).

Doświadczenia w zakresie badań nad pograniczami mogą służyć do poszukiwania odpowiedzi na pytania, jak adaptować i integrować przybyszów, imigrantów. Strategia adaptacji i integracji przybyszów mieści się pomiędzy odpowiedzią na pytanie o możliwe i dopuszczalne z punktu widzenia oczekiwań i wymogów mieszkańców przyjmujących pola w zakresie akceptacji ich odrębności a wypracowywaniem wspólnych zadań czy w perspektywie także wspólnych celów. Im bardziej imigranci cechują się poczuciem przynależności do wspólnot określanymi jako fundamentalistyczne (religijne, nacjonalistyczne etc.), tym trudniej organizować jakiekolwiek formy adaptacji i integracji w warunkach nowych krajów ich zamieszkania. Im bardziej społeczeństwa przyjmujące są wspólnotami, które można określić jako fundamentalistyczne (wyznaniowe, nacjonalistyczne etc.), tym trudniej będzie uzyskać przyzwolenie społeczne na imigrację i kształtowanie procesów adaptacyjno-integracyjnych (por. Sadowski 2018). Im bliżsi społecznie i kulturowo imigranci, tym łatwiej i skuteczniej można organizować procesy adaptacji i integracji przybyszów ze społeczeństwem przyjmującym. Odwrotnie, im większe dystanse społeczno-kulturowe, tym trudniej kształtować procesy międzyetnicznego współżycia (Smith 2007, s. 185). Nie sprawdziły się postawy daleko idącej „tolerancji”, która odzwierciedlała się w tym, że przybysze mieli pełne możliwości tworzenia autonomicznych przestrzeni i kulturowo społeczności, w których w praktyce zamykali się w swojej kulturze, będąc jednocześnie zupełnie oddzielenymi od innych. W następstwie wytworzyły się getta etniczne, siedliska ruchów i działań o charakterze ekstremistycznym i inne. W miarę harmonijne procesy

współżycia wytwarzały się na tych pograniczach, gdzie przywiązywano zasadnicze znaczenie do kształtowania umiejętności ciągłego przekraczania granic kulturowych przez ogół mieszkańców. Generalnie imigranci od początku przybycia powinni być sukcesywnie włączani do społeczności przyjmujących. Z doświadczeń badań nad wielokulturowością na pograniczach wynika raczej konstatacja, że upadają koncepcje wielokulturowości, traktowanej li tylko jako zjawisko wspólnego zamieszkiwania na określonej przestrzeni przedstawicieli dwóch lub więcej społeczności zróżnicowanych społecznie i kulturowo, oraz przekonanie, towarzyszące alokacji przybyszów w nowych krajach, że stworzenie przybyszom warunków do pracy i uczestnictwa w wysokiej kulturze materialnej społeczeństwa przyjmującego rozwiąże wszystkie możliwe napięcia i konflikty. Wraz z procesami masowych migracji przybyszów o odmiennym wyposażeniu kulturowym nieuchronne staje się wypracowywanie nie jednostronnego, ale wzajemnego przystosowania.

Badania nad pograniczami pozwalają odpowiedzieć na pytanie: co oznacza demokracja w sferze kulturowej? Oznacza najogólniej próby wprowadzenia do sfery kulturowej takich podstawowych wartości społeczeństwa demokratycznego, jak wolność, równość, prawa człowieka, sprawiedliwość społeczna i inne. Temat zasługuje na odrębne studium filozoficzno-społeczne.

Pogranicze, państwo narodowe

W tym miejscu konieczne jest przybliżenie pojęcia pogranicza oraz państwa narodowego, ponieważ od przyjętych stanowisk teoretycznych w zakresie interpretacji pojęć w znacznym stopniu zależy ukazanie relacji pomiędzy pograniczami oraz państwem narodowym. Celem skrócenia złożoności wypowiedzi w zakresie interpretacji wskazanych pojęć poprzez odwołanie się do literatury przedstawię li tylko ich własną interpretację.

W swoich badaniach wykorzystuję następującą definicję pogranicza. Pogranicze jest to kategoria służąca do określenia obszaru (miejsca) wyznaczonego poprzez szczególny związek z terytorium pozostających ze sobą w trwałych kontaktach przedstawicieli dwóch lub więcej zbiorowości etniczno-kulturowych wyposażonych w tożsamość, działania których zmierzają do jego utrzymania (zawłaszczania), oswojenia, a także rezultaty tych działań (Sadowski 2008, s. 23–24). Aby kategorię pogranicza przybliżyć do realiów współczesnej Europy, zmagającej się między innymi z problemami związanymi z masową migracją przybyszów, proponuję, aby obok wydzielonego obszaru wprowadzić także miejsce jako kategorię badawczą socjologii pogranicza w nawiązaniu do bardzo inspirujących analiz tego typu, realizowanych na gruncie psychologii (Sadowski 2017b, s. 61–76). Moim zdaniem kluczową cechą wszelkich pograniczy jest brak pełnej adekwatności pomiędzy społecznością (społeczeństwem, narodem), polityką, kulturą i terytorium. Na obszarach określanych jako pogranicza odbywa się szeroko rozumiana społeczna rywalizacja o terytorium lub po prostu kształtowany jest stosunek do terytorium społeczności zróżnicowanych kulturowo, które z różnych pozycji przetargowych starają się udomowić swoje obszary (miejsca)

zamieszkania, perspektywicznie łączyć z nimi swoje tożsamości osobiste i społeczne, konstruować chociaż początkowo kontury, „namiastki” swoich społeczności oraz kontakty z innymi.

Istota pogranicza jako kategorii socjologicznej sprowadza się przynajmniej do kilku autonomicznych stwierdzeń. Po pierwsze służy do wyodrębnienia obszaru ulokowanego najczęściej na styku dwóch lub więcej państw, społeczeństw, narodów, cechującego się tym, że jest zamieszkiwany przez przedstawicieli dwóch lub więcej wspólnot wyposażonych w tożsamości i kulturę. Po drugie obejmuje nie tylko samo wskazanie obszaru wraz z występującą tam strukturą społeczno-kulturową, ale zmierzając do określenia, jakie tam występują zbiorowości, o jakiej kulturze, jakie są ich wzajemne oddziaływania. Bardzo jest interesujące i ważne, czy i jakie wypracowano tam wzorce wzajemnego współżycia. Czy pozostają ze sobą w sytuacji separacji, konfliktu czy współdziałania. Po trzecie cechą charakterystyczną pogranicza jest istniejąca tam więź terytorialna, jaką cechują się (lub powinny się cechować) wszystkie zamieszkujące tam społeczności. Wiąż terytorialna w sposób naturalny jest różnie interpretowana przez poszczególne jednostki i zbiorowości, ale wspólny dla wszystkich mieszkańców jest głębszy sens jej istnienia. Pielęgnowanie więzi terytorialnej ma systematycznie potwierdzać, że wszyscy mieszkańcy danego pogranicza mieszkają u siebie, są na swojej ziemi, na swoim terytorium, zamieszkują w obrębie swoich społeczności terytorialnych i lokalnych. Problem stosunku do terytorium może być przesłanką do wielu sprzeczności i konfliktów wewnętrznych.

Wreszcie po czwarte pogranicze w dłuższym okresie wypracowuje określony ład stosunków międzyludzkich, międzygrupowych, który powoduje, że badany obszar jest zdolny do funkcjonowania i rozwoju. W zakończeniu prezentowania kategorii pogranicza wypada podkreślić, że pogranicze jako realny obiekt badań w zasadzie może mieć miejsce jedynie w warunkach demokratycznych, kiedy wspólnoty dominujące, społeczeństwa zorganizowane w państwo przez większość narodową, przynajmniej przyjmują do wiadomości, dopuszczają istnienie zróżnicowania kulturowego w obrębie państwa. Z kolei mniejszości narodowe, etniczne, religijne, inne wspólnoty, odłamy kulturowe mają motywacje do uzewnętrzniania swojej odrębności i jednocześnie przekonanie, że z tego tytułu nie grożą im jakiejkolwiek sankcje (Sadowski 2019, s. 35–46).

Jak podkreśliłem wcześniej, w związku z tym, że mamy wiele publikacji na temat pograniczy, w dalszej części artykułu skupię się na istocie państwa narodowego oraz na relacjach pomiędzy państwem narodowym a pograniczami, traktując państwa narodowe jako zmienne niezależne, a pogranicza jako zmienne zależne, kształtujące się w następstwie stanu i przemian państwa narodowego. W przypadku istoty państwa narodowego należałoby wskazać na jego typy oraz etapy kształtowania się i rozwoju.

W świetle dotychczasowej literatury przedmiotu można wyróżnić przynajmniej trzy typy państwa narodowego: państwo-naród, państwo narodowe (etniczne i polityczne) oraz państwo wielonarodowe (wieloetniczne).

W literaturze przedmiotu rzadko odróżnia się państwa-narody (*nation-state*) od państw narodowych (*national state*). Zdaniem Anthony'ego D. Smitha przykład

Francji „zapoczątkował tendencję łączenia państwa i narodu i pomógł w spopularyzowaniu pojęcia »państwo narodowe« (nation-state)” (Smith 2007, s. 30). Zdaniem Smitha „jest bardzo niewiele czystych przykładów wspólnoty politycznej, zwanej »państwem narodowym« (nation-state). Można w ten sposób mówić o wspólnotach tylko tam, gdzie prawie cała ludność państwa przynależałaby do jednej etniczno-narodowej grupy i gdzie granice grupy i państwa przebiegają podobnie” (tamże, s. 159–160).

Wprawdzie we współczesnym świecie takie zjawiska są niezmiernie rzadkie, ale realnie istnieją, zaś takie przekonania są bardzo bliskie ideologiom nacjonalistycznym, stąd taki typ jak państwo-naród w badaniach nad problematyką narodu i państwa należałoby wyróżniać. Z państwem-narodem mamy do czynienia wówczas, kiedy w jednym państwie zamieszkuje w zasadzie jeden naród bez występowania mniejszości narodowych i etnicznych. Byłoby to państwo nie tyle zupełnie bez mieszkańców odmiennych kulturowo, ile bez innych narodów, mniejszości narodowych i etnicznych, państwo, w którym mieszkańcy odmienni kulturowo nie funkcjonują w postaci takich wspólnot, które wymagałyby określania ich jako mniejszości kulturowe. W przybliżeniu do takich państw-narodów można zaliczyć między innymi Danię, Portugalię, Islandię i Japonię. Sądząc po odbywających się także w tych krajach międzynarodowych procesach migracji, status państw-narodów jest czasowy i najprawdopodobniej ulegnie zmianom w kierunku państw narodowych.

Wyróżnienie etnicznych i politycznych państw narodowych dokonuje się na podstawie istoty narodu dominującego w państwie, a mianowicie narodu etnicznego i politycznego. Wprawdzie obecnie oba aspekty koncepcji narodu wydają się bardzo zbliżone, czy wręcz nieodłączne, to przynajmniej analitycznie można wyróżnić naród etniczny (kulturowy) oraz naród polityczny. Naród etniczny (kulturowy) to taki, który przywiązuje podstawowe znaczenie do wyposażenia kulturowego mieszkańców i na tej podstawie wypracowuje poczucie łączności grupowej. W koncepcji narodu etnicznego dominują etniczne i zbiorowe kryteria przynależności narodowej. Historycznymi atrybutami narodu etnicznego są głównie takie cechy, jak: wspólne terytorium (ziemia), wspólne tradycje historyczne, język, kultura, mity, „więzy krwi”, najczęściej także unarodowiona religia. Z czasem, wraz z rozwojem samoświadomości grupowej, pojawiają się wyposażenia nabyte, takie jak: idee, ideologie narodowe, kultura traktowana jako narodowa, świadomość (tożsamość) narodowa oraz instytucje narodowe, których zwieńczeniem staje się narodowe państwo. W związku z tym, że narody etniczne często formowały się w warunkach, kiedy narastającym procesom narodotwórczym, ideologiom narodowym brakowało państwa, aby potwierdzić procesy unarodowienia, uczynić je nieodwracalnymi, podstawowa uwaga była skupiona na czynnikach o charakterze kulturowym. Narody tego typu uformowały się na ogół przed posiadaniem własnego państwa, a o własne państwo musiały zabiegać, walczyć lub pogodzić się z jego brakiem.

Naród polityczny to taki, który przywiązuje podstawowe znaczenie do terytorium, państwa i prawa jako wyrazu woli ogółu mieszkańców jako głównego czynnika łączności grupowej. Tutaj państwo i polityka, których działania realizowane w dłuższym okresie wytworzyły naród, stały się podstawowym czynnikiem narodotwórczym. Podstawowymi atrybutami narodu politycznego jest państwo, terytorium, przeszłość

historyczna, symbole państwowe, język i kultura. Wskazane atrybuty stawały się podstawą wytworzonej więzi narodowej. W tym przypadku trudniej mówić o cechach przypisanych i wybranych. Wprawdzie w danym momencie czasowym może wydawać się, że takie atrybuty, jak: państwo, język, terytorium, kultura, mają charakter przypisany, to jednak historycznie zostały one wybrane i zaakceptowane przez ogół mieszkańców poszczególnych krajów.

Czym przede wszystkim różnią się wyodrębnione narody? Naród etniczny traktuje kulturę jako zjawisko autoteliczne, dane, przypisane do narodu, podczas gdy naród polityczny traktuje państwo i prawo jako wartość najbardziej trwałą, wręcz daną. W przypadku narodów etnicznych posiadanie własnego państwa wieńczyło procesy narodotwórcze, a w przypadku narodów politycznych państwo inicjowało i stymulowało procesy narodotwórcze, w tym tworzenie kultury narodowej. Zarówno narody etniczne, jak i polityczne mają przynajmniej kilka cech wspólnych. Pomijają, ukrywają różnorodność kulturową społeczeństwa lub w różnym stopniu jej nie akceptują. Podejmują rozmaite środki zaradcze celem usunięcia różnorodności przynajmniej z powierzchni życia publicznego. Narody etniczne poprzez politykę państwa prowadzą różnymi metodami politykę asymilacyjną, aby w perspektywie ograniczać lub niwelować różnorodność kulturową społeczeństwa. Narody polityczne starają się usunąć z życia publicznego różnorodność kulturową, sprowadzając ją do sfery nieformalnej, prywatnej. W tym celu wykorzystują prawo oraz prowadzą określoną politykę edukacyjno-wychowawczą. Zarówno etniczne, jak i polityczne państwa narodowe wytwarzają pogranicza społeczne. Naturalnie fenomen zróżnicowania kulturowego społeczeństw ma długą historię, jednakże powstawanie zarówno etnicznych, jak i politycznych państw narodowych powodowało, że zróżnicowanie kulturowe społeczeństwa nabierało charakteru politycznego przede wszystkim z racji problemów ze spełnieniem oczekiwań państwa narodowego.

Etniczne państwo narodowe to takie, w którym dominującą pozycję w państwie zajmuje naród określony na zasadach etnicznych oraz w którym występują także wydzielone na zasadach etnicznych odrębne mniejszości kulturowe (narody, mniejszości narodowe, etniczne i inne), które – ogólnie rzecz biorąc – zajmują w państwie pozycje podporządkowane. Przykładem etnicznych państw narodowych są w zasadzie wszystkie państwa Europy Środkowo-Wschodniej, ale także Niemcy, Hiszpania i inne. Z kolei polityczne państwo narodowe to takie, w którym naród ma charakter obywatelski, a więc w którym naród w zasadzie stanowią wszyscy obywatele państwa. Wprawdzie przykłady praktyczne mniej lub bardziej odbiegają od przedstawionego typu, ale w politycznych państwach narodowych kryteria etnicznej przynależności narodowej sukcesywnie tracą na znaczeniu (lub są zakazane w sferze publicznej), a proces становienia narodu obywatelskiego jest długi i wewnętrznie bardzo złożony. Przykładowo kryterium etniczne, kulturowe formalnie nie ma znaczenia w oficjalnej sferze publicznej, ale ma znaczenie w publicznej sferze ukrytej oraz przede wszystkim w świadomości mieszkańców, co powoduje, że podziały o charakterze etniczno-kulturowym są istotne w praktyce funkcjonowania poszczególnych państw tego typu. Przykładem może być Francja, Wielka Brytania, Holandia.

Państwo wielonarodowe (wieloetniczne) to państwo, w którym społeczeństwa mają charakter imigracyjny i które sukcesywnie przeobrażają się w struktury politycznie zintegrowane najczęściej z poszanowaniem pochodzenia etnicznego mieszkańców. Mam na myśli takie państwa, jak: Stany Zjednoczone, Kanada, Australia i Nowa Zelandia. Procesy narodotwórcze w tych państwach nie są zakończone oraz nie przebiegają według scenariuszy zarysowanych przez procesy narodotwórcze w Europie: od państwa wielokulturowego (Kanada, Australia) do państwa pluralistycznego kulturowo (USA) (Himmelfarb 2007) lub państwa kilku narodów (Belgia). Procesy narodotwórcze w państwach wielonarodowych wymagają dalszych badań przy zastosowaniu nowych pojęć oraz hipotez określających występujące tam postaci integracji kulturowych. Cechą wspólną tych państw jest występowanie zróżnicowania narodowego i etnicznego oraz zaawansowanych procesów integracyjnych przede wszystkim na gruncie równości między nimi oraz wolności wyboru przynależności kulturowej mieszkańców (por. Putnam, Campbell 2010).

Pogranicze a etniczne państwo narodowe

Cechą charakterystyczną pograniczy jest zróżnicowanie etniczne. Jak stwierdza Smith: „Wraz z organizmami politycznymi, organizacjami religijnymi i klasami etniczną dostarcza jednej z centralnych osi łączenia się i podziałów w świecie przednowoczesnym, i to tej najbardziej trwałej” (Smith 2009, s. 63). Wskazana przez Smitha oś, tworząca trwałe łączenia i podziały społeczne, trwa na dobre także w epoce nowoczesnej, epoce państw narodowych.

Podstawowymi procesami międzykulturowymi na pograniczach w warunkach etnicznego państwa narodowego są procesy akulturacji, asymilacji mniejszości do narodowej większości zorganizowanej w państwo narodowe oraz różne formy dyskryminacji przejawów odmienności społeczno-kulturowej mieszkańców. Należy podkreślić, że w warunkach etnicznego państwa narodowego wszystkie podstawowe kryteria etniczności właściwe narodowi dominującemu są eksponowane i akulturowane przez państwo także na obszarach pograniczy, co wyznacza tradycyjne i nowe wymiary oraz granice podziałów społeczno-kulturowych. Tymi kryteriami są najczęściej stosowane nazwy, sposoby oswojenia terytorium, stosunek do języka, religii, kultury, interpretacja historii, kultywowanie miejsc pamięci, symbolika narodowa, stosunek do ojczyzny zagranicznej zamieszkujących tam mniejszości i inne. Inaczej mówiąc, etniczne państwo narodowe na ogół narusza podstawowe czynniki i kryteria odrębności, kryteria określające szanse na przetrwanie i rozwój zamieszkujących tam mniejszości (por. Smith 2009, s. 179–180).

Następuje oswojenie terytorium pogranicza jako terytorium etnicznego państwa narodowego oraz często równoległe podważanie tubylczego charakteru mniejszości narodowych i etnicznych, ich przywiązania do terytorium traktowanego jako swoje, czyli pozbawianie mniejszości kulturowych ich ojczyzny prywatnej (Ossowski 1967, s. 210–211). Etniczne państwo narodowe powoduje wytwarzanie się sprzeczności pomiędzy swoim domem, okolicą, ojczyzną prywatną a ojczyzną ideologiczną.

Z punktu widzenia mniejszości niejako zwiększa kontrast „między »domem« a »światem«, między zamkniętymi, przytulnymi, lecz ograniczonymi sieciami powiązań znanej etni a szerokimi, otwartymi, lecz odpersonalizowanymi więziami obywatelstwa w państwie i jego publicznej wspólnocie oraz profesjonalnym świecie pracy” (tamże, s. 222).

Stosunki międzykulturowe mają charakter dominacji i podporządkowania. To przedstawiciele większości etnicznej zorganizowani w państwo narodowe decydują o języku na pograniczach, o prawie, które jest konstruowane z perspektywy większości, o rozwoju preferowanej kultury (większościowej), nawet o mitach, o symbolice narodowej, o instytucjach narodowych, które mają za zadanie agregować nierówny charakter, a konkretniej – stosunki dominacji i podporządkowania na pograniczach.

Złożone i jeszcze niepoddane szerszym badaniom są zjawiska miejsca religii na pograniczach w warunkach etnicznego państwa narodowego. Obok trwałości związku pomiędzy religią i dominującym narodem etnicznym także na pograniczach występuje zasadnicze podważenie historycznie wytworzonego związku pomiędzy religią a tożsamością etniczną (narodową) poszczególnych mniejszości. Przykładowo na pograniczu polsko-białoruskim w społecznej świadomości wyznanie rzymskokatolickie symbolizuje także przynależność do narodu polskiego, podczas gdy wyznanie prawosławne traktowane jest jako istotny wskaźnik bycia nie-Polakiem (Białorusinem, Ukraincem, „ruskim” itp.). Jednocześnie w procesach asymilacyjnych wytwarza się znacząca, a w niektórych miejscach zasadnicza zbiorowość osób wyznania prawosławnego, które czują się Polakami, określając siebie jako Polacy prawosławni. Będąc w świadomości własnej Polakami wyznania prawosławnego, na ogół napotykać bariery tożsamościowe ze strony Polaków katolików, ponieważ swoim charakterem tożsamości podważają tradycyjny etniczny obraz Polaków (Polaków katolików) jako zbiorowości dominującej. Jednocześnie wyodrębniają się spośród ogółu tych społeczności prawosławnych, które nie utożsamiają się z Polakami jako narodem etnicznym. Zatem etniczne państwo narodowe wytwarza na pograniczach wielość kategorii (zbiorowości) przejściowych, które nie mieszczą się ani w zbiorowościach odmiennych kulturowo, ani w zbiorowościach dominujących, w których się asymilują. W praktyce wytwarzają się nowe kategorie zbiorowości zmarginalizowanych, niejako zawieszonych pomiędzy zbiorowościami pochodzenia oraz zbiorowościami asymilującymi.

Wydaje się niezmiernie interesujące poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jakie strategie podejmują przedstawiciele grup zawieszonych pomiędzy, aby wyjść z sytuacji zmarginalizowania. Moim zdaniem społeczeństwo Białegostoku wydaje się być odpowiednią bazą do badania tych procesów. Przykładowo zaobserwowano, że wśród przedstawicieli ruchów narodowo-polskich znajdują się także uczestnicy wyznania prawosławnego. Moim zdaniem jednym z możliwych kierunków interpretacji tego zjawiska jest poszukiwanie przez respondentów wyznania prawosławnego takich postaw i zachowań, które w świadomości większości polskiej legitymizują ich członkostwo w narodzie polskim. Takim wskaźnikiem byłby między innymi udział w ruchach narodowo-polskich, takich jak: Młodzież Wszechpolska, Obóz Narodowo-Radykalny i inne. Kolejnym przykładem mogą być postawy i zachowania pośrednio lub

bezpośrednio skierowane przeciwko dotychczasowemu łaadowi społeczno-politycznemu i kulturowemu ukształtowanemu za naszą wschodnią granicą. Postawy nieakceptacji sytuacji za wschodnią granicą można traktować także jako wskaźniki dołączania przedstawicieli mniejszości prawosławnych do większości polskiej. Przykładowo byłby to brak utożsamiania się przedstawicieli mniejszości białoruskiej z dotychczasową Republiką Białoruś, aktywny udział w różnych działaniach w postaci wspierania odbywających się tam przemian o charakterze rewolucyjnym, byłoby to wspomaganie procesów tworzenia się wyznań narodowych w Republice Białoruś (wyznania rzymskokatolickiego oraz dążenia do autokefalii wyznania prawosławnego), w Ukrainie czy też włączanie się do działań antyrosyjskich.

Etniczne państwo narodowe sprzyja także wytwarzaniu się na pograniczach ruchów separatystycznych oraz zbiorowości zmarginalizowanych (odseparowanych) jako wyrazu nieakceptacji prowadzonej przez dominującą większość polityki asymilacyjnej.

Uogólniając, wysoki poziom homogenizacji politycznej i kulturowej etnicznego państwa narodowego ogranicza funkcjonowanie pograniczy, wytwarza wyraźne granice kulturowe, utrudnia ich przekraczanie, a więc wywołuje tam złożone napięcia i konflikty. Odwrotnie, niski poziom politycznej i kulturowej homogenizacji etnicznego państwa narodowego sprzyja rozwojowi pograniczy, ogranicza występowanie tam ostrych granic kulturowych, sprzyja wytwarzaniu się wspólnych wartości i celów. Funkcjonowanie etnicznych państw narodowych na pograniczach niejako zmusza mieszkańców pograniczy do samookreślenia narodowego, do charakteryzowania się w kategoriach narodowych, co powoduje złożone konsekwencje w sferze tożsamości mieszkańców. Między innymi ogranicza przywiązanie do historycznie wytworzonych lokalnych wartości kulturowych, do utrzymujących się mitów, podań, symboli, na rzecz opowiadania się za przynależnością do określonych większościowych struktur narodowych, religijnych, językowych. Ważnym czynnikiem sprzyjającym przetrwaniu społeczności na pograniczach w warunkach etnicznego państwa narodowego jest „dość pewna i zwarta lokalizacja” (Smith 2009, s. 162). Nadto trwałość pograniczy w warunkach etnicznego państwa narodowego zależy od tego, czy zostanie tam wypracowana jakaś postać „niszowej aktywności zbiorowej” w postaci rodzajów zawodów, kategorii zawodowych, które stanowiłyby ich kryteria łączności społecznej, a także źródło akceptacji ze strony etnicznej większości.

Pogranicze a polityczne państwo narodowe

Podstawową cechą politycznego państwa narodowego jest jego suwerenność polityczna, integralność terytorialna, solidarność obywatelska, oparte o wspólny naród wyodrębniony na gruncie wspólnego państwa, prawa, w tym wolności obywatelskich oraz kultury w takim stopniu, jaki umożliwia realizację wspólnych zadań. Naród polityczny nie jest kulturowo homogeniczny. Typologicznie w jego obrębie znajduje się zazwyczaj wiele zbiorowości etnicznych, regionalnych, lokalnych, które zachowują swoje kulturowe odrębności, ale nie prezentują swoich interesów grupowych w postaci

oczekiwań autonomii politycznej lub w postaci oczekiwań powołania swojego oddzielnego suwerennego państwa. W praktyce w obrębie politycznych państw narodowych także odbywają się procesy narodotwórcze, które mogą prowadzić do uzyskania niepodległości przez poszczególne wspólnoty. W obrębie politycznego państwa narodowego również występują pogranicza traktowane jako obszary oraz jako miejsca trwale zamieszkiwane przez wspólnoty zróżnicowane kulturowo. Jednakże w przypadku państw tego typu istniejące zróżnicowania mają charakter regionalny, lokalny, formalnie nie mają charakteru politycznego, ponieważ to organy państwa troszczą się o to, aby występujące zróżnicowania nie nabierały charakteru politycznego. W tym celu państwa preferują procesy asymilacji politycznej, kulturowej oraz w praktyce stosują zakazy dotyczące wszelkich postaci uzewnętrzniania się w sferze publicznej podziałów rasowych, etnicznych, religijnych czy szerzej: kulturowych. Przykładem państwa tego typu może być Francja. Zatem czy we Francji nie mamy do czynienia z pograniczami? Obszary Bretanii, Basków, a szczególnie Korsyki wskazują na istnienie rozlicznych pograniczy wyznaczonych przez utrzymujące się tam zróżnicowanie społeczno-kulturowe mieszkańców. Przykład Francji wskazuje także na to, że politycznie republikański charakter państwa został poważnie zakłócony między innymi przez długoletnie fale imigrantów, którzy wprowadzili formalnie w większości nabywali obywatelstwo francuskie (stawali się Francuzami), ale w praktyce wytwarzali szereg enklaw kulturowych, gett, które z czasem wytwarzały ukryte alternatywne społeczeństwa oparte o kryteria kulturowe (religijne, etniczne).

Przykład Francji potwierdza, że mitem jest przekonanie, iż polityczne państwa narodowe oparte o naród wyodrębniony na podstawie kryteriów politycznych nie stwarzają przesłanek do występowania tam obszarów określanych jako pogranicza. Republikański charakter państwa ani nie usuwa utrzymujących się od dawna zróżnicowań społeczno-kulturowych społeczeństwa, ani nie zapobiega tworzeniu się nowych zróżnicowań, określanych przede wszystkim przez procesy migracyjne. Generalnie jest to tematyka złożona i wymagałaby pogłębionych studiów empirycznych. W warunkach upodmiotowienia mieszkańców, w warunkach konstruowania ich tożsamości przede wszystkim na gruncie kultur urodzenia, w warunkach narastających potrzeb w zakresie przynależności i innych solidarność oparta na państwie prawa oraz tożsamości obywatelskiej nie wystarcza do konstruowania trwałego poczucia bezpieczeństwa mieszkańców zróżnicowanych kulturowo. Powinna zostać poszerzona o solidarność opartą o zróżnicowane, adekwatne do oczekiwań mieszkańców wartości kulturowe.

* * *

W obliczu coraz bardziej jednoznacznych oczekiwań przedstawicieli pograniczy, zamieszkujących tam mniejszości, dotyczących pełnego uczestnictwa w życiu publicznym, oczekiwań objęcia ich także zasadą równości i wolności, formalnie właściwą wszystkim mieszkańcom kraju, przy jednoczesnym szacunku względem ich odmiennych wartości i wzorów zachowań, zarówno etniczne, jak i polityczne państwa narodowe będą się pogrążać w sytuacje kryzysowe o charakterze strukturalnym. To znaczy takie, z których nie ma wyjścia bez dokonania jakościowych przemian w określeniu

istoty państw i społeczeństw, a szczególnie przemian dotyczących istoty narodu, istoty narodowego państwa oraz powiązania nie tyle państwa i narodu dominującego, co państwa i realnie istniejącej struktury narodowej ogółu mieszkańców.

Moim zdaniem kierunkiem rozwiązywania kryzysu dotychczasowych państw narodowych, kryzysu w znacznym stopniu określanego przez brak realnej i skutecznej polityki względem pograniczy, jest perspektywiczne konstruowanie społeczeństw pluralistycznych, w których narody dominujące w państwach ewoluowałyby w kierunku pluralistycznych, w których wspólnoty odmienne społecznie i kulturowo zajmowałyby partnerskie miejsca w społeczeństwie, w którym poszerzanie wspólnej przestrzeni społeczno-politycznej nie ograniczałoby oczekiwań autonomii społeczno-kulturalnej, a także wszelkich innych form łączności międzygrupowej. Istniejące pogranicza także nieustannie przypominają przedstawicielom narodów dominujących w państwie o konieczności pozbycia się poczucia wyższości, predestynacji, patronactwa w stosunku do przedstawicieli pozostałej części społeczeństwa, a także o konieczności takiej przebudowy stosunków ekonomicznych, aby zdecydowanie obniżyć wśród przedstawicieli pograniczy poczucie nierówności ekonomicznej i szerzej: nierówności szans w dostępie do dóbr powszechnie pożądanых.

Zdaniem Anthony'ego D. Smitha:

Świat narodów, których tożsamości są szanowane i chronione przez „parasolowe” państwa, to współcześnie jeszcze odległa przyszłość. Ważniejsza jest teraz potrzeba osiągnięcia równowagi między aspiracjami podporządkowanych i nieuznawanych etni oraz interesami i obawami elit państwowych i państwowych rdzennych etni, jeśli chcemy wyjść z kręgu etnicznego terroru i przemocy (Smith 2009, s. 341).

Bibliografia

- Fukuyama F. (2019). *Tożsamość. Współczesna polityka tożsamościowa i walka o uznanie*. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Himmelfarb G. (2007). *Jeden naród, dwie kultury*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Opiłowska E., Dębicki M., Dolińska K., Kajta J., Kurcz Z., Makaro J., Niedźwiecka-Iwańczak N. (red.) (2020). *Studia nad granicami i pograniczami*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Ossowski S. (1967). Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny. W: S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej* (s. 201–226). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Putnam R.D., Campbell D.E. (2010). *American Grace. How Religion Divides and Unites Us*. New York – London – Toronto – Sydney: Simon & Schuster.
- Sadowski A. (2008). Pogranicze – pograniczność – tożsamość pograniczna. W: H. Bojar, D. Wojakowski, A. Sadowski (red.), *Pogranicze. Studia Społeczne. Tom XIV. Polskie granice i pogranicza: nowe problemy i interpretacje* (s. 17–30). Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Sadowski A. (2017a). Borderland as a dependent area. W: E. Opiłowska, Z. Kurcz, J. Roose (red.), *Advances in European Borderlands Studies* (s. 109–120). Kraków: Nomos.

- Sadowski A. (2017b). Pogranicze jako obszar i jako miejsce. W: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian* (t. IV, s. 61–76). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Sadowski A. (2018). Pochodzenie etniczne a tożsamości narodowe. Narody pluralistyczne na przykładzie krajów Europy Środkowo-Wschodniej. *Kultura i Społeczeństwo*, 2: 135–153.
- Sadowski A. (2019). *Społeczeństwo wielokulturowe z perspektywy pogranicza*. Kraków: Nomos.
- Smith A.D. (2007). *Nacjonalizm* (przeł. E. Chomicka). Warszawa: Wydawnictwo Sic.
- Smith A.D. (2009). *Etniczne źródła narodów* (przeł. M. Głowacka-Grajper). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Wielński B.T. (2019). Rozmowa z Marine Le Pen. Zamienię tę Unię. *Nasza Europa*, s. 4–5, za: *Gazeta Wyborcza* 20–21.04.2019.

Borderland and the nation-state

The article shows the relationships and dependencies between the borderland and the nation-state. In the introductory part, the borderland was defined as an autotelic and instrumental research perspective and the nation-state, including the ethnic and political nation-state. Then, the specific relationships between the borderland and the ethnic and political nation-state are presented. According to the author, the basic direction of resolving the symptoms of the crisis of contemporary nation-states is the construction of pluralistic societies.

Keywords: borderland, ethnic nation-state, political nation-state, multinational state

Dariusz Wojakowski
Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie

Pogranicze w czasach niepewności. Pierwsze reakcje na COVID-19 na południowym pograniczu Polski

Wprowadzenie

Niniejszy tekst stara się uchwycić przebieg relacji transgranicznych w czasie dość nietypowym w życiu pogranicza i nas wszystkich. Tym czasem jest pierwszy rok pandemii COVID-19. Choć doświadczenie pandemii ma charakter globalny, to ujawnia się ono także w lokalnych kontekstach, ma też lokalne konsekwencje. W przypadku pogranicza owe konsekwencje mogą dotyczyć – w pewnych warunkach – tego, co jest istotą pogranicza *per se*. Pierwszym warunkiem takiej tezy jest założenie, że istotą współczesnych pograniczy są relacje przez granicę (Kurcz 1997). Te zaś, jak pisze Oscar Martinez, przejawiają się „w niezliczonych sposobach [aktywności – przyp. D.W.], przez ścisłą współpracę między władzami lokalnymi, transgraniczną organizację życia i wzory zatrudnienia mieszkańców, wzajemne korzystanie z infrastruktury edukacyjnej i rekreacyjnej drugiej strony po wspólne obchody świąt i festiwali” (Martinez 1994, s. 12). Globalną reakcją na pandemię było bowiem ograniczenie wszystkich owych aktywności wymienionych przez Martineza.

Połączenie w jednym zdaniu kategorii pogranicza i transgraniczności odwołuje się do długiej debaty na ten temat w socjologii polskiej (por. Kwaśniewicz 1999; Wojakowski 2002; Sadowski 2008; Kurcz 2011). W niniejszym opracowaniu przyjmuję dynamiczne rozumienie tych kategorii zaproponowane przez Zbigniewa Kurcza, w którym kojarzy on owe dwie kategorie jako dwie modalne relacje społeczne na obszarach przygranicznych. Pogranicze jest zwróceniem się ku wewnętrznej specyfice regionu „przy granicy”, transgraniczność zaś pojawia się wraz z zainteresowaniem „tym, co w zakresie gospodarki i społeczeństwa dzieje się po drugiej stronie granicy” – „wyjściem poza własne pogranicze” (Kurcz 2011, s. 84). W koncepcji tej pojawia się sugestia pewnej cykliczności działań pogranicznych i transgranicznych – ich większej i mniejszej aktywności. Skoro w I dekadzie XX wieku Kurcz zauważa wycofanie się z aktywności transgranicznych w stosunku do ich rozmachu po 1989 roku, to – podobnie – obecna sytuacja może być interpretowana jako okazja do ponownego zwrotu obszaru pogranicza od granicy ku sobie i ku centrum. Właściwie ta perspektywa teoretyczna w kontekście nagłej zmiany właściwości granic państwowych

w 2020 roku jest gotowym problemem badawczym, który domaga się odpowiedzi, nawet gdyby w warunkach dużej zmienności naszego obecnego życia były to odpowiedzi doraźne i częściowe. Tym problemem jest pytanie o to, co dzieje się na pograniczu pod wpływem gwałtownego ograniczenia mobilności przestrzennej i relacji społecznych. W jakim zakresie wytworzone relacje transgraniczne mogą być odporne na ich przymusowe ograniczenie, a w jakim dokonuje się zwrot ku innym sposobom bycia na pograniczu.

Kurcz wskazuje też dwie główne kategorie podmiotów relacji pogranicznych i transgranicznych. Są to „zwyczajni aktorzy i ich mandatariusze, czyli zabiegający o zaspokojenie życiowych potrzeb mieszkańcy oraz elity wywodzące się z kręgów samorządowych, animatorzy i twórcy kultury, przywódcy stowarzyszeń, kierujący instytucjami” (tamże). Warto zauważyć, że sposób kreowania transgranicza przez indywidualne działania mieszkańców jest przy tym bardziej dynamiczny i zmienny. Zapewne też zależny od instytucjonalnych ram, współtworzonych przez środowiska określone przez Kurcza mianem elit. Zasobem tych środowisk jest bowiem działanie w logice instytucji, a przez to wspieranie się na samoodtwarzających się strukturach (por. Wojakowski, Nijander-Dudzińska 2019). Tak można też zinterpretować uwagę Kurcza, że kreowanie transgranicza przez elity „następowało na podstawie umów pomiędzy miastami i gminami, w konsekwencji powoływania euroregionów, za sprawą zgłaszanych do realizacji planów kształtowania wspólnej przestrzeni, rozwoju gospodarczego uwzględniającego interesy stron i stanowienia okoliczności dla zaistnienia więzi społecznej pomiędzy sąsiadami” (Kurcz 2011, s. 84).

Artykuł ma na celu opisanie wpływu globalnie i państwowo podejmowanych decyzji o ograniczeniu aktywności społecznych w związku z pandemią COVID-19 na sposoby myślenia i działania mieszkańców oraz instytucji w społecznościach pogranicznej Polski z Ukrainą, Słowacją i Czechami.

Badania były realizowane w czterech miejscowościach na południowym pograniczu Polski: Cieszynie, Nowym Targu, Sanoku i Przemyśle w ramach projektu badawczego i praktyki socjologicznej studentów socjologii Wydziału Humanistycznego AGH w lipcu i wrześniu 2020 roku. Wykorzystane tu materiały z badań to przede wszystkim wywiady realizowane z wybranymi na podstawie *desk research* przedstawicielami lokalnych instytucji uczestniczących w relacjach transgranicznych. 15 wywiadów przeprowadzonych było zatem z przedstawicielami elit: liderami lokalnych instytucji, samorządowcami, urzędnikami i działaczami NGOs¹.

¹ Wywiady zrealizowane zostały przez zespół studentów II roku socjologii, kierowanych przeze mnie jako opiekuna praktyki, w składzie: Paulina Ciwińska, Marcin Gontarz, Piotr Jastrzębski, Marta Koza, Izabela Marcinkowska, Olga Nabielec, Karolina Nowak, Piotr Pachota, Magdalena Rumińska, Bartłomiej Skotniczny, Ewa Stachura, Olga Szczecińska, Joanna Wojcieszko, Iryna Voievodina, Klaudia Zięcina. Wybór rozmówców poprzedziły badania typu *desk research*, które pozwoliły zidentyfikować najważniejsze lokalne podmioty zaangażowane w relacje transgraniczne. W wyniku tego w Cieszynie przeprowadzono dwa wywiady z urzędnikami samorządowymi, jeden z lokalnym politykiem oraz jeden z liderką organizacji pozarządowej. W Nowym Targu trzy wywiady zrealizowano

Uwagi o południowym pograniczu Polski

Istotnym kontekstem relacji transgranicznych są historyczne i ekonomiczno-demograficzne podobieństwa i odmienności obszarów po dwóch stronach granicy. Granica Polski z Ukrainą (w części południowej), Słowacją oraz Czechami dzieli obszary, które są do siebie bardzo podobne, a jednocześnie te trzy pogranicza bardzo różnią się między sobą. Pierwszym źródłem tych różnic jest historia granic. Granica Polski z Ukrainą oraz polsko-czeska w swych wschodnim (objętym badaniem) przebiegu to granice nowe, powstałe w XX wieku. Już ten fakt powoduje, że strukturalnie, a więc pod względem gospodarczym, demograficznym czy topograficznym, dwie części pogranicza są do siebie podobne jako dawne składowe regionów, które przez wieki stanowiły całości niedawno podzielone granicą (Galicję i województwo lwowskie w przypadku granicy polsko-ukraińskiej oraz Księstwo Cieszyńskie w przypadku wschodniego pogranicza polsko-czeskiego). Natomiast granica polsko-słowacka jest najstarszą stale istniejącą granicą państwową w Europie (od styku z Ukrainą do linii Bardejów-Krynica, prawie 120 km w linii prostej), uwzględniając to, że w latach 1772–1918 rozdzielała ona dwie części cesarstwa Habsburgów: austriacką i węgierską.

Także natura granicy współczesnej różnicuje owe pogranicza i relacje transgraniczne. Pogranicze polsko-ukraińskie przecięte jest granicą zewnętrzną Unii Europejskiej, ze Słowacją i Czechami Polska pozostaje w układzie Schengen. Chociaż doświadczenie pandemii COVID-19 ograniczyło aktywność w przypadku relacji transgranicznych na zewnętrznych i wewnętrznych granicach unijnych, to jednak nadal relacje te odbywają się w innych warunkach prawnych dla krajów Unii i tych, które są wobec niej krajami zewnętrznymi.

Należy jednak mieć na uwadze to, że od wejścia Polski (oraz Czech i Słowacji) do Unii Europejskiej w 2004 roku na wszystkich pograniczach nastąpił proces instytucjonalizacji relacji transgranicznych. Niezależnie od bezpośrednich kontaktów między mieszkańcami pogranicza coraz większą rolę zaczęły wtedy odgrywać – wspierane przez fundusze europejskie – kontakty pomiędzy samorządami terytorialnymi (por. Nijander-Dudzińska i in. 2016; Nijander-Dudzińska, Wojakowski 2017). Zakres zewnętrznego wsparcia, ale też potrzeby i możliwości społeczności przygranicznych są różne na każdym z pograniczy. Intensywność zinstytucjonalizowanej współpracy transgranicznej na pograniczu polsko-ukraińskim jest najniższa (por. Nijander-Dudzińska, Wojakowski 2017), choć różnice ekonomiczne pomiędzy dwoma stronami tego pogranicza mocno stymulują inne formy kontaktów (poszukiwanie pracy, wyjazdy turystyczne, zakupy; por. Porczyński, Wojakowski 2020). Ponadto na pograniczu

z: urzędnikiem samorządowym, liderem instytucji publicznej oraz przedsiębiorcą. Z czterech wywiadów z Sanoka jeden był zrealizowany z urzędnikiem samorządowym, a trzy z przedstawicielami lokalnych instytucji. W Przemyślu dwa wywiady zrealizowano z liderami NGOs i dwa z przedstawicielami lokalnych instytucji. Wywiady oparte na scenariuszu wywiadu dotyczyły: 1) charakterystyki działalności danej instytucji/organizacji, 2) realizowanej przez nią współpracy transgranicznej oraz 3) wpływu pandemii na daną instytucję i jej działalność. Trwały one od 25 do 45 minut.

polsko-ukraińskim od połowy lat dziewięćdziesiątych XX w. budowane były instytucjonalne struktury współpracy transgranicznej w ramach euroregionów, podobnie jak na innych analizowanych tu pograniczach. Także od tego czasu tego typu działania miały wsparcie Unii Europejskiej, choćby w ramach Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa (por. Nijander-Dudzińska, Wojakowski 2017, s. 104–106). Dlatego wyraźna słabość zinstytucjonalizowanych relacji transgranicznych wcale nie musi wynikać wyłącznie z zewnętrznego charakteru unijnej granicy rozdzielającej owe kraje, lecz może także z tego, że pewne wzory samorządu terytorialnego dość powszechne w UE są wprowadzane w Ukrainie dopiero od 2016 roku.

Agata Nijander-Dudzińska z zespołem wykazali najwyższą intensywność współpracy zinstytucjonalizowanej pomiędzy Polską a Słowacją (Nijander-Dudzińska i in. 2016). W porównaniu z granicą polsko-czeską (analizowaną tylko w linii byłego zaboru austriackiego) jest to przede wszystkim kwestia skali – różnicy pomiędzy ilością samorządowych przygranicznych jednostek terytorialnych. Inne badania pokazują, że okolice Cieszyna i Czeskiego Cieszyna wytworzyły bardzo mocną siatkę powiązań formalnych i nieformalnych (Porczyński, Wojakowski 2020).

Także pod względem gospodarczym i społecznym najwyraźniejsza jest różnica pomiędzy pograniczem polsko-czeskim w ramach Śląska Cieszyńskiego a regionami położonymi bardziej na wschód. Śląsk to przede wszystkim region przemysłowy. Choć obecne tam wydobywanie węgla i przemysł ciężki tracą na znaczeniu zarówno w Polsce, jak i w Czechach, to poziom urbanizacji i gęstość zaludnienia są zdecydowanie wyższe niż na innych pograniczach (Porczyński, Wojakowski 2020, s. 793).

Natomiast pogranicze polsko-słowackie i polsko-ukraińskie niewiele się różnią pod względem demograficznym, urbanistycznym czy gospodarczym. Są peryferyjne nawet wobec swoich regionów, a jednocześnie obie strony granic są do siebie podobne (na przykład na wschodzie Słowacji żyje grupa etniczna Rusnaków, kulturowo bliska Ukraińcom i polskim Łemkom) (tamże, s. 800).

Relacje transgraniczne w czasach COVID-19: przegląd poglądów i praktyk przedstawicieli lokalnych instytucji

Szeroko zdefiniowane we wstępie relacje transgraniczne mogą być opisywane z perspektywy pewnych zespołów praktyk społecznych (Dolińska, Niedźwiecka-Iwańczak 2020) lub też sieci, które w zasadzie rozumiane są jako konsekwencja takich praktyk (Dołzbłasz 2020). Z szerokiego wachlarza praktyk transgranicznych niniejsze opracowanie – przede wszystkim z racji diagnostycznego charakteru – wybiera, by się na nich skupić, praktyki odgórne, zinstytucjonalizowane i realizowane przez ulokowane na obszarze pogranicza podmioty zbiorowe. Praktyki oddolne w badaniu pojawiają się tylko jako obserwowane przez rozmówców reakcje współmieszkańców i przyjezdnych na sytuację pandemiczną w regionie.

Także diagnostyczny charakter opracowania powoduje, że skupia się ono zasadniczo na wskazaniu najważniejszych nowych zjawisk w relacjach transgranicznych, które wywołane zostały nie tylko przez samą pandemię COVID-19, lecz przede

wszystkim przez ograniczenia wewnętrzne oraz międzynarodowe, które wprowadzone zostały jako reakcja polityczna na pandemię.

Ograniczenie się do opisu tych zjawisk wynika też z przekonania, że zebrane materiały pokazują konkretny wycinek z bardzo dynamicznego procesu przebiegu pandemii i reakcji na nią. Są to dane z września 2020 roku, kiedy nie pojawiła się jeszcze druga fala oraz jesienny lockdown. Stan relacji transgranicznych i opinie badanych zależały od konsekwencji pierwszego lockdownu, ale też od nastroju pewnego złuzowania ograniczeń w okresie wakacyjnym.

Zebrane dane wskazują zarówno na pewne ogólne dla wszystkich lokalizacji konsekwencje sytuacji pandemicznej, jak i na problemy ujawniające się tylko lokalnie.

Wiele ogólnych relacji transgranicznych wynika z realizacji projektów unijnych, które są w gestii różnych aktorów instytucjonalnych, związanych z reguły z samorządami lokalnymi. W tej kategorii relacji ograniczenia w pierwszym okresie pandemii nie naruszyły prawie zupełnie dużego obszaru praktyk związanych z realizacją projektów infrastrukturalnych. Po pierwsze dlatego, że są one realizowane w dłuższej perspektywie czasowej:

[...] no bo inaczej wygląda realizacja projektu krótkoterminowego, a inaczej rozłożonego w czasie. U nas więcej jest tych drugich, więc ten kontakt nie wymaga dużej ilości czasu. Natomiast i tak ten kontakt w największej mierze odbywa się internetowo albo telefonicznie i my w ten sposób jesteśmy w stanie załatwić niemal wszystkie sprawy, także raczej w tej kwestii to niewiele się zmieniło. Chociaż w tych rozmowach pojawiają się zapytania o to, jak sobie wzajemnie radzimy, czy czegoś nie potrzebujemy. Jest taka uważność i dbanie o siebie, co w sumie w jakiś tam sposób nawet zacieśnia tę współpracę, bo te kontakty stają się jeszcze bardziej przyjacielskie (C2², urzędnik samorządowy).

W ostatniej części wypowiedzi pojawia się nawet wskazanie na pandemię jako przyczynę odczuwania wzajemnej troski partnerów po obu stronach granicy. Problemy, jakie pojawiają się w takich projektach, są postrzegane jako doraźne:

[...] no znaczy my tak, my mieliśmy problem z jednym projektem z Liptowskim Mikulaszem. Ze względu na pandemię tamtejszy samorząd zastanawiał się, czy będą mieli środki na realizację danej inwestycji, i tutaj nas troszkę zatrzymali. Trzy miesiące, ale tak to dobrze się wszystko skończyło, bo jednak okazało się, że będziemy to wspólnie realizować (NT3, urzędnik samorządowy).

Oczywiście wynika to z logiki tego typu projektów, które nie wymagają bezpośrednich kontaktów, więc *jeżeli robimy coś na miejscu, robimy to, że tak powiem, symetrycznie, czyli gdzieś tam partner po stronie ukraińskiej robi jakąś tam rzecz, a my robimy u siebie, no to koronawirus przed czy po nie ma żadnego znaczenia* (P1, lider NGOs).

² Sygnatury przy cytatach wskazują lokalizację wywiadu: C – Cieszyn, NT – Nowy Targ, P – Przemyśl, S – Sanok.

W takich projektach możliwe jest nawet to, że firmy je wykonujące mają mniej zleceń i mogą szybciej realizować inwestycje: *Jeśli chodzi o inwestycję, można powiedzieć, że epidemia miała dla niej pozytywne skutki* (S1, przedstawiciel instytucji publicznej).

Pamiętać jednak należy, że badania aktywności transgranicznych w południowej Polsce pokazują, że takie twarde projekty, do których odnoszą się powyższe opinie, stanowią zaledwie 14% wszystkich praktyk transgranicznych podejmowanych przez podmioty samorządowe (Nijander-Dudzińska i in. 2016). Ów stabilny obszar praktyk w relacjach transgranicznych nie ma zatem charakteru dominującego. Najczęstsze wypowiedzi dotyczące sytuacji transgranicznej odwołują się do innych odczuć: postawy na przeczekanie, poczucia zmienności i niepewności. W przypadku postawy na przeczekanie zjawiska związane z pandemią są traktowane jako czasowe naruszenie stanu, który powinien zostać przywrócony:

Najważniejsze, co widzę, to powrót do normalności, kontynuację zamierzeń, rozpoczętych działań i myślę, że jak po każdym upadku jest ożywienie i nowe inspiracje i pomysły do działania ze strony organizacji pozarządowych, jak i naszych jednostek. [...] Ja myślę, że zostawić to tak w uspieniu, nie zrywać kontaktów absolutnie, nie próbować na siłę zamykać pewnych dróg, tylko poczekać. Poczekać, aż się uspokoi i wtedy (C4, lokalny polityk).

Tak że uważam, że lepiej jest jednak zatrzymać i poczekać na stabilniejsze czasy i wtedy takie działania podejmować (S3, przedstawiciel instytucji publicznej).

W tych wypowiedziach ocena obecnej sytuacji, stosunek do niej są formułowane z użyciem krótkookresowej, lecz niedorażonej perspektywy czasowej. Jest to wyraźne zwrócenie się ku przyszłości, budowane na pewnym jej linearnym powiązaniu z przeszłością, która zapewne konstytuuje pojawiającą się w pierwszej wypowiedzi kategorię „normalności”. Normalność jest próbą przerzucenia mostu pomiędzy zorganizowaną (znaną) przeszłością a oczekiwaniem podobnie uporządkowanej przyszłości. W tych wypowiedziach wyłączana jest teraźniejszość, gdyż z nią powiązane są zupełnie inne wyobrażenia:

Natomiast ze Słowacją... to nie jest tak, że otworzą granicę i od razu coś się dzieje, ponieważ i tak nic się nie planuje. Nie planowałyby nic Pani w tym miesiącu, wiedząc, że np. jest niebezpieczeństwo zamknięcia granic na Słowacji czy wprowadzenia kwarantanny, w takiej sytuacji, gdyby rodzina przekroczyła granicę polsko-słowacką, musiałaby przejść 10-dniową kwarantannę, takie sytuacje były. Tak więc tam ruch też nie istnieje. Ogranicza się ta współpraca do wspólnych działań, powiedziałbym, koncepcyjno-turystycznych (S2, urzędnik samorządowy).

Wszystko jest uzależnione od rozporządzeń rządowych, które powodują to, czy granice są zamknięte czy otwarte. Jeśli będą otwarte, jeżeli będzie możliwość swobodnego przemieszczania się czy wymiany studenckiej bądź akademickiej, to z pewnością taka wymiana powinna się odbywać i my tylko na to czekamy (S1, przedstawiciel instytucji publicznej).

Widzi Pani, ta sytuacja z COVID-19 rozwija się dynamicznie, ta współpraca jest transgraniczna. Po stronie słowackiej sytuacja jest krytyczna w tym momencie, tam jest bardzo dużo zakażeń, na 5 mln mieszkańców ostatnio było 500 zakażeń dziennie. W związku z tym granice nie są na razie otworzone, nie wiemy, co będzie. Na dzień dzisiejszy o stratach nie możemy mówić (NT1, przedstawiciel instytucji publicznej).

Teraźniejszość – i to przede wszystkim teraźniejszość granicy – to doświadczenie braku planu, zależności od czynników zewnętrznych, radykalnych i nieprzewidywalnych zmian, niezdolności do przewidywania, a więc i wyobrażania sobie przyszłości. W tym układzie teraźniejszość nie daje pewności jakiegos przejścia do kolejnego momentu czasowego.

Taka niepewność teraźniejszości zamyka możliwości myślenia o praktykach transgranicznych, które odnoszą się do kultury i turystyki. Po pierwsze dzieje się tak dlatego, że te obszary już we wrześniu miały – podobnie jak na całym świecie – poważne straty organizacyjne i finansowe:

Cieszyn w największym stopniu ucierpiał pod względem kultury, bo trzeba było odwołać na przykład Kino na Granicy, bo akurat wtedy miasto znalazło się w żółtej strefie obostrzeń i całe to wydarzenie odbywa się w wersji online po polskiej i po czeskiej stronie. Też jak już wspominałam, w tym roku nie było Święta Trzech Braci i tak samo będzie z Międzynarodowym Festiwalem Teatralnym Bez Granic... Także z tego kalendarza wydarzeń cały czas coś wypada (C2, urzędnik samorządowy).

Przed wszystkim my mamy około 40% naszego budżetu z naszej własnej działalności, czy to ze sprzedaży biletów na wieży turystom, czy to są wpływy z najmu wśród naszych stałych, wieloletnich najemców, jest zarówno mały hotelik, herbaciarnia, kawiarnia, cały ten sektor został zamknięty na 3 miesiące (C1, lider instytucji publicznej).

Jednak ważniejsze jest to, że wiąże się z tą sytuacją poczucie „paraliżu” w planowaniu działań w tych obszarach, widocznego w wypowiedziach osób, które tym planowaniem się zajmują:

Ukraina zamknięta, będzie tam przeprowadzona jeszcze reforma administracji, która dosyć komplikuje realizację wspólnych zadań, poprzez np. zniknięcie partnera po drugiej stronie i niezrealizowanie projektu. Jeszcze nie wiadomo, jak to będzie. Granicę mamy zamkniętą definitywnie, już chyba trzeci raz, bo to na różne okresy czasu, także część zadań, które musiały być w bezpośredniej współpracy zrealizowane, są odsunięte w czasie. Nie wiemy, jak to będzie. Natomiast jeżeli chodzi o te rzeczy, które mówiłem Pani z zakresu turystyki czy wymiany kulturalnej, one w chwili obecnej nie istnieją (S2, urzędnik samorządowy).

My teraz promujemy się jako marka turystyczna Śląsk Cieszyński, którego atrakcją i wyróżnikiem jest granica, dlatego że, tak jak wspomniałem wcześniej, położony jest po 2 stronach granicy, w związku z tym ta atrakcja możliwości przekraczania granicy, z tego, co wyszło nam z badań, jest najbardziej charakterystyczna i atrakcyjna dla turystów, którzy

przyjechali do naszego regionu. W związku z tym zamknięcie granic w ogóle uderza nas w całą tę koncepcję promocyjną. [...] Natomiast co do turystyki, to wiadomo: turystyka padła (C3, urzędnik samorządowy).

Wypowiedź z Cieszyna ukazuje ponadto, że ten paraliż odnosi się też do długotrwałej inwestycji w budowę marki terytorialnej, która przez zbieg wydarzeń – ów terazniejszy moment – została unieważniona. W tym kontekście można przypuszczać, że im bardziej rozbudowana była współpraca transgraniczna w dziedzinach opartych na relacjach interpersonalnych, im lepiej doinwestowana, tym bardziej obostrzenia zaszkodziły nie tylko samym relacjom transgranicznym, ale też lokalnym społecznościom pogranicza.

Zestawiając te opinie z opracowaniami statystycznymi na temat współpracy transgranicznej na pograniczu południowym, daje się zauważyć, że jest to problem dotyczący tych aktywności instytucjonalnych, które były tu najbardziej rozpowszechnione. Kultura, oświata, turystyka i sport to dziedziny, w których realizowanych było aż 71,9% wszystkich projektów transgranicznych w południowej Polsce (Nijander-Dudzińska i in. 2016). Ta wyjątkowa dominacja miękkich projektów bez wątpienia przekłada się na znaczenie, jakie badani przypisują tym rodzajom aktywności transgranicznych. Być może obserwowane w wywiadach doświadczenie obostrzeń tworzone jest właśnie przez wizję krachu relacji w sferze szeroko rozumianej kultury.

Ponadto, na owo negatywne doświadczenie praktyk zinstytucjonalizowanych nakładają się lokalnie inne problemy stworzone przez zamknięcie granic. Przykład Cieszyna pokazuje, że owo zamknięcie było uderzeniem w oddolne praktyki indywidualnych aktorów, mieszkańców pogranicza:

Mnóstwo mieszkańców Cieszyna ma firmy po czeskiej stronie i mnóstwo naszych obywateli tak naprawdę skorzystało z możliwości, które się pojawiły po przystąpieniu Polski i Czech do Unii Europejskiej... No dla nas to jest po prostu coś niewyobrażalnego. My teraz już widzimy, jak ciężko nam się funkcjonuje, jakie by to mogło mieć skutki przez to, jak bardzo koronawirus utrudnił nam życie. To by przyniosło, oczywiście, ogromne straty gospodarcze, ale też takie czysto ludzkie, no bo przecież ta wymiana ludzi przez granicę dzieje się w każdej chwili. To by było bardzo problematyczne i tutaj trzeba sobie wyobrazić, że 12 tysięcy Polaków z całego powiatu cieszyńskiego, pracujących lub mieszkających po stronie czeskiej, i tak samo kilka tysięcy Czechów, którzy w jakiś stały sposób przebywa na naszym terenie, nagle zostaje odciętych od przejścia na drugą stronę i musi zdecydować, czy zostaje po którejś stronie i tam mieszka i pracuje, czy jednak się przeprowadza i tej pracy nie będzie mieć. Ten scenariusz nie jest ani trochę optymistyczny (C2, urzędnik samorządowy).

Ten wątek poruszają wszyscy rozmówcy z Cieszyna, powyższa wypowiedź wskazuje jednak na to, że doświadczenia pandemii przede wszystkim uderzają w wypracowane od 2004 roku reguły istnienia wewnątrzuropejskiego regionu transgranicznego, jakim jest Śląsk Cieszyński. Jest to jednak tylko pewien składnik ogólnej sytuacji zahamowania transgranicznej wymiany gospodarczej, która dotyczy wszystkie pogranicza. Widoczność problemu w Cieszynie być może wynika z większej skali relacji

gospodarczych niż na obszarach położonych na wschód od tego regionu. W Nowym Targu także jest to postrzegane jako problem, ale jeżeli uruchomiona jest perspektywa zinstytucjonalizowana, to postawa jest bardziej optymistyczna:

Nie czekamy na to, co będzie, już mamy oferty współpracy, partnerzy ze Słowacji czekają na nowych partnerów. Więć jak Pani widzi, współpraca transgraniczna będzie kontynuowana. Czy w formie zdalnej czy w stacjonarnej – tego nie wiemy. Nie wiemy, jak ta sytuacja z pandemią będzie wyglądała, ale nie ma co czekać i kolejna perspektywa finansowa jest tuż-tuż, więc w związku z tym trzeba się już przygotować do niej. Jeżeli ktoś partnera nie ma – to już poszukuje (NT1, przedstawiciel instytucji publicznej).

W Sanoku natomiast są to wypowiedzi już bardzo ogólne:

Znaczna część obrotów handlowych na naszym terenie to jest właśnie zagranica. Niestety, w tym okresie pandemii to zostało ukrócone. Jeśli mówimy tu o terenie Słowacji, to jest od kilku do kilkunastu procent wielkości obrotów rocznych, w różnych dziedzinach życia. W tej chwili tego nie ma, co więcej, u nas akurat w naszym powiecie była dosyć liczna kolonia Ukraińców, którzy tu pracowali. W okresie pandemii ich po prostu nie było. Oni głównie pracowali w handlu i w budownictwie, opiece społecznej albo opiekunowie do osób starszych, podobnie jak nasi rodacy na zachodzie Europy (S2, urzędnik samorządowy).

Z tej wypowiedzi wynika, że sytuacja w relacjach gospodarczych być może jest wszędzie podobna. Jedyną różnicą jest to, że w Cieszynie to Polacy są tymi pracownikami, którzy tracą pracę z powodu zamknięcia granicy, i dotyczy to rodziny w polskiej części pogranicza. Takie samo zjawisko na pograniczu polsko-ukraińskim uderza przede wszystkim w gospodarstwa domowe w Ukrainie.

Także w odniesieniu do pogranicza polsko-ukraińskiego daje się zauważyć taką przemianę relacji transgranicznych, która przywołuje wspomnienie surowych reguł granicznych jako elementu odgraniczania relacji społecznych, a nie ich budowania:

...kupę rzeczy trzeba robić inaczej, trudniej [...] prawda, o ile prościej jest pojechać Przemysł–Lwów 80 kilometrów, o ile łatwiej jest usiąść sobie przy piwku i wszystko załatwić, dogadać, a o ile trudniej załatwiać tego typu sprawy korespondencyjnie. No, jesteśmy w dwóch systemach, to nie jest Unia Europejska, poczta – jeżeli muszę przekazać jakieś dokumenty, nie mogę po prostu pojechać i dać ich do ręki, ja wkładam na poczcie, prawda, do koperty i wysyłam, a one po drugiej stronie są za półtorej miesiąca, to jest przecież chore (P1, lider NGOs).

W tej chwili jesteśmy na przykład odcięci od Ukrainy i nie mamy tutaj żadnych takich relacji z Ukrainą, i też takich nie planujemy, bo są dwie granice: jedna to Schengen, druga to koronawirus i obie są restrykcyjne, natomiast na Słowacji już byliśmy tam w związku z różnymi wystawami, zabierać prace, oddawać prace, nasza współpraca, ponieważ jesteśmy w Unii Europejskiej i nie ma granicy koronawirusa, to trwa (P3, przedstawiciel instytucji publicznej).

Wypowiedzi te ukazują, że granica zewnętrzna została wykorzystana przez Unię Europejską do blokowania wpływów zewnętrznych, które mogłyby nasilać przebieg pandemii. Jest to granica, która może – w takich warunkach, jak zagrożenie pandemiczne – odseparować „praktycznie wszystko”, co jest po jej dwóch stronach (por. Konrad, Nikol 2011, s. 75).

Kończąc ów ogólny opis poglądów i doświadczeń pandemicznych na pograniczu południowym, chciałbym zwrócić uwagę na zjawiska, które pasują do przekonania Zbigniewa Kurcza o pograniczu jako stanie odcinania się od drugiej strony granicy (transgraniczności). Pierwsze z nich roboczo można określić nacjonalizacją relacji pogranicznych. W Sanoku była ona doświadczana jako pojawienie się nowych turystów i konsumentów kultury:

Natomiast na plus, bym powiedziała, jest sytuacja, że w momencie kiedy już ten reżim jest troszeczkę mniejszy, kiedy można było się przemieszczać, no to jednak ruszyła ta turystyka, bo ludzie wybierają wakacje w Polsce, a nie na przykład wczasy w Hiszpanii. [...] ten ruch turystyczny był większy jak rok temu. [...] Także to z kolei, że nie tylko same są negatywne rzeczy, które płyną z covidą, tylko właśnie to, że ludzie jednak nie wybierali wczasów za granicą, to jest z kolei na plus, bo spędzali głównie wakacje w Sanoku (S3, przedstawiciel instytucji publicznej).

Zamknięcie granic skutkuje tym, że aktualny sezon turystyczny nigdy nie był tak intensywny, jak w tym roku. Teraz zwiększona liczba turystów była widoczna wszędzie: i na ulicy, i w restauracjach, i w placówkach muzealnych, i w hotelach, wszędzie. Myślę, że ten rok tu dla naszego regionu pod względem odwiedzin takich czasowych, dłuższych będzie lepszym od kilku dobrych lat (S2, urzędnik samorządowy).

Wzmógł się ruch turystyczny kojarzony jest w tym przypadku z kompensacją strat związanych z brakiem wymiany gospodarczej. Podobnie działo się w kulturze, która zwróciła się bardziej ku lokalnej publiczności: *Pierwszy raz organizowaliśmy półkolonie. Zdaliśmy sobie sprawę, że większość dzieci nie wyjedzie z Cieszyna, wobec czego postawiliśmy na nowe dla nas formuły. Staraliśmy się bardzo w tym trudnym czasie być też blisko mieszkańców* (C1, lider instytucji publicznej).

Rozmówca z Nowego Targu zwraca uwagę, że takie odwrócenie się do siebie plecami na pograniczu może mieć jednak skutki negatywne w dłuższej perspektywie czasowej:

Bo klient, który przez 3 miesiące przyjeżdżał tutaj do nas po zakupy, zaczął rozglądać się u siebie czy gdziekolwiek indziej. I to spowodowało chaos, przede wszystkim ograniczenie kontaktu w bardzo niesamowity sposób. Także ciężko jest na ten moment ocenić, jak to będzie wyglądało w przyszłości. Natomiast jest bardzo, bardzo niedobrze (NT2, przedsiębiorca).

We wszystkich tych przypadkach mamy do czynienia z typowym sposobem myślenia w czasie pandemii. Jest to wyczulenie na nowe – pozytywne lub negatywne – wzorce działania, wynajdywanie nowych obszarów dla działania własnego. Ta nowość

jest bardzo doraźna i nie ma żadnej społecznej wiedzy, która pozwoliłaby ocenić, na ile ta zmiana jest trwała. Jednak badani mocno skupiają się na tej nowości – podobnie jak czynią to w odniesieniu do tych praktyk, które najbardziej ucierpiały w czasie lockdownu. Te ograniczone w czasie zdarzenia są z teraźniejszości przerzucane na przyszłość, której wyobrażenie jest w domyśle budowane na tej „normalności”, tym razem nowej. Oczywiście ta postawa jest zdecydowanie słabiej sformułowana niż opisana wcześniej postawa na przeczekanie.

Drugim nowym zjawiskiem, które zarysowuje się w wypowiedziach badanych, jest znoszenie peryferyjności pogranicza. Spotkania on-line uczyniły krajowe instytucje centralne bardziej dostępnymi. Ograniczenia w przemieszczaniu wzmocniły instytucje w regionie, z którego migrowała młodzież:

Pandemia spowodowała, że część ludzi nie wyjechała na studia do większych ośrodków, ponieważ bała się. Czynniki były różne: czy to rodzina, czy wpływ mediów, czy cokolwiek. Niestety o tej pandemii się tak dużo mówi, że ludzie najzwyczajniej w świecie się boją i mają do wyboru studiowanie na miejscu w Sanoku czy wyjechanie do większego ośrodka akademickiego, i oczywiście to nie jest udowodnione, ale będąc narażonym na większą możliwość zarażenia, ludzie wybierają mniejszy ośrodek, więc tutaj duża szansa się dla uczelni pojawiła (S1, przedstawiciel instytucji publicznej).

Incydentalnie nawet pojawia się przekonanie o nowej obecności instytucji w globalnej ekumenie:

No działalność w Internecie nie zna granic, także możemy absolutnie nawiązywać relacje z, nie wiem, Indiami, Nową Zelandią bez problemu i nawet myśleć o jakichś imprezach, może myśleć o jakichś formach nowych propozycji takich online'owych, to tutaj jest jeszcze dużo do zrobienia, wydaje mi się, że ten świat dla tych artystów jest jeszcze nie do końca taki spenetrowany (P3, przedstawiciel instytucji publicznej).

Te zjawiska są jednak tak nieliczne, że ukazują one co najwyżej pewną potencjalność zawartą w upowszechnieniu się nowych technologii i ograniczeniu korporalnych mobilności. Jeżeli nawet zjawiska związane z nacjonalizacją relacji na pograniczu są co najwyżej czasowo ograniczonymi zdarzeniami, tym bardziej ulotne są te przejawy technologicznego odrywania się od peryferyjności pogranicza.

Zakończenie

W wyniku pandemii COVID-19 pogranicze południowe Polski pulsuje. Dokładnie zaś w tym rytmie zmieniają się relacje przy granicy i przez granicę, co odpowiada opozycji pograniczności i transgraniczności zaproponowanej przez Zbigniewa Kurcza. Odwrócenie się od relacji transgranicznych w 2020 roku nacechowane jest przede wszystkim doraźnością sytuacji wprowadzonych obostrzeń krajowych i międzynarodowych. Choć ta doraźność się wydłuża, to – poza trwaniem pewnych silnie

zinstytucjonalizowanych relacji transgranicznych – jest ona organizowana przez różne postawy badanych, które starają się wpisać obecne zdarzenia w określone perspektywy czasowe. Wyrażna jest postawa na przeczekanie obecnej sytuacji, która wiąże się z oczekiwaniem powrotu do przedpandemicznej „normalności”. Opiera się ona najczęściej na poczuciu trwania pewnych praktyk instytucjonalnych budujących społeczności pogranicza i relacje transgraniczne. Jednak dużo powszechniejsze jest poczucie paraliżu aktywności społecznych, które nie tyle oddaje obiektywny stan tych aktywności, lecz wynika z tego, że w efekcie obostrzeń silnemu wyhamowaniu poddane zostały aktywności w sferze kultury i turystyki, mające duży udział w życiu pogranicza, oraz praktyki indywidualne, oddolne. Budują one wizję świata, który koncentruje się na tu i teraz. Taka wizja jest pewnym wskaźnikiem kryzysu społecznego. Podobnie na teraźniejszości budowana jest wizja „nowej normalności”, która na pograniczu polega przede wszystkim na nacjonalizacji relacji na pograniczu czy też porzuceniu relacji z sąsiadami na rzecz kontaktów z centrum.

Podkreślić należy, że obserwowane zjawiska i postawy badanych mają przede wszystkim walor diagnostyczny. Jest to uchwycenie wycinkowego obrazu pogranicza w specyficznym momencie globalnego kryzysu. W tym sensie opis jest tak samo dostrawny, jak owe zjawiska, ale jak w wielu obecnie przypadkach badawczych wydaje się niezbędny do tego, aby w przyszłości móc zrozumieć przebieg kryzysu społecznego i jego konsekwencje dla obszarów pogranicza.

Bibliografia

- Dolińska K., Niedźwiecka-Iwańczak N. (2020). Praktyki transgraniczne. W: E. Opiłowska, M. Dębicki, K. Dolińska, J. Kajta, Z. Kurcz, J. Makaro, N. Niedźwiecka-Iwańczak (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon* (s. 318–328). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Dołzbłasz S. (2020). Sieci transgraniczne. W: E. Opiłowska, M. Dębicki, K. Dolińska, J. Kajta, Z. Kurcz, J. Makaro, N. Niedźwiecka-Iwańczak (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon* (s. 374–381). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Konrad V., Nicol H. (2011). Border culture, the boundary between Canada and the United States of America, and the advancement of borderlands theory. *Geopolitics*, 16(1): 70–90.
- Kurcz Z. (1997). Pogranicze z Niemcami a inne pogranicza Polski. W: L. Gołdyka, J. Leszkowicz-Baczyński, L. Szczegóła, M. Zielińska (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej* (s. 23–35). Zielona Góra: Wydawnictwo LTN.
- Kurcz Z. (2011). Z pogranicza na pogranicze..., z pogranicza na transgraniczne... i z powrotem? Kierunki i charakter przemian na polskich pograniczach. W: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian* (t. II, s. 83–94). Wałbrzych: Wydawnictwo WWSZiP.
- Kwaśniewicz W. (1999). Kilka uwag o teoretycznych aspektach badań transgranicznych. W: L. Gołdyka (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej: kontynuacje* (s. 75–90). Zielona Góra: Wydawnictwo LTN.
- Martinez O. (1994). *Border People: Life and Society in the U.S.–Mexico Borderlands*. Tucson: The University of Arizona Press.

- Nijander-Dudzińska A., Wojakowski D.T., Wołek A. (2016). *Blisko i kulturalnie: Współpraca transgraniczna samorządów Polski Południowej. Raport z badań*. Kraków, <http://www.wspolpracatransgraniczna.pl/images/pdf/raport-wynik-badan.pdf>.
- Nijander-Dudzińska A., Wojakowski D.T. (2017). International cooperation of local governments from south-eastern Poland with partners from Ukraine. A research concept. W: L. Buller, H. Kotarski, Y. Pachkovskyy (red.), *Contemporary Socio-Economic Issues of Polish-Ukrainian Cross-border Cooperation* (s. 97–112). Warszawa: Center of European Projects.
- Porczyński D., Wojakowski D. (2020). Borderlands from the resilience perspective: Diversification of state borders in former Austrian Galicia. *Regional Science Policy & Practice*, 12(5): 793–813.
- Sadowski A. (2008), *Pogranicze – pograniczność – tożsamość pogranicza*. W: H. Bojar, D. Wojakowski, A. Sadowski (red.), *Pogranicze. Studia Społeczne. Tom XIV. Polskie granice i pogranicza: nowe problemy i interpretacje* (s. 17–30). Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Wojakowski D. (2002). O technice malowania obrazów, czyli teoretyczne dylematy socjologii pogranicza. *Przegląd Polonijny*, 3: 39–56.
- Wojakowski D., Nijander-Dudzińska A. (2019). Przetwarzanie i kreowanie marki lokalnej i narodowej w Przemysłu i Sanoku – perspektywa jednostkowa czy instytucjonalna? W: J. Kurczewska, Z. Mach (red.), *Kultury narodowe i lokalne a polityka. Powiązania w różnych kontekstach* (s. 57–80). Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

The borderland in a time of uncertainty. Initial responses to COVID-19 in Poland's southern border areas

The study describes the first reactions of local institutions undertaking cross-border cooperation in four local communities on the Polish borders with Ukraine, Slovakia and the Czech Republic to the experience of the COVID-19 pandemic. The research carried out before the second wave of the pandemic in autumn 2020. It primarily presents the state of suspension of cooperation and uncertainty relating to the areas of institutional activity based on the exchange of large groups of people (culture, sport, tourism, education). The diagnostic nature of the research focused on new phenomena related to the changes of the cross-border relationships after COVID-19. This is the nationalisation of border relations (replacement of foreign resources with domestic ones) and the abolition of the peripheral nature of the borderland (the use of new communication technologies to intensify contacts with the centre and global relations).

Keywords: borderland, southern Polish border, cross-border relations, COVID-19, local communities

Kilka uwag o inspiracjach teoretycznych dla pola badań granic i pograniczy (dwie kwestie z problemem pandemii w tle)*

1. O właściwościach tekstu – ogólnie

Motywy przewodni tego tekstu stanowią inspiracje teoretyczne, głównie proveniencji antropologicznej i socjologicznej. Należą one do klasyki humanistyki i do zbiorów – wyrażonych w różnych językach akademickich i publicznych – reakcji społecznych i kulturowych na nowe zjawiska i procesy, a także na nowe wyzwania teoretyczne.

Wybrane do przedstawienia inspiracje można, jak sądzę, uznać za cegiełki, które pomagają zabrać głos w dyskusji o tym, na co warto zwrócić uwagę, gdy zajmujemy się, współtworząc zbiorowe czy indywidualne pola naukowe studiów nad granicami i pograniczami, kwestiami różnych kontekstów i postaci transgraniczności (w tym relacji międzypaństwowych). I co nie mniej ważne, gdy ogniskujemy uwagę badawczą na tych właśnie kwestiach w sytuacji pandemii COVID-19, a więc gdy nasze rutyny badawcze, główne zadania i cele badawcze, ulegają radykalnym przekształceniom. Innymi słowy, w sytuacji, gdy różnorakie zastane rodzaje codzienności, w tym i badawcze, zmieniają się – w niecodziennej sytuacji – właśnie w codzienne.

W takiej sytuacji pragnę zabrać głos – raczej w stylu projektującym niż rzetelnej reasumpcji – na temat tego, jakich, gdzie, jak i dlaczego warto szukać inspiracji teoretycznych (czy szerzej: badawczych). Nie proponuję rozległej panoramy licznych inspiracji, lecz koncentrację na niewielu wybranych, i to takich, które są wyjątkowo narażone na nowe, w tym pandemiczne, wyzwania społeczne i kulturowe świata, generowane w trakcie (wielowymiarowych) kryzysów społecznych i cywilizacyjnych. Również i na tych w sferze nauki, w sferze humanistyki zwłaszcza, które prowadzą do „przerabiania” podstawowych akademickich wartości i stylów ekspresji, np. na kolejnych zwrotach w humanistyce (Kowalewski, Piasek 2010), jak i w teatrach wielkiej i małej polityki (Koczanowicz 2009; Wociuk 2010; Nycz 2013), spektaklach załamów ekonomicznych czy incydentach wzniosłości (Wnuk-Lipiński 2004; Maier 2016) w globalnym czy lokalnym życiu instytucji nauki, w obrębie reform mikroskopowych i makroskopowych badań codzienności.

* Artykuł został napisany i oddany do druku przed okresem wakacyjnym 2021 roku i nie zawiera odniesień do wydarzeń (i ich interpretacji) na polsko-białoruskiej granicy.

Ogniskuję uwagę – wyrażając ją w języku sugestii – na inspiracji, na której szczególnie warto się skupić: inspiracji związanej z kwestią wyróżniania i rozróżniania codzienności od niecodzienności (w pierwotnej wersji: sakralności, wyjątkowości, odświętności). Kwestia ta, formułowana w różnych językach dyscyplin i teorii, przynależy do wielu naukowych paradygmatów oraz nurtów refleksji. A także jest na pewno przyswajana przez narracje masowe i popularyzatorskie. O tyle zasługuje – jak mi się wydaje – na namysł zawsze i wszędzie, choć szczególnie w sytuacji nowych kryzysów i nowych wyzwań, w tym takich właśnie jak pandemia.

Co najistotniejsze, kwestia relacji codzienność–niecodzienność, łącząc tradycje społeczne i akademickie, uniwersalne i partykularne w nauce, sztuce i życiu społecznym jednostek i wielkich zbiorowości, sprzyja wielu pozytywom. Na przykład wiąże się z myśleniem i działaniem na rzecz przyszłości. Wydaje się ona dobrym wehikułem dla namysłu nad tymi kwestiami, zwłaszcza nad ich kategorialnymi zderzeniami: w języku teoretycznej ramy interpretacyjnej dla wielu typów reakcji analitycznych odpowiada na problemy „tu i teraz”. Na takie problemy, które znajdują wyraz w formie złożonych teorii, jak i prostych opisów w języku antropologii społecznej i w języku kronik, związanych ze stylem konkretnych ujęć pól badawczych i bardzo uszczegółowionych zadań badawczych.

Ten typ inspiracji (artykułowany i w nadmiarze, i wszędzie) pozwala, tak w jego wariacie rozproszonym, jak i skoncentrowanym (i bardzo wyrazistym), wydobyć z określonego pola badawczego obecne w nim, często ukryte, wątki czy pojęcia, a także narzucić z innych pól badań, ale i spoza nich, np. z życia konkretnych jednostek czy jakiejś polityki, pewną dyrektywę heurystyczną, na co należy zwrócić, pod naciskiem chwili, szczególną uwagę.

Patrząc na pole badań transgranicznych w Polsce, na zawarte w nich odniesienia do inspiracji teoretycznych w ogóle, w tym na te dotyczące kwestii codzienność–niecodzienność (odświętność) ujmowanych bezkontekstowo i kontekstowo, powiedzieć można, że obecnie nabierają one wyjątkowego znaczenia. Zwrócenie na nie uwagi w sytuacji różnorodnych kryzysów uwarunkowanych zagrożeniami cywilizacyjnymi i naturalnymi, wysoce zresztą groźnych dla granic i pograniczy, jest niezbędne i uzasadnione. Jest to nie tylko oczywiste (m.in. z powodu dotychczasowych tradycji badawczych), ale i wyjątkowo pożądane, bo na granicach państwowych Polski tu i teraz wiele się dzieje (np. sprawa ograniczeń wyjazdowych do innych krajów czy zamykania granic państwowych z powodu zmiennego w czasie i przestrzeni reżimu pandemicznego, często odmiennego w zależności od kraju). Ale również i dlatego, że zmienia się aksjologia granic i kontaktów międzykulturowych, tak pod wpływem kryzysowych praktyk życiowych, jak i apetytów (np. wynikających z postmodernizmu) na nowe style myślenia o tym, co łączy, a co dzieli w kraju czy w Europie.

Powyżej wskazane powody i uwarunkowania uzasadniają wybór relacji codzienność–niecodzienność na bohaterkę tekstu. (To oczywiście jedna z wielu przyczyn). Zadecydowały one o uczynieniu z niej **ramy interpretacyjnej**, która nie tylko pozwala dobrze porządkować dane empiryczne oraz interpretacje teoretyczne w kwestii granic i pograniczy, lecz także projektować nowe wersje pytań badawczych, tak by szukać nowych uogólnień czy pojęć i teorii, a dzięki temu lepiej zrozumieć „transgraniczność”

w sytuacji pandemii. Rama ta może być wskazówką, gdzie, w czym konkretnie, warto i można szukać inspiracji zaadaptowanych do nowych „konieczności” społecznych i kulturowych, a równocześnie mobilizujących do dalszych poszukiwań teoretycznych w obrębie tak tradycji, jak i innowacji.

2. Rama codzienność–niecodzienność (odświętność)

Jak powszechnie wiadomo, rama codzienność–niecodzienność należy do podstawowych zasobów interpretacyjnych złożoności świata, proponowanych tak przez nauki społeczne, jak i humanistyczne. Występuje w nich niemal od zawsze (Sulima 2000; Sztompka, Bogunia-Borowska 2008; Golka 2009; Kędzierzawski 2009); teraz jest składnikiem ich *silent knowledge* czy oczywistości w kulturach naukowych (Postman 1995; Certeau 2006; Smyk 2016; Stiegler 2017; Solska 2019), ma wiele kontynuacji i wiele modyfikacji; jest rozwijana i ustawicznie przekładana tak w sposób ortodoksyjny, jak i heretycki na potrzeby określonych dyscyplin i specjalizacji. Jest instrumentem porządkowania zastanych danych empirycznych oraz pojęć i teorii, a równocześnie jest stale używana, a nawet nadużywana, do wprowadzania nowinek tak z nauki (np. z innych dyscyplin), jak i z wiedzy potocznej czy wpływów społecznych, politycznych na badaczy i badanych spoza określonych nauk.

O fundamentalnych atrybutach tej ramy decyduje, **po pierwsze**, to, co się dzieje na poziomie meta – co je dzięki pośrednictwu wielu czynników kształtuje – pomiędzy naukami humanistycznymi a naukami społecznym, a także między nimi a naukami przyrodniczymi.

Na tym poziomie generowane są nowe zasoby i reguły kolejnej głębokiej modernizacji teorii i pojęć dotyczących kultury (zmiany w kierunku teorii performatywnych), wspólnotowości (odchodząc od wizji jednolitości na rzecz wynegocjowanych na trzech poziomach agregacji społecznych powiązań spontanicznych i zorganizowanych) czy teorii zbudowanych na różnych koncepcjach czasowości (Koselleck 2001, 2012) w opozycji do teorii linearnych i uniwersalnych.

Tamże następuje przewartościowanie oddziaływań nauk przyrodniczych na nauki społeczne i humanistyczne, co sprawia, że na nowo definiowane są relacje między naturą a kulturą, technologią a ideologią, ontologią kulturową a ontologią skonstruowaną wedle miar materialistycznych i uniwersalnych (Bogusławski 2018). Można nawet powiedzieć – biorąc pod uwagę te zmiany – że wzorotwórcza funkcja przyrodzności zaczęła z wolna słabnąć i dopuszczać jakieś formy partnerstwa z humanistyką, w tym zwłaszcza z jej specjalizacjami, takimi jak literaturoznawstwo czy filozofia kultury. Ten kierunek przemian określa – poprzez długie łańcuchy pośrednictw teoretycznych – właściwości horyzontu poznawczego pola badań, wpływające, i to rozmaicie, na charakter ram interpretacyjnych wywodzących się z nauk humanistycznych tak o genealogii własnej, jak i zewnętrznej.

Po drugie, za zasoby treściowe i formalne analizowanej ramy znacznie bardziej odpowiedzialne, i to bezpośrednio, jest intelektualne pogranicze antropologii kulturowej z historią społeczną i kulturową, etnografią i filozofią. (Również wszystko to, co wynika z wizji innych oddziaływań socjologii i antropologii kulturowej).

W rozważanym polu tego rodzaju kontakty przemysłane i zamierzone oraz styczności przygodne wpływają na słowniki pojęciowe i w oparciu o nie wytwarzane są kulturowe kody codzienności i niecodzienności (Filipowicz 1988; Sztompka 2008; Rogowski i in. 2010; Adamowski 2016; Dyczewski 2016) grup, miejsc społecznych oraz okresów historycznych, ich odcinków czy incydentów. Takie kwestie jak kontakty kulturowe, spektakle, rytuały, gesty, rutyny, symbolika dumy, ujmowane w języku pojęć, jako tematy analiz przestrzeni codzienności czy niezwykłości (i jeszcze wiele innych wziętych z antropologii codzienności czy metafizycznych roztrząsań sfery sacrum i wzniosłości świeckiej [Otto 1968; Eliade 1999; Sarzyńska, Tokarski 2006]), obecne w dyskursie etnograficznym i socjograficznym (Adamowski 1999; Hylland-Eriksen 2009; Rakowski, Malewska-Szałygin 2011; Malewska-Szałygin 2011; Bogunia-Borowska 2009; Drozdowski 2010), wydają się przestrzenią do wartościowych odniesień – jeśli z nimi wręcz nie współgrają – ze studiów lokalnych, obyczajów pograniczy czy kultur obszarów transgranicznych.

Po trzecie, wydaje się, że na potencjał heurystyczny tej ramy, na jej bezpośrednie i najbliższe zaplecze pojęciowe składają się zapożyczenia, zasoby wielu socjologicznych poddyscyplin i powiązań między nimi. Generują je zwłaszcza specjalizacje takie jak socjologia wschodnich lub zachodnich pograniczy, socjologia kultur transgranicznych czy badania małych ojczyzn. Łącznikami w sferze subdyscyplin są nie tylko teorie, metody, pojęcia, ale i wielowymiarowe, dynamiczne zadania badawcze; są one efektem wielu powiązań instytucjonalnych i nieformalnych.

Jak się wydaje, w ramach badań granic i pograniczy – w wielu ośrodkach badawczych, będących pod wpływem raczej socjologii niż antropologii i etnografii – mamy do czynienia ze wspólnymi projektami studiów, np. nad przygranicznymi patologiami, z wieloma odwołaniami do zasobów socjologii prawa lub etnografii politycznej, co pozwala badaczom odczytać kody prawne lub lokalne systemy wartości (w tym zwyczajowe i moralne). Wszystkie wymienione składniki, rzecz można: endogenicznie, sytuują, a nawet osadzają ramę codzienność–niecodzienność w programach porównawczych czy ściśle określonych badań granic i pograniczy, ogólnie uwarunkowanych – co do stylu i stosowanych kategorii – teoriami modernizacji czy teoriami integracji.

Z tą trzecią, partykularną i bezpośrednią, genealogią (a zarazem kontekstem) można wiązać największe nadzieje analityczne. Z nią bowiem łączy się mobilizacja badawcza. Wspólne prace, podobne genealogie zainteresowań teoretycznych czy ambicje „zmuszają” badaczy do poszukiwania integrujących teorii grup społecznych (np. sieci) czy teorii komunikacji międzykulturowej. To wszystko skłaniać może do dalszych powiązań z innymi dyscyplinami czy z bardziej jeszcze obszernym zasobem teorii i pojęć ogólnych – z poziomu podstawowych zasad i reguł. A także, dodajmy, wspierać może deklaracje transdyscyplinarności (a co najmniej interdyscyplinarności) (Thompson-Klein 1996; Bailar 2010; Saryusz-Wolska 2011; Kurczewska, Lejzerowicz 2015; Bremer 2016; Kośmider, Kitler 2017), promowane od dawna w polu badań granic i pograniczy (Kurcz 2017; Standt 2019).

Od tych zarysów genealogii, grubą kreską szkicowanych, droga prowadzi do (krótkich, niestety) przedstawień analizowanej ramy, poczynszy od jej pierwotnej,

podstawowej wersji do tych jej ujęć (samyh kategorii i relacji między nimi), które dziś są często i zazwyczaj dobrze – zgodnie z zasadami odpowiednich (konstruowanych) technik i metod – używane. Owe przedstawienia, zwłaszcza te ostatnie, powołały do życia nowe wyzwania teoretyczne, np. kwestie dialogu obywatelskiego czy integrującej kultury transgraniczności.

Szkicowe przedstawienia ramy interpretacyjnej relacji codzienność–niecodzienność – od jej pierwotnej wersji, a mianowicie od zderzenia codzienność–zwyczajność z sacrum (sakralność, odświętność) (Skowronek 2006; Taylor 2007; Kowalczyk 2015), maksymalizującej różnicę między tymi dwoma członami porównań (zderzeń) – nie mogą pominąć kwestii jej przekształceń w czasie. Polegają one na modyfikacjach (w różnych kontekstach i w zależności od nich). Są to dzieje – i to skomplikowane – **przemian dychotomii między kategoriami w ich gradacji**.

W obecnej, współczesnej wersji rama ta funkcjonuje w niejednym polu badawczym i zestawie słowników pojęciowych podstawowych dla budowania obrazu świata jednostek lub zbiorowości. Drugi człon relacji wydaje się ciekawy i inspirujący nie tylko dla historyka pojęć kultury. Choć nie ogniskuje uwagi teoretycznej tak mocno jak ten pierwszy, to jest interesująco przetwarzany i można go traktować jako szczególnie wskaźnik sekularyzacji (Casanova 2005; Mariański 2013), nowoczesnej religijności czy duchowości (Berger 1970; Wnuk 2013; Mesjańskie... 2016) (z magią co najmniej w tle) obrazów świata jednostek i zbiorowości.

Dwa człony relacji – jedynie zauważone, a nie przeanalizowane, choćby z perspektywy obecnych w polu badań granic i pograniczy wizji ogólnych i konkretnych zastosowań – są też symptomem (w różnych postaciach – od oczywistych do najbardziej niebanalnych, nadzwyczajnych) siły przyciągania, jaka oddziałuje w tym polu badawczym między różnymi antropologiami i socjologiami; wszystko to sygnalizuje ich miejsce i rolę w interpretacjach porządkujących obrazowanie świata, jego zasady i dynamikę.

Dodać trzeba, że w tej sygnalizowanej postaci relacji między członami tej ramy kryje się zwrot naukowy, a także zwrot kulturowy (ujęty syntetyzująco lub jako zbiór zwrotów w humanistyce [Leys 2011; Bachmann-Medick 2014], najbardziej widocznych akademicko i publicznie, jednocześnie dopasowany do zmiennych w czasie i w przestrzeni obrazów i symboli świata). W jednym z jej wielu ujęć można właśnie tej ramy użyć do odczytywania zasad badań granic i pograniczy prowadzonych w Polsce w kilku ostatnich dekadach.

Dotyczyć ona może szczególnie obrazów świata wzajemnych powiązań między ludźmi a miejscami i przedmiotami. Innymi słowy, warto tę możliwość interpretacyjną potraktować jako adaptację (partykularną) zwrotu przestrzennego¹ oraz pamięciowego (Saryusz-Wolska 2009; Olick i in. 2010; Assman 2013; Erll 2018) w naukach humanistycznych. Są to sugestie udoskonaleń zasad i reguł rekonstrukcji obrazów świata wynikających nie tylko z własnych, rodzimych tradycji tego pola badawczego

¹ Zob. Löw 2018 (rozdz. I, IV, V), porównaj z polską tradycją badań przestrzeni, np. Sztompka 2009; Jałowiecki 2016.

(Bartmiński 2007, 2017), lecz również z zewnątrz, z transferów do niego z socjologii codzienności (Krajewski 2003; Krajewski i in. 2012), uprawianej w Polsce w różnych środowiskach badawczych.

Jednego z przykładów takiego właśnie możliwego zewnętrznego transferu warto szukać w poznańskim Archiwum Badań nad Życiem Codziennym w Polsce. Tam można odnaleźć liczne pomysły tematów oraz narzędzi badawczych (np. kategorii analitycznych do odtwarzania miniatur życia codziennego w Polsce współczesnej w oparciu o ustalenia empirycznych miejsc i wzorów konsumpcji, zamieszkiwania, form domowych i lokalnych obyczajów)². Archiwum oferuje badaczom granic i pograniczy wiele pomysłów, wcześniej już sprawdzonych – chociaż w innych obszarach i w innych typach badań społecznych.

Socjologowie codzienności, nie tylko ci związani z Archiwum, dostarczają badaczom granic i pograniczy spory rejestr „bohaterów” przyszłych badań, określonych miejsc społecznych, ulokowanych w „przestrzeniach materialnych i małych kultur symbolicznych”. (Poza tych miejsc wskazaniem dostarczają przykładów ich porządkowania, dynamiki przekształceń ich znaczeń).

Dają też dokładne wskazówki, jak odczytywać sposoby, w jakie miejsca społeczne, określone dobrze w ramach dawnego porządku lokalnego, regionalnego, tracą swoją odświętność, a w jakie ją zyskują. Co więcej, w jakich kontekstach sytuacyjnych badań tego rodzaju ustalenia i wskazówki mogą badaczom życia na pograniczach pomagać, a nie przeszkadzać (!), w jeszcze większym niż dotąd (bo już w czasie pandemii) docenianiu wagi miejsc, przedmiotów, podmiotów czy wyznaczaniu podmiotów szczególnie znaczących na poziomach mikro- i mezoagregacji społecznej. Właśnie na tych dwóch poziomach badacze z Archiwum mogą badaczom naszkicowanego w tekście pola nieraz jakoś pomagać w koncentracji na miejscach codziennych, interesujących dla nich w określonych badaniach.

Warto, i pragnę to mocno zaakcentować, aby badacze granic i pograniczy odwoływali się do ustaleń socjologii codzienności w ogóle, zwłaszcza wobec pandemii COVID-19 w czasie jej trwania (nie wiadomo jak długiego), ale i w okresie późniejszym, o którym można mówić, że stanowi bliższy lub dalszy ciąg konsekwencji społecznych, cywilizacyjnych i psychokulturowych. Innymi słowy, w tym, co określa się mianem sytuacji granicznych (Ledzińska 2018; Ziemińska-Witek 2018).

Rama codzienność–niecodzienność (w formie opozycji) w kontekście odniesień (szerzej rozumianych, ale z akcentem na odwołania i konkretne zapożyczenia z określonych stylów uprawiania socjologii codzienności i antropologii codzienności) nabiera w sytuacji pandemii nowych znaczeń. I chodzi nie tylko o pandemię obecną, ale i te przyszłe. Taki kryzys ma charakter czynnika sprawczego kształtującego aktualne doświadczenia ludzi, małych grup, instytucji i mas.

Często okazuje się (wskazują na to konkretne doświadczenia), że to, co do wybuchu pandemii uchodziło za niecodzienność, w czasie pandemii stanowiło już

² Zob. Archiwum Badań nad Życiem Codziennym, <http://www.archiwum.edu.pl> (dostęp: 20.09.2021).

podstawy codzienności pandemicznej (to określenie sugeruje, że chodzi o coś znacznie więcej niż zwrot „z pandemią w tle”; podkreśla, co należy empirycznie sprawdzić, by pewniej konstatować, że pandemia i jej różne pochodne: przyrodnicze, psychologiczne, społeczne i kulturowe, mają w wielu przypadkach, zbiorowych – instytucjonalnych – i indywidualnych, właściwości impulsu sprawczego).

Ten wyżej charakteryzowany czynnik ma moc **transgresji** składników i funkcji złożonych struktur generowania nowych dominant w przestrzeni społecznej, większej czy mniejszej. Małe przestrzenie stają się nowymi obiektami adoracji społecznej i kulturowej, usytuowanymi w bezpiecznej przestrzeni domu czy otoczenia.

Wydaje się (w każdym razie autorce w jej roli badaczki lokalności i specyficznych dla tej lokalności podręcznych ideologii dobrego życia „na małą skalę”), że socjologowie codzienności także w sytuacji pandemii mogą dostarczać pomysłów badaczom relacji transgranicznych. Na przykład uchwycić wyłanianie się w czasie pandemii w pobliżu przejść granicznych ważnych miejsc oraz nie-miejsc (Augé 2010), skrojonych wedle odpowiednich kategorii teoretycznych, by je właśnie umieścić w perspektywie socjologii codzienności (z elementami antropologii codzienności). Należy dodać, że pozwala to dostrzec specyfikę tego obszaru kontaktów granicznych i dodać do nich, do ich charakterystyk, diagnozy społeczeństwa polskiego – całego czy jego sektorów – w sytuacji pandemii.

Można je też ulokować w perspektywie innego i szerszego jeszcze otwarcia na „nowe dane”, nowe dane reinterpretacyjne adaptacji do pandemii (np. warto przeanalizować użyteczność koncepcji Rafała Drozdowskiego [2020], jak i dłaczego rekonstruować sfery życia jednostki w czasie pandemii z punktu widzenia koncepcji miejsc, przedmiotów czy ich relacji z ludźmi – użytkownikami tych miejsc – czy też z innymi miejscami lub przedmiotami).

Powyżej wymienione czynniki wpływające **na metamorfozy** (bo termin „zmiany” byłby nieadekwatny, za słaby) często o nich współdecydują, uwypuklają ich zakres i siłę przechodzenia codzienności w niecodziennność, a niecodzienności w codzienność.

Powiązania między kategoriami teoretycznymi: „miejsce”, „ludzie”, „mikrorelacje”, „rzeczy” a kategoriami codzienności i niecodzienności oraz ich przełożenia na kategorie opisowe sugerują, że kategorie te (opisowe i teoretyczne) tracą charakter statyczny i podatność na dychotomizację dzięki dołączeniom do nich (jako do kategorii bazujących na związkach koncepcyjnych ze zwrotem przestrzennym) kategorii sprawstwa (Archer 2000), a także ich podłączeniom pod zwrot performatywny (Domańska 2017; Legeżyńska, Nycz 2017).

Ogólnie rzecz biorąc, w najnowszej humanistyce rama codzienność–niecodziennność utrzymuje wartości statyczne, jak i je traci. A co najistotniejsze, ogranicza swoje uwikłania w manichejskie obrazowanie świata, jak i nadal je podtrzymuje. Zyskuje za to wymiar złożoności, a także dodatkowych znaczeń nabiera to, co pomiędzy codziennością a niecodziennością; co nie mniej ważne, akcentuje wartość i przydatność empiryczną mikro- i mezoprzestrzennych ujęć codzienności–niecodzienności, w tym zwłaszcza performatywnych i dodatkowo – pandemicznych.

A zatem rama ta nie tylko w oparciu o zasoby własnych, tradycyjnych jej ujęć, ich różnych stopni i modyfikacji zapisanych i zgromadzonych w kodach interpretacyjnych

zjawisk i procesów w konkretnych polach badań granic i pograniczy, ale i przez łańcuchy pośredników (krótkie lub długie), wiąże się z koncepcjami zwrotów w humanistyce współczesnej i jej pochodnymi czy luźnymi przekładami z różnych języków teoretycznych i badań. Wydaje się, że taki właśnie charakter nowszych zasobów treści i form socjologii i antropologii, ich otwartość na zmiany o różnej proveniencji, stwarza dla badaczy granic i pograniczy dobry punkt orientacyjny w poszukiwaniach – dla tego pola cennych – wielu inspiracji.

Reasumując, inspiracje połączone z ramą interpretacyjną codzienność–niecodzienność (odświętność), te wymienione, ale i jeszcze wiele innych, można i warto potraktować jako **instrument nawigacji: po pierwsze** – w sytuacji nadmiaru różnorodnych możliwości teoretyzowania w domenie badań granic, pograniczy i relacji transgranicznych; **po drugie** – w sytuacji wielowymiarowego kryzysu cywilizacyjnego, społecznego i kulturowego, jakim jest obecnie – przeżywana tak na poziomie makro-, jak i mezo- i mikroagregacji społecznej – pandemia COVID-19.

Warto dodać, że jedna z najbardziej od zawsze wyrazistych form tej ramy odnosi się do struktur i znaczeń doświadczenia jednostkowego, jego nowych wzorców i funkcji; rzec można, nobilituje granice i pogranicza w ogóle w perspektywie tego rodzaju doświadczeń, czyli wchodząc do głębszych jego warstw (Brocki 2011; Goffman 2010; Nycz 2012) i uwzględniając ich usytuowanie środowiskowe i relacje z bliższym i dalszym otoczeniem społecznym i przyrodniczym.

Natomiast gdy rama ta jest stosowana zarówno na poziomie mikro-, jak też na poziomie mezo- i makroanaliz społecznych, wydaje się dobrym zaproszeniem nie tylko do zadawania pytań na gruncie konkretnych – teoretycznych i empirycznych – rozpoznania granic i pograniczy, lecz również **fundamentalnych pytań o aksjologię granic uniwersalnie znaczących, tych o szczególnej randze metateoretycznej**.

Pomaga ona także badaczom dostrzec i pogłębić kwestię rozumienia oraz diagnozowania obecnych zjawisk i procesów zamykania granic ze względu na dobro wspólne dla różnych poziomów agregacji społecznej i dla różnych przestrzeni społecznych i kulturowych. Pomaga ujawnić (najlepiej wielowymiarowo) ich dramatyzm, ich tajemnicę czy też ich symbolikę dystopii społecznej, która utrudnia procesy osławiania się ludzi i instytucji nie tylko z zagrożeniami takimi jak pandemia, ale i z zagrożeniami w ogóle, również z tymi migracyjnymi.

Last but not least, zwraca ta rama uwagę ogólnie na kwestie tożsamości (Borowik, Leszczyńska 2007; Gergen 2009; Filipowska 2018; Grzegorzczak i in. 2018), na jej maski i formy fasadowe, ale również na tożsamości ukryte, którymi badacze granic i pograniczy zajmują się zwłaszcza wtedy, gdy interesują się dynamiką kulturową i społeczną stref przygranicznych i pograniczy. I co najważniejsze, gdy pragną reagować na nowe wyzwania i zagrożenia społeczne i cywilizacyjne, na te jeszcze nie do końca rozpoznane czy jeszcze nienazwane. W swoich przedsięwzięciach, wykorzystując nowe koncepcje tożsamości społecznej (Jacyno 2007; Burszta 2013), zastanawiają się oni nad **nowymi formami sakralizacji np. bezpieczeństwa publicznego czy bezpieczeństwa indywidualnego**, a także nad transgresją długiego ciągu codzienności nie w erupcję, ale w długie ciągi codzienności (np. pandemicznej).

3. O kwestii bezpieczeństwa

W eseju na temat inspiracji teoretycznych w polu oraz dla pola badań granic państwowych i pograniczy, w którym skupiono się na jednej inspiracji – tej dotyczącej relacji codzienność–niecodzienność – nie może zabraknąć uwag, choćby tylko pośpiesznych i niepogłębionych, odnoszących się do kwestii bezpieczeństwa indywidualnego i publicznego (Wojtaszczyk, Materska-Sosnowska 2009; Janczak, Nowak 2013). Ta właśnie kwestia, istotna zawsze i wszędzie, w różnych językach i dialektach nauki i życia publicznego, jest szczególnie pilna w okresie pandemii i „masowej widzialności” spraw klimatu i towarzyszących im zjawisk i procesów. Nabiera coraz liczniejszych, coraz bardziej zróżnicowanych znaczeń badawczych i praktycznych. Generuje innowacje aksjologiczne i wyzwala kreatywność techniczną ludzi i instytucji.

W sytuacjach kryzysów społecznych, cywilizacyjnych i przyrodniczych, w których niecodzienność staje się codziennością (a do takich należy przecież sytuacja pandemii COVID-19), zaczyna ona być **ostentacyjnie** widoczna publicznie, i to na wiele sposobów. Z różnych przyczyn i w wielu kontekstach staje się **zwornikiem** ważnych kwestii akademickich i publicznych. Innymi słowy, kwestia ta, choćby migawkowo, musi zostać na końcu eseju zauważona. Trzeba ją zatem przywołać, sygnalizując jej wagę i sugerując możliwości interpretacyjne związane z przemianami relacji codzienność–niecodzienność. Zwrócę uwagę na tę właśnie kwestię, korzystając z najbardziej pojemnej treściowo i formalnie interpretacji. Nazywam ją dalej **perspektywą bezpieczeństwa**.

Ponadto wspomnę o realizacji problematyk bezpieczeństwa w projekcie, który ma wiele odmian, a sytuuje się w szeroko rozumianej domenie socjologii. Projekt ten ukazuje się w postaci jej poddyscypliny, a nazywany jest **socjologią bezpieczeństwa**. Występuje ona również jako wyodrębniony łącznik między dyscyplinami naukowymi i ich poddyscyplinami, np. między socjologią a politologią, między socjologią pogranicza a politologią specjalizującą się w problemach bezpieczeństwa publicznego.

Na wzmiankę zasługuje formuła **miniatur**, głównie w języku socjologiczno-historycznych i etnograficznych przypadków społecznych, często o charakterze hybrydowym. Są to przypadki, dodam, jeśli nie narzucane, to sugerowane przez ekspertów sektorowych i praktyków, którzy doradzają badaczom, co trzeba szybko zdiagnozować, aby badane zjawiska (czy proces) były lepiej zoperacjonalizowane, tak by odczytać zagrożenia i skuteczniej niż dotąd usunąć je z życia społecznego lub ograniczyć.

Na pierwszą możliwość interpretacji **matrycy bezpieczeństwa** składają się zbiory, konfiguracje bądź systemy refleksji dotyczącej różnych czynników, zjawisk i procesów utrzymywania bezpieczeństwa, poddanej naukowym regułom poprawności analitycznej. Owe czynniki, zjawiska i procesy są zawarte w wielu różnych konstrukcjach typologicznych; wiążą się z nowymi gradacjami w ocenach sensu i funkcjonalności zastanych i nowych pojęć szeroko rozumianego bezpieczeństwa.

Ostatnio spektakularnie połączyło się to z bardzo przyspieszoną nobilitacją problematyki bezpieczeństwa w ogóle. Te wzmocnienia są powiązane, i to nader widocznie, z nową i najnowszą klasyką filozoficzną i antropologiczną na temat ładu i dynamiki racjonalności i emocji, zaufania i konfliktu, spójności i partykularyzmów itd.

Rzec można, że te ujęcia, które sytuują się w domenie nazwanej **perspektywą bezpieczeństwa**, sygnalizują podstawowe style teoretyzowania w ramach paradygmatów zmiany i trwałości, ruchu i stabilności oraz ich pochodnych. Należy też – w innym języku teoretycznym – powiedzieć, że ta perspektywa składa się z mozaiki użytków i pożytków z dyscyplin i poddyscyplin, specjalizacji i konkretnych pól badawczych.

Dużą rolę w tej przestrzeni wielu mozaik odegrać mogą ekspertyzy naukowe (Bińczyk, Derra 2014; Solska 2019). Ale nie tylko o nich dużo się mówi. Mają one też postać rozważań metateoretycznych (np. proponowanych w teorii ryzyka, zazwyczaj mających charakter jeśli nie transdyscyplinarny, to interdyscyplinarny). Na wyjątkową uwagę analityczną od wielu już lat, a to ze względu na ich istotność problemową i wartości nawigacyjne w sferze teorii i budowania wielowymiarowych wpływów publicznych, zasługują teorie kryzysu Ulricha Becka (2002) czy teorie zaufania, w tym w ujęciu Piotra Sztompki (2007).

Należy też wspomnieć o **miniaturach pogranicznych** kultur etnicznych, usytuowanych również w obrębie socjologii, na stykach socjologii narodu z socjologią lokalności. Łączy się je także, dodam, z historią regionalną w jej akademickim czy społecznym środowiskowym, czy obywatelskim ogólnym wydaniu. Owe miniatury to wielowymiarowe monografie małych ojczyzn (Sulima 2001; Łukowski 2002; Kurczewska 2006) z dominantą etniczności, najczęściej o charakterze obronnym i z tradycjami mocnej, oczywistej i długotrwałej, takiej samej od zawsze „tutejszości”. Właśnie w tych minimonografiach, pisanych zgodnie tak z regułami rzemiosła socjologicznego (tradycyjnego, ale też nowszego, związanego z wariantami teorii ugruntowanych), jak i z zasadami miejscowych legend, kronik, czyli swoistych imaginariów lokalnych (np. rodzinnych czy środowiskowych), ujawnia się zakorzenienie w trudnych i niebezpiecznych antagonizmach i różnicach na tle etnicznym czy religijnym, zagrażających trwałości i spójności wspólnoty w warunkach pogranicznych, w krajobrazach częściej utajonych niż jawnych. W przygranicznych sąsiedztwach bywają otwarcie bądź skrycie rozwijane ideologie grupowe (np. grup etosowych), światopoglądy jednostkowe, w których na wiele sposobów pojawiają się idee dobrego, bezpiecznego życia jednostki, rodziny czy nieco tylko większej wspólnoty. Ich rekonstrukcje: profesjonalne i amatorskie, zawierają przesłania ogólne i projekty szczegółowe ochrony (ale i odnowy) bezpieczeństwa jednostek, grup i lokalnych instytucji i organizacji.

Można powiedzieć, że te miniatury, a raczej ich przetworzenia, są świadectwem bogactwa i różnorodności koncepcji bezpieczeństwa, zwłaszcza egzystencjalnego lub komunikacyjnego (O'Neill 2002; Marzano 2013, s. 118–130, 147–159; Hołyst 2014). Są, rzecz można, pojemnikami na wzorce osobowe, doktryny regionalne i lokalne dotyczące sprawnego poruszania się w społecznościach i ich sąsiedztwach; również na podręczniki, czyli domowe i sąsiedzkie przepisy, jak lokalnie budować wspólnotę i dystans, codzienność i odświętność w sytuacjach normalnych i w sytuacjach kryzysowych; znajduje się w nich także miejsce na wizje strażników i gwarantów zabezpieczeń instytucjonalnych lokalnej wspólnoty i ich marek (tak skierowanych do wewnątrz, jak i na zewnątrz społeczności).

Ogólnie rzecz biorąc, te konkretne, lokalne i regionalne miniatury dostarczają danych o wielości ujęć bezpieczeństwa – na poziomie jednostek oraz na poziomie grup i organizacji. Oferują coś więcej, w ich ramach interpretacje miejscowych kodów bezpieczeństwa zachęcają do tego i pozwalają na to, by zderzyć je z koncepcjami bezpieczeństwa publicznego (państwowego czy narodowego) „transmitowanymi przez tradycyjne i nowe media”.

Pomagają także odczytywać relacje tych dwóch typów bezpieczeństwa (jednostkowego i ogólnospołecznego) w kontekście geografii i historii wyobrażonej regionu czy kraju. One właśnie odsłaniają różnorodność – tak w kategoriach synchronicznych, jak i diachronicznych – społecznych, a nie eksperckich, czyli narzuconych z zewnątrz, definicji bezpieczeństwa; z tych kodów stwarzają np. warunki i ułatwienia, aby wychwycić codzienne lub przeciwnie: nadzwyczajne odmiany tych definicji. Nade wszystko jednak pozwalają wydobyć z tak ukierunkowanych tematycznie badań topografię dystansów kulturowych oraz modeli ograniczonych czy zamkniętych solidarności grupowych w sytuacjach kryzysowych. Można powiedzieć, że nadają się one do sytuacji pandemii, która stanowi oczywisty kryzys. Podkreślimy raz jeszcze, że w tak zaadaptowanych do nowych sytuacji partykularnych ekspresjach koncepcji bezpieczeństwa obrazy i symbole dystansów i solidarności komplikują się, modyfikują i pogłębiają.

Dodajmy, że powyżej wskazane interpretacje sprzyjają różnorodnemu wykorzystaniu perspektywy bezpieczeństwa. Działają na rzecz radykalizacji tej perspektywy zarówno treściowo, jak i pod względem językowym. Wydaje się, że pod wpływem nowych sytuacji bardzo rozległa, **polifoniczna w swym charakterze perspektywa** staje się przekazem dość uporządkowanych, i to ze względu na potrzeby i aspiracje społeczności lokalnych, rekomendacji naukowych i eksperckich, które nierzadko zyskują wsparcie miejscowych autorytetów. Wskazują one, co i jak z ustaleń naukowych transmitowanych do lokalnego społeczeństwa trzeba przekładać, aby móc jak najszybciej wprowadzać w życie różne projekty, aktywizować społeczeństwo oraz zyskiwać subsydia i pomoc organizacyjną od przedstawicieli władz.

Perspektywa bezpieczeństwa (a właściwie składające się na nią perspektywy) była i jest (z końcem XX wieku, a szczególnie z pierwszymi dekadami następnego stulecia) na różne sposoby: anonimowo lub imiennie, spektakularnie i po cichu, z centrum i marginalnie rekonstruowana lub tworzona na poziomie określonych nauk stosowanych i ich podstawowych struktur i systemów rekomendacji. Jej fundamenty były wypracowywane najpierw (i są nadal wyjątkowo mocno i oddzielnie tam wytwarzane) zgodnie z tradycjami dyscyplinowymi nauk psychologicznych i nauk politycznych, zwłaszcza w autonomicznych językach specjalizacji tych nauk o różnej randze akademickiej i eksperckiej.

Jeśli chodzi o **nauki polityczne**, to obecnie wydają się one przodować w rekonstrukcjach radykalnych tradycji (a nawet w podstawowych redefinicjach znaczących pól badawczych tych tradycji). W obrębie tych nauk ma miejsce **odklejanie** kwestii bezpieczeństwa od koncepcji ładu międzynarodowego (w jego ujęciach czasowo-przestrzennych). Ład ten jest charakteryzowany głównie w języku prawa międzynarodowego. Nauki polityczne wiążą się – bezpośrednio lub pośrednio – z naukami

prawnymi stosowanymi w analizach systemów międzynarodowej odnowy prawnej struktur państwa; dotyczą też obywateli, ale głównie w relacjach do struktur i funkcji instytucji międzynarodowych, regionalnych, kontynentalnych czy globalnych, o zgeneralizowanych atrybucjach (np. w postaci kodeksów praw); wreszcie odnoszą się do zasad ochrony bezpieczeństwa jednostek czy gwarancji europejskich lub szerszych, nawet globalnych, dla państwowych systemów bezpieczeństwa publicznego (Zakrzewski 1997; Gierszewski 2018; Jaworowska 2019).

Podkreślić trzeba, że od połowy XX wieku (od ostatniej wojny światowej, a także konfliktów zbrojnych regionalnych i lokalnych) publiczna refleksja etyczna i ideologiczna na temat bezpieczeństwa jest w Polsce coraz częstsza i bardziej rozbudowana. Ma ona też wiele źródeł teoretycznych, tak wyodrębnianych, jak i eklektycznie łączonych; tego rodzaju operacje w sferze zapożyczeń przeprowadzane były w domenie antropologii filozoficznej czy szerzej: nauk o moralności. W tych domenach trwały i nadal trwają liczne znaczące naukowo, publicznie, a także czysto politycznie próby przededefiniowania zastanych znaczeń takich koncepcji jak kryzys, lęki i zagrożenia, jak również próby ustalenia nowych ujęć takich koncepcji jak: niepewność, ryzyko, ograniczone zaufanie, sprawstwo generowane niebezpieczeństwami i zagrożeniami na wielu poziomach agregacji społecznej (lub w konkretnych polach badawczych nazywanych polem badawczym cybermoralności i cyberwspólnotowości). Te przemiany pojęć i zwrotów frazeologicznych występują też w obrębie specjalizacji dotyczących zastosowań społecznych nowych technologii, opartych na koncepcjach sztucznej inteligencji, oraz projektów nowych łańdów międzynarodowych (i globalnych), opartych na nowych systemach komunikacji, a ustalających zasady międzynarodowego zarządzania bezpieczeństwem. Wszystkie te koncepcje są obecne – i to na różne sposoby – w przestrzeniach komunikacji międzyludzkiej, zwyczajnej obywatelskiej i akademickiej, ogólnej i tej podzielonej i przydzielonej poszczególnym specjalizacjom nauk stosowanych. Podkreślić trzeba, że są one nie tylko coraz bardziej liczne, ale też coraz bardziej intensywne i otwarcie artykułowane w coraz bardziej wyrazistej i wartościowanej pozytywnie formie, coraz częściej wiązane z koncepcjami uszczegółowionych, zrelatywizowanych do czasu i przestrzeni koncepcji bezpieczeństwa. W perspektywie bezpieczeństwa coraz silniej zaznacza się rola (a właściwie role) nauk społecznych i humanistycznych. One właśnie wprowadzają do koncepcji bezpieczeństwa istotne modyfikacje, np. wyrażone w odwołaniach do nowych koncepcji tożsamościowych (indywidualnych i zbiorowych), nowych koncepcji poznania czy roli afektu w modelowaniu człowieka, społeczeństwa i kultury. Kwestia bezpieczeństwa, która wypełnia tę perspektywę, jest symbolem tak misji uczonych, jak i nobilitacji wszelkich zainteresowań bezpieczeństwem i zaangażowania w jego tworzenie; jednocześnie sygnalizują rozszerzenia znaczenia wszelkich typów zagrożeń, w tym hybrydowych: społeczno-przyrodniczych, które zapowiadają, a właściwie oznajmniają nadejście kolejnej wielkiej rewolucji: społecznej i technologicznej.

W ścisłych powiązaniach z modyfikacją humanistyki (zwłaszcza tej o ambicjach filozoficznych) szukać trzeba naukowego przesłania w zakresie podstawowych pytań o bezpieczeństwo egzystencjalne jednostki i zbiorowości (głównie wspólnoty). Warto dodać,

że łącznikami między środowiskami akademickimi a ruchami społecznymi czy małymi grupami aktywistów ekologicznych stały się koncepcje Ulricha Becka i Anthony'ego Giddensa (Giddens 2002, 2008, 2010; Beck 2005; Wolanin 2005; Beck i in. 2009), którzy formułują nowe imaginaria szerokiej opinii publicznej, krajowej czy międzynarodowej.

Na przykład koncepcja Becka nie tylko stworzyła (i to w pewnej kontynuacji do ujęć Giddensa) koncepcję nowej formacji społeczno-kulturowej współczesności, nowe teorie i narzędzia do jej badań, ale dostarczyła też bardzo konkretnych pomysłów na wsparcie ekspertów i liderów opinii w tym, jak wiązać koncepcje bezpieczeństwa indywidualnego ze zbiorowym, pozostając w zgodzie z cenionymi przez siebie zasadami (np. sprawiedliwości społecznej). Z tej koncepcji i jej podobnych czerpano podręcznikową wiedzę o tym, jak wprowadzać problemy bezpieczeństwa do interpretacji kryzysów demograficznych czy zagrożeń cywilizacyjnych. Koncepcja ta pomaga również w diagnozowaniu przestępczości zorganizowanej, międzynarodowych lub regionalnych migracji czy paramilitarnych protestów na granicach. Nie można też wykluczać jej zastosowań w projektowaniu małych form społeczeństwa obywatelskiego, w tworzeniu dla niego zasad bezpieczeństwa sąsiedzkiego, szczególnie uzasadnionego moralnie i godnego uwagi dzięki pomocy nowych koncepcji dystansów społecznych w sytuacji pandemii.

Wydaje się zatem, że **perspektywa bezpieczeństwa, eklektyczna i coraz bardziej otwarta** na wiele sposobów operacjonalizacji, wielod dziedzinowa w sferze podziałów w nauce, jak również w teoriach i ich paradygmatach, jest perspektywą, która daje (może dawać) badaczom granic i pograniczy wiele inspiracji, tak konkretnych, jak i tych nawigacyjnych. A mianowicie podkreśla znaczenie i rolę zasady diachroniczności, ale nie zapominając o zasadzie synchroniczności – zaznacza sens porządkowania przez konkretne nauki pojęć i schematów interpretacji.

Akcentuje też siłę związków z humanistyką, a w jej domenach – siłę zasad łączenia makrometod z mikrometodami stosowanymi do rekonstrukcji doświadczenia jednostkowego. Perspektywa coraz szerszego otwarcia teoretycznego, metodologicznego, empirycznego, zakładając możliwość zmiany ról przez różne dyscypliny, poddyscypliny czy specjalizacje, umożliwia wiele rozwiązań w sferze podziałów naukowych, w tym np. tworzenie nowych dyscyplin. Warto zauważyć, że z wyjściowych koncepcji teoretycznych porządkowanie mogło się odbywać zgodnie z własnymi regułami poszczególnych dyscyplin albo z regułami, które patronowały rekomendacjom ich przekładu na diagnozowanie naruszeń czy zagrożeń bezpieczeństwa.

Warto dodać, że wskazane możliwości perspektywy bezpieczeństwa, i te skryte interpretacyjnie, i te wyrażone otwarcie i zindywidualizowane, **mają właściwości „wampiryczne”**. Jak się zdaje, emanują niemałą energią interpretacyjną, niezbędną do zajmowania się coraz to nowszą i bardziej istotną formą bezpieczeństwa. Rzec można, że zaangażowanie w tę problematykę należy do obowiązków analitycznych badaczy współczesności traktujących swoje rzemiosło jak powołanie, nie tylko w obrębie nauk społecznych i humanistycznych, ale w ich przekładach na wzory obronnej sprawczości jednostek, grup i instytucji.

Możliwości te są składnikiem *silent knowledge* (Woolgar 1981; Lynch 1993; Goćkowski 2007; Sojak 2010) socjologów, tak tych realizujących się w rolach makrospołecznych

diagnostyków społeczeństwa, gospodarki, kultury, jak i występujących w roli konsumentów wiedzy o konkretnych przypadkach kłopotów z bezpieczeństwem, rekonstruowanych w kontekście doświadczenia jednostki w otoczeniu naturalnym i społecznym. Mimo istotnych między nimi różnic przedmiotowych wiąże ich przekonanie, wyrażane w wielu postaciach i z różną intensywnością, o wzrastającej roli i znaczeniu bezpieczeństwa jednostkowego i zbiorowego jednocześnie; tak w budowaniu spójności (odmienności) w strukturach społecznych, jak i działaniach zbiorowych.

Na ogólną kwestię bezpieczeństwa składa się jeszcze, **po pierwsze**, kwestia zaufania społecznego, a dokładniej jego mechanizmów pozyskiwania i tracenienia. **Po drugie**, kwestia identyfikacji źródeł mechanizmów i zagrożeń, które wyznaczają standardy pozytywnej komunikacji, kody kulturowe używane w tworzeniu wizji oraz programów dystopii lub utopii pozytywnego bezpieczeństwa publicznego (wizje utopii dla realistów: Bregman 2018), czy też wizji bezpiecznej i wolnej (równej) jednostki i małej grupy. **Po trzecie**, kwestia przedstawienia (opisy empiryczne czy teorie spekulatywne) systemów, związków luźnych konstatacji na temat ochrony lub zagrożeń biologicznego życia jednostek i społeczeństwa (np. koncepcje biopolityki).

W ten sposób zarysowana wyżej perspektywa bezpieczeństwa ujawnia środki do uspoźnienia jej samej, a jeśli nie, to choćby do uporządkowania źródeł aksjologicznych (teorii, pojęć i metod) zasad budowania etosów grupowych czy jednostkowych programów dobrego życia. Zaoferowanie tych ostatnich stanowi wstęp do opartych na szacunku dla różnic działań publicznych.

Można chyba powiedzieć, że domykanie w podobny sposób perspektywy (badawczej) bezpieczeństwa przy okazji tworzy **kulturę bezpieczeństwa** jako zespół atrybutów, i to tych istotnych, kultury ponowoczesnej. Budowla tej kultury opiera się na różnych kategoriach pojęć i odwołuje się do różnych źródeł aksjologicznych. Wydaje się więc, że można te charakterystyki (niestety skrótowe) oraz ich pochodne potraktować jako co najmniej preteksty (jeśli nie gotowe elementy) dla sytuacji, w których można mówić o maksymalizacji zagrożeń, i to wszelkiego typu, zarówno dotyczących samych badań, jak i budowania opisów priorytetów w praktykach radzenia sobie z niebezpieczeństwami widzialnymi i niewidzialnymi, znanymi i niewiadomymi (nie trzeba dodawać, że tego rodzaju sytuacje mają miejsce w Polsce i w Europie teraz, w czasie pandemii COVID-19, gdy rzeczywistość we wszystkich jej formach jest nasycona możliwymi zagrożeniami, a nawet już ich realizacjami).

Zaryzykuję zatem na koniec tego skromnego zarysu perspektywy bezpieczeństwa pochwałę nauk społecznych i humanistycznych za to, że względnie autonomicznie lub w połączeniach z konkretnymi naukami przyrodniczymi oferują wielowymiarową agorę interpretacji, tak bezpieczeństwa, jak i jego zaprzeczeń. Chodzi tu o punkty widzenia: 1. socjologii bezpieczeństwa jako tej większej, 2. mikrosocjologicznych przypadków ze styku specjalizacji socjologii i antropologii z historiami domowymi, lokalnymi, z etnografiami miejsc czy z psychologią polityczną i kulturową (międzykulturową) połączoną z odpowiednimi koncepcjami psychologii społecznej, opartej na koncepcjach jednostki w sytuacji (Liedel 2010; Borkowski 2011).

Te oferty, związane bardzo konkretnie i mocno z badaniami granic i pograniczy, są też silnie powiązane z socjologią ogólną, a przede wszystkim z takimi naukami szczegółowymi jak np. socjologia pogranicza, socjologia lokalności, socjologia miasta, socjologia wsi, studia regionalne czy feministyczne. One to stanowią szczególnie istotne pasy transmisyjne z nauk „dojrzałych”, ustabilizowanych w strukturze krajowych systemów nauki, do tych najnowszych, jak np. ergonomia nowej pracy w warunkach korporacji naukowej.

Jednocześnie zrekonstruowane (i skonstruowane) skromne przedstawienie perspektywy bezpieczeństwa wskazuje nie tylko eklektyzm jej treści, form i funkcji, ale i jej duże znaczenie. Sugeruje jej **wszechobecność** także poza światem nauki. Jej wspomniane wampiryczne właściwości dają o sobie znać zwłaszcza na styku nauk stosowanych z życiem instytucji (z politykami sektorowymi) i z życiem jednostek i grup w sytuacji kryzysów społecznych. Na tym właśnie styku na wiele sposobów daje się zauważyć raczej nadmiar niż niedobór jej obecności. Życie ludzi i instytucji poza światem zorganizowanej nauki coraz silniej koncentruje się na kwestiach niebezpieczeństwa, niepewności i ryzyka, widocznego i niewidocznego publicznie, w tym zwłaszcza politycznie – i coraz bardziej świadomie się z nimi zмага, na co dzień i od święta (w tym kontekście ujawnia się przydatność ramy codzienność–niecodzienność) (Belting 2007; Berleaut 2007; Rancière 2007).

Na tym styku, a dokładniej w miejscu spotkań socjologii z jednej strony z naukami humanistycznymi (filozofia, historia, antropologia) i naukami społecznymi (ekonomia, psychologia, demografia), z drugiej zaś z państwowymi czy społecznymi diagnozami oraz programami bezpieczeństwa publicznego (związanymi z jakimiś elementami czy formami społeczeństwa obywatelskiego), wytwarzają się kano-ny projektów autorskich lub anonimowych – **socjologii bezpieczeństwa** jako albo poddyscypliny socjologii, albo specjalizacji usytuowanej między dyscyplinami nauk społecznych (socjologią, naukami prawnymi i naukami politycznymi). Do jej powstania w Polsce socjologia ogólna i odpowiednie socjologie szczegółowe dały impuls, a także ustanowiły matrycę jej zadań badawczych.

Podkreślić trzeba, że próby budowania socjologii bezpieczeństwa mają bogatą bibliografię. Na przykład w Polsce w ostatnich dekadach źródła i konteksty są nie tylko coraz bardziej widoczne akademicko i publicznie, ale i wpływają na tworzenie wielkich projektów naukowych wbudowanych w struktury państwa oraz w struktury społeczeństwa obywatelskiego (Jaworowska 2019)³. Można, jak twierdzą specjaliści w tym zakresie, mówić o fazie gromadzenia socjologicznych problemów z rozległych pól nauki o bezpieczeństwie i przekształcania ich w autonomiczne subdyscypliny o rosnącym znaczeniu naukowym i społecznym (Moczuk 2009; Woźniak 2009; Gierszewski 2016; Stefański 2017).

³ Mirosława Jaworowska (2019) formułuje dwa projekty naukowe: socjologiczny oraz transdyscyplinarny; dodaje autorskie projekty z socjologii bezpieczeństwa jako subdyscypliny socjologicznej oraz pola badań zawieszonego między politologią, psychologią (wybranymi jej poddyscyplinami) oraz właśnie socjologią.

Dodam, że w ostatnich dekadach w wielu krajowych ośrodkach socjologicznych zrodziły się inicjatywy na rzecz pełnej instytucjonalizacji socjologii bezpieczeństwa. Jedne tworzone były z perspektywy grup wyspecjalizowanych w gwarantowaniu zewnętrznej ochrony (w tym w postaci systemów) państwu i obywatelom (Maciejewski 2012), inne z perspektywy instytucji eksperckich zajmujących się wszechstronnym przeciwdziałaniem zagrożeniom zewnętrznym ładu narodowego. Inne z kolei środowiska występowały nie tyle w roli budowniczych socjologii bezpieczeństwa, co w roli architektów. Proponowano nowe wizje i projekty bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego: 1. na poziomie jednostek, 2. na poziomie wielkich struktur technokratycznie czy humanistycznie interpretowanego ładu społecznego. Sądzę więc, że nie tylko z powodu aury epoki czy kolejnej rewolucji naukowej, naznaczonej odkryciami z zakresu kognitywistyki czy nowych inżynierii społecznych, trwa obecnie **akademickie i publiczne negocjowanie projektu nowej poddyscypliny** (o ambicjach bycia dyscypliną o dużej mocy syntetyzującej, przyciągającej swoimi wartościami intelektualnymi wielu badaczy, ekspertów, polityków i wojskowych).

Można się po tych próbach architektonicznych sporo spodziewać – z jednej strony choćby ze względu na sytuację pandemii czy przyszłe zagrożenia, np. ekologiczne, a z drugiej strony na rolę nawigatora, jak i dobrego żeglarza po morzu teorii, metod, pojęć, hipotez czy opisów gęstych.

Oto jeden, ale wiele mówiący przykład tego rodzaju przedsięwzięcia. Wydaje mi się, że te dwie role można przypisać autorce projektu socjologii bezpieczeństwa Mirosławie Jaworowskiej, która choć jest antropologiem – bada społeczeństwa wyspiarskiej Polinezji – to jednocześnie zajmuje się problemami społecznymi i bezpieczeństwa Polski oraz krajów Unii Europejskiej. Przedstawiła ona zasób tematów, teorii, metod oraz rekomendacji, które powinny się znaleźć w poszukiwaniach modelu badań socjologicznych zagadnień bezpieczeństwa jako podstawy socjologii bezpieczeństwa (jako poddyscypliny, jak i specjalizacji międzydyscyplinowej). Jej projektowanie zasobów dla socjologii bezpieczeństwa nie tylko uwzględnia szeroki rejestr starych zasobów i na nowo je porządkuje, ale i poszukuje nowej tematykacji socjologii bezpieczeństwa, która powiązałaby problematykę ekologii, ekonomii, antropologii i badań ekosystemów. W jej projekcie centralną kategorią jest **bezpieczeństwo ekumeniczne**. Właśnie je uważa za łącznik tak dyscyplin i specjalizacji, jak i problemów składających się na socjologie szczegółowe – na różne sposoby dotyczą one kwestii bezpieczeństwa egzystencjalnego, ontologicznego i komunikacyjnego. Innymi słowy, tę autorską koncepcję można uważać za centralną i ogniskującą całą strukturę zadań socjologii bezpieczeństwa, również w ramach badań granic i pograniczy.

Na czym bezpieczeństwo ekumeniczne, obdarzone mocą syntezy, miałoby polegać? Cytuję:

Jeśli bezpieczeństwo w swojej istocie to trwanie i rozwój życia bez niszczących zagrożeń, to może ono funkcjonować tylko w ramach egzystencji domowej; w domu rozumianym szeroko jako własne gospodarstwo, środowisko, miejsce, kraina, świat, jako bezpieczna przestrzeń życiowego rozwoju. Tak pojmowane i zapewnione bezpieczeństwo można nazwać bezpieczeństwem ekumenicznym (Jaworowska 2019, s. 331).

Z tego rodzaju poszukiwaniami, ale i z wieloma innymi inspiracjami teoretycznymi, można wiązać zadanie łączenia różnych podejść do niebezpieczeństwa, ryzyka i niepewności. Szczególnie ważne jest zbieranie – rozproszonych po różnych teoriach i konkretnych badaniach empirycznych – projektów oraz opisów codzienności zagrożeń dla bezpieczeństwa powszechnego.

Z wymienionymi **ofertami interpretacyjnymi kwestii bezpieczeństwa** wiązałabym duże nadzieje w związku z badaniami granic i pograniczy zorientowanymi na kwestię transgraniczności. Przypuszczam, że kwestie wielokulturowości pograniczy, **specyfiki bezpieczeństwa komunikacyjnego w relacjach transgranicznych (zwykłych i codziennych)**, a także tak istotna sprawa jak **kody kulturowe bezpieczeństwa w sytuacji cywilizacyjnych kontaktów społecznych na granicach i pograniczach nabiorą większego znaczenia**. Przyniesie to co najmniej – jak się zdaje – wyraziste koncepcje wyjściowe np. wielokulturowego bezpieczeństwa czy bezpieczeństwa ekologicznego (środowiskowego), wyznaczonego przez koncepcje przestrzeni społecznej jako efektu wielowymiarowych negocjacji między grupami czy regionami, krajami i cywilizacjami.

Socjologia bezpieczeństwa bez względu na to, wedle jakiego wzorca jest i będzie wytwarzana czy jaki zespół badawczy się nią zajmuje, docenia – można tak przypuszczać na podstawie różnego rodzaju tekstów i wypowiedzi – zarówno poszukiwania łączników, jak i wyróżników dla obudowy naukowej kwestii bezpieczeństwa. Wszystkie wyżej wymienione oferty, ale także wiele innych, są ciekawym źródłem inspiracji tak dla diagnostów i projektantów wielkich konstrukcji teoretycznych z granicami i podziałami w tle kulturowym i społecznym grup, jak i dla badaczy i kronikarzy małych ojczyzn przygranicznych lub szerzej: pogranicznych.

Dodam, że jeśli w socjologii bezpieczeństwa np. usytuujemy centralnie koncepcję bezpieczeństwa ekumenicznego, to takie ułożenie – a to ze względu na coraz większe znaczenie efektów zwrotu przestrzennego w naukach społecznych i humanistycznych (Woźniak 2009; Czaputowicz 2012; Aleksandrowicz 2014) – obiecuje zajmującym się badaniami granic i pograniczy wiele ciekawych pomysłów.

Podkreślę, że wartości autoteliczne (a więc nie tylko instrumentalne) wiążą się tak z ostatnią rewolucją w naukach społecznych i humanistycznych, ze wskazaną koncepcją zwrotu przestrzennego na czele, jak i z sytuacją pandemiczną jako ewokacją nowych typów jednostkowych i wspólnotowych wyzwań egzystencjalnych, które na nowo definiują cele badawcze i związane z nimi praktyki społeczne.

*

Kończąc próbę rekonstrukcji wartych uwagi inspiracji teoretycznych dla badaczy granic i pograniczy, chciałabym podkreślić, że kwestie przekształceń relacji między codziennością i niecodziennością (odświętnością) oraz kwestie bezpieczeństwa, uwikłane w wielość różnorodnych koncepcji istotnych dla rdzenia nauk teoretycznych i nauk stosowanych oraz ważnych dla zrozumienia społecznych złożoności współczesnego świata, mogą wchodzić w ciekawe dla badaczy powiązania i odniesienia. Ten szkic jest skromną próbą takich poszukiwań.

Bibliografia

- Adamowski J. (1999). *Kategorie przestrzeni w folklorze. Studium etnolingwistyczne*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Adamowski J. (2016). Sacrum w kulturze tradycyjnej i jego eksponaty. W: J. Adamowski, M. Tymochowicz (red.), *Sacrum w kulturze tradycyjnej i współczesnej* (s. 2–14). Lublin–Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Aleksandrowicz T. (2014). *Świat w sieci. Państwo, społeczeństwo, ludzie w poszukiwaniu nowego paradygmatu bezpieczeństwa*. Warszawa: Wydawnictwo Difin.
- Archer M.S. (2000). *Being Human: The Problem of Agency*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Assman A. (2013). *Między historią a pamięcią. Antologia* (red. M. Saryusz-Wolska). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Augé M. (2010). *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności* (przeł. R. Chyłkowski). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bachmann-Medick D. (2014). *Cultural turns. Nowe kierunki w naukach o kulturze* (przeł. K. Krzemieniowa). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Bailar M. (2010). *Emerging Disciplines: Shaping New Fields of Scholarly Inquiry in and beyond the Humanities*. Houston: Rice University Press.
- Bartmiński J. (2007). *Językowe podstawy obrazu świata*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Bartmiński J. (2017). *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Beck U. (2002). *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do nowej nowoczesności* (przeł. S. Cieśla). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Beck U. (2005). *Władza i przeciw-władza w epoce globalnej* (przeł. J. Łoziński). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Beck U., Giddens A., Lask S. (2009). *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym* (przeł. J. Konieczny). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Belting H. (2007). *Antropologia obrazu. Szkice do nauki o obrazach* (przeł. M. Bryl). Kraków: Universitas.
- Berger P. (1970). *A Rumor of Angels: Modern Society and the Rediscovery of the Supernatural*. Garden City: Doubleday.
- Berleaut A. (2007). *Prze-mysleć estetykę* (przeł. M. Koruszewicz, T. Markietka). Kraków: Universitas.
- Bińczyk E., Derra A. (red.) (2014). *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Bogunia-Borowska M. (red.) (2009). *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bogusławski M. (2018). *Humanistyka z perspektywy ontologii kulturowej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Borkowski J. (2011). *Człowiek zagrożony i niebezpieczny. Socjologia i psychologia zagrożeń*. Warszawa: Wydawnictwo Elipsa.
- Borowik I., Leszczyńska L. (red.) (2007). *Wokół tożsamości, teorie, wymiary ekspresji*. Kraków: Nomos.
- Bregman R. (2018). *Utopia dla realistów. Recepta na idealny świat* (przeł. S. Paruszewski). Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.

- Bremer J. (2016). Nauki o zrównoważeniu – w poszukiwaniu transdyscyplinarnej nauki. *Zagadnienia Naukoznawcze*, 207(1): 15–32.
- Brocki M. (2011). Sposoby artykulacji potocznych doświadczeń a porządek doświadczenia wymuszony praktyka etnograficzną. W: T. Rakowski, A. Malewska-Szałygin (red.), *Humanistyka i dominacja: oddolne doświadczenia społeczne w perspektywie zewnętrznych rozpoznań* (s. 30–47). Warszawa: Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego.
- Burszta W. (2013). *Kotwice pewności. Wojny kulturowe z popnacionalizmem w tle*. Warszawa: Wydawnictwo Iskry.
- Casanova J. (2005). *Religie publiczne w nowoczesnym świecie* (przeł. T. Kunz). Kraków: Nomos.
- Certeau M. de (2006). *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania* (przeł. K. Thiel-Jańczuk). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Czaputowicz J. (2012). *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Współczesne koncepcje*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Domańska E. (2017). Zwrot performatywny we współczesnej humanistyce. *Teksty Drugie*, 5: 48–61.
- Drozdowski R. (2010). Socjologia codzienności, czyli jak przestać być modną. *Kultura i Społeczeństwo*, 54(1): 3–15.
- Drozdowski R. (2020). Irytująca niecodzienność, irytująca codzienność. W: K. Daszkowski, W. Wolski, Z. Małkiewicz-Daszkowska (red.), *Miejsca codzienności / Places of Everydayness*. Poznań: Galeria Miejska Arsenał.
- Dyczewski L. (2016). Sacrum w przestrzeni publicznej. W: J. Adamowski, M. Tymochowicz (red.), *Sacrum w kulturze tradycyjnej i współczesnej* (s. 15–27). Lublin – Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Eliade M. (1999). *Sacrum i profanum. O istocie sfery religijnej* (przeł. B. Baran). Warszawa: Aletheia.
- Erl A. (2018). *Kultura pamięci. Wprowadzenie* (przeł. A. Teperek). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Filipowicz S.T. (1988). *Mit i spektakl*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Filipowska K. (2018). *Tożsamość narracyjna jako empiryczna podmiotowość – MacIntyre, Taylor, Ricoeur*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Gergen K.J. (2009). *Nasycone ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym* (przeł. M. Marody). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens A. (2002). *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności* (przeł. A. Szulżycka). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens A. (2008). *Konsekwencje nowoczesności* (przeł. E. Klekot). Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens A. (2010). *The Politics of Climate Change*. Malden, MA: Polity Press.
- Gierszewski J. (2016). *Bezpieczeństwo społeczne. Studium z zakresu teorii bezpieczeństwa narodowego*. Warszawa: Wydawnictwo Difin.
- Gierszewski J. (2018). *Organizacja systemu bezpieczeństwa społecznego*. Warszawa: Organizacja systemu bezpieczeństwa społecznego.
- Goćkowski J. (2007). Rodzaje socjologii nauki. *Societas/Communitas*, 3(1): 103–147.
- Goffman E. (2010). *Analiza ramowa. Esej z organizacji doświadczania* (przeł. S. Burdziej). Warszawa: Nomos.
- Goldfarb J.C. (2012). *Polityka rzeczy małych. Siła bezsilnych w mrocznych czasach* (przeł. U. Lisowska, K. Liszka, A. Orzechowski). Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.

- Golka M. (2009). Czy jeszcze istnieje niecodziennność. W: M. Bogunia-Borowska (red.), *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna* (s. 65–76). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Grzegorzczak A., Kaczmarek A., Machtyl K. (2018). *Semiotyczne wymiary codzienności*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Hołyst B. (2014). *Bezpieczeństwo jednostki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hylland-Eriksen T. (2009). *Małe miejsca, wielkie sprawy. Wprowadzenie do antropologii społecznej i kulturowej* (przeł. J. Wołyńska). Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen.
- Jacyno M. (2007). *Kultura indywidualizmu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jałowiecki B. (2016). Miejsce, przestrzeń, obszar. *Przegląd Socjologiczny*, 60(2–3): 9–28.
- Janczak J., Nowak A. (2013). *Bezpieczeństwo informacyjne. Wybrane problemy*. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej.
- Jaworowska M. (2019). *Socjologia bezpieczeństwa. Wybrane problemy*. Warszawa: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Kędzierzawski W. (2009). *Codziennność jako kategoria antropologiczna w perspektywie historii kultury*. Opole: Uniwersytet Opolski.
- Koczanowicz L. (2009). *Polityka czasu. Dynamika tożsamości w postkomunistycznej Polsce*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Koselleck R. (2001). O rozpadzie toposu historia magistra vitae. W polu horyzontu historii zdynamizowanej nowożytnością. W: R. Koselleck, *Semantyka historyczna* (przeł. W. Kunicki). Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Koselleck R. (2012). *Warstwy czasu. Studia z metahistorii* (przeł. K. Siemieniowa, K. Merecki). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kośmider T., Kitler W. (2017). *Granice tożsamości nauki o bezpieczeństwie*. Warszawa: Wydawnictwo Difin.
- Kowalczyk K. (2015). Sfery sacrum i profanum w życiu społecznym. *Komunikat z Badań CBOS*, 31: 86–95.
- Kowalewski J., Piasek W. (red.) (2010). „Zwroty” badawcze w humanistyce. *Konteksty poznawcze, kulturowe i społeczno-instytucjonalne*. Olsztyn: Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.
- Krajewski M. (2003). *Kultury kultury popularnej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Krajewski M., Drozdowski R., Frąckowiak M., Rogowski Ł. (2012). *Narzędziownia. Jak badaliśmy (niewidzialne) miasto*. Poznań – Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- Kurcz Z. (red.) (2017). W stronę teorii. W: *Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. 4 (s. 25–117). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurczewska J. (2006). Pamięć lokalna z perspektywy rodziny i narodu. W: J. Kurczewska (red.), *Oblicza lokalności. Różnorodność miejsc i czasu* (s. 349–374). Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Kurczewska J., Lejzerowicz M. (red.) (2015). *Głosy w sprawie interdyscyplinarności. Socjologia, filozofowie i inni o pojęciach, podejściach i swych doświadczeniach*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Ledzińska M. (2018). Człowiek w obliczu przeciążenia informacyjnego: o sytuacjach trudnych w dobie przemian ogólnoswiatowych. W: B. Bochus, E. Kosowska (red.), *Człowiek w sytuacji – nie tylko z perspektywy psychologa. Studia inspirowane teorią Tadeusza Tomaszewskiego* (s. 232–255). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Legeżyńska A., Nycz R. (red.) (2017). *Teorie – literatura – życie. Praktykowanie teorii w humanistyce współczesnej*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Leys R. (2011). The turn to affect: A critique. *Critical Inquiry*, 37(3): 434–472.

- Liedel K. (2010). *Zarządzenie informacją w walce z terroryzmem*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Löw M. (2018). *Socjologia przestrzeni*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Lynch M. (1993). *Scientific Practice and Ordinary Action. Ethnomethodology and Social Studies of Science*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Łukowski W. (2002). *Społeczne tworzenie ojczyzn. Studium tożsamości mieszkańców Mazur*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Maciejewski J. (2012). *Grupy dyspozycyjne. Analiza socjologiczna*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Maier Ch.S. (2016). *Once within Borders: Territories of Power, Wealth, and Belonging since 1500*. Cambridge: Belknap Press.
- Mariański J. (2013). *Sekularyzacja – desekularyzacja – nowa duchowość. Studium socjologiczne*. Warszawa: Nomos.
- Marzano M. (2013). *Oblicza lęku* (przeł. Z. Chojnacka). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Mesjańskie oblicze transhumanizmu (2016). *Czterdzieści i cztery. Magazyn apokaliptyczny*, 8.
- Moczuk E. (2009). *Socjologiczne aspekty bezpieczeństwa lokalnego*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Nycz R. (2012). *Poetyka doświadczenia. Teoria – nowoczesność – literatura*. Kraków: Instytut Badań Literackich PAN.
- Nycz R. (2013). W stronę humanistyki innowacyjnej: teksty jako laboratorium. Tradycje, hipotezy, propozycje. *Teksty Drugie*, 1(2): 239–255.
- Olick J.K., Vinitzky-Seroussi V., Levy D. (red.) (2010). *The Collective Memory Reader*. Oxford: Oxford University Press.
- O'Neill O. (2002). *Autonomy and Trust in Bioethics*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Otto R. (1968). *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych* (przeł. E. Kupis). Warszawa: Książka i Wiedza.
- Postman N. (1995). *Technopol. Triumf techniki nad kulturą* (przeł. A. Tanalska-Dulęba). Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
- Rakowski T., Malewska-Szałygin A. (red.) (2011). *Humanistyka i dominacja a oddolne doświadczenia społeczne w perspektywie zewnętrznych rozpoznań*. Warszawa: Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego.
- Rancière J. (2007). *Estetyka jako polityka* (przeł. J. Kutyla, P. Mościcki). Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Rogowski Ł., Skrobacz A., Mroczkowska D. (2010). Codziennosc w kryzysie. *Kultura i Społeczeństwo*, 54(1): 35–47.
- Saryusz-Wolska M. (red.) (2009). *Pamięć zbiorowa i kulturowa we współczesnej perspektywie niemieckiej*. Kraków: Universitas.
- Saryusz-Wolska M. (2011). *Spotkanie czasu z miejscem. Studia o pamięci i o miastach*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Sarzyńska D., Tokarski R. (red.) (2006). *Człowiek i sacrum. O pojęciach religijnych w języku i kulturze*. Sandomierz: Towarzystwo Naukowe Sandomierskie.
- Skowronek K. (2006). *Miedzy sacrum a profanum. Studium językoznawcze listów pasterskich konferencji Episkopatu Polski 1945–2005*. Kraków: Wydawnictwo Lexis.
- Smyk K. (2016). Struktura kognitywna tradycyjnych praktyk sakralizujących. W: J. Adamowski, M. Tymochowicz (red.), *Sacrum w kulturze tradycyjnej i współczesnej* (s. 253–266). Lublin – Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Sojak R. (2010). Wiedza milcząca w ujęciu socjologii wiedzy naukowej. W: P. Bytniewski, M. Chałubiński (red.), *Teoretyczne podstawy socjologii wiedzy*, t. 2 (s. 28–40). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

- Solska E. (2019). *Czas kultury naukowej*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Standt K. (2019). *Granice w erze globalnej. Analiza porównawcza* (przeł. J. Zająkała). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Stefański M. (2017). Związek nauk o bezpieczeństwie z socjologią. W: T. Kośmider, W. Kitler (red.), *Granice tożsamości nauk o społeczeństwie. Perspektywa materialna i formalna*. Warszawa: Wydawnictwo Difin.
- Stiegler B. (2017). *Wstrząsy. Głupota i wiedza w XXI wieku* (przeł. M. Krzykowski). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sulima R. (2000). *Antropologia codzienności*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Sulima R. (2001). *Małe ojczyzny*. W: R. Sulima, *Głosy tradycji*. Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Sztompka P. (2007). *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Sztompka P. (2008). Życie codzienne – temat najnowszej socjologii. W: P. Sztompka, N. Bogunia-Borowska (red.), *Socjologia codzienności* (s. 15–52). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Sztompka P. (2009). Przestrzeń życia codziennego. W: M. Bogunia-Borowska (red.), *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna* (s. 29–50). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Sztompka P., Bogunia-Borowska M. (red.) (2008). *Socjologia codzienności*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Taylor Ch. (2007). *A Secular Age*. Cambridge: Harvard University Press.
- Thompson-Klein J. (1996). *Crossing Boundaries, Knowledge, Disciplinarity and Interdisciplinarity*. Charlottesville: University of Virginia Press.
- Wnuk M. (2013). Religijność a duchowość – podobieństwa i różnice. *Przegląd Religioznawczy*, 248(2): 109–117.
- Wnuk-Lipiński E. (2004). *Ślad międzyepoki. Globalizacja, demokracja, państwo narodowe*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Wociuk A. (2010). *Dylemat potęgi. Praktyczna teoria stosunków międzynarodowych*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Wojtaszczyk K.A., Materska-Sosnowska A. (red.) (2009). *Bezpieczeństwo państwa*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra-Jr.
- Wolanin J. (2005). *Zarys teorii bezpieczeństwa obywateli. Ochrona ludności na czas pokoju*. Warszawa.
- Woolgar S. (1981). Interests and Explanation in the Social Study of Science. *Social Studies of Science*, 11(3): 365–394.
- Woźniak R.B. (2009). *U podstaw socjoglobalistyki. Koncepcje i zagrożenia*. Szczecin.
- Zakrzewski R. (red.) (1997). *Bezpieczeństwo i porządek publiczny*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.
- Ziemińska-Witek A. (2018). Człowiek w sytuacji granicznej w kontekście ekspozycji muzealnych. W: B. Bochus, E. Kosowska (red.), *Człowiek w sytuacji – nie tylko z perspektywy psychologa. Studia inspirowane teorią Tadeusza Tomaszewskiego* (s. 145–157). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Some remarks on theoretical inspirations for the study area of borders and borderlands (two questions with the pandemic in background)

The author highlights concerning the study of borders and borderlands in contemporary Poland and discusses them against the context of academic and public arguments. It is suggested to focus the researchers' attention, first, on the theoretical frame of exceptionality vs commonness, generated by the transformation of the classical frame of the sacred vs the profane; and, second, on the frame of security and its modifications influenced by a paradigmatical change in the concept of security and new natural, civilisational and social threats. It is shown how both frames gain in importance when applied to the situation of the Covid-19 pandemic.

Keywords: borders, borderlands, Covid-19 pandemic, security, threats

Maria Szmeja
Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie

Pogranicza w polityce państwa polskiego

Pogranicza Polski bardzo dynamicznie się zmieniają. Dzieje się tak nie tylko za sprawą procesów wewnątrz społeczności tam żyjących, ale też pod wpływem polityki państwowej. W tym świetle interesująca jest różna postawa władz wobec pograniczy. Ludzie zamieszkujący te tereny nie są jednakowo traktowani, jednym się ufa, do drugich podchodzi się z dystansem, z rezerwą. Można zastanawiać się, jak dalece to nastawienie wynika z planowanej polityki państwowej, a na ile oddaje emocje ogółu społeczeństwa. Dla porównania przyjrzyć się zachodniemu, południowemu i wschodniemu odcinkowi polskiego pogranicza.

Polska w okresie międzywojennym

Ostateczne ustanowienie granic Polski w 1921 roku¹ kończyło pierwszy etap budowy nowej państwowości. Polska stała się krajem wieloetnicznym i wielonarodowym, jednak wzajemne relacje grup były obciążone dużym ładunkiem emocjonalnym. Pogranicza między nimi, pogranicza etniczne, stawały się zalążkiem konfliktów, które wynikały z jednej strony z różnic kulturowych, a z drugiej z dominacji politycznej i kulturowej grupy polskiej (por. Tomaszewski 1985a, 1985b). Dominacja polskiej grupy nad innymi była znacząca, więc towarzyszyła jej silna presja asymilacyjna wobec mniejszości. Z danych Powszechnego Spisu Ludności z 1931 r. wynikało, że Polacy stanowią 65–69% mieszkańców Polski. Byli zatem grupą najliczniejszą, ale stanowiącą ok. ⅔ ludności kraju (Tomaszewski 1985b, s. 50). Według historyków ten spis wyraźnie zaniżał rzeczywistą liczebność mniejszości narodowych na wschodnich kresach kraju. Przeciwno sposobowi prowadzenia spisowych statystyk narodowych oponował nawet ówczesny dyrektor GUS Edward Szturm de Sztrem (Szturm de Sztrem 1932). Jednak polityka państwa była jednoznaczna: trzeba wykazać mniejszą liczebność mniejszości, niż była naprawdę, by grupy konsekwentnie asymilować.

¹ Granicę wschodnią potwierdzał traktat ryski z 18.03.1921 r., a zachodnią z 22.10.1921 r. Rada Ambasadorów zaakceptowała decyzję Międzynarodowej Komisji Plebiscytowej na Górnym Śląsku o podziale Śląska.

Rodząca się wówczas socjologia polska podejmowała badania wśród grup żyjących na pograniczach. Klasykę stanowią badania Józefa Obrębskiego na Polesiu (1936a), Emila Szramka na Śląsku (1934) i Józefa Chałasińskiego również na Śląsku (1935). Tym, co badano w okresie międzywojennym, był kontakt kulturowy odmiennych grup. Józef Obrębski, analizując Polesie, dostrzegał dominację Polaków nad Poleszuckami i traktowanie tych drugich jako gorszych obywateli kraju. Jak zauważał, nieliczni z nich byli wykształceni, ale ich wpływ na grupę był ograniczony ze względu na ubóstwo i nierówne szanse w propagowaniu własnej kultury. Dalej stwierdzał:

[...] obca w stosunku do narodu państwowego grupa etniczna, otoczona jego opieką i obdarowana szeregiem dobrodziejstw cywilizacji i kultury, zdaje się łatwo zapominać o ciężącym na niej długu wdzięczności i w porywie emancypacyjnym zwraca się wreszcie przeciw swoim dobroczyńcom. Studium Poleszucków sugeruje nam, że to, co taka grupa etniczna pamięta nierównie silniej, to są doznane w trakcie jej cywilizowania krzywdy i upokorzenia, o których znowu naród państwowy wołałby nie wiedzieć i nie pamiętać (Obrębski 1936b, s. 445).

Spostrzeżenia Obrębskiego doskonale oddawały emocje grup żyjących na obrzeżach państwa polskiego. Na zachodnim odcinku pogranicza tę kwestię podnosił Emil Szramek, który również dostrzegał, jak to nazywał, przewagę nie-Ślązaków.

Akcjonariuszem, dyrektorem, inżynierem, dozorcą – słowem, frankowcem, śmietanką, jaśniepanem jest Niemiec. Polak może być robotnikiem, szleperem, proletariuszem, parjase, chacharem. Tak malował stosunki na Śląsku w 1921 roku śp. Teodor Tyc. Obraz częściowo i dzisiaj po obu stronach aktualny, gdy się zamiast Niemiec powie przybysz, zamiast Polak – Ślązak (Szramek 1934, s. 34).

W słowach Szramka zawarta jest charakterystyka pogranicza – odległe od centrum administracyjnego i politycznego kraju, traktowane jest gorzej, wyzyskiwane. W tej samej pracy napisał o ludziach pogranicza, że:

Jednostki są nietylko dwujęzyczne, ale też podwójnego oblicza narodowego, podobne do kamieni granicznych, które z jednej strony noszą znamię polskie, a z drugiej niemieckie, albo do gruszy granicznych, które na obie strony rodzą. Nie są to ludzie bez charakteru, lecz o charakterze granicznym (tamże, s. 18).

Problem niezrozumienia czy wręcz lekceważenia ludzi mieszkających w obszarze pogranicznym zauważał też Józef Chałasiński, który w 1935 roku w rozmowach z mieszkańcami Śląska usłyszał:

Tu się nie czuje, że Polska dba o nas. Po niemieckiej stronie to zawsze albo Hindenburg, albo kto inny nieraz przyjeżdżał i przemawiał do ludności. Tutaj nikt nigdy. Wygląda, jak gdyby Warszawa sama jeszcze Śląska nie była pewna; a lud nasz czuje się oddalony od swej ojczyzny i obcy w niej (Chałasiński 1935, s. 102).

To rozżalenie na lekceważenie i na nieuwzględnianie potrzeb mieszkańców pograniczy stanowi główny motyw relacji z grupą dominującą. W polskiej literaturze Józef Chlebowczyk wyróżnił dwa typy pograniczy: stykowe i przejściowe. To pierwsze tworzy się wokół trwałej linii demarkacyjnej, która rozdziela dwie grupy, drugie jest terenem mieszania się i współwystępowania grup (Chlebowczyk 1975, s. 23). W międzywojennej Polsce występowało głównie to drugie pogranicze, bo grupy etniczne żyły w swoich enklawach, ale poza tym kontaktowały się z otoczeniem. Oczywiście były wyjątki, np. hermetycznych społeczności chasydzkich, jednak generalnie przedstawiciele różnych grup etnicznych kontaktowali się ze sobą. Istniało takie pogranicze, jak to charakteryzowane przez Fredrika Bartha, czyli granice między grupami trwały mimo przepływu przez nie ludzi. Jak dowodził Barth, omawiając badania prowadzone w różnych częściach świata, granice między grupami nie zanikały, a właśnie pod wpływem kontaktu z obcymi cechy kulturowe grup ulegały wzmocnieniu (Barth 2004, s. 348–349).

W przypadku pogranicza etnicznego też mamy do czynienia z sytuacją, o której pisze Barth:

Etniczne różnice nie są pochodną braku interakcji społecznych i społecznej akceptacji, lecz wręcz przeciwnie – często stają się ważnymi fundamentami, na których budowane są rozległe systemy społeczne. Interakcje w takim systemie nie prowadzą do jego likwidacji poprzez zmianę i akulturację; różnice kulturowe są w stanie przetrwać mimo nawiązywania międzyetnicznych kontaktów i istnienia wzajemnych zależności między grupami etnicznymi (Barth 2004, s. 349).

Taki stan wydaje się trudny do zaakceptowania dla grupy dominującej, która na ogół nie szanuje odmienności kulturowej. Anthony Cohen twierdzi, że konsekwencją kontaktów z innymi kulturowo jest refleksja nad własną tożsamością. W związku z tym pogranicza są obszarami analizy tego, kim ja jestem, kim są inni. Podkreślając swoją odrębność, grupy pograniczne stają się niesubordynowane wobec kultury dominującej (Cohen 1994, s. 74). Bardzo często w odniesieniu do pograniczy stosuje się określenie „kresy”, a to od razu wskazuje na miejsce, obszar u krańca państwowości. O podobnym zjawisku pisali przed wojną Obrębski i Szramek. Grupy żyjące z dala od administracyjnego i kulturowego centrum czują się marginalizowane, pomijane w dostępie do informacji, politycznie niedoceniane. Upływ czasu, nowa sytuacja polityczna, demokratyzacja życia społecznego nie zmieniły nastawienia grup dominujących do odległych peryferii, gdzie żyją ludzie różniący się kulturą od centrum. Ciekawie ten stan przedstawił Michael Hechter w pracy *Internal Colonialism*, pokazując mechanizm tego, jak peryferie zostają podbijane przez centrum i narzucana jest im nowa kultura. Jego zdaniem opór peryferii trwa do pewnego momentu i albo nastąpi ich wyzwolenie (autonomia), albo zostaną zasymilowane w grupie dominującej. W czasach industrialnych częściej występowało podporządkowanie grupie dominującej i przystosowanie się do jej wymagań, bo dominujące centrum oferowało ciekawe perspektywy życiowe (Hechter 1975). Jednak taki stan nie zawsze miał miejsce.

Różnice gospodarcze między sąsiadującymi państwami często stawiały grupy pograniczne w rozterce. Na zachodnim pograniczu kraju taka sytuacja miała miejsce na Śląsku, Warmii i Mazurach. Dominująca kultura niemiecka i rozwinięta gospodarka sprawiały, że asymilacja mieszkańców pogranicza następowała naturalnie. Wzmocniła ją polityka niemiecka w latach trzydziestych XX wieku. To zaniedbywała strona polska, jak pisał Chałasiński.

Podporządkowanie pograniczy odległych od centrum i chęć zasymilowania ludzi tam żyjących stanowią cel większości państw. Dlatego można też mówić o pograniczu jako swego rodzaju polu etnicznym. Katarzyna Warmińska dowodzi za Pierre'em Bourdieu i Loïcem Wacquantem, że pole etniczne jest miejscem konstruowania granic etnicznych w różnych społecznych relacjach. Widoczne są tu relacje strukturalne powstałe przez hierarchię władzy, wyraźna wtedy jest możliwość wyrażania swojej tożsamości lub jej brak (Warmińska 2020, s. 303–310). Na pograniczu rodzi się swoista hierarchia wśród ludzi pogranicza przekraczających granicę, która pozwala jednemu na większe odstępstwa od norm grupowych niż innym. Zdaniem Jakuba Grygara zależy to w znacznym stopniu od siły państwa, z którym poszczególne grupy pogranicza są związane administracyjnie (Grygar 2017, s. 216). Grupy silnych państwowości w obszarze pogranicza pokazują swoją przewagę (symboliczną, ekonomiczną) nad słabszymi. Zatem kontakty między grupami pogranicznymi i centrum są złożone. Mnie interesuje relacja między grupą dominującą i podporządkowaną.

Przedwojenne polskie pogranicza miały charakter kulturowy i etniczny. Duże nierówności i bardzo rozwarstwiona struktura społeczna tworzyły trudne do przekroczenia granice między grupami. Poziom analfabetyzmu i bieda na wschodnim pograniczu więziła grupy tam żyjące w swoim miejscu. Ich ruchliwość przestrzenna i społeczna była minimalna (Tomaszewski 1985a, s. 67–135). Grupy pograniczne i odmienne kulturowo miały zazwyczaj niższy polski kapitał kulturowy, czemu towarzyszyły ograniczenia edukacyjne. Pogranicze było polem, w którym podłoże etniczne wyznaczało hierarchię władzy. Administracyjnie ustanowiony nacisk na mniejszości miał doprowadzić do podporządkowania ich, a następnie do asymilacji. Dochodziło do przemocy symbolicznej, wyrażającej się praktyką bezwzględnej polonizacji regionu. Na wschodnim pograniczu od 1923 roku, czyli zaraz po ustanowieniu granicy, w pasie przygranicznym osadzano wojskowych z rodzinami, urzędników i nauczycieli polskich, likwidowano niepolskie szkoły, ograniczano działalność towarzystw ukraińskich i białoruskich i burzono cerkwie. Ten proces przede wszystkim dotyczył mieszkających tam Ukraińców, Poleszuków, Białorusinów, czyli znaczące liczebnie grupy mniejszościowe (Michowicz 1982, s. 268–286; Papierzyńska-Turek 1979). Dokonywała się tam przemoc symboliczna, której celem były symbole stanowiące podstawę tożsamości grup. Na zachodnim pograniczu trudniej było wymuszać podporządkowanie mniejszości, bo Niemcy stanowili dobrze zorganizowaną i potrafiącą bronić swoich interesów grupę. Dowodem na to jest złożenie w latach 1922–1937 przez mniejszość niemiecką na Górnym Śląsku aż 28 petycji do Rady Ligi Narodów, w których skarżyła się ona na dyskryminację i nieszanowanie praw mniejszości (Chałupczak 2012, s. 15). Ofiarą działań politycznych padali za to Ślązacy, których traktowano gorzej

niż Niemców, bo nie stało za nimi silne państwo. Ślązacy jako ludność pogranicza kulturowego byli często dwujęzyczni, ich system wartości, styl życia bliższy był niemieckiemu niż polskiemu z centrum kraju, obyczaje ich też odbiegały od tych, które popularne były w innych częściach kraju. Na Śląsku, podobnie jak na wschodnim pograniczu, prowadzono intensywną akcję polonizacyjną. Tutaj dodatkowo dążono do powiązania przemysłu regionu z polskim. Słabym punktem tego procesu było zastąpienie Niemców na kierowniczych stanowiskach w przemyśle napływowymi Polakami, bo większość z nich była niekompetentna. Dodatkowo stwarzano dobre warunki dla polskiego napływowego kapitału kosztem śląskiego (Landau, Tomaszewski 1986, s. 105–110). Odsunięcie Ślązaków od udziału w życiu regionu ukazywał Eugeniusz Kopeć, akcentując odmienną kulturę napływowych i rodzimych mieszkańców Śląska. O różnicach kulturowych i ich konsekwencjach mówił:

Urzędnicy i nauczyciele natrzęsali się z języka swoich kolegów, z poczuciem wyższości traktowali język klientów i uczniów. W szkołach dochodziło do konfliktów na tle językowym pomiędzy dziećmi imigrantów a Ślązakami. Posługujących się językiem regionalnym, nie bacząc na rzeczywisty stosunek do polskiej więzi ideologicznej, zaczęto pomawiać o niedostatek uczuć patriotycznych (Kopeć 1986, s. 164).

Posel na Sejm, działacz śląski Arka Bożek, wręcz stwierdzał: „A więc zmienili się panowie. Pojechali berlińscy a przyjechali warszawsko-krakowscy. Chciałbym być obiektywny, ale trudno byłoby mi powiedzieć, który z tych panów był gorszy” (Bożek 1957, s. 81).

Takie sytuacje powodowały napięcia, a władze centralne nie tylko nie rozumiały odmienności kulturowej pogranicza, ale wspierały działania wysyłanych tam urzędników. Zresztą nie było tak jedynie w przypadku władz polskich, bo sytuacja Ślązaków w Niemczech również była trudna i spotykało ich niezrozumienie. W latach trzydziestych XX wieku na Ślązakach w Niemczech również wymuszano asymilację do grupy dominującej (Szmeja 2000, s. 145). Tożsamość ludzi pogranicza była płynna. O ile na poziomie etnicznym wszyscy określali się poprzez przynależność do grupy regionalnej: tutejsi na Polesiu, Ślązacy na Śląsku, to na poziomie więzi narodowej sytuacja była złożona. Deklaracje narodowe były zazwyczaj podejmowane w określonych okolicznościach i miały charakter kontekstualny. W zależności od nacisków grupy dominującej można albo wybierać podwójną identyfikację, albo publicznie deklarować pożądaną, a prywatnie wiązać się z własną grupą. Czasami w sytuacji dominacji i podporządkowania jest możliwość negocjowania tożsamości, czyli w zależności od grupy dominującej można podkreślać swoją odrębność w jakimś stopniu i prezentować inną tożsamość (Eriksen 2013, s. 56–57). W Polsce międzywojennej nie było przyzwolenia na takie wybory. Na Śląsku, podobnie jak na Polesiu, nie akceptowano deklaracji związku z inną grupą niż polska. Rządzący, administracja państwowa nie dopuszczali możliwości, by ktoś na obrzeżach państwa wykazywał związek z inną kulturą niż polska. Traktowane to było jako zagrożenie, potencjalna zdrada. Decyzje administracyjne nie zmieniają faktu, że ludzie żyjący na pograniczu prezentują kulturę i typ osobowy

odmienne niż w centrum kraju. Anna Szyfer, analizując różne odcinki pogranicza, zauważyła, że poza cechami osobowościowymi (otwartość/zamknięcie na obcych, aktywność społeczna/życie w izolacji) ważne jest środowisko, w którym następuje socjalizacja. Wpajane od dzieciństwa pozytywne nastawienie do innych ludzi, ufność, wiara w dobre intencje innych decydują o relacjach międzygrupowych w polu pogranicza (Szyfer 2005, s. 93–129). Tam doświadcza się dobra i zła ze strony obcych, ale i członków swojej grupy. Relacje społeczne nie są tak proste, jak się wydaje w centrum.

W Polsce po II wojnie światowej

Druga wojna światowa i zmiana przebiegu granic państwa dała Polsce nowe pogranicza i ludzi tam żyjących. Hanna Bojar wyróżniła odmienne interesy ludzi żyjących w tym obszarze. Istnieje tam granica i ludzie żyjący z niej: służby celne, strażnicy (ci, którzy stanowią demarkację grup), przygranicze: pracownicy instytucji centralnych mających przedstawicielstwa na peryferiach (ci, którzy instytucjonalnie wspierają) i pogranicze: ludzie od pokoleń żyjący przy granicy, często zmiennej, przenikającej się (ci, którzy żyją po obu stronach granicy) (Bojar 2005, s. 8–10). Takie rozróżnienie jest bardzo przydatne przy analizie procesów społecznych toczących się na pograniczu. Mamy bowiem trzy typy bohaterów i trzy typy relacji między grupami tam żyjącymi oraz grupę dominującą. W zależności od problemu jedni lub drudzy ludzie stają się podstawą analiz. Mnie najbardziej interesują rodzimi mieszkańcy pogranicza i sposób traktowania ich przez dominujących Polaków. Nie śledzę losów napływowych urzędników czy straży granicznej, bo ci ludzie na ogół są wierni kulturze centrum i grupy dominującej.

Po wojnie stosunek władz do ludzi mieszkających na pograniczu był z jednej strony zmienny, a z drugiej konsekwentny. Zmienny, bo wyrażano mniejsze lub większe zaufanie do poszczególnych grup, a konsekwentny w podejrzliwości i w posądzaniu o brak lojalności. Z jednej strony ich polskością uzasadniano przebieg granic, z drugiej zaś nie ufano im jako ludziom o innej tradycji i historii. Do mieszkańców wschodniego pogranicza początkowo nie wyrażano większych zastrzeżeń, a oni stosunkowo szybko asymilowali się do kultury polskiej (por. Sadowski 1991). Natomiast zachód kraju znalazł się pod baczna obserwacją. Rodzimi mieszkańcy do 1945 roku byli obywatelami III Rzeszy, dlatego darzono ich dużą nieufnością. Poddani zostali weryfikacji narodowościowej, którą na wniosek Aleksandra Zawadzkiego rozpoczęto 22.03.1945 r., czyli jeszcze przed wytyczeniem zachodniej granicy kraju. W gminach powstały komisje, które po odpowiedniej procedurze wydawały zaświadczenia o polskości (Misztal 1990, s. 189). Stosunkowo szybko rozpoczęto tworzenie odpowiednich urzędów w Katowicach (10.04.1945), na Mazurach (24.04.1945), na Dolnym Śląsku (10.10.1945), na Śląsku Opolskim (22.03.1945). Dyrektywy Zawadzkiego określały skład komisji weryfikacyjnych. Mieli to być: starosta lub prezydent miasta oraz wicestarosta lub wiceprezydent, dalej uznani w terenie, sprawdzeni przedstawiciele miejscowej ludności (3–5 osób). Pożądani też byli nauczyciele, przedstawiciele wszystkich działających na tym terenie stronnictw politycznych, członkowie Związku

Zachodniego oraz przedstawiciele UBP i MO. Wydaje się, że komisje rzadko występowały w komplecie, ale propozycje składu oddają wagę procesu. Mieszkańcy musieli sami złożyć podanie o weryfikację i spełnić warunki: 1. musieli mieszkać do 31.08.1939 r. na terenie ziem odzyskanych przez Polskę w 1945 r. i zachować narodowość polską, 2. nie mogli być członkami NSDAP i nie podlegali dyskryminacji w myśl dekretu z 31.08.1944 o wymiarze kary dla nazistowsko-faszystowskich zbrodniarzy, 3. musieli złożyć pisemną deklarację wierności narodowi polskiemu. Osoby te musiały też wykazać się znajomością języka polskiego oraz posiadać jakieś dokumenty napisane po polsku (tamże, s. 210). Posiedzenia komisji często miały charakter publiczny i odbywały się w otoczeniu gapiów. Bywało też tak, że natłok spraw prowadził do pomijania procedur i wydawano zaświadczenie bez wnikania w to, kim była osoba wnioskująca (Kremser 1994). Kiedy indziej, mimo oczywistej polskości weryfikowanego, decydowano o jego wysiedleniu, bo miał atrakcyjny dla przybyszów majątek (tamże; Madajczyk 1996, s. 185–190). Idea była jednoznaczna: oddzielić od społeczeństwa tych, którzy związani byli kulturowo z obcą, niemiecką grupą. Mimo że polskością Ślązaków uzasadniano przebieg granicy kraju, to równocześnie zakwestionowano ich polskość. Podobnie było z mieszkańcami Warmii i Mazur, Ziemi Babimojskiej (Miształ 1990). Do czasu ukończenia weryfikacji Ślązacy, Mazurzy, Warmiacy byli pozbawieni praw obywatelskich, więc nie mogli wziąć udziału w formowaniu się władzy na swoim terenie. To było ich pierwsze zetknięcie z Polską jako krajem i jego administracją (Sakson 1990, 1999). Starano się osłabić ich siłę. Pierwsi, którym nie ufano, już wiosną 1945 roku trafili do obozów koncentracyjnych założonych przez Polaków. Łambinowice, Świętochłowice, Jaworzno, Błotnica Strzelecka, Siemianowice to miejscowości, w których uwięziono Ślązaków. Na północy kraju takie obozy dla ludności miejscowej znajdowały się w Gdańsku, Tczewie, Świeciu, Szubinie, Toruniu, Potulicach (Łuszczyna 2017). Nowa władza pokazywała swoją siłę i przewagę, a mieszkających tam ludzi pozbawiono podmiotowości. Dlatego do czasu zakończenia weryfikacji narodowościowej i okrzepnięcia władzy komunistycznej w Polsce Ślązacy, Mazurzy, Warmiacy byli odsunięci od władzy na swoim terenie, nie mówiąc o wpływie na politykę kraju.

Na południowo-wschodnim pograniczu rządzący Polską natrafiali na konflikt interesów politycznych z Ukraińcami. Tereny stanowiące pogranicze przejściowe były zamieszkane przez Ukraińców, Łemków, Bojków i Polaków. Pierwszym krokiem była tak zwana „wymiana przygraniczna ludności”, czyli wysiedlenie Ukraińców, Białorusinów i Łemków, którzy chcieli żyć blisko rodzin, do ZSRR. Akcja ta była prowadzona w latach 1944–1946 i objęła około 500 tys. osób (Misiło 1996; Barwiński 2013, s. 79). Przesiedlenia, podobnie jak weryfikację narodowościową na zachodnim terenie kraju, rozpoczęto jeszcze przed zakończeniem wojny. Na południowym wschodzie kraju niepokój wywołany dążeniem Ukraińców do utworzenia niepodległego państwa prowadził władze polskie do niedemokratycznych posunięć. Nie było mowy o autonomii czy regionalnej samorządności, bo system socjalistyczny tego nie przewidywał. Tereny wzdłuż granicy wschodniej stanowiły pogranicze przejściowe, w którym konieczna jest współpraca wszystkich mieszkańców. Jednak pamięć o przedwojennym

traktowaniu mniejszości i wojenne doświadczenia sprawiały, że o porozumienie było trudno. W pamięci pozostało to, że rządzący Polacy w ramach akcji „Wisła” wysiedlili około 150 tys. mieszkających tam Ukraińców, Bojków i Łemków na Ziemie Zachodnie i Północne w miejsce po Niemcach, którzy po wojnie wyjechali (dobrowolnie lub deportowani) ze swoich terenów. Wysiedleniu towarzyszyła pacyfikacja wsi, czyli niszczenie materialnego dziedzictwa kulturowego Ukraińców. Akcja władz polskich była ich inicjatywą i stanowiła jeden z etapów budowania państwa narodowego. Rozproszeni na dużym obszarze Ukraińcy, przemieszani z Polakami mieli się szybko asymilować i zapomnieć o własnym, niepodległym państwie (Misiło 2012, s. 15–25).

Jak głosił Aleksander Zawadzki, Polska miała stać się państwem narodowym, a nie narodowościowym (Zawadzki 1946). Przez cały okres PRL mniejszości etniczne i narodowe występowały tylko jako regionalna ciekawostka folklorystyczna. Języki etniczne czy lokalne były niepożądane w kontaktach publicznych, tępiono je w szkołach, miejscach pracy, lokalnych mediach. Traktowano je jako zniekształcone odmiany języka polskiego, zatem walczono z nimi, „korygowano” je, by brzmiały poprawnie (Kamusella 2004, s. 29–30). Grupy pograniczne starano się upodobnić do tych żyjących w centrum. Generalnie dążono do tego, by albo ukryć odmienność grup, albo sprowadzić ją do regionalnych, historycznie uwarunkowanych wariantów polskości (Łodziński 2010, s. 17–20). Antonina Kłoskowska, analizując polską politykę kulturalną w PRL, doszła do wniosku, że była ona oparta na XIX-wiecznym kanonie pozytywistycznym z silnym pierwiastkiem narodowym (Kłoskowska 1991). Dlatego między innymi niszczone wszelkie materialne dowody istnienia innej kultury niż polska. Na pograniczu zachodnim powszechnie stało się usuwanie śladów niemieckich poprzez niszczenie napisów na murach, usuwanie pomników, zmiany nazw ulic czy nawet skuwanie napisów na nagrobkach. Niektóre z tych nagrobków miały charakter symbolicznych grobów ludzi, którzy zginęli podczas I i II wojny światowej. Jak zauważył Lech Nijakowski, domeny symboliczne i teren, na którym grupa żyje, przestały być w jej władaniu. Miejsce, gdzie grupa lokuje swoje symbole, przestało się pokrywać z granicami politycznymi i następowało przekraczanie granic tych domen przez ingerencję w te symbole (Nijakowski 2006). Przebieg tych zdarzeń opisywał Sławomir Łodziński na przykładzie bitwy o pomniki i miejsca symboliczne dla grup pogranicznych (Łodziński 1997). Na południowym wschodzie niszczone symbole kulturowe wysiedlonych Ukraińców podczas pacyfikacji wysiedlanych wsi, a to, co ocalało, zajmowano, np. przekazywano cerkwie Kościołowi rzymsko-katolickiemu.

Przełom demokratyczny i polityka wobec pograniczy

Przełom demokratyczny w 1989 roku i transformacja systemowa dały nadzieję grupom pogranicznym na podkreślenie tożsamości innej niż ta dominująca. Najpierw mniejszości etniczne zaznaczyły swoją odmienność. W końcu 1989 roku rząd podjął decyzję, by sprawami mniejszości narodowych zamiast Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zajmowało się Ministerstwo Kultury i Sztuki, co zmieniało stosunek do tych grup z kontrolnego na wspomagający (Łodziński 2010, s. 24). Niemcy, którzy już

w latach osiemdziesiątych zabiegali o możliwość zakładania towarzystw kultywujących własną kulturę, w 1989 roku zaczęli je tworzyć. Inaczej sprawa wyglądała z Ukraińcami i Białorusinami, którzy niewątpliwie stanowili grupy pogranicza kulturowego, ale nie mieli wsparcia we własnym, tak silnym państwie jak Niemcy. Pierwszym posunięciem wszystkich mniejszości było przywrócenie poprawnej pisowni imion i nazwisk, które w ramach polonizacji zostały zmienione, oraz odtwarzanie organizacji reprezentujących kulturę grup (Mironowicz 2010; Halczak 2010). Proces odzyskiwania czy raczej uzewnętrzniania tożsamości grup pogranicza wschodniego trwa i w znacznym stopniu związany jest z wydarzeniami w ich państwach narodowych, na Białorusi i Ukrainie. Trudno jest członkom tych grup wypracować własne miejsca w Polsce, bo rodzą się wewnętrzne podziały w grupach (Mironowicz 2010; Drozd 2010; Halczak 2010). Nie powiodły się próby wprowadzenia do parlamentu istotnych reprezentacji mniejszości, ale mają one swoich przedstawicieli w dużych partiach politycznych. Najtrudniej przedstawiała się sytuacja Ślązaków, których jednoznacznie uznano za grupę regionalną narodu polskiego, nie dając im możliwości odmiennego samookreślenia. Część z mieszkańców Śląska wybrała opcję niemiecką, by w ten sposób podkreślić odrębność od dominujących Polaków. Inni, nie czując się komfortowo ani w polskiej, ani w niemieckiej grupie narodowej, zdecydowali, że utworzą Związek Ludności Narodowości Śląskiej (1997). Pierwotnie sąd zarejestrował takie stowarzyszenie, ale po apelacji wojewody katowickiego zgodę na rejestrację, a tym samym uznanie narodu śląskiego, cofnięto. Mimo odwołań do sądów krajowych i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu nie uznano narodu śląskiego (Szmeja 2017, s. 244). Argumentacja odmowy była zgodna z polskim prawem, które nie przewiduje procedury ustanowienia nowego narodu. Kolejne lata przynosiły dalsze decyzje nieuznające odmienności grupy śląskiej. W 2007 roku Sąd Najwyższy odrzucił wniosek kasacyjny Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej, a następnie nakazał rozwiązanie tego stowarzyszenia. Formalnie odebrano im prawo tożsamości innej niż polska.

Przed przystąpieniem do Unii Europejskiej Polska zobowiązana została do uregulowania sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych. W związku z tym w przeprowadzonym w 2002 roku Narodowym Spisie Powszechnym Ludności i Mieszkań zadano pytania o narodowość obywateli Polski. Pytania te były długo dyskutowane w gronie naukowców oraz pracowników administracji państwowej i Głównego Urzędu Statystycznego. Tym, z czego zdawali sobie sprawę uczeni, była niejednolita identyfikacja narodowa grup pogranicznych i jej płynny charakter. Trudniejsze to było dla urzędników państwowych i statystyków. Zadano pytania o przynależność narodową i język rozmów domowych, by poprzez korelację wyborów wskazać narodowość odpowiadających. Wyniki spisu zaskoczyły zarówno badaczy, jak i administrację kraju. Okazało się, że najliczniejszą grupą o innej niż polska tożsamości są Ślązacy (173 153), następnie Niemcy (152 897), Białorusini (48 700), Ukraińcy (30 957) – jak widać wyniki nie pokrywały się z dotychczasowymi szacunkami (GUS 2006). Nie padały pytania, dlaczego tyle osób nie chce utożsamiać się z polskością, a raczej upolityczniano interpretację wyników, przedstawiając je jako niedojrzałe i wynikające

z niskiej świadomości narodowej. Nie pytano też, co się stało z Ukraińcami, których 150 tys. wysiedlono w ramach akcji „Wisła”. Po tym spisie rozpoczęto przygotowania do tworzenia ustawy o mniejszościach narodowych. Nie konsultowano uwag grup, których miała ona dotyczyć, a raczej je pomijano. W ten sposób Ślązacy nie zostali uznani ani za mniejszość narodową (jak postulowali), ani etniczną, ani językową. Ustawa o mniejszościach narodowych i języku regionalnym nie uwzględniła odmienności śląskiej, zdecydowano odgórnie, że są Polakami. Wśród rządzących nie pojawiły się istotniejsze refleksje nad wynikami spisu. Nikt publicznie nie zastanowił się nad deklaracjami Ślązaków, którzy po doświadczeniach polityki polskiej i również niemieckiej uznali, że tożsamość etniczna jest dla nich ważniejsza niż inne. Pomijane były głosy badaczy grup pogranicza kulturowego, mówiące o specyfice kulturowej takiego regionu, o kontekstualności tożsamości, o ich zmienności. W konsekwencji braku porozumienia z władzami kraju mniejszości pogranicza kulturowego jeszcze silniej wyraziły swoją wolę w następnym spisie w 2011 roku. Wtedy nie tylko Ślązacy w liczbie 847 tysięcy, ale i 228 tysięcy Kaszubów podało inną narodowość niż polska lub łącząc polską z etniczną (GUS 2012). Ta wzrastająca liczba mieszkańców pogranicza nieidentyfikujących się z polskością jest wyraźnym wynikiem polityki państwa polskiego wobec grup kulturowych, które różnią się od dominującego centrum nie tylko praktykami życia codziennego, lecz przede wszystkim stosunkiem do obcych/innych, systemem wartości i afiliacją kulturową.

Patrząc na politykę państwa polskiego wobec mniejszości żyjących na pograniczach, można zauważyć dosyć dużą konsekwencję. Różne ustroje polityczne, różni przywódcy kraju, a traktowanie mniejszości jest jednakowe. Nie ma przyzwolenia na odmienność. Po transformacji ustrojowej wszystkie rządy, wszystkie partie polityczne odrzucały wizję Polski zróżnicowanej etnicznie. Podkreślając swoją odrębność wobec grupy dominującej, grupy mniejszościowe wyraźnie same stawiają się poza nią. Wydaje się, że chęć dominowania nad mniejszościami, czyli słabszymi, jest wyrazem braku pewności siebie społeczeństwa. Polacy wbrew deklaracjom boją się, że każda odmienność zagrazi ich suwerenności. Pojawia się paradoksalna sytuacja: grupy odrzucają swój związek z narodem, który za wszelką cenę stara się je inkorporować i przy okazji akulturować. To proceder, który we współczesnym świecie trudno przeprowadzić. Opór wobec podrzędnej pozycji, obawa utraty kulturowej odrębności pracują na niekorzyść grupy dominującej, która wymusza podporządkowanie. Badacze społeczności zdominowanych, w tym postkolonialnych, dowodzą, że raz rozpoczęte procesy emancypacyjne są nie do zatrzymania. Można spowolnić ich tempo, ale nie można ich zatrzymać. Świadomość położenia społecznego, tożsamość odrębna od dominującej, troska o zachowanie własnej kultury, jedność w obliczu przemocy prowadzą do emancypacji grupy (Bhabha 2010; Said 1989).

Bibliografia

- Barth F. (2004). Grupy i organizacje etniczne: społeczna organizacja różnic kulturowych. W: M. Kempny, E. Nowicka (red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje* (s. 348–362). Warszawa: PWN.
- Barwiński M. (2013). *Geograficzno-polityczne uwarunkowania sytuacji Ukraińców, Łemków Białorusinów i Litwinów w Polsce po 1944 roku*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Bhabha H. (2010). *Miejsca kultury*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bojar H. (2005). Wprowadzenie. W: J. Kurczewska, H. Bojar (red.), *Granice na pograniczach* (s. 7–34). Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Bożek A. (1957). *Pamiętniki*. Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
- Chałasiński J. (1935). *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia”*. Warszawa: Dom Książki Polskiej Spółka Akcyjna.
- Chałupczak H. (2012). Polityka neutralizacji przez Polskę niemieckich petycji mniejszości narodowych do Rady Ligi Narodów w okresie międzywojennym. *Polityka i społeczeństwo*, 2: 7–15.
- Chlebowczyk J. (1975). *Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu*. Warszawa – Katowice: PWN, Śląski Instytut Naukowy.
- Cohen A. (1994). Boundaries of consciousness, consciousness of boundaries. W: H. Vermulen, C. Govers (red.), *The Anthropology of Ethnicity* (s. 59–79). Amsterdam: Het Spinhuis.
- Drozd R. (2010). Ukraińcy do 1989 roku. W: S. Dudra, B. Nitschke (red.), *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej* (s. 91–112). Kraków: Nomos.
- Eriksen Th.H. (2013). *Etniczność i nacjonalizm. Ujęcie antropologiczne*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Grygar J. (2017). Antropologia granic jako antropologia władzy: obywatelstwo, państwo i praktyki kontroli społecznej na granicy polsko-białoruskiej. W: M. Trojanowska-Strzęboszewska (red.), *Unia Europejska w poszukiwaniu swoich granic* (s. 211–232). Warszawa: Wydawnictwo UKSW.
- GUS (2006). *Informacja o mniejszościach narodowych i etnicznych w świetle wyników spisu powszechnego ludności*. Warszawa: GUS.
- GUS (2012). *Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2011. Podstawowe informacje o sytuacji demograficzno-społecznej ludności Polski oraz zasobach mieszkaniowych*. Warszawa: GUS.
- Halczak B. (2010). Ukraińcy po 1989 roku. W: S. Dudra, B. Nitschke (red.), *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej* (s. 113–126). Kraków: Nomos.
- Hechter M. (1975). *Internal Colonialism. The Celtic Fringe in British National Development 1536–1966*. Berkeley – Los Angeles: University of California Press.
- Kamusella T. (2004). The Szlonzokian ethnolect in the context of German and Polish nationalism. *Studies in Ethnicity and Nationalism*, 4(1): 19–39.
- Kłoskowska A. (1991). Problematyczność rozwoju kultury, wyzwanie. W: A. Sułek, W. Winclawski (red.), *Przełom i wyzwanie. Pamiętnik VIII Zjazdu Socjologicznego*. Toruń: Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Uniwersytet Mikołaja Kopernika.
- Kopeć E. (1986). „My i oni” na polskim Śląsku. 1918–1939. Katowice: Śląsk.
- Kremser F. (1994). Ja i moja suwalska żona. *Polityka*, 4: 18–23.
- Landau Z., Tomaszewski J. (1986). *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*. Warszawa: PWN.

- Łodziński S. (1997). Bitwa o pomniki i pamięć. Spory wokół miejsc upamiętnień mniejszości narodowych w Polsce po 1989 roku. *Opcje*, 1: 91–94.
- Łodziński S. (2010). Polityka wobec mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce w latach 1945–2008. W: S. Dudra, B. Nitschke (red.), *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej* (s. 13–36). Kraków: Nomos.
- Łuszczyna M. (2017). *Mała zbrodnia. Polskie obozy koncentracyjne*. Kraków: Znak.
- Madajczyk P. (1996). *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*. Warszawa: ISP PAN.
- Michowicz W. (1982). Problemy mniejszości narodowych. W: J. Tomiński (red.), *Polska odrodzona 1918–1939* (s. 308–312). Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Mironowicz E. (2010). *Białorusini*. W: S. Dudra, B. Nitschke (red.), *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej* (s. 66–69). Kraków: Nomos.
- Misiło E. (1996). *Repatriacja czy deportacja? Przesiedlenia Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946*. Warszawa: Oficyna Wydawnictwa Archiwum Ukraińskie.
- Misiło E. (2012). *Akcja Wisła. Dokumenty i materiały*. Warszawa: Archiwum Ukraińskie.
- Misztal J. (1990). Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych. Warszawa: PWN.
- Nijakowski L.M. (2006). Monument wars and the pursuit of symbolic dominion over a territory. *International Journal of Sociology*, 36(4): 27–44.
- Obreński J. (1936a). Problem grup etnicznych w etnologii i jego socjologiczne ujęcie. *Przegląd Socjologiczny*, 4(1–2): 177–195.
- Obreński J. (1936b). Dzisiejsi ludzie Podlasia. *Przegląd Socjologiczny*, 4(3–4): 414–446.
- Papierzyńska-Turek M. (1979). *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922–1926*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Sadowski A. (1991). *Narody małe i wielkie. Białorusini w Polsce*. Kraków: Instytut Religioznawstwa UJ.
- Said E. (1989). Representing the colonized: anthropology's interlocutors. *Critical Inquiry*, 15(2): 205–225.
- Sakson A. (1990). *Mazurzy – społeczność pogranicza*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Sakson A. (1999). Ideologia wielokulturowości w konfrontacji z problematyką polityczną na Ziemiach Zachodnich i Północnych. *Sprawy narodowościowe*, 14–15: 131–137.
- Szmeja M. (2000). *Niemcy? Polacy? Ślązacy! Rodzimi mieszkańcy Opolszczyzny w świetle analiz socjologicznych*. Kraków: Universitas.
- Szmeja M. (2017). *Śląsk – bez zmian(?)*. *Ludzie i kultura społeczności Śląska w perspektywie postkolonialnej*. Kraków: Nomos.
- Szramek E. (1934). *Śląsk jako problem socjologiczny*, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, t. IV. Katowice: K. Miarka spółka wyd. z ogr. por.
- Szturm de Sztrem E. (1932). Uwagi o planie opracowania Drugiego Powszechnego Spisu Ludności w Polsce. *Kwartalnik Historyczny*, 9(1): 23–30.
- Szyfer A. (2005). *Ludzie pogranicza. Kulturowe uwarunkowania osobowości*. Poznań: Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa.
- Tomaszewski J. (1985a). *Rzeczpospolita wielu narodów*. Warszawa: Czytelnik.
- Tomaszewski J. (1985b). *Ojczyzna nie tylko Polaków*. Warszawa: Młodzieżowa Agencja Wydawnicza.
- Warmińska K. (2020). Pole etniczne. W: E. Opiłowska, M. Dębicki, K. Dolińska, J. Kajta, Z. Kurcz, J. Makaro, N. Niedźwiecka-Iwańczak (red.), *Leksykon. Studia nad granicami i pograniczami*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Zawadzki A. (1946). Zagadnienia narodowościowe Śląska. *Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny*, 2.

Borderlands in the politics of the Polish state

The borderland is an area in which various ethnic groups live. The contemporary policy of the Polish state towards these groups has been discriminatory. During the Second Polish Republic – before the Second World War, the Polish People's Republic and the Third – contemporary – Polish Republic, not only were these groups not listened to, but also there were actions undertaken to destroy their culture and fight against their identity. The pacification of the Ukrainian villages in the interwar period, the displacement and national verification after the Second World War, and the failure to grant minority status in the Third Polish Republic are examples of such actions. In the 20th century, different political systems prevailed in Poland, but the policy towards groups of people living in the borderlands remained the same.

Keywords: borderland, domination, census, national verification

Barbara Wiśniewska-Paź
Uniwersytet Wrocławski

Szwajcarskie granice i pogranicza – fenomen trwania w jedności w obliczu różnorodności

Wprowadzenie

Szwajcaria to szczególny kraj, wielu granic i pograniczy, kwintesencja różnorodności, która trwa w jedności mimo wielu przeszkód, które wciąż pojawiają się na jej drodze. Od ponad dwudziestu sześciu lat poświęcam Szwajcarii sporo miejsca w badaniach i rozważaniach dotyczących różnych aspektów jej organizacji i funkcjonowania. Znalazły one swój wyraz w licznych publikacjach, w tym artykułach i monografiach, wśród nich wielu kluczowych dla mojego rozwoju naukowego. Kraj ten jest wciąż w mojej ocenie ciekawy poznawczo i badawczo, stąd co jakiś czas do niego powracam w różnej formie, analizując, pisząc, organizując seminaria, wystawy oraz konferencje poświęcone jego specyfice. Problematyką Szwajcarii jako fenomenu trwania w jedności w obliczu różnorodności zajęłam się wnikliwie w 2008 roku z okazji zorganizowanej przeze mnie konferencji pt. „Fenomen Szwajcarii wobec Unii Europejskiej”¹. Interesowało mnie wówczas przede wszystkim funkcjonowanie tego niewielkiego państwa wobec instytucji Unii Europejskiej. Szwajcaria do struktur Unii Europejskiej nie należy, nie oznacza to jednak, że otoczona zewsząd członkami struktur unijnych nie podlega żadnym wpływom, instytucje i instrumenty demokracji bezpośredniej nie ewoluują, zaś struktury i sfery życia społecznego, kulturowego, edukacyjnego i politycznego są niezmiennie. Nic bardziej mylnego. Szwajcaria, jak każdy współczesny kraj leżący w Europie Zachodniej, zmienia się. Dynamiczny wzrost liczby obcokrajowców, narastające w ciągu ostatnich trzech dekad roszczenia religijne i polityczne, zwłaszcza mniejszości muzułmańskiej, demografia, tempo życia i zmian – wszystko to sprawia, że wypracowane przez lata oddolne mechanizmy i instrumenty demokracji bezpośredniej wystawiane są na nieustanną próbę czasu i sił. Temu zagadnieniu poświęcona była kolejna z zorganizowanych przeze

¹ Konferencja pt. „Fenomen Szwajcarii wobec Unii Europejskiej” została przeze mnie zorganizowana 16.10.2008 roku na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Owocem konferencji jest publikacja *Fenomen Szwajcarii wobec Unii Europejskiej. Przyczyny i skutki szczególnej pozycji Konfederacji Helweckiej w Europie* (Wiśniewska-Paź 2009).

mnie konferencji we współpracy z Ambasadą Szwajcarii w Polsce pt. „Współczesna demokracja bezpośrednia. Dialog polsko-szwajcarski”². Ostatnim z zorganizowanych przed okresem pandemii wydarzeniem była przygotowana w 2019 roku we współpracy z Ambasadą Szwajcarii konferencja pt. „Jedność w różnorodności. Społeczeństwo otwarte a bezpieczeństwo” z okazji 100-lecia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Szwajcarią³. Podobnie jak miało to miejsce w 2012 roku, towarzyszyła temu wydarzeniu wystawa dotycząca współczesnych mechanizmów i specyfiki demokracji bezpośredniej w Szwajcarii. Jak się okazuje, za każdym razem interesujący jest fenomen ich trwania, mimo że rzeczywistość zmienia się za sprawą rozmaitych czynników i zdarzeń w ramach różnych płaszczyzn, struktur i obszarów.

Osobliwości Szwajcarii

Szwajcaria, podobnie jak większość państw Europy Zachodniej, ukształtowała się w kręgu cywilizacji łacińskiej, której rozkwit przypadał na czas średniowiecza i dotyczył głównie społeczeństw Europy Środkowej i Zachodniej (por. Koneczny 1937; Mathieu 2008; Flis 2003). Z czasem ten typ cywilizacji uległ rozszerzeniu, obejmując swoim zasięgiem m.in. Amerykę, Nową Zelandię, Australię i inne państwa. Analizą cywilizacji zachodniej zajmowało się wielu wybitnych badaczy, m.in. Arnold Toynbee (2002; Toynbee, Ikeda 1999), Oswald Spengler (2001, 1990), John Naisbitt (1997), Florian Znaniecki (1921, 1990), Samuel P. Huntington (1997), Norbert Elias (1980) czy Feliks Koneczny. Spośród nich, ze względu na specyfikę Szwajcarii i fenomen jej trwania, na uwagę zasługuje wciąż chyba najsłabiej znana koncepcja cywilizacji, przedstawiona przez ostatniego z wymienionych badaczy (Koneczny 1981), który cywilizację definiował jako „metodę ustroju (organizacji) życia zbiorowego” (Koneczny 1997, s. 154). Wszystkie z zaprezentowanych w tej koncepcji cech cywilizacji łacińskiej znajdują swoje odzwierciedlenie w funkcjonowaniu Szwajcarii na płaszczyźnie politycznej, ekonomicznej, kulturowej i społecznej. Ze względu zaś na to, że Szwajcaria często bywa stawiana jako swoistego rodzaju wzór utrzymywania jedności w obliczu różnorodności, demokracji bezpośredniej oraz umiejętności rozwiązywania najbardziej skomplikowanych i wielowymiarowych problemów czy sprawnego funkcjonowania od pokoleń społeczeństwa łączącego wiele kultur, można ją uznać

² Konferencja „Współczesna demokracja bezpośrednia. Dialog polsko-szwajcarski” odbyła się 12.03.2012 roku w Oratorium Marianum UW w Warszawie we współpracy z Ambasadą Szwajcarii w Warszawie. Towarzyszyło jej otwarcie wystawy pt. „Nowoczesna demokracja bezpośrednia” w gmachu głównym Uniwersytetu Wrocławskiego przez J.E. Ambasadora Szwajcarii Lukasa Beglingera oraz J.M. Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego profesora Marka Bojarskiego. W 2013 roku została wydana publikacja nawiązująca do problematyki konferencji (Wiśniewska-Paź 2013).

³ Konferencja odbyła się 6.06.2019 roku w Oratorium Marianum UW we współpracy z Ambasadą Szwajcarii w Warszawie. Towarzyszyło jej otwarcie wystawy pt. „Współczesna demokracja bezpośrednia” w gmachu głównym Uniwersytetu Wrocławskiego przez J.E. Ambasadora Szwajcarii Jürga Burriego oraz J.M. Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego profesora Adama Jezierskiego. Rezultatem tego wydarzenia jest publikacja: Wiśniewska-Paź 2020.

za szczególnie przypadek także w aspekcie cywilizacji łacińskiej i państw Europy Zachodniej (por. Wiśniewska-Paź 2017). Zadaniem niniejszego tekstu jest zwrócenie uwagi na najważniejsze aspekty tego fenomenu, które znajdują swój wyraz na różnych płaszczyznach funkcjonowania tego kraju.

Wielokrotnie, pisząc na temat fenomenu Szwajcarii, przy okazji artykułów i monografii przywoływałam słowa Czesława Porębskiego, wybitnego badacza, znawcy kultury i obyczajów oraz specyfiki systemu politycznego Szwajcarii, a także autora sporej liczby artykułów i książek na temat Szwajcarii, który przedstawiając w jednym ze swoich artykułów doświadczenia demokracji szwajcarskiej, pierwszy jego punkt zatytułował: „Nie ma Szwajcarii” (Porębski 2000, s. 95). Dla osoby, która nie zna specyfiki funkcjonowania Szwajcarii, nigdy w niej nie była, ów tytuł może wydać się niezrozumiały. Niemniej zawarte w artykule uzasadnienie powinno wyjaśnić tę kwestię, tym bardziej że dotyczy postrzegania tego kraju zarówno przez zewnętrznych obserwatorów, jak i przez samych Szwajcarów (w tym ich postrzeganie państwa, kantonu, gminy i identyfikacji z nimi). Dla wzmocnienia swojej tezy wspomniany autor przywołuje tytuł książki wydanej w końcu lat siedemdziesiątych XX w.: *La Romandie n'existe pas* (Nie ma Szwajcarii Romańskiej; Pichard 1978) oraz tytuł ekspozycji w ramach światowej wystawy w Sewilli „Nie ma Szwajcarii” (Porębski 2000, s. 95). Obie inicjatywy były autorstwa rodowitych Szwajcarów. Na fakt takiego właśnie postrzegania wskazują powszechne w życiu codziennym wypowiedzi Szwajcarów: znacznie częściej można usłyszeć, że dany mieszkaniec Szwajcarii określa siebie jako obywatela kantonu czy gminy, nie zaś Szwajcarii jako państwa (np. „Ich bin Basler”, nie zaś „Ich bin Schweizer”). W obu zatem przypadkach – zarówno zewnętrznym, jak i wewnętrznym postrzeganiu Szwajcarii jako kraju – „[...] chodziło o podkreślenie zróżnicowania Szwajcarii tak znacznego, że prawie nie ma sensu mówić o Szwajcarii jako całości, a nawet o Szwajcarii Romańskiej, ani o Szwajcarach, gdyż naprawdę istnieją tylko poszczególne kantony [...]” (tamże).

Można w związku z tym zadać sobie pytanie, co stanowi fundament tego zróżnicowanego narodowo, kulturowo i religijnie państwa, który pozwala Szwajcarii trwać pomimo zmian, których doświadcza, i trudnego procesu konstituowania państwa, które wciąż ewoluuje w oparciu o wypracowane elementy i zasady. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na kilka stałych, często przywoływanych w opracowaniach, elementów: przede wszystkim wspólną historię, wspólne mity i wspólnie stworzone podstawy polityczne (federalizm, demokracja bezpośrednia, neutralność), a także nie mniej ważne poczucie wyjątkowości i specyfiki wśród państw Europy, które są podstawą trwania w przekonaniu, że obrane mechanizmy organizacji, funkcjonowania i rozwoju są skuteczne.

Historia oraz zróżnicowania administracyjne współczesnej Szwajcarii

Szwajcaria od dawna traktowana jest jako przykład osobliwego państwa, przez jednych uznawanego za fenomen, w oczach innych zaś wciąż budzącego zdziwienie, że przy tak dużym zróżnicowaniu państwo może sprawnie funkcjonować, a przy tym często jest stawiane za wzór funkcjonowania (Allemann 1975; cyt. za: Baur 1992a, s. 11–12).

Szwajcaria to niewielki powierzchniowo kraj (pow. 41 285 km²), bez dostępu do morza, położony na styku trzech wielkich obszarów kulturowych: niemieckiego, francuskiego i włoskiego. Do tego dochodzi występowanie na jej terenie specyficznej kulturowo i językowo mniejszości retoromańskiej oraz stale rosnącej liczby grup o imigracyjnym rodowodzie. Z tego m.in. względu stanowi interesujące laboratorium stosunków interetnicznych i procesów migracyjnych w długim okresie trwania w historii. Graniczy z pięcioma państwami: z Włochami, Francją, Niemcami, Austrią i Lichtensteinem. Granice zostały wytyczone w sposób naturalny. „Na wschodzie i północy granicę stanowi rzeka Ren, na zachodzie górzyste okowy Jury, na południu Jezioro Genewskie i masyw Mont Blanc, a na wysuniętym wschodzie góry wzdłuż doliny rzeki Inn” (Baur 1992a). Rozpiętość między granicą północną i południową wynosi zaledwie 220 km, między wschodnią i zachodnią 348 km. Na szczególną uwagę zasługuje ukształtowanie powierzchni tego kraju i wspomniany brak dostępu do morza, który niczego nie ujmuje walorom Szwajcarii. Obszar jest w przewadze górzysto-leśny, góry stanowią 25,5% (10 531 km²), 30,4% (12 522 km²) zajmują lasy, 38% (14 813 km²) pola, a ok. 5,8% (2 418 km²) to powierzchnia zabudowy⁴. Kraj ten posiada dość duże zróżnicowanie klimatyczne, wynikające ze specyficznego położenia geograficznego i znacznych różnic wysokości, które dzielą Szwajcarię na cztery strefy: od łagodnego klimatycznie terenu Jury (10% pow.) na północnym zachodzie kraju, przez teren Wyżyny Szwajcarskiej (30% pow.), aż po zróżnicowane wysokościowo tereny alpejskie włącznie z Alpami Wysokimi na południu kraju (60% pow.)⁵.

Wspomniane zróżnicowania⁶ są jedną z kluczowych przyczyn występujących na terenie Szwajcarii rozlicznych regionalizmów (Eichenberger 1990, s. 24–25) w ramach różnych kontekstów, m.in. geograficznego, językowego, religijnego, kulturowego czy gospodarczego. Ważne jest przy tym zwrócenie uwagi, że „o zróżnicowanie Szwajcarów i Szwajcarii, poza naturą, zadbała także historia. Historia o tyle skomplikowana, że ustawicznie trzeba się tu strzec przed stosowaniem schematów, gdzie indziej może i przydatnych” (tamże), ale nie w przypadku Szwajcarii. Na temat etapów historycznego powstawania państwa szwajcarskiego wielokrotnie pisałam, w niniejszym artykule wspomnę więc tylko o jego kluczowych etapach.

Szwajcaria to obecnie sprawnie funkcjonująca federacja 26 kantonów (wliczając w to 6 półkantonów⁷) o relatywnie dużej autonomii. Obecna forma republiki federalnej kształtowała się długo, jej początki miały miejsce 730 lat temu. Symboliczną datę stanowi 1 sierpnia 1291 roku, kiedy został zawarty związek wieczysty pomiędzy trzema niemieckojęzycznymi „kantonami leśnymi”: Schwyz (od którego wywodzi się nazwa późniejszego państwa), Uri i Unterwalden. Jego celem nie było jednak założenie organizacji państwowej, lecz stworzenie swoistego przymierza obronnego, aby

⁴ www.statistik.admin.ch.

⁵ Tamże.

⁶ Zob. Porębski 1994c, s. 8. Por. także cykl opowiadań napisanych przez Marka Krajewskiego podczas jego półrocznego pobytu w Szwajcarii, w której po raz pierwszy gościł (Krajewski 2009).

⁷ Od 1999 roku półkantonu posiadają status kantonów.

wywalczyć możliwie największą niezależność od Habsburgów. Wydarzenie to jednak ma dla Szwajcarów wartość symboliczną. Do dziś 1 sierpnia obchodzony jest jako święto narodowe Szwajcarii. Od tego bowiem czasu rozpoczęła się historia powstawania Szwajcarii jako państwa w obliczu nieustannych walk zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych (w sumie ok. 6 wojen domowych). To także historia długiego procesu poszukiwania zasad rozwiązywania nieustannych konfliktów w tak zróżnicowanym państwie. Etapy te, jak wspominałam, opisywałam wielokrotnie w monografiach i artykułach, wskazując na trudną drogę nie tylko tworzenia ram terytorialnych Szwajcarii, ale i ram ustawy zasadniczej oraz przejścia od konfederacji do federacji. Od 1963 roku Szwajcaria jest członkiem Rady Europy. Ostatni kanton (kanton Jura) powstał w 1978 roku, wyodrębniając się z drugiego co do wielkości kantonu Szwajcarii – kantonu Berna⁸. 6.12.1992 r. 50,3% oraz 4.03.2001 r. 78,6% uczestników powszechnego referendum w Szwajcarii odrzuciło propozycję przystąpienia Szwajcarii do struktur Unii Europejskiej, natomiast we wrześniu 2002 roku Szwajcaria przystąpiła do ONZ.

Współczesna mapa administracyjna Szwajcarii jako republiki federalnej funkcjonującej w oparciu o system parlamentarno-gabinetowy jest równie barwna i urozmaicona jak mapa dawnej Konfederacji. Występujące zróżnicowania między poszczególnymi kantonami dotyczą różnych aspektów, m.in. kwestii wyznania i języków, powierzchni oraz gęstości zaludnienia. Mamy w związku z tym do czynienia z kantonami dużymi i małymi, o powierzchni od ok. 7000 km² do 37 km². Do największych spośród nich zalicza się Gryzonia (7105 km²), Berno (5959 km²) oraz Valais (5224 km²), które zajmują obszar prawie połowy kraju. Do najmniejszych zaś, poniżej 500 km², należy 8 kantonów: Szafuza (298 km²), Genewa (282 km²), Nidwalden (276 km²), Appenzell Ausserrhoden (243 km²), Zug (239 km²), Appenzell Innerrhoden (137 km²), kanton Bazylea-miasto (37 km²)⁹. Na uwagę zasługuje także zróżnicowanie liczebności gmin znajdujących się w poszczególnych kantonach. Największa ich liczba występuje w stolicy kraju – Bernie (399 gmin), następnie w Vaud (382), Tessynie (244), Fryburgu (242) oraz Argowii (232). Najmniejsza zaś w tzw. półkantonach: Obwalden (7), Appenzell Innerrhoden (6) i Bazylei-mieście (3)¹⁰.

Sytuacja demograficzna Szwajcarii

Od początku XX wieku ludność Szwajcarii podwoiła się z 3,3 mln w 1900 roku do 7,6 mln w 2010 roku¹¹. Największy przyrost ludności wystąpił między 1950 a 1970 rokiem, osiągając 1,4% przyrostu w skali roku. Najniższy wystąpił pomiędzy 1970–1980 rokiem – wynosił 0,15% (w roku 1975 nawet -0,5%), na skutek wzmożonego napływu obcokrajowców do pracy oraz recesji gospodarczej między 1975 a 1976 rokiem. Lata osiemdziesiąte

⁸ Na temat historii wyodrębnienia się kantonu Jura zob. Porębski 1994d; Baur 1992b; także rozdział „Jura – wyjątek od integracji” (Linder 1996).

⁹ www.statistik.admin.ch.

¹⁰ Tamże.

¹¹ <http://www.bfs.admin.ch/bfs/portal/de/index/themen/01/01/key.html>

charakteryzowały się z kolei dość szybkim tempem przyrostu ludności, średnio 0,6% w skali roku. W latach dziewięćdziesiątych przyrost ten osiągał już 0,7% w skali roku¹². Interesujące zmiany nastąpiły także w relacji wieś – miasto. O ile w latach trzydziestych ubiegłego wieku w miastach mieszkało jedynie 36% populacji, to w roku 2005 liczba ta wynosiła już 73%. Ogółem na początku XXI wieku (w 2007 roku) Szwajcarię zamieszkiwało 7,5 mln mieszkańców, z czego 20,6%¹³ stanowili obcokrajowcy¹⁴. Średnia długość życia w przypadku kobiet wynosiła 82,8 roku, zaś w przypadku mężczyzn 77,2 roku¹⁵. Liczba mieszkańców Szwajcarii stale rośnie, obecnie wynosi 8,6 mln, w tym 6,4 mln stanowią Szwajcarzy i 2,2 mln obcokrajowcy (stan na 1.10.2020 roku)¹⁶. Prognozy zakładają, że w roku 2025 liczba ludności tego kraju wzrośnie do 9,1 mln, zaś w 2040 do 10 mln¹⁷. Obecnie średnia długość życia kobiet wynosi 85,6 roku, zaś mężczyzn 81,9 roku, średnia zagęszczenia na km² wynosi 215,5¹⁸. Średnia gęstość zaludnienia wynosi 208 mieszkańców na km². Populacja jest rozmieszczona bardzo nieregularnie ze względu na warunki topograficzne. Największe zaludnienie występuje na płaskowyżu centralnym. W chwili obecnej najwięcej osób jest na terenie miast: 85% ludności zamieszkuje centra wielkich miast, a 15% tereny poza nimi. Ok. 40% całej populacji zamieszkuje pięć największych aglomeracji Szwajcarii, w tym: Zurych, Genewę, Bazyleę, Berno i Lozannę¹⁹.

Na terenie Szwajcarii obok ludności rodzimej, porozumiewającej się w rozlicznych dialektach francusko-, niemiecko- i włoskojęzycznych oraz dialekcie retoromańskim, zamieszkuje także spora liczba grup o rodowodzie imigracyjnym. W latach czterdziestych XX w. odsetek obcokrajowców wynosił 5%, w 2009 roku wzrósł do 22%²⁰, a obecnie wynosi 25,4%²¹. Szwajcaria w porównaniu ze swoimi sąsiadami posiada największy odsetek obcokrajowców. Na terenie Niemiec wynosi on 16,6%, we Francji 12,2%, we Włoszech 10,2%, równie duży jak w Szwajcarii jest w Austrii 19,2%²², ale wciąż nie przekracza 20%.

Społeczeństwo szwajcarskie, podobnie jak większość społeczeństw Europy Zachodniej, starzeje się²³. Udział młodych ludzi poniżej 20. roku życia w ogóle populacji

¹² Por. „Bevölkerungswachstum” (*Bevölkerung* 2007).

¹³ Dane z grudnia 2006 r.

¹⁴ <https://www.bfs.admin.ch/bfs/de/home/statistiken/bevoelkerung/stand-entwicklung/komponenten-bevoelkerungsentwicklung.html>

¹⁵ Bundesamt für Statistik (BFS) 2005 r.

¹⁶ https://www.conviva-plus.ch/?page=1101#prognose_einwohnerzahl_zu-

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ <https://www.eda.admin.ch/aboutswitzerland/de/home/gesellschaft/bevoelkerung/stadt-und-land.html>

²⁰ <http://www.bfs.admin.ch/bfs/portal/de/index/themen/01/01/key.html>

²¹ <https://www.nzz.ch/schweiz/ende-2018-lebten-8544527-einwohner-in-der-schweiz-einviertel-waren-auslaender-ld.1525336>

²² Tamże.

²³ Zob. *Demografisches...* 2006; Wykres G.1.3. „Alterdaufbau der Bevölkerung” (*Bevölkerung* 2007, s. 2), <https://www.bfs.admin.ch/bfs/de/home/statistiken/bevoelkerung/stand-entwicklung/komponenten-bevoelkerungsentwicklung.html>.

zmniejszył się niemal o połowę z 40,7% (1900) do 20,1% (2015) i 20% (2019). Natomiast procent ludzi starych (powyżej 64. roku życia) wzrósł niemal trzykrotnie z 5,8% (1900) do 17,9% (2015) i 18,7% (2019), w tym udział populacji powyżej 80. roku życia wzrósł z 0,5% (1900) do 5% (2015)²⁴ i nadal ma tendencje rosnące. Jest to spowodowane drastycznym spadkiem liczby urodzeń i jednocześnie wzrostem długości życia. Mimo iż rodzi się więcej chłopców niż dziewcząt (przeciętnie 106:100), to kobiety żyją dłużej. 50,5% populacji stanowią kobiety, a 49,5% mężczyźni²⁵. Znaczące różnice można zaobserwować pomiędzy wiekiem rodowitych Szwajcarów i obcokrajowców zamieszkujących Szwajcarię, zwłaszcza w przedziale wieku: 20–39 lat oraz 65–79 lat. Jeśli chodzi o pierwszy przedział wiekowy, 23,5% stanowią rodowici Szwajcarzy, a obcokrajowcy 36,7%, natomiast w przedziale wieku 65–75 lat Szwajcarów jest 15,1%, a obcokrajowców jedynie 6,3%, zaś powyżej 80 lat Szwajcarów jest 6,1%, a obcokrajowców zamieszkujących ten kraj 1,6%²⁶.

Prognozy dotyczące rozwoju populacji szwajcarskiej w roku 2025 i 2050, zaprezentowane przez Główny Urząd Statystyczny (Bundesamt für Statistik, BFS: *Szenarien...* 2006), nie napawają optymizmem. Wedle tych scenariuszy liczba ludności w Szwajcarii ma spaść do 8,1 mln w roku 2050. Niepokojący jest przy tym prognozowany spadek populacji ludzi młodych w porównaniu z dynamicznym wzrostem populacji ludzi starych. Otóż procent ludzi młodych, który obecnie wynosi 35,6%, ma w roku 2025 spaść do 31,5%, zaś w roku 2050 wynosić 31,7%. Dla odmiany odsetek ludzi starych, który obecnie wynosi 25,5%, ma wzrosnąć do 37,4% w roku 2025, a następnie do 50,9% w roku 2050²⁷. Obecna średnia wieku w Szwajcarii wynosi 39,1 roku, w roku 2025 wynosić ma 43,9 roku, zaś w 2050 – 46,8 roku²⁸. Interesujący jest przy tym rozkład wieku populacji ze względu na kantony. Za najmłodsze uchodzą kanton Zug (jedynie 12,3% populacji powyżej 65 lat), Freiburg i Schwyz (12,9%), zaś za najstarsze Berno (17,1%), Tessin i Szafuza (17,8%) oraz Bazylea-miasto (21%)²⁹. Pod względem liczby ludności najwięcej osób zamieszkuje Zurych, Genewę, Bazyleę, Berno, Lozannę, Winterthur, Lucernę, St. Gallen, Lugano oraz Biel³⁰. Najmniej zaś Glarus, Nidwalden oraz Uri. Największa gęstość zaludnienia występuje w najmniejszym powierzchniowo kantonie Bazylea-miasto (5072 os./km²) oraz Genewie (1442 os./km²), najmniejsza zaś w kantonie Uri (33 os./km²) oraz Gryzonii (26 os./km²)³¹.

²⁴ Zob. „Weniger Junge, mehr Alte” (*Bevölkerung* 2007, s. 2). <https://www.bfs.admin.ch/bfs/de/home/statistiken/bevoelkerung/stand-entwicklung/komponenten-bevoelkerungsentwicklung.html>, 2015.

²⁵ <http://www.bfs.admin.ch/bfs/portal/de/index/themen/01/01/key.html>

²⁶ <https://www.bfs.admin.ch/bfs/de/home/statistiken/bevoelkerung/stand-entwicklung/bevoelkerung.html>

²⁷ Zob. „Unterschiede in % zwischen 2005 und 2050 bei der Altersgruppen” (*Szenarien...* 2006, s. 7).

²⁸ Zob. Tablica T02: „Demographische Indikatoren” (*Szenarien...* 2006, s. 5); Sprachen und Religionen 2014.

²⁹ Zob. „Junge und alte Kantone” (Wanner i in. 2005, s. 25–28); Die Bevölkerung der Schweiz 2019.

³⁰ https://www.conviva-plus.ch/?page=1101#prognose_einwohnerzahl_zu-

³¹ Podział administracyjny Szwajcarii, BFS 2006; www.bfs.admin.ch.

Zróźnicowania językowe i ich specyfika

Różnice związane z odmienną powierzchnią kantonów oraz liczbą ludności zamieszkującej poszczególne kantony i gęstością zaludnienia skorelowane są z interesującymi zróźnicowaniami rozkładu populacji szwajcarskiej ze względu na języki i wyznanie. Pod względem językowym Szwajcaria to kraj interesujący. Na jej terenie obowiązują cztery języki narodowe: niemiecki, francuski, włoski oraz język retoromański (romansz). Ostatni z wymienionych języków został uznany za język narodowy w 1938 roku, jego zestandaryzowana wersja (tzw. *Rumantschgrischun*), opracowana w 1982 r., w 1996 roku uzyskała status języka urzędowego. Zapisy konstytucyjne nie są jednak w tym względzie jednoznaczne, ponieważ występuje wyraźny rozdział pomiędzy kategorią języka narodowego i urzędowego. W ogólnych postanowieniach Konstytucji z 1999 roku, w art. 4 dotyczącym języków, jest napisane, że „Językami narodowymi są: język niemiecki, francuski, włoski i retoromański”³². Artykuł 70 Konstytucji dookreśla zaś, że „Językami urzędowymi Związku są niemiecki, francuski i włoski. W kontaktach z osobami porozumiewającymi się w języku retoromańskim również język retoromański jest językiem urzędowym Związku”³³. Wedle pkt. 2 art. 70 Konstytucji kwestia określania języków urzędowych leży w gestii kantonów³⁴. Ma to zastosowanie w przypadku kantonów wielojęzycznych, np. kantonu Berno, Freiburg, Wallis oraz Gryzonii³⁵.

Wedle badań przeprowadzonych przez Główny Urząd Statystyczny (Bundesamt für Statistik) na terenie Szwajcarii największy procent stanowi ludność niemieckojęzyczna (63,6%³⁶), która w życiu codziennym posługuje się różnymi dialektami (Baseldeutsch, Zürichdeutsch, Walliserdeutsch itd.). Znamienny jest w tym regionie językowym rozdział języka mówionego (dialekty, które wyparły literacki Hochdeutsch) oraz języka pisanego. Hochdeutsch jest traktowany w Szwajcarii jako język oficjalny, urzędowy, medialny, choć w wielu obszarach obserwuje się stopniowe wypieranie formy oficjalnej przez dialekty. „Ekspansja dialektów trwa. Niewiele pozostało sytuacji, okazji, które wykluczają użycie dialektu. Jednym z takich miejsc jest parlament federalny [...]” (Porębski 1994b, s. 82). Przykładowo dialektu używa się w parlamentach mniejszych kantonów, w parlamentach większych kantonów jest on językiem dyskusji, w mediach, zwłaszcza w radiu, ale i w telewizji, również dominuje dialekt. Ustawa z 1983 r. dopuściła bowiem do głosu rozgłosnie prywatne, w ramach których ponad połowa audycji prowadzona jest w dialekcie. Ta sama sytuacja występuje w szkole, gdzie zwłaszcza pierwszy rok nauki, rozmowy na tematy organizacyjne, dyskusje,

³² Art. 4 (Bundesverfassung..., s. 2), www.bfs.admin.ch 2015.

³³ Art. 70 (Bundesverfassung..., s. 17).

³⁴ „Die Kantone bestimmen ihre Amtssprachen”, Art. 70, pkt. 2 (Bundesverfassung..., s. 17).

³⁵ „Amtliche Mehrsprachigkeit der Kantone” (Lüdi, Werlen 2005, s. 89–101); Sprachen und Religionen 2015.

³⁶ <https://www.eda.admin.ch/aboutswitzerland/de/home/gesellschaft/sprachen/die-sprachen---fakten-und-zahlen.html>

również odbywają się w dialekcie. „Zyskuje on też coraz więcej miejsca w szkołach średnich: niemal połowa zajęć lekcyjnych odbywa się w dialekcie” (tamże). Ekspansja w używaniu dialektu w tej strefie językowej ma zatem tendencje rozwojowe.

Zupełnie inna sytuacja występuje w przypadku ludności francuskojęzycznej, stanowiącej 22,9%³⁷, która raczej odeszła od dialektów. Standardowy francuski wyparł istniejące dialekty. Do dziś jego znajomość ma funkcje nobilitujące, to język kultury i sztuki, świadczy o posiadaniu wyższego poziomu i przynależności do elitarnych grup społecznych. Duży wpływ na zaistniały stan rzeczy miała reformacja i rewolucja francuska. Niemniej dominujący w tej części Szwajcarii rzekomo standardowy język francuski zwłaszcza w wymowie nieco różni się od francuskiego, którym posługują się rodowici Francuzi. Jest nasycony sporą liczbą regionalizmów (głównie germanizmów) oraz przestarzałych form języka francuskiego (Porębski 1994b, s. 85). Znajomość dialektów jest słaba, występuje częściej w kantonach z przewagą katolików (Fryburg, Jura, Valais), zaś na obszarach, gdzie dominują protestanci (Neuchâtel, Genewa), dialekty w zasadzie nie występują. Związek Szwajcarii francuskojęzycznej z Francją jest w wielu aspektach platoniczny, często okupiony poczuciem peryferyjności.

Na terenie Szwajcarii mamy do czynienia z dwiema mniejszościami³⁸: ludnością włoskojęzyczną (8,2%)³⁹ oraz populacją porozumiewającą się różnymi dialektami języka retoromańskiego (0,5%)⁴⁰. Jeśli chodzi o obszar włoskojęzyczny, to ponad połowę ludności mówiącej w tym języku stanowią pracownicy sezonowi przybyli w różnych okresach z Włoch, rozproszeni po całym kraju (Porębski 1994a, s. 87). Po włosku mówi się w kantonie Ticino oraz czterech dolinach na terenie Gryzonii (Val Mesolcina, Val Calanca, Val Bregaglia oraz Val Poschiavo) (tamże). Ticino z racji długiej (od XV w.) przynależności do Konfederacji Szwajcarskiej charakteryzuje występowanie sporej ilości miejscowych dialektów języka włoskiego, którymi posługuje się ok. 80% mieszkańców tego kantonu. Porozumiewanie się za pomocą dialektu lub języka standardowego jest wyznacznikiem statusu społecznego. Ludzie starsi, gorzej wykształceni porozumiewają się w dialekcie, zaś osoby młode, wykształcone w języku standardowym. Kantony włoskojęzyczne, podobnie jak francuskojęzyczne, za wszelką cenę starają się utrzymywać relacje z tzw. centrum (tu: z Włochami, włoską kulturą, sztuką etc.), czują się jednak wobec Włochów nieco peryferyjni. W relacjach z kantonami francusko- i niemieckojęzycznymi zdecydowanie lepiej porozumiewają się z tymi drugimi. Szwajcarzy niemieckojęzyczni chętniej uczą się włoskiego niż Szwajcarzy francuskojęzyczni, łatwiej asymilują się na terenach Szwajcarii włoskojęzycznej i są przychylniej postrzegani przez miejscową ludność.

³⁷ Tamże.

³⁸ Należy zwrócić uwagę, że w niektórych opracowaniach również mieszkańcy francuskojęzycznej uchodzą za mniejszość językową.

³⁹ <https://www.eda.admin.ch/aboutswitzerland/de/home/gesellschaft/sprachen/die-sprachen---fakten-und-zahlen.html>

⁴⁰ Tamże.

Ludność porozumiewająca się innym językiem stanowi 24,3% ogółu populacji⁴¹. Spośród 15 najczęściej używanych języków obcych na pierwszym miejscu sytuuje się język angielski (5,8%), dalej są: portugalski (3,6%), albański (3,1%), serbsko-chorwacki (2,3%), hiszpański (2,3%) oraz inne języki (7,6%)⁴².

Na terenie Szwajcarii istnieje 17 kantonów niemieckojęzycznych (Uri, Appenzell Innerrhoden, Nidwalden, Obwalden, Appenzell Ausserrhoden, Schwyz, Luzern, Thurgau, Solothurn, St. Gallen, Schaffhausen, Basel-Land, Aargau, Glarus, Zug, Zurich, Basel-Stadt), 4 kantony francuskojęzyczne (Jura, Neuenburg, Waadt, Genewa), 1 kanton włoskojęzyczny (Tessin) oraz wspomniane 4 kantony wielojęzyczne (Berno⁴³, Gryzonia⁴⁴, Freiburg⁴⁵, Wallis⁴⁶). Interesująca jest sytuacja języka retoromańskiego, który obejmuje pięć grup dialektów (Sursilvan, Sutsilvan, Surmiran, Puter, Vallader), używanych przede wszystkim na terenie kantonu Gryzonia (14,5%), po 0,2% w kantonach Schwyz, St. Gallen, Zug, Zurych, w pozostałych kantonach po 0,1%. Jedynymi kantonami, w których w ogóle nie używa się tego języka, jest kanton Jura, Waadt oraz Wallis. Obcokrajowcy dominują w kantonach uprzemysłowionych, jak Genewa (16,6%), Bazylea-miasto (13,1%), Zug (11,1%), Zurych (11%), Waadt (10,5%), zaś najmniej jest ich w kantonach słabo uprzemysłowionych Uri (4,8%) i Jura (3,8%)⁴⁷.

Zróźnicowania religijne w Szwajcarii

Jeśli chodzi o kwestie dotyczące religii, do czasów reformacji chrześcijaństwo pełniło funkcje cywilizacyjnie unifikujące (Porębski 1994g, s. 21). W okresie średniowiecza na terenie Szwajcarii powstała spora liczba klasztorów (m.in. Saint Maurice, Sankt Gallen, Saint Imer, Moutier-Grandval, Romainmôtier), które oprócz funkcji religijnych spełniały również funkcje centrów kultury, sztuki i edukacji. W okresie reformacji uwydatnił się stary podział Szwajcarii na kantony wiejskie (tzw. leśne), które pozostały przy dotychczasowej wierze, oraz miejskie, jak Berno i Zurych, które przeszły na kalwinizm.

Reformacja wprowadziła jednak także podziały nowe – wyznaniowe granice podzieliły większe terytoria, na przykład Gryzonię, ale też poszczególne gminy. Mówiąc schematycznie: katolicka pozostała oprócz Szwajcarii wewnętrznej, tj. kantonów leśnych i Lucerny, także Szwajcaria południowa: Wallis, Ticino i południowa część Gryzonii, a także Fryburg, okolice Sankt Gallen i Appenzell Innerrhoden. Protestantyzm

⁴¹ <https://www.eda.admin.ch/aboutswitzerland/de/home/gesellschaft/sprachen/die-sprachen-fakten-und-zahlen.html>

⁴² Sprachen und Religionen.

⁴³ „5.1.Der zweisprachige Kanton Bern” (Lüdi, Werlen 2005, s. 90–92), Sprachen und Religionen 2014.

⁴⁴ „5.4.Der dreisprachige Kanton Graubünden” (Lüdi, Werlen 2005, s. 97–102).

⁴⁵ „5.2.Der zweisprachige Kanton Freiburg” (tamże, s. 93–94).

⁴⁶ „5.3.Der zweisprachige Kanton Wallis” (tamże, s. 95–96).

⁴⁷ Tamże.

poza Zurychem i Bernem przyjął się także w kraju Vaud, w dużej części Jury, Turgowii, w Glarus, w dużej części Gryzonii i oczywiście Genewie, mieście Kalwina (tamże, s. 22).

Powstałe w tym okresie podziały stały się przyczyną wielu konfliktów i wojen domowych⁴⁸, których pokłosie jest obecne również we współczesnym życiu Szwajcarii (Porębski 1994f, s. 117–122).

W 2017 roku na terenie Szwajcarii dominowali wyznawcy Kościoła rzymskokatolickiego (35,9%) oraz ewangelicko-reformowanego (23,8%). Przedstawiciele innych religii, np. islamu, stanowili 5,4%. Stosunkowo duża część populacji zamieszkującej Szwajcarię była bezwyznaniowa (26%)⁴⁹. Ogólnie obserwowany jest spadek liczby wyznawców religii rzymskokatolickiej z 42,5% w 1910 roku do 35,9% w 2017 roku. Podobnie sytuacja przedstawia się z wyznawcami religii protestanckiej: z 56,2% w 1910 roku do 23,8% w roku 2017. Od 1960 roku wzrósł natomiast procent ludności bezwyznaniowej z 0,5% w 1960 roku do 26% w 2017 roku. W tym samym okresie nastąpił znaczny wzrost ludności muzułmańskiej z 0,0% w 1960 roku do 5,4% w roku 2017. Obserwowany jest również wzrost liczby wyznawców innych religii chrześcijańskich z 0,7% w 1960 roku do 5,9% w 2017 roku oraz wyznawców innych religii z 0,9% w 1910 roku do 1,4% w 2017 roku, a także spadek liczby wyznawców judaizmu z 0,5% w 1910 roku do 0,3% w 2017 roku⁵⁰.

Obecnie (tj. w 2020 r.) 35,2% populacji na terenie Szwajcarii to katolicy, najwięcej (bo aż 77,6%) zamieszkuje kanton Uri, najmniej (15,4%) kanton Berno. Ewangelicy stanowią 23,1%, najwięcej z nich zamieszkuje w kantonie Berno (49%), najmniej kanton Tessin (3,9%). Muzułmanie stanowią 5,3% populacji. Najwięcej z nich zamieszkuje St. Gallen (8,3%), najmniej Graubünden (1,9%). Wyznawcy judaizmu to 0,2% populacji, najwięcej (0,9%) zamieszkuje Genewę⁵¹.

Pod względem ogólnej liczby zadeklarowanych protestantów i katolików na pierwszym miejscu znajdują się kantony retoromańskie, następnie włosko- i francuskojęzyczne, a na końcu niemieckojęzyczne. Najwięcej katolików zamieszkuje kantony włosko-, retoromańsko- i francuskojęzyczne. Najmniej kantony niemieckojęzyczne. Protestanci na odmianę przeważają w kantonach niemiecko-, francusko- i retoromańskojęzycznych. Najmniej występuje ich w kantonach włoskojęzycznych. W miastach najwięcej protestantów jest w Bernie, Lozannie, Zurychu, Bazylei i Genewie, natomiast katolików w Genewie, Bazylei, Zurychu, Lozannie i Bernie⁵².

⁴⁸ W okresie od XVI do XVIII w. na terenie dawnej Konfederacji miały miejsce cztery wojny domowe między protestantami i katolikami: w 1529, 1531, 1656 oraz 1712 roku. Zob. Ramka 1.3 „Konflikty religijne między kantonami protestanckimi i katolickimi w okresie od szesnastego do osiemnastego wieku” (Linder 1996, s. 28); Porębski 1994e, s. 114–117.

⁴⁹ Sprachen und Religionen.

⁵⁰ <https://www.conviva-plus.ch/?page=2464>; www.bfs.admin.ch

⁵¹ Por. Statistiken zur Religion in der Schweiz, Statista research Department, 13.02.2020, www.de.statista.com.

⁵² Zob. „Grafik 2 Prozentuale Anteile der Katholiken und Protestanten nach Sprachregionen, Gemeindegrösse und den fünf großen Städten 1970–2000” (Bovay, Broquet 2004, s. 19); Sprachen und Religionen 2015.

Jak wynika z powyższych danych statystycznych, Szwajcaria pod względem językowym i religijnym daleka jest od jednorodności. Jej funkcjonowanie oparte jest na różnicach i ciągłej konieczności radzenia sobie z problemami i konfliktami, które powstają na ich tle. Kwestie sporne, zwłaszcza dotyczące spraw językowych, rozstrzygają zarówno zasady zwyczajowe, jak na przykład zasada terytorialności (niem. *Territorialprinzip*), jak też reguły prawne nakazujące podejmowanie określonych działań celem rozwiązania problemu.

Szwajcaria należy do krajów, których mieszkańcy charakteryzują się dużym stopniem zasiedlenia. „[...] ponad połowa Szwajcarów żyje w miejscu, w którym żyli ich przodkowie, często nawet w tych samych domostwach” (Porębski 1994, s. 121). Ich tożsamość określa miejsce zamieszkania (przynależność gminna, kantonalna), obszar językowy oraz religia. Te trzy aspekty w sposób jednoznaczny określają definiowanie samych siebie, ich sposób myślenia, zwyczaje, stereotypy, kontakty społeczne, zachowania matrymonialne, przekonania i przynależność polityczną. Interesująca jest zwłaszcza silna korelacja między religią a polityką i życiem codziennym Szwajcarów. „Wyznaniowe świadectwo chrztu determinuje relacje społeczne także wtedy, gdy pierwotna treść religijna niemal zupełnie wyblakła. [...] Podczas gdy praktyki religijne [...] tracą swój sens wyznaniowy, wyznania jako kategorie społeczne trwają i oddziałują na dzień powszedni ludzi żyjących w Szwajcarii” (Altermatt 1993, s. 271, cyt. za: Porębski 1994, s. 127). Ta sama tendencja występuje w przypadku zachowań politycznych, które również mimo zmian (odchodzenia lub zmiany wyznania) nie ulegają „dekonfesjonalizacji”; świadczy o tym względna stałość elektoratu popierającego poszczególne partie polityczne.

Kwestia neutralności oraz koegzystencji federalizmu i demokracji

Ważnym elementem szwajcarskiej tradycji jest jej neutralność polityczna (Bonjour 1970), która pozwoliła uniknąć zarówno dawnej konfederacji, jak i współczesnej federacji szwajcarskiej sporej liczby konfliktów i strat. Klęska poniesiona w 1515 roku w bitwie pod Marignano we Włoszech uświadomiła Szwajcarom korzyści, jakie zapewnia neutralność, gdy chodzi o utrzymanie integralności i niezależności konfederacji złożonej z niewielkich kantonów otoczonych przez silniejsze mocarstwa. Niestety musiało upłynąć wiele lat, zanim jednostronna deklaracja neutralności została respektowana przez inne państwa. Stało się to po kongresie wiedeńskim w 1815 roku, gdy mocarstwa europejskie uznały w końcu neutralność konfederacji (Linder 1996, s. 44). Współcześnie neutralność Szwajcarii opiera się na V konwencji haskiej z 1907 roku⁵³, dotyczącej praw i obowiązków mocarstw oraz osób neutralnych. Szwajcaria obok Austrii i Watykanu posiada tzw. trwałą neutralność⁵⁴ potwierdzoną traktatami, względ-

⁵³ Konwencja dotycząca praw i obowiązków mocarstw i osób neutralnych w razie wojny lądowej (V konwencja haska), Haga, 18 października 1907 r. (Dz.U. z 1927 r., nr 21, poz. 163), rozdz. 1, art. 1–10.

⁵⁴ Istnieją również państwa, które prowadzą politykę neutralności (Szwecja, Finlandia) lub posiadają opinię państw neutralnych (np. Lichtenstein, Andora, San Marino czy Monako).

nie milczącą zgodą (*per facta concludentia*), uznaną przez społeczność międzynarodową. Oznacza nieangażowanie się w konflikty międzypaństwowe, co w zamian owocuje niepodejmowaniem jakichkolwiek działań wobec państwa neutralnego. Nie oznacza jednak, że państwo neutralne nie posiada własnej armii i że nie będzie się bronić w momencie ataku innego państwa. Po II wojnie światowej Szwajcaria prowadziła politykę neutralności daleko wykraczającą poza sferę konfliktów zbrojnych, nie angażowała się w działalność żadnych organizacji o charakterze multilateralnym w celu uniknięcia ewentualnych sankcji gospodarczych, społecznych czy politycznych. Współcześnie sytuacja ta uległa zmianie. Szwajcaria czynnie uczestniczy w tworzeniu organizacji o charakterze międzynarodowym, a także inicjuje takie działania. Kwestią sporną jest prowadzona przez Szwajcarię polityka wobec Unii Europejskiej, której Szwajcaria nie jest członkiem. Podstawową przyczyną takiego stanu rzeczy jest z jednej strony obawa utraty wypracowanej niezależności i neutralności, z drugiej zaś fakt, że „Szwajcaria nie potrzebuje ekonomicznego wsparcia ze strony Wspólnoty, a jej system gospodarczy i polityczny stawiane są wręcz za wzór do naśladowania dla wielu krajów Europy” (Sporek 2009).

Na szczególną uwagę oprócz szwajcarskiej neutralności zasługuje osobliwa koegzystencja demokracji i federalizmu, która zapewniła Szwajcarii skuteczną realizację tendencji jednocyfrych i partykularnych. Zdaniem Wolfa Lindera w ciągu ostatnich 160 lat Szwajcarii udało się wypracować polityczne metody porozumienia wielokulturowego, które zostały oparte na dwóch zasadach. Pierwsza z zasad dotyczy konieczności odstąpienia Szwajcarii od idei tworzenia monokulturowego państwa narodowego bazującego na wartościach jednej kultury, jednym języku etc. „Od samego początku swej nowoczesnej egzystencji jest ona sztucznym wielokulturowym narodem, którego istnienie stanowi wynik jedynie historycznych konieczności i politycznej woli należących do rozmaitych kultur mieszkańców” (tamże, s. 14). Wedle zaś drugiej zasady Szwajcarzy są autorami unikatowego typu demokracji, która „faworyzuje i umacnia podział władzy politycznej między protestantów i katolików, między niemieckojęzyczną większość i francusko-, włosko- i retoromańskojęzyczne mniejszości” (tamże). Sytuacja ta doprowadziła do równie unikatowej integracji społecznej niegdyś mocno sfragmentaryzowanej i heterogenicznej populacji, a dziś zachowującej i szanującej tożsamość każdej z kultur z osobna i potrafiącej koegzystować w wielokulturowym społeczeństwie. Wypracowana przez Szwajcarów integracja nie ma więc nic wspólnego z procesami homogenizacji czy ujednolicania. Na tym m.in. polega jej wyjątkowy, warty naśladowania charakter.

Przy tworzeniu Konstytucji Konfederacji Szwajcarskiej w 1848 roku wzorem umiejętnego łączenia zasad federalizmu i demokracji stała się Konstytucja USA. Twórcy konstytucji szwajcarskiej z 1848 roku mieli podobne dylematy, jak amerykańscy twórcy konstytucji z 1789 roku. Ich zadaniem było umiejętnie pogodzenie dwóch sprzecznych tendencji: centralistycznej oraz decentralizującej (odśrodkowej), zmierzającej do zapewnienia jak największej autonomii gminom i kantonom. „Na wzór amerykański, nie poszli Szwajcarzy ani za unitaryzmem, ani za koncepcją luźnego tylko związku, lecz wykreślając wypadkową zatrzymali się na koncepcji państwa związkowego” (Starzewski 1936, s. 3–4).

Zdaniem Lindera czynnikiem, który przysposobił mieszkańców Szwajcarii zarówno do nauki, jak i do życia w demokracji, jest jej dziedzictwo kulturowe. Sprzyjał temu szereg okoliczności, m.in. wielowiekowa niezależność od władzy monarszej, elitarny charakter ustrojów, który w integralny sposób spajał się ze społecznością, wzajemna zaś zależność ludzi we wspólnotach gminnych i kantonalnych inicjowała i kultywowała zachowania wspólnotowe. Niemniej demokratyczne rządy ludu to jednocześnie rządy większości, które postrzegane były jako potencjalne zagrożenie dla mniejszości, zwłaszcza w katolickich, francusko- i włoskojęzycznych kantonach, nie wspominając o unikatowej mniejszości retoromańskiej. Rozwiązaniem tej sytuacji okazało się połączenie demokracji z zasadami federalizmu (tamże, s. 44). Zasada demokratycznej większości (jeden człowiek, jeden głos) została zatem skojarzona z zasadą większości federalnej (równy głos dla każdego kantonu) (tamże).

Filary fenomenu ewolucji i trwania Szwajcarii

Współczesna Szwajcaria jest federacją⁵⁵ demokratyczną i parlamentarną, opartą na silnej pozycji parlamentu, szerokiej autonomii władz kantonalnych oraz funkcjonujących w ich ramach gmin. Od 1848 roku opiera się na czterech filarach wartości podstawowych. Są nimi: państwo federalne, liberalne państwo prawne, na wpół bezpośrednia demokracja oraz państwo socjalne (Czeszejko-Sochacki 2002, s. 19). Ostatnia nowelizacja konstytucji z 1999 roku zachowała wszystkie powyższe elementy, dodając zgodnie z wymogami współczesnego państwa demokratycznego: kwestię godności człowieka jako najwyższą zasadę konstytucyjną, zagadnienie ustroju gospodarczego nastawionego na wolną konkurencję oraz zasadę subsydiarności⁵⁶, która ma szczególne znaczenie nie tylko w relacji społeczeństwo–państwo (czy jednostka–państwo)⁵⁷, lecz także w relacji federacja–kantony, zwłaszcza jeśli chodzi o podział kompetencji.

W Szwajcarii funkcjonuje typ federalizmu partycypującego i kooperacyjnego, który wciąż ewoluuje. W XIX w. podział władzy pomiędzy trzy szczeble (federacja, kantony, gminy) był bardziej klarowny, natomiast obecnie zauważalne jest większe współdziałanie i co za tym idzie – wymieszanie (płynność granic) zakresu większości kompetencji poszczególnych szczebli. Stąd mimo wciąż imponującej autonomii kantonów wyraźnie widać, że od uchwalenia konstytucji z 1848 roku, w ciągu bez mała 160 lat, kompetencje rządu centralnego wzrosły kosztem kompetencji kantonów⁵⁸. Fakt ten spotyka

⁵⁵ Konfederacja, mimo iż od połowy XIX w. stanowi państwo federacyjne, nadal przez wzgląd na historię i wciąż imponującą autonomię państw-kantonów nazywana jest Konfederacją Szwajcarską. W opracowaniu oba terminy „federacja” i „konfederacja” używane są więc zamiennie.

⁵⁶ Według tej zasady wyższy szczebel władzy powinien realizować tylko te zadania, które nie mogą być skutecznie zrealizowane przez szczebel niższy lub same jednostki działające w ramach społeczeństwa (Czeszejko-Sochacki 2002, s. 20).

⁵⁷ Zob. art. 6, art. 12 oraz 41 ust. 1 Konstytucji Szwajcarskiej z 1999 r.

⁵⁸ Zob. tabelę przedstawiającą „Główne kompetencje federacji, kantonów i gmin” (Linder 1996, s. 76–77).

się oczywiście z dość częstą krytyką, niemniej zmieniające się warunki społeczne, gospodarcze czy polityczne wymuszają ewoluowanie wypracowanych mechanizmów. Zgodnie z konstytucją z 1999 roku Konfederację Szwajcarską tworzą: naród (suweren) oraz 26 kantonów⁵⁹. Artykuł 1 Konstytucji Federalnej z 1974 roku wspominał tylko o kantonach jako suwerennych członkach Konfederacji Szwajcarskiej. Uzupełnienie o „naród szwajcarski” w nowej konstytucji z 1999 roku „podkreśla pewien aksjomat, cechę szczególną szwajcarskiego federalizmu – Federacja uzyskuje konstytucyjne kompetencje w drodze referendum od narodu i kantonów. Jest to odejście od XIX-wiecznej koncepcji swoistej umowy suwerennych kantonów, na rzecz połączonej woli tych kantonów i całego narodu szwajcarskiego” (Czeszejko-Sochacki 2002, s. 40). Odwołanie się do narodu szwajcarskiego jest w tym aspekcie nadrzędne wobec zróżnicowań językowych, religijnych czy kulturowych społeczności zintegrowanych w federalnym państwie (tamże). Zatem umiejętne ewoluowanie oraz trwanie to kwintesencja fenomenu szwajcarskiego „być albo nie być”, zdecydowanie wyróżniającego Szwajcarię wśród innych państw Europy.

Reasumując przedstawioną w niniejszym artykule specyfikę Szwajcarów i Szwajcarii w obliczu ewoluowania wypracowanych przez nią mechanizmów trwania i rozwoju, pozwolę sobie nawiązać do spostrzeżeń Wojciecha Burszty, który w jednej ze swoich książek (por. Burszta 2008) wspomina o charakterystycznej dla dzisiejszych czasów „sytuacyjności tożsamości narodowych” (tamże, s. 65) oraz tendencji do reifikowania (instytucjonalizacji, wzmacniania i afirmowania) przez państwo tożsamości narodowych w celu instrumentalnego wykorzystania i utrwalenia „wszelkich »obowiązujących« kategorii narodowych i etnicznych” (tamże). Wspomniany autor odwołuje się, do dwóch typów solidarności (więzi) społecznej, zaproponowanych przez Emila Durkheima – mechanicznej i organicznej. Mechaniczną definiuje jako charakterystyczną dla pierwszego pokolenia imigrantów etnicznych oraz enklaw życia społecznego odwołujących się do tradycji i kultury, natomiast organiczną jako charakterystyczną dla rozbudowanej sieci lojalności, na której opiera się funkcjonowanie nowoczesnego państwa narodowego (Durkheim 1999). Analizując ich rolę we współczesnych społeczeństwach, uważa, że obecnie w dobie globalizacji i kultury multikulturalistycznej więź pierwszego rodzaju (solidarność mechaniczna) jest „[...] świadomie wzmacniana, kreowana i propagowana jako antidotum na kryzys społeczeństwa obywatelskiego poddanego próbie globalizacji” (por. Burszta 2008, s. 67–68). Odnosząc to spostrzeżenie do Szwajcarii (zwłaszcza jej współczesnego kształtu funkcjonowania), mamy tak naprawdę do czynienia ze współlistnieniem obu typów więzi. Pierwsza z nich jest organiczna, wynika z dużego zróżnicowania grup narodowych i etnicznych, oparta jest na podziale zadań regulowanych prawem kooperacji (restytucji) jako siły napędowej i warunku trwania osobliwego ilościowo i jakościowo „konglomeratu społecznego” w Szwajcarii, a jednocześnie pozostawia duże pole dla indywidualnej (via grupowa) inicjatywy i refleksji. Więź organiczna dopełniona jest

⁵⁹ W konstytucji z 1999 roku półkantony nazywane są kantonami.

więzią mechaniczną, w ramach której istnieje silna korelacja pomiędzy świadomością indywidualną i zbiorową i bez której istnienia dawno mielibyśmy do czynienia w Szwajcarii z jednolitą narodowo, kulturowo i językowo masą sterowaną odgórnie, nie zaś zróżnicowanym wielowarstwowo i wielopłaszczyznowo społeczeństwem realizującym zasadę jedności w różnorodności dzięki koherentnemu przyzwoleniu na inicjatywy oddolne i szacunkowi do występujących zróżnicowań.

Bibliografia

- Allemann F.R. (1975). *Die Schweiz*. Merian. Hamburg: Hoffmann und Campe.
- Altermatt U. (red.) (1993). *Schweizer Katholizismus im Umbruch 1945–1990*. Freiburg: Universitätsverlag.
- Baur A. (1992a). *Szwajcarski fenomen*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Baur A. (1992b). Najnowszy członek szwajcarskiej federacji. W: A. Baur, *Szwajcarski fenomen* (s. 35–38). Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Bevölkerung (2007). Neuchâtel: BFS, luty 2007.
- Bonjour E. (1970). *Geschichte der schweizerischen Neutralität* (t. 1–6, wyd. 5). Bazylea: Helbing und Lichtenhahn.
- Bovay C., Broquet R. (opr.) (2004). *Religionslandschaft in der Schweiz*. Neuchâtel: BFS.
- Bundesverfassung der Schweizerischen Eidgenossenschaft vom 18. April 1999 (Stand am 8. August 2006), s.2, www.bfs.admin.ch 2015.
- Burszta W. (2008). Konsumowanie wielokulturowości. W: W. Burszta, *Świat jako więzienie kultury. Pomyślenia* (s. 43–72). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Czeszejko-Sochacki Z. (2002). *System konstytucyjny Szwajcarii*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Demografisches Porträt der Schweiz* (2006). Neuchâtel: BFS.
- Durkheim E. (1999). *O podziale pracy społecznej* (przeł. K. Wakar). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Eichenberger K. (1990). Föderalismus und Regionalismus in der Schweiz. W: F. Ossenbruhl (red.), *Föderalismus und Regionalismus in Europa* (s. 24–25). Baden-Baden: Nomos.
- Elias N. (1980). *Przemiany obyczajów cywilizacji Zachodu* (przeł. T. Zabłudowski). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Flis A. (2003). *Chrześcijaństwo i Europa. Studia z dziejów cywilizacji Zachodu*. Kraków: Nomos.
- Huntington S.P. (1997). *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego* (przeł. H. Jankowska). Warszawa: Muza.
- Koneczny F. (1937). Różne typy cywilizacji. W: *Kultura i cywilizacja* (t. 31, s. 117–136). Lublin: Uniwersytet.
- Koneczny F. (1981). *Państwo w cywilizacji łacińskiej. Zasady prawa w cywilizacji łacińskiej*. Londyn: Komitet Wydawniczy.
- Koneczny F. (1997). Co to jest cywilizacja? W: F. Koneczny, *O wielości cywilizacji* (s. 152–160). Komorów: Antyk Marcin Dybowski.
- Krajewski M. (2009). Szwajcaria w krzywym zwierciadle. W: B. Wiśniewska-Paź (red.), *Fenomen Szwajcarii wobec Unii Europejskiej. Przyczyny i skutki szczególnej pozycji Konfederacji Helweckiej w Europie* (s. 171–204). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Sempex.
- Linder W. (1996). *Demokracja Szwajcarska. Rozwiązywanie konfliktów w społeczeństwie wielokulturowym* (przeł. Z. Pucek). Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

- Lüdi G., Werlen I. (opr.) (2005). *Sprachlandschaft in der Schweiz. Eidgenössische Volkszählung 2000*. Neuchâtel: BFS.
- Mathieu J. (2008). *Wielkie cywilizacje. Rozkwit i upadek imperiów* (przeł. G. Majcher, M. Żukowska). Warszawa: Świat Książki.
- Naibitt J. (1997). *Megatrendy. Dziesięć nowych kierunków zmieniających nasze życie* (przeł. P. Kwiatkowski). Poznań: Zysk i S-ka.
- Pichard A. (1978). *La Romandie n'existe pas*. Lausanne: Éditions 24 heures.
- Porębski Cz. (1994a). Italianita, czyli mniejsza mniejszość. W: Cz. Porębski, *Na przykład Szwajcarzy... Eseje i rozmowy*. Kraków: Znak.
- Porębski Cz. (1994b). Jak się porozumiewają. W: Cz. Porębski, *Na przykład Szwajcarzy... Eseje i rozmowy* (s. 74–96). Kraków: Znak.
- Porębski Cz. (1994c). Jak się różnią. W: Cz. Porębski, *Na przykład Szwajcarzy... Eseje i rozmowy*. Kraków: Znak.
- Porębski Cz. (1994d). Na przykład Jura. W: Cz. Porębski, *Na przykład Szwajcarzy... Eseje i rozmowy* (s. 15–19). Kraków: Znak.
- Porębski Cz. (1994e). Nie zawsze pokojowo. W: Cz. Porębski, *Na przykład Szwajcarzy... Eseje i rozmowy* (s. 114–117). Kraków: Znak.
- Porębski Cz. (1994f). Przeszłość całkiem przebrzmiała? Przeszłość nie całkiem przebrzmiała. W: Cz. Porębski, *Na przykład Szwajcarzy... Eseje i rozmowy* (s. 117–122). Kraków: Znak.
- Porębski Cz. (1994g). Religijny substrat historii. W: Cz. Porębski, *Na przykład Szwajcarzy... Eseje i rozmowy* (s. 7–29). Kraków: Znak.
- Porębski Cz. (2000). Doświadczenia demokracji szwajcarskiej. W: Cz. Porębski, *O Europie i Europejczykach*. Kraków: Znak.
- Porębski A. (2010). *Wielokulturowość Szwajcarii na rozdrożu*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Spengler O. (1990). *Historia, kultura, polityka* (przeł. A. Kołakowski, J. Łoziński). Warszawa: PIW.
- Spengler O. (2001). *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii uniwersalnej* (przeł. J. Marzęcki). Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Sporek T. (2009). Skutki prowadzenia przez Szwajcarię polityki izolacji w Europie. W: B. Wiśniewska-Paź (red.), *Fenomen Szwajcarii wobec Unii Europejskiej, czyli dlaczego Szwajcaria nie należy do UE. Przyczyny i skutki. Korzyści i straty* (s. 77–97). Warszawa: Semper.
- Sprachen und Religionen 2014/2015, BFS, <https://www.bfs.admin.ch/bfs/de/home/statistiken/bevoelkerung/sprachen-religionen/sprachen.html>.
- Starzewski M. (1936). *Ustrój Szwajcarii*. Kraków: Powielarnia T-wa Biblj. Słuch. Prawa U.J.
- Szenarien zur Bevölkerungsentwicklung der Schweiz 2005–2050* (2006). Neuchâtel: Bundesamt für Statistik, www.bfs.admin.ch.
- Toynbee A.J. (2000). *Studium historii* (przeł. J. Marzęcki). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Toynbee A.J. (2002). *Wojna i cywilizacja* (przeł. T.J. Dehnel). Warszawa: Altaya.
- Toynbee A.J., Ikeda D. (1999). *Wybierz życie. Dialog o ludzkiej przyszłości* (przeł. A. Chmielewski). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wanner Ph., Sauvain-Dugerdil C., Guillely E., Hussy Ch. (red.) (2005). *Alter und Generationen. Das leben in der Schweiz ab 50 Jahren*. Neuchâtel: BFS.
- Wiśniewska-Paź B. (red.) (2009). *Fenomen Szwajcarii wobec Unii Europejskiej. Przyczyny i skutki szczególnej pozycji Konfederacji Helweckiej w Europie*. Warszawa: Semper.
- Wiśniewska-Paź B. (red.) (2013). *Współczesna demokracja bezpośrednia – dialog polsko-szwajcarski*. Kraków: Wydawnictwo Aureus.

- Wiśniewska-Paź B. (2017). Szwajcaria jako fenomen wśród państw Europy ukształtowanych w cywilizacji zachodniej: w perspektywie koncepcji cywilizacji F. Koniecznego. W: T. Grabińska, Z. Kuźniar (red.), *Bezpieczeństwo personalne a strukturalne. Tom 5. Kulturowe uwarunkowania bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego* (s. 213–239). Wrocław: Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych imienia generała Tadeusza Kościuszki.
- Wiśniewska-Paź B. (2020). *Jedność w różnorodności. Społeczeństwo otwarte a bezpieczeństwo. Konteksty szwajcarskie*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Znaniński F. (1921). *Upadek cywilizacji zachodniej. Szkic z pogranicza filozofii kultury i socjologii*. Poznań: Nakładem Komitetu Obrony Narodowej.
- Znaniński F. (1990). *Współczesne narody*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Swiss borders and borderlands – the phenomenon of persistence in the face of diversity

Switzerland is a special country of many borders and borderlands, the quintessence of diversity, remaining united despite many obstacles that still appear on its way. As it turns out, each time the phenomenon of their duration is interesting, although the reality is changing due to various factors and events within various planes, structures and areas. The aim of the article is to present the mechanisms underpinning this phenomenon and the problems that Switzerland is currently struggling with.

Keywords: Switzerland, borderlands, diversity, demographic situation, neutrality, coexistence, federalism, confederation, democracy

Ewa Narkiewicz-Niedbalec
Uniwersytet Zielonogórski

**Ludzie pogranicza polsko-niemieckiego:
Polacy, Niemcy, Wendowie¹
w świetle opracowań naukowych i powieści *Cierpkie grona*
Zofii Mąkosy w latach trzydziestych, czterdziestych
i pięćdziesiątych XX wieku**

Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie obrazu, jaki wyłania się z naukowego oraz literackiego oglądu relacji pomiędzy Polakami i Niemcami na pograniczu polsko-niemieckim w latach trzydziestych i czterdziestych XX wieku, w okolicach Kargowej – niespełna czterotysięcznego miasta na Ziemi Lubuskiej, które leżało po niemieckiej stronie, blisko granicy wytyczonej po I wojnie światowej. Pod Kargową, również w Niemczech, leżała wówczas wieś Chwalim². W tej wsi i w jej najbliższej okolicy: Kargowa – Unruhstadt (1 km od Chwalimia), Sulechów – Züllichau³ (15 km od niego), rozgrywa się akcja pierwszej powieści Zofii Mąkosy *Cierpkie grona*. Dlaczego postanowiłam zestawzić i porównać te dwa obrazy – naukowy i literacki wycinka rzeczywistości pogranicza polsko-niemieckiego, obszaru Babimojszczyzny? Otóż obraz naukowy Babimojszczyzny, zwłaszcza z okresu przed II wojną i przez czterdzieści kilka lat po 1945 roku, bazuje głównie na danych statystycznych – kościelnych lub państwowych, związanych między innymi z zasiedlaniem Ziem Zachodnich i Północnych. Socjologia w Polsce nie stosowała wówczas powszechnie metod jakościowych

¹ Wendowie byli grupą etniczną o proveniencji serbsko-łużyckiej, którzy prawdopodobnie osiedlili się we wsi Chwalim na Babimojszczyźnie bądź to po wojnie trzydziestoletniej (1618–1648), bądź po najeździe szwedzkim (1655–1660) (Krupa 2001). Więcej na ten temat w ostatniej części artykułu, przed zakończeniem.

² W Chwalimiu mieszkała w okresie dzieciństwa i wczesnej młodości Zofia Mąkosa – pisarka, autorka trylogii *Wendyjska winnica*. Pisarką została dość późno, bo po przejściu na wcześniejszą emeryturę, po trzydziestoletnim wykonywaniu pracy nauczyciela historii w Siedlcu koło Wolsztyna. Zawsze lubiła czytać książki, pisywała też artykuły w lokalnej prasie.

³ Z Chwalimia do Klenicy, gdzie dzieciństwo i wczesną młodość spędziła Olga Tokarczuk, ale już zdecydowanie później niż akcja powieści (ur. w 1962 roku), jest ok. 12–13 km.

do opisu badanych zbiorowości, poza publikacjami prac nadsyłanych na konkurs – listów, pamiętników wraz z ich analizą (na przykład *Tu jest mój dom...* 1965). Stosowanie metod jakościowych w polskiej socjologii rozpoczęło się na szerszą skalę pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w. za sprawą orędowników teorii ugruntowanej (Konecki 2000, 2005; Gorzko 2010) i tłumaczenia zachodnich podręczników metodologii jakościowej (Silverman 2007, 2008; Miles, Huberman 2000).

Zofię Mąkosę, w chwili przystąpienia do pisania *Cierpkich gron* – pierwszej części trylogii *Wendyjska winnica*, intrygowały dwa zagadnienia:

Pierwsze, na które chyba nigdy nie poznamy wyczerpującej odpowiedzi, czyli jak to się stało, że naród, który miał znaczący wkład w rozwój europejskiej kultury, dał się zmanipulować do tego stopnia, że gotów był popełnić niewyobrażalne zbrodnie. Drugie, może bardziej uniwersalne zagadnienie dotyczy wojny, ale nie rozumianej jako ciąg bitew i bohater-skich czynów żołnierzy. Interesowała mnie wojna tam, gdzie jej z pozoru nie ma – we wsi odległej od frontu i nieodczuwającej konsekwencji konfliktu zbrojnego (Kurzawa 2018).

Pytania bardziej szczegółowe, które jej towarzyszyły w pisaniu powieści, można zrekonstruować tak: jak możliwe było rozprzestrzenianie się faszyzmu wśród przyzwoitych, religijnych rolników, ich żon i dzieci?, jak układali swoje wzajemne relacje Polacy, Wendowie i Niemcy mieszkający na pograniczu? Autorka jako nauczycielka historii i wiedzy o społeczeństwie miała lepszą znajomość tych zagadnień niż przeciętny człowiek, który kończy swoją edukację szkolną, nie wykonuje żadnej pracy z nią związanej i historią szczególnie się nie interesuje. Mąkosa przed rozpoczęciem i w trakcie pisania swojej książki przeprowadziła obszernie studia prac naukowych dotyczących historii terenów, w których osadziła akcję powieści⁴. Ponadto odbyła kilkanaście rozmów z najstarszymi, dawnymi mieszkańcami Chwalimia i Kargowej, którym dziękuje w „Posłowiu” do powieści. Dużo cennych informacji, łącznie z topografią Chwalimia, uzyskała od mieszkającej dziś w Poczdamie Hansa Gutschego⁵ (Mąkosa 2017, s. 494).

Zainteresowania antropologów, historyków i socjologów pograniczem polsko-niemieckim

Literatura naukowa dotycząca pogranicza jako kategorii opisu oraz konkretnych pograniczy jest już obszerna. Opracowania na temat pogranicza/pograniczy datowane są od lat czterdziestych XX wieku. Pierwszy ich nurt miał charakter antropologiczny, a badania pograniczy koncentrowały się na rekonstrukcji historii różnych zbiorowości

⁴ Czyni tak wielu pisarzy poważnie traktujących swoją profesję. Studia Olgi Tokarczuk przed napisaniem *Ksiąg Jakubowych* trwały siedem lat.

⁵ Jej rozmówca miał wówczas 91 lat. Pisząc ostatnią część trylogii – *Dolinę nadziei*, autorka odbyła wycieczkę i kilka spotkań w Neuruppin – 31-tysięcznym mieście niemieckim, do którego najliczniej wyjechali mieszkańcy Chwalimia (zob. Mąkosa 2020). Więcej informacji można znaleźć w wywiadach z Mąkosą oraz artykułach na temat jej książek (np. Kurzawa 2018).

społecznych i odpowiadających im typów kultur. Nurt drugi powstał w ramach szkoły chicagowskiej i dotyczył analizy relacji między terytorium a zajmującą je społecznością oraz sposobami użytkowania przestrzeni zgodnie z wytworzonymi standardami kulturowymi (Machaj 2000).

Pewne wydarzenia historyczne, takie jak wojny, ich zakończenie, wytyczanie granic po nich, tworzenie federacji państw, na przykład utworzenie Unii Europejskiej czy też jej rozszerzenie, powodują wzrost zainteresowania badaczy społecznych problematyką dotyczącą terenów sąsiadujących ze sobą państw lub tworzonych z różnych państw struktur. Część zjawisk obserwowanych na obszarach pograniczy jest do siebie podobna (zbieżność lub rozbieżność religii, handel przygraniczny, ruch turystyczny i inne), część na jednych pograniczach występuje, a na innych nie (nielegalne przekraczanie granicy, przestępczość związana z istnieniem granicy, kontrola graniczna lub jej brak itd.) (Kurcz 1999, 2019; Gołdyka 1997, 2013).

W Polsce po 1989 roku, w związku z upadkiem socjalizmu w europejskich krajach bloku wschodniego, powstaniem jednego państwa niemieckiego⁶, rozpadem Związku Radzieckiego⁷, a co za tym idzie, zwiększeniem się liczby państw sąsiadujących z Polską, wzrosło zainteresowanie zjawiskami występującymi na pograniczach Polski, zarówno wśród władz lokalnych, dziennikarzy, jak i badaczy społecznych. Wśród tych socjologów, którzy za przedmiot swoich dociekań poznawczych przyjęli problematykę pograniczy, a zwłaszcza pogranicza zachodniego, był Zbigniew Kurcz. Miejsce zamieszkania i pracy – Wrocław, Uniwersytet Wrocławski były niewątpliwie okolicznościami, które sprzyjały zajęciu się zagadnieniami znajdującymi się w zakresie możliwości ich obserwacji i dogodnego badania. Świadczą o tym zarówno opublikowane artykuły i książki⁸, jak też tematyka pisanych przez uczniów prac magisterskich i doktoratów, a także wspólne badania podejmowane ze współpracownikami i publikacje ich wyników w pracach zbiorowych (Dolińska, Niedźwiecka-Iwańczak 2011).

Prof. Zbigniew Kurcz w 2014 roku zamieścił w książce poświęconej pamięci prof. Jacka Leońskiego tekst zatytułowany: *Od integracji Ziem Zachodnich i Północnych z macierzą do Ziem Zachodnich i Północnych w perspektywie regionalnej*. Rzeczywiście badania naukowe po II wojnie światowej na Ziemiach Zachodnich koncentrowały się na problematyce zasiedlania tych ziem, budowania nowej społeczności ze zbiorowości autochtonów i ludności przesiedlonej z dawnych polskich ziem na wschodzie (z obecnej Litwy, Białorusi i Ukrainy) oraz z krańców południowo-wschodniej Polski, zamieszkałej przez Łemków, skąd w ramach akcji „Wisła” przesiedlono 150 tys. osób. Obecni mieszkańcy zachodniego pogranicza pochodzą także z Małopolski, Ziemi

⁶ Za datę zjednoczenia przyjmuje się 3.10.1990 roku, ale proces ten zaczął się przynajmniej rok wcześniej od exodusu obywateli NRD różnymi drogami do RFN.

⁷ Za datę zakończenia istnienia tego państwa przyjmuje się 26.12.1991 roku.

⁸ Ich wykaz znajduje się na stronie Instytutu Socjologii UW: www.socjologia.uni.wroc.pl/Profile-pracownikow/prof-dr-hab-Zbigniew-Kurcz#Publikacje.

Lubelskiej, Mazowsza i Wielkopolski, skąd w większości przybyli w wyniku własnych migracyjnych decyzji (Lisowski i in. 2010, s. 9)⁹.

Pierwszą instytucją, która podjęła badania Ziemi Zachodnich po II wojnie światowej, był i jest do dziś Instytut Zachodni w Poznaniu, utworzony w 1945 roku, który poza pracami monograficznymi (Chmielewska 1965; Dulczewski 1959, 1960) publikował i publikuje wyniki badań w powstałym również w 1945 roku „Przeglądzie Zachodnim”, którego Instytut jest wydawcą.

W latach sześćdziesiątych zaczęło kształtować się naukowe środowisko Zielonej Góry. Byli w nim archeolodzy, historycy, później socjologowie i politolodzy. Wyniki badań z lat sześćdziesiątych i późniejszych nad zachodnim pograniczem zaczęto publikować w dawnym Grünbergu, najpierw w Lubuskim Towarzystwie Kultury (*Mój dom nad Odrą...* 1976), później w Lubuskim Towarzystwie Naukowym i Wyższej Szkole Pedagogicznej, a przede wszystkim w „Roczniku Lubuskim”, czasopiśmie, które powstało w 1959 roku i ukazuje się do dziś. Uczni z uniwersytetów w Poznaniu, Wrocławiu wspierali aspiracje kulturalne i naukowe środowiska inteligenckiego Winnego Grodu, występując w roli promotorów prac doktorskich czy też popierając tworzenie się oddziałów towarzystw naukowych (Narkiewicz-Niedbałec 2020). (W „Roczniku Lubuskim” o pograniczu polsko-niemieckim pisali zielonogórcy historycy Joachim Benyskiewicz [1966a, 1966c, 1989; Benyskiewicz, Piotrowski 1992], Władysław Korcz [1966], Jan Wąsicki [1966], a także w początkach jego działalności prawnik i socjolog Andrzej Kwilecki [1963, 1966]).

Zbigniew Kurcz na pierwszej konferencji z cyklu „Transgraniczność w perspektywie socjologicznej”, zorganizowanej przez Instytut Socjologii WSP TK w 1996 roku, powołując się na Cezarego Trosiaka z UAM, zwrócił uwagę, że pojęcie pogranicza, używane przez przedwojennych polskich socjologów do opisu autentycznych zjawisk typowych dla pograniczy, z języka rodzimej socjologii na czas pewien zniknęło. Po II wojnie światowej posługiwali się nim i prowadzili na pograniczach swoje badania historycy, etnografowie i lingwiści. Dlaczego tak się stało? Ponieważ nie było realnych kontaktów między ludnością po obu stronach granic, mimo iż Polskę otaczały kraje tego samego bloku wschodniego. Trosiak ujął to następująco: „polska socjologia przedwojenna traktowała pogranicze jako żywą materię etnograficzno-socjologiczną, natomiast socjologia powojenna jako doświadczenie historyczne” (Trosiak 1993). Dopiero – jak pisze Kurcz:

[...] wyłom w roli granicy jako bariery nastał w latach siedemdziesiątych, kiedy to za sprawą umów między Polską Rzeczpospolitą Ludową (PRL) a Niemiecką Republiką Demokratyczną (NRD) oraz PRL a Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną (CSRS) granice stały się bardziej przepuszczalne i mimo obowiązywania określonych ograniczeń (dotyczących na przykład nabywania środków płatniczych) intensyfikował się ruch osobowy (Kurcz 1997).

⁹ W opracowaniu tym podane są dokładne dane o pochodzeniu rodziny badanych zarówno ze strony ojca, jak i matki, sięgające pradiadków. Najwięcej rodziców respondentów przybyło z Wielkopolski (po około 20%), Ukrainy (około 12%) i Małopolski (11%). Podobnie jest w przypadku babć i dziadków (Lisowski i in. 2010, s. 27–28).

Wówczas też nastąpiło przywrócenie językowi socjologii pojęcia pogranicza i pojawił się ponownie ten obszar badań. Ale ożywienie takie nastąpiło dopiero po 1989 roku za sprawą przemian w Europie Środkowo-Wschodniej, powstania na pograniczach euroregionów i wystąpienia nasilonego ruchu na granicach.

Wróćmy jednak do głównego wątku tego tekstu, który dotyczy okresu sprzed II wojny światowej i czasu jej trwania na Babimojszczyźnie we wsi Chwalim.

Mieszkańcy Chwalimia w książce *Cierpkie grona* Zofii Mąkosi, w ustaleniach historyków i slawistów

Na podstawie opracowań historyków można stwierdzić, że na pograniczu polsko-niemieckim, przy granicy wyznaczonej po I wojnie światowej, Niemcom chodziło głównie o poszerzenie swego stanu posiadania na wschodzie, wypieranie z ziemi Polaków, potem z domów, a Żydów ze sklepów i restauracji, prowadzenie polityki germanizacyjnej. Polacy natomiast zabiegali za wszelką cenę o utrzymanie ziemi, a jeśli musieli ją sprzedać, to odsprzedawali ją Polakom, nie Niemcom. Zależało im także na utrzymaniu polskości poprzez działanie polskich szkół, przynależność do organizacji młodzieżowych (ZHP) (Fabiś 1966; Kowalski 1966; *Z działalności TMP...* 1966) czy cechów rzemieślniczych (Rabiega 1966; Benyskiewicz 1966b). Jeden z tych wątków, w taki sposób odwołując się do niemieckich dokumentów, opisał dr Wiesław Sauter¹⁰:

Niemcy trafnie scharakteryzowali sytuację na Pograniczu. Pisali, że Banki Ludowe od 1930 r. stale się rozrastały, gdyż Polacy mieli duże zarobki, a skromne wymagania życiowe. Chcieli oni za wszelką cenę uciulane pieniądze lokować w ziemi. Czekać będą z nimi dziesiątki i setki lat, aby jednak wreszcie raz w przyszłych pokoleniach urzeczywistnić swoje marzenia o nabyciu kawałka ziemi (Sauter 1966).

Akcja *Cierpkich gron* rozpoczyna się latem 1938 roku, kończy w 1945 roku, kiedy blisko Chwalimia przechodzi front i na Babimojszczyznę wkracza Armia Czerwona. Głównymi bohaterami powieści są mieszkające w Chwalimiu Marta Neuman, rolniczka, która wyszła za mąż za Niemca z Berlina, urzędnika, członka NSDAP, obywatelka Niemiec, z pochodzenia Wendyjka, wyznania ewangelickiego, która codziennie po obiedzie czyta Biblię i rozważa jej przekaz, córka Marty i Waltera – 14-letnia Matylda, która zdecydowanie czuje się Niemką (przynajmniej na początku książki), jest członkinią Bund Deutscher Mädel (BDM, Związek Niemieckich Dziewcząt) – żeńskiej sekcji nazistowskiej organizacji młodzieżowej Hitlerjugend, zafascynowana

¹⁰ Wiesław Sauter – historyk, regionalista, dyrektor szkoły podstawowej w Nowym Kramsku, później szkoły dla dorosłych w Nowej Soli, autor przeszło 100 artykułów opublikowanych w „Roczniku Lubuskim”, „Nadodrze” i wydawnictwach Instytutu Zachodniego w Poznaniu, poświęconych Babimojszczyźnie, ludności pogranicza oraz kształtowaniu się nowej tożsamości mieszkańców Ziemi Lubuskiej. Był także redaktorem naczelnym (przewodniczącym komitetu redakcyjnego) trzech (od II do IV) „Roczników Lubuskich” (Narkiewicz-Niedbalec 2000, s. 23).

jest szkoleniami i sączoną do głów młodych ideologią faszyzmu, uważa, że przygotowywanie się do wysiedlania Polaków z ich gospodarstw, aby zrobić miejsce przesiedlanym Niemcom, jest całkowicie słuszne. Trzecią pierwszoplanową postacią jest kuzynka Marty, Janka Kaczmarek, która nie posiada żadnej ziemi, Polka, czuje się Polką, katoliczka, która pomaga wendyjsko-niemieckiej kuzynce w prowadzeniu gospodarstwa, mieszka u niej, co tydzień jeździ na groby rodziców, odwiedza swoją rodzinę po polskiej stronie granicy. Przez to była podejrzana w czasie wojny o szpiegostwo, oskarżona i osadzona w obozie Ravensbrück.

Bohaterem zbiorowym są mieszkańcy Chwalimia – Niemcy oraz potomkowie dawnych Wendów, którzy w większości czują się przede wszystkim Niemcami (są wszak obywatelami Niemiec), i nieliczni Polacy¹¹. Pewne światło, jak wyglądały stosunki ludnościowe na Babimojszczyźnie, rzuca zestawienie nazwisk autorów kroniki szkolnej w Dąbrówce koło Kargowej z lat 1914–1929. Do 1929 roku szkoła była szkołą niemiecką, a od tego roku szkołą i niemiecką, i polską. Kronikarzami byli kolejni jej kierownicy: Hauptlehrer Anton Kania (1914–1929), pracujący w szkole w Dąbrówce przez 40 lat, Schwarz (1929–IV 1937), Ewald Dzicher, renegat pochodzenia polskiego (1 IV 1937–5 XII 1939). Jego następcą został Erich Konigsmann (5 XII 1939–VIII 1942), a po nim Käthe Kosowski (VIII 1942–1944) (Lemiesz 1966).

To, jakimi kategoriami o życiu myślały w latach trzydziestych XX wieku potomkinie Wendów, może pokazać dialog między trzydziestokilkuletnią Martą Neuman i około sześćdziesięcioletnią Paulą, rolniczką, która uprawiała kiedyś winnicę, a w chwili rozmowy żyje bez konkretnych obowiązków poza opieką nad kozą i kotami. Marta odwiedza znajomą i tak wygląda wymiana zdań między nimi:

- Dobry wieczór, Marto. Stało się coś, że mnie odwiedzasz?
- Już dawno zbierałam się, żeby do ciebie przyjść, ale sama wiesz – żniwa, sianokosy, ogród. Ciągłe coś. Nigdy nie mogę zdążyć.
- Pracujesz i pracujesz, aż pewnego dnia zrozumiesz, że to nie ma sensu, bo i tak musisz wszystko zostawić – stwierdza ze smutkiem gospodyni.
- Paulo – mówi zgorszona Marta – przecież wiesz, że Pan nakazał ludziom pracować. Nie trudzimy się tylko dla siebie, ale i na chwałę Boga. Jak możesz mówić, że to nie ma sensu?
- Wiem, wiem. Ale takie mnie myśli nachodzą dziś wieczór. Mam nadzieję, że nasz Zbawiciel wybaczy starej kobiecie, która całe życie ciężko pracowała, że czasem miewa chwile słabości (Mąkosa 2017, s. 43).

I dalsza część rozmowy, pokazująca opinię o przyczynach zmian w życiu Wendów. Marta mówi:

¹¹ Jak ustalił na podstawie dokumentów niemieckich z archiwum Erbta Wiesław Sauter, na Ziemi Babimojskiej mieszkało 16,5% Polaków, ludności, która posługiwała się językiem polskim, i taka też była odnotowywana liczba gospodarstw w rękach polskich, z tym że gospodarstwa niemieckie były powierzchniowo większe. Natomiast jeśli chodzi o stosunki wyznaniowe, to 52,2% tego fragmentu pogranicza stanowią protestanci, a 47,8% – katolicy (Sauter 1966, s. 97).

– Zobacz, pociąg jedzie.

Rzeczywiście, w oddali za łąkami przesuwają się nitki pociągów zdążających do Züllichau. Słychać głośny gwizd, po chwili zatrzymuje się na stacji, a potem rusza w dalszą drogę. Paula ze smutkiem i zadumą patrzy w tym kierunku.

– Byłam w twoim wieku, kiedy oddawali tę linię kolejową. W kwietniu tysiąc dziewięćset piętego roku ją otwarto – wspomina. – Ileż szumu przy tym robiono! Wszyscy poszliśmy patrzeć na pierwszy przejazd pociągu.

– Nie dziwię się, to musiało być wielkie wydarzenie i, jak się później okazało, ogromna szansa dla wsi.

– Co masz na myśli?

– Przecież wiesz. Tym pociągiem jechały nasze wina do Poznania. Zresztą nie tylko wina, bo i warzywa, owoce, a nawet zwierzęta. Także i dzisiaj, chociaż linia kończy się w Unruhstadt, pociąg jest ważny. Tylu mężczyzn z całej okolicy pracuje poza domem i wraca wieczorem albo przyjeżdża raz w tygodniu czy raz w miesiącu. Całe to bydło, które pasie się nad rzeką, pociąg zawiezie do ubojni w Berlinie. Ile masła, sera, mleka, kapusty, malin, porzeczek, szparagów, a nawet miodu z chwalimskich lip i akacji przewozi się codziennie do stolicy i do innych dużych miast.

– Nie przeczę. Ale dziś inaczej na to patrzę. Do otwarcia linii kolejowej żyliśmy jak za murem. Mówiliśmy po swojemu, w kościele byliśmy grupą, dla której odprawiano specjalne nabożeństwo po wendyjsku, przestrzegaliśmy naszych obyczajów. Dziś, jak kogoś zapytasz, każdy mówi, że jest Niemcem. Tak mi się zdaje, jakby to kolej wszystko zmieniła. Przyjechali inni ludzie, a nasze dzieci uciekły w świat. Gdyby nie ona, zostałyby w swojej wsi.

– I tak by uciekły. Czasu nie zatrzymasz, Paulo (tamże, s. 45).

W innym miejscu Marta prezentuje swoje zdanie na temat związku między pracą a nagrodą za nią. Gdy Matylda wraca ze zbiórki BDM, ciotka Janka mówi żartobliwie: „O, dziedziczka Tila wróciła!”. Jasnowłosa z ciemnoblond warkoczami, szczupła, niewysoka panienka ma na sobie strój organizacyjny – jasną bluzkę, granatową spódnicę za kolana, czarne półbuty i białe podkolanówki. Tak wyglądał strój, gdy Matylda wychodziła na zbiórkę. A gdy wróciła, bluzka była pomięta i przybrudzona, buty zakurzone, kolanówki przypominały ścierkę do podłogi. Matka przywitała ją takimi słowami:

– Zmiłuj się dziewucho! Jak ty wyglądasz! Tarzałaś się w piachu czy co? [...] Przebierz się i zaraz to wypierz.

– Oj, mamo. Przecież wiesz, jaki kurz na drodze, a my dzisiaj z panną Stein maszerowałyśmy aż do Dorothenau¹² i z powrotem – wyjaśnia zarumieniona dziewczyna. – Jest już obiad? – pyta, ale zauważa jednocześnie ziemniaki i skwaszoną minę matki. – Mogę wziąć kawałek chleba z masłem? Jestem strasznie głodna.

– Jeszcze nie zapracowałaś na chleb, a tym bardziej na masło, Matyldo. – Pomiędzy brwiami Marty pojawiają się pionowe zmarszczki. – Zrób, co kazałam, a potem przyjdź mi pomóc (tamże, s. 11).

¹² Odległość między Chwalimem a Dąbrówką drogami to około 8,6 km, ale przez łąki, lasy to około 4,5–5 km.

Relacje narodowościowe w rodzinach bardzo dobrze oddaje poniższa scena i następujący dialog członków tej samej rodziny: trójki Neumanów i Janki Kaczmarek. Po całym dniu pracy na winnicy Walter mówi do żony, że praca na winnicy jest ciężka, a winnica już od dawna nie przynosi zysku. Waltera po raz pierwszy w rozmowie o winnicy popiera Janka i mówi, że lepiej byłoby tam posadzić maliny albo szparagi.

Marta nie odzywa się. Zawsze, kiedy mowa o ostatecznej likwidacji uprawy będącej przez dziesiątki lat specjalnością domu Swadów, narasta w niej bunt. Odnosi wtedy wrażenie, jakby ktoś namawiał ją do grzechu, a ona się temu z całych sił opiera. [...]

– Jak możecie? [...] Winnice są w Chwalimiu od ponad stu lat! W tym domu była kiedyś winiarnia. Każdy mógł zająć i napić się miejscowego wina. Winiarstwo to nasza tradycja od pokoleń. Nie zlikwiduję winnicy! – upiera się. – Na pewno nadejdą lepsze lata. Wszystkie kłopoty zaczęły się od tej przeklętej granicy z Polską. Przedtem nie mieliśmy problemu ze sprzedażą wina.

– No to mogę cię pocieszyć, że już niedługo tej granicy nie będzie.

Wszyscy przerwali jedzenie i czekają, co Walter jeszcze powie.

– Mówi się, że wkrótce Czechosłowacja odda Sudety Rzeszy – wyjaśnia mężczyzna. – Potem przyjdzie kolej na Polskę. Ziemie, które do nas należały, muszą być zwrócone. Wszyscy towarzysze partyjni twierdzą, że tak się z pewnością stanie.

– Niemożliwe – kręci głową Janka. – Polska bez walki nie odda ani kawałeczka swojej ziemi. [...]

– Jeżeli wybuchnie wojna z Polską, to ciocia Janka zostanie naszym wrogiem? – pyta niespodziewanie Tila, która do tej pory tylko przysłuchiwała się rozmowie starszych.

– Dlaczego tak mówisz? – zwraca się do niej ojciec.

– Powiedziała mi, że jest Polką i że mama też nie jest Niemką. Jeśli będzie wojna, to po czyjej stronie będzie ciocia? A mama? Ja już nic nie rozumiem – kończy zdeorientowana dziewczyna.

Walter patrzy na Jankę surowo.

– Co ty naopowiadałaś Tili?

– Powiedziała jej prawdę. Wiesz dobrze, że jestem Polką. Co tydzień jeżdżę na groby rodziców i do rodziny ojca po polskiej stronie.

– Ale jesteś obywatelką niemiecką i powinnaś być lojalna wobec swojego państwa! – Walter uderza pięścią w stół, jakby chciał podkreślić wagę wypowiedzianych słów.

– A czy ja nie jestem lojalna? Co możesz mi zarzucić?

– Przypomnij sobie, jak zbierano podpisy w sprawie niemieckich mszy w twoim kościele. Jak się wtedy zachowałeś? – mężczyzna nie daje za wygraną.

– Uspokójcie się. – Marta usiłuje załagodzić sytuację. – Nikt ci niczego nie zarzuca – zwraca się do Janki. – Ty jesteś tutejsza. Twoja mama była z Chwalimia. Miałas ojca Polaka, ale cały czas żyjesz w Niemczech. Jesteś nasza, niemiecka.

– Jeżeli już, to nie niemiecka, a wendyjska – prostuje kobieta. Tak samo jak ty. Prawdziwym Niemcem jest tylko Walter. [...]

– Pierwsze słyszę, że to stanowi jakąś różnicę. Tila – Marta zwraca się do córki – pamiętaj, jakby cię ktoś pytał, jesteś Niemką, tak jak twoi rodzice. A teraz idź spać i nie zapomnij o modlitwie.

Kiedy dziewczyna już wyszła, [...] Marta kategorycznym tonem przykazuje Jance:

- Nigdy więcej nie opowiadaj jej podobnych rzeczy. Jest młoda i nie wie, kiedy i co może komu powiedzieć. Palnie coś na zbiorce i będą nieprzyjemności.
- Powiedziałam jej tylko prawdę – wzrusza ramionami kuzynka. – Większość chwali-miaków to Wendowie z pochodzenia. Walterze, czy ja skłamałam?
- Nie. Jednak zapominasz, że mają się za Niemców, a wendyjskość to tylko wspomnienie. Poza tym nasz Führer uważa, że Słowianie to mniej wartościowa rasa, lepiej więc się nie obnosić ze swym pochodzeniem.
- Wierzę. Widzę, co się dzieje z Żydami w Unruhstadt. Oni też nie kryli się ze swoim pochodzeniem (tamże, s. 52–53).

Te trzy fragmenty książki wyraźnie pokazują, iż podobne zdarzenia i dialogi mogły mieć miejsce na pograniczu Babimojszczyzny. Autorka powieści posiadała wystarczającą wiedzę, akcję książki osadziła w realiach, które dobrze poznała, a swoim bohaterom nadała cechy, które bardzo te postaci uwiarygodniły.

To, że Chwalim zamieszkiwali Wendowie – Słowianie, nie-Polacy i nie-Niemcy w sensie narodowościowym, choć obywatele Trzeciej Rzeszy, potwierdzają takie choćby fakty, jak stary cmentarz w Chwalimiu, zapisy w dawnych dokumentach i opracowaniach. Odmienność miejscowości była przedmiotem zainteresowania etnografów, historyków czy językoznawców. W periodyku „Zeszyty Łużyckie”, wydawanym przez Instytut Sławistyki Uniwersytetu Warszawskiego, temat ten podjęła Marta Krupa (2001) i przywołała XIX-wieczne źródła, z których jedne mówiły o założeniu przez Wendów odrębnej osady nad Obrzycą po wojnie trzydziestoletniej. Wilhelm Bogusławski w swoim *Rysie dziejów serbo-łużyckich* zacytował z podręcznika do szkół elementarnych Franciszka Xawerego Sempiańskiego (Sempiański 1853, s. 53, cyt. za: Krupa 2001, s. 78) taki oto fragment:

Ogromne zniszczenie Łużyc podczas trzydziestoletniej wojny pobudziło część Dolnołużyczan wysiedlić się do Polski i na granicy jej ze Śląskiem, we wsi Chwalim nad Obrzycą założyć osobną osadę, nie łącząc się z Niemcami. Mieszkańcy wsi Chwalimia, będąc wyznania ewangelickiego, należą do parafii protestanckiej w Kargowie, gdzie się dla nich odprawia nabożeństwo po polsku co dwa tygodnie. W Chwalimie liczą (1853 r.) 860 mieszk. (Bogusławski 1861, s. 225, cyt. za: Krupa 2001, s. 78).

O Chwalimiu jest również wzmianka w *Opisaniu historyczno-statystycznym Wielkiego Księstwa Poznańskiego* Ludwika Platera:

Wieś Chwalim jest jedyną w całym powiecie przez Słowian wyznania lutereckiego zamieszkałą. Są to Łużyczanie, czyli Wendowie z Dolnej Łuzacji¹³. Gdy po najazdach szwedzkich kraj został wyludniony, przybyli między innymi osadnikami Wendowie, założyli osadę oddzielną, nie łącząc się z Niemcami, mimo wspólnego wyznania. Dotąd zachowali dialekt właściwy, do polskiego zbliżony. Modlą się na książkach polskich gotyckimi głoskami drukowanych i należą do parafii w Kargowie, gdzie dla nich co dwa tygodnie odbywa się lutereckie nabożeństwo w języku polskim (Plater 1856, s. 188, cyt. za: Krupa 2001, s. 78).

¹³ Łuzacja – Łużyce.

Jak pisze w swoim artykule Krupa, na te dwa źródła powołują się wszyscy, którzy sięgają po „legendę chwalimską”, i dalej stwierdza, że w XIX wieku łużyckość Chwalimia była uznawana, natomiast w XX raczej kwestionowana, zwłaszcza przez Polaków. Legendy bronili natomiast Łużyczanie. Ernst Muka (1854–1932), serbołużycki nauczyciel, naukowiec, sławista, napisał o istniejącej – prawdopodobnie – kolonii wendyjskiej we wsi Chwalim na terytorium Polski (Muka 1904, s. 547, cyt. za: Krupa 2001, s. 78), a pisząc o wsiach serbskich w Czechach, wspomina, że są serbskimi koloniami podobnie jak Chwalim w Polsce (Muka 1904, s. 556, cyt. za: Krupa 2001, s. 78).

Autorka z Warszawy przywołuje jeszcze dwa artykuły o Chwalimiu, które się ukazały: jeden w piśmie „Łużičan” w 1862 roku – *Serbska wjes w Poznańskiej*, podpisany M.H., a drugi w piśmie „Łužica” w 1884 – *Spólščena něhdy serbska wjes Chwalim*, autorstwa Michała Hórnik (1833–1894), Serbołużyczanina polskiego pochodzenia, duchownego katolickiego oraz tłumacza polskiej literatury na serbołużycki (Krupa 2001, s. 25–26).

Natomiast kwestionowali łużyckość Chwalimia Kazimierz Nitsch i Reinhold Olesch (tamże, s. 79). Ten drugi w pracy *Zur Mundart von Chwalim* (Olesch 1956/1992) pisze o przynależności Chwalimia do Wielkopolski i powołuje się na pismo biskupa Alberta z 1408 roku, które skierowane było do administratora kościoła w Siedlcu, a w którym informował on, że zdecydował się na założenie kościoła parafialnego w Kopanicy, dla wsi Kopanica, Kargowa i Chwalim. Zatem, jak wnioskuje Olesch – Chwalimia nie mogli założyć Wendowie, ale moim zdaniem mogli się tam osiedlić.

Ani Nitsch, ani Olesch nie kwestionowali specyficznego dialektu mieszkańców Chwalimia czy ich poczucia odmienności. Marta Krupa, analizując – jak sama twierdzi – wyniki bardzo pobieżnych badań: dwukrotne, krótkie wizyty obu wspomnianych powyżej badaczy w Chwalimiu, dochodzi do wniosku, że nie można wykluczyć łużyckiego pochodzenia chwalimian (Krupa 2001, s. 81). „Jak było naprawdę – pisze Krupa – nie wiadomo. Sam Nitsch pisał, że łużyckość Chwalimia jest legendą (Nitsch 1958, s. 22). Prawdopodobnie jest z nią rzeczywiście jak z legendą – nie można w nią wierzyć bezkrytycznie, ale zawsze jakieś ziarno prawdy w niej jest” (tamże). Taka interpretacja również odpowiada Zofii Mąkosie, czemu dała wyraz w artykule prezentującym naukową analizę „legendy” chwalimskiej (Mąkosa, Karwowski 2018).

Zakończenie

Pisząc niniejszy artykuł, chciałam po pierwsze wskazać na pewną oczywistą konstatację, iż teksty naukowe, zwłaszcza historyczne, bazują w większości na źródłach – dokumentach urzędowych, rejestrach itp. Źródła danych socjologicznych to obserwacje, wywiady, dane zastane (dokumenty statystyczne, opracowania innych badaczy, godnych zaufania), ale... Jeśli socjologowie w pewnym momencie czasowym obserwacji ani wywiadów nie przeprowadzili, nie mogą niczego twierdzić z całym przekonaniem. Mogą czerpać z pamiętników, ogłaszać konkursy na nie, sięgać po udostępniane listy. Niektóre z opracowań „starzeją się”, odchodzą w niepamięć, zwłaszcza teksty

publikowane w niszowych, często lokalnych, chociaż naukowych periodykach. Przykładem są przywołane tu, rzetelne – według mnie – opracowania historyków i socjologów z pierwszych tomów „Rocznika Lubuskiego”, dotyczące procesów i ludności zachodniego pogranicza Polski po II wojnie światowej. Po drugie, chciałam zwrócić uwagę na pozytywki płynące z powieści historycznych, osadzonych w konkretnych realiach czasowych, których autorzy zadbali o wierność pewnym niekwestionowanym faktom, a poprzez swój talent i wyobraźnię spowodowali, że po książki takie sięga się z przyjemnością, nawet jeśli nie jest się miłośnikiem historii. Pogranicze w powieści Zofii Mąkosi jest dobrze odmalowanym tygłem kulturowym, w którym jego mieszkańcy żyją, pracują, modlą się, potrafią się bawić, ale niektórzy muszą walczyć o przeżycie, zwłaszcza w czasach tak niespokojnych, jak okres faszyzmu i nienawiści rasowej, a później już otwartej wojny i eksterminacji „gorszych” narodów. Dla mnie materiał z dobrze napisanych powieści niczym nie ustępuje zapisom wywiadów narracyjnych, biograficznych czy też pogłębianych, jak określane są w podręcznikach metod jakościowych.

Długi okres pokojowego współżycia po II wojnie światowej w Europie Zachodniej i Środkowo-Wschodniej jest niezwykłą wartością, którą zarówno należałoby cenić, jak i dbać o nią, aby jej nie zaprzepaścić. Nie wzięła się znikąd. Mają w jej tworzeniu swój udział uczeni, ludzie kultury, pisarze, niektórzy światli politycy, duchowni. Oby inni, poprzez nietolerancję, głoszenie nienawiści, nie zmarnowali tego wspólnego dobra.

Bibliografia

- Benyskiewicz J. (1966a). Ludność autochtoniczna w procesie integracji. *Rocznik Lubuski*, 15: 103–109.
- Benyskiewicz J. (1966b). Z dziejów polskich organizacji gospodarczych. *Rocznik Lubuski*, 4: 327–333.
- Benyskiewicz J. (1966c). Ze studiów nad ludnością autochtoniczną Ziemi Lubuskiej po roku 1945. *Rocznik Lubuski*, 4: 202–217.
- Benyskiewicz J. (1989). Babimojszczyzna w dniach wyzwolenia. *Rocznik Lubuski*, 15: 201–206.
- Benyskiewicz J., Piotrowski J. (1992). Pogranicze polsko-niemieckie w badaniach historyków zielonogórskich. *Rocznik Lubuski*, 16: 173–199.
- Bogusławski W. (1861). *Rys dziejów serbo-łużyckich*. Petersburg.
- Chmielewska B. (1965). *Spółeczne przeobrażenia środowisk wiejskich na ziemiach zachodnich: na przykładzie pięciu wsi w województwie zielonogórskim*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Dolińska K., Niedźwiecka-Iwańczak N. (red.) (2011). *Zgorzelec jako miasto pograniczne w opiniach jego mieszkańców*. Wrocław: Wydawnictwo Gajt.
- Dulczewski Z. (1959). *Problematyka badań socjograficznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Poznań: Wydawnictwo Zachodnie.
- Dulczewski Z. (1960). *Problems of Sociographical Research in the Western and Northern Territories of Poland*. Poznań: Wydawnictwo Zachodnie.
- Fabiś J. (1966). Wspomnienia z Nowego Kramska. O polskich organizacjach młodzieżowych. *Rocznik Lubuski*, 4: 270–275.

- Gołdyka L. (1997). Miasto pogranicza polsko-niemieckiego jako środowisko wychowawcze. W: L. Gołdyka, J. Leszkowicz-Baczyński, L. Szczegół, M. Zielińska (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej* (s. 153–163). Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.
- Gołdyka L. (2013). *Pogranicze polsko-niemieckie jako przestrzeń socjalizacji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Gorzko M. (2010). „Drugie pokolenie” teoretyków „grounded theory”. *Zeszyty Naukowe. Studia Sociologica*, 20: 27–43.
- Konecki K.T. (2000). *Studia z metodologii badań jakościowych: teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Konecki K.T. (2005). Analiza danych jakościowych: procesy i procedury. *Przegląd Socjologiczny. Kwartalnik Polskiego Instytutu Socjologicznego*, 54(1–2): 267–282.
- Korcz W. (1966). Historyczne losy pogranicza lubusko-wielkopolskiego na tle dziejów Ziemi Lubuskiej. *Rocznik Lubuski*, 4: 40–85.
- Kowalski B. (1966). Zaczęło się od siedmiorga. *Rocznik Lubuski*, 4: 276–278.
- Krupa M. (2001). O wsi Chwalim, czyli Wendowie w Wielkopolsce. *Zeszyty Łużyckie*, 32–33: 78–83.
- Kurcz Z. (1997). Pogranicze z Niemcami a inne pogranicza Polski. W: L. Gołdyka, J. Leszkowicz-Baczyński, L. Szczegół, M. Zielińska (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej* (s. 23–35). Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.
- Kurcz Z. (red.) (1999). *Pogranicze z Niemcami a inne pogranicza Polski*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurcz Z. (2019). Nielegalni imigranci na polskich pograniczach: przyczynek do efektu pogranicza i portretu socjologicznego zatrzymanych. W: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian* (t. 5, s. 65–97). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kurzawa E. (2018). Oby nie obudziły nas upiory. *Przegląd*, nr 13, 26.03.2018, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/oby-obudzily-nas-upiory/>.
- Kwilecki A. (1963). Organizacja i problematyka badań socjologicznych na Ziemi Lubuskiej (1945–1960). *Rocznik Lubuski*, 3: 8–33.
- Kwilecki A. (1966). Proces integracji ludności rodzimej i napływowej w świetle badań socjologicznych. *Rocznik Lubuski*, 4: 218–245.
- Lemiesz W. (1966). Dąbrówka w zwierciadle niemieckiej kroniki szkolnej. *Rocznik Lubuski*, 4: 176–201.
- Lisowski K., Janicka K., Leszkowicz-Baczyńska Ż., Leszkowicz-Baczyński J., Szaban D., Zielińska M. (2010). *Lubuszanie u progu XXI wieku. Raport z badań. Dyfuzja kulturowa i ruchliwość społeczna na zachodnim pograniczu po akcesji Polski do Unii Europejskiej*. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Machaj I. (2000). Pogranicze. W: *Encyklopedia socjologii* (t. 3, s. 125). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Mąkosa Z. (2000). *Dolina nadziei*. Wrocław – Poznań: Książnica.
- Mąkosa Z. (2017). *Cierpkie grona*. Wrocław – Poznań: Publicat.
- Mąkosa Z., Karwowski P. (2018). Wedyjskie winnice. *Ziemia Lubuska*, 4: 53–59.
- Miles M.B., Huberman A.M. (2000). *Analiza danych jakościowych* (przeł. S. Zabielski). Białystok: Trans Humana.
- Mój dom nad Odrą: pamiątniki i wspomnienia* (1976). Z. Dulczewski (wstęp i wybór). Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Kultury.
- Muka E. (1904). Die Grenzen des sorbischen Sprachgebietes in alter Zeit. *Archiv für slavische Philologie*, 26: 543–559.

- Narkiewicz-Niedbalec E. (2020). Ludzie „Rocznika Lubuskiego”. *Rocznik Lubuski*, 46: 23–33.
- Nitsch K. (1958). Dialekt chwalimski. W: K. Nitsch, *Wybór pism polonistycznych* (t. IV, s. 171–188). Wrocław: Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Olesch R. (1956/1992). Zur Mundart von Chwalim in der früheren Grenzmark Posen-Westpreussen. W: *Abhandlungen der Akademie der Wissenschaften und der Literatur in Mainz, Geistesund sozialwissenschaftliche Klasse 6* (s. 345–372). Wiesbaden; przedruk: R. Olesch, *Gesammelte Aufsätze. II. Cetera Slavica* (oprac. A. Lauhus, s. 131–156). Köln – Weimer – Wien: Böhlau.
- Plater L. (1856). *Opisanie historyczno-statystyczne Wielkiego Księstwa Poznańskiego*. Lipsk: Księgarnia Zagraniczna.
- Rabiega E. (1966). O babimojskim Cechu Rybackim. *Rocznik Lubuski*, 4: 319–326.
- Sauter W. (1966). Życie Polaków na Babimojszczyźnie w latach 1860–1945 w świetle archiwum Erbta. *Rocznik Lubuski*, 4: 86–127.
- Sempiński F.X. (1853). *Opis historyczno-jeograficzny Wielk. Ks. Poznańskiego dla użytku szkół elementarnych*. Poznań.
- Silverman D. (2007). *Interpretacja danych jakościowych: metody analizy rozmowy, tekstu i interakcji* (przeł. M. Głowacka-Grajper, J. Ostrowska, wprow. K.T. Konecki). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Silverman D. (2008). *Prowadzenie badań jakościowych* (przeł. J. Ostrowska, red. nauk. K.T. Konecki). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Trosiak C. (1993). Proces formowania się pogranicza polsko-niemieckiego w latach 1945–1993. *Przegląd Zachodni*, 3: 81–103.
- Tu jest mój dom. Pamiętniki z ziem zachodnich i północnych* (1965). J. Chałubiński (wstęp). Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Wąsicki J. (1966). Z dziejów prowincji Grenzmark Posen-Westpreussen. *Rocznik Lubuski*, 4: 8–25.
- Wąsicki J. (1967). *Prowincja Posen-Westpreussen 1918–1933*. Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.
- Z działalności Towarzystwa Młodzieży Polskiej w Babimoście (1966). J. Koniusz (do druku przygotował). *Rocznik Lubuski*, 4: 340–349.

The people of the Polish-German borderland: Poles, Germans and Wends in the light of scientific developments and the novel “Tart Grapes” by Zofia Mąkosa in the 1930s, 1940s and 1950s

The article presents two portrayals of the inhabitants of the western borderland of Poland and the surroundings of Babimost in the 1930s, 1940s and 1950s. One of them is a scientific view, as registered by historians, linguists and sociologists. The interest in the borderland among sociologists increases after wars and settlement on the land by the winners, and not by people displaced from the area. After the Second World War and change of the state borders, sociologists examined the processes of the creation of new communities from the local inhabitants and the resettled people as well as the degree of their integration. The literary portrayal of the inhabitants of the borderland is presented in the novel “Tart Grapes” by Zofia Mąkosa. It discusses

Wends, inhabitants of the town of Chwalim, a Slavic ethnic group, predominantly Protestant. The inhabitants of Chwalim, Wends, speak a specific dialect. They were a Slavic ethnic group, whose language made them similar to Poles, but their religion (Protestant) – to Germans. They cultivated the vine and they produced wine. They were hardworking and religious, up to a certain degree they isolated themselves from their German and Polish neighbours. Later, in 20s and 30s of the 20th century they became assimilated with Germans or Poles by mixed marriages of their ancestors.

Keywords: scientific and literary pictures, Poland's western borderland, Babimost, 1930–50s, Wends, Chwalim

Leszek Buller
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Bezpieczne granice i pogranicza w świetle realizowanych projektów w programach transgranicznych w Polsce

Unia Europejska z założenia opiera się na rządach prawa. Oznacza to, że podstawą wszystkich jej działań są traktaty, które zostały przyjęte dobrowolnie i demokratycznie przez wszystkie państwa Unii Europejskiej. Traktaty są negocjowane i uzgadniane przez wszystkie państwa członkowskie, po czym następuje ich ratyfikacja przez parlamenty narodowe lub w drodze referendum. Traktaty określają cele Unii Europejskiej, zasady funkcjonowania instytucji Unii Europejskiej, sposób podejmowania decyzji oraz relacje między Unią a jej państwami członkowskimi. Są one zmieniane za każdym razem, gdy do Unii Europejskiej przyjmuje się nowych członków. Czasami traktaty zmienia się również po to, by zreformować instytucje Unii Europejskiej i powiększyć zakres kompetencji Unii o nowe obszary.

Ważną problematyką dla Unii Europejskiej jest bezpieczeństwo, gdyż zgodnie z „Europejską agendą bezpieczeństwa”

[...] dąży do zapewnienia obywatelom przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości bez granic wewnętrznych. Europejczycy muszą mieć pewność, że gdy przemieszczają się w Europie, ich wolność i bezpieczeństwo są dobrze chronione, przy pełnym poszanowaniu wartości Unii, w tym praworządności i praw podstawowych (KE 2015, s. 2).

Podtrzymano to w nowej strategii na lata 2020–2025, wskazując, że „rzeczywista i skuteczna unia bezpieczeństwa wymaga solidnej bazy w postaci instrumentów i polityk, aby móc realnie zapewniać bezpieczeństwo. Uznano w niej fakt, że aspekt bezpieczeństwa ma wpływ na wszystkie warstwy społeczeństwa i wszystkie polityki publiczne” (KE 2020, s. 2). Komisja Europejska zwraca uwagę, że należy połączyć wewnętrzne i zewnętrzne wymiary bezpieczeństwa, gdyż zagrożenia dotyczące bezpieczeństwa nie są ograniczone granicami Unii Europejskiej (KE 2015, s. 5).

Dlatego – w powyższym kontekście – jedną z bardzo ważnych kwestii w regionach przygranicznych jest bezpieczeństwo transgraniczne. Jarosław Serdakowski stwierdza, że pojęcie bezpieczeństwa transgranicznego nie zostało do tej pory jednoznacznie zdefiniowane, gdyż różne są definicje samego pojęcia bezpieczeństwa (Serdakowski 2015, s. 29). Potrzeba i pragnienie bezpieczeństwa jest jednym z najważniejszych

problemów życia każdego człowieka (Korzeniowski 2008, s. 72). Dążenie do poprawy bezpieczeństwa we współczesnym świecie podejmowane jest już od lat sześćdziesiątych XX wieku. Definicje zawarte w słownikach często oparte są jedynie na intuicyjnym rozumieniu tego słowa, na przykład *Słownik języka polskiego PWN* definiuje bezpieczeństwo jako 'stan niezagrożenia' lub 'organa władzy mającej pieczę nad sprawami bezpieczeństwa publicznego'¹. Ważniejsze jednak jest wskazanie, że bezpieczeństwo jest stanem, w którym znajdować się mogą rzeczy, osoby czy organizacje. Jerzy Konieczny (2004, s. 10) pyta: „bezpieczna organizacja – czyli jaka?”. I odpowiada:

Bezpieczna, czyli istniejąca bez pieczy (wg słownika Lindego). Nikt nad nią pieczy sprawować nie musi, nie trzeba się też o nią troszczyć, opiekować się nią itd. Co więcej, organizacja bezpieczna to zapewne również taka, która „nie chce”, nie pragnie, aby ktoś się nią zajmował, pielęgnował, zawracał głowę swoją troską (tamże, s. 11).

Marek Lisiecki stwierdza natomiast, że zapewnienie bezpieczeństwa, szczególnie jego obywateli, zawsze było, jest i będzie jednym z najważniejszych zadań każdego państwa (Lisiecki 2009, s. 67). Jednocześnie wskazuje, że wypływa to z różnych przepisów ustawowych, a także istnienia instytucji funkcjonujących na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa. Wspomniany wcześniej Jarosław Serdakowski bezpieczeństwo transgraniczne definiuje w następujący sposób: „Bezpieczeństwo transgraniczne to stan (proces), który jest efektem całości przedsięwzięć, zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa w przekraczaniu granic państw, przez osoby, wszelkie towary i pojazdy (w tym jednostki latające, pływające i lądowe), pomiędzy co najmniej dwoma podmiotami państwowymi” (Serdakowski 2015, s. 29). W definicji tej autor sprawdza bezpieczeństwo transgraniczne jedynie do bezpieczeństwa przekraczania granic przez ludzi i towary. Inni autorzy dodają jeszcze proceder przemytu i nielegalnego handlu bronią, amunicją i materiałami wybuchowymi (Suduł 2016), zagrożenia terrorystyczne (Wawrzusiszyn 2012, szczególnie rozdz. III), nielegalne działania zorganizowanej przestępczości, w ramach której przemycą się narkotyki (Chackiewicz 2015), pierze pieniądze oraz dokonuje przestępczości gospodarczej (poprzez oszustwa, przestępstwa podatkowe, celne, handel podróbnymi towarami) (Bąk 2011), a także cyberprzestępczość (Wątopek 2017). Wydaje się to zbyt zawężonym ujęciem bezpieczeństwa transgranicznego, gdyż bezpieczeństwo transgraniczne to pojęcie o wiele szersze i obejmuje inne sfery bezpieczeństwa (zob. Marcinkowski 2011).

Marek Lisiecki wskazuje, że przy podziale na bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne szczególne miejsce zajmuje granica państwa wymagająca odpowiedniej ochrony techniczno-fizycznej, właściwego administrowania jej oznakowaniem, skutecznej kontroli ruchu granicznego zarówno osobowego, jak i towarowego – co stanowi węższe znaczenie bezpieczeństwa transgranicznego. Jednakże ten sam autor wskazuje na szersze znaczenie terminu bezpieczeństwo transgraniczne: według niego ochrona granicy państwowej obejmuje ochronę polityczną, gospodarczą,

¹ <https://sjp.pwn.pl/sjp/bezpieczenstwo;2443939.html>.

ekologiczną, sanitarną, weterynaryjną, fitosanitarną, a także ochronę przed zjawiskami zagrażającymi bezpieczeństwu publicznemu. Ochrona polityczna to ogół czynności podejmowanych w kraju i za granicą dla zachowania suwerenności państwa oraz ładu konstytucyjnego. Ochrona gospodarcza to przeciwdziałanie wszelkim zjawiskom, które mogą hamować rozwój gospodarczy kraju. Ochrona ekologiczna to zapobieganie przemieszczaniu przez granicę zanieczyszczeń oraz materiałów zagrażających środowisku przyrodniczemu. Ochrona sanitarna, weterynaryjna i fitosanitarna to zapobieganie przemieszczaniu się chorób zagrażających ludziom, zwierzętom i roślinom. Bezpieczeństwo publiczne to ochrona terytorium kraju przed zjawiskami kryminogennymi czy przestępczością międzynarodową (Lisiecki 2009, s. 79).

Czesław Marcinkowski bezpieczeństwo transgraniczne rozumie szerzej, powołując się na wyniki analiz, gier sztabowych oraz zajęć prowadzonych metodą burzy mózgów w Instytucie Bezpieczeństwa Transgranicznego Wyższej Szkoły Gospodarki Euroregionalnej im. Alcide De Gaspari, i przywołuje kilka grup potencjalnych zagrożeń transgranicznych:

1. militarne, które są raczej mało prawdopodobne ze względu na brak otwartych konfliktów narodowościowych w regionach nadgranicznych mogących przekształcić się w otwarty konflikt wojskowy;
2. społeczne, które są raczej duże ze względu na występujące wielorakie powiązania ekonomiczno-finansowe w regionach przygranicznych i stanowią zagrożenia transgraniczne dotyczące migracji z powodu bezrobocia, międzynarodowej przestępczości oraz epidemii (pandemii);
3. gospodarcze, które są raczej duże ze względu na powiązania ekonomiczne, gospodarcze i procesy globalizacji zachodzące również w euroregionach (np. kryzysy gospodarcze);
4. informatyczne, które mogą występować w sytuacji zagrożeń narodowych poprzez atak w cyberprzestrzeni lub fizyczny atak na systemy informacyjne;
5. technologiczne, które mogą wystąpić ze względu na wysokie uprzemysłowienie poprzez zanieczyszczenie środowiska naturalnego;
6. przyrodnicze, które mogą wystąpić ze względu na zmiany klimatyczne generujące różne katastrofy: powódzie, susze, wichury, trzęsienia ziemi, tsunami (Marcinkowski 2011, s. 140).

Na podstawie dostępnej literatury przedmiotu oraz analizy realizowanych projektów w ramach programów współpracy transgranicznej (Polska – Białoruś – Ukraina, Polska – Rosja, Polska – Słowacja, Polska – Saksonia, Południowy Bałtyk) możemy podjąć próbę szerszego spojrzenia na bezpieczeństwo transgraniczne i zaproponować zdefiniowanie pojęcia „bezpieczeństwo transgraniczne” w szerokim znaczeniu, a więc bezpieczeństwo transgraniczne to stan (proces), który jest efektem całości przedsięwzięć zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa: fizycznego i technicznego, społecznego, zdrowotnego, ekonomicznego oraz ekologicznego na terenach przygranicznych rejonów co najmniej dwóch państw. Na podstawie przytoczonej definicji możemy wskazać na pięć najważniejszych sfer bezpieczeństwa transgranicznego:

1. Bezpieczeństwo fizyczne i techniczne – odnosi się do wszelkich fizycznych i technicznych warunków zapewniających bezpieczeństwo człowiekowi, a więc nie ma żadnych zagrożeń czy barier, które mogą doprowadzić do utraty przez człowieka życia czy zdrowia na skutek wad infrastruktury.
2. Bezpieczeństwo społeczne – to poczucie bezpieczeństwa w społeczności lokalnej, w której człowiek przebywa. Nie występują tutaj zagrożenia związane z przemocą fizyczną i psychiczną. Człowiek nie spotyka się z sytuacjami, w których narzuca mu się jakieś poglądy ideologiczne, zastrasza się go czy nim manipuluje.
3. Bezpieczeństwo zdrowotne – odnosi się do ogólnego stanu zdrowia własnego i osób ze środowiska lokalnego, w którym człowiek przebywa, a więc nie występują zagrożenia związane z występowaniem chorób społecznych, które mogą doprowadzić do różnych nieszczęść.
4. Bezpieczeństwo ekonomiczne – to poczucie stabilności ekonomicznej zarówno samego człowieka, jak i organizacji, w których musi przebywać, a więc brak zagrożeń związanych ze stabilnością finansową (Buller 2019a, s. 26, 2014, s. 35).
5. Bezpieczeństwo ekologiczne – to poczucie prawidłowych relacji człowieka ze środowiskiem przyrodniczym, a więc dbałość człowieka o to środowisko naturalne oraz niwelowanie zagrożeń związanych z zanieczyszczoną wodą czy powietrzem (zob. Rosiek 2015, s. 64–65).

Unia Europejska stara się zapewniać bezpieczeństwo swoim obywatelom między innymi poprzez wsparcie stabilności i bezpieczeństwa w sąsiedztwie, gdyż wpływa to w dużym stopniu na własne bezpieczeństwo Unii Europejskiej (KE 2020, s. 2).

W Polsce dokumentem określającym kierunki interwencji w latach 2014–2020 trzech polityk unijnych – polityki spójności, wspólnej polityki rolnej i wspólnej polityki rybołówstwa jest Umowa Partnerstwa. Określa ona cele i sposoby wydatkowania funduszy europejskich w Polsce w bieżącej perspektywie finansowej. Dokument ten opisuje potrzeby rozwojowe, potencjał kraju, jak i poszczególnych regionów. Przedstawia także system finansowania, zasady horyzontalne, system koordynacji, instrumenty terytorialne oraz system wdrażania. Poza wymienionymi wcześniej programami Umowa Partnerstwa wspomina o Europejskiej Współpracy Terytorialnej, w ramach której realizowane są programy transnarodowe, transgraniczne i współpracy międzyregionalnej.

Europejskimi funduszami przeznaczonymi na wsparcie regionów przygranicznych (programy transgraniczne) w Polsce zarządza obecnie Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej (IZ), natomiast instytucjami pośredniczącymi są Wspólne Sekretariaty Techniczne (IP) znajdujące się w strukturach Centrum Projektów Europejskich.

Centrum Projektów Europejskich koncentruje się na wspieraniu współpracy terytorialnej oraz ponadnarodowej. Działalność Centrum Projektów Europejskich obejmuje programy Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa (współpraca z regionami z państw sąsiadujących z UE) oraz programy Interreg (współpraca regionów na wewnętrznych granicach UE).

Na zewnętrznych granicach Unii Europejskiej realizowane są dwa programy: Program Polska – Białoruś – Ukraina oraz Program Polska – Rosja.

Program Współpracy Transgranicznej Polska – Białoruś – Ukraina

Nadrzędnym celem Programu Polska – Białoruś – Ukraina jest wspieranie transgranicznych procesów rozwojowych na pograniczu Polski, Białorusi i Ukrainy. Kontynuuje on i rozszerza współpracę na obszarze pogranicza trzech zaangażowanych państw, która dotychczas rozwijana była w ramach Programu Sąsiedztwa Polska–Białoruś–Ukraina INTERREG IIIA/Tacis CBC 2004–2006 i PWT EISP Polska–Białoruś–Ukraina 2007–2013. Program przyczynia się do promowania rozwoju gospodarczego i społecznego, rozwiązywania wspólnych wyzwań dotyczących środowiska, zdrowia publicznego, bezpieczeństwa i ochrony, promocji lepszych warunków i zasad zapewniających mobilność osób, towarów i kapitału poprzez finansowanie realizacji niekomercyjnych projektów.

Program skierowany jest do polskich, ukraińskich i białoruskich regionów przygranicznych. W ramach perspektywy finansowania w latach 2014–2020 realizowane są następujące cele tematyczne i priorytety:

1. Promocja kultury lokalnej i zachowanie dziedzictwa historycznego (DZIEDZICTWO). Projekty realizowane w ramach tego celu tematycznego mają za zadanie ochronę oraz propagowanie dziedzictwa kulturowego i historycznego regionów transgranicznych, wzmacnianie powiązań kulturowych i współpracy, poprawę wizerunku i atrakcyjności regionu oraz zwiększanie potencjału społeczności lokalnych.
2. Poprawa dostępności regionów, rozwoju trwałego i odpornego na klimat transportu oraz sieci i systemów komunikacyjnych (DOSTĘPNOŚĆ). Cel ten realizowany jest w ramach priorytetów: poprawy i rozwoju usług transportowych oraz infrastruktury, a także rozwoju infrastruktury technologii informacyjno-komunikacyjnych, który przewiduje finansowanie działań związanych z poprawą dostępności transportowej, rozwojem transportu przyjaznego dla środowiska, budową i modernizacją sieci łączności i systemów oraz poprawą infrastruktury informacyjnej i komunikacyjnej na obszarze objętym Programem.
3. Wspólne wyzwania w obszarze bezpieczeństwa i ochrony (BEZPIECZEŃSTWO). Cel ten realizowany jest w ramach priorytetów: wsparcie dla rozwoju ochrony zdrowia i usług socjalnych oraz podejmowanie wspólnych wyzwań związanych z bezpieczeństwem. Realizacja tego celu tematycznego służy poprawie jakości życia mieszkańców obszaru Programu poprzez ułatwianie dostępu do systemu ochrony zdrowia, przeciwdziałanie rozprzestrzenianiu się chorób ponad granicami, a także rozwój usług społecznych i rynku pracy wraz z ograniczaniem bezrobocia.
4. Promocja zarządzania granicami oraz bezpieczeństwem na granicach, zarządzanie mobilnością i migracjami (GRANICE). Realizacja tego celu służy polepszeniu efektywności infrastruktury i procedur granicznych, jak również poprawie bezpieczeństwa granic. Zwiększona przepustowość na przejściach granicznych, a także poprawa stanu ich bezpieczeństwa jest warunkiem osiągnięcia pozostałych celów Programu. Usunięcie przeszkód administracyjnych, instytucjonalnych i infrastrukturalnych w przepływie towarów, usług i osób przez granice jest warunkiem pełnego wykorzystania i poszerzenia potencjału społeczno-gospodarczego obszaru

Programu. W ramach tego celu tematycznego są wspierane działania zmierzające do przejrzystości i efektywności procedur celnych i odprawy granicznej. Efektem tych działań ma być przyspieszenie procedur, a ich spodziewanym rezultatem – szybsze i bezpieczniejsze przekraczanie przejść granicznych. Działania związane z zapobieganiem nielegalnej migracji i przemytowi, z walką z przestępczością zorganizowaną, a także przeciwdziałanie nielegalnemu handlowi rzadkimi i zagrożonymi gatunkami są także finansowane w ramach tego celu tematycznego. Ponadto w tym celu będą wspierane działania poświęcone lokalnemu ruchowi granicznemu, a także służbom granicznym. Wsparcie to przyczyni się do celu strategicznego C współpracy transgranicznej Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa „Promocja lepszych warunków i zasad zapewniających mobilność osób, towarów i kapitału”².

Program Współpracy Transgranicznej Polska – Rosja

Głównym celem Programu Współpracy Transgranicznej Polska–Rosja 2014–2020 jest wspieranie transgranicznej współpracy w sferze społecznej, środowiskowej, gospodarczej i instytucjonalnej. W Programie ustanowiono 4 priorytety, które odzwierciedlają wybrane cele tematyczne Programu:

1. Współpraca w zakresie dziedzictwa kulturowego, przyrodniczego i historycznego w celu jego ochrony i rozwoju transgranicznego. Cel ten realizowany jest poprzez wspólne inicjatywy i wydarzenia dotyczące promocji i ochrony kultury lokalnej, historii i dziedzictwa przyrodniczego oraz projekty dotyczące przygotowania i realizacji inwestycji w infrastrukturę turystyczną i usługi zwiększające zrównoważone użytkowanie dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego w turystyce, włączając uzupełniającą infrastrukturę turystyczną, która służy korzystaniu z dziedzictwa kulturowego, historycznego i przyrodniczego (np. trasy rowerowe, szlaki turystyki wodnej, ścieżki przyrodnicze, ścieżki edukacyjne, oznakowanie, infrastruktura dla osób ze specjalnymi potrzebami itp.), rozwój terenów rekreacyjnych, a także zachowanie, przywrócenie i odbudowę obiektów dziedzictwa kulturowego i historycznego, zabytków i ich otoczenia.
2. Współpraca na rzecz czystego środowiska w obszarze transgranicznym. Realizacja tego celu odbywa się poprzez rozwój infrastruktury w zakresie uzdatniania wody, gospodarki odpadami, zapobiegania zanieczyszczeniu i ograniczania go (w tym zanieczyszczenia powietrza) na obszarze transgranicznym (np. budowa/modernizacja urządzeń wodociągowych i oczyszczania ścieków oraz projekty dotyczące gospodarki zasobami wodnymi w związku ze zmianami klimatu), a także rewitalizację zanieczyszczonych terenów oraz obszarów stanowiących zagrożenie dla środowiska, w tym obszarów zdegradowanych, jak również wspieranie wspólnych działań podejmowanych w odpowiedzi na zagrożenia dla zdrowia ludzi w wyniku zmian klimatu i zanieczyszczenia (sytuacje awaryjne, choroby związane z klimatem bądź zagrożenia zdrowotne).

² O programie PL-BY-UA 2014–2020, <https://old.cpe.gov.pl/223,o-programie>.

3. Dostępność regionów i zrównoważony transgraniczny transport i komunikacja. Cel ten realizowany jest poprzez wspólne inwestycje w poprawę jakości i dostępności infrastruktury społecznej i gospodarczej, a także rozwój oraz poprawę jakości i bezpieczeństwa istniejących połączeń komunikacyjnych.
4. Wspólne działania w zakresie efektywności i bezpieczeństwa granic. Cel ten nie jest realizowany, ponieważ w trakcie konkursu nie złożono żadnego wniosku projektowego³.

Na wewnętrznych granicach Unii Europejskiej realizowane są trzy programy współpracy transgranicznej: Program Interreg Południowy Bałtyk, Program Interreg Polska – Saksonia oraz Program Interreg Polska – Słowacja.

Program Współpracy Transgranicznej Interreg Południowy Bałtyk

Celem Programu Interreg Południowy Bałtyk jest zwiększenie potencjału „niebieskiego” i „zielonego” rozwoju obszaru Południowego Bałtyku poprzez współpracę transgraniczną instytucji lokalnych i regionalnych z Danii, Litwy, Niemiec, Polski i Szwecji. „Niebieski wzrost” odnosi się do potencjału gospodarczego Morza Bałtyckiego w kontekście zrównoważonego rozwoju i tworzenia miejsc pracy. „Zielony rozwój” jest terminem opisującym ścieżkę wzrostu gospodarczego, wykorzystującą zasoby naturalne w sposób zrównoważony. Oznacza on stymulowanie wzrostu i rozwoju gospodarczego przy jednoczesnym zagwarantowaniu, że dobra naturalne będą mogły dostarczać zasobów i usług środowiskowych, od których zależy pomyślność obecnych i przyszłych pokoleń.

Środki Programu inwestowane są w kluczowe obszary istotne dla niebieskiego i zielonego sektora gospodarki regionu Południowego Bałtyku, określone jako cele szczegółowe Programu. Realizowane projekty muszą wpisywać się w jeden z tych celów.

1. Wzmocnienie aktywności międzynarodowej i potencjału innowacyjnego niebieskiego i zielonego sektora gospodarki Południowego Bałtyku poprzez wzrost obecności MŚP z zielonego i niebieskiego sektora gospodarki na rynkach międzynarodowych oraz wzrost transferu innowacji w celu rozwoju MŚP z sektora niebieskiego i zielonego.
2. Wykorzystanie potencjału środowiskowego i kulturowego regionu Południowego Bałtyku na rzecz niebieskiego i zielonego rozwoju. Cel ten realizowany jest poprzez lepsze wykorzystanie zasobów naturalnych i dziedzictwa kulturowego, a więc przekształcenie ich w zrównoważone atrakcje turystyczne, oraz wzrost wykorzystania zielonych technologii w celu ograniczenia zanieczyszczeń w obszarze Południowego Bałtyku.
3. Ulepszenie łączności transgranicznej na rzecz funkcjonalnego niebieskiego i zielonego transportu poprzez poprawę jakości usług transportowych oraz ich oddziaływania na środowisko w obszarze Południowego Bałtyku.

³ O programie, <https://old.cpe.gov.pl/215,o-programie>.

4. Wzmocnienie zasobów ludzkich w obszarze niebieskiego i zielonego sektora gospodarki. Cel realizowany jest poprzez wzrost udziału wykwalifikowanej siły roboczej w niebieskich i zielonych dziedzinach gospodarki w obszarze Południowego Bałtyku.
5. Zwiększenie zdolności do współpracy podmiotów lokalnych poprzez zwiększenie możliwości lokalnych instytucji z obszaru Południowego Bałtyku, a więc udział w ponadgranicznych sieciach współpracy⁴.

Program Współpracy Transgranicznej Interreg Polska – Saksonia

Celem Programu jest pogłębienie współpracy, aby przezwyciężać bariery rozwojowe na pograniczu polsko-saksońskim. Wspierane są transgraniczne projekty przyczyniające się do rozwiązywania wspólnych kluczowych problemów i podejmujące wspólne wyzwania, jakie dotyczą rozwoju pogranicza polsko-saksońskiego, a które tylko przy udziale partnerów z obu państw członkowskich mogą zostać skutecznie i efektywnie rozwiązane i/lub podjęte.

W ramach Programu przewidziano następujące osie priorytetowe:

1. Wspólne dziedzictwo naturalne i kulturowe. Priorytet ten koncentruje się na wzmocnieniu spójności społecznej, zmianie postrzegania regionu i jego transgranicznego dziedzictwa naturalnego i kulturowego. Działania podejmowane w ramach tej osi prowadzą do wzrostu atrakcyjności obszaru wsparcia, wspomagają ochronę, rewitalizację, dostępność zabytków kultury, przemysłu i rzemiosła wraz z ich otoczeniem, a więc polegają na polepszeniu infrastruktury kulturalnej.
2. Mobilność regionalna. Rezultatem dla tej osi jest usprawnienie przejazdów przez granicę i skrócenie czasu podróży pomiędzy miejscowościami w pasie przygranicznym. Interwencja w ramach Programu przyczynia się do wzrostu mobilności ludności, a co za tym idzie, do większego ich udziału w życiu społeczno-gospodarczym obszaru wsparcia.
3. Edukacja transgraniczna. Celem działań prowadzonych w ramach tej osi priorytetowej jest rozbudowa transgranicznej oferty edukacyjnej, dopasowanej do potrzeb wspólnego rynku pracy i uwzględniającej konieczne wzmocnienie potencjałów innowacyjnych.
4. Współpraca partnerska i potencjał instytucjonalny. Wiele wyzwań stojących przed obszarem wsparcia można w sposób najbardziej efektywny rozwiązać w ramach współpracy transgranicznej. Kluczowa jest przy tym rola administracji publicznej i instytucji, które posiadają doświadczenie w tego typu działalności. Ich zadaniem jest tworzenie trwałych platform współpracy na obszarze wsparcia. W tym kontekście efektem realizacji Programu jest lepsze zrozumienie funkcjonowania systemu prawnego-administracyjnego sąsiada, a także inicjowanie działań mających na celu uproszczenie i ujednolicenie procedur. Efektem Programu jest intensyfikacja

⁴ O programie, <https://old.cpe.gov.pl/27,o-programie>.

współpracy w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego oraz przeciwdziałania zagrożeniom i katastrofom, w tym naturalnym⁵.

Program Współpracy Transgranicznej Interreg Polska – Słowacja

Głównym celem Programu jest realizacja trzech istotnych wyzwań oraz zniwelowanie braków, jakie charakteryzują obszar wsparcia:

1. Pierwsze wyzwanie wiąże się z ochroną, wzmocnieniem i rozwojem głównego potencjału obszaru, tj. dziedzictwa naturalnego i kulturowego, stanowiącego bogate źródło komparatywnych – choć nie konkurencyjnych wobec siebie – zasobów. Realizacja Programu prowadzi do rozwoju nowych, inteligentnych form promocji zarówno środowiska naturalnego, jak i dziedzictwa kulturowego, przy jednoczesnym zapewnieniu zrównoważonego i skutecznego sposobu ich wykorzystania, zwłaszcza w sektorze usług czasu wolnego oraz w przemyśle kreatywnym.
2. Drugie wyzwanie polega na usprawnieniu infrastruktury transportowej. Transgraniczne połączenia drogowe, zwłaszcza lokalne i regionalne, stanowią jedną z najsłabszych stron obszaru pogranicza. Program wspiera więc realizację projektów, które w skali lokalnej i subregionalnej umożliwiają inwestycje drogowe, pozwalające na stworzenie zintegrowanej sieci komunikacyjnej łączącej obie strony, ułatwiającej dostęp do korytarzy TEN-T i wykorzystującej rozwiązania przyjazne środowisku. Istotne znaczenie mają także projekty, które pozwolą na rozwinięcie współpracy transgranicznej w zakresie koordynacji usług transportowych po obu stronach granicy oraz między różnymi rodzajami transportu.
3. Trzecie wyzwanie dotyczy rozwoju edukacji, głównie na poziomie kształcenia ponadobowiązkowego, a także zwiększania możliwości uczenia się przez całe życie w celu wykorzystania zasobów obszaru – poprzez jej integrację oraz dostosowanie do rynku pracy. Wsparcie udzielone w ramach Programu przyczynia się do poprawy jakości, rozszerzenia oferty edukacyjnej oraz zwiększenia liczby osób uczestniczących np. w projektach na rzecz uczenia się przez całe życie, umożliwiających im zmianę kwalifikacji zawodowych lub naukę zawodu, który byłby użyteczny na transgranicznym rynku pracy⁶.

Projekty realizowane w ramach programów współpracy transgranicznej – według autora – mają pozytywne oddziaływanie na poziom bezpieczeństwa mieszkańców regionów przygranicznych poprzez tworzenie warunków współpracy na rzecz dobra wspólnego społeczności zamieszkujących tereny przygraniczne.

We współpracy transgranicznej można zauważyć różnice i podobieństwa w kooperacji na granicach wewnętrznych i zewnętrznych Unii Europejskiej. Związane to jest między innymi z aspektem kulturowym, barierami językowymi, mentalnością, ale także z istniejącymi potrzebami w danych regionach przygranicznych, które realizowane są

⁵ O programie Interreg Polska-Saksonia, <https://old.cpe.gov.pl/163,o-programie>.

⁶ O programie, <https://old.cpe.gov.pl/221,o-programie>.

w ramach celów tematycznych programów. Realizacja konkretnych projektów umożliwia osiągnięcie wskaźników programów, a więc można mówić o efektach transgranicznych, które przyczyniają się do rozwoju poszczególnych regionów przygranicznych. Inaczej to wygląda na granicach wewnętrznych Unii Europejskiej, a inaczej na granicach zewnętrznych. Efekty realizowanych projektów w perspektywie finansowania 2007–2013 oraz 2014–2020 można przedstawić w ujęciu analitycznym, ukazując konkretne wymierne efekty w postaci na przykład wybudowanych i zmodernizowanych dróg czy przeznaczonych na realizację projektów środków finansowych. W literaturze przedmiotu mówi się w tym kontekście o „efekcie pogranicza”.

Zbigniew Kurcz wskazuje, że efekt pogranicza ma dwa aspekty – terytorialny i społeczny. Każdy z nich ma dwie strony – przyciągającą i odpychającą oraz integrującą i antagonizującą (Kurcz 2019, s. 69–70). Aspekt terytorialny pogranicza łączy się ze znaczeniem terytorium w podejmowaniu przez jednostkę decyzji. Jeżeli obszar pogranicza ze względu na infrastrukturę i państwowo-narodowe sąsiedztwo jest atrakcyjny oraz pozytywnie waloryzuje podejmowane decyzje, wówczas wyzwala się strona przyciągająca. Natomiast jeżeli obszar pogranicza ze względu na złą infrastrukturę i trudne sąsiedztwo państwowo-narodowe jest problematyczny dla jednostki podejmującej decyzję, wówczas na znaczeniu zyskuje strona odpychająca. Ułatwiać lub utrudniać współpracę mogą – jak zauważa Zbigniew Kurcz – stosunki narodowościowe (Kurcz 2005b, s. 36–37, 2005a). Podobnie można ocenić aspekt społeczny. Jeżeli obszar pograniczny ma charakter przejściowy, a żyjących po obydwu stronach granicy ludzi nie dzieli przeszłość ani jej interpretacje, nadto jeżeli sąsiedzi wykazują wzajemne zainteresowanie, jak również są sobie potrzebni w ramach zaspokajania potrzeb, wówczas ujawnia się strona integrująca. Natomiast jeżeli sąsiadów dzieli przeszłość i jej interpretacja, nadto występują między nimi istotne różnice związane z zamożnością lub z poczuciem bezpieczeństwa, wówczas ujawnia się strona antagonizująca. Upraszczając, można aspekty efektu pogranicza przedstawić jako czynny efekt pogranicza, gdy pogranicze wyzwala w mieszkańcach po obydwu stronach granicy liczne aktywności, oraz jako bierny efekt pogranicza, gdy pogranicze zniechęca ludzi mieszkających po obydwu stronach granicy do aktywności i sprzyja zastoju (Kurcz 2019, s. 70–71).

Patrząc z perspektywy realizacji programów transgranicznych, należy podkreślić, że współpraca z sąsiadami Polski biorącymi udział w realizacji projektów w ramach poszczególnych programów transgranicznych układa się bardzo dobrze, przy czym charakterystyczne jest, że podmioty, które są beneficjentami danego projektu dofinansowanego przez Unię Europejską, z reguły po jego zakończeniu nadal ze sobą kooperują. Środki unijne pełnią więc rolę swoistego koła zamachowego kreującego wielopłaszczyznową współpracę w różnych dziedzinach. Nie ulega wątpliwości, że takie praktyki mają duży wpływ na ożywienie gospodarcze, ale i kulturalne terenów przygranicznych Polski i sąsiadów. To dotyczy również relacji międzyludzkich: powoduje rodzenie się długoletnich przyjaźni, a dobre wzajemne doświadczenia owocują tym, że niektórzy partnerzy po raz kolejny wspólnie aplikują o następne dotacje na nowe projekty.

Bibliografia

- Barszcz A.M. (2013). Współpraca transgraniczna w Unii Europejskiej w aspekcie bezpieczeństwa. *Studia Bezpieczeństwa Narodowego. National Security Studies*, 3(4): 251–261.
- Bąk T. (2011). Bezpieczeństwo transgraniczne Polski. *Zeszyty Naukowe WSOWL*, 3(161): 88–90.
- Buller L. (2014). Sfery bezpieczeństwa szkoły. W: L. Buller (red.), *Socjotechniczne aspekty bezpieczeństwa w szkole* (s. 27–36). Warszawa: Polskie Towarzystwo Socjologiczne.
- Buller L. (2019a). Cross-border security in theory and practice based on the analysis of projects implemented under Cross-border Cooperation Programme Poland – Belarus – Ukraine. W: L. Buller, M. Lendel (red.), *Security in the Area of the Cross-border Cooperation Programme Poland – Belarus – Ukraine* (s. 13–39). Uzhhorod: Publishing House of Uzhhorod University „Hoverla”.
- Buller L. (2019b). Poprawa bezpieczeństwa regionów przygranicznych na przykładzie Programu Współpracy Transgranicznej Litwa – Polska – Rosja. W: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian* (t. 5, s. 204–228). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Chackiewicz M. (2015). Wybrane aspekty przestępczości transgranicznej na przykładzie przemytu narkotyków. *Кримінальне право та криминологія. Часопис Київського університету права*, 1: 234–239.
- Dziewulska A. (2016). Strategia bezpieczeństwa Unii Europejskiej. *Studia Europejskie*, 4: 27–49.
- KE (2010). *Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego i Rady Strategia bezpieczeństwa wewnętrznego UE w działaniu: pięć kroków w kierunku bezpiecznej Europy*, Komisja Europejska, Bruksela, <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:52010DC0673&from=EN>.
- KE (2015). *Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów. Europejska agenda bezpieczeństwa*. Komisja Europejska, Strasburg.
- KE (2020). *Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady Europejskiej, Rady Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów w sprawie strategii UE w zakresie unii bezpieczeństwa*. Komisja Europejska, Bruksela.
- Konieczny J. (2004). *Wprowadzenie do bezpieczeństwa biznesu*. Warszawa: Konsalnet.
- Korzeniowski L.F. (2008). *Securitologia. Nauka o bezpieczeństwie człowieka i organizacji społecznych*. Kraków: EAS.
- Kurcz Z. (2005a). Konflikt etniczny na historycznym pograniczu. Polacy i Litwini na Wileńszczyźnie. W: Ż. Leszkowicz-Baczyńska (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Nowe pogranicza?* (s. 129–143). Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.
- Kurcz Z. (2005b). Polskie pogranicza: współpraca, rywalizacja, patologia. W: *Skrypt dydaktyczny na I rok studiów* (s. 35–43). Wałbrzych: Wałbrzyska Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości.
- Kurcz Z. (2019). Nielegalni imigranci na polskich pograniczach. Przyczynek do efektu pogranicza i portretu socjologicznego zatrzymanych. W: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian* (t. 5, s. 65–97). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Lisiecki M. (2009). *Jakość w zarządzaniu bezpieczeństwem obywateli*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Marcinkowski C. (2011). Zagrożenia i wyzwania transgranicznego bezpieczeństwa współczesnego świata. *Doctrina. Studia społeczno-polityczne*, 8: 135–142.

- Rada Unii Europejskiej (2009). *Europejska Strategia Bezpieczeństwa. Bezpieczna Europa w lepszym świecie*. Luksemburg: Urząd Publikacji Unii Europejskiej, <https://www.consilium.europa.eu/media/30814/qc7809568plc.pdf>.
- Rosiek K. (2015). Bezpieczeństwo ekologiczne w Polsce na przykładzie gospodarowania wodami. *Gospodarka w praktyce i teorii*, 1(38): 63–76.
- Sekretariat Generalny Rady (2010). *Strategia Bezpieczeństwa Wewnętrznego Unii Europejskiej. Dążąc do europejskiego modelu bezpieczeństwa*. Luksemburg: Urząd Publikacji Unii Europejskiej, <https://www.consilium.europa.eu/media/30744/qc3010313plc.pdf>.
- Serdakowski J. (2015). Perspektywy rozwoju bezpieczeństwa transgranicznego RP. *Rozprawy Społeczne*, 9(2): 28–33.
- Suduł R. (2016). Transgraniczne zagrożenia bezpieczeństwa w kontekście praktycznym na przykładzie wschodniej granicy Polski. W: A. Kosińska, P. Witkowski (red.), *Bezpieczeństwo wschodniej granicy Unii Europejskiej w transgranicznym przepływie osób i towarów* (s. 266–299). Zamość: Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji.
- Sułowski S., Brzeziński M. (red.) (2012). *Strategie i programy bezpieczeństwa. Wybór dokumentów*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, Dz. U. C 83 z 30.3.2010.
- Wawrzusiszyn A. (2012). *Wybrane problemy transgranicznego bezpieczeństwa Polski. Zarządzanie bezpieczeństwem*. Warszawa: Difin.
- Wątopek K. (2017). Wybrane obszary asymetrycznego zagrożenia transgraniczną przestępczością zorganizowaną. *Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego*, 11(2): 28–38.

Safe borders and borderlands in the light of projects implemented in cross-border programmes in Poland

Cross-border cooperation programmes are funding projects, which – according to the author – undoubtedly have a positive impact on the level of security of the inhabitants of border regions. The author has analysed the implemented projects which contribute both to the improvement of security along the borders and in the border areas in the following aspects: physical and technical security, social security, health security, economic security and environmental security. On behalf of the European Commission, Poland has managed some territorial cooperation programmes both at the internal and the external borders of the European Union. Currently these are: the South Baltic Programme (coastal areas of Germany, Denmark, Sweden, Lithuania and Poland), the Poland-Saxony Programme and the Poland-Slovakia Programme (the Interreg Programmes), whilst the programmes being implemented at the external borders include: the Poland-Belarus-Ukraine Programme and the Poland-Russia Programme (Kaliningrad Oblast). Joint secretariats for these programmes are located within the structures of the Center of European Projects.

Keywords: European funds, cross-border cooperation programmes, cross-border security

Andrzej Sakson

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Instytut Zachodni w Poznaniu

Ziemie Odzyskane – Dzikie Zachód – ziemie poniemieckie. Współczesny dyskurs o Ziemiach Zachodnich i Północnych

Wielka zmiana polityczna zapoczątkowana w 1989 r. miała istotne znaczenie dla dyskursu dotyczącego Ziem Zachodnich i Północnych (ZZiP). Następowala stopniowa delegitymizacja ideologii piastowskiej i Ziem Odzyskanych, kojarzonych z Polską Ludową. Celem opracowania jest analiza zmiany dyskursu publicystycznego dotyczącego ZZiP. Na ile takie kategorie, jak Dzikie Zachód czy ziemie poniemieckie, zastąpiły próżnię mitologiczną i tożsamościową po Ziemiach Odzyskanych.

Socjologia Ziem Zachodnich, której źródeł upatrywać należy w Instytucie Zachodnim po 1956 r., zajmuje się różnymi aspektami przemian społecznych na ZZiP. Istotną platformą wymiany myśli oraz prezentacji wyników badań są kolejne zjazdy socjologów organizowane przez Polskie Towarzystwo Socjologiczne (por. Sakson 2020a, s. 27–32). Podczas ostatniego – XVII Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, który odbył się w dniach 11–14 września 2019 r. we Wrocławiu, odbyło się sympozjum za tytułowane „Ziemie Zachodnie i Północne – nowe konteksty i wyzwania”. Jego głównym organizatorem i moderatorem był Zbigniew Kurcz¹.

Zgodnie z założeniami organizatorów sympozjum koncentrowano się wokół trzech paradygmatów: powrotu, integracji i pogranicza (XVII OZS 2019, s. 99–100). Źródeł paradygmatu powrotu upatrywać należy jeszcze w okresie rozbiorów. Jego rozwój nastąpił w okresie międzywojennym (Florian Znaniecki, Józef Chałasiński, Tadeusz Szczurkiewicz). Zakładał on ideę powrotu na dawne zachodnie terytoria. To wówczas zrodziły się takie pojęcia, jak ziemie: postulowane, piastowskie czy rewindykowane. Paradygmat integracji związany jest z włączeniem w 1945 r. ziem nowych do państwa polskiego. Dokonała się wówczas masowa wymiana ludności. W miejsce wysiedlonych Niemców do Ełku, Olsztyna, Elbląga, Gdańska, Słupska, Koszalina, Szczecina, Piły, Zielonej Góry, Gorzowa Wielopolskiego, Wrocławia, Legnicy, Jeleniej Góry, Opola, Wałbrzycha czy Gliwic zaczęli napływać polscy osadnicy z różnych zakątków Polski oraz z zagranicy. Dokonał się mozolny proces integracji ZZiP na różnych poziomach: społecznym, kulturowym, demograficznym, politycznym

¹ Współmoderatorem była Anna Śliz. W sympozjum udział wzięli: Andrzej Sakson, Maria Zielińska, Karolina Ciechorska-Kulesza, Włodzimierz Durka oraz Andrzej Michalak.

czy gospodarczym. Adaptacja, stabilizacja i integracja osadników stanowiły istotny wyróżnik przebiegających tu z różną dynamiką procesów społecznych. Trzecim paradygmatem wyróżnionym przez organizatorów sympozjum był paradygmat pogranicza rozumiany m.in. jako relacje międzygrupowe (por. Kurcz 2005) czy też transgraniczność (por. Kurcz, Sakson 2009; Misiak i in. 2005).

Pomysłodawcy sympozjum sformułowali także dziewięć zagadnień do debaty. Warto je przytoczyć w całości, gdyż wiele z nich stanowi istotny punkt odniesienia dla moich rozważań na temat dyskursu o ZZiP:

- „Co zostało przejęte z programów i inspiracji polskich socjologów dla Ziem Zachodnich i Północnych – próba bilansu po siedemdziesięciu latach.
- Od Ziem Odzyskanych do ziem rozprzedanych. Konteksty i kontrowersje w dyskusji wokół intytulacji: Ziemie Odzyskane, tzw. Ziemie Odzyskane, ziemie odzyskane, ziemie uzyskane, ziemie wyzyskane, ziemie rozprzedane.
- Od piastowskiego do niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Wyzwania edukacyjne i obywatelskie. Poprawność polityczna a racja stanu.
- Kondycja polskiego dziedzictwa na Wschodzie a niemieckie dziedzictwo kulturowe na Ziemiach Zachodnich i Północnych.
- Społeczeństwa Ziem Zachodnich i Północnych czy społeczeństwa regionalne na Ziemiach Zachodnich i Północnych.
- System wartości ludności Ziem Zachodnich i Północnych oraz jego osobliwości moralno-kulturowe na przykładzie małżeństw i rodzin, preferencji wyborczych, przyzwolenia dla zachowań moralnie nagannych, poziomu religijności, stosunku do egalitaryzmu i sprzedaży ziemi obywatelom państw trzecich.
- Człowiek Ziem Zachodnich i Północnych: między zachodnimi Europejczykami a mieszkańcami Polski wschodniej.
- Repatrianci z trzeciej fali powrotów na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Rodzinne, społeczne i gospodarcze podstawy procesu.
- Konstrukcja i dekonstrukcja tożsamości mieszkańców Ziem Zachodnich i Północnych za sprawą zmieniających się narracji i onomastyki w terenie na przykładzie Wrocławia i Szczecina: Muzeum Etnograficzne versus Pałac Skwer Friedricha Eckermanna” (XVII OZS 2019, s. 100–101).

Przed przystąpieniem do analizy współczesnego dyskursu o ZZiP należy zwrócić uwagę na specyfikę tego obszaru Polski, która w znacznej mierze wynika z następujących uwarunkowań historycznych:

1. Na ZZiP władze nie mogły się odwoływać do „ogólnopolskiego kanonu tradycji”, gdyż ziemie te przez setki lat nie przynależały do państwa polskiego. Trudno było np. w Szczecinie czy Wrocławiu odwoływać się do tradycji I i II RP, kolejnych powstań narodowych czy walk zbrojnych i okupacji z lat II wojny światowej. Z tego względu nawiązywano do tradycji Polski Piastowskiej oraz ówczesnych zmagani zbrojnych z udziałem wojsk polskich, które miały miejsce na tych terenach, np. organizując uroczystości z okazji bitwy pod Cedynią (24 czerwca 972 r.) i pod Legnicą (9 kwietnia 1241 r.). Szczegółne miejsce zajmuje bitwa pod Grunwaldem (15 lipca 1410 r.). W ten kanon uroczystości wpisują się walki I Armii Wojska

Polskiego w 1945 r. o Kołobrzeg i Wał Pomorski oraz podczas forsowania Odry w „zwycięskiej drodze na Berlin”.

2. Brak wyrazistych tradycji walki o niepodległość i suwerenność państwa polskiego, jakie miały miejsce na ziemiach dawnych np. w okresie zaborów, był „rekompensowany” tradycjami walki o utrzymanie polskości w państwie pruskim/niemieckim. Nawiązywano do tradycji ruchu polskiego z XIX i XX wieku, np. eksponowano aktywności polskich partii politycznych, polskiego szkolnictwa i życia kulturalnego (czytelnictwo książek i czasopism, biblioteki itp.). Honorowano działaczy zasłużonych dla polskości. Nawiązywano do różnych form działalności Związku Polaków w Niemczech z okresu międzywojennego oraz do prześladowań i eksterminacji wielu jego aktywistów w III Rzeszy.
3. Wysiedlenie dawnych niemieckich mieszkańców z przestrzeni społecznej ZZiP spowodowało przerwanie łańcucha przekazu historycznego. Z tego względu tylko wyjątkowo organizowano uroczystości nienawiązujące bezpośrednio do polskich tradycji. Podczas imprez związanych np. z rocznicami lokacji miast nie zawsze można było nawiązać do tradycji polskich. Ograniczona była liczba polskich bohaterów o zasięgu ponadlokalnym i regionalnym (np. Mikołaj Kopernik i Ignacy Krasicki na Warmii czy Stanisław Staszic w Pile).
4. Na ZZiP inny wymiar niż w Polsce centralnej posiadały rocznice „wyzwolenia” miejscowości przez wojska radzieckie i niekiedy polskie. Wydarzenie to stanowiło wyraźną cezurę w dziejach lokalnej społeczności, będąc początkowo jedyną „rocznicą polską”, z którą można było się utożsamiać.
5. Dla nowych mieszkańców przybyłych na „poniemieckie ziemie” ważnym elementem procesu zakorzenienia była możliwość odwołania się do polskości tych obszarów. Istotną rolę odgrywała tu ideologia zachodnia i mitologia „powrotu” na ziemie piastowskie, będąca integralną częścią polskiej myśli zachodniej sprzed 1945 r.

Takie pojęcia, jak „ziemie macierzyste” czy „Ziemie Odzyskane”, stwarzały przesłanki do przełamywania poczucia obcości, ułatwiały tworzenie się świadomości „bycia na swoim i u siebie”, niezależnie od trafności historycznej tych pojęć. Odwoływanie się do ideologii Ziemi Odzyskanych miało inne uzasadnienie w przypadku ziem, które przed pierwszym rozbiorem (1772 r.) wchodziły w skład I Rzeczypospolitej, np. ziemi człuchowskiej, wałeckiej, złotowskiej, babimojskiej, wschowskiej, czy też Pomorza Gdańskiego lub Warmii niż leżących poza jej obszarem Pomorza Zachodniego, Dolnego Śląska czy Mazur.

Ważnym czynnikiem polityki historycznej na ZZiP była i jest ideologia pionierska, bazująca na aktywności społecznej i obywatelskiej na rzecz przejęcia, odbudowy, zagospodarowania i zintegrowania tych ziem z resztą kraju.

6. Na ziemiach nowych inne znaczenie niż na ziemiach dawnych mają tradycje Kresów Wschodnich oraz wielu mniejszości narodowych i etnicznych. Wynika to z faktu, iż na ZZiP wyrokami historii trafiła większość „polskich wypędzonych” z Wileńszczyzny czy Galicji Wschodniej. W wyniku akcji „Wisła” z 1947 r. ogół polskich Ukraińców i Łemków wysiedlony został na ZZiP (największe skupiska tej

ludności znajdują się na Warmii i Mazurach, Pomorzu Zachodnim oraz na Ziemi Lubuskiej). Główne skupisko mniejszości niemieckiej znajduje się na Śląsku Opolskim. Swoje tradycje i odrębność mają Kaszubi, Mazurzy, Warmiacy i Ślązacy.

7. Społeczności postmigracyjne ZZiP częściej niż mieszkańcy innych regionów Polski buntowali się przeciw władzy komunistycznej. Dobitym tego przykładem jest skala protestów robotniczych z grudnia 1970 r. i sierpnia 1980 r. w Szczecinie, Gdańsku i Elblągu czy też „solidarnościowe twierdze oporu” po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. np. we Wrocławiu. Wydarzenia te weszły na trwałe do mitologii narodowej. Mniej znane są np. „zajścia zielonogórskie” z 30 maja 1960 r. (Sakson 2018).

Współczesny dyskurs publicystyczny o ZZiP podzielić można na trzy rodzaje: Ziemie Odzyskane, polski Dzikie Zachód oraz ziemie poniemieckie.

Ziemie Odzyskane

Od 1989 r. mamy do czynienia z demitologizacją Ziem Odzyskanych jako nośnika ideologii zachodniej. Stanowiła ona istotny element legitymizacji Polski Ludowej. Doprowadziło to do marginalizacji ogółu problematyki ZZiP, w szczególności ich odrębności wobec reszty kraju i określonej specyfiki. Jest to szczególnie widoczne poza obszarem Ziem Odzyskanych (Sakson 2018). Z punktu widzenia zmagających się o polską tożsamość z dziedzictwem przeszłości, z czasami Polski Ludowej i III RP – zasadnicze znaczenie ma to, co dzieje się w mediach publicznych, edukacji, nauce i kulturze (por. Eisler 2016).

Głównymi reprezentantami dyskursu Ziem Odzyskanych są środowiska lewicowe i narodowe. Bliska jest im ideologia piastowska i Ziem Odzyskanych. Ilustrację poglądów współczesnych spadkobierców narodowej demokracji na temat Ziem Odzyskanych, pisanych bez cudzołóstwa lub jako „tzw.”, są publicyści „Myśli Polskiej”. Redakcja na stronie tytułowej zwraca uwagę na fakt, iż jest to „Najstarszy polski tygodnik – ukazuje się od 1941 roku”.

Adam Śmiech w artykule na temat konsekwencji konferencji poczdamskiej z 1945 r. dla Polski zauważył w 2015 r., iż:

Dla obecnej propagandy 1945 rok ma się kojarzyć wyłącznie z polską katastrofą, ze zniewoleniem, z nową okupacją, ostatnio również z jedynie słuszną drogą – drogą „żołnierzy wyklętych” itd. Powojenna Polska jest krytykowana pod każdym względem, w istocie to nie krytyka nawet, ale ciąg nie przebiegających w słowach obelg. Za atakiem na działania władz tamtej Polski idzie lekceważący stosunek do zasadniczego zrębu postanowień poczdamskich, czyli do Ziem Odzyskanych i kwestii ich przynależności państwowej. Obok jednoznacznie negatywnego obrazu Armii Czerwonej i ZSRR w każdej sytuacji, obserwujemy proces łagodzenia obrazu Niemców aż po współczucie i podziw. [...]

Bez względu na to, czy nam się to podoba czy nie, linię graniczną na Nysie Łużyckiej i ze Szczecinem przełamał dla Polski Stalin wobec sprzeciwów mocarstw anglosaskich, wspierając żądania Polski reprezentowanej nie tylko przez komunistów, ale i przez

Stanisława Grabskiego (współautora polskiego memorandum ws. granic), i Stanisława Mikołajczyka. Również bez względu na nasze odczucia, Polska powstała w 1945 r. stała się podmiotem prawa międzynarodowego. Kwestionowanie tych faktów jest wyrazem daleko idącej naiwności politycznej, ale też, przede wszystkim, podważaniem fundamentów naszego obecnego państwa, które jest tamtego prostą kontynuacją (Śmiech 2015, s. 2–3).

Autor zwraca uwagę, iż od lat zaobserwować można pomniejszanie znaczenia klęski III Rzeszy w 1945 r. i „co gorsza, również proces lekceważenia, czasem niemal wykiwania Ziem Odzyskanych”, także przez tych, którzy „uważają się za prawicę. Często wypierających się Ziem Odzyskanych, jako »prezentu od Stalina«, który ich brzydzi” (tamże). Krytycznie podchodzi także do praktycznych przejawów polityki historycznej po 1989 r.², której efektem „jest wyłączenie ze świadomości społecznej pojęcia Ziemie Odzyskane i ograniczenie jego używania wyłącznie do celów okpienia, wyśmiania PRL” (tamże).

Magdalena Zientek-Wielomska pisze, iż rzekomo

[...] Ziemie Odzyskane – będące tzw. prezentem Stalina – nie są prawowicie polskie, że są gorsze i bezbarwne. I co najbardziej bulwersujące, między wierszami można usłyszeć, że najlepiej byłoby się ich dobrowolnie pozbyć, oddać je Niemcom, byśmy tylko mogli wrócić do granic przedwojennej Polski, do Wilna, Grodna i Lwowa (Zientek-Wielomska 2020)³.

Maciej Matos, krytycznie odnosząc się do kwestionowania piastowsko-słowiańskiego pochodzenia Ziem Odzyskanych, zauważa, iż „Każdą rządzącą Polską siłą polityczną w odniesieniu do Ziem Odzyskanych odwoływała się do argumentacji historycznej i etnicznej” (Matos 2011).

W podobnym duchu wypowiadają się o Ziemiach Odzyskanych lewicowi publicyści na łamach „Przeglądu” czy też „Trybuny”. Bohdan Piętka pisze, iż „Idea powrotu na ziemię nazywane dzisiaj niechętnie Ziemiami Odzyskanymi była obecna w polskiej myśli politycznej od przełomu XIX i XX w.” (Piętka 2019–2020, s. 28, 30). Powrót do Polski w 1945 r.

[...] dawnych ziem piastowskich nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem należy do najdonioślejszych wydarzeń w jej historii najnowszej. Wydarzenie to jednak jest wypierane ze świadomości społecznej, pomniejszane i dyskredytowane przez politykę historyczną uprawianą po 1989 r. Ponad dziesięć lat temu prawicowy historyk Bogdan Musiał

² Daniel Passent zauważa: „Kiedy słyszę »polityka historyczna« – wyciągam pepeszę. Podzielam pogląd, że polityka historyczna to nic innego jak zorganizowane kłamstwo historyczne, uprawiane na ogół na rzecz państwa, partii politycznych czy kościołów. To funkcjonariusze państwowi ustalają tematy badań, potrzebne konkluzje, przyznają pieniądze, granty i order. Wszystko dla bieżących korzyści politycznych” (Passent 2020).

³ W podobny sposób argumentował Ryszard Surmacz w artykule pt. *Trzy ważne zdania o ziemiach zachodnich*. Twierdzi, iż przekaz medialny opisujący Ziemie Odzyskane w III RP „jest wciąż fatalny: »ziemie te nie są piastowskie, bo tak głosiła komuna« [...]” (Surmacz 2013).

stwierdził, że „w ustanowieniu granicy na Odrze i Nysie, a także przy odniemczeniu tamtych terenów decydującą rolę odegrał sam Stalin, a nie jego polscy – niewątpliwie posłuszni i gorliwi – pomagierzy i agenci”. [...]

[Narracja ta – przyp. A.S.] dyskredytuje powojenną odbudowę kraju i samo pojęcie Ziem Odzyskanych. W ten sposób wymazuje się ze świadomości społecznej pamięć o wielkim wysiłku pionierów zagospodarowujących te ziemie po 1945 r., a także to, że myśl zachodnia powstała na długo przed 1939 r. Tak w ciągu ostatniego ćwierćwiecza stworzono wielką białą plamę w najnowszej historii Polski (tamże).

Eugeniusz Guz w artykule o znamienym tytule *Zapomniane Kresy Zachodnie* uważa, iż „Zakwestionowano termin »Ziemie Odzyskane«, uznając go za sformułowanie z arsenału »komunistycznej propagandy«, a »polskich śladów historycznych na tych ziemiach ubył, a niemieckich przybył» (Guz 2015). Równie znamieny był tytuł artykułu Roberta Walendziaka *Polsko, podziękuj osadnikom. Oni przywrócili Polsce Ziemie Odzyskane. My przywracamy im pamięć* (Walendziak 2014; por. także Piętka 2020). Podobnie argumentował Krzysztof Wasilewski oraz publicyści „Trybuny” (por. Wasilewski 2018, 2015; Jasiński 2014; Zmarzliński 2019). Analizie różnych aspektów dyskursu Ziem Odzyskanych poświęcone są także prace o charakterze naukowym (por. m.in. trzy obszernie prace zbiorowe: Sakson 2006; Semczyszyn i in. 2013; Kledzik i in. 2018; por. także: Mordawski 2015; Koprowski 2018).

Polski Dzikie Zachód

W opozycji do dyskursu o Ziemach Odzyskanych sytuuje się postrzeganie ziem nowych jako polskiego Dzikiego Zachodu. Ekspozowany jest fakt, iż na obszarach tych panował chaos, bezprawie, samowola, przemoc, które doprowadziły do regresu cywilizacyjnego ZZiP. Innymi słowy, państwo polskie i Polacy nie stanęli na wysokości historycznego zadania, jakim było przejęcie tych terenów.

Znamieną ilustracją tego stanu rzeczy są reportaże Ziemowita Szczereka na łamach „Polityki” i „Gazety Wyborczej”. W 2014 r. tygodnik „Polityka” opublikował cykl reportaży tego autora (nr 27–29 i 31–34) na temat ZZiP. Szczerek, opisując poszczególne regiony ZZiP, używa takich wartościujących pojęć, jak: „Największy uskoki cywilizacyjny na świecie”, „Radosny barbarzyński taniec na trupie pokonanej cywilizacji”, „Pejzaż kulturowy po postapokalipsie”, „Cywilizacyjna porażka”, „Jedyna polska kolonia”, „Chaotyczny nalot polskości” czy – to tytułowe określenie cyklu – „Wielki symbol polskiej klęski”.

Oto typowy opis ZZiP:

Jeździłem po Jeleniogórszczyźnie i oglądałem pejzaż kulturowy po apokalipsie. Słowem: postapokalipsę oglądałem. Ale w tej postapokalipsie nie było już niczego strasznego. Kiedyś – owszem. Teraz – już tylko sielskość, co z tego, że w postapokalipsie. Zielono było, cicho, spokojnie. Co z tego, że tkanka, która narosła na tym kościotrupie dawnej niemieckiej krainy, była pokraczna i niedoskonała. Co z tego, że stary i zmurszały kościotrup

Niederschlesien nadal był piękniejszy niż świeży, lecz kostropaty naskórek Dolnego Śląska. Trudno (Szczerek 2014).

W podobnym duchu utrzymane są reportaże z pogranicza polsko-niemieckiego opublikowane na łamach „Gazety Wyborczej”. Mowa w nich o polskiej „barbarii na gruzach cywilizacji” czy o „półtrupie Europy Zachodniej” (por. Szczerek 2016, s. 10, 2017, s. 16).

Szczerek pisze:

Pilnowali tych od Woodstocku. W samym Kostrzynie też. Żeby nie łamali prawa. Czyli nie pili piwa w niedozwolonym, nie palili dżointów, bo od dżointów miliony ludzi umierają, nie to co od patriotyzmu.

Żeby za szybko nie jeździli, jakby w tych trupach się dało. To były ziemie zachodnie, Poniemiecja, gdzieś pod Legnicą zjechałem z A-czwórki i jechałem przez ten wymyślony kraj, przez to symulakrum normalnej rzeczywistości, z normalnymi nazwami, zupełnie jakby te wszystkie „coštambergi”, „etwassteiny” i „jakiestamdorfy” od zawsze nazywały się „coštamowicami” czy „jakoštamowami”.

A najlepsze, że ten wymyślony kraj, to symulakrum stało się prawdą, stało się ciałem. Choć bym złamanego grosza nie dał za powodzenie tak porąbanego projektu jak przyszyć do Polski gigantycznego terytorium (Szczerek 2020a, s. 9)⁴.

W dyskurs Polskiego Dzikiego Zachodu wpisuje się także rozmowa Mirosława Maciorowskiego z prof. Zdzisławem Machem z 2020 r., który w książce *Niechciane miasta* (Mach 1998) zbadał losy społeczności kresowej, która trafiła do Lubomierza (Dolny Śląsk), miasteczka znanego z tego, że Sylwester Chęciński w 1967 r. nakręcił tu najbardziej znany film o ZZiP pt. *Sami swoi*. Już sam tytuł: *Repatriacje to była klęska* wskazuje kierunek argumentacji rozmówców. Zdaniem Maciorowskiego przesiedlenie 2,3 mln Polaków z Kresów Wschodnich na ZZiP, które stanowiło „największy projekt społeczny powojennej Polski, zakończył[o] się całkowitą klęską”. Pogląd ten podziela Mach, twierdząc, iż „była to kompletna destrukcja i ruina”. Tytułowej „klęsce” towarzyszyła „degradacja” i „zapaść tych terenów” (Maciorowski 2020).

W kontekście tych rozważań interesująca jest uwaga Klausa Bachmana opublikowana we wstępie do zbioru reportaży Maciorowskiego:

Reportaże Maciorowskiego to bardziej wkład w historię codzienności niż w wielką rację narodową. Uderza w tych relacjach też to, ile w nich radości z sukcesów – trochę na przekór ocenom, które formułuje część naukowców, że powojenne przesiedlenie zakończyło się całkowitą klęską. Rzeczywiście, to była porażka, jeśli porówna się plany i oczekiwania z wynikami. Zamiast prężnego ekonomicznie regionu z porządną tkanką społeczną powstał słabo zaludniony Dzikie Zachód. Więzy społeczne były tu słabe, a modernizacja kulawa niemal do końca PRL. Jednak z punktu widzenia wielu przybyszów ta przymusowa migracja na Zachód była sukcesem. Tak samo jak w przypadku wysiedlonych Niemców, którzy dostali

⁴ Por. Gieba 2019.

się do RFN. Oba narody po wędrówce na Zachód znalazły się w ekonomicznie i technologicznie bardziej rozwiniętym otoczeniu. Tam miały lepszą infrastrukturę, dostęp do edukacji i większe szanse na awans społeczny (Bachman 2011, s. 8–9)⁵.

W „westernowy” dyskurs wpisuje się także specjalne wydanie „Biuletynu Instytutu Pamięci Narodowej” (nr 9–10 z 2005 r.) noszące tytuł *Polski Dzikie Zachód*. Podobne tendencje spotkać można w narracjach prozatorskich (por. Rudnicki 2013) oraz w literaturze naukowej⁶.

Ziemie poniemieckie

Dyskursy o Ziemiach Odzyskanych i Dzikim Zachodzie stanowią bardziej lub mniej udany rozrachunek z przeszłością. Trzeci wyróżniony dyskurs, czyli ziemie poniemieckie, dotyczy debaty o współczesnej tożsamości ZZiP. Jest to próba odpowiedzi na szereg pytań dotyczących DNA, genu, kodu kulturowego czy specyfiki ziem nowych. Pytania te sformułować można następująco:

1. Co ja tu właściwie robię w tej przestrzennej poniemieckiej pustce, w miejscu po ludziach, którzy nie przeminęli naturalnie, lecz odeszli tak nagle? Czy w takich miejscach można bezkarnie żyć i czuć się jak u siebie? Jak na terenach, gdzie zniknęła cała cywilizacja, tworzyć zupełnie nową wersję polskiego świata? Jak ze swoistej Wieży Babel różnych grup ludności stworzyć nową egzystencjalną rzeczywistość?
2. Jak przezwyciężyć bagaż przeszłości wynikający ze specyficznej historii ZZiP, która różni się od historii ziem dawnych? Jak opisywać zmagania z poniemieckością, poradzieckością, spuścizną Kresów Wschodnich, której nośnikami byli i są mieszkańcy terenów „zza Buga”, dziedzictwem Polski Ludowej, która była jedyną znaną tu realną przeszłością i tutejszością w latach 1945–1989, oraz z transformacją systemową po 1989 r., która przybrała tu brutalne formy (m.in. masowe bezrobocie wynikające z likwidacji Państwowych Gospodarstw Rolnych, przemysłu stocznioowego czy istnienia biedaszybów)?
3. Na czym polega specyfika ZZiP w porównaniu z innymi regionami Polski?
4. Co było i jest obecnie rdzeniem polskiej tożsamości ZZiP? Jakie są kotwice i wyróżniki kulturowe w miejscach o „wymienionej krwi”? Co oznacza w praktyce wielokulturowość współczesnych postmigracyjnych społeczności ZZiP?
5. Jak i czym wypełnić pustkę symboliczną po zdemitologizowaniu ziem piastowskich i Ziemi Odzyskanych po 1989 r.? Na czym ma polegać „praca tożsamościowa” zmierzająca do powstania nowego „projektu tożsamościowego”? Czy nowe wyróżniki współczesnej państwowej polityki historycznej (rola Kościoła katolickiego

⁵ Por. także: Podgajna 2018, s. 12.

⁶ *Polski Dzikie Zachód* (Halicka 2015). Por. krytyczną recenzję: *Na dzikich polach badawczego Zachodu* (Kalin 2014–2015). Por. także rozdział pt. „Dzikie Zachód” w pracy R.M. Douglasa pt. *Wypędzeni. Powojenne losy Niemców* (Douglas 2013); *Armia Czerwona na polskim „Dzikim Zachodzie” na przykładzie Ziemi Jeleniogórskiej* (Bednarczyk 2020).

w przejściu, zagospodarowaniu i integracji ZZiP, bunty i protesty społeczne oraz „żołnierze wyklęci” na ZZiP) są w stanie zapewnić „domknięcie niedomkniętej i niedokończzonej” tożsamości ZZiP?

6. Czy już (i kiedy) nastąpiło wykształcenie się tożsamości lokalnej i regionalnej mieszkańców ZZiP porównywalnej do reszty kraju?
7. Ile czasu i pokoleń potrzeba, aby na ZZiP poczuć się zakorzenionym?

Na tak postawione pytania padają różne odpowiedzi. Kwestię tę chciałbym zasygnalizować na przykładzie książek reportażowych opowiadających o dylematach tożsamościowych mieszkańców ZZiP.

W 2020 r. (roku jubileuszu 75-lecia przyłączenia ZZiP do Polski) ukazały się w wydawnictwie Czarne (Wołowiec) trzy książki reportażowe dotyczące ZZiP w ramach serii „SULINA”. Podobne publikacje ukazały się w tym wydawnictwie już wcześniej.

Duże zainteresowanie (i kontrowersje) wzbudziła wydana w 2020 r. książka Karoliny Kuszyk pt. *Poniemieckie*. Podobnie jak Ziemowit Szczerek w reportażu *Poniemiecja i Niemiecja* (Szczerek 2020b), Kuszyk odwołuje się do popularnego na ZZiP pojęcia „poniemieckości”⁷, rozumianego nie tylko jako prawny problem pozostawionego mienia materialnego, ale jako zagadnienie moralne i tożsamościowe (por. Sakson 2020b).

Pochodząca z Legnicy autorka „wychowana na poniemieckim” ukazuje ducha zachodnich ziem polskich przez pryzmat losów domów, cmentarzy i rzeczy. Przedstawia, jak przedmioty stają się łącznikami pomiędzy dawnymi i nowymi właścicielami. Ukazuje, jak „bardzo dom poniemiecki musiał się napracować, żeby zasłużyć na miano polskiego”. Autorka tak opisuje ten wieloznaczny proces:

Rzeczy, które przyjechały na nowe miejsce, musiały jakoś dogadać się z tymi zastanymi. Adam Zagajewski zapamiętał, że lwowscy repatrianci w Gliwicach dzielili rzeczy na trzy kategorie: arystokratyczne, czyli przywiezione ze Lwowa, mieszczańskie, czyli poniemieckie, i socjalistyczne – bo wkrótce do tych przywiezionych i zastanych doszłusowały nowe produkty rodzimego przemysłu. „Wszystkie te przedmioty musiały ze sobą współżyć, dotykać się, wchłaniać swoje różne zapachy, mieszać się ustawicznie, jak przystało na bezklasowe społeczeństwo”. Ale największą wartość miały te przywiezione, wytrzesione w transportach i uratowane przed złodziejami. Ocalałe resztki przedwojennego świata (Kuszyk 2020, s. 129).

Dla drugiego i trzeciego pokolenia urodzonego na ziemiach nowych rzeczy poniemieckie traktowane są tak, „jakby były rodzinnymi pamiątkami” (tamże, s. 130).

⁷ Por. Ćwiek-Rogalska 2020; Chibner 2020. Autorki te stawiają pytanie: czy istnieje coś takiego jak „poniemiecka tożsamość” budowana na „powojennych gruzach obcej kultury”, czyli nietutejszej, niepolskiej przeszłości? Okazuje się, iż stosunkowo łatwo jest przemieszczać ludzi fizycznie, ale już zmiana ich mentalności nie jest taką prostą sprawą, gdyż np. ludzie ze Wschodu na ZZiP przywieźli ze sobą Wschód, a Zachód nabywają (lub nie) w wyniku kulturowego i socjologicznego eksperymentu, jakim była budowa nowego społeczeństwa ZZiP.

Beata Szady w reportażu *Wieczny początek. Warmia i Mazury* z 2020 r. stawia kontrowersyjną tezę o tytułowej klątwie „wiecznego początku” tworzenia się tożsamości wśród kolejnych pokoleń tu urodzonych. Na zakończenie książki stawia ważne pytanie, przytaczając opinię prof. Barbary Fotygi, która tak mówi o „tożsamościowej perspektywie” społeczności wykorzenionych, w których pamięć biograficzna nie pokrywa się z historią miejsca:

Jestem przekonana, że na całym obszarze tak zwanych Ziem Odzyskanych w dalszym ciągu nie uporaliśmy się ze wszystkimi konsekwencjami tego ogromnego procesu migracyjnego. To jeszcze będzie trwało. To jest przysłowiowe trzysta lat strzyżenia trawników. Transformacja nie dokonuje się dekretem. To jest bardzo, bardzo długi proces (Szady 2020, s. 350).

O trudnym procesie budowy „złożonych tożsamości” na Ziemiach Odzyskanych traktuje zbiór pamiątek nadesłanych na konkurs osadników, zorganizowany przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej w 2019 r. Książka pod redakcją Marka Książka nosząca tytuł *Czas pionierów. Opowieści z okazji 75-lecia przybycia osadników na Warmię i Mazury* ukazała się w Olsztynie w 2020 r. Kończy ją gorzka refleksja, iż tylko nieliczni pasjonaci za „własne emerytury” uczcili w marcu 2020 r. pamięć tych odważnych ludzi, którzy przybyli do Prus Wschodnich w 1945 r. «. Jest to dowód, że w Polsce dokonały się duże zmiany, ale nie wolno zmieniać historii. Trzeba głosić prawdę o latach 1945–1989” (Książek 2020, s. 178).

O dylematach tożsamościowych oraz o wielokulturowości ZZiP traktują inne reportaże wydane w wydawnictwie Czarne. Także w 2020 r. ukazała się praca Zbigniewa Rokity pt. *Kajś. Opowieści o Górnym Śląsku*. Region ten traktowany jest bardzo szeroko. Ważne są rozważania autora na temat tej części przemysłowego Górnego Śląska, która przynależała przed 1945 r. do III Rzeszy. Rokita pochodzi z Gliwic, czyli jednego z trzech powiatów (obok Zabrze i Bytomia), które wchodziły w skład Ziem Odzyskanych (w przeciwieństwie do tych górnośląskich powiatów, które były częścią II RP). Autor analizuje także sytuację ludności rodzimej na Śląsku Opolskim, która po 1989 r. stworzyła podwaliny pod powstanie mniejszości niemieckiej. Autor tak ukazuje poczucie tymczasowości, która wywierała istotny wpływ na postawy ogółu mieszkańców ZZiP:

Plotki o ponownym przesunięciu granic będą krążyły jeszcze co najmniej pół wieku od zakończenia wojny. Wielu będzie mówiło: „Nasi jeszcze przyjdą. Słyszałem w Wolnej Europie, że już idą”. Czekają na to nie tylko część autochtonów, którzy chcą, aby domy, w których mieszkają, ponownie były w Niemczech. Czekają na to też kresowianie, którzy chcą, aby domy, z których ich wyrzucono, ponownie były w Polsce, a oni w tych domach (Rokita 2020, s. 157).

Autor, korzystając z własnej tradycji rodzinnej, przytacza także „przepis na dzisiejszego Ślązaka”: „Moja babka ojczysta z lwowskiego ojca i góralskiej matki. Mój dziadek ojczysty z podczęstochowskiej wsi. Moja babka macierzysta z Górnego Śląska. Mój dziadek macierzysty z podkarpackiej wsi” (tamże, s. 296).

O tożsamościowych dylematach bycia Ślązakiem, Niemcem czy Polakiem traktuje m.in. najnowsza książka reportażowa Piotra Pytlakowskiego pt. *Ich matki, nasi ojcowie. Niewygodna historia powojennej Polski* (2020). Autor przytacza opinię prof. Gerharda Bartodzieja, byłego senatora i lidera mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim:

Nie mam najmniejszych podstaw, by powiedzieć, że jest coś negatywnego w relacjach mniejszości niemieckiej z polskimi sąsiadami. Kuchnia przenikająca się w dwie strony, cała masa małżeństw mieszanych, również w mojej rodzinie.

Tutaj to śląskie podejście jest inne, tu nie ma poczucia tożsamości plemiennej, bo nie mogło być. Ci ludzie tutaj są wymieszani, oni byli mieszanymi od zawsze. Jeżeli to szósta lub siódma państwowość, historycznie rzecz biorąc, ile się tutaj przewalało rozmaitych interesów, tendencji, ludów. Czyli to jest taka mała Europa.

Można na takim gruncie budować coś pozytywnego, ale pod jednym warunkiem. Trzeba zostawić ludzi w spokoju, nie judzić, nie wmawiać, że Ślązak jest Polakiem albo go nie ma w ogóle (Pytlakowski 2020, s. 214).

W wydawnictwie Czarne ukazał się także reportaż Filipa Springera pt. *Miedzianka. Historia znikania* (2011), który ukazuje konsekwencje społeczne związane z fizycznym zniknięciem tego dolnośląskiego miasteczka, leżącego na zboczu Miedzianej Góry w Karkonoszach, nieopodal Jeleniej Góry, które na skutek intensywnych działań górniczych (kopalnia uranu) dosłownie zapadło się pod ziemię.

Uzyskiwany uran w całości wywożony był do ZSRR. O osobliwości współżycia mieszkańców ZZiP z administracją wojskową oraz żołnierzami Armii Czerwonej (późniejszej Armii Radzieckiej i Rosyjskiej) w latach 1945–1993 traktuje reportaż Grzegorza Szymanika i Julii Wizowskiej pt. *Długi taniec za kurtyną. Pół wieku Armii Radzieckiej w Polsce*, który ukazał się w wydawnictwie Czarne w 2019 r. Autorzy dostrzegają interesującą analogię pomiędzy stacjonującym do 1993 r. na ZZiP wojskiem radzieckim a współczesnymi oddziałami US Army, które rozlokowane są w byłych koszarach Wehrmachtu, Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego na Dolnym Śląsku, Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim. W książce znajdujemy fragment przemówienia ministra obrony narodowej RP, który 14 stycznia 2017 r. w byłym radzieckim garnizonie w Żaganiu tymi słowy zwrócił się do „nowych sojuszników”:

Witamy was serdecznie na Ziemi Piastowskiej, witamy was w całej Polsce. Czekaliśmy na was, czekaliśmy na was dziesiątki lat. Często mając poczucie osamotnienia, często mając poczucie, że się na was już nie doczekamy, często mając poczucie, że jesteśmy jedynymi, którzy bronią cywilizacji od zagrożeń ze „Wschodu” (Szymanik, Wizowska 2019, s. 160).

Autorzy reportażu wspominają o innych osobliwościach. Żołnierze radzieccy, tak jak i amerykańscy, mieli problemy ze znajomością polskich przepisów drogowych, co skutkowało i skutkuje licznymi wypadkami drogowymi. Jest jednak jedna zasadnicza różnica. Żołnierzom USA nie grozi nakaz wyjazdu za przyjacielskie lub miłosne kontakty z Polakami. Tak było z żołnierzami Armii Radzieckiej, których często karnie odsyłano w „odległe miejsca na mapie ZSRR”.

O tożsamościowych dylematach mieszkańców ZZiP wspominają także inni autorzy reportaży⁸ i artykułów publicystycznych⁹. Wspólnym ich mianownikiem jest dążność do ukazania specyfiki wielokulturowości i dylematów tożsamościowych współczesnych mieszkańców ZZiP. Analiza trzech dyskursów publicystycznych o ZZiP wskazuje, iż u podstaw ich wyodrębnienia leżą głównie racje polityczne, które wpływają na różne podejścia do postrzegania przemian społecznych dokonujących się przez 75 lat na ziemiach przyłączonych do Polski w 1945 r.

Bibliografia

- Bachman K. (2011). Pożyteczny pionierski mit. Wstęp. W: M. Maciorowski, *Sami swoi i obcy. Reportaże z Kresów na Kresy* (s. 8–9). Warszawa: Agora.
- Bednarczyk D. (2020). *Armia Czerwona na polskim „Dzikim Zachodzie” na przykładzie Ziemi Jeleniogórskiej*, <https://wiekdwudziesty.pl/armia-czerwona-na-polskim-dzikim-zachodzie-na-przykladzie-ziemi-jeleniogorskiej/> (dostęp: 30.09.2020).
- Bierwiazzonek K., Dymnicka M., Kajdanek K., Nawrocki T. (2017). *Miasto. Przestrzeń. Tożsamość. Studium trzech miast: Gdańsk, Gliwice, Wrocław*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Chibner D. (2020). *Niesamowite Ziemie Odzyskane – Uzyskane jako polsko-niemiecki gabinet osobliwości*, <https://klubjagiellonski.pl/2020/06/06/niesamowite-ziemie-odzyskane-uzyskane-jako-polsko-niemiecki-gabinet-osobliwosci/>.
- Czapliński P. (2017). *Poruszona mapa. Wyobrażenia geograficzno-kulturowe polskiej literatury przełomu XX i XXI wieku*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Ćwiek-Rogalska K. (2020). Powierzchnia poniemieckość. O reportażu Karoliny Kuszyk. *Kultura Liberalna*, 5, <https://kulturaliberalna.pl/2020/02/04/ziemie-odzyskane-raportaz-karoliny-kuszyk/> (dostęp: 17.06.2020).
- Douglas R.M. (2013). *Dziki Zachód*. W: R.M. Douglas, *Wypędzeni. Powojenne losy Niemców* (przeł. G. Siwek, s. 351–377). Warszawa: Wydawnictwo RM.
- Eisler J. (2016). *Co nam zostało z tamtych lat. Dziedzictwo PRL*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gieba K. (2018). *Lubuska literatura osadnicza jako narracja założycielska regionu*. Kraków: Universitas.
- Gieba K. (2019). Karykaturalne pogranicze. „Poniemiecja” w tekstach Ziemowita Szczotka. *Postscriptum*, 1: 105–118.
- Grochowska M. (2012). *Ćwiczenia z niemożliwego*. Warszawa: Wielka Litera.
- Grzebałkowska M. (2015). *1945. Wojna i pokój*. Warszawa: Agora.

⁸ Na uwagę zasługuje reportaż historyczny Magdaleny Grzebałkowskiej pt. *1945. Wojna i pokój* (2015). Autorka ukazuje napływ osadników oraz codzienność na Ziemach Odzyskanych, m.in. w oparciu o pamiętniki zgromadzone w Instytucie Zachodnim. Magdalena Grochowska w zbiorze reportaży pt. *Ćwiczenia z niemożliwego* (2012) umieściła ważny tekst dotyczący ideologii zachodniej na ZZiP. Reportaż dotyczy Zygmunta Wojciechowskiego, założyciela i dyrektora Instytutu Zachodniego („Dla swoich pobudką, dla wrogów przestroga. Zygmunt Wojciechowski, endecja wobec Niemców, Żydów i komunizmu”; Grochowska 2012, s. 195–282). Por. Siewior 2018; Czapliński 2017; Gieba 2018.

⁹ Por. A. Sakson, *Specyfika i tożsamość Ziem Zachodnich i Północnych* (w druku). Por. także: Tałasiewicz, Kozłowski 2020; Bierwiazzonek i in. 2017.

- Guz E. (2015). Zapomniane Kresy Zachodnie. Ze świadomości Polaków wymazano fakty świadczące o wysiłku pionierów przybywających na Ziemie Odzyskane. *Przegląd*, 29.06–5.07.2015, s. 46–50.
- Halicka B. (2015). *Polski Dzikie Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osvajanie Nadodrza 1945–1948*. Kraków: Universitas.
- Jasiński B. (2014). Od 70 lat Polska gospodaruje na Ziemiach Odzyskanych. *Trybuna*, 21–22.07.2014, s. 10–11.
- Kalin A. (2014–2015). Na dzikich polach badawczego Zachodu. *Literaturoznawstwo*, 8–9: 177–192.
- Kledzik E., Michalski M., Praczyk M. (red.) (2018). *Ziemie Odzyskane w poszukiwaniu nowych narracji*. Poznań: Instytut Historii UAM.
- Koprowski M.A. (2018). *Kresy na Pomorzu. Tułaczka po Ziemiach Odzyskanych*. Zakrzewo: Replika.
- Książek M. (2020). *Czas pionierów. Opowieści z okazji 75-lecia przybycia osadników na Warmię i Mazury*. Olsztyn: Stowarzyszenie Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, Warmińsko-Mazurski Sejmik Osób Niepełnosprawnych.
- Kurcz Z. (1996). *Mniejszość niemiecka w Polsce*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurcz Z. (2005). *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie. Studium socjologiczne*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurcz Z., Sakson A. (red.) (2009). *Polskie transgranicza*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kuszyk K. (2020). *Poniemieckie*. Wołowiec: Czarne.
- Mach Z. (1998). *Niechciane miasta: migracja i tożsamość społeczna*. Kraków: Universitas.
- Maciorowski M. (2020). Repatriacje to była klęska. *Ale Historia*, dodatek do „Gazety Wyborczej”, 26.09.2020, s. 4–6.
- Matos M. (2011). Piastowska propaganda. *Mysł Polska*, 22–29.05.2011, s. 11.
- Misiak W., Kurcz Z., Sakson A. (red.) (2005). *Z pogranicza na pogranicze w świetle teorii i wyników badań*. Wrocław: Silesia.
- Mordawski H. (2015). *Ziemie Odzyskane 1945–1956*. Brzezia Łąka: Wydawnictwo Poligraf.
- Passent D. (2020). Kwiaty dla Himmlera. *Polityka*, 38: 78.
- Piętka B. (2019). *Dlaczego fałszowany jest obraz Polski w latach 1944–1989*. Warszawa.
- Piętka B. (2019–2020). Narodowcy u Gomułki. Działacze obozu londyńskiego w Ministerstwie Ziem Odzyskanych. *Przegląd*, 30.12.2019–6.01.2020, s. 28, 30.
- Piętka B. (2020). Polska albo republika radziecka. *Przegląd*, 29.06–5.07.2020, s. 32–35.
- Podgajna E. (2018). Czytanie Dzikiego Zachodu. *Gazeta Wyborcza Szczecin*, 17.10.2018, s. 12.
- Pytlakowski P. (2020). *Ich matki, nasi ojcowie. Niewygodna historia powojennej Polski*. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Rokita Z. (2020). *Kajś. Opowieści o Górnym Śląsku*. Wołowiec: Czarne.
- Rudnicki J. (2013). Młot Dzikiego Zachodu w polskich narracjach prozatorskich o Warmii i Mazurach lat 1945–1989. *Prace Literaturoznawcze*, 1: 129–139.
- Sakson A. (red.) (2006). *Ziemie Odzyskane/Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Sakson A. (2018). „Wielki symbol polskiej klęski”, czyli uwagi o demitologizacji Ziem Odzyskanych i marginalizacji Ziem Zachodnich i Północnych. W: E. Kledzik, M. Michalski, M. Praczyk (red.), *Ziemie Odzyskane w poszukiwaniu nowych narracji* (s. 145–158). Poznań: Instytut Historii UAM.
- Sakson A. (2020a). *Nowe społeczeństwo Ziem Zachodnich i Północnych (1945–2020)*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM.

- Sakson A. (2020b). Pozostawione dobra kultury jako element pamięci byłych niemieckich mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych. Refleksja i uwagi. *Ziemia Międzyrzecka w Przeszłości*, 18: 19–22.
- Sakson A. Specyfika i tożsamość Ziemi Zachodnich i Północnych. W: A. Sakson, C. Trosiak (red.), *Specyfika Ziemi Zachodnich i Północnych (1945–2020) – nowe konteksty*. Poznań (w druku).
- Semczyszyn M., Sikorski T., Wątor A. (red.) (2013). *Nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia: ludzie – koncepcje – realizacja do 1989 r.* Szczecin: Instytut Pamięci Narodowej.
- Siewior K. (2018). *Wielkie poruszenie. Pojałtańskie narracje migracyjne w kulturze polskiej*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Springer F. (2011). *Miedzianka. Historia znikania*. Wołowiec: Czarne.
- Surmacz R. (2013). Trzy ważne zdania o ziemiach zachodnich. Przyszły los Polski zadecyduje się na ziemiach zachodnich. Właśnie tam, gdzie najsłabsze są polskie media. *Polityka*, 4.12.2013, <https://wpolityce.pl/polityka/172710-trzy-wazne-zdania-o-ziemiach-zachodnich-przyszly-los-polski-zadecyduje-sie-na-ziemiach-zachodnich-wlasnie-tam-gdzie-najsłabsze-sa-polskie-media> (dostęp: 4.12.2017).
- Szady B. (2020). *Wieczny początek. Warmia i Mazury*. Wołowiec: Czarne.
- Szczerek Z. (2014). Wszystkie warstwy Dolnego Śląska. *Polityka*, 32: 71.
- Szczerek Z. (2016). Szklana ściana. *Duży Format. Magazyn Reporterów*, dodatek do „Gazety Wyborczej”, 16.06.2016, 24: 10.
- Szczerek Z. (2017). Rumunia Polska bis. *Gazeta Wyborcza*, 7–8.01.2017, s. 16.
- Szczerek Z. (2020a). Dobry ten kto daje. *Gazeta Wyborcza*, 11–12.07.2020, s. 9.
- Szczerek Z. (2020b). Poniemiecja i Niemiecja. Szczerek jeździ po kraju. *Gazeta Wyborcza*, 19–20.12.2015, s. 23–25.
- Szymanik G., Wizowska J. (2019). *Długi taniec za kurtyną. Pół wieku Armii Radzieckiej w Polsce*. Wołowiec: Czarne.
- Śmiech A. (2015). Na marginesie poczdamskiego milczenia. *Myśl Polska*, 30.08–6.09.2015, s. 2–3.
- Tałasiewicz M., Kozłowski K. (red.) (2020). *Kultura. Tożsamość. Rozwój. 75-lecie polskiego Pomorza Zachodniego*. Szczecin: Wydawnictwo Książnica Pomorska.
- Walendziak R. (2014). Polsko, podziękuj osadnikom. *Przegląd*, 4–10.08.2014, s. 8–12.
- Wasilewski K. (2015). Kiedy Stettin został Szczecinem. *Przegląd*, 18.05.2015.
- Wasilewski K. (2018). Ziemie Odzyskane – historia sukcesu. *Przegląd*, 21.06.2018.
- XVII Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny „Ja. My. Oni? Podmiotowość, tożsamość, przynależność”. Wrocław 2019.
- Zientek-Wielomska M. (2020). *Ziemie Odzyskane to ziemie piastowskie*, <http://www.myśl-polska.pl/2167> (dostęp: 15.06.2020).
- Zmarzliński G. (2019). Ku granicy na Odrze. *Trybuna*, 31.01.2019, s. 5.

The Reclaimed Territories – the Wild West – the Post-German Territories. Contemporary discourse on Poland's Western and Northern Territories

The article presents a contemporary public debate on the Polish Western and Northern Territories. The author distinguishes between the discourses. These areas are perceived as: reclaimed land, wild west and post-German lands.

Keywords: Polish Western and Northern Territories, contemporary history of Poland, former territories of Germany, identity

Zaneta Stasieniuk
Uniwersytet Szczeciński

Zróźnicowanie Ziem Zachodnich i Północnych Polski po 1989 roku i jego współczesne implikacje

Ziemie Zachodnie i Północne Polski w świadomości potocznej jawią się jako pewna specyficzna całość, która pojawiła się w obrębie Polski w ramach zmian granic, będących konsekwencją drugiej wojny światowej. Tymczasem obszary te różniły się między sobą pod wieloma względami, a w zasadzie ich jedyną wspólną cechą było przyłączenie ich w ramach porozumień jałtańskich do państwa polskiego. Od inkorporacji minęło już 75 lat. W międzyczasie na ziemiach Polski nastąpiła transformacja ustrojowa, która pozwala podzielić wspomniane lata na dwa okresy, dla których cezurą czasową jest rok 1989 i związane z nim przemiany ustrojowe. Pierwszy okres: lata 1945–1989 to czas PRL-u. Drugi został zapoczątkowany w 1989 roku i trwa do chwili obecnej.

W polu zainteresowania socjologów okresu PRL-u (Woźniak 2001) znalazły się procesy zasiedlania, integracji i wytwarzanie się nowych społeczeństw na ZZiP, a także problemy tożsamości i proces autochtonizacji osadników. Charakter deskryptywny miały badania realizowane przez Zakład Socjologii Instytutu Zachodniego pod kierownictwem Zygmunta Dulczewskiego. Zwieńczeniem tego okresu była realizacja w latach 1986–1990 badań „Przemiany w społecznościach ziem zachodnich i północnych Polski”¹, które były próbą całościowego spojrzenia na problematykę Ziem Odzyskanych.

Okres drugi to lata po 1989 roku. W tematyce badawczej socjologów oprócz wcześniejszych pojawiają się nowe wątki, między innymi dotyczące pogranicza. Jednak zakres tych badań najczęściej ogranicza się tylko do niewielkiego obszaru².

Niniejsze opracowanie jest próbą opisu wybranych aspektów rzeczywistości w odniesieniu do całości Ziem Odzyskanych³. Autorka pracy oparła swoje dociekania badawcze

¹ Centralny program badań podstawowych, nr 09.03: „Przemiany w społecznościach ziem zachodnich i północnych Polski”.

² Próbą takiego systemowego podejścia jest publikacja Andrzeja Saksona, w której autor po przedstawieniu problematyki badań w pierwszym okresie dokonuje rekapitulacji dociekań socjologów po 1989 roku, przytaczając wyniki badań „fragmentów rzeczywistości” Ziem Odzyskanych (por. Sakson 2020).

³ Termin Ziemie Zachodnie i Północne (ZZiP) w niniejszej pracy używany jest zamiennie z terminem Ziemie Odzyskane jako pojęciem istniejącym w świadomości społecznej i wskazującym na

głównie o dane statystyczne, które w założeniach miały obejmować stan od 1989 roku po współczesność. W praktyce przyjęcie tej cezury czasowej nie jest jednak takie proste, zwłaszcza jeśli podstawą rozważań mają być dane statystyczne. Na ten stan rzeczy składają się dwa zasadnicze czynniki. Po pierwsze rodzaj zbieranych przez GUS danych: część z nich pozyskiwanych jest tylko podczas spisów powszechnych (na przykład poziom wykształcenia). To w znacznej mierze może ograniczać perspektywę czasową, ponieważ pierwszy po 1989 roku spis powszechny ludności miał miejsce w 2002 roku – w ten sposób brak jest części danych za 13 lat. Po wtóre zasada zbierania danych w obrębie jednostek administracyjnych państwa⁴: tu problemem są zmiany w podziale administracyjnym Polski. Powodują one, że część wcześniejszego materiału statystycznego odnosi się do różnych powierzchniowo obszarów, co może mieć wpływ na interpretację uzyskanych wyników oraz przenieść punkt początkowy opisu do roku 1999, kiedy pojawiły się województwa w dzisiejszym kształcie – w tym przypadku pominięte zostaje 10 lat. Jeśli pragnie się określić dynamikę przemian ZZiP po 1989 roku, co jest przedmiotem niniejszego opracowania, to nieuwzględnianie punktu początkowego może zniekształcać ich charakter. Oba te czynniki powodują, iż podczas analizy „dynamiki zmian” mogłyby nie zostać uwzględnione elementy, które są istotnym aspektem przeobrażeń Ziem Odzyskanych. Dlatego autorka zdecydowała się na dwa zabiegi. Po pierwsze w materiale statystycznym określającym punkt początkowy wzięła pod uwagę również dane ze spisu powszechnego, który miał miejsce w 1988 roku, a więc zaledwie rok przed wyznaczonym punktem początkowym. Po wtóre zdecydowała się przeszacować dane z 1989 roku odnoszące się do podziału na 49 województw na współczesny podział administracyjny⁵. To, jak wydaje się autorce, pozwoli lepiej zobrazować mające miejsce na ZZiP przeobrażenia oraz poziom i charakter istniejących na nich różnicowań⁶.

pewne terytorium w granicach Polski, i to niezależnie od sporów badaczy związanych z tym terminem (zob. Kurcz, Stasieniuk 2016, s. 272–273).

⁴ Podstawą analizy jest obszar województw wchodzących w skład ZZiP, ponieważ materiał statystyczny zbierany przez GUS odnosi się zawsze do aktualnego, w chwili zbierania danych, podziału administracyjnego Polski. Oczywiście podział na województwa nie do końca odzwierciedla to, co w 1945 roku nazwano Ziemiami Odzyskanymi. W tym zestawieniu znalazły się takie województwa, jak zachodniopomorskie, którego terytorium zaistniało w granicach Polski po drugiej wojnie światowej, a ludność praktycznie całkowicie uległa wymianie. Trochę inna sytuacja miała miejsce na Śląsku, którego tylko część terenów należała do ZZiP, a który posiadał wysoki wskaźnik ludności autochtonicznej. Niemniej autorce niniejszej pracy wydaje się, iż współcześnie takie ścisłe wyznaczanie granic nie do końca jest uzasadnione, ponieważ obszary Ziem Odzyskanych nie były jednostkami izolowanymi, więc zmiana dotyczyła nie tylko ZZiP, lecz także obszarów doń przylegających. Odbywa się to zwłaszcza w obszarach jednostek administracyjnych, ponieważ istniejące tam instytucje w pewien sposób intensyfikują kontakty społeczne zbiorowości je zamieszkujących.

⁵ Podstawą tego przeszacowania była Ustawa z dnia 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa, która wymienia dawne województwa i gminy wchodzące w skład nowo utworzonych województw, co w znacznym stopniu ułatwiło proces zbierania danych (zob. Ustawa z dnia 24 lipca 1998...).

⁶ Oczywiście należy pamiętać, iż takie kalkulacje są obarczone błędem, niemniej dają pewien wgląd w stan początkowy.

Wobec dostępności materiału statystycznego, zwłaszcza współcześnie, możliwości analizy są ogromne. Nie sposób jednak, chociażby z uwagi na wymogi związane z czasem opracowania danych oraz objętością niniejszego opracowania, rozpatrywać ich wszystkich. Dlatego autorka omówiła poniżej tylko niektóre z nich.

Można założyć, iż brak zmian w liczebności populacji może pośrednio wskazywać, iż zarejestrowane zmiany wielkości statystycznych nie są wynikiem przemian liczebności ludności. Dlatego zbadano liczebność populacji ZZiP (tab. 1).

Tab. 1. Liczebność populacji ZZiP

Lp.	Opcja wyboru	Liczba mieszkańców							
		1989	M	2004	T	M	2019	T	M
		mln		mln			mln		
	Polska	37,99		38,17	+		38,38	+	
Województwo									
1.	dolnośląskie	2,20	2	2,89	+	2	2,90	=	2
2.	lubuskie	1,15	6	1,00	–	7	1,01	=	6
3.	opolskie	1,01	7	1,05	=	6	0,98	–	7
4.	pomorskie	2,07	3	2,19	+	3	2,34	+	3
5.	śląskie	4,74	1	4,70	=	1	4,52	–	1
6.	warmińsko-mazurskie	1,22	5	1,43	+	5	1,42	=	5
7.	zachodniopomorskie	1,47	4	1,69	+	4	1,70	=	4

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: RSW 1990⁷; RSRP 2005, s. 66; RD 2020, tabl. 01.2.

± 0,05 granice błędu, = brak zmian; T – tendencja zajmowanej pozycji w stosunku do poprzedniego zestawienia; M – pozycja w rankingu województw

Liczba ludności na przestrzeni analizowanego okresu ulegała wahaniom w niewielkim stopniu. Obszarem o największej liczbie mieszkańców jest nieodmiennie województwo śląskie, które pod tym względem zdecydowanie wyprzedza pozostałe. Poziom zróżnicowania między nim (M-1) a najsłabiej zaludnionym województwem (M-7) jest wysoki i wynosi: w 1989 r. 3,73 mln osób; w 2004 r. 3,7 mln osób, a w 2019 r. 3,54 mln osób. Pomimo niewielkiego spadku omawianego parametru w ostatnim okresie różnice te są w dalszym ciągu znaczne. Pozycje zajmowane przez poszczególne województwa z uwagi na wielkość populacji są dość stabilne. Wahania występują jedynie w odniesieniu do dwóch ostatnich w rankingu: lubuskiego i opolskiego, co może wynikać z niewielkiej różnicy w liczebności mieszkańców, jaka występuje między nimi – nieznaczne

⁷ Dane szacunkowe opracowane na podstawie: RSW 1990, s. XXXVII.

zmiany populacji wynikające np. ze spadku przyrostu naturalnego (tab. 3) czy zwiększonej migracji zewnętrznej⁸ pozwalają na zmianę pozycji między nimi. Może to też wynikać z błędu szacowania ich stanu początkowego. Ponadto należy zauważyć, iż nastąpiła pewna stabilizacja wielkości populacji ZZiP, na co wskazuje tendencja (T) widoczna zwłaszcza w 2019 roku, kiedy liczba mieszkańców ulega wahaniom w granicach przyjętego błędu (woj. dolnośląskie, lubuskie, warmińsko-mazurskie, zachodniopomorskie) lub też różnice w spadkach lub przyrostach populacji są niewielkie: opolskie – spadek o 0,07 mln osób, śląskie – spadek o 0,18 mln osób, pomorskie – wzrost o 0,15 mln osób.

Zbadano również gęstość zaludnienia (tab. 2).

Tab. 2. Gęstość zaludnienia na ZZiP

Lp.	Opcja wyboru	Gęstość zaludnienia								
		1989	Ś _k	M	2004	Ś _k	M	2019	Ś _k	M
		os/km ²			os/km ²			os/km ²		
	Polska	122			122			123		
Województwo										
1.	dolnośląskie	130	+	2	145	+	2	145	+	2
2.	lubuskie	66	–	6	72	–	6	72	–	6
3.	opolskie	119	–	3	112	–	4	104	–	4
4.	pomorskie	108	–	4	120	–	3	128	+	3
5.	śląskie	361	+	1	381	+	1	366	+	1
6.	warmińsko-mazurskie	61	–	7	59	–	7	59	–	7
7.	zachodniopomorskie	76	–	5	74	–	5	74	–	5

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: RSW 1990⁹; RSRP 2005, s. 66–89; RD 2020, tabl. 01.12.

Ś_k – tendencja w odniesieniu do średniej krajowej; M – pozycja w rankingu województw

W kontekście gęstości zaludnienia Polski na obszarze ZZiP można wyodrębnić zwłaszcza następujące kategorie województw:

- o wskaźniku wyższym niż średnia krajowa: trzykrotnie wyższym – śląskie, i to pomimo spadku gęstości zaludnienia (2019 r.), oraz nieznacznie wyższym – dolnośląskie. Ten wysoki wskaźnik omawianego parametru wynika z wysokiego poziomu urbanizacji (tab. 4), koncentracji podmiotów gospodarczych i wynikającej z tego liczby oferowanych miejsc pracy oraz struktury zatrudnienia (tab. 6). Do

⁸ Na przykład w województwach dolnośląskim i pomorskim saldo migracji wewnętrznych i zewnętrznych jest dodatnie, a w woj. lubuskim i pomorskim ujemne (zob. RSW 2019, s. 79–85).

⁹ Dane szacunkowe opracowane na podstawie: RSW 1990, s. XXXVII.

tej kategorii na przestrzeni ostatnich lat dołączyło pomorskie, co prawdopodobnie związane jest, między innymi, ze wzrostem liczby ludności na tym obszarze (zob. tab. 1) oraz przemianami gospodarczymi¹⁰;

- o wskaźniku niższym od średniej ogólnopolskiej:

- nieznacznie niższym – opolskie;
- zdecydowanie niższym: zachodniopomorskie, lubuskie, warmińskie.

Poziom zróżnicowania ZZiP w zakresie omawianego parametru jest bardzo wysoki i ciągle się utrzymuje. Różnica pomiędzy województwem o najwyższej gęstości zaludnienia (śląskie) a najniższym (warmińsko-mazurskie) wynosi odpowiednio: 1989 r. – 300 os/km²; 2004 r. – 322 os/km²; 2019 r. – 307 os/km². Należy również zauważyć, iż w przypadku czterech województw (dolnośląskie, lubuskie, warmińsko-mazurskie i zachodniopomorskie) wskaźnik ten jest stabilny – w ciągu ostatnich piętnastu lat nie odnotowano tu żadnych zmian. Natomiast na Śląsku i Opolszczyźnie wielkość ta systematycznie spada. Generalnie należy stwierdzić, iż gęstość zaludnienia w sposób istotny różnicuje ZZiP.

Ziemie Odzyskane bardzo długo charakteryzowały się wysokim wskaźnikiem przyrostu naturalnego (Ziółkowski 1962, s. 274–278), dlatego analizie poddano również ten wskaźnik (tab. 3).

Tab. 3. Przyrost naturalny na ZZiP

Lp.	Opcja wyboru	Przyrost naturalny								
		1989	Ś _k	M	2004	Ś _k	M	2019	Ś _k	M
	Polska	4,8			-0,2			-0,9		
Województwo										
1.	dolnośląskie	5,2	+	6	-1,2	–	6	-2,0	–	3
2.	lubuskie	7,0	+	3	0,9	+	3	-2,0	–	3
3.	opolskie	5,4	+	5	-0,9	–	5	-2,2	–	4
4.	pomorskie	7,7	+	2	2,1	+	1	1,5	+	1
5.	śląskie	5,0	+	7	-1,2	–	6	-2,5	–	6
6.	warmińsko-mazurskie	8,7	+	1	1,6	+	2	-1,4	–	2
7.	zachodniopomorskie	6,5	+	4	0,4	+	4	-2,3	–	5

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: RSW 1990¹¹; RSRP 2005, s. 66–89; RD 2020, tabl. 01.5, 01.9.

Ś_k – tendencja w odniesieniu do średniej krajowej; M – pozycja w rankingu województw

¹⁰ Na przykład wskaźnik rozwoju gospodarczego w latach 2004–2015 wskazywał, iż przynajmniej na czele tabeli nastąpiły istotne zmiany. I tak swój prymat straciło województwo śląskie na rzecz dolnośląskiego (zob. Wakula 2017, s. 135).

¹¹ Dane szacunkowe opracowane na podstawie: RSW 1990, s. XXXVIII.

W roku 1989 Ziemie Odzyskane w dalszym ciągu charakteryzował wyższy niż średnia ogólnopolska poziom przyrostu naturalnego. Powoli jednak wskaźnik ten spadał – w 2004 roku trzy województwa (dolnośląskie, opolskie, śląskie) charakteryzowały się niższym niż ogólnokrajowy przyrostem naturalnym. Pozostałe obszary (lubuskie, pomorskie, warmińsko-mazurskie, zachodniopomorskie) w dalszym ciągu cechował przyrost wyższy od średniej ogólnopolskiej. Dane z roku 2019 wskazują, iż tendencja wyższego niż średnia krajowa przyrostu naturalnego została przełamana – aż sześć na siedem województw osiąga niższe wskazania tego parametru. Na tym tle wyróżnia się woj. pomorskie, które w dalszym ciągu ma dodatni i przewyższający przeciętną krajową przyrost naturalny. Interesujące, iż obszary z dominującymi obszarami wiejskimi (opolskie, warmińsko-mazurskie¹² i zachodniopomorskie) również wykazują niższy niż przeciętna wskaźnik przyrostu. W analizowanym okresie poziom zróżnicowania między województwem o najwyższym i najniższym wskaźniku wynosi odpowiednio: w 1989 r. – 3,7, 2004 r. – 3,3, 2019 r. – 4,0. Oznacza to, że po początkowym niewielkim spadku (lata 1989–2004) poziom zróżnicowania powoli rośnie (lata 2004–2019). Natomiast kiedy odrzuci się skrajne wskazania, okazuje się, że ta różnorodność jest niewielka, ponieważ większość obszaru ZZiP cechuje wskaźnik ok. -2,0 (dolnośląskie, lubuskie, opolskie, śląskie, zachodniopomorskie). Można więc stwierdzić, iż na Ziemniach Odzyskanych w zasadzie mamy do czynienia z odwróceniem trendu przyrostu naturalnego – z przewyższającego średnią krajową na zdecydowanie niższy od średniej krajowej. Jedynie woj. pomorskie utrzymuje dotychczasową tendencję.

W niniejszym opracowaniu zanalizowano również poziom urbanizacji (tab. 4), który – jak podkreślano w okresie PRL-u – był wyższy na ZZiP niż na dawnych ziemiach Polski (Ziółkowski 1962, s. 279).

Poziom urbanizacji na obszarze ZZiP miał w 1989 roku niejednorodny charakter. Wśród siedmiu wyodrębnionych jednostek administracyjnych pięć (dolnośląskie, lubuskie, pomorskie, śląskie, zachodniopomorskie) osiągało poziom urbanizacji wyższy od przeciętnego w Polsce, a dwa (opolskie, mazurskie) niższy. Ten stan rzeczy utrzymywał się również w kolejnych latach. Można zauważyć, że w pierwszej fazie rozpatrywanego okresu (lata 1989–2004) miał miejsce nieznaczny wzrost poziomu zurbanizowania (dolnośląskie, lubuskie, pomorskie, śląskie, warmińsko-mazurskie) – odmiennie niż w pozostałej części kraju, w której rozpatrywany parametr praktycznie się nie zmienił. Podobny trend można zauważyć na Opolszczyźnie i Pomorzu Zachodnim. W kolejnych latach (2004–2019) nastąpił niewielki spadek poziomu urbanizacji w Polsce (o 1,5%), który jest związany między innymi z przenoszeniem się części ludności miast na podmiejskie peryferie (por. *Diagnoza sytuacji...* 2019). W przypadku ZZiP podobne zjawisko dotyczy

¹² Szczególnie w tym województwie ogólne czynniki, takie jak stosunkowo wysoka liczba ludności wiejskiej (tab. 4), wysoki poziom zatrudnienia w rolnictwie (tab. 6) i stosunkowo niski poziom wykształcenia (tab. 5), a także niski wskaźnik rozwoju gospodarczego, powinny raczej przejawiać się w tendencji do wyższego przyrostu naturalnego, a tak się nie stało (zob. Warzywoda-Kruszyńska, Wojciechowska 1986, s. 112).

Tab. 4. Poziom urbanizacji ZZiP

Lp.	Opcja wyboru	Poziom urbanizacji								
		1989	$\dot{S}_k$	M	2004	$\dot{S}_k$	M	2019	$\dot{S}_k$	M
		[%]			[%]			[%]		
	Polska	61,6			61,5			60,0		
Województwo										
1.	dolnośląskie	64,5	+	3	71,0	+	2	68,4	+	2
2.	lubuskie	62,0	+	5	64,2	+	5	64,9	+	3
3.	opolskie	52,5	–	7	52,7	–	7	53,2	–	6
4.	pomorskie	64,3	+	4	67,5	+	4	63,5	+	4
5.	śląskie	70,1	+	1	78,8	+	1	76,6	+	1
6.	warmińsko-mazurskie	58,4	–	6	60,1	–	6	59,2	–	5
7.	zachodniopomorskie	69,4	+	2	69,3	+	3	68,4	+	2

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: RSW 1990¹³; RSRP 2005, s. 66–89; RD 2020, tabl. 1.12.

$\dot{S}_k$ – tendencja w odniesieniu do średniej krajowej. M – pozycja w rankingu województw

pięciu województw – dolnośląskiego, pomorskiego, śląskiego, warmińsko-mazurskiego i zachodniopomorskiego. W Lubuskiem i na Opolszczyźnie liczba mieszkańców miast nieznacznie wzrosła.

Poziom zróżnicowania pomiędzy najsilniej (śląskie) a najslabiej (opolskie) zurbanizowanym województwem wzrósł z 17,6% w 1989 r. do 26,1% w roku 2004, by w 2019 r. obniżyć się do 23,4% – w dalszym ciągu jest on jednak dość wysoki. Spostrzeżenie to nie dotyczy pozostałego obszaru Ziem Odzyskanych: tu poziom zróżnicowania co prawda nieznacznie, ale systematycznie spada. Na przykład między województwami zajmującymi drugą i przedostatnią pozycję w rankingu wynosi on odpowiednio: w 1989 r. 11,0%, w 2004 r. 10,9%, a w 2019 r. 9,2%.

Kolejnym czynnikiem, który wzięto pod uwagę, był poziom wykształcenia (tab. 5).

Ogólnie rzecz biorąc, w analizowanym okresie wzrósł ogólny poziom wykształcenia Polaków. W odcinku czasowym wyznaczonym przez kolejne spisy spadł odsetek osób o niskich kompetencjach edukacyjnych (średnia krajowa) z 69,5% (1988 r.) do 51,0% (2011 r.) – spadek o 18,5 p.p. Jednocześnie w Polsce wzrósł procent osób z wykształceniem wyższym z 6,5% w 1988 roku do 17% w 2011r. – wzrost o 10,5 p.p. Odsetek osób z wykształceniem średnim po początkowym wzroście o 8 p.p. (1988 r. – 2002 r.) ustabilizował się na poziomie 32% (2002 r., 2011 r.).

¹³ Dane szacunkowe opracowane na podstawie: RSW 1990, s. XXXVII.

Tab. 5. Poziom wykształcenia na ZZiP

Opcja wyboru	Poziom wykształcenia								
	1988	Ś _k	M	2002	Ś _k	M	2011	Ś _k	M
	[%]			[%]			[%]		
Do zawodowego włącznie									
Polska	69,5			58,0			51,0		
dolnośląskie	66,0	–	4	55,0	–	1	47,0	–	1
lubuskie	55,0	–	1	58,0	=	4	51,0	=	3
opolskie	72,0	+	6	60,0	+	6	53,0	+	4
pomorskie	65,0	–	3	55,0	–	1	47,0	–	1
śląskie	60,0	–	2	57,0	–	3	49,0	–	2
warmińsko-mazurskie	70,0	+	5	59,0	+	5	53,0	+	4
zachodniopomorskie	66,0	–	4	56,0	–	2	49,0	–	2
Średnie									
Polska	24,0			32,0			32,0		
dolnośląskie	27,0	+	3	35,0	+	1	35,0	+	1
lubuskie	37,0	+	1	34,0	+	2	34,0	+	2
opolskie	23,0	–	5	31,0	–	4	32,0	=	3
pomorskie	27,0	+	3	34,0	+	2	34,0	+	2
śląskie	30,0	+	2	34,0	+	2	34,0	+	2
warmińsko-mazurskie	25,0	+	4	32,0	=	3	32,0	=	3
zachodniopomorskie	27,0	+	3	34,0	+	2	34,0	+	2
Wyższe									
Polska	6,5			10,0			17,0		
dolnośląskie	7,0	+	3	10,0	=	2	18,0	+	2
lubuskie	8,0	+	2	8,0	–	4	15,0	–	4
opolskie	5,0	–	4	9,0	–	3	15,0	–	4
pomorskie	8,0	+	2	11,0	+	1	19,0	+	1
śląskie	10,0	+	1	9,0	–	3	17,0	=	3
warmińsko-mazurskie	5,0	–	4	9,0	–	3	15,0	–	4
zachodniopomorskie	7,0	+	3	10,0	=	2	17,0	=	3

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS¹⁴.Ś_k – tendencja w odniesieniu do średniej krajowej; M – pozycja w rankingu województw

¹⁴ 1988 – Ludność w wieku 15 lat i więcej według poziomu wykształcenia oraz powiatów, gmin i miejscowości statystycznych, 2002 – Ludność w wieku 15 lat i więcej według poziomu wykształcenia oraz powiatów, gmin i miejscowości statystycznych, 2011 – Ludność w wieku 15 lat i więcej według poziomu wykształcenia oraz powiatów; <https://stat.gov.pl/spisy-powszechne/narodowe-spi-sy-powszechne/ludnosc-wedlug-spisow-dane-histeryczne/> (dostęp: 19.12.2020).

W większości omawianych województw (dolnośląskie, lubuskie, pomorskie, śląskie, zachodniopomorskie) liczba osób o niskich kompetencjach była niższa od średniej ogólnopolskiej. Dwa województwa (opolskie, warmińsko-mazurskie) należą do obszarów o wyższym niż przeciętna ogólnopolska odsetku osób z niskim wykształceniem – tendencja ta utrzymuje się przez cały analizowany przedział czasowy. W kategorii osób legitymujących się dyplomem szkoły średniej na ZZiP występują zbliżone przeobrażenia do tych dotyczących przeciętnej krajowej. Poziom zróżnicowania pomiędzy analizowanymi jednostkami administracyjnymi jest coraz mniejszy. Na przykład w roku 1988 różnica między województwem z pierwszą lokatą w rankingu (lubuskie) a ostatnim (opolskie) wynosiła 14 p.p., w roku 2002 między woj. dolnośląskim a opolskim 4 p.p., a w 2011 roku pomiędzy pierwszym w rankingu a ostatnimi 3 p.p. Podobnie jak w całej Polsce, na obszarze ZZiP zwiększyła się liczba osób posiadających wyższe wykształcenie – przyrost ten, w zależności od województwa, mieści się w przedziale od 7 p.p. do 11 p.p. (lata 1988–2011). Biorąc pod uwagę średnią krajową, można zauważyć, iż z wyjątkiem woj. pomorskiego, które cały czas osiąga wskaźnik wyższy od przeciętnej, nie można wyróżnić stałych tendencji w analizowanych jednostkach administracyjnych.

Porównanie wszystkich kategorii wykształcenia w świetle danych wojewódzkich pozwala wyróżnić wyraźnego lidera – woj. pomorskie, które osiągnęło najwyższy na ZZiP wskaźnik osób z wyższym wykształceniem (19%) oraz wykazuje się najmniejszą liczebnością osób o niskich kompetencjach edukacyjnych.

Na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski analizowano również przemiany w strukturze zatrudnienia (tab. 6).

Tab. 6. Struktura zatrudnienia na ZZiP

Opcja wyboru	Struktura zatrudnienia								
	1989	Ś _k	M	2004	Ś _k	M	2019	Ś _k	M
	[%]			[%]			[%]		
Rolnictwo, leśnictwo, rybactwo i rybołówstwo									
Polska	27			17			15		
dolnośląskie	13	–	1	10	–	3	5	–	1
lubuskie	26	–	6	10	–	3	10	–	4
opolskie	25	–	5	19	+	6	14	–	5
pomorskie	24	–	4	11	–	4	7	–	2
śląskie	19	–	2	4	–	1	5	–	1
warmińsko-mazurskie	33	+	7	15	–	5	15	=	6
zachodniopomorskie	22	–	3	9	–	2	8	–	3

Tab. 6. Struktura zatrudnienia na ZZiP – cd.

Opcja wyboru	Struktura zatrudnienia								
	1989	Ś _k	M	2004	Ś _k	M	2019	Ś _k	M
	[%]			[%]			[%]		
Przemysł i budownictwo ¹⁵									
Polska	43			29			26		
dolnośląskie	46	+	2	32	+	2	21	–	6
lubuskie	35	–	4	29	=	5	32	+	2
opolskie	42	–	3	31	+	3	32	+	2
pomorskie	33	–	5	30	+	4	29	+	4
śląskie	55	+	1	39	+	1	34	+	1
warmińsko-mazurskie	30	–	6	30	+	4	30	+	3
zachodniopomorskie	30	–	6	28	–	6	27	+	5
Pozostałe działy									
Polska	30			54			59		
dolnośląskie	41	+	3	58	+	4	74	+	1
lubuskie	39	+	4	61	+	2	58	–	5
opolskie	33	+	6	50	–	7	54	–	6
pomorskie	43	+	2	59	+	3	64	+	3
śląskie	26	–	7	57	+	5	61	+	4
warmińsko-mazurskie	34	+	5	55	+	6	55	–	7
zachodniopomorskie	48	+	1	63	+	1	65	+	2

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: RSW 1990; RSRP 2005, s. 66–89; GUS¹⁶; ξ_k – tendencja w odniesieniu do średniej krajowej; M – pozycja w rankingu województw

Zmiany w strukturze zatrudnienia odzwierciedlają zachodzące w Polsce, w tym na obszarze ZZiP, przeobrażenia gospodarcze: wraz z unowocześnianiem się gospodarki spada zatrudnienie w rolnictwie i przemyśle na korzyść poszerzania się rynku pracy w pozostałych dziedzinach gospodarki, w tym usługach. W 1989 roku zatrudnienie w rolnictwie, w porównaniu ze średnią krajową, jest w większości województw

¹⁵ Dane z 1989 r. dotyczą zatrudnienia w sektorze uspołecznionym. Z uwagi na to, że w tym czasie istniał w zasadzie tylko on, autorka niniejszego opracowania przyjmuje, że dane te są miarodajne dla całego sektora (RS 1990, s. LVII).

¹⁶ <https://bdl.stat.gov.pl/BDL/dane/podgrup/tablica> (dostęp: 14.12.2020).

niższe. Jedynie woj. warmińsko-mazurskie ma wyższy o 6 p.p. wskaźnik zatrudnienia. O istniejących procesach modernizacji rolnictwa świadczy spadający wskaźnik siły roboczej zatrudnionej na wsi, chociaż przedstawione tendencje (tab. 6) wskazują na nierówną dynamikę tego zjawiska w poszczególnych województwach.

Odbiciem okresu industrialnego w Polsce są dane z roku 1989, w których wiodącym sektorem jest przemysł i budownictwo (43% zatrudnionych). Na tym tle tylko dwa województwa osiągnęły zbliżony do krajowego (dolnośląskie – 46%) lub wyższy (śląskie – 55%) stan zatrudnienia w omawianym sektorze. Pozostałe województwa wykazały się niższym niż przeciętna ogólnopolska wskaźnikiem osób pracujących w przemyśle. W sferze tej występują między nimi znaczne rozbieżności – różnica między województwem o najwyższym poziomie zatrudnienia (śląskie) a najniższym (warmińsko-mazurskie, zachodniopomorskie) wynosi 25 p.p. Zaistniałe po 1989 roku zmiany gospodarcze mają swoje odzwierciedlenie w spadku zatrudnienia w przemyśle i budownictwie – w 2004 r. w porównaniu z 1989 r. widać spadek o 14 p.p. Znacznie niższy był spadek zatrudnienia w przemyśle między 2004 r. a 2019 r. – wyniósł on 3 p.p. Z tego wynika, że proces transformacji przemysłu miał miejsce w pierwszym okresie rozpatrywanego w niniejszym opracowaniu przedziału czasowego. Jedynie Dolny Śląsk w dalszym ciągu intensywnie się modernizował, o czym świadczy wyższy niż w przypadku średniej krajowej spadek zatrudnienia w przemyśle i budownictwie – między rokiem 2004 a 2019 wyniósł on 9 p.p. Towarzyszył mu jednocześnie wzrost stanowisk pracy w usługach – wyniósł on w latach 1989–2004 17 p.p., a w latach 2004–2019 16 p.p. Intensywne zmiany w sferze zatrudnienia miały też miejsce na Śląsku, co było związane przede wszystkim z likwidacją nierentownych kopalni – ma to swoje odbicie w spadku zatrudnienia w przemyśle o 21 punktów procentowych oraz wzroście miejsc pracy w pozostałych sektorach gospodarki o 35 punktów procentowych. O ile w woj. dolnośląskim dynamika przemian rozkładała się dość równomiernie w czasie, o tyle w woj. śląskim zmiany miały miejsce przede wszystkim w początkowym okresie transformacji. W pozostałych województwach również odnotowano przyrosty zatrudnienia w usługach.

Transformacja ustrojowa, wprowadzanie nowych technologii, restrukturyzacja przemysłu oraz likwidacja PGR-ów (Czubiński 2000) pociągnęły za sobą likwidację części etatów, któremu nie towarzyszyło pojawienie się nowych miejsc pracy – w efekcie w Polsce pojawiło się bezrobocie (tab. 7).

Stopa bezrobocia w roku 1991 wzrosła w Polsce na tyle znacząco, że zaczęła wywierać istotny wpływ na losy życiowe osób, które zostały dotknięte tym zjawiskiem, zwłaszcza bezrobociem długotrwałym¹⁷. W jego wyniku pojawia się szereg niekorzystnych zjawisk, chociażby takich, jak spadek poziomu życia, ubóstwo, marginalizacja czy wykluczenie społeczne, które dotknęły nie tylko osoby bezrobotne, ale także członków ich rodzin. W 1989 r., oprócz Śląska i Opolszczyzny, na obszarze

¹⁷ Osoby bezrobotne poszukujące pracy przez okres 13 miesięcy i więcej (12 miesięcy lub dłużej wg Eurostatu), <https://stat.gov.pl/metainformacje/slownik-pojec/pojecia-stosowane-w-statystyce-publicznej/2578,pojecie.html> (dostęp: 6.12.2020).

Tab. 7. Bezrobocie na ZZiP

Lp.	Opcja wyboru	Stopa bezrobocia								
		1991 ¹⁸	Ś _k	M	2004	Ś _k	M	2018	Ś _k	M
		[%]			[%]			[%]		
	Polska	11,8			19,0			5,8		
Województwo										
1.	dolnośląskie	16,1	+	2	22,4	+	4	5,2	–	5
2.	lubuskie	14,6	+	4	25,6	+	3	5,8	=	4
3.	opolskie	8,8	–	7	20,0	+	6	6,3	+	3
4.	pomorskie	15,2	+	3	21,4	+	5	4,9	–	6
5.	śląskie	9,5	–	6	16,9	–	7	4,3	–	7
6.	warmińsko-mazurskie	17,7	+	1	29,2	+	1	10,4	+	1
7.	zachodniopomorskie	13,9	+	5	27,5	+	2	7,4	+	2

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: MRS 1992¹⁹; RSRP 2005, s. 66–89; RSW 2019, s. 258.

Ś_k – tendencja w odniesieniu do średniej krajowej; M – pozycja w rankingu województw

ZZiP odnotowano wyższy niż średnia krajowa wskaźnik bezrobocia. Tendencja ta utrzymywała się też w roku 2004, przy czym do terenów o wyższym niż przeciętna ogólnopolska współczynniku bezrobocia dołączyło też woj. opolskie. Pomorze Zachodnie oraz Warmia i Mazury należą do obszarów o najwyższej stopie bezrobocia, co wynika ze struktury tamtejszych rynków pracy²⁰. Wspomniane jednostki administracyjne oraz woj. lubuskie należą też do obszarów o najwyższym, w porównaniu z rokiem 2004, spadku liczby bezrobotnych: warmińsko-mazurskie o 18,8 p.p., lubuskie o 19,8 p.p., zachodniopomorskie o 20,1 p.p. Można zauważyć znaczny poziom zróżnicowania między regionami wchodzącymi w skład Ziem Odzyskanych – stopa bezrobocia w województwie o najwyższym jej wskaźniku (warmińsko-mazurskie) jest dwukrotnie wyższa niż w woj. śląskim (najniższe bezrobocie).

Rozpatrując przeobrażenia na ZZiP, wzięto pod uwagę wskaźnik HDI (Human Development Index) (tab. 8).

¹⁸ W opracowaniu jako rok graniczny przyjęto rok 1991, kiedy to poziom bezrobocia wzrósł z 6,5% w styczniu do 12,2% w grudniu tegoż roku, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rynek-pracy/bezrobocie-rejestrowane/stopa-bezrobocia-rejestrowanego-w-latach-1990-2020,4,1.html> (dostęp: 17.12.2020).

¹⁹ Dane szacunkowe opracowane na podstawie: MRS 1992, s. 371.

²⁰ Wynika to między innymi z dużego udziału rolnictwa oraz znacznej liczby PGR-ów, których upadek, przy braku nowych miejsc pracy, doprowadził do pojawienia się bezrobocia strukturalnego (por. Berndt-Kostyrzewska 1999; Czystkiewicz 1993; Niedzielski 2017).

Tab. 8. Human Development Index na ZZiP

Lp.	Opcja wyboru	HDI					
		1990	ξ_k	M	2019	ξ_k	M
		[%]			[%]		
	Polska	0,713			0,865		
Województwo							
1.	dolnośląskie	0,714	+	1	0,876	+	1
2.	lubuskie	0,688	–	6	0,841	–	4
3.	opolskie	0,696	–	4	0,841	–	4
4.	pomorskie	0,713	=	2	0,868	+	2
5.	śląskie	0,709	–	3	0,860	–	3
6.	warmińsko-mazurskie	0,682	–	7	0,821	–	6
7.	zachodniopomorskie	0,695	–	5	0,840	–	5

Źródło: Rząsa, Rosa 2019²¹.

ξ_k – tendencja w odniesieniu do średniej krajowej; M – pozycja w rankingu województw

W 1990 r. HDI wskazuje na umiarkowany poziom rozwoju społeczno-gospodarczego Polski. Omawiana wielkość w odniesieniu do pięciu województw (lubuskie, opolskie, śląskie, warmińsko-mazurskie, zachodniopomorskie) przyjmuje wartość niższą niż średnia ogólnopolska, co wskazuje na istniejące zapóźnienia w rozwoju społeczno-gospodarczym. Najwyższą wielkość HDI miało na starcie (1990 r.) woj. dolnośląskie. Również współcześnie (2019 r.) zajmuje ono pierwszą lokatę. Drugie w kolejności wzrostu omawianego parametru w 1990 r. woj. pomorskie utrzymuje tę pozycję również aktualnie. Analiza wielkości HDI na terenach Ziem Odzyskanych wskazuje na dwa trendy. Pierwszy to spadek dysproporcji w rozwoju między częścią województw, o czym świadczy podobna pozycja zajmowana w roku 2019 przez woj. lubuskie i opolskie – we wcześniejszych badaniach zajmowały one inne pozycje. Druga to rosnące dysproporcje między województwem na czele tabeli (dolnośląskie) a pozostałymi jednostkami administracyjnymi. Na przykład różnica między woj. dolnośląskim a drugim w tabeli woj. pomorskim się pogłębiła: w 1990 roku wynosiła 0,001, a w 2019 – 0,008. Zwiększające się dysproporcje rozwojowe między liderami tabeli a jej outsiderami można też zauważyć w odniesieniu do innych województw. Na przykład różnica między dolnośląskim a zachodniopomorskim wzrosła z 0,019 do 0,036, zaś między dolnośląskim a warmińsko-mazurskim z 0,032 do 0,055. Porównując dane

²¹ Na potrzeby niniejszego opracowania uwzględniono tylko dane województw wchodzących w skład ZZiP (por. Rząsa, Rosa 2019).

z 1990 r. do wielkości z roku 2019 r., należy stwierdzić, że niezależnie od występujących tendencji zaistniałe w Polsce przeobrażenia pozytywnie wpłynęły na poziom rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, w tym ZZiP. Świadczy o tym wzrost współczynnika HDI z 0,713 (rozwój umiarkowany) w 1990 roku do 0,865 (grupa krajów wysoko rozwiniętych) w 2019 roku.

Podsumowując, pomimo upływu trzydziestu lat od początków transformacji przytoczone w opracowaniu dane wskazują na utrzymujące się w dalszym ciągu różnice pomiędzy województwami. Stan początkowy w znacznym stopniu zaważył na możliwościach i tempie rozwoju poszczególnych jednostek administracyjnych wchodzących w skład omawianego obszaru.

Do niewątpliwych liderów przeobrażeń należą woj. pomorskie i dolnośląskie, które charakteryzują się wyższym niż pozostałe jednostki administracyjne wchodzące w skład ZZiP wskaźnikiem HDI. Nakładają się na to korzystne zmiany w strukturze zatrudnienia oraz wysoka lokata w sferze edukacji. Już spłot tych trzech wielkości pokazuje na istniejący w tych regionach potencjał, co jest dobrą prognozą na przyszłość. Ten pozytywny obraz potwierdzają również inne parametry, na przykład wskaźniki rozwoju gospodarczego²². Do tej kategorii należy też woj. śląskie, chociaż niektóre z analizowanych parametrów mogą świadczyć o początkach niekorzystnych zmian, ponieważ województwo to z pierwszego miejsca w 2004 r. w rankingu rozwoju gospodarczego spadło na trzecie w 2015 r. (Wakuła 2017). Do tego dochodzi spadek z pozycji lidera na trzecie miejsce w kategorii osób z wyższym wykształceniem, co może mieć swoje odzwierciedlenie w zdolności do innowacyjności tego regionu. Spadająca tu gęstość zaludnienia może być pierwszym z przejawów tych niekorzystnych zmian.

Drugi typ ZZiP to średniaki. Można tu wyodrębnić dwie kategorie województw. Pierwsza to te, które „odbiły się od dna”. Zajmowały one dolne pozycje w rankingach i częściowo nadrobiły istniejące między nimi a liderami dysproporcje (np. woj. lubuskie, opolskie – poziom wykształcenia, stopa bezrobocia, HDI). Druga to te, których sytuacja niewiele się zmienia. Należy do niej na przykład woj. zachodniopomorskie, jeśli chodzi o gęstość zaludnienia, poziom wykształcenia, HDI.

Do trzeciego typu należy warmińsko-mazurskie. Jest to najbardziej „zaniedbany” obszar ZZiP. W większości wypadków zajmuje najniższe pozycje w tabeli, które dotyczą ważnych dla prognoz rozwoju sfer życia: w dalszym ciągu ma wysoki w porównaniu ze średnią ogólnopolską poziom bezrobocia, najniższy wskaźnik HDI, najwyższą liczbę osób o niskich kompetencjach edukacyjnych, a także najniższy wśród omawianych województw wskaźnik rozwoju gospodarczego, który w 2015 roku wynosił 0,281 (tamże).

Parafrazując znane stwierdzenie, w odniesieniu do Ziem Odzyskanych można mówić o obszarach trzech prędkości. Do pierwszego należą liderzy. Tu prognozy dalszego rozwoju są optymistyczne, ponieważ posiadają oni atuty w postaci dobrze wykształconej kadry, potrafią również zdobywać środki na działalność badawczo-rozwojową

²² W okresie 2004–2015 województwa te przesunęły się w rankingu z miejsca drugiego (dolnośląskie) i trzeciego (pomorskie) na pierwsze (dolnośląskie) i drugie (pomorskie) (por. Wakuła 2017, s. 135).

oraz inwestycje²³, co jest dobrą prognozą na przyszłość. Druga prędkość to średniaki; mamy tu do czynienia ze stanami „nieustalonymi”. Część omawianych parametrów (np. HDI) daje podstawy do pewnego optymizmu co do ich przyszłości. Istnieją jednak obszary działań, które nie są wystarczająco realizowane, co może w przyszłości oddziaływać na ich rozwój. Do tego rodzaju czynników można zaliczyć nakłady na działalność badawczo-rozwojową oraz inwestycje²⁴. Wreszcie trzecia prędkość to woj. warmińsko-mazurskie o najsłabiej wykształconej ludności, najwyższej stopie bezrobocia, najniższym wskaźniku rozwoju gospodarczego (tamże). W tym wypadku prognozy są najmniej korzystne, ponieważ wspomniane parametry determinują możliwości rozwojowe regionu – niewystarczające kompetencje edukacyjne mogą na przykład zniechęcać część podmiotów gospodarczych do prowadzenia działalności na tym terenie, co w konsekwencji może doprowadzić do mniejszej liczby ofert pracy i odpływu ludności do bardziej atrakcyjnych terenów, co jeszcze bardziej może pogłębić niekorzystne zjawiska występujące na tym obszarze.

Bibliografia

- Berndt-Kostyrzewska J. (1999). *Warunki życia ludności związanej z rolnictwem państwowym – przed likwidacją i po likwidacji PGR*. Warszawa: Wydawnictwo SGGW.
- Cisek M., Suchodolski B. (red.) (2017). *Determinanty i wyznaczniki ekonomiczno-społecznego rozwoju regionów*. Siedlce: Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego.
- Czubiński A. (2000). *Ziemie odzyskane w powojennej Polsce (1944–1990)*. W: A. Czubiński, *Ewolucja systemu politycznego w Polsce w latach 1914–1998. Tom 1. Odbudowywanie niepodległego państwa i jego rozwój do 1945 r.* Poznań: Wydawnictwo Terra, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/151982/edition/159446?language=pl#description> (dostęp: 8.12.2020).
- Czyszkievicz R. (1993). Bezrobocie wśród byłych pracowników PGR. *Polityka Społeczna*, 5–6: 15–19.
- Diagnoza sytuacji społeczno-gospodarczej rolnictwa, obszarów wiejskich i rybactwa w Polsce*, Warszawa 2019, <https://www.google.com/url?sa=t&rct=j&q=&src=s&source=web&cd=&cad=rja&uact=8&ved=2ahUKEwin962BgZjyAhXBxIsKHVV9DQ0QFnoECAQQAw&url=https%3A%2F%2Fwww.gov.pl%2Fattachment%2F3a8239b5-1776-4e7e-9ca5-5db953184d7d&usq=AOvVaw15KkPNLqUgY60PjXLM7bGj> (dostęp 13.12.2020).
- Kurcz Z., Stasienuk Ż. (2016). *Ziemie Zachodnie i Północne w sytuacji zmiany paradygmatów. Wprowadzenie do problematyki*. W: G. Skąpska, M. Szczepański, Ż. Stasienuk (red.), *Co po kryzysie?* (s. 271–291). Warszawa: Polskie Towarzystwo Socjologiczne.
- Markiewicz W., Rybicki P. (red.) (1967). *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*. Poznań: Wydawnictwo Instytutu Zachodniego.
- MRS (1992). *Mały Rocznik Statystyczny 1992*. Warszawa: GUS.
- Niedzielski E. (2017). Powstanie, funkcjonowanie i likwidacja Państwowych Gospodarstw Rolnych. *Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu*, 19(1): 126–130.

²³ Nakłady na działalność badawczo-rozwojową: 1. miejsce woj. dolnośląskie, 2. woj. śląskie, 3. woj. pomorskie; nakłady na innowacje: 1. woj. śląskie, 2. woj. dolnośląskie, 3. woj. pomorskie (RSW 2019, s. 389, 391).

²⁴ Nakłady na działalność badawczo-rozwojową: 6. woj. opolskie, 7. lubuskie; podobnie rozkładają się nakłady na innowacje (tamże).

- RD (2020). *Rocznik Demograficzny 2020*. Tablice w formacie XLSX, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/roczniki-statystyczne/roczniki-statystyczne/rocznik-demograficzny-2020,3,14.html> (dostęp: 15.12.2020).
- RS (1990). *Rocznik statystyczny 1989*. Warszawa: GUS.
- RSRP (2005). *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2005*. Warszawa: GUS.
- RSW (1990). *Rocznik Statystyczny Województw 1990*. Warszawa: GUS.
- RSW (2019). *Rocznik Statystyczny Województw 2019*. Warszawa: GUS.
- Rząsa D., Rosa J. (2019). Czy „Polska B” dogania „Polskę A”? Dane z ostatnich 27 lat jasno pokazują, że jest wręcz przeciwnie, <https://300gospodarka.pl/news/czy-polska-b-dogania-polske-a-dane-z-ostatnich-27-lat-jasno-pokazuja-ze-jest-wrecz-przeciwnie> (dostęp: 16.12.2020).
- Sakson A. (2020). *Nowe społeczeństwo Ziemi Zachodnich i Północnych (1945–2020)*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM.
- Skąpska G., Szczepański M., Stasieniuk Ż. (red.) (2016). *Co po kryzysie?* Warszawa: Polskie Towarzystwo Socjologiczne.
- Ustawa z dnia 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa, Dz.U. 1998 nr 96 poz. 603.
- Wakula M. (2017). Regionalne zróżnicowanie rozwoju gospodarczego w Polsce. W: M. Cisek, B. Suchodolski (red.), *Determinanty i wyznaczniki ekonomiczno-społecznego rozwoju regionów* (s. 127–138). Siedlce: Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Wojciechowska A. (1986). Rodzina a zróżnicowanie społeczne. *Przegląd Socjologiczny*, 34(1): 103–119.
- Woźniak R.B. (2001). Społeczeństwo i socjologia Ziemi Zachodnich w fazie przełomu i otwarcia ponowoczesnego. *Regiony Polski*, 1: 53–64.
- Ziółkowski J. (1962). Socjologiczne aspekty przemian ludnościowych na Ziemiach Zachodnich. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 3: 255–284.

The diversity of Western and Northern Poland after 1989 and its contemporary implications

The paper discusses the diversity of the Western and Northern Polish regions in the context of the dynamics of changes that took place here after 1989. Parameters including: population size, population density, birth and death rates, urbanisation level, education level, employment structure, unemployment rate and the Human Development Index were analysed. Based on these parameters, three types of administrative regions have been distinguished:

- leaders – with a high HDI index, favourable changes in the employment structure, and competences allowing funds for research and development activities and investments to be obtained;
- medium-sized – with a fairly high HDI but low expenditure on research and development activities and investments;
- regions with the lowest HDI index, highest unemployment rate and lowest economic development index, when compared to the leaders and the medium-sized ones.

Keywords: change, Western and Northern Poland, diversity

Leszek Gołdyka
Uniwersytet Zielonogórski

Przemiany demograficzne pogranicza polsko-niemieckiego w latach 1989–2019 (na przykładzie Środkowego Nadodrza)

Artykuł przedstawia przeobrażenia demograficzne lubuskiej części pogranicza polsko-niemieckiego, nazywanej Środkowym Nadodrzem¹. Trzydziestolecie jest odpowiednio mocną podstawą próby sprawdzenia wniosków z końca dwudziestego i początku dwudziestego pierwszego wieku, dotyczących demografii pogranicza polsko-niemieckiego.

Ogląd demograficzny województwa lubuskiego z lat 1990–2005 i zachodniopomorskiego z lat 1990–2007 skłaniał na przykład do wniosku, że słabnie gotowość ich mieszkańców do zawierania małżeństw i rośnie gotowość do przeprowadzania rozwodów. Za właściwość demograficzną tych województw uznać można było wysoki odsetek pozamałżeńskich urodzeń (Gołdyka 2008, 2011b)².

Przegląd przeobrażeń demograficznych wszystkich powiatów pogranicza polsko-niemieckiego z lat 2000–2008 wzmacniał wniosek w zakresie małżeństw i rozwodów (Gołdyka 2011a). Mieszkańcy powiatów tego pogranicza odznaczali się w tym okresie skłonnością do relatywnie częstszych, niż średnio mieszkańcy Polski, rozwodów. Dane z lat 2000–2008 dotyczące przyrostu naturalnego, salda migracji i przyrostów rocznych prowadziły także do wniosku o zróżnicowaniu potencjałów demograficznych³ powiatów pogranicza polsko-niemieckiego. Z dziewięciu jednostek ad-

¹ Od 1950 do 1975 roku środkową częścią pogranicza polsko-niemieckiego było, w sensie administracyjnym, „duże” województwo zielonogórskie. W 1975 roku, w efekcie zmian podziału administracyjnego, część tę stanowiły województwa gorzowskie i zielonogórskie. W 1999 roku województwa te (gorzowskie bez gmin Barlinek, Bierzwnik, Boleszkowice, Choszczno, Dębno, Drawno, Krzęcin, Miedzichowo, Międzychód, Myślibórz, Nowogródek Pomorski, Pelczyce, Recz; zielonogórskie bez gmin Siedlec, Zbąszyń, Wolsztyn) i dwie gminy województwa leszczyńskiego (Szlichtyngowa, Wschowa) weszły w skład nowego województwa. Środkowym Nadodrzem jest, w przyjętym w artykule rozumieniu, jednostka aktualnego podziału administracyjnego, nazywana województwem lubuskim.

² Graficzną ilustracją części prezentowanych w artykule danych są wykresy i mapy, które zawiera *Atlas demograficzny Polski* (2017).

³ Potencjał demograficzny to czynnik rozwojowy wynikający ze struktury ludnościowej oraz kierunku i dynamiki odpowiednich procesów społecznych. Zob. np. Obrębalski 2017; Jakubowski 2011.

ministracyjnych pięć (powiaty żarski, krośnieński, ślubicki, myśliborski, gryfiński) można było uznać za demograficznie stagnacyjne, dwie jednostki (powiaty gorzowski i policki) za enklawy demograficznej pomyślności, dwie (powiat zgorzelecki oraz Świnoujście) za enklawy demograficznej klęski.

Przegląd zmian demograficznych wszystkich powiatów pogranicza polsko-niemieckiego za lata 2000–2017 potwierdzał wniosek dotyczący ich potencjałów demograficznych. Dwa powiaty (gorzowski i policki) na gruncie dostępnych danych uznać można było za ludnościowo rozwojowe, acz ich potencjał, w odniesieniu do lat 2000–2008, uległ pomniejszeniu. W porównaniu do powiatów pozostałych można je jednak dalej uważać za enklawy demograficznej pomyślności. Jeden powiat (gryfiński) zamiast pięciu, jak w rezultacie oglądu danych za lata 2000–2008, można było określić jako demograficznie stagnacyjny. Pozostałych sześć jednostek powiatowego podziału administracyjnego uznać należało, w latach 2000–2017, za enklawy demograficznej zapaści (Gołdyka 2019).

Tab. 1. Ludność lubuskich powiatów pogranicza polsko-niemieckiego w latach 2000–2019

Powiaty	Na 1 km kw.	Małżeństwa*	Rozwody*	Urodzenia żywe*	Zgony*	Przyrost naturalny*	Ogólne saldo migracji*	Przyrost roczny*	Zgony niemowląt**
żarski									
2019	154	3,9	1,8	8,0	11,6	-3,6	-4,7	-7,9	2,6
2000	73	4,8	1,2	10,1	9,7	0,4	-1,2	-2,7	13,5
krośnieński									
2019	39	4,5	1,5	7,9	11,4	-3,5	-4,4	-7,5	4,6
2000	43	4,8	1,4	10,3	8,6	1,7	-1,3	0,2	4,8
ślubicki									
2019	47	4,4	1,4	9,7	10,1	-0,4	-1,7	-3,7	4,4
2000	48	5,0	1,5	10,3	8,1	2,2	-1,6	-1,3	8,3
gorzowski									
2019	59	3,8	1,6	8,5	9,9	-1,5	5,6	4,0	5,0
2000	52	5,3	1,4	10,0	7,9	2,1	1,6	3,5	11,0

Źródło: bdl.stat.gov.pl.

* na 1000 mieszkańców; ** na 1000 urodzeń żywych.

Dane istotne dla spostrzeżeń dotyczących potencjałów demograficznych pogranicznych powiatów Środkowego Nadodrza z lat 2000–2019 przedstawione są w tabeli 1. I tak dla powiatu żarskiego ukazują w 2000 roku jedną (skromną zresztą) wartość dodatnią – w zakresie przyrostu naturalnego. W przypadku zarówno przyrostu naturalnego w 2019 roku, jak w 2000 i 2019 roku ogólnego salda migracji oraz przyrostu rocznego odpowiednie miary dla tego powiatu mają wartość znacząco ujemną. W 2019 roku w relacji do 2000 roku w powiecie żarskim odnotowano

mniej małżeństw, więcej rozwodów, mniej urodzeń i więcej zgonów. Co się tyczy powiatu krośnieńskiego, w 2000 roku dane ukazują jedną wartość dodatnią w zakresie przyrostu naturalnego i jedną (nader skromną) w przypadku przyrostu rocznego. W 2019 roku w zakresie przyrostu naturalnego i przyrostu rocznego, a w 2000 i 2019 roku w odniesieniu do ogólnego salda migracji odpowiednie miary dla tego powiatu przybierają wartość wyrażającą ujemną. W 2019 roku w relacji do 2000 roku w powiecie krośnieńskim odnotowano nieco mniej małżeństw, prawie tyle samo rozwodów, mniej urodzeń i więcej zgonów. Powiat słubicki w 2000 roku odznaczał się jedną wartością dodatnią – przyrostu naturalnego. W zakresie przyrostu naturalnego w 2019 roku, a w 2000 i 2019 roku ogólnego salda migracji oraz przyrostu rocznego odpowiednie miary dla tego powiatu mają wartość ujemną. W 2019 roku w relacji do 2000 roku w powiecie słubickim odnotowano nieco mniej małżeństw, prawie tyle samo rozwodów, mniej urodzeń i więcej zgonów. Powiat gorzowski w sensie demograficznym jest odwrotnością żarskiego i słubickiego. W 2019 roku odznaczał się jedną wartością ujemną (przyrostu naturalnego). W przypadku przyrostu naturalnego w 2000 roku, a także w tym samym w 2019 roku ogólnego salda migracji oraz przyrostu rocznego odpowiednie miary dla tego powiatu mają wartość dodatnią. Dodatni przyrost roczny powiat ten zawdzięczał migracjom. W 2019 roku w relacji do 2000 roku w powiecie gorzowskim odnotowano mniej małżeństw, prawie tyle samo rozwodów, mniej urodzeń i więcej zgonów. Sytuacja ludnościowa czterech pogranicznych powiatów lubuskich na gruncie danych z lat 2000–2019 jest zatem zróżnicowana. Relatywnie większym potencjałem demograficznym dysponuje powiat gorzowski, mniejszym krosnieński, porównawczo najmniejszym żarski i słubicki.

Wykorzystanie metody Zdzisława Hellwiga⁴ do określenia potencjałów demograficznych powiatów województwa lubuskiego na gruncie danych z lat 2015–2019 prowadzi do wniosku, że spośród powiatów pogranicznych tego województwa bardzo wysokim potencjałem odznacza się powiat gorzowski, a bardzo niskim żarski, natomiast powiat krosnieński odznacza się niskim potencjałem, a słubicki wysokim (SDWL, s. 79).

Dane z 2018 roku, dotyczące granicznych gmin charakteryzowanych wyżej powiatów lubuskich⁵, pokazują, że spośród granicznych gmin wchodzących w skład czterech pogranicznych powiatów osiem gmin odnotowało w tym roku ujemny przyrost naturalny, a dziewięć – ujemne saldo migracji na pobyt stały (*Portrety powiatów...* 2019, s. 27–28, 50–51, 119–120, 277–278; *Województwo Lubuskie...* 2019, s. 92–103). Na gruncie typologii J.W. Webba (Gil i in. 2020) według danych za lata 2015–2019 osiem gmin granicznych można uznać za wyludniające, a dwie za zaludniające się (SDWL, s. 77).

⁴ W sprawie metody Zdzisława Hellwiga (doboru zmiennych objaśniających) zob. np. Barczak, Biolik 2003.

⁵ Przewóz, Łęknica, Trzebiel, Brody, Gubin – gmina miejska, Gubin – gmina wiejska, Cybinka, Słubice, Górzycza, Kostrzyn nad Odrą.

Ujemne saldo migracji jest znamienne nie tylko dla pogranicznych powiatów i granicznych gmin, ale dla całego Środkowego Nadodrza. Ukazują je dane spisów powszechnych (*Migracje...* 2014, s. 36–46) i dane ostatnio publikowane. W 2019 roku napływ (wewnętrzny i zagraniczny) do województwa lubuskiego (13,4 tys. osób) był o 5,5% wyższy niż w 2018 roku i o 0,7% niż w 2010 roku. Odpływ (14,5 tys. osób) w 2019 roku był o 6,3% większy niż rok wcześniej i o 5,2% niż w 2010 roku. Współczynnik salda migracji w 2019 roku wyniósł -1,09, wobec -0,96 w 2018 roku i -0,46 w 2010 roku. Województwo lubuskie znalazło się w zbiorze 11 województw o ujemnym saldzie migracji (SDWL, s. 63–64).

Przedmiotem dyskusji jest warunkowanie przemian ludnościowych po 1989 roku przez transformację społeczno-ustrojową. Co się tyczy skutków tej transformacji w skali ogólnopolskiej, Marek Okólski uważa, że bardzo niski w Polsce poziom płodności (poniżej prostej zastępowalności pokoleń) nie został przez nią wywołany, lecz spotęgowany (Okólski 2004, 2006). Dane dotyczące Środkowego Nadodrza w dużej mierze uzasadniają ten pogląd (Gołdyka 2005). Od 2010 roku współczynnik dzietności w województwie lubuskim jest bliski progu skrajnie niskiej płodności (zob. SDWL, s. 38). Problemy demograficzne pogranicza polsko-niemieckiego nie ograniczają się jednak do niskiego poziomu płodności. Przed socjologami stoi odpowiedź na pytanie, jakie nowe problemy demograficzne przyniosły (przynoszą) Środkowemu Nadodrzowi peryferyjny wariant transformacji społeczno-ustrojowej oraz otwarte sąsiedztwo z Niemcami, a jakie dawne (sprzed transformacji i otwartego sąsiedztwa) ugruntowały (Gołdyka 1989). Za kilkanaście lat będzie można podjąć kwestię skutków demograficznych tak dla Polski, jak i dla pogranicza zachodniego zjawiska kontynentalnego, czy więcej – globalnego, jakim jest pandemia z 2020 i 2021 roku.

Tab. 2. Ludność województwa lubuskiego w roku 1988 i 2019

Wyszczególnienie	Ogółem		Miasta		Wieś	
	1988	2019	1988	2019	1988	2019
Ludność ogółem w tys.	982,9	1011,6	627,1	656,5	355,8	355,1
mężczyźni	481,9	492,2	303,2	314,1	178,6	178,8
kobiety	501,0	519,4	323,8	342,4	177,2	176,3
liczba kobiet przypadająca na 100 mężczyzn	104	106	107	109	99	99

Źródło: dane GUS.

Dane z lat 1988–2019 (tab. 2) potwierdzają wniosek o stagnacji demograficznej Środkowego Nadodrza. W tym przedziale czasowym ludność województwa lubuskiego zwiększyła się o 28,7 tysiąca. Sięgając po inne dane, można zauważyć, że w latach 1988–2002 ludność województwa lubuskiego zwiększyła się o 26 tysięcy

(2,6%), a w latach 2002–2011 o prawie 14 tysięcy (1,4%). Natomiast w latach 2011–2015 zmniejszyła się o około 2,4 tysiąca (0,2%) (zob. LSiSDS, s. 45; LRNiM, s. 14).

Tab. 3. Ludność miejska i wiejska województwa lubuskiego w latach 1988–2019 (w procentach)

Rok	Ludność	
	miasta	wieś
1988	63,8	36,2
2019	64,9	35,1

Źródło: dane GUS.

Dane z lat 1988–2019 (tab. 3) mówią o zatrzymaniu urbanizacji. Spostrzeżenie dotyczące urbanizacyjnego aspektu stagnacji demograficznej województwa lubuskiego wydaje się być dobrze empirycznie ugruntowane. W 1998 roku udział mieszkańców miast wyniósł 64,8% i od końca lat dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku systematycznie maleje. Od spisu powszechnego w 2002 roku do spisu w 2011 roku, przy zwiększonej liczbie mieszkańców województwa lubuskiego o 13,9 tys., odnotowano spadek liczby mieszkańców miast o 1,7 tys. i o 15,6 tys. wzrost liczby mieszkańców wsi. Zwiększenie udziału mieszkańców wsi w strukturze ludnościowej regionu jest rezultatem zasilania podmiejskich wiosek z reguły relatywnie młodymi mieszkańcami miast. Saldo migracji w latach 2002–2011 dla województwa lubuskiego było dodatnie dla wsi. W okresie między spisami powszechnymi tempo przyrostu ludności wiejskiej w regionie lubuskim wyniosło 4,4%, w miastach stopa ubytku wyniosła minus 0,3% (LSiSDS, s. 44). Z zasilania migracyjnego podzielonogórskich wiosek, przyłączonych administracyjnie do miasta, wynika, jak można sądzić – przejściowy, wzrost w latach 1988–2019 odsetka mieszkańców miast (tab. 3)⁶.

Co się tyczy struktury biologicznych kategorii wieku, w latach 1990–2019 zmniejszył się udział kategorii najmłodszej (0–14 lat) z 26,7% do 15,3%. Najmniej osób najmłodszych w 2019 roku odnotowano w powiatach żagańskim (14,5%) oraz krośnieńskim i żarskim (po 14,7%) (SDWL, s. 24). Udział kategorii o pięć lat szerszej (0–19 lat) zmniejszył się (z 34,7% do 20,0%). Natomiast udział kategorii najstarszej (65 lat i więcej) wzrósł (z 8,5% do 17,6%). Odpowiednie dane ukazują układanie się niekorzystnych proporcji kategorii najmłodszych i najstarszych mieszkańców Środkowego Nadodrza, także w podziale na miasto i wieś

⁶ W 2015 roku do Zielonej Góry administracyjnie przyłączone zostały podmiejskie wioski (wszystkie sołectwa gminy wiejskiej), dzięki czemu miasto powiększyło obszar z 58,3 do 278,8 km kw., a liczbę ludności o ponad 20 tysięcy.

(zob. tab. 4). Zwracają uwagę istotne zmiany współczynnika dynamiki demograficznej, z 1,61 w 1990 roku do 0,82 w 2019 roku, w miastach odpowiednio z 1,58 do 0,81, a na wsi z 1,64 do 0,83 (tab. 4).

Tab. 4. Wybrane biologiczne kategorie wieku w województwie lubuskim w latach 1990–2019 (w procentach)

Kategoria wieku	Ogółem				Miasto				Wieś			
	1990	2000	2010	2019	1990	2000	2010	2019	1990	2000	2010	2019
0–14	26,7	19,7	15,4	15,3	26,1	18,3	14,5	14,9	28,0	22,3	17,2	16,0
0–19	34,7	29,0	21,8	20,0	34,5	27,6	20,3	19,4	35,1	31,7	24,4	21,1
65 lat i więcej	8,5	10,9	11,7	17,6	7,4	10,4	12,4	19,1	10,4	11,6	10,6	14,8
Współczynnik dynamiki demograficznej*	1,61	1,13	1,15	0,82	1,58	1,10	1,13	0,81	1,64	1,17	1,20	0,83

Źródło: RD 2015, s. 68–70; RD 2020.

* liczba urodzeń na 1 zgon

Mediana wieku w latach 1990–2019 wzrosła z 30,2 do 41,2 lat (w miastach odpowiednio z 30,4 do 42,0, a na wsi z 29,8 do 39,7). Pomiedzy 2010 a 2019 rokiem różnica mediany wieku w województwie lubuskim i średnio w kraju zmniejszyła się z 0,6 do 0,1 roku. Mediana wieku mężczyzn w 2019 roku wzrosła do 39,8 lat (w miastach do 40,3, na wsi do 38,9). Natomiast mediana wieku kobiet w tym roku wzrosła do 42,8 lat (w miastach odpowiednio do 43,9, a na wsi do 40,6). We wszystkich powiatach i miastach na prawach powiatu mediana wieku w 2019 roku w porównaniu do 2010 wydatnie wzrosła, najbardziej w powiecie wschowskim i krośnieńskim (po 4,2 lat) oraz żarskim i zielonogórskim (po 4,1 lat) oraz ślubickim (o 4 lata) (RD 2020; SDWL, s. 29–30).

Współczynnik starości (udziału osób w wieku 65 lat i więcej w stosunku do ogółu) wskazuje na starzenie się mieszkańców Środkowego Nadodrza. W latach 2010–2019 roczne przyrosty współczynnika starości były w województwie lubuskim wyższe niż średnio w kraju. Wyższy (o 6,3 punktu procentowego) niż w województwie lubuskim wzrost odsetka osób w wieku 65 lat i więcej, w latach 2010–2019, odnotowano tylko w innym województwie pogranicza polsko-niemieckiego – w województwie zachodniopomorskim. W województwie podlaskim i małopolskim wzrost ten był niższy (odpowiednio o 3,2 i 3,4 punktu procentowego) (SDWL, s. 31–32).

Co się tyczy ekonomicznych kategorii wieku, w latach 1988–2019 wyraźnie zmniejszył się (z 32,2 do 18,1) odsetek kategorii przedprodukcyjnej (zob. tab. 5). W tym okresie także zmniejszył się (z 41,2 do 38,0) odsetek kategorii mobilnej, a powiększył znacznie (z 16,0 do 22,3) udział kategorii immobilnej oraz poprodukcyjnej

Tab. 5. Ekonomiczne kategorie wieku w województwie lubuskim w latach 1988–2019 (w procentach)

Kategoria/rok	1988	2010	2015	2019
przedprodukcyjna*	32,2	19,1	18,1	18,1
produkcyjna razem**	57,2	65,8	63,1	60,3
produkcyjna mobilna***	41,2	40,3	39,8	38,0
produkcyjna immobilna****	16,0	25,5	23,3	22,3
poprodukcyjna*****	10,6	15,1	18,8	21,6

Źródło: LSiSDiSE, s. 18; SDWL, s. 26.

* 0–17 lat; ** mężczyźni 18–64 lata, kobiety 18–59 lat; *** 18–44 lata; **** mężczyźni 45–64 lata, kobiety 45–59 lat; ***** mężczyźni 65 lat i więcej, kobiety 60 lat i więcej

(z 10,6 do 21,6). Zwraca uwagę zmiana wartości współczynnika obciążenia demograficznego⁷: 52,1 w 2010 roku, 58,4 w 2015 roku i 65,8 w 2019 roku.

Kategoria produkcyjna w drugim dziesięcioleciu dwudziestego pierwszego wieku składała się jeszcze z osób urodzonych w ostatnich latach powojennego wyżu demograficznego (w drugiej połowie lat pięćdziesiątych minionego stulecia) oraz przede wszystkim z potomstwa wszystkich roczników tego wyżu (potomstwa urodzonego w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych minionego stulecia). Pierwsi, będąc jeszcze w kategorii immobilnej, zasilą wkrótce w całości kategorię poprodukcyjną. Drugich, z uwagi na niepełne odtwarzanie się powojennego wyżu demograficznego, jest relatywnie mniej. Zasilają oni kategorię mobilną. Przesuną się niebawem do kategorii immobilnej, ustępując miejsca kolejnej generacji. Tym samym kategoria mobilna w kolejnym pokoleniowym rozdaniu ulegnie porównawczo odpowiedniemu pomniejszeniu.

Wykorzystanie „trójkąta Osanna” (wykresu trójkątnego) (zob. Korycka-Skorupa 2007) jako formy prezentacji danych dotyczących ekonomicznych kategorii wieku prowadzi autorów opracowania demograficznego do wniosku, że w latach 2015–2018 „województwo lubuskie lokowało się w grupie województw młodych demograficznie (typu III)”, natomiast w 2019 roku jest ono stabilne demograficznie (typu IV), z uwagi na większy „niż przeciętnie w Polsce” udział „osób w wieku produkcyjnym (63,1% wobec 62,8% w kraju)”, mniejszy udział „osób w wieku przedprodukcyjnym i poprodukcyjnym (odpowiednio: 15,3% wobec 15,3% i 21,6% wobec 21,9%)” (SDWL, s. 74). Wniosek ten trudno uznać za istotnie wiążący z uwagi na względnie krótki okres (2015–2018) pomiaru i różnice w danych z 2019 roku (zob. tab. 5). W tym roku udział kategorii produkcyjnej był mniejszy (60,3%), a przedprodukcyjnej – większy (18,1%).

⁷ Ludność w wieku nieprodukcyjnym (przed- i poprodukcyjnym) na 100 osób w wieku produkcyjnym.

Tab. 6. Małżeństwa i rozwody w województwie lubuskim w latach 1990–2019

Małżeństwa* i rozwody**		W liczbach bezwzględnych				Współczynniki			
		1990	2000	2010	2019	1990	2000	2010	2019
małżeństwa ogółem		6846	5327	5926	4572	9,4	6,5	6,9	5,3
rozwody ogółem		1477	1537	1937	1770	14,8	15,0	18,9	17,5
małżeństwa	miasta	4116	3465	3862	3093	8,8	6,4	6,9	5,5
	wieś	2730	1862	2064	1479	10,4	6,6	6,7	5,0
rozwody	miasta	1184	1251	1493	1310	18,6	18,9	23,0	19,9
	wieś	253	286	444	460	8,1	7,9	11,9	13,0
małżeństwa	Gorzów Wlkp.	758	673	728	687	8,5	6,5	6,8	6,5
	Zielona Góra	704	653	709	598	8,4	6,7	6,9	5,0
rozwody	Gorzów Wlkp.	233	279	335	239	19,2	22,2	26,9	18,8
	Zielona Góra	257	261	276	286	23,0	22,5	23,2	20,4

Źródło: RD 2015, s. 188–189; RD 2020.

* małżeństwa na 1000 mieszkańców w wieku 15 lat i więcej; ** rozwody na 10 000 mieszkańców

W województwie lubuskim w 1990 roku odnotowano 6846 małżeństw, a w 2019 roku – 4572 (zob. tab. 6)⁸. Współczynnik wynosił odpowiednio: 9,4 i 5,3. W latach 1990–2019 współczynnik ten w miastach lubuskich obniżył się z 8,8 do 5,5, a na wsi z 10,4 do 5,0. W tych latach odnotowano odpowiednio 1477 i 1770 rozwodów. Współczynnik z 14,8 w 1990 roku wzrósł do 17,5 w 2019 roku. W latach 1990–2019 współczynnik rozwodów w miastach wzrósł z 18,6 do 19,9, a na wsi z 8,1 do 13,0. Dane dotyczące rozwodów można uznać za interesujące⁹.

Zmiany dotyczące małżeństw zapowiadało porównanie wyników Narodowych Spisów Powszechnych z 1988 i 2002 roku. W latach 1988–2002 zwiększyła się w strukturze osób w wieku 15 lat i więcej liczba mężczyzn i kobiet w stanie wolnym, a zmniejszyła pozostających w stanie małżeńskim. Jeśli przyjąć za podstawę stan z 1988 roku, odpowiedni współczynnik dla mężczyzn i kobiet pozostających w stanie wolnym wyniósł w 2002 roku odpowiednio 151,9 i 115,6, a dla mężczyzn i kobiet pozostających w stanie małżeńskim odpowiednio 96,7 i 97,5. Zwraca uwagę fakt, iż w latach 2010–2019 wśród nowożeńców znacząco zmniejszył się udział osób relatywnie młodych (w wieku do 29 lat o 22 punkty procentowe). Wyraźny spadek udziału

⁸ W 2019 roku w odniesieniu do poprzedniego roku liczba małżeństw spadła o 7,4%; w kraju spadek wyniósł 4,7%. W zestawieniu z 2010 rokiem spadek liczby zawartych małżeństw wyniósł 22,8%; w kraju – 19,7% (SDWL, s. 50).

⁹ Według danych dotyczących 2014 roku współczynnik rozwodów dla województwa lubuskiego wyniósł w tym roku 20,7, w miastach – 23,9, a na wsi – 15,3 (zob. RD 2015, s. 188–189, 243–245).

wśród nowożeńców odnotowano w przypadku kobiet i mężczyzn w wieku 20–24 lata (odpowiednio o 14,4 i 8,1 punktu procentowego). Interesujący interpretacyjnie jest wzrost udziału wśród nowożeńców osób w wieku 35–39 lat (wśród kobiet o 5,9, wśród mężczyzn o 6,8 punktu procentowego) (SDWL, s. 52).

Na początku nowego stulecia wiek środkowy nowożeńców dla kobiet wyniósł 24,0, dla mężczyzn – 26,1. W tymże czasie udział nowożeńców (na 1000 mieszkańców liczących 15 lat i więcej danej płci i kategorii wieku) wyniósł dla 20–24-letnich mężczyzn 38,8, a dla kobiet w tym wieku – 55,0. Natomiast dla 25–29-letnich mężczyzn – 44,1, a dla odpowiedniej kategorii kobiet – 29,7 (RD 2002, s. 137). W 2000 roku 42,8% mężczyzn wstępujących w związek małżeński nie osiągnęło 25 lat, w 2015 roku – 11%. Wśród kobiet udział ten zmniejszył się z 64,3% do 24,2%. W 2015 roku wiek środkowy mężczyzn wstępujących w związek małżeński wyniósł 30,5 lat, dla kobiet 28,1 lat. Zdecydowanie zmniejszył się wśród nowożeńców udział nastolatków, w 2000 roku było to 12%, w 2015 roku – 1,4% (LRNiM, s. 27).

W 2019 roku mediana wieku mężczyzn wchodzących w związek małżeński wyniosła 32 lata i wzrosła w porównaniu z 2010 rokiem o 3,3 roku (w miastach wyniosła 32,5, na wsi – 30,9 roku i wzrosła odpowiednio o 3,5 i 2,8 roku). W tym samym czasie wiek środkowy kobiet wyniósł 29,5 roku i wzrósł w odniesieniu do 2010 roku o 2,9 roku (w miastach wyniósł 30,0, na wsi – 28,5 roku i wzrósł odpowiednio o 3,0 i 2,7 roku). Mediana wieku mężczyzn zawierających pierwszy związek małżeński wynosi 30,3, a kobiet 27,9 roku. Wskaźniki te, podobnie jak wiek środkowy nowożeńców, osiągają prawie najwyższe wartości w kraju (najwyższe odnotowano w województwie zachodniopomorskim – dla mężczyzn 30,6, dla kobiet 28,2 roku, najniższe zaś w podkarpackim – odpowiednio 28,6 i 26,5 roku) (SDWL, s. 53–54). W porównaniu do 2010 roku wiek środkowy wchodzących w pierwszy związek małżeński wzrósł w przypadku mężczyzn o 2,3 roku, a w przypadku kobiet o 2,0 lata (w kraju odpowiednio o 1,8 i 1,6 roku).

Współczynnik rozwodów w regionie był tak w 1990, jak i w 2000 roku wyższy niż dla Polski. Dla całego kraju wynosił odpowiednio 11,0 i 12,0 (RD 2002, s. 181). Polskę zachodnią systematycznie cechował jeden z najwyższych udziałów osób rozwiedzionych oraz jeden z najwyższych współczynników rozwodów (LSiSDS, s. 57). Województwo lubuskie (także zachodniopomorskie oraz dolnośląskie) regularnie odznaczało się najwyższym w kraju udziałem rozwiedzionych (w kategorii osób w wieku 15 lat i więcej) oraz najniższym udziałem osób zamężnych i żonatych (tamże, s. 53). Być może zapowiedź interesujących przeobrażeń stanowią dane z lat 2010–2019 (tab. 6). W tym okresie liczba rozwodów zmniejszyła się o 8,6%, a w kraju wzrosła o 5,8%. W latach 2010–2019 współczynnik rozwodów (liczba orzeczonych rozwodów na 1000 osób) w województwie lubuskim zmniejszył się z 1,91 do 1,75 (w kraju zwiększył się z 1,61 do 1,70) (SDWL, s. 58). Za interesujący uznać można w latach 2010–2019 wzrost wśród rozwiedzionych kobiet udziału kobiet z wykształceniem wyższym (odpowiednio z 19,6% do 29,5%) (tamże, s. 60).

W województwie lubuskim obserwowane jest zmniejszenie liczby urodzeń. Jeszcze w 2010 roku przyrost naturalny wyniósł 1,4 tys. osób, podczas gdy w 2017 roku

oscylował wokół zera. W 2019 roku liczba urodzeń była mniejsza od liczby zgonów o 2,0 tysiące. Kobiet w wieku rozrodczym jest systematycznie coraz mniej (w 2010 roku było ich 159,0 tys., w 2019 roku – 138,1 tys.). W latach 2010–2019 zmniejszył się wśród rodzących kobiet udział kobiet w wieku 30–34 lata, 20–24 lata i 25–29 lat (odpowiednio o 5,8, 5,4 i 5,0 punktów procentowych). Współczynnik dzietności kobiet w 2000 roku wyniósł 1,29, a w 2019 roku – 1,32 i był niższy niż w kraju (1,41) (tamże, s. 40–41). Dane dotyczące zmian wartości współczynnika dynamiki demograficznej zostały ukazane wyżej (zob. tab. 4). W latach 2000–2019 nastąpiło przesunięcie płodności kobiet z kategorii 20–24 lat do kategorii 25–29 lat i 30–34 lata. W 2000 roku na 1000 kobiet w wieku 20–24 lata przypadało 85 urodzeń żywych, a na 1000 kobiet w wieku 30–34 lata urodzeń 43. W 2019 roku było ich odpowiednio 54 i 74. W kategorii 25–29 lat odnotowano w tym roku 89 urodzeń. Mediana wieku matki w 2000 roku wyniosła 25,4, a w 2019 roku – 30 lat. Dla kobiet rodzących pierwszy raz mediana wieku w 2019 roku wyniosła 28 lat (tamże, s. 41). Matki nastoletnie urodziły w 2015 roku znacząco mniej żywego potomstwa (o 57,6%) w stosunku do 2000 roku. Urodzenia żywe nastoletnich matek stanowiły 4,6% wszystkich urodzeń w 2015 roku, podczas gdy w 2000 roku stanowiły 10,2% (LRNiM, s. 37). W 2019 roku większość urodzeń żywych odnotowano wśród kobiet w wieku 25–29 lat (32,1%) oraz 30–34 lata (31,4%). Na kobiety w wieku do 25 lat przypada prawie tyle urodzeń żywych (18,9%), co na kobiety w wieku powyżej 35. roku życia (17,6%).

Odsetek urodzeń pozamałżeńskich w województwie lubuskim w 2010 roku wyniósł 36,4%, w 2014 roku – 39,3%, w 2019 roku – 40,0%, podczas gdy w kraju z takich związków rodzi się około jedna czwarta wszystkich dzieci (LRNiM, s. 22–25, 37; SDWL, s. 40). Powyższe dane potwierdzają wniosek Okólskiego mówiący, że fenomenem obszarów zasiedlonych całkowicie lub w większości przez ludność napływową stał się wysoki odsetek urodzeń pozamałżeńskich. Na początku ostatniego dziesięciolecia minionego stulecia stanowiły one ponad jedną trzecią wszystkich urodzeń na Pomorzu Zachodnim¹⁰, prawie jedną trzecią na Środkowym Nadodrzu i jedną czwartą na Dolnym Śląsku (w 1983 roku w tych częściach Polski udział takich urodzeń to 6–7%). W województwie małopolskim i podkarpackim na początku ostatniego dziesięciolecia minionego wieku odnotowano 8% urodzeń pozamałżeńskich. W tym czasie najwyższy odsetek dzieci nieślubnych odnotowano wśród mieszkańców wsi województwa zachodniopomorskiego (37%). Wśród mieszkańców wsi małopolskiej odsetek dzieci nieślubnych (5%) był zasadniczo odmienny (Okólski 2006, s. 123). Pod koniec ostatniego dziesięciolecia dwudziestego wieku urodzenia pozamałżeńskie stanowiły 37,6% urodzeń żywych w regionie zachodniopomorskim, przy 19,5% w Polsce (podkarpackie – 9,8%). W odniesieniu do miast najwyższy odsetek dzieci nieślubnych (35,8%) charakteryzował województwo lubuskie (zachodniopomorskie – 35,5%). Natomiast w przypadku wsi województwo zachodniopomorskie nad lubuskim przeważa (odpowiednio 41,5% i 37,0%) (RD 2008, s. 284).

¹⁰ W województwie zachodniopomorskim liczba urodzeń pozamałżeńskich na przykład w 2006 roku w stosunku do 2004 powiększyła się o 28,9% (RD 2006, s. 308; *Przemiany demograficzne...* 2007, s. 16).

W socjologii proponowane jest oddzielenie procesów (zjawisk) społecznych obserwowanych na pograniczu od procesów (zjawisk) pogranicza, czyli od procesów (zjawisk) będących na gruncie przyjętych rozstrzygnięć definicyjnych efektem pogranicza (Gołdyka 2020), a więc w przyjętym rozumieniu rezultatem szczególnej konfiguracji czynników właściwych dla obszarów (przestrzeni) pogranicznych. Za taką specyficzną konfigurację czynników w przypadku polskiego pogranicza zachodniego uznać można składowe (właściwości) otwartego sąsiedztwa z Niemcami, z jednym państwem – gospodarczo silniejszym i z jednym społeczeństwem – inaczej zorganizowanym, liberalnym i ponowoczesnym.

Starzenie się mieszkańców Środkowego Nadodrza, malejąca ich liczba, coraz niższa dzietność, zmniejszający się (do ujemnego) przyrost naturalny czy ujemne saldo migracji wynikają z megaspołecznego, szerszego w sensie cywilizacyjnym zachodniego trendu, także z drugiego przejścia demograficznego. Trendowi temu podlegają zachodni Europejczycy, a za pośrednictwem transformacji społeczno-ustrojowej Polacy jako naród i społeczeństwo oraz mieszkańcy Środkowego Nadodrza jako zbiorowość. Formułowane wcześniej wnioski (hipotezy) o osłabieniu gotowości do zawierania małżeństw, o osłabieniu prokreacji małżeńskiej, o rosnącej gotowości do przeprowadzenia rozwodu już nie jako o zjawiskach demograficznych obserwowanych na pograniczu polsko-niemieckim, lecz jako o zjawiskach pogranicznych (demograficznych efektach pogranicza) na gruncie przedstawionych w artykule danych z lat 1989–2019 dotyczących Środkowego Nadodrza nie znajdują (może z wyłączeniem wniosku na temat urodzeń pozamałżeńskich) odpowiednio mocnego potwierdzenia. Prawdopodobnie jako zjawiska społeczne nie są już, jak wydawało się w ostatnim dziesięcioleciu dwudziestego i w pierwszym dwudziestego pierwszego wieku, lokalne (partykularne). Podlegając rozszerzeniu (uniwersalizacji), dotyczą całego społeczeństwa polskiego, a nie tylko jego części – pogranicznej zbiorowości. Jak starzenie się, niska dzietność i ujemny przyrost naturalny są bardziej „na pograniczu” niż „pograniczne”.

Bibliografia

- Atlas demograficzny Polski* (2017). Warszawa: GUS.
- Barczak A., Biolik J. (2003). *Podstawy ekonometrii*. Katowice: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej.
- Gil A., Górz B., Kwiatek-Sołtys A. (2020). Typologia demograficzna gmin województwa małopolskiego w latach 1986–2016. *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis, Studia Geographica*, 14: 118–131.
- Gołdyka L. (1989). Socjologiczne aspekty przemian demograficznych na Środkowym Nadodrzu. *Rocznik Lubuski*, 15: 47–61.
- Gołdyka L. (2005). Przeobrażenia demograficzne w województwie lubuskim u schyłku XX i na początku XXI wieku. W: C. Osękowski, J. Korbicz (red.), *Województwo lubuskie w roku przyjęcia Polski do Unii Europejskiej* (s. 11–28). Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.
- Gołdyka L. (2008). Pogranicze polsko-niemieckie w perspektywie demograficznej. W: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian* (t. I, s. 203–216). Wałbrzych: Wydawnictwo WWSZiP.

- Gołdyka (2011a). Demografia powiatów pogranicza polsko-niemieckiego. W: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian* (t. II, s. 183–192). Wałbrzych: Wydawnictwo WWSZiP.
- Gołdyka L. (2011b). Przeobrażenia demograficzne regionu zachodniopomorskiego u schyłku XX i na początku XXI wieku. W: A. Michalak, A. Sakson, Ż. Stasieniuk (red.), *Polskie Ziemie Zachodnie. Studia Socjologiczne* (s. 119–128). Poznań: Instytut Zachodni.
- Gołdyka L. (2019). Demografia powiatów pogranicza polsko-niemieckiego (2000–2017). W: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian* (t. V, s. 115–125). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Gołdyka L. (2020). Efekt pogranicza. W: E. Opiłowska, M. Dębicki, K. Dolińska, J. Kajta, Z. Kurcz, J. Makaro, N. Niedźwiecka-Iwańczak (red.), *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon* (s. 72–82). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jakubowski A. (2011). Potencjał demograficzny miast w województwie lubelskim. W: U. Bronisz (red.), *Potencjał ekonomiczny miast w województwie lubelskim* (s. 27–48). Lublin: Urząd Statystyczny.
- Korycka-Skorupa J. (2007). Trójkąt Osanna jako forma prezentacji danych statystycznych i legenda map tematycznych. *Polski Przegląd Kartograficzny*, 39(4): 340–353.
- LRNiM (2016). *Ludność, ruch naturalny i migracje w województwie lubuskim w 2015 r.* Zielona Góra: Urząd Statystyczny w Zielonej Górze.
- LSiSDiSE (2003). *Ludność. Stan oraz struktura demograficzna i społeczno-ekonomiczna. Województwo Lubuskie. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2002.* Zielona Góra: Wojewódzki Urząd Statystyczny.
- LSiSDS (2013). *Ludność. Stan i struktura demograficzno-społeczna. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011.* Zielona Góra: Urząd Statystyczny w Zielonej Górze.
- Migracje zagraniczne i wewnętrzne ludności województwa lubuskiego. Narodowy Spis Ludności i Mieszkań* (2014). Zielona Góra: Urząd Statystyczny w Zielonej Górze.
- Obrębalski M. (2017). Potencjał demograficzny obszarów funkcjonalnych wybranych miast średniej wielkości Polski i Republiki Czeskiej. *Studia Miejskie*, 27: 107–118.
- Okólski M. (2004). *Demografia zmiany społecznej.* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Okólski M. (2006). Płodność i rodzina w okresie przemian. W: J. Wasilewski (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian* (s. 103–141). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Portrety powiatów i gmin województwa lubuskiego w 2018 r.* (2019). Zielona Góra: Urząd Statystyczny w Zielonej Górze.
- Przemiany demograficzne w województwie zachodniopomorskim w latach 2002–2006* (2007). Szczecin: Urząd Statystyczny w Szczecinie.
- RD (2002). *Rocznik Demograficzny 2002.* Warszawa: GUS.
- RD (2006). *Rocznik Demograficzny 2006.* Warszawa: GUS.
- RD (2008). *Rocznik Demograficzny 2008.* Warszawa: GUS.
- RD (2015). *Rocznik Demograficzny 2015.* Warszawa: GUS.
- RD (2020). *Rocznik Demograficzny 2020.* Warszawa: GUS, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/roczniki-statystyczne/roczniki-statystyczne/rocznik-demograficzny-2020,3,14.html> (dostęp: 16.11.2020).
- SDWL (2020). *Sytuacja demograficzna województwa lubuskiego w 2019 r.* Zielona Góra: Urząd Statystyczny w Zielonej Górze.
- Województwo Lubuskie. Podregiony, powiaty, gminy* (2019). Zielona Góra: Urząd Statystyczny w Zielonej Górze.

Demographic changes in the Polish-German borderland in 1989–2019 (as exemplified by the Middle Odra Region)

In the author's view, the thirtieth anniversary of the social and political transformation is a good basis to test the conclusions of the late 20th and early 21st century regarding the demographic changes at the Polish-German borderland.

In sociology, it is proposed to separate social processes (phenomena) observed in the borderland from the borderland processes (phenomena) which result from a particular configuration of factors. In the case of the Polish western borderland, an open neighbourhood with one state – economically much stronger, with one society – differently organised, liberal and post-modern can be considered as such a configuration of factors.

The conclusions concerning the inhabitants of the Middle Odra Region, according to whom the decreasing readiness to get married, declining marital procreation and increasing readiness to get divorced are demographic effects (peculiarities) of the Polish-German borderland, are not (except for perhaps the conclusion concerning extra-marital births) sufficiently confirmed on the basis of the data presented in this article. Probably the phenomena they refer to are no longer particular (local). At the end of the second decade of the 21st century, such phenomena as ageing, low fertility rate and negative rate of natural increase affect the entire Polish society and not just the borderland community.

Keywords: political transformation, social transformation, borderland, Middle Odra Region, demographic changes

Halina Rusek
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Dziewczyny pogranicza. Identyfikacja młodych Zagłębianek z regionem

Wprowadzenie

Patrząc na mapę polityczną Polski, odczytujemy podział na główne jednostki administracyjne, jakimi są w naszym kraju województwa i mniejsze ich części. Inaczej możemy je nazwać regionami wyróżnionymi administracyjnie. Są to obszary skupiające różne grupy kulturowe, czasem etniczne i narodowe, zróżnicowane także ze względu na genezę i dzieje. Bez wątpliwości można nazwać je pograniczami kulturowymi czy w pewnych przypadkach – tam, gdzie skupiły się mniejszości narodowe lub etniczne – pograniczami kulturowo-etnicznymi i kulturowo-narodowymi. Według ustaleń prawnych mamy w kraju dziewięć mniejszości narodowych – Białorusinów, Czechów, Litwinów, Niemców, Ormian, Rosjan, Słowaków, Ukraińców i Żydów – oraz cztery mniejszości etniczne: Karaimów, Łemków, Romów i Tatarów¹. Prawie wszystkie mają w kraju swoje ośrodki skupienia, jednak obecnie przedstawicieli tych grup znajdziemy we wszystkich polskich województwach. Także w będącym przedmiotem rozważań w niniejszym przyczynku o województwie śląskim, jednym z najbardziej zróżnicowanych kulturowo jednostek administracyjnych w Polsce. Województwo to nie ma „swoich” historycznie wykształconych mniejszości etnicznych czy narodowych, pomimo usilnych starań Ślązaków o uzyskanie statusu mniejszości narodowej (Rusek 2015). Jest to jednak niezwykle bogate pogranicze kultur – tradycji, gwar, religii, etosów.

Kiedy mówimy o województwie śląskim, rzadko mówimy o tym samym. Wszak jedną z wyróżniających cech tej jednostki administracyjnej jest jej „niezwykłe”, „ogromne”, „niespotykane” zróżnicowanie, opisywane w rozmaitych aspektach i przywoływane z racji różnych potrzeb, nie tylko poznawczych, ale często politycznych. W studiach naukowych i popularnonaukowych wiele uwagi poświęcono temu zagadnieniu, a przede wszystkim genezie wielokulturowości administracyjnie wykreowanego regionu. Województwo śląskie jest przestrzenią wielokulturową, bo jak mało który region cechuje go bogata różnorodność kulturowa o charakterze mozaiki.

¹ Zob. mniejszosci.narodowe.mswia.gov.pl (dostęp: 10.01.2021).

W myśleniu potocznym, a także w publicystyce województwo śląskie kojarzy się najczęściej ze skupioną wokół Katowic aglomeracją przemysłową, o niejednorodnie określanych granicach, a rzadko z jego pozostałymi integralnymi częściami, od Zagłębia poczynając, poprzez ziemię częstochowską i Podbeskidzie, na Śląsku Cieszyńskim kończąc. Województwo śląskie jest zatem specyficznym regionem, wyróżnionym jako jednostka administracyjna z określoną specjalizacją przemysłową (Kwaśniewski 1993, s. 75–86). Do tak złożonej całości nie przystaje socjologiczne rozumienie regionu jako obszaru, którego mieszkańcy mają wykształcone silne poczucie tożsamości i codziennie go doświadczają, odczuwają więź z grupą własną, dystansując się jednocześnie od grup obcych, zamieszkujących inny obszar (Szczepański, Ślązak-Tazbir 2010). Województwo śląskie to wielokulturowa ziemia złożona z kilku tak rozumianych, historycznie ukształtowanych regionów, które stały się administracyjnymi subregionami województwa śląskiego.

Jednym z takich subregionów jest Zagłębie Dąbrowskie, które z różnych powodów zasługuje na głębszą refleksję. Między innymi dlatego, że tożsamość jego mieszkańców nie była w przeszłości częstym przedmiotem badań, co powoduje, że stanowi białą kartę wartą zapisania.

Zagłębie Dąbrowskie – nie-Śląsk

Utożsamianie się z Zagłębiem nie jest łatwe, na co składa się kilka przyczyn. Pierwsza wiąże się z nieustannym pozostawaniem Zagłębia, najczęściej nazywanego Zagłębiem Dąbrowskim, w cieniu Górnego Śląska i dążeń mieszkańców tego drugiego regionu do utrwalenia swojej kulturowej, a nawet politycznej i ekonomicznej odrębności, czego znamiennym wskaźnikiem jest powstanie Ruchu Autonomii Śląska i do niedawna dosyć wysoka pozycja tego ugrupowania w życiu politycznym województwa. Mieszkańcy Zagłębia nigdy takich ambicji nie mieli. Region ten położony jest ponadto na pograniczu dwóch silnych centrów kulturowych: śląskiego i małopolskiego, co nie ułatwia wykształcenia się własnej odrębności kulturowej, oryginalnych wzorów i stylów życia.

Większość Polaków nie odróżnia Śląska od Zagłębia. Do takiego postrzegania regionu przyczyniają się przede wszystkim media, używając skrótu „Śląsk”, „śląskie” w odniesieniu do całego województwa. W wypowiedziach osób publicznych, a przede wszystkim polityków, ta maniera także powszechnie występuje. Dobrą ilustracją powyższego stwierdzenia jest cytat z najpoczytniejszej w regionie gazety, „Dziennika Zachodniego”: „Sosnowiec jest na Śląsku, wszystkie kopalnie stoją na Śląsku, a nawet Bielsko-Biała ma coś ze Śląskiem wspólnego” (Zasada 2012). Tymczasem ziemia nazywana Zagłębiem Dąbrowskim niemal nigdy nie miała nic wspólnego ze Śląskiem – w swoich dziejach tylko trzykrotnie powiązana była z nim administracyjnie: po trzecim rozbiórze Polski, kiedy powstał tzw. Nowy Śląsk, drugi raz w czasie I wojny światowej, trzeci od 1939 roku, kiedy powstało województwo nazywane śląsko-dąbrowskim, potem stalinogrodzkim i wreszcie katowickim. Zagłębie to region kulturowo najsilniej związany z Małopolską – do dzisiaj widoczne są wpływy małopolskie w jego

tożsamości kulturowej. Dzisiejszy podział administracyjny, dokonany w 1999 roku, nie ma wiele wspólnego z tradycją i przynależnością kulturową w przeszłości – województwo śląskie niemal w połowie składa się z ziem, które nigdy nie były śląskimi (Krajewski 2009, s. 17–19).

Trudno myśleć o Zagłębiu Dąbrowskim „moja ziemia”, „moja mała ojczyzna”, skoro granice tego subregionu nie są jasne. Istnieją dwie ich koncepcje. Według pierwszej region tworzą miasta: Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Będzin, Czeladź, Wojkowice. Według drugiego, szerszego ujęcia Zagłębie tworzą miasta: Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, powiaty: będziński, zawierciański, myszkowski i olkuski oraz gmina Ożarówice w powiecie tarnogórskim. Szersze ujęcie, do którego przychyła się większość badaczy, opiera się na historycznych przesłankach wyartykułowanych już w 1939 roku w *Przewodniku po Zagłębiu Dąbrowskim* (Kondracki 1991, s. 1–3, 7).

Nieformalna stolica Zagłębia Dąbrowskiego – Sosnowiec – zawsze stała w cieniu śląskich miast, postrzegana jako miasto prowincjonalne, bez historii. Taka opinia ciąży nad Sosnowcem od dawna, a szczególnie od czasów istnienia PRL. Ponadto w powszechnie znanym i podsycanym przez media śląsko-zagłębiowskim konflikcie Sosnowiec zawsze był w jego centrum – inne zagłębiowskie miasta nie były tak negatywnie postrzegane. Niegdyś to rzeczywiście było prowincjonalne miasto, ale miało bardzo znaczące epizody w historii.

Zagłębie Dąbrowskie ma bogatą przeszłość, jednak słabo opracowaną i udokumentowaną. Historycy uznają, iż jako odrębny region powstał w końcu XVIII wieku, z chwilą powołania powiatu będzińskiego i włączenia go do guberni piotrowskiej. Region kształtował się od przełomu XVIII i XIX wieku, kiedy na tym typowo rolniczym obszarze odkryto rudy cynku, żelaza, a przede wszystkim węgla kamiennego. Rozwój przemysłu w postaci hut, cegielni, kopalni przyspieszyła budowa w XIX wieku linii kolejowej, a przede wszystkim Kolei Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Nastąpił wówczas szybki napływ kapitału niemieckiego, francuskiego, belgijskiego, austriackiego i rosyjskiego. Teren ten nie miał do połowy XIX wieku oficjalnej nazwy, dopiero w latach pięćdziesiątych tego wieku pojawił się termin „Zagłębie” i oficjalnie brzmiąca nazwa: Zagłębie Węglowe w Królestwie Polskim, użyta w 1856 roku na mapie „Karta geognostyczna Zagłębia Węglowego w Królestwie Polskim”. Z czasem nazwa ta weszła w użycie w prasie i mowie potocznej. W latach osiemdziesiątych XIX wieku pojawiło się określenie „Zagłębie Dąbrowskie” od nazwy największego wówczas miasta regionu – Dąbrowy, obecnie Dąbrowy Górniczej. Odtąd używane było w prasie, na mapach i w fachowych czasopismach górniczych (Nita 2001, s. 53). Zatem już przed I wojną światową w południowo-zachodniej części Królestwa Polskiego ukształtował się znaczący ośrodek przemysłowy, sąsiadujący z pruskim Śląskiem i cesarstwem rosyjskim. Był to obszar odmienny od Śląska – cechował go inny język, prawo, stosunki polityczne, ekonomiczne i społeczne. W niepodległej Polsce utrzymano stary podział administracyjny i powiat będziński, czyli teren ówczesnie wyróżnionego Zagłębia Dąbrowskiego, włączono do typowo rolniczego województwa kieleckiego.

Po II wojnie światowej miejskie powiaty: Będzin, Czeladź, Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec, Zawiercie oraz terenowe: będziński i zawierciański włączono do istniejącego od

1950 roku województwa śląsko-dąbrowskiego. W latach 1995–1999 jednostki te znalazły się w województwie katowickim, a od 1999 roku w śląskim (Nita 2009, s. 15–17).

Problem tożsamości zagłębiowskiej postrzegany był w przeszłości – i jest postrzegany obecnie – najczęściej w postaci sporu o stosunek tej tożsamości do o wiele wyrazistszej, często przywoływanej w dyskursie publicznym, a także przez samych Ślązaków tożsamości śląskiej. W tym kontekście wydawać by się mogło, że wielokulturowy subregion zagłębiowski, choć przecież posiada pewną odrębność, to jednak jest ona niewyraźna i nieszczególnie atrakcyjna dla badaczy. Patrząc z tej perspektywy, można byłoby Zagłębie uznać za region bez własnej historii, bez tradycji, bez wyraźnego wizerunku politycznego, a jeżeli taki ma, to na wskroś lewicowy. Wbrew takim głosom tożsamość zagłębiowska istnieje i ma swoje silne filary. Pierwszy, najważniejszy to robotniczy charakter tego subregionu, istnienie swoistej górniczo-przemysłowej tradycji, co łączy Zagłębie ze Śląskiem. Inne, ważne dla tożsamości zagłębiowskiej cechy to inteligencki charakter miast oraz obecna w przeszłości duża, znacząca gospodarczo i kulturowo społeczność żydowska. Te dwa wyznaczniki tożsamości zagłębiowskiej są rzadko podnoszone i giną w cieniu tego pierwszego – robotniczego charakteru (Wódz, Wódz 2009, s. 2–4). Historycy podkreślają, że tak jak na Górnym Śląsku istniał konflikt na linii Polacy (Ślązacy) – Niemcy, tak w Zagłębiu raczej na linii Polacy – Rosjanie – Żydzi. To, co odróżniało od siebie te dwa regiony, to także obecność w miastach Zagłębia rodzimej inteligencji i jej brak na Górnym Śląsku (Woźniczka 2008, s. 11).

W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku Zagłębie odgrywało w regionie i w skali całego kraju ważną rolę jako silny ośrodek przemysłowy, przestrzeń, gdzie władze państwowe kierowały szczególnie duże środki finansowe na różnorodne inwestycje. Jednak ostatnie lata są okresem upadku gospodarczego Zagłębia. Restrukturyzacja przemysłu ciężkiego, szczególnie górnictwa węgla kamiennego, przeprowadzana od ponad dwudziestu lat w całym województwie, dotknęła szczególnie silnie właśnie Zagłębie.

Współczesność okazała się dla całego województwa śląskiego szczególnie trudna. Region przemysłowy przekształca się w postprzemysłowy i pojawia się pytanie odwieczne z tym procesem związane: jaka powinna być wizja całego województwa i jego poszczególnych części składowych, dużych i mniejszych miast, obszarów rolniczych? Jedne jednostki administracyjne radzą sobie z odpowiedzią na to pytanie lepiej, inne gorzej. Do tej drugiej grupy, jak można sądzić na podstawie różnych przesłanek, do niedawna należała stolica Zagłębia, Sosnowiec. Brak jest dokładnego rozpoznania empirycznego, czy i jak sytuacja w omawianym zakresie się zmieniła, choć obserwacje wizerunku miasta i działań jego władz z ostatnich lat pozwalają wnioskować o pozytywnych przemianach miasta na drodze rozwoju w różnych dziedzinach życia.

Przeprowadzone w ostatnich kilku latach badania pracowników Uniwersytetu Śląskiego dowiodły, że w całym województwie wyludniają się miasta. Od 1999 roku, czyli od daty utworzenia województwa, ubyło około 300 tysięcy mieszkańców. W latach 2001–2011 w Katowicach ubyło 16,5% obywateli, a w Sosnowcu 16,2% (Minorczyk-Cichy 2013). Najczęściej swoje miasta opuszczają ludzie młodzi, wyjeżdżając głównie

w poszukiwaniu lepiej płatnej pracy. Jednak miasta pozostawiają też ludzie w średnim i starszym wieku, którzy wyprowadzają się na obrzeża miast lub wracają w swoje rodzinne strony, szczególnie często do województw małopolskiego i świętokrzyskiego. W Sosnowcu skurczył się rynek pracy – zamknięto wszystkie kopalnie, a działało ich do niedawna pięć, hutę i znane zakłady włókiennicze.

Podobne badania przeprowadzane są w ostatnich latach w granicach Metropolii Górnośląsko-Zagłębiowskiej². Ich wyniki potwierdzają zarysowany wyżej trend: w Metropolii ubywa mieszkańców, najwięcej w miastach na prawach powiatu, a tu przewodzi stolica Zagłębia Sosnowiec, który w jednym roku – od 2018 do 2019 – utracił 2062 mieszkańców, czyli 1%³.

Potwierdzeniem nie najlepszej kondycji społecznej i ekonomicznej Zagłębia i samego Sosnowca są dane zawarte w *Diagnozie społecznej* z ostatnich lat. W 2013 roku całe województwo śląskie, obok mazowieckiego, opolskiego i wielkopolskiego, należało do regionów o najwyższym poziomie warunków życia. Dotyczy to przede wszystkim zaspokojenia potrzeb w zakresie warunków mieszkaniowych, ochrony zdrowia i uczestnictwa w kulturze. Jednak w Sosnowcu i podregionie sosnowieckim⁴ w ciągu ostatnich ośmiu lat – szczególnie w ostatnich dwóch latach – jakość życia się pogorszyła. Mieszkańcy Sosnowca zaliczyli swoje miasto do tych, w których żyje się najgorzej – Sosnowiec znalazł się w pierwszej trójce takich miast. Jako kryteria posłużyły tu wskaźniki: poziom cywilizacyjny (Sosnowiec zajął tu 23 miejsce na 28 miast), dobrostan społeczny (19 miejsce), dobrostan materialny (24 miejsce), patologie (25 miejsce), kapitał społeczny (27 miejsce), dobrostan fizyczny (15 miejsce), dobrostan psychiczny (20 miejsce), stres życiowy (18 miejsce) (Czapiński, Panek 2013). W ostatnim raporcie *Diagnozy społecznej* z 2015 roku znajdują się z kolei dane dotyczące kategorii „patriotyzm lokalny”, którego wskaźnikiem jest między innymi ogólnie pojmowane zadowolenie z miejsca zamieszkania. W Sosnowcu bardzo zadowolonych i zadowolonych z mieszkania w tym mieście jest tylko nieco więcej niż połowa mieszkańców: w 2011 roku 51,1%, w 2013 – 52,4% i w 2015 – 50,3% (Czapiński, Panek 2015).

Kobiety w województwie śląskim

Przedstawione wyżej refleksje i analizy pokazały dosyć wyraźnie, iż Zagłębie Dąbrowskie, jako subregion przekształconego i nadal przekształcanego gospodarczo i kulturowo województwa śląskiego, nie jest atrakcyjnym miejscem do życia, realizacji planów i aspiracji. Tak wynikałoby z oficjalnych ocen i danych statystycznych, ale czy tak jest rzeczywiście? Czy obiektywnie trudna sytuacja regionu znajduje odbicie

² O Metropolii zob. <https://metropoliagzm.pl/> (dostęp: 01.12.2020).

³ www.infokatowice.pl/2010/08/10-metropolii-ubywa-mieszkancow (dostęp: 01.12.2020).

⁴ Podregion ten, podobnie jak inne, został wyróżniony dla potrzeb statystycznych i obejmuje jednostki leżące w granicach Zagłębia, choć niepokrywające w całości jego obszaru: powiaty będziński i zawierciański, miasta Dąbrowa Górnicza, Jaworzno, Sosnowiec (zob. Rocznik Statystyczny województwa śląskiego 2019, *Diagnoza społeczna* z kolejnych lat: Czapiński, Panek 2013, 2015).

w świadomości jego mieszkańców? Badania na ten temat rzadko były realizowane, choć w ostatnich kilku latach stają się coraz częstsze (zob. m.in. Wódz, Klimczak-Ziółek 2004; Kowalska i in. 2010; Muszyńska i in. 2015; Iwińska, Bukowska 2018). Jednak opinie kobiet jako odrębnej grupy społecznej i badawczej są na tym polu nieznane. Tę lukę w obrazie zróżnicowania społeczno-kulturowego Zagłębia Dąbrowskiego również należałoby wypełnić.

Kobiety stanowią 51,8% mieszkańców województwa śląskiego (4 533 565 to ogólna liczba mieszkańców). Są lepiej wykształcone od mężczyzn, co potwierdzają liczby odnoszące się do każdej kategorii wykształcenia, jednak na rynku pracy ich pozycja, podobnie jak kobiet w całym kraju, jest gorsza niż mężczyzn. Wśród mieszkank województwa kobiety aktywne zawodowo stanowią (dane za 2018 rok) niewiele ponad 47% (wśród mężczyzn – ponad 60%). Kobiety tworzą także liczniejszą niż mężczyźni grupę bezrobotnych: wśród zarejestrowanych bezrobotnych stanowią w Śląskiem około 58%.

Współczynnik feminizacji w województwie wynosił w 2019 roku 107, przy czym daje się zauważyć, że w młodszych grupach przeważają mężczyźni, w starszych – już od 48 roku życia – kobiety. Wiek środkowy (mediana wieku) kobiet wynosi obecnie 44,5 roku, mężczyzn 41 lat. Ludność regionu starzeje się – od 2010 roku wiek środkowy mieszkańców wzrósł o 0,3 roku. Mieszkanki województwa wychodzą za mąż najczęściej w wieku 25–29 lat, a pierwsze dziecko rodzą w wieku 28 lat⁵.

Odzwierciedleniem sytuacji charakterystycznej dla całego kraju jest także udział kobiet we władzach samorządowych województwa. W Sejmiku Śląskim zasiada 45 radnych, wśród których znalazło się 17 (37,8%) kobiet. W ogólnej liczbie radnych w całym województwie (2347) kobiety stanowią zaledwie 31,2% (733). W podregionie sosnowieckim wśród 290 radnych gmin 126 (43,4%) to kobiety, natomiast w radzie powiatu sosnowieckiego zasiada 41 kobiet i 181 mężczyzn⁶.

Liczyby wskazują na słabe zaangażowanie kobiet w życiu publicznym województwa śląskiego, co nie jest wnioskiem zaskakującym, a tylko potwierdzeniem faktów znanych w skali całego kraju. Jest to jednak zagadnienie odbiegające od głównego wątku niniejszego opracowania.

Na pytanie o to, czy i czym kobiety ze Śląska i Zagłębia różnią się od mieszkank innych regionów, można byłoby wskazać sporo cech z zakresu różnych charakterystyk. Wśród nich jest jedna, której nie znajdziemy w opisach cech i życia kobiet z innych regionów kraju: przodkinie Zagłębianek były w przeszłości górnikami (górniczkami?). Do lat dwudziestych ubiegłego wieku zatrudniano je na podobnych warunkach jak dzieci. W 1924 roku wydano ustawę, która zakazywała pracy kobiet – także w kopalniach – w nocy, a ponadto wprowadzała wykaz prac, których nie wolno było im wykonywać zarobkowo. Jednak dopiero rok później zakazano zatrudniania kobiet pod ziemią w kopalniach (Praca kobiet... 2020).

⁵ wojewodztwo_slaskie_statystycznie_3.pdf (dostęp: 16.01.2021).

⁶ <http://katowice.stat.gov.pl> (dostęp: 16.01.2021).

Identyfikacja z regionem młodych Zagłębianek

Tytuł niniejszego fragmentu odnosi się do badań, które w zamiarze autorki stanowią ilustrację empiryczną przedstawionej wyżej charakterystyki społecznej, gospodarczej i kulturowej Zagłębia Dąbrowskiego. Dotyczą identyfikacji, która rozumiana jest w określonym kontekście.

Termin ten bywa używany zamiennie z terminem tożsamość i w takim rozumieniu pojęcie to zostało wykorzystane w prezentowanym tekście. Identyfikacja – tożsamość regionalna, nazywana też lokalną, jest jednym z wymiarów tożsamości zbiorowej i zazębiającej się z nią tożsamości kulturowej, budowanej przez jednostki i grupy społeczne w ramach określonego systemu społeczno-kulturowego. Tożsamość regionalną można więc rozumieć z jednej strony jako identyfikację z pewnym terytorium (miejsce, przestrzeń, państwo), z drugiej – jako zbiór wartości duchowych i materialnych, charakterystycznych dla danej społeczności, przekazywanych pokoleniowo i legitymizowanych tradycyjnie (Szczepański, Śliz 2018, s. 134).

Tożsamość kulturowa przekłada się na identyfikację z pewnym uniwersum kulturowym, określonym zestawem idei, przekonań, systemem wartości i systemem kulturowych wzorów zachowań. Tożsamość regionalna i jej poczucie wiążą się natomiast z postrzeganiem i odczuwaniem odrębności kulturowej i często językowej własnego regionu, utożsamianiem się z regionalnymi obyczajami i zwyczajami, łączą się z poczuciem więzi z jego mieszkańcami jako „swoimi”, znajomością jego dziejów. Tożsamość ta opiera się na tradycji regionalnej, odnoszonej do wyraźnie zdefiniowanego terytorium, jego specyficznych cech społecznych, kulturowych (symbolicznych), gospodarczych, a nawet topograficznych, wyróżniających go spośród innych regionów (Szczepański, Ślęzak-Tazbir 2010, s. 19).

Na bazie zaprezentowanej koncepcji identyfikacji/tożsamości regionalnej od 2013 roku prowadzone są badania wśród młodych mieszanek Zagłębia. Są to sondaże realizowane jako zwiastun pogłębionych badań nad wymiarami i przemianami tożsamości różnych grup mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego jako regionu jeszcze częściowo przemysłowego i już po części postprzemysłowego. W przeciwieństwie do Górnego Śląska w Zagłębiu Dąbrowskim takiego typu badania przeprowadzane są rzadko i raczej przyczynkowo. Omawiany fragment badań dotyczy sondażu diagnostycznego przeprowadzonego w latach 2013, 2016 i 2018. Objęto nim 100 kobiet – mieszanek Zagłębia, wybranych losowo w oparciu o technikę „kuli śnieżnej”. Podstawową metodą była ankieta, choć dużą wagę przypisywano także obserwacji i analizie przekazów medialnych dotyczących badanego zagadnienia.

Do 120 mieszanek Zagłębia (od 18. do 35. roku życia) skierowano ankietę składającą się z pytań dotyczących postrzegania swojego regionu. Do analizy wyników badań prezentowanych poniżej wykorzystano 60 opracowanych szczegółowo ankiet, wypełnionych przez Zagłębianki – studentki różnych szkół wyższych działających w regionie.

W programie badań uwzględniono kilka wskaźników tożsamości regionalnej, uznając je za szczególnie wyrażające charakterystykę ten rodzaj identyfikacji:

- poczucie więzi z regionem wyrażone w postaci deklaracji; próba określenia siły tego związku;
- autostereotyp, czyli uproszczona charakterystyka mieszkańców regionu w odpowiedzi na pytanie: jacy są, a więc jacy jesteśmy?;
- wiedza o regionie jako terytorium i jako przestrzeni społeczno-kulturowej;
- funkcjonowanie – lub nie – miejsca zamieszkania w świadomości młodych kobiet jako „małej”, „prywatnej” ojczyzny.

Problematykę badań uzupełniają pytania o opinie dotyczące najnowszych procesów zachodzących w regionie.

Pierwszym z poznawanych zagadnień jest poczucie więzi z miejscem zamieszkania. W odpowiedziach Zagłębianek przeważa deklaracja nie bardzo silnego, ale jednak silnego związku z regionem (46,7%). Bardzo silną więź deklaruje 23,3% badanych, raczej słabą tyle samo respondentek, a bardzo słabą zaledwie dwie osoby.

Dosyć silna więź ze swoim regionem nie oznacza bardzo dobrej czy choćby dobrej o nim wiedzy. Zaledwie 5% respondentek uznało, że ich wiedza o przeszłości i teraźniejszości Zagłębia jest bardzo dobra, 38,3% określiło ją jako średnią, a 36,7% jako słabą.

Odpowiedzi na kolejne pytanie potwierdzają zaledwie średnie zorientowanie badanych w wiedzy regionalnej. Na pytanie o to, jakie miejscowości respondentki zaliczyłyby do regionu, większość z nich, bo 86,7%, udzieliła poprawnej odpowiedzi, jednak wśród nich aż 50% wskazało zaledwie jedną do trzech miejscowości, czyli najczęściej trzy główne miasta regionu: Sosnowiec, Będzin i Dąbrowę Górniczą. Około 37% tej grupy respondentek wymieniło więcej miast i miasteczek, nawiązując w tych odpowiedziach do szerszego, mniej popularnego pojmowania zasięgu regionu (np. Jaworzno, Grodziec, Pyrzowice, Wojkowice Kościelne).

Ponad połowa badanych młodych Zagłębianek dostrzega społeczno-ekonomiczną i kulturową degradację regionu (53,3%), a za jej przejawy uznaje przede wszystkim brak pracy, szczególnie dla młodych mieszkańców, brak mieszkań i ogólnie brak perspektyw dla młodzieży oraz skromne możliwości spędzania wolnego czasu. Pomimo tak dużej liczby niezadowolonych także połowa badanych uważa, że Zagłębie jest regionem dającym młodym ludziom szansę realizacji ich ambicji, planów życiowych i potrzeb. Według badanych kobiety mają w tym względzie takie same szanse jak mężczyźni (78,3%). Ten ostatni wynik potwierdza przekonanie, że do Zagłębia docierały tylko dalekie echa dyskusji prowadzonej we wszystkich krajach Unii Europejskiej o trudnej sytuacji, a wręcz dyskryminacji kobiet na rynku pracy, w polityce i ogólnie w życiu publicznym. Zagłębianki – nie tylko młode – były jak gdyby na marginesie tego życia i jak można zaobserwować, dosyć słabo przeciwko temu protestują. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest mocno utrwalony w tym regionie, a szczególnie na sąsiednim Górnym Śląsku, stereotyp, według którego kobieta najlepiej realizuje się jako strażniczka domowego ogniska.

Pojawiają się jednak przesłanki, że opisana sytuacja dotyczy raczej przeszłości niż teraźniejszości. W ostatnim czasie można zaobserwować wzrost aktywności kobiet z Zagłębia, na co mogą wskazywać przetaczające się od jesieni 2019 roku protesty

Polek przeciwko próbie zaostżenia przez władze ustawy aborcyjnej. Zagłębianki, głównie młode, aktywnie włączyły się do tych akcji⁷.

Historia Zagłębia dostarcza wielu pozytywnych wzorów w zakresie szczególnie ożywionej aktywności kobiet z Zagłębia w różnych strefach życia publicznego. Coraz więcej pisze się na ten temat, ale jedno przedsięwzięcie zasługuje na szczególną uwagę – z inicjatywy sosnowieckiego Stowarzyszenia Aktywne Kobiety powstaje interesujący projekt: Zagłębiowski Szlak Kobiet. W 2018 roku powstała pierwsza stacja Szlaku – Sosnowiec, której celem jest

[...] przywrócenie pamięci o kobietach, które na terenie Sosnowca tworzyły, działały, organizowały pomoc dla ubogich, zakładały pierwsze szkoły i szpitale. Na sosnowieckim Szlaku spotkamy: działaczki społeczne, organizatorki działań dobroczynnych, pomocy dla uchodźców, żołnierzy AK, kuchni dla biednych, kuchni dla robotników i ich rodzin, sierocińca, lekarki, organizatorki biblioteki w plecaku, żony przedsiębiorców, powieściopisarki, aktorki, artystki, nauczycielki, działaczki ruchu oporu⁸.

Szlak sosnowiecki składa się z czterech tematycznych tras spacerowych prowadzących śladami niezwykłych sosnowiczek, artystek, działaczek dobroczynnych, przedsiębiorczyń i działaczek ruchu oporu. Kolejne stacje mają powstać w innych miastach Zagłębia.

Często uwzględnianym wskaźnikiem w badaniach nad tożsamością lokalną jest postrzeganie przez badanych swoich współmieszkańców regionu, czyli swoisty auto-stereotyp. Treści stereotypu o pozytywnym wydźwięku można uznać za wyraz pozytywnej oceny zbiorowości lokalnej i silnego poczucia przynależności do niej.

Każda wspólnota dysponuje określonym zakresem samowiedzy o własnym „wizerunku”, jak i o typowych cechach jej członków, a świadomość tych obrazów rodzi poczucie odrębności od innych, stanowi podstawę istnienia grupy. Wypowiedzi badanych młodych kobiet zawierały najczęściej krótką charakterystykę mieszkańców Zagłębia w postaci wyliczenia ich cech „charakteru”, postaw i/lub zachowań.

Pozytywnie odbiera swoich współmieszkańców 33,3% badanych (są gościnni, pracowici, rodzeni, życzliwi, otwarci, dumni, przywiązani do swojego miejsca zamieszkania). 15% badanych postrzega mieszkańców Zagłębia wyłącznie w negatywnych barwach: są zawzięci, nietolerancyjni, źle wychowani, aroganccy, niechętni do pomocy. Ponad 16% wypowiedzi zawiera charakterystykę opartą zarówno na treściach pozytywnych, jak i negatywnych, a w kilku przypadkach pojawiły się charakterystyki, które nazwano neutralnymi: zabawowi, pewni siebie, zabiegani, tradycjonałści. Około 17% respondentek nie udzieliło odpowiedzi na analizowane pytanie.

⁷ <https://twojezaglebie.pl/protesty-kobiet-w-zaglebiu-dabrowskim/> (dostęp: 12.12.2020); <https://sosnowiec.wyborcza.pl/sosnowiec/51,93867,20774121.html?i=0> (dostęp: 12.12.2020); <https://dabrowagornicza.naszemiasto.pl/strajk-kobiet-w-dabrowie-gorniczej-zdjecia-mieszkancy/ar/c1-7964811> (dostęp: 20.12.2020).

⁸ <http://aktywnekobiety.org.pl/zaglebiowski-szlak-kobiet-stacja-sosnowiec/> (dostęp: 16.01.2021).

Gdyby zatem pokusić się o określenie siły związku ze swoim regionem na podstawie przedstawionych danych, należałoby uznać go za średni.

Silną identyfikację ze swoim miejscem zamieszkania można wiązać z postrzeganiem tego miejsca jako „swojego”, bliskiego, kojarzonego z domem, „swoim miejscem na ziemi”. W celu poznania postaw Zagłębianek w tym zakresie poproszono je o dokończenie zdania: „Kiedy myślę o Zagłębiu, myślę o...” Większość wypowiedzi badanych była dosyć lakoniczna, wyrażona najczęściej w postaci kilku słów. Kilkanaście respondentek (33,3%) zawarło w tych krótkich stwierdzeniach bezpośrednie odniesienia do swojego regionu jako bliskiej sobie, „swojej” przestrzeni, w której najważniejsze miejsce zajmuje rodzina: myślę o „moim domu”, „dzieciństwie”, „mojej małej ojczyźnie”, „miejscu, w którym się urodziłam i żyję dotychczas”; „o moim miejscu, o rodzinie i o jej przyszłości”; „[o] swoim rodzinnym regionie, a głównie jest to wspomnienie z wczesnej młodości”; „o rodzinie, domu, przyjaciółach”.

W zacytowanych wypowiedziach łatwo odkryć nawiązania do znanej koncepcji „małej”, „lokalnej” ojczyzny zdefiniowanej wiele lat temu przez Stanisława Ossowskiego. Zapewne wiele miejsc w przestrzeni Zagłębia stanowi małą ojczyznę dla mieszkańców tego regionu, choć sam region należałoby za Ossowskim definiować w kategorii ojczyzny ideologicznej (Ossowski 1984, s. 26).

Więcej, bo 35%, wypowiedzi zawiera konotacje o charakterze neutralnym: kiedy myślę o Zagłębiu myślę o... „Sosnowcu, zieleni”, „meczach piłki nożnej”, „regionie, w którym mieszkam, mojej uczelni, przemyśle”. W pojedynczych przypadkach znalazły się skojarzenia o zabarwieniu zdecydowanie pozytywnym, ale pozbawionym emocji: myślę o... „w miarę czystym środowisku w porównaniu do Śląska”, „dużych możliwościach rozwoju”. 28,3% respondentek wyraziło skojarzenia zdecydowanie negatywne: „myślę o pomalowanych, zdewastowanych blokach”, „spóźniających się pociągach”, „wyjeździe stąd i z Polski”, „upadłych kopalniach, likwidowanych hutach”.

Przedstawienie wybranych, częściowych wyników badań nie upoważnia do formułowania kategoriycznych podsumowań i wniosków o ogólnym charakterze. Jednak daje podstawę do weryfikacji problematyki badawczej i stawiania kolejnych pytań.

Identyfikacja młodych mieszkanki Zagłębia ze swoim regionem jawi się w kontekście tych wyników jako dosyć silna na poziomie deklaracji, subiektywnych ocen, ale raczej słaba na poziomie wiedzy o regionie. Dla połowy badanych Zagłębie jest dobrym miejscem do realizacji planów życiowych i ambicji, dla połowy regionem, z którego najlepiej jest uciec, przenieść się w inne miejsce. Nieduża grupa badanych wyraźnie kojarzy Zagłębie ze swoją małą ojczyzną i prawie tak samo liczna myśli o swoim regionie w kategoriach neutralnych, a tylko nieco mniej licznej Zagłębie kojarzy się negatywnie. Ta ambiwalencja widoczna jest w odniesieniu do prawie wszystkich wskaźników tożsamości regionalnej, jakie uwzględniono w badaniach. Rzeczywiście, identyfikacja z tym regionem nie jest łatwa. Opiera się ona przede wszystkim na świadomości wspólnych losów, pamięci historycznej i społecznej, na tle której wyłania się odrębność regionu. Ważnym narzędziem kształtowania takiej świadomości jest edukacja regionalna. Dla badaczy oczywiste jest, iż znajomość własnych korzeni i dziejów swojej wspólnoty stanowi niezbędne wyposażenie współczesnego, nieco w globalnej

przestrzeni zagubionego człowieka i nie ma, jak się wydaje, od niej odwrotu. Kilka lat temu władze Sosnowca zainicjowały ważne działania – wprowadzenie w szkołach zajęć z zakresu szeroko pojmowanej edukacji regionalnej, której głównym celem ma być zrozumienie tego, co to znaczy być Zagłębiakiem⁹. Szeroki program w tym zakresie realizuje Instytut Badań Regionalnych działający przy Bibliotece Śląskiej w Katowicach. Instytut prowadzi Platformę Edukacji Regionalnej Eduś, która jest miejscem, gdzie znajdują się materiały z zakresu edukacji regionalnej przeznaczone dla nauczycieli i uczniów z całego województwa śląskiego¹⁰.

Nie ulega wątpliwości, że prócz celu poznawczego inicjatywa ta może zrealizować ważny cel integracyjny, oznaczający wykształcenie się lub wzmocnienie więzi ze swoim miejscem zamieszkania, miastem, wsią, regionem i jego mieszkańcami. Można przewidywać zatem, że kolejne pokolenia mieszkańców Zagłębia, w tym młode Zagłębianki, wykażą silniejszą integrację ze swoim regionem niż obecne. Warto podjąć kolejne etapy badań empirycznych, które pozwolą zweryfikować tę hipotezę.

Bibliografia

- Czapiński J., Panek P. (red.) (2013). *Diagnoza społeczna 2013. Warunki i jakość życia Polaków. Contemporary Economics*, 7, www.diagnoza.com (dostęp: 10.10.2014).
- Czapiński J., Panek P. (red.) (2015). *Diagnoza społeczna 2015. Warunki i jakość życia Polaków. Contemporary Economics*, 9(4), www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2015.pdf (dostęp: 25.12.2020).
- Iwińska K., Bukowska X. (red.) (2018). *Śląsk kobiet – tradycja, aktywność i ekologia*. Studia Analizy Collegium Civitas. Warszawa: Collegium Civitas Press.
- Kondracki J. (1991). Zagłębie Dąbrowskie. Co to takiego? *Ekspres Sosnowiecki*, 5.12.1991.
- Kowalska M., Marcinkowska U., Joško J. (2010). Satysfakcja z pracy zawodowej a jakość życia kobiet w wieku 45–60 lat w województwie śląskim. *Medycyna Pracy*, 61(3): 277–285.
- Krajewski J. (2009). Niezwykła granica. *Nowe Zagłębie*, 1: 17–19.
- Kwaśniewski K. (1993). Elementy teorii regionalizmu. W: K. Handke (red.), *Region, regionalizm. Pojęcia i rzeczywistość*. Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Minorczyk-Cichy A. (2013). Śląskie się wyludnia. Uda się to zatrzymać? *Dziennik Zachodni*, 23.09.2013.
- Muszyńska A., Skrzypietz A., Skiendziel A. (2015). *Jej ślad w historii – kobiety w województwie śląskim*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Nita M.E. (2001). Zagłębie Dąbrowskie w historiografii. Pojęcia, źródła, stan badań i postulaty badawcze. W: M. Barański (red.), *Zagłębie Dąbrowskie. W poszukiwaniu tożsamości regionalnej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Nita M.E. (2009). Historia podziałów. *Nowe Zagłębie*, 1: 15–17.
- Ossowski S. (1984). Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzna. W: S. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie* (s. 15–46). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

⁹ <https://dziennikzachodni.pl/edukacja-regionalna-sosnowiec-jest-tu-a-slask-nieco-dalej/ar/10748632> (dostęp: 12.12.2020); <https://www.portalsamorzadowy.pl/edukacja/edukacja-regionalna-w-sosnowcu,101808.html> (dostęp: 12.12.2020).

¹⁰ <https://ibr.bs.katowice.pl/?p=2453> (dostęp: 12.12.2020).

- Praca kobiet pod ziemią w kopalniach węgla kamiennego (2020). *Przegląd Dąbrowski*, 3(236).
- Pustułka A. (2013). Pierwszy raport z frontu: gminy skąpią na edukację regionalną. *Dziennik Zachodni*, 25.03.2013.
- Rusek H. (2015). Wielokulturowość z konfliktem w tle. Ślązacy: narodowość? Naród? Grupa etniczna? W: D. Misiejuk, J. Nikitorowicz, A. Sadowski (red.), *Pogranicze. Studia Społeczne. Tom XXV. Strategie edukacyjne w kontekście społeczeństwa pluralistycznego* (s. 121–135). Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu Białostockiego.
- Szczepański M.S., Ślżak-Tazbir W. (2010). Region i społeczność lokalna w perspektywie socjologicznej. *Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa*, 1: 13–33.
- Szczepański M., Śliz A. (2018). Kim jestem? Identyfikacje i tożsamości społeczne. Przypadek Górnego Śląska. *Nauka*, 1: 129–142.
- Woźniczka Z. (2008). Kształtowanie się tożsamości Zagłębia Dąbrowskiego – perspektywa historyczna (zarys problemu). W: M. Kaczmarczyk, W. Wojtasik (red.), *Wokół tożsamości regionalnej. Zagłębie Dąbrowskie i jego sąsiedzi* (s. 9–34). Sosnowiec: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanitas.
- Wódz K., Klimczak-Ziółek J. (red.) (2004). *Restrukturyzacja ekonomiczna a sytuacja kobiet w województwie śląskim*. Dąbrowa Górnicza: Wydawnictwo WSB.
- Wódz K., Wódz J. (2009). Jaka tożsamość?, Jaki region? *Nowe Zagłębie*, 1: 2–4.
- Zasada M. (2012). Jak odróżnić Śląsk od Zagłębia? (Poradnik Regionalny). *Dziennik Zachodni*, 29.06.2012.

Girls of the borderland. Identification of young Zagłębie women with the region

The Dąbrowa Basin (Zagłębie Dąbrowskie), a subregion of Silesia – a region that has undergone and is still undergoing an economic and cultural transformation – is not an attractive place to live or fulfil one's life plans and aspirations. At least that would be the conclusion one could draw from official assessments and statistics: but is it really the case? Is the objectively problematic situation of the region reflected in how its inhabitants perceive it? This subject was rarely explored in the past, although in the last few years studies have become more frequent. However, the views of women, as a separate social and research group, are unknown in this field. This gap in the picture of socio-cultural diversity of the Zagłębie region should also be filled.

Women make up 51.8% of the population of the Silesian province [*województwo śląskie*] (of the total population of 4,533,565). They are better educated than men, but their position in the labour market, just as that of women across Poland, is worse than men's. Among the inhabitants of the province, 47% of women are professionally active (2018), compared to more than 60% of men. How do women perceive this situation? The sociological study presented in this paper offers opinions of young female residents of the Dąbrowa Basin about their perception of the region, the nature of their identification with it, and the strength of their relationship with the traditions of the region and with its past, present and future.

Keywords: region, identification, life goals, women's perspective

Karolina Ciechorska-Kulesza
Uniwersytet Gdański

Jan Mizerski
Uniwersytet Gdański

Cezary Obracht-Prondzyński
Uniwersytet Gdański

Pomorze „od kuchni”. **Kulinaria i ich funkcje społeczne oraz kulturowe**

Uwagi wprowadzające

Czym byłyby badania terenowe bez doznań smakowych? Przywołując w pamięci sytuacje, których doświadczaliśmy i doświadczamy jako badacze, możemy stwierdzić, że jedzenie, picie, przyglądanie się pracy w kuchni i niekiedy pomaganie, a zwłaszcza wspólne zasiadanie przy stole są kluczowym elementem doświadczenia badawczego. Stają się takim wtedy, gdy jako goście wkraczamy w obręb przestrzeni domowej tych, od których chcemy uzyskać informacje, oczekując, że się z nami podzielią swoją wiedzą, doświadczeniami, pamięcią. A przecież dom, zwłaszcza zaś kuchnia, to miejsca zastrzeżone, często intymne, takie, do którego wpuszczamy tylko najbliższych, a w każdym razie tych, do których mamy zaufanie. Z drugiej strony jakże często w polskich realiach wszystkie najważniejsze rozmowy odbywają się w kuchni (Krupa-Ławrynowicz, Orszulak-Dudkowska 2019). Czasami także z gośćmi. Tyle tylko, że być takim gościem-badaczem wcale nie jest łatwo, zwłaszcza gdy zamierzamy rozmawiać o sprawach trudnych (Horolets 2016; Kietlińska 2019). W takich sytuacjach jedzenie nader często przełamuje bariery. Siedząc przy własnym stole, badany ma czas na zastanowienie. Może zawiesić głos, zmienić wątek, dać nam do zrozumienia, że to kwestia ważna lub nazbyt trudna. Staje się w ten sposób nie tylko współbiedniakiem, ale prawdziwym współtwórcą badania (Deredas 2013). Każdy badacz terenowy tego doświadczył.

Ale wspólny stół i poczęstunek są także nieodzownym i znaczącym elementem regionalnego i lokalnego życia społecznego oraz krajobrazu kulturowego. Obraz złożonych zjawisk i procesów społecznych, w naszym przypadku na Pomorzu, byłby więc niepełny, gdybyśmy nie pamiętali o kuchni, jedzeniu i piciu, o biesiadowaniu i spędzaniu czasu przy posiłkach. Zastanawiające jest przy tym, że kulinaria w kontekście

kultury i tradycji bywają traktowane „po macoszemu”, choć przecież pełnią istotne funkcje społeczne i kulturowe, a także odzwierciedlają złożoność i dynamikę zmian zachodzących w danych społecznościach. Nie tylko są czymś, co gwarantuje nam przetrwanie, ale też tworzą naszą historię, towarzyszą nam od zawsze, stanowiąc niezbywalny element naszego dziedzictwa (Toussaint-Samat 2002).

W niniejszym tekście zamierzamy się zatem przyjrzeć, jak wygląda Pomorze „od kuchni”. Traktujemy przy tym ten region jako miejsce, gdzie spotkały się po II wojnie światowej różne grupy społeczne, a w kontekście migracji, trwania i integracji czynnik kulinarny odgrywał bardzo istotną rolę.

Kulinarium a nowe wzory uczestnictwa w kulturze oraz dziedzictwo niematerialne Pomorza

Kulinarium traktujemy jako część kultury, a tym samym praktyki wokół kulinariów są częścią uczestnictwa w kulturze. Takie ujęcie odnosi się do współczesnych przemian w kulturze, które widoczne są z poziomu uczestników życia społecznego: ludzie nadają duże znaczenie praktykom czasu wolnego, a kultura w wąskim tego słowa znaczeniu odchodzi na dalszy plan. Tak ujęte uczestnictwo w kulturze (por. Bachórz i in. 2014) staje się zauważalnym zjawiskiem m.in. dla instytucji kultury, które niejako adaptują się do współczesnym przemian. Poszerzanie i rozmazywanie granic z innymi sektorami życia społecznego w podmiotach kultury polega między innymi na rozwijaniu oferty kulturalnej o działania związane np. z majsterkowaniem, aktywnością fizyczną czy właśnie kulinariami (por. Czarnecki i in. 2012). Znaczenie zmysłów, umiejętności praktycznych i relacji społecznych, zauważane przez badaczy kultury, pozwala nakreślać coraz szerszy obraz kultury i uczestnictwa w niej (Bukraba-Rylska i in. 2017). Co znaczące, zjawiska związane z przemianami w kulturze dotyczą także dziedzictwa i tradycji. Widoczne jest to w sposobach naukowego opisu, które próbują uchwycić dynamiczną i zmieniającą się rzeczywistość społeczną także w tym zakresie (Bachórz 2020). Kulinarium są dobrym przykładem aktywności, w których sfera dziedzictwa jest

[...] łączona przez organizatorów z aktywnościami realizującymi inne, zróżnicowane cele istotne z perspektywy mieszkańców: od uzyskania konkretnych umiejętności manualnych, aż do rozbudzenia własnej kreatywności. Wydaje się zresztą, że nie dziedzictwo gra tutaj pierwszoplanową rolę, a raczej jest po prostu czymś praktykowanym przy okazji (Zbieranek 2020, s. 186).

Pomimo wielości znaczeń, jakie niosą za sobą kulinaria, można mieć wrażenie niedosytu tego elementu życia społecznego i kulturowego, zarówno w opisach teoretyków i „strażników pamięci” czy „inwentaryzujących” regionalne dziedzictwo i kulturę, jak i mieszkańców, uczestników życia społecznego. Wydaje się, że w dużej mierze związane jest to z codziennością jako nieodłączną cechą kulinariów, a tym samym oczywistością tej sfery rzeczywistości. Kulinarium w opisach naukowych dotyczących regionu i dziedzictwa pojawiają się jako jeden z wielu elementów kulturowej

układanki. Badacze i praktycy zauważają jednak braki w opracowaniach, szczególnie dotyczących regionów tzw. nowych, wchodzących w skład Pomorza, np. Powiśla (np. Liguz 2015). Autorzy najczęściej przedstawiają kuchnię jako składnik dziedzictwa niematerialnego regionu, będącego swoistym, stałym kanonem, częścią historii, którą trzeba poznać (tamże). Brak ekspertów i niski poziom edukacji regionalnej sprawiają, że ów kulinarny kanon nie jest dostatecznie znany, a tym samym nie jest satysfakcjonująco popularyzowany.

Jak pokazują ostatnie badania nad tradycją na Pomorzu, kultura tradycyjna w oczach mieszkańców jawi się jako model, „który można wyabstrahować z konkretnego regionu i wypełnić dowolną treścią” (Bednarek-Bohdziewicz 2020, s. 112). Kulinaria są jednym z elementów składających się na kulturę regionalną czy tradycyjną, obok stroju regionalnego, gwary/języka regionalnego, zespołów ludowych/folklorystycznych, świąt religijnych i związanych z nimi zwyczajów, a także tradycyjnego rękodzieła. W tym zbiorze przeważają jednak zdecydowanie zespoły folklorystyczne (a także okołofolklorystyczne grające regionalną odmianę muzyki disco polo) oraz stroje ludowe (Bednarek-Bohdziewicz 2020).

Kulinaria jako część niematerialnego dziedzictwa Pomorza Wschodniego były obiektem badań zespołu etnologów pod kierownictwem Anny Kwaśniewskiej (np. Kwaśniewska 2017). Choć autorzy trzech monografii zbiorowych, będących podsumowaniem tych badań, nie wyróżnili kulinariów jako odrębnego przedmiotu analiz, to z bogatego materiału zaprezentowanego czytelnikom można wyłuskać tematy związane z pożywieniem i kuchnią. O kulinariach piszą oni m.in. w kontekście zwyczajów i obrzędów rodzinnych, sąsiedzkich i zawodowych, wskazując na obecność i specyfikę kulinariów np. na przyjęciach weselnych (Janiak 2017). Współczesne wesela na Pomorzu charakteryzują się podobnym „programem kulinarnym”, czyli powitaniem chlebem i solą, rosółem na pierwsze danie, wielością potraw mięsnych, bogato zdobionymi ciastami z dużą ilością kremu, a także – coraz bardziej popularnymi stołami tematycznymi, np. wiejskimi czy kaszubskimi (tamże).

Posiłek towarzyszy także obrzędowi „pustej nocy”, czyli czuwaniu modlitewnemu przy zmarłym w jego domu, podczas którego śpiewa się pieśni żałobne (Perszon 1999). Współcześnie obrzęd ten jest coraz rzadziej odprawiany, a czuwanie odbywa się w kaplicy. Mimo to żałobnicy nadal gromadzą się w domach. Towarzyszy temu ciągle swoiste menu, przede wszystkim ciasta, ciepła zupa i napoje: kawa, herbata, a czasami alkohol (Janiak 2017).

Kulinaria pojawiają się także w opisach świąt religijnych, głównie Bożego Narodzenia. Elementem tradycji są przede wszystkim potrawy bezmięsne w Wigilię, a także często ich liczba (dwanaście) (Kulikowska 2017). Pomimo przekonania mieszkańców o tym, że potrawy wszędzie są takie same, badacze wskazują na ich dużą różnorodność (tamże).

Pożywienie jako część niematerialnego dziedzictwa Pomorza pojawia się także w kontekście wiedzy ludowej o świecie (Zamościński 2017). Żywność pełni w tym przypadku funkcję leczniczą i prozdrowotną. Mieszkańcy Pomorza wykorzystują w tym celu leki pochodzenia roślinnego (z drzew i krzewów), zioła, warzywa (przede

wszystkim czosnek, cebulę, kapustę, chrzan), gorące napoje z kilku składników (mleka, miodu, czosnku, smalcu, cytryny, herbaty, rumu, wódki), nabiał (kwaśne mleko, białko jaja) czy tłuszcze zwierzęce (tamże).

Problematiczność tradycji a pomorskie zróżnicowanie

Problem z regionalnymi kulinariami wiąże się także m.in. z szerszym zagadnieniem, a mianowicie z tradycją i jej postrzeganiem, a więc i badaniem. Wydaje się, że właśnie kuchnia świetnie odzwierciedla problematyczność tradycji, która ujmowana w kategoriach społecznej konstrukcji stale podlega przekształceniom (por. Szacki 2011; Hobsbawm 2008). Tradycja zatem

[...] nie jest bezpośrednim, a więc niezakłóconym przez inne czynniki przekazem minionych pokoleń, który został obiektywnie opisany lub przyjęty przez określone grupy będące „spadkobiercami” tradycji. Z tego względu próby sprawdzenia, czy nadal mamy do czynienia z tradycyjną obrzędowością, wydają się być pozbawione głębszego sensu (Kulikowska 2017, s. 116).

Znaczący w takim ujęciu jest stosunek badanych do zwyczajów, ich intencje czy opinie na ten temat. Ponadto, „trzeba brać pod uwagę nie tylko te zwyczaje, które »jeszcze są kultywowane«, ale i te, które »już« są obchodzone” (tamże, s. 117).

Przemiany społeczne i kulturowe ujawniające się na pomorskich stołach związane są z bogatą i złożoną historią tego regionu. Zmiany granic w XX w. i migracje sprawiają, że wciąż możemy mówić o wielokulturowym Pomorzu (np. Obracht-Prondzyński 2017) czy pomorskim tygł (Obracht-Prondzyński 2019). Głównym wymiarem specyfiki kulturowej Pomorza jest jego znaczące wewnętrzne zróżnicowanie w ramach poszczególnych pomorskich społeczności. Wyróżnić tutaj należy rodzime grupy pomorskie: Kaszubów, Kociewiaków i Borowiaków. Ale w regionie zamieszkuje także ludność, która napłynęła na Pomorze z wszystkich stron ziem polskich w okresie międzywojennym, a zwłaszcza po 1945 r. Można zatem powiedzieć, że XX wiek na Pomorzu to „radikalne zmiany społeczne. Odzwierciedlają to »mapy« wyznaniowe, etniczne i językowe z lat 1905–1955. Minęło zaledwie pół wieku – dwa pokolenia – i sytuacja znowu jest odmienna” (tamże, s. 37).

W okresie po 1945 roku miały miejsce dobrowolne migracje na Ziemię Zachodnie i Północne, głównie z Polski centralnej. Natomiast w wyniku przymusowej ekspatriacji znaleźli się tam polscy mieszkańcy dawnych Kresów. Ponadto konglomerat kulturowy Pomorza tworzą mniejszości narodowe i etniczne. W przypadku Niemców możemy mówić o ludności osiadłej na tym terenie od wieków (Hejger 2012; Lemańczyk 2016). Ale po 1945 r. napłynęły tu także inne mniejszości – dobrowolnie lub pod przymusem. Przede wszystkim dotyczy to Ukraińców i ludności łemkowskiej przesiedlonej na północ w ramach akcji „Wisła” w 1947 r. (Drozd 1997). Wraz z falą migracji powojennych nad morze przybyli również przedstawiciele innych mniejszości mających korzenie na Kresach: Białorusini, Tatarzy, Ormianie, Karaimowie

(Obracht-Prondzyński, Zbieranek 2018). Tę mozaikę współtworzą również nieliczni Żydzi oraz rosnąca liczba migrantów przybywających w zasadzie ze wszystkich stron świata (Bachórz i in. 2020).

Co znaczące, procesy migracyjne dotknęły poszczególne części Pomorza w bardzo różnym stopniu. Dlatego też można tu „odnaleźć społeczności zasiedziałe i homogeniczne w swojej strukturze, ale także takie, wśród których nastąpiła po II wojnie światowej niemal pełna wymiana ludności i »zderzenia kulturowe«, związane z napływem przedstawicieli nie jednej, a wielu różnych tradycji i kultur” (tamże, s. 18). Niezależnie od tego zróżnicowania w skali całego regionu doszło do kontaktów kulturowych grup o odmiennych wzorach kulturowych, tradycjach, postawach i tożsamości (Kwaśniewska 2016). W efekcie powstały nowe jakościowo stosunki kulturowe, społeczne i gospodarcze. Znaczącym przy tym rozróżnieniem, będącym konsekwencją tych procesów, stał się podział na tzw. ziemie dawne i nowe, czyli włączone do Polski w 1945 roku.

Kulinarne Pomorze – dawniej a dziś

Historyczny obraz przekształceń „ułatwia zrozumienie tego, co działo się w przysłowiowej kuchni” (Obracht-Prondzyński 2019, s. 41). Na praktyki żywieniowe i kulinarne mieszkańców Pomorza wpływało wiele czynników, m.in. sytuacja materialna, środowisko społeczne, w tym podział na miasto i wieś, religia i związane z nią reguły, upowszechniana wiedza (m.in. poradnictwo), a także środowisko przyrodnicze, w jakim żyły dane społeczności (tutaj kluczowe było usytuowanie nad morzem, ale też bogactwo lasów, jezior i rzek).

Historyczne spojrzenie na przemiany w kulturze kulinarnej ukazuje napięcie między stałością a zmianą. Kuchnia bowiem była (i często jest do tej pory) „ostoją tradycji, nawyki żywieniowe okazują się trwałe, ale – o paradoksie – są sferą innowacji i poszukiwań” (Obracht-Prondzyński 2019, s. 41). Przykładem jest rewolucja związana z uprawą i przechowywaniem ziemniaka w XIX w. Z zanikiem groźby głodu przyszły jednak nowe problemy związane np. z wytwarzaniem alkoholu. Widoczne były również silne wpływy emigrantów sezonowych, którzy z zachodnich części Niemiec przynosili nowinki kulinarne, ale zwłaszcza sprzęty, które rewolucjonizowały przechowywanie i przygotowywanie jedzenia. Z tego względu trzeba podkreślić, że modernizacja nie omijała kuchni i spiżarni!

Do pierwszej konfrontacji na szeroką skalę nawyków żywieniowych i praktyk kulinarnych rodzimej ludności pomorskiej z tym, co przywieźli osadnicy z innych regionów Polski, doszło po 1920 r. wraz z włączeniem znacznej części nadmorskiego regionu do Polski. Jeszcze bardziej było to widoczne po II wojnie światowej, zwłaszcza na tzw. ziemiach nowych. Szczególnie w pierwszych latach powojennych obok odmienności gwarowych, sposobów obchodzenia świąt czy też poziomu kultury rolnej zróżnicowanie najsilniej dawało się zauważyć właśnie w praktykach kulinarnych. Wystarczyło zapytać, co kto stawia na stół wigilijny, i już było wiadomo, skąd przybył (tamże).

Kulinaria są tą sferą życia społecznego i kulturowego, która – w ujęciu tradycji – jest jedną z najczęściej przekazywanych w życiu codziennym w społecznościach postmigracyjnych. Ostatnie badania na Pomorzu w wybranych społecznościach Ziemi Zachodnich i Północnych ukazują obecność i znaczenie transmisji kuchni „przywiezionej” przez powojennych osadników. Wielu mieszkańców w różnym wieku nawiązuje do kulinariów jako lokalnych tradycji (por. Ciechorska-Kulesza 2020). Co znaczące, często ludzie nie do końca zdają sobie sprawę z różnorodności lokalnych dań i genezy tych różnic. Nierzadko dopiero w nieformalnych rozmowach z innymi mieszkańcami okazuje się, że „kuchnia różni się nieco jedna od drugiej”, ale czasami widzi się podobieństwa. Wynikają one, jak domyślają się badani, z podobnego pochodzenia części mieszkańców, ale także z przemieszania się zwyczajów i sposobów przyrządzania potraw we wspólnocie sąsiedzkiej oraz adaptacji przepisów do aktualnych warunków. Część starszych mieszkańców przyznaje, że po II wojnie światowej ludzie uczyli się od siebie nawzajem. Dotyczy to nie tylko kulinariów, ale i np. nauki pieśni (jedna z mieszkanki seniorek umie śpiewać po ukraińsku, bo „sąsiadka Ukrainka ją nauczyła”) (tamże).

Można zatem powiedzieć, że w powojennych realiach żywność i praktyki kulinarne przeszły na Pomorzu ewolucję od funkcji separatora, oddzielającego jednostki i grupy o odmiennych tradycjach, tożsamościach i nawykach, do funkcji mediatora, a więc czynnika, który pozwala się ludziom spotkać, wymienić doświadczeniami, nawiązać silniejsze relacje w lokalnych społecznościach, stając się również narzędziem integracji (Goszczyński i in. 2018, s. 144–145). Na Pomorzu, szczególnie w części przyłączonej do Polski po 1945 r., miało to ogromne znaczenie. Co nie oznacza, że zanikły wcześniejsze tradycje kulinarne, np. kaszubskie. Wydaje się nawet, że przeżywają one swój renesans (Ellwart 2010; Górna 2014). Jednocześnie w wielu publikacjach podkreśla się zróżnicowanie czy wręcz wielokulturowość kuchni pomorskiej, będące efektem XX-wiecznego zderzenia różnych grup ludności, które następnie wytworzyły unikatowy miks kulinarny przesądzający o oryginalności „pomorskiego smaku” (Borzyszkowski 1998; Schneider 2009; Włodarska-Koszutowska 2010; Jankowska, Dębska 2014; Mykowski 2017).

Z tego względu, gdy współcześnie analizuje się pomorskie inicjatywy kulinarne oraz ich efekty w postaci kulinarnych publikacji, daje się od razu zauważyć, że niejako współwystępują ze sobą zarówno dawne tradycje, zwłaszcza kuchnia kaszubska, jak i te, które zostały przeniesione przez powojenną ludność napływową. Faktem jest jednak, że np. kuchnia kresowa, tradycje kulinarne z centralnej Polski, a nawet pomorska tradycja niemiecka nie są widoczne w przestrzeni publicznej. Z drugiej strony w lokalnych społecznościach dzieją się bardzo interesujące procesy kulturowo-kulinarne. Trzy przykłady zostaną poniżej omówione dokładnie.

Sławno

Pierwszym z nich jest Sławno i książka kulinarna pt. *Sławno smakuje. Sławnianie i ich goście od kuchni*, wydana na 700-lecie miasta (Poprawska 2017). Powojenna zmiana granic oraz przesiedlenia ludności sprawiły, że na terenie obecnego powiatu sławieńskiego – tak jak i całego Pomorza Zachodniego – wraz z nowymi mieszkańcami

pojawiły się tradycje kulinarne i przepisy nie tylko z różnych stron Polski, ale również z Litwy, Ukrainy czy Białorusi. Z czasem jednak, jak zaznacza autor wstępu Jan Sroka, w wielu rodzinach dawne przyzwyczajenia zaczęły się zmieniać, a tradycje kulinarne zanikać. Powody tego były różne: jednym z ważniejszych była zmiana pokoleniowa. Do tego dochodził brak produktów, doskwierający w czasie PRL-u, choć i dziś niekiedy trudno zdobyć niektóre rzeczy, np. brukiew. Elementem utrudniającym rozwój lokalnej kuchni w Sławnie było też żywienie masowe – jadłodajnie, stołówki oraz restauracje standaryzowały kuchnię do ogólnopolskich norm (Sroka 2017, s. 5–6).

Jak zatem wyglądają receptury udostępnione przez współczesnych mieszkańców miasta? Analizując zamieszczone w książce przepisy, można zauważyć, że zaproponowane dania nie są jednolite, ale w ramach udostępnianych kulinarnych formuł da się wyszczególnić kilka kategorii przepisów: 1) dania rodzinne niepowiązane z żadnym regionem; 2) dania modernistyczne – kuchnia współczesna; 3) dania przywiezione z miejsca pochodzenia rodzin; 4) dania typowo polskie – ogólnonarodowe.

Potrawy pierwszego typu są przedstawiane przez autorów jako rodzinne lub takie, których rodzinny charakter został wskazany w zamieszczonym opisie dania. Tradycyjność czy rodzinność tych potraw opiera się na przekazywaniu przepisów z pokolenia na pokolenie, ale nie uwzględnia pochodzenia regionalnego rodziny. Potrawa przyrządzana jest w obrębie rodziny, co oznacza, że mieszkańcy nie zauważali w niej lokalnego charakteru, tylko element rodzinnych rytuałów. Przykładem jest przepis jednego z mieszkańców na kielbasę wędzoną:

Przed każdymi świętami (i nie tylko) pod presją mojej rodziny właśnie tę kielbasę robię najczęściej. W naszej rodzinie wyrabiamy ją od lat, najpierw ja z moim dziadkiem i ojcem, a teraz z synem. Jest to przysmak rodzinny, jak mówi moja żona – bardzo nieekonomiczny – szybko znika z lodówki. [...] Na początku proponuję przepis na niewielką ilość kielbasy, nazywanej u nas swojską, dlatego, że od niepamiętnych czasów robiono ją w mojej rodzinie (Poprawska 2017, s. 41).

Nie każda potrawa opisana przez mieszkańców, związana z rodziną, jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. Część przepisów jest efektem „poszukiwania smaków naszej rodziny”. Tak opisuje to autorka przepisu na dwukolorową sałatkę śledziową:

W moim domu potrawy ze śledzia należą do tradycji rodzinnej. Jak sięgam pamięcią, każdego piątku babcia Włodzia podawała do ziemniaków w mundurkach śledzie w śmietanie z cebulą, grzybami i jabłkami. Moja Mama także przyrządzała fantastyczne opiekane śledzie w zalewie octowej, za którymi tęsknią jej goście. Od kilku lat, inspirując się recepturami znalezionymi w Internecie, sama przygotowuję sałatkę z tych ryb. Jest mi szczególnie bliska, bo właśnie od tego czasu do śledzi przekonał się mój Mąż, któremu dedykuję ten przepis (tamże, s. 58).

W kategorię dań niepowiązanych z żadnym regionem wpisują się również przepisy bez opisu autora, ale z członem „rodzinny”, „rodowy” czy innym określeniem związanym z rodziną. Są to najczęściej polskie dania, takie jak pasztety, zupy tradycyjne,

np. „Paszтет rodzinny” lub „Zupa naszej babci”. Do tej grupy przepisów można zaliczyć również te, które w swojej nazwie mają człon nawiązujący do autora przepisu – „gołąbki pani Joli”, „zupa Jagi” czy „Maćkowa zupa ogórkowa”.

Dania modernistyczne to te, które często zawierają składniki spoza zbioru lokalnych produktów. Zaliczają się do nich potrawy międzynarodowe, takie jak krewetki smażone z czosnkiem, białym winem, pomarańczą i chili, tarta ze szpinakiem, lazania czy zielone tagliatelle z krewetkami. Przy opisach zamieszczonych przed przepisem można znaleźć informacje o prostocie tych dań, szybkości ich przygotowania lub ich praktyczności. Jednak opisy pojawiają się rzadko. Jeżeli już autor przepisu umieścił wstęp opisujący genezę potraw, najczęściej nawiązuje do jakiegoś wydarzenia historycznego, podróży lub sytuacji, w której ta osoba się znalazła (np. nieobecność gosposi na plebanii lub niezapowiedziana wizyta teściów). Potrawy te niosą informacje o stylu życia obecnych mieszkańców oraz ich preferencjach związanych z podróżami i doświadczeniami przekładającymi się na dania, którymi chcą podzielić się z innymi.

Przepisy przywiezione przez rodziny na nowe tereny lub te, które przetrwały perypetie związane z migracją i zmianą stylu życia, różnią się od dań rodzinnych swoim określeniem w przestrzeni. Można to wywnioskować z tego, że przy opisach lub nazwach pojawiają się informacje o pochodzeniu danej potrawy. W sławieńskiej książce kucharskiej znajduje się więc przepis na kujawską czerninę, barszcz ukraiński czy też wspomnienia o ziemniaczanych cepelinach:

Gotowe – już można delektować się naszym specjałem, który mojej rodzinie towarzyszy jako główna potrawa wigilijna. Smakuje pysznie i przenosi smakiem w krainę wspomnień z dzieciństwa. Zupa ta była przygotowywana przez moją babcię Klementynę, która pochodziła z Kresów Wschodnich. Barszcz ukraiński, dzięki bogactwu warzyw, jest bardzo wartościową i odżywczą zupą. Wspominając smaki z dzieciństwa, nie sposób nie wspomnieć o zapachu pieczonego chleba lub ciasta drożdżowego, które piekła moja babcia w kuchni letniej, gdzie znajdował się specjalny piec do wypiekania chleba. Letnim specjałem mojej babci, który pamiętam do dziś, były kryżałki (tak to nazywała), czyli główki sałaty kiszzonej w soku z ogórków – pyszne i niepowtarzalne doznanie kulinarne (Poprawska 2017, s. 72).

Albo inny przykład:

W moim rodzinnym [kresowym] domu na Daszyńskiego w Sławnie bardzo rzadko jedliśmy kołtuny w rosole. Pamiętam, że były kłopoty ze zdobyciem łoju baraniego – takie zapamiętałam hasło. Wyrazistą ucztą były natomiast [bliny z pomoczką]. Na to hasło (było to podczas wakacji) cała szóstka dzieciaków oderwana od gier, gonitw czy zabaw myła gorliwie ręce, zasiadając za stołem, gdzie nasmażona była góra blinów – na wszystko wówczas mówiono bliny: ziemniaczane, gryczane, drożdżowe czy mączne, jak na krokiety [...] (tamże).

W opisach zamieszczonych przy tych daniach wskazane jest ich pochodzenie. Jednocześnie widać to, o czym wspominał Sroka we wstępie – długo utrzymujący się brak produktów uniemożliwiający przygotowanie niektórych potraw.

W ostatnią kategorię wpisują się dania typowo polskie. Często zamieszczone są bez opisu, ale kojarzone z polską kuchnią, jak bigos, pierogi, rosół, pasztety czy krokiety. W tych przepisach często brak historii związanej z wspomnieniami, dzieciństwem lub rodziną. Dania te odzwierciedlają preferencje jedzeniowe części mieszkańców miasta. Można je nazwać tradycyjnymi, ale nie w rozumieniu tradycji rodzinnych czy regionalnych, ale raczej tradycji polskiej, która mogła zostać łatwo zaadaptowana przez nowych mieszkańców Ziemi Odzyskanych.

Analizując przedstawione w książce typy przepisów, można ponownie przywołać funkcje jedzenia. Oto przepisy ogólnonarodowe pełnią funkcję mediatora – każdy z mieszkańców może się z nimi identyfikować. Nieco inaczej jest w przypadku przepisów pochodzących z rodzinnych stron – w łagodnej postaci odgrywają one rolę separatora, umożliwiając podkreślanie swojej odrębności, przywiązania do dawnych regionalnych tradycji.

Kulinarna egemplifikacja rodowodu mieszkańców Sławna nie zamyka się jedynie w formie książki. W ramach organizowanych przez urząd miasta i szkoły Europejskich Dni Dziedzictwa rodziny miały okazję podzielić się przepisami z miejsc pochodzenia. Okazją był Jarmark Wielu Kultur, podczas którego nie omawiano przepisów, lecz degustowano gotowe dania. Przy każdym stoisku oprócz regionalnego przysmaku znajdowała się historia rodziny i informacja, w jaki sposób trafiła ona do Sławna. W ten sposób jedzenie zostało wykorzystane jako czynnik samopoznania i integracji społeczności lokalnej, choć oferta była w dużej mierze podobna. Podsumowaniem tej sytuacji może być wypowiedź, której udzielił jeden z działaczy kultury podczas wywiadów badawczych:

To znaczy, tu nie ma lokalnych przepisów. Tak, kuchnia pomorska istniała do czterdziestego piątego roku. Natomiast ludzie tutaj napłynęli po czterdziestym piątym roku z różnych stron. Właściwie przywieźli jakieś swoje lokalne może przepisy. Ale to gdzieś w większości zaniknęło. Czołowe rzeczy w tej chwili istniejące w kuchni to jest pewnie schabowy i bigos. Może lekko przesadzam.

Ta „lekka przesada” może świadczyć o tym, że kuchnia regionalna jako element życia lokalnego nie jest jednoznaczna, a raczej nie łączy się jednoznacznie z lokalną społecznością. Można również założyć, że tradycyjne przepisy funkcjonują raczej w sferze rodzinnej, co jednak nie przekłada się dostatecznie czy satysfakcjonująco na działalność np. miejscowych przedsiębiorców i restauratorów. Sławno jest tygłem kulturowym, w którym różnorodność i zwyczaje kulinarne zamknęły się w mniejszych grupach społecznych. Żadna z przybywających grup nie miała możliwości zdominować przestrzeni kulinarnej czy też społecznej.

Główczyce

Nie tylko Sławno może pochwalić się swoją książką kucharską. Innym przykładem mogą być Główczyce (gmina w pow. słupskim), w których w ramach projektu Kulinarne Kultura Młodych finansowanego przez Polsko-Amerykańską Fundację

Młodych zrealizowano projekt polegający na zbieraniu przepisów od mieszkańców. Jak czytamy w książce *Zbiór przepisów kulinarnych mieszkańców gminy Główny*, która była efektem tych działań:

Zamysłem naszym było zdobycie przepisów kulinarnych od mieszkańców naszej gminy, ponieważ jest to teren napływowy. W zasadzie nie ma u Nas rdzennych mieszkańców, ponieważ po II wojnie światowej tereny te były zasiedlane mieszkańcami z całej Polski. Tym samym My mieliśmy możliwość poznania tajników kulinarnych z różnych regionów kraju. A jak się podczas rozmów okazywało – nie tylko z Polski. Niektóre przepisy sprzed lat, niektóre dość świeże, jednak wszystkie warte przygotowania i degustowania. Wiele przepisów pozyskaliśmy od Naszych seniorów, ale również od wielu innych osób. Z niektórymi wiążą się pewne historie, wpisane są również oryginalne teksty (*Zbiór...* 2018, s. 5–6).

Specyfika postmigracyjna ujęta jest w tym opracowaniu jako atut, polegający na możliwości poznawania różnorodności kulturowej w swoim miejscu zamieszkania. Książka, a także komentarze jej dotyczące, które słyszeliśmy podczas wywiadów badawczych z młodymi ludźmi i animatorami oraz podczas zachęcania do jej nabycia w czasie lokalnego festynu, obracały się wokół idei różnorodności. Hasło to jednak rzadko lub wybiórczo rozwijano, ograniczając się do ogólnikowego stwierdzenia, że tradycje kulinarne były i są zróżnicowane. Przepisy przywiezione z miejsc pochodzenia mieszkańców, podobnie jak w książce ze Sławna, również się pojawiają, lecz trudniej je zidentyfikować. Mniejsza liczba opisów i historii związanych z daniami sprawia, że elementem świadczącym o pochodzeniu potrawy jest jej nazwa. W książce można znaleźć przepisy takie, jak: „Śląska moczka”, „Makagigi”, który pochodzi z kuchni żydowskiej, „Kociewskie racuchy”, „Mazurskie buchty” i in. Najczęściej występującymi w ramach publikacji są przepisy na dania typowo polskie. Można tu wymienić mizerię na zimno, rosół, bigos, pierogi ruskie i kotlety schabowe.

Przepisy zamieszczone w głównej publikacji w większości wpisują się we wspomniane sławieńskie kategorie. W publikacji również można znaleźć dania rodzinne, przekazywane z pokolenia na pokolenie, których smak pomaga powrócić do czasów dzieciństwa, jak na przykład przepis na marcepan. W jakiejś mierze to również sygnał swoistej rodzinnej nostalgii kulinarnej, tak typowej dla społeczności postmigracyjnych (Caputa 2016).

Ale znajdują się tu również dania modernistyczne, szybkie, które zawsze się udają i są proste w przygotowaniu. Potraw z tej kategorii w tym tytule jest wyraźnie mniej. Natomiast tym, co różni tę publikację od poprzedniej, jest nawiązanie do kuchni kaszubskiej. Zauważalny jest akcent regionalny, choć dania te nie są dominantą, a raczej wpisują się w kultywowanie rodzinnej tradycji, jak np. „Zupa dziadków rodem z Kaszub”.

Książka kulinarna, jak i cały projekt, nie były, albo nie były przede wszystkim, traktowane jako sposób upamiętniania czy ocalenia od zapomnienia kuchni regionalnej, ale raczej jako możliwość wejścia w interakcję młodego pokolenia ze starszym. Dla autorów projektu ważna była perspektywa tu i teraz, pozwalająca na skupienie się na osobistych

historiach i relacjach konkretnych osób zamiast na perspektywie regionalnej. W tym sensie nie był to też projekt tożsamościowy, mający na celu identyfikację kodów kulturowych (na zasadzie: powiedz mi, co jesz, a powiem ci, kim jesteś) (Łeńska-Bąk 2007).

Różnica w założeniu obu projektów i obu książek kulinarnych wydaje się istotna z punktu widzenia ich analizy. Książka sławieńska powstawała w ramach obchodów 700-lecia miasta oraz w wyniku mozolnej pracy redaktorów, którzy zbierali przepisy od mieszkańców i pobudzali ich do refleksji nad swoim jadłospisem. Natomiast główny projekt aktywizował młodych mieszkańców nie tylko w kwestii gotowania, ale również w przestrzeni społecznej. Dowodem na społeczną funkcję są cytaty młodzieży zamieszczone w książce: *Pierwszy raz słyszałem takie życiowe historie; Nasze wspólne posiłki to jakby wielka rodzina zastępcza siadała razem do jedzenia; Nocki w GOK-u to świetna przygoda, musieliśmy nauczyć się dzielić różnymi rzeczami i dbać o siebie nawzajem* (Zbiór... 2018).

Bytów

Inaczej do utrwalenia swoich kulinarnych zwyczajów podeszli mieszkańcy powiatu bytowskiego. Nacisk położono przede wszystkim na wielokulturowość miasta i jego mieszkańców, przy czym w dużej mierze postanowiono ją pokazać właśnie poprzez kuchnię. W 2001 r. zrealizowano projekt, którego efektem była książka *Losy różne, miejsca wspólne. W krainie wielu: kultur, języków i... smaków* (Obracht-Prondzyński 2012a). Oprócz esejów zamieszczonych w części pierwszej (*Różnorodność losów – wspólne miejsce*), dotyczących poszczególnych społeczności zamieszkujących dawniej i współcześnie ten region (Kaszubi, Niemcy, Ukraińcy, Żydzi), oraz kluczowej, obszernej dokumentacji fotograficznej (książka ma formę i charakter albumu – część trzecia pt. *Bytów wielu kultur, kuchni, smaków...*), zamieszczone zostały tu analizy oraz relacje mieszkańców (również wywiady) związane z kuchnią (część druga pt. *Wielokulturowość w garnku, czyli różne kultury, różne smaki*). Jednak już w tekstach z części pierwszej nie brakuje wzmianek o tradycjach kulinarnych. Witold Cyba, opisując losy społeczności ukraińskiej, podkreślił różnice związane z rolnictwem na Kaszubach. Przesiedlona ludność nie znała tutejszych realiów i nie wiedziała, czego się spodziewać. Cyba przytacza jedno z najczęstszych wspomnień, jak to Ukraińcy zabierali ze sobą kamienie służące jako obciążenie do kiszenia kapusty i ogórków: „W ich rodzimych stronach, gdzie kamienie zupełnie nie występowały, miały one wartość. Kobiety całe życie używały jednego kamienia, który otrzymały jako podarek weselny od matki” (Cyba 2012, s. 42). Tymczasem na Pomorzu przywiezione kamienie okazały się bezwartościowe ze względu na to, że było ich tu pod dostatkiem. To jeden z wielu przykładów, jak życie osób przybywających na te tereny się zmieniło.

Głównym jednak celem projektu i publikacji było poznanie tradycji kulinarnych osób zamieszkujących w tym mieście i powiecie, które miały albo inne pochodzenie etniczne niż polskie, albo pielęgnowały cały czas swoje tradycje regionalne. Przeprowadzono więc jedenaście rozmów, przy czym każdej z nich towarzyszyło gotowanie w kuchni (dokumentują to również zamieszczone fotografie). Rozmówców można

podzielić na trzy grupy. Do pierwszej należały osoby związane ze społecznościami mieszkającymi na ziemi bytowskiej od pokoleń – mowa tu o Kaszubach i Niemcach. Do drugiej przypisać należy te osoby, które znalazły się na tym terenie w wyniku powojennych ruchów migracyjnych. Dotyczy to głównie społeczności ukraińskiej, ale też Kresowiaków. I wreszcie trzecia grupa to osoby, które przybyły na ten teren stosunkowo niedawno, głównie w wyniku koligacji rodzinnych i związków małżeńskich lub też z powodów zawodowych.

Warto zwrócić uwagę, że prowadzone rozmowy nie skupiały się wyłącznie na kulinariach. Rozmowy przy gotowaniu odnosiły się także do lokalnego kontekstu społecznego, do rodzinnej i grupowej pamięci, doświadczeń historycznych itd. Przykładem może być opisane w książce Koło Gospodyń Wiejskich w Trzebiatkowej, dla którego gotowanie stało się elementem ożywienia życia lokalnego, ale też integracji międzyetnicznej. W ramach cotygodniowych spotkań przygotowywano potrawy kaszubskie, niemieckie, ukraińskie oraz polskie z różnych regionów, taki bowiem jest skład mieszkańców wsi i najbliższych miejscowości w gminie Tuchomie. Tak więc gotowanie stało się pretekstem do spędzania wspólnie czasu, ale też budowania więzi. Ponownie więc jedzenie jawi się tu w swojej funkcji mediatora i narzędzia integracji zróżnicowanej społeczności.

Wywiady przeprowadzano jednak przede wszystkim w domach (a dokładnie w kuchniach) wytypowanych osób. Prezentują one swoją wiedzę i poglądy dotyczące nie tylko swoich, ale też innych tradycji kulinarnych. Jako przykład może służyć wypowiedź jednej z rozmówczyń – Ukrainki: *Mało kto wie, że przed wojną na Kaszubach nie znano pierogów. Przyjechały razem z Ukraińcami, choć w ich ojczyźnie nazywa się je werenikami* (Wantoch Rekowski 2012b, s. 87). Opowiadała ona także o niezwyklej ukraińskiej słoninie, wigilijnych przysmakach, które mają własną ludową piosenkę oraz „prawdziwym” przepisie na pierogi. W tym przypadku kuchnia przedstawiona jest jako nośnik kultury. Receptury są przekazywane z pokolenia na pokolenie, przez matkę córcę. Słonina jest wyjątkowa i przywieziona z Ukrainy, *bo w Polsce nie można jej kupić*. Jednak jak zauważa sama gospodyni, część przepisów uległa zmianie wraz z przybyciem na tereny Pomorza. Przykładem jest farsz do pierogów, który opiera się głównie na kaszy gryczanej, lecz w wersji pomorskiej bazuje na ziemniakach. Warto w tym miejscu podkreślić, że kilka lat później w Bytowie została wydana wspólna kaszubsko-ukraińska dwujęzyczna książka kucharska (to unikat w skali całego Pomorza).

Do tradycji wschodnich nawiązywał również inny rozmówca, którego jeden dziadek pochodził z Kresów, babcia z Rosji, a z drugiej strony rodzinę stanowili Kaszubi. W jego domu rodzinnym pielęgnowało się różne tradycje kulinarne, a on sam zaprezentował danie kresowe. Podkreślał przy tym, że to sytuacja charakterystyczna dla tego miasta – usytuowanie pomiędzy różnymi kulturami sprawiło, że obecna kuchnia „typowego bytowiaka” jest połączeniem zróżnicowanych smaków i dań. Ale ważne też były odmienne sposoby pielęgnowania tradycji i doroczných obyczajów:

Kaszubscy dziadkowie święta obchodzili skromnie. Na Wielkanoc nie malowano jaj, na Boże Narodzenie na stole stawiano mniej wystawne potrawy. Zupełnie inaczej było, gdy

zaglądaliśmy do dziadków Kresowiaków. Święta obchodzili z rozmachem, na stole pojawiało się więcej potraw, oczywiście także ze wschodu, w tym kutia, kisiele, pierogi, racuchy (Pięta 2012, s. 82).

W tym przypadku rodzinny stół i to, co na nim stawiano, stanowiło (i w jakiejś mierze tak jest nadal) funkcję separatora, a więc dawało pretekst do tego, aby poprzez własne nawyki, styl świętowania, a zwłaszcza przygotowywane potrawy podkreślać swoją odrębność.

Osobną kategorię rozmówców stanowiły osoby, które osiedliły się na terenie powiatu bytowskiego stosunkowo niedawno. Są to ludzie z różnych stron świata – Duńczyk, Szwajcar, Francuz, Rosjanin, Bułgar czy też lekarz, którego rodzina pochodziła z Sudanu. W ich przypadku opowieść o kuchni i wspólne gotowanie stało się pretekstem do przedstawienia indywidualnej lub też rodzinnej historii.

Należy dodać, że po wydaniu książki, w czerwcu 2012 r., w jednej z bytowskich restauracji odbyło się wielokulturowe spotkanie przy stole, które było okazją do rozmów o tradycji, różnorodności kulinarnej i zwyczajach żywieniowych wyniesionych z domów rodzinnych. Przygotowano potrawy wedle przepisów każdego z rozmówców, a gdy zebrani je konsumowali, każdy z nich opowiadał o kulturze kulinarnej swojego kraju, regionu i rodziny. W ten sposób zaprezentowano kuchnie: kaszubską, ukraińską, pomorską kuchnię niemiecką, kresową, francuską (a właściwie – bretońską), szwajcarską, duńską, bułgarską, rosyjską itd.

Podsumowanie

Każdy z omówionych wyżej przypadków utrwalania tradycji kulinarnych wynika z nieco innej potrzeby. W Sławnie praca powstała, aby opisać zwyczaje kulinarne współczesnych mieszkańców, którzy są pozbawieni tradycji lokalnej. W przypadku Głównicz punktem wyjścia do refleksji nad lokalną kuchnią była przede wszystkim potrzeba aktywizacji młodzieży oraz zachęcenie jej do poznania tradycji rodzinnych. Pośrednio również chodziło o uświadomienie sobie, poprzez rozmowy z seniorami, jak bardzo złożone były losy mieszkańców ich gminy. W Bytowie natomiast skupiono się na wielokulturowości regionu i związanych z nią różnorodnych praktykach kulinarnych. Jednocześnie pokazano złożone losy grup współcześnie tworzących lokalną społeczność miasta i powiatu.

Wszystkie te działania pomagają odczytać współczesny „krajobraz kulinarny” Pomorza jako swoistą i specyficzną mieszaninę dawnych, miejscowych tradycji (głównie idzie tutaj o kuchnię kaszubską, ale nie tylko), a jednocześnie wielu dość mocno zróżnicowanych elementów, które zostały przeniesione przez przybyszów z różnych stron ziem polskich, a nawet z różnych stron świata. Co ważne, ta kulinarna rzeczywistość ulega nieustannym zmianom. Niektóre nawyki, przyzwyczajenia kulinarne, potrawy i smaki odchodzą w przeszłość (ale bywają też „odpominane”). Inne zaś powstają – czy to pod wpływem zetknięcia się różnych grup, naśladujących i przejmujących ciekawsze i intrygujące potrawy od nowych sąsiadów, czy to pod wpływem trendów

ogólniejszych: globalizacji, oddziaływania mediów, nowych wzorów konsumpcyjnych etc. Należy się spodziewać, że ten proces będzie się pogłębiał, także pod wpływem kolejnych fal migracyjnych, ale też w wyniku zmieniających się mód żywieniowych. Nie bez znaczenia jest też rozwijająca się intensywnie turystyka (a turyści zawsze szukają ciekawej oferty kulinarnej), aktywność regionalistów i osób reprezentujących mniejszości narodowe, samorządów, lokalnych mediów i oczywiście także restauratorów. Do tego należy jeszcze dodać coraz liczniejsze nagrody i lokalne marki (np. Zielone Serce Pomorza), powstające szklaki kulinarne, konkursy itd. Wszystko to sprawia, że „krajobraz kulinarny” Pomorza podlega ewolucji. Region smakuje ciągle tak samo. I jednocześnie nieco inaczej.

Bibliografia

- Bachórz A. (2020). Jaka tradycja i jaki rozwój? Krytycznie o lokalnych antynomiach, złudzeniach i potencjałach. W: A. Bachórz, C. Obracht-Prondzyński (red.), *Tradycja dla rozwoju? Instytucje – tożsamość – zmiany kulturowe w społecznościach lokalnych na przykładzie Pomorza* (s. 225–249). Gdańsk: Instytut Kaszubski, Nadbałtyckie Centrum Kultury.
- Bachórz A., Ciechorska-Kulesza K., Czarnecki S., Grabowska M., Knera J., Michałowski L., Stachura K., Szultka S., Obracht-Prondzyński C., Zbieranek P. (2014). *Punkty styczne: między kulturą a praktyką (nie)uczestnictwa*. Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej.
- Bachórz A., Bednarek-Bohdziewicz A., Ciechorska-Kulesza K., Grabowski T., Stachura K., Obracht-Prondzyński C., Zbieranek P. (2020). Wprowadzenie: jak badaliśmy związki między rozwojem a tradycją i kulturą na Pomorzu. W: A. Bachórz, C. Obracht-Prondzyński (red.), *Tradycja dla rozwoju? Instytucje – tożsamość – zmiany kulturowe w społecznościach lokalnych na przykładzie Pomorza* (s. 7–34). Gdańsk: Instytut Kaszubski, Nadbałtyckie Centrum Kultury.
- Bednarek-Bohdziewicz A. (2020). Wspólnoty i pęknięcia. Tradycja i dziedzictwo jako pole sporów i porozumień w społecznościach lokalnych. W: A. Bachórz i C. Obracht-Prondzyński (red.), *Tradycja dla rozwoju? Instytucje – tożsamość – zmiany kulturowe w społecznościach lokalnych na przykładzie Pomorza* (s. 103–145). Gdańsk: Instytut Kaszubski, Nadbałtyckie Centrum Kultury.
- Borzyszkowski J. (1998). Wstęp. W: K. Puzdrowska (red.), *Kuchnia pomorska* (s. 7–14). Gdańsk: Ośrodek Doradztwa Rolnego.
- Bukraba-Rylska I., Wieruszewska M., Burdyka K. (2017). *Lokalne dziedzictwo kulturowe w doświadczeniu mieszkańców wsi*. Warszawa: IRWiR PAN, Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Caputa S. (2016). Kultura etniczna Polonii amerykańskiej i kulinarna nostalgia w twórczości amerykańskich autorów polskiego pochodzenia: głos trzeciego pokolenia: proza Leslie Pietrzyk i Anthony'ego Bukoskiego. W: B. Szalasta-Rogowska (red.), *Literatura polska obu Ameryk: studia i szkice* (s. 215–226). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Ciechorska-Kulesza K. (2020). Pomorskie węzły pamięci. Przeszłość a teraźniejszość i przyszłość lokalnych społeczności. W: A. Bachórz, C. Obracht-Prondzyński (red.), *Tradycja dla rozwoju? Instytucje – tożsamość – zmiany kulturowe w społecznościach lokalnych na przykładzie Pomorza* (s. 61–101). Gdańsk: Instytut Kaszubski, Nadbałtyckie Centrum Kultury.
- Cyba W. (2012). W cieniu Akcji „Wisła”. Ukraińcy na ziemiach bytowskich. W: C. Obracht-Prondzyński (red.), *Losy różne, miejsce wspólne. W krainie wielu kultur, języków i...*

- smaków (s. 39–52). Gdańsk – Bytów: Instytut Kaszubski, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Oddział w Bytowie.
- Czarnecki S., Dzierżanowski M., Kostyra M., Knera J., Michałowski L., Obracht-Prondzyński C., Stachura K., Szultka S., Zbieranek P. (2012). *Poszerzenie pola kultury. Diagnoza potencjału kultury w Gdańsku*. Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej.
- Deredas A. (2013). Badacz – badany czy współbiedniacy? Kwestia uczestnictwa w sytuacji badań terenowych. *Zeszyty Wiejskie*, 18: 255–266.
- Drozd R. (1997). *Droga na zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w ramach akcji „Wisła”*. Warszawa: Tyrsa.
- Ellwart J. (2010). *Tradycyjna kuchnia kaszubska*. Gdynia: Wydawnictwo Region.
- Goszczyński W., Wróblewski M., Wójtecz A. (2018). Jakość w polskich alternatywnych sieciach żywnościowych. Analiza praktyk społecznych. *Studia Socjologiczne*, 1: 143–170.
- Górna Z. (2014). *Smaki Kaszub*. Gdańsk: Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.
- Hejger M. (2012). Niemcy w Bytowie i okolicy na przestrzeni dziejów. W: C. Obracht-Prondzyński (red.), *Losy różne, miejsce wspólne. W krainie wielu: kultur, języków i... smaków* (s. 31–38). Gdańsk – Bytów: Instytut Kaszubski, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Oddział w Bytowie.
- Hobsbawm E. (2008). Wprowadzenie. Wynajdywanie tradycji. W: E. Hobsbawm, T. Ranger (red.), *Tradycja wynaleziona* (s. 9–23). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Horolewska A. (2016). Badacz jako gość. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 12(3): 54–69.
- Janiak A. (2017). Zwyczaje i obrzędy rodzinne, sąsiedzkie i zawodowe. W: A. Kwaśniewska (red.), *Niematerialne dziedzictwo kulturowe Pomorza Wschodniego. Monografia* (s. 147–204). Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Jankowska K., Dębska A. (2014). *Przeszłość dla przyszłości. Wielokulturowość kuchni Pomorza*. Bydgoszcz: OPTIMA.
- Kietlińska B. (2019). Badacz jako (nie)gość – wycinki z notatek terenowych. W: B. Matea-Jaworska, M. Skowrońska (red.), *Gość w domu. Współczesne praktyki przyjmowania gości* (s. 193–205). Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Krupa-Ławrynowicz A., Orszulak-Dudkowska K. (red.) (2019). *W kuchni. Kulturowe szkice o przestrzeni*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kulikowska K. (2017). Obrzędowość doroczna i negocjowanie tradycji. W: A. Kwaśniewska (red.), *Niematerialne dziedzictwo kulturowe Pomorza Wschodniego. Monografia* (s. 111–146). Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Kwaśniewska A. (2016). Niematerialne dziedzictwo kulturowe na terenach postmigracyjnych (na przykładzie Pomorza). *Łódzkie Studia Etnograficzne*, 55: 46–79.
- Kwaśniewska A. (red.) (2017). *Niematerialne dziedzictwo kulturowe Pomorza Wschodniego. Monografia*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Lemańczyk M. (2016). *Mniejszość niemiecka na Pomorzu Gdańskim*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Liguz J. (2015). Kultura pamięci. Powiśle. W: K. Kulikowska, C. Obracht-Prondzyński (red.), *Pomorska debata o kulturze: kultura na pograniczu – pogranicza kultury. Edycja druga* (s. 113–116). Gdańsk: Instytut Kaszubski.
- Łeńska-Bąk K. (2007). Powiedz mi, co jesz, a powiem ci, kim jesteś. *Stromata Anthropologica*, 2: 7–11.
- Mykowski J. (opr.) (2017). *Pomorze na talerzu*. Gdańsk: Regionalna Rozgłośnia w Gdańsku „Radio Gdańsk” S.A.

- Obracht-Prondzyński C. (red.) (2012a). *Losy różne, miejsce wspólne. W krainie wielu: kultur, języków i... smaków*. Gdańsk – Bytów: Instytut Kaszubski, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Oddział w Bytowie.
- Obracht-Prondzyński C. (2012b). Kaszubi na ziemi bytowskiej, czyli o trudnym trwaniu na pomorskim pograniczu. W: C. Obracht-Prondzyński (red.), *Losy różne, miejsce wspólne. W krainie wielu: kultur, języków i... smaków* (s. 19–30). Gdańsk – Bytów: Instytut Kaszubski, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Oddział w Bytowie.
- Obracht-Prondzyński C. (2017). *Wielokulturowe Pomorze, wielokulturowy Gdańsk: szkice z pogranicza*. Gdańsk: Instytut Kaszubski.
- Obracht-Prondzyński C. (2019). Nasz pomorski tygiel. W: J. Mykowski (red.), *Smaki Pomorza* (s. 37–45). Tczew: Oficyna Pomorska.
- Obracht-Prondzyński C., Zbieranek P. (2018). Dziedzictwo kulturowe jako narzędzie rozwoju regionalnego i lokalnego. Przypadek Pomorza. W: M. Jacyno, T. Kukułowicz, M. Lewicki (red.), *Kultura na peryferiach* (s. 133–166). Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Perszon J. (1999). *Na brzegu życia i śmierci. Zwyczaje, obrzędy oraz wierzenia pogrzebowe i zaduszkowe na Kaszubach*. Pęplin: Wydawnictwo Bernardinum.
- Pięta S. (2012). Bytowiak z krwi i kości (i pochodzenia). W: C. Obracht-Prondzyński (red.), *Losy różne, miejsce wspólne. W krainie wielu: kultur, języków i... smaków* (s. 81–84). Gdańsk – Bytów: Instytut Kaszubski, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Oddział w Bytowie.
- Poprawska M. (red.) (2017). *Sławno smakuje. Sławnianie i ich goście od kuchni*. Sławno: Fundacja „Dziedzictwo”.
- Schneider O. (opr.) (2009). *Kulinary atlas Pomorza*. Warszawa: Agora.
- Sroka J. (2017). Kuchnia pomorska. W: M. Poprawska (red.), *Sławno smakuje. Sławnianie i ich goście od kuchni* (s. 5–6). Sławno: Fundacja „Dziedzictwo”.
- Szacki J. (2011). *Tradycja*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Toussaint-Samat M. (2002). *Historia naturalna i moralna jedzenia*. Warszawa: Wydawnictwo WAB.
- Wantoch Rekowski W. (2012a). Czwartkowe gospodynie. W: C. Obracht-Prondzyński (red.), *Losy różne, miejsce wspólne. W krainie wielu: kultur, języków i... smaków* (s. 73–76). Gdańsk – Bytów: Instytut Kaszubski, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Oddział w Bytowie.
- Wantoch Rekowski W. (2012b). Jedno serce, dwie ojczyzny. W: C. Obracht-Prondzyński (red.), *Losy różne, miejsce wspólne. W krainie wielu: kultur, języków i... smaków* (s. 87–90). Gdańsk – Bytów: Instytut Kaszubski, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Oddział w Bytowie.
- Włodarska-Koszutowska G. (opr.) (2010). *Szlakiem dobrego smaku. Przewodnik kulinarno-turystyczny*. Gdańsk: Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego
- Zamościński K. (2017). Wiedza ludowa o świecie na Pomorzu Wschodnim. W: A. Kwaśniewska (red.), *Niematerialne dziedzictwo kulturowe Pomorza Wschodniego. Monografia* (s. 291–384). Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Zbieranek P. (2020). Gry tożsamościowe. W poszukiwaniu nowych form zakotwiczenia dziedzictwa kulturowego. W: A. Bachórz, C. Obracht-Prondzyński (red.), *Tradycja dla rozwoju? Instytucje – tożsamość – zmiany kulturowe w społecznościach lokalnych na przykładzie Pomorza* (s. 167–194). Gdańsk: Instytut Kaszubski, Nadbałtyckie Centrum Kultury.
- Zbiór przepisów kulinarnych mieszkańców gminy Głównyce* (2018). Głównyce: Stowarzyszenie Gminne Wspieranie Inicjatyw Społecznych.

Pomerania from the perspective of the cuisine. Cuisine and its social and cultural functions

Sitting at a table, eating and drinking together is an important part of the field research experience. Communal meals are also an indispensable and significant element of regional and local social life and the cultural landscape. At the regional and local level, culinary activities also perform many important social functions: bond-forming, community, identity, activating and others. Moreover, it is an important component of tradition, including invented tradition, as well as social and collective memory. The cuisine shows the problematic tradition in Pomerania and the region's diversity, as well as the dynamics of social and cultural changes. When analysing the Pomeranian culinary initiatives and their effects in the form of culinary publications, it is immediately noticeable that both old traditions, especially Kashubian cuisine, and those that were transferred by the post-war immigrant population, coexist. We show the complexity of the phenomena related to culinary culture through the description of three contemporary case studies in Pomerania (in Sławno, Główny, and Bytów). They show the evolution and multiple functions of the Pomeranian culinary landscape. The region tastes the same all the time. And at the same time a bit different.

Keywords: Pomerania, intangible cultural heritage, culinary, cuisine

Barbara Dwilewicz

Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy, Uniwersytet Witolda Wielkiego

Uwagi o potocznej polszczyźnie litewskiej w pierwszym dwudziestoleciu XXI wieku

Polszczyzna litewska ma długą i bogatą tradycję. Polacy są obecnie najliczniejszą mniejszością narodową na Litwie¹ i język polski, którym się posługują, ma status języka mniejszości narodowej. Przeważająca większość Polaków litewskich na co dzień używa wymiennie trzech języków: polskiego, litewskiego i rosyjskiego, przy czym każdy z nich ma określoną sferę użycia. Oczywiście najszerszym zakresem charakteryzuje się język litewski, któremu po odzyskaniu przez Litwę niepodległości w 1990 roku nadano status języka państwowego, toteż jego użycie wiąże się z działalnością zawodową, nauką w szkołach i na wyższych uczelniach, ze sferą publiczną i społeczną. Język rosyjski jest raczej ograniczony do kontaktów rodzinnych, koleżeńskich, chociaż na Litwie ukazują się też gazety w języku rosyjskim, nadawane są audycje radiowe, działają również szkoły z rosyjskim językiem nauczania.

Użycie języka polskiego nie ogranicza się tylko do kontaktów rodzinnych, sąsiedzkich lub prywatnych. Obsługuje on również inne sfery życia i działalności: jest obecny w kościele, szkolnictwie (również w szkolnictwie wyższym)², w mass mediach (gazety, portale medialne, audycje radiowe, programy telewizyjne)³ oraz w działalności kultu-

¹ Według danych powszechnego spisu ludności z 2011 roku polską narodowość deklarowało 200 317 mieszkańców Litwy, http://osp.stat.gov.lt/documents/10180/217110/Lietuvos_gyventojai_2011.pdf/8321a3c1-c8b9-4468-825c-52a7b753f281. Powszechny spis ludności, który odbędzie się w 2021 r., wykaże zapewne mniejszą liczbę Polaków, co wiąże się z emigracją ludności pochodzenia polskiego.

² Większość przedmiotów (przede wszystkim literaturoznawcze i językoznawcze) jest wykładana po polsku na kierunku filologia polska na Uniwersytecie Wileńskim i na Uniwersytecie Witolda Wielkiego. Nauczanie tylko w języku polskim odbywa się w Filii Uniwersytetu w Białymstoku w Wilnie (Wydział Ekonomiczno-Informatyczny), która funkcjonuje tu od 2007 roku.

³ Obecnie na Litwie w języku polskim ukazują się takie gazety, jak dziennik „Kurier Wileński”, tygodnik „Tygodnik Wileńszczyzny”, miesięcznik „Magazyn Wileński”, działają portale medialne PL.DELFI, Wilnoteka, L24.lt, Znad Wilii, codziennie nadawana jest półgodzinna audycja w języku polskim w Litewskim Radiu Narodowym, całodobowy program nadaje prywatna rozgłośnia radiowa „Znad Wilii”, emitowany jest cotygodniowy 15-minutowy program w języku polskim „Album Wileńskie” w Litewskiej Telewizji Państwowej, 17 września 2019 roku rozpoczęła transmisję telewizja TVP Wilno, nowy kanał Telewizji Polskiej nadawany w języku polskim.

ralnej⁴. Nie można zatem twierdzić, że mniejszość polska na Litwie jest pozbawiona możliwości korzystania z języka ojczystego. Nikt też nie zabrania posługiwać się nim w miejscach publicznych, np. w sklepach, kawiarniach, restauracjach⁵, w środkach lokomocji itd., a także w urzędach, jeżeli osoby tam zatrudnione znają język polski.

Język polski, którego używają Polacy, poczynając od lat osiemdziesiątych XX wieku, jest przedmiotem intensywnych badań zarówno językoznawców z Polski, jak i z Litwy. Dzięki tym badaniom zostały dość szczegółowo opisane polskie gwary ludowe, język prasy polskiej, podręczników szkolnych, prac pisemnych uczniów szkół polskich na Litwie, słownictwo młodzieżowe, a także język mówiony używany w sytuacjach oficjalnych⁶. Nadal jednak odczuwa się brak opracowań dotyczących potocznej polszczyzny mówionej na Litwie, czyli używanej na co dzień we wszelkich sytuacjach nieoficjalnych, tj. w komunikacji nieformalnej. Powodem braku tego typu prac jest dość kłopotliwe pozyskiwanie materiału językowego, bowiem czynność ta wymaga cierpliwości i czasu, a ponadto, jak zauważył Tomasz Piekot (2008, s. 66), przypomina postępowanie szpiega, ponieważ materiał trzeba uzyskiwać z podsłuchu (nagrywać albo notować), kiedy badany nie wie, że jest obiektem zainteresowań językowych. W materiale uzyskanym w taki sposób występuje element spontaniczności i autentyzmu, czego nie zawiera materiał zebrany poprzez ankietowanie lub podczas rozmowy prowadzonej z informatorem, który ma świadomość, że jest badany i stara się w miarę swoich możliwości mówić poprawniej niż w sytuacjach niewymagających dbałości o język.

Język potoczny jest główną odmianą mówioną języka ogólnego, występującą w sytuacjach o niskim stopniu oficjalności. W literaturze przedmiotu bywa też określany jako odmiana kolokwialna lub mówiona, ustna (oralna), codzienna, nieoficjalna (Warchała 2003, s. 7–8).

Przedmiotem niniejszych rozważań jest język potoczny, którym na co dzień posługują się Polacy zamieszkali na Wileńszczyźnie – regionie najliczniej zamieszkałym przez Polaków na Litwie. Artykuł stanowi zaledwie próbę częściowego wypełnienia istniejącej luki, bowiem całościowy opis tej odmiany językowej jest niemożliwy ze względu na ograniczone ramy artykułu oraz obszerność tematyki. Na materiał badawczy składają się wypowiedzi zasłyszane w różnych sytuacjach nieoficjalnych, np. w sklepie, w środkach lokomocji, podczas przerw na uniwersytecie i w szkole, na nieoficjalnych imprezach, kiedy mówiący niczym nie byli skrępowani, zachowywali

⁴ Na Litwie od ponad 50 lat działają dwa amatorskie teatry („Polskie Studio Teatralne” i „Polski Teatr”) oraz kilkanaście polskich zespołów ludowych, z których najbardziej znane to „Wilnia” i „Wileńszczyzna”.

⁵ W wielu kawiarniach i restauracjach, zwłaszcza w Wilnie, menu jest też po polsku.

⁶ Obszerną bibliografię prac o polszczyźnie północnokresowej przytacza Zofia Sawaniewska-Mochowa w *Studiach nad polszczyzną kresową*, t. VI (1991), t. VIII (1995). Z prac, które ukazały się później, należy wymienić: Dwilewicz 1997; Grek-Pabisowa, Maryniakowa 1999; Grek-Pabisowa 2002, 1997; Mędeńska 1993; Masojć 2001; Dawlewicz 2000; Geben 2003; Sokołowska 2004; *Lietuvos lenkų...* 2016.

się naturalnie i byli, potocznie mówiąc, na luzie. Osoby, od których uzyskałam materiał, należały do różnych warstw społecznych i grup wiekowych, lecz w większości byli to ludzie młodzi – studenci polonistyki Uniwersytetu Witolda Wielkiego i Filii Uniwersytetu w Białymstoku w Wilnie, a także uczniowie najstarszych klas szkół z polskim językiem nauczania.

Jak wiadomo, język potoczny jest bardziej spontaniczny i mniej sformalizowany niż język pisany lub mówiony używany w kontaktach oficjalnych, jest również bardziej podatny na wszelkiego rodzaju zmiany. Jednakże te różnorodne innowacje widoczne są przede wszystkim na płaszczyźnie leksykalnej. W fonetyce, morfologii i składni potocznej polszczyzny litewskiej obecna jest większość cech typowych dla jej poprzedników – polszczyzny północnokresowej (dialektu kulturalnego) i gwar ludowych⁷. Stopień nasycenia tymi regionalnymi/gwarowymi cechami pozostaje nadal duży, pojawiają się one w wielkim zagęszczeniu, czego nie obserwujemy w oficjalnej wersji języka mówionego, kiedy mówiący w miarę swoich możliwości stara się kontrolować wypowiedź.

W zakresie fonetyki potoczna polszczyzna litewska charakteryzuje się obecnością wielu cech gwarowych/regionalnych. Z jednej strony przyczynę ich trwałości należy upatrywać w największym zautomatyzowaniu fonetycznej strony wypowiedzi, przez co zmiana nawyków artykulacyjnych wyniesionych z domu mimo wielkich chęci jest wcale niełatwym zadaniem. Z drugiej zaś strony o trwałości fonetycznych cech gwarowych decyduje fakt, że mówiący przeważnie nie przywiązują większej wagi do różnic wymawianiowych, a często ich nawet nie zauważają, ponieważ raczej nie zakłócają one komunikacji językowej.

Rozważania o osobliwościach fonetycznych wypada rozpocząć od jednej z najbardziej charakterystycznych cech polszczyzny północnokresowej – od akania, które polega na przejściu nieakcentowanych samogłosek *e*, *o* (oraz odnosowionego *ę* w wygłosie) w *a*. Zjawisko to powstało na podłożu białorusko-litewskim, najwcześniejsze jego poświadczenia w dialekcie północnokresowym pochodzą z XVII wieku (Pihan 1992, s. 122). W badanym materiale znalazły się przykłady tylko tzw. akania zmorfologizowanego w postaci końcówki *-a* we fleksji imiennej i werbalnej. Końcówka ta pojawia się zwłaszcza w bierniku liczby pojedynczej rzeczowników żeńskich samogłoskowych oraz ich określeń, np. *Ona chciała kupić na bal nowa sukienka. Drugi rok już miał praktyka w szkole. Piecka (Piotr) już sprzedał swoją droga maszyna (samochód), co w konsekwencji prowadzi do zrównania biernika z mianownikiem, np. Ta dziewczyna nas jeszcze nie widziała. Już musi (chyba) pół roku, jak ma nowa dziewczyna, tak nic sobie. Akające formy biernikowe notowane są również w odmianie pisanej i mówionej używanej w sytuacjach oficjalnych (Mędelska 1993, s. 59–62; Masojć 2001, (s. 54–56). Wynikiem morfologizacji akania jest też końcówka *-a* w 1.*

⁷ Termin „polszczyzna północnokresowa” bywa stosowany w odniesieniu do regionalnej odmiany języka ogólnopolskiego rozpowszechnionego na terenach etnicznie białoruskich i litewskich przed II wojny światowej. Polskie gwary ludowe na Kresach północno-wschodnich powstały w II połowie XIX wieku. Zob. Mędelska 1993, s. 17–18, 49–50.

osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego czasowników. Formy typu *ja pracuja, jeżdża, dzwonia, chodza* są powszechne w potocznej odmianie polszczyzny litewskiej. Do zaburzeń fleksyjnych wywołanych akaniem należy także zaliczyć przybieranie przez rzeczowniki nijakie w mianowniku i bierniku liczby pojedynczej żeńskiej końcówki *-a*, np. *W Pikieliskach jest ładna jeziora. Na nieba patrzaj*. Należy zaznaczyć, że takich form jak *zialony* czy *pawiedział* (z akaniem fonetycznym) nie notowałam, chociaż nadal są one żywotne w odmianach gwarowych polszczyzny litewskiej.

Kolejną cechą, bardzo często obserwowaną w języku potocznym, jest zwężenie samogłoski *e > i, y*. Z procesem tym stykamy się w mianowniku liczby mnogiej rzeczowników męskich i żeńskich (np. *Nauczycieli mnie różne uczyli. W zimie nocy ciemne, strasznie*), a także w 2. i 3. osobie liczby pojedynczej oraz w 1. i 2. osobie liczby mnogiej czasu teraźniejszego czasowników koniugacji *-ę, -esz*, np. *To już ile lat studiujisz? Nigdzie nie uczy się, nie zechciał, pracuji. Jutro zdajim egzamin. Czy jedzicie na jej pogrzeb?* Tego typu formy nie ograniczają się do języka codziennego, właściwe są gwarom polskim na Litwie, pojawiają się też w starannej odmianie mówionej (Dwilewicz 1997, s. 19–20; Masojć 1999, s. 147–155).

Szeroko rozpowszechnionym zjawiskiem zarówno w codziennej polszczyźnie, jak i w gwarach jest odnosowiona realizacja samogłoski *ą* w wygłosie, którą wymawia się jak *o*. Proces ten zachodzi w 3. osobie liczby mnogiej czasowników czasu teraźniejszego, np. *robio, umiejo, czytajo*, oraz w narzędniku liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju żeńskiego, np. *Z dziewczyno chodził dwa lata. Musi (chyba) długo z książko siedział*.

Absolutna większość Polaków litewskich zarówno w sytuacjach oficjalnych, jak i nieoficjalnych wymawia labializowane *o*, np. *"ona, w"oda, "on, kt"o*, czyli podobnie jak w języku litewskim i rosyjskim. Takiej wymowie samogłoski *o* w pewnym stopniu może też sprzyjać tzw. śpiewność polszczyzny litewskiej, polegająca na przeciąganiu samogłosek (w tym również samogłoski *o*) w sylabach akcentowanych. Warto dodać, że labializowana wymowa tej samogłoski występuje też w dialektach polskich (Urbańczyk 1972, s. 24).

W zasadzie dla wszystkich odmian języka polskiego na Litwie typowe jest mieszanie zakresów *o/ó*, notowane już w tekstach pochodzących z XVII i XVIII wieku (za: Mędelska 1993, s. 56–57). Przeważają formy *z o* zamiast ogólnopolskiego *ó*, np. *moj, twój, swój, kościół, jagodka, wieczor, stoł, probować, nożka, popiół, łód, miód, mroz, noż*. Samogłoska *o* zamiast *ó* może się pojawić w końcówce dopełniacza liczby mnogiej *-ów* (np. *muzykantow, nogow, weselow*), która w polszczyźnie litewskiej (nie tylko w gwarach) jest powszechna w rzeczownikach wszystkich rodzajów (Masojć 2001, s. 67–68). Przykładów ilustrujących odwrotne zjawisko, czyli występowanie samogłoski *ó* zamiast *o*, jest o wiele mniej, np. *zdrówszy, ostróźnie, kołowrótek, paciórki, dójść*.

Z osobliwości konsonantycznych, charakterystycznych dla języka zdecydowanej większości Polaków litewskich, w pierwszej kolejności należy wymienić odznaczające się mniejszym stopniem palatalności spółgłoski środkowojęzykowo-podniebienne *ś, ź, ć, dź*, realizowane jako przedniojęzykowo-zębowe zmiękczone *s', z', c', dz'*, np. *s'pie-wac', myc', wiedź'ma, wyleźć', c'wiczyć'*, oraz spalatalizowane *l* występujące nie tylko przed samogłoską *i*, lecz w każdym sąsiedztwie fonetycznym, np. *las, kolega, Pol'ska*,

lał'ka, jeł'eń. Czynnikiem sprzyjającym zachowaniu takiej artykulacji powyższych spółgłosek jest oddziaływanie fonetyki rosyjskiej i litewskiej.

Warto też zwrócić uwagę na wymowę grup spółgłoskowych *trz, drz, strz, zdrz*, które w gwarach polskich, zwłaszcza w Wielkopolsce i Małopolsce, ulegają uproszczeniu i są realizowane jak *cz, dż, szcz, żdż*. Taka wymowa jest charakterystyczna także dla niektórych regionalnych odmian polszczyzny (np. częsta w Krakowie), chociaż niemieszcząca się we współczesnej normie językowej (*Dialekty i gwary...*). Ostatnio daje się zauważyć upraszczanie powyższych grup spółgłoskowych również w języku Polaków litewskich. Oczywiście na razie nie można twierdzić, że jest to zjawisko powszechne, które ogarnęło większość użytkowników polszczyzny na Litwie. Jednakże nie należy też tego traktować jako indywidualnych cech językowych, gdyż dość często możemy taką uproszczoną wymowę usłyszeć, która nie ogranicza się tylko do nieoficjalnych sytuacji komunikacyjnych. Powyższe zjawisko nasila się zwłaszcza w mowie młodego pokolenia. Coraz częściej się słyszy np. *czy* zamiast *trzy*, *szczał* zamiast *strzał*, *szczałka* zamiast *strzałka*, *wieczny* zamiast *wietrzny*, *czysta* zamiast *trzysta*, *dżewo* zamiast *drzewo*. Uproszczona artykulacja zbitek może być źródłem nieporozumień komunikacyjnych lub niezamierzonego humoru językowego, co widać w przytoczonych przykładach. Warto przy tym zaznaczyć, że w pracach dotyczących polszczyzny litewskiej o tym zjawisku dotychczas nie wspomniano. Informację na ten temat znalazłam jedynie w książce Irydy Grek-Pabisowej (2002, s. 132), opisującej współczesne gwary polskie na Litwie i Białorusi, oraz w artykule Haliny Karaś (2008, s. 91), dotyczącym języka uczniów polskich szkół średnich na Litwie. Szerzenie się uproszczonych grup spółgłoskowych w polszczyźnie litewskiej przypisywałabym raczej tzw. lenistwu artykulacyjnemu wynikającemu z chęci oszczędzenia wysiłku.

Plaszczyzna fonetyczna polszczyzny litewskiej odznacza się również pewną archaicznością w stosunku do języka ogólnego, czego przykładem jest nadal powszechna wymowa *ł* przedniojęzykowo-zębowego oraz dźwięcznego/krtaniowego *h* niezależnie od wieku, wykształcenia, miejsca zamieszkania oraz typu komunikacji językowej.

W zakresie fleksji w mowie potocznej obserwujemy większe wahania rodzaju gramatycznego rzeczowników niż w mówionej odmianie oficjalnej. Nadanie rzeczownikowi niewłaściwej formy rodzajowej prowadzi do niepoprawnej odmiany wyrazu przez liczby i przypadki. Wyżej w związku z akaniem wspomniałam o chwiejności rodzajowej rzeczowników nijakich. Niestety na tym nie kończą się kłopoty Polaków litewskich związane z zaszeregowaniem rzeczowników do odpowiedniego rodzaju gramatycznego. Proces ten obejmuje również rzeczowniki męskie i żeńskie. W wielu wypadkach może to być spowodowane wpływem języka rosyjskiego lub litewskiego, jak również faktem, że niektóre rzeczowniki zwykle używane są w liczbie mnogiej, której postać nie sugeruje rodzaju gramatycznego. Już tradycyjnie do rodzaju męskiego zalicza się takie rzeczowniki żeńskie, jak: *recepta, kieszeń, poręcz, smycz, metoda, kontrola, szrama, gęś, szufla*, np. *Na poręczu krzesła twoja koszula wisi, nie widzisz. Teraz to po recept do doktora nie trzeba chodzić, teraz już elektroniczne recepty* (ros. *реценм* – r.m., lit. *receptas* – r.m.). *Tego szramu już nie widać, ładnie zażyło* (zagoiło się) (ros. *упам* – r.m.). *Nie ten ty metod wybrał* (ros. *memod* – r.m., lit. *metodas* – r.m.). *Gęsia nie trzeba drażnić*,

bo uszczypni (ros. *зуб* – r.m.). Ze zjawiskiem odwrotnym, tj. z feminizacją, spotykamy się w przypadku takich rzeczowników, jak: *ceł, cień, mocz, problem, program, ptaszek, telegram, serdelek, wafel*, np. *Siedź cicho i nie bądź tej **problemy*** (ros. *проблема* – r.ż., lit. *problema* – r.ż.). *Żartujisz chyba, jaka **telegrama**, dwadziesty pierwszy wiek!* (ros. *мезепамма* – r.ż., lit. *telegrama* – r.ż.). *Bierz, ostatnia **wafła**, częstują* (ros. *вафля* – r.ż.). *Nu zjedz jeszcze jedna **serdelka*** (ros. *сарделька* – r.ż.). *Kiedyś to w zimie **na piecy** siedzieli i grzeli się* (ros. *печь* – r.ż.). *Musza kupić buteleczka do **moczy**, trzeba jutra nieść do polikliniki* (ros. *моча* – r.ż.). *Nie chodź za mno, jak ta **cień*** (ros. *мень* – r.ż.). Rzeczowniki rodzaju nijakiego zakończone na *-um* w mowie potocznej bardzo rzadko występują w postaci zgodnej z normą językową. Najczęściej przybierają rodzaj gramatyczny typowy dla języka rosyjskiego lub litewskiego, np. *Po operacji musi pojechać do **sanatoriumi** na rehabilitacja* (ros. *санатория* – r.ż., lit. *sanatoria* – r.ż.). *Dużo kto ma **stypendia** z Polski* (ros. *стипендия* – r.ż., lit. *stipendija* – r.ż.). *Czy ty już zapisał się na **seminar**?* (ros. *семинар* – r.m., lit. *seminaras* – r.ż.). Tego typu rzeczowniki, w których doszło do zmiany rodzaju, występują nie tylko w polszczyźnie potocznej i gwarowej, lecz także w mówionej odmianie kulturalnej języka polskiego na Litwie (Masojć 2001, s. 36–40).

Trochę miejsca warto również poświęcić końcówkom fleksyjnym. Na uwagę zasługuje zwłaszcza mianownik liczby mnogiej rzeczowników męskich, który należy zaliczyć do najbardziej skomplikowanych form w deklinacji polskiej. Polszczyznę litewską – przede wszystkim gwarową i potoczną – charakteryzują liczne odstępstwa w zakresie dystrybucji końcówek tego przypadku. Dotyczy to przede wszystkim rzeczowników męskoosobowych, które przybierają końcówki właściwe rzeczownikom niemęskoosobowym. Formy typu *studenty, robotniki, syny, starosty, prezydenty, Polaki, Litwiny* są w powszechnym użyciu. Dotyczy to również nazwisk, a więc mówi się *Stefanowiczy, Pieszk, Komary, Pawłowski* zamiast *Stefanowiczowie, Pieszkowie, Komarowie, Pawłowsy*. O powszechności tych form świadczą również nazwiska umieszczane w takiej postaci na nagrobkach na cmentarzach Wileńszczyzny. W związku z powyższymi formami należy odnotować, że kategoria męskoosobowości w polszczyźnie litewskiej nie ukształtowała się tak, jak w języku ogólnym. Jej pozycja jest mocno zachwiana nie tylko w odmianie potocznej i gwarach polskich na Wileńszczyźnie, lecz także w polszczyźnie kulturalnej (tamże, s. 46–49).

Polacy litewscy w codziennych sytuacjach nieoficjalnych rzadko używają czasowników z końcówkami osobowymi w czasie przeszłym i trybie przypuszczającym. Posługują się raczej formami bezkońcówkowymi (jak w językach wschodniosłowiańskich), w których wykładnikiem kategorii osoby jest zaimek osobowy, np. *ja uczyła się, my chodzili, wy przyjechaliby*. Taki analityczny sposób tworzenia czasu przeszłego i trybu przypuszczającego jest typowy dla gwar polskich na Wileńszczyźnie (Maryniakowa 1992, s. 90).

Warto zaznaczyć, że w codziennej polszczyźnie i w polskich gwarach na Litwie dużą popularnością cieszy się archaiczna końcówka *-m* (Bajerowa 1992, s. 170) w 1. osobie liczby mnogiej czasu teraźniejszego czasowników koniugacji *-ę, -esz* oraz *-ę, -isz/-ysz*, np. *my robim, chodzimy, słyszym, studiuje*.

Nie sposób pominąć milczeniem imiesłowu przysłówkowego uprzedniego na *-łszy/-wszy* – jednej z najbardziej jaskrawych właściwości polszczyzny północnokresowej, nieodłącznego elementu stylizacji na tę odmianę językową. Na Wileńszczyźnie formy na *-łszy/-wszy* są w powszechnym użyciu zarówno w gwarach polskich (Grek-Pabisowa, Maryniakowa 1999, s. 37–38; Dwilewicz 1997, s. 76–80), jak i w języku potocznym, natomiast w odmianie kulturalnej (w wersji mówionej) pojawiają się sporadycznie. Jedną z osobliwości powyższych imiesłowów używanych przez Polaków litewskich dotyczy ich tworzenia, gdyż urabia się je nie tylko od czasowników dokonanych, co jest zgodne z językiem ogólnym, lecz również od niedokonanych, np. *widziawszy* – od *widzieć*, *spawszy* – od *spać*, *miawszy* – od *mieć*. Poza tym pełnią one liczne funkcje składniowe nietypowe dla polszczyzny ogólnej. Służą nie tylko na przykład do komunikowania czynności wcześniejszej w stosunku do innej wyrażonej formą osobową czasownika (np. *Kościół był zamknięty, to my **odmówiwszy** modlitwa, poszli do domu*), co jest zgodne z normą językową, ale, jak wiadomo, w odmianie potocznej polszczyzny ogólnej konstrukcje te są prawie całkowicie nieobecne (Dunaj i in. 1999, s. 233). Imiesłowów przysłówkowych uprzednich najczęściej używa się w roli orzeczenia do wyrażania czynności lub stanu w czasie przeszłym i zaprzeszłym, np. *Ona **widziawszy** ich razem. O czwartej ja na masaż **zapisawszy się**. Oj, a ja **był zapomniawszy** o tym długu. Wiosno my **byli** ciężko **chorowawszy***. O wiele rzadziej formy te występują w funkcji okolicznikowego określenia czasownika, np. *Jechał **napiwszy się**⁸, to i prawa (prawo jazdy) odebrali*, oraz w funkcji przymiotnika określającego podmiot, np. *Na spotkanie przyszła ładnie **ubrawszy się***.

Liczne osobliwości widoczne są też na płaszczyźnie składniowej. W pierwszej kolejności należy wymienić zakłócenia w użyciu form rodzaju męskoosobowego i niemęskoosobowego w mianowniku liczby mnogiej. Powszechnie używa się czasowników w rodzaju męskoosobowym bez względu na rzeczownik, czyli formy czasownikowe zakończone na *-li* występują z rzeczownikami wszystkich rodzajów, np. *Czy **dziewczyny już przyszli**? **Dzieci latali** jak szalone. Wtedy tu jeszcze stare **domy sta-li***. Natomiast określenia rzeczownika (przymiotniki, zaimki, liczebniki) przybierają postać niemęskoosobową przy wszystkich rzeczownikach, np. ***Nasze wykładowcy z nami o tym rozmawiali. To dobre chłopcy, trzeba ich zaprosić. Jej pierwsze uczni już mają wnuków***. Należy zaznaczyć, że zakłócenie zgody składniowej jest typowe nie tylko dla potocznej polszczyzny, lecz występuje we wszystkich odmianach języka polskiego na Litwie – w gwarach i w odmianie kulturalnej zarówno mówionej, jak i pisanej (Dwilewicz 1997, s. 48; Masojć 2001, s. 46–49; Mędelska 1993, s. 147–148).

Zagadnieniem ściśle związanym z kategorią męskoosobowości jest forma dopełnienia bliższego w bierniku liczby mnogiej. We współczesnej polszczyźnie ogólnej biernik równy dopełniaczowi mają tylko rzeczowniki rodzaju męskiego oznaczające osoby. Natomiast w języku Polaków litewskich o postaci biernika decyduje nie kategoria osobowości, lecz żywotności – podobnie jak w językach wschodniosłowiańskich.

⁸ Polacy na Litwie zamiast *upić się* mówią *napić się*.

Zatem biernik równy dopełniaczowi mają wszystkie rzeczowniki żywotne, czyli nie tylko rodzaju męskiego, lecz również żeńskiego i nijakiego, np. *Dzisiaj ja już **bocianów** widział. Psów do parku prowadzo na spacer. My tam ładnych **dziewczyn** spotkali.* Tego typu formy obecne są nie tylko w mowie potocznej i gwarach, lecz są też częste w języku inteligencji wileńskiej (Dwilewicz 1997, s. 86).

Liczne odstępstwa obserwujemy również w zakresie składni rzędu, co w dużej mierze możemy wiązać z wpływem języków wschodniosłowiańskich. Ograniczę się tu do wymienienia konstrukcji składniowych, które występują zarówno w mowie potocznej, jak i w innych odmianach polszczyzny litewskiej, np. *czekać kogo* zamiast *czekać na kogo*, *dać dla kogo* zamiast *dać komu*, *powiedzieć dla kogo* zamiast *powiedzieć komu*, *podobny na kogo* zamiast *podobny do kogo*, *głosować za kogo* zamiast *głosować na kogo*, *pytać u kogo* zamiast *pytać kogo*, *boli komu* zamiast *boli kogo*, *pomnik komu* zamiast *pomnik kogo*, *radzić się z kim* zamiast *radzić się kogo*, *jechać na pracę* zamiast *jechać do pracy*, *pracować kim* zamiast *pracować jako kto*, *podpisany ministrem* zamiast *podpisany przez ministra*, *dzwonić komuś* zamiast *dzwonić do kogo*, *prosić u kogo* zamiast *prosić kogo*, *pytać u kogo* zamiast *pytać kogo*, *pożyczyć u kogo* zamiast *pożyczyć od kogo*, *ukraść od kogo* zamiast *ukraść komu*, *wygrać u kogo* zamiast *wygrać od kogo*, *u mnie jest* zamiast *ja mam*. Przytoczone połączenia składniowe od dawna są obecne w polszczyźnie litewskiej, większość z nich znalazła poświadczenie w języku pisarzy związanych z Kresami północno-wschodnimi.

Ze zjawisk słotwórczych należy wymienić formant *-uk* odznaczający się dużą frekwencją zarówno w gwarach polskich na Litwie, jak i w codziennej polszczyźnie. Ten wielofunkcyjny przyrostek pochodzenia litewskiego w mowie potocznej używany jest przede wszystkim do urabiania imion męskich lub patronimików od nazwisk, np. *Walduk, Januk, Stasiuk, Antuk, Dubiczuk, Maciejewszczuk*. W odróżnieniu od języka litewskiego formacje te raczej nie mają charakteru zdrobnień. W tego typu rzeczownikach występuje akcent oksytoniczny. Imiona męskie mogą być też tworzone za pomocą formantu *-ka*, np. *Sebka* (Sebastian), *Domka* (Dominik), *Leszka* (Lech), *Piećka* (Piotr). Należy zaznaczyć, że sporo imion może występować zarówno z formantem *-ka*, jak i *-uk*, np. *Staśka – Stasiuk, Zeńka – Zeniuk, Mieczka – Mieczuk*.

Wymienione wyżej osobliwości gramatyczne mają długoletnią tradycję, występują w różnych odmianach polszczyzny litewskiej i w zasadzie żadne zmiany polityczno-historyczne nie mają na nie większego wpływu. Oczywiście w potocznej odmianie mówionej mamy tych specyficznych elementów fonetycznych i gramatycznych o wiele więcej niż np. w odmianie oficjalnej.

Truizmem jest stwierdzenie, że najbardziej podatna na różnego rodzaju zmiany jest płaszczyzna leksykalna. W przypadku Polaków litewskich czynnikiem przyspieszającym, stymulującym te zmiany jest również ich wielojęzyczność, sprowadzająca się do posługiwania się na co dzień w zasadzie trzema językami: litewskim, polskim i rosyjskim. Z jednej strony, jak wiemy, znajomość języków jest zjawiskiem wielce pożądanym, dlatego nam, Polakom litewskim, znajomości tej wielu zazdrości, lecz z drugiej strony prowadzi to do różnego rodzaju nieuniknionych interferencji zwłaszcza wtedy, kiedy opanowanie tych języków nie jest doskonałe, co niestety

dość często ma miejsce w przypadku Polaków mieszkających na Litwie. Większość z nich ukończyła szkoły z polskim językiem wykładowym, w których naucza się oczywiście ogólnopolskiej odmiany języka, jednak językiem zbliżonym do ogólnego Polacy litewscy posługują się raczej w sytuacjach oficjalnych, natomiast w komunikacji potocznej używają odmiany regionalnej nasyconej elementami gwarowymi, a także pochodzącymi z języków rosyjskiego i litewskiego, co dotyczy zwłaszcza leksyki. W polszczyźnie codziennej miejscowych Polaków licznie reprezentowane są wyrazy, które pomimo zbieżnej formy z odpowiednikami ogólnopolskimi mają inne znaczenie, często przejęte od podobnych formalnie wyrazów występujących w językach wschodniosłowiańskich, np. *światły* w znaczeniu ‘jasny’ (ros. *светлый* ‘jasny’), *pensja* w znaczeniu ‘emerytura’ (ros. *пенсия* ‘emerytura’), *pozdrowić* w znaczeniu ‘powinszować, złożyć życzenia’ (ros. *поздравить* ‘powinszować, złożyć życzenia’), *schodzić* w znaczeniu pójść (ros. *сходить* ‘pójść’), *uważać* w znaczeniu ‘poważać’, ‘odnosić się z szacunkiem’ (ros. *уважать* ‘poważać’, ‘cenić’), *zastanowić się* w znaczeniu ‘zatrzymać się’ (ros. *остановиться* ‘zatrzymać się’), *zażywać* w znaczeniu ‘goić się’ (ros. *заживать* ‘goić się’). Większość tego typu jednostek leksykalnych od dawna występuje w języku polskim na Litwie, zwłaszcza w polszczyźnie potocznej oraz gwarach, i jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. Posługiwanie się takimi leksemami może prowadzić do nieporozumień językowych, do zakłócenia komunikacji językowej oraz do niezamierzonych żartów słownych, zwłaszcza w kontaktach z przybyszami z Polski.

W ostatnich dziesięcioleciach (tj. od roku 1990, kiedy Litwa odzyskała niepodległość) język rosyjski nie jest językiem urzędowym, co przyczyniło się do ograniczenia obszarów jego użycia. Mimo to jego znajomość nadal jest powszechna nie tylko wśród starszego i średniego pokolenia Polaków litewskich, lecz także wśród młodzieży. Istotną rolę w podtrzymaniu znajomości tego języka odgrywa telewizja rosyjska, radio rosyjskie, a także w pewnym stopniu szkoła, gdyż rosyjski jest drugim językiem obcym, który mogą wybrać uczniowie szkół polskich na Litwie. Słownictwo rosyjskie zawsze miało łatwy dostęp do polszczyzny litewskiej. Sprzyjała temu i nadal sprzyja zarówno genetyczna i strukturalna bliskość języka polskiego i rosyjskiego, która jest widoczna przede wszystkim na poziomie leksykalnym, jak i obecność języka rosyjskiego na terytorium Litwy, poczynając od XIX wieku.

Język polski używany w sytuacjach nieoficjalnych jest obficie nasycony wyrazami rosyjskimi, w mniejszym stopniu litewskimi. Należy przy tym zaznaczyć, że wpłatanie do polszczyzny wyrazów pochodzących z tych języków raczej nie jest spowodowane nieznajomością odpowiedników polskich, gdyż chodzi tu o powszechnie znane wyrazy, takie jak: *wykład*, *przerwa*, *przeziębienie*, *dworzec*, *pracować*, które w poniższych przykładach zostały zastąpione wyrazami niepolskimi:

- *Ten, który w poniedziałek był przyszedłszy, on kinuł uczoba* (ros. *кинуть учебу* ‘rzucić naukę’), już *dirba* (lit. *dirba* ‘pracuje’).
- *Trzeba sceplenie nażać* (ros. *сцепление нажать* ‘sprzęgło wcisnąć’), *czego ty dziorgasz się* (ros. *дергаться* ‘szarpać się’), *jedź na drugiej skorasti* (ros. *скорость* ‘szybkość’, tu: ‘bieg’).

- *Eik tu* (lit. *eik tu* ‘idź ty’), co ty gadasz, ja nic nie *saabrazala* (ros. *соображать* ‘uświadamiać sobie’), wtedy była chora na *prastuda* (ros. *простуда* ‘przeziębienie’).
- Dzisiaj nie było jednej *paskaity* (lit. *paskaita* ‘wykład’), *karocze* (ros. *короче* ‘krócej’) była długa *pertrauka* (lit. *pertrauka* ‘przerwa’).
- Tam gdzie *tipa* (ros. *muna* ‘typu’) *stotis* (lit. *stotis* ‘dworzec’) będzie *wstrecza* (ros. *встреча* ‘spotkanie’).

W tym miejscu należy nadmienić, że zapożyczenia rosyjskie są coraz rzadziej używane w funkcji nominatywnej, służą przede wszystkim do wyrażania ekspresji i to bez wątpienia jest głównym powodem ich popularności i ekspansywności w języku Polaków litewskich. Nadal utrzymują się w potocznej polszczyźnie nacechowane wyrazistością frazy, wyrażenia i zwroty pochodzące z wielu filmów rosyjskich, a zwłaszcza z komedii (*Branka kaukaska*, *Operacja Y*, *Diamentowa ręka*, *Iwan Wasiliewicz zmienia zawód*) lub z repertuaru znanych komików (Arkadij Rajkin, Władimir Winokur, Maksim Galkin, Giennadij Chazanow), np. *Жить – хорошо! А хорошо жить – ещё лучше!; Садитесь, пожалуйста! Нет, спасибо, я постою. – А он не может сесть!; Где бабуля? – Я за неё!; Наши люди в булочную на такси не ездят!; Шёл, подскользнулся, упал, очнулся – гипс.; Всё украли – всё, всё, что нажито непосильным трудом!; Если человек – идиот, то это надолго.*

Rusycyzmy występują również w roli wtrętów językowych. Wielką popularnością cieszą się zwłaszcza takie wyrażenia, jak *tipa/tipa towo* (ros. *muna/muna mogo* ‘typu/tego typu’) oraz *karocze* (ros. *короче* ‘krócej mówiąc’), np. *Pajmiosz* (ros. *понять* ‘zrozumieć’), *jaki tam tipa doktor. Tipa towo nie było zajęć, karocze wykładowca zachorował*. Warto też zaznaczyć, że podczas szybkiego tempa mówienia w wyrazie *karocze* nieraz dochodzi do redukcji samogłoski *a*, wówczas zamiast *karocze* słyszymy *krocze*. Natomiast głoskę *t* w wyrazie *tipa* miejscowi Polacy często wymawiają jako *ć*, co sprawia, że wyraz ten staje się wulgaryzmem – *cipa*. Niestety, w potocznych typach kontaktu językowego dość często pojawiają się słowa wulgarne i obraźliwe. W przypadku Polaków litewskich są to wulgaryzmy i przekleństwa rosyjskie, odznaczające się wielkim stopniem ekspresywności. Służą one nie tylko do wyrażania negatywnych emocji, lecz bardzo często w rozmowie używane są w roli przerywników.

Leksyka litewska, pojawiająca się w mowie potocznej, najczęściej pełni funkcję nominatywną, związaną z nazwami różnych urzędów, np. *mokesčių inspekcija* (urząd skarbowy), *darbo birza* (giełda pracy); sklepów, np. *Dviračių pasaulis* (Świat Rowców), *Linų namai* (Dom Lnu); restauracji, np. *Senoji trobelė* (Stara Chatka), *Amatinių užėiga* (Zajazd Rzemieślniczy). Nazwy te przetłumaczone na język polski mogą się przyczynić do zakłócenia komunikacji językowej między nadawcą i odbiorcą, prowadzić do różnego rodzaju nieporozumień językowych. Dość często lituanizmy pojawiają się w przypadku nazw zawodów i słownictwa z nimi związanego, co w dużym stopniu jest spowodowane nieznanością ekwiwalentów polskich, np. *apsauga* ‘ochrona’, *sargybinis* ‘wartownik’, *sagras* ‘dozorca’, *teisininkas* ‘prawnik’, *seselė* ‘pielęgniarka’, *vadybininkas* ‘menadżer’, *maketotojas* ‘osoba dokonująca składu i łamania’, *komercinis pasiūlymas* ‘oferta handlowa’, *statybos paroda* ‘targi budowlane’, *pažyma*

‘zaświadczenie’, *ataskaita* ‘sprawozdanie’, *sąskaita* ‘konto’, *mokymai* ‘szkolenia’, *juridinis asmuo* ‘osoba prawna’, *fizinis asmuo* ‘osoba fizyczna’, *pajamų deklaravimas* ‘deklarowanie dochodów’.

Część litewskich zapożyczeń leksykalnych jest adaptowana do polskiego systemu językowego pomimo dość dużych różnic występujących między tymi językami. Do litewskich zapożyczeń najczęściej dodaje się odpowiednie polskie końcówki (oczywiście tam, gdzie to jest możliwe), np. *Po zebraniu rozmawiał z naszym sieniunasem* (lit. *seniūnas* ‘starosta’). *Viedieji to ona bardzo boi się, straszna kobieta* (lit. *vedėja* ‘kierowniczka’). *Czy daleko do waszej rinkimo apilinki* (lit. *rinkimo apylinkė* ‘dzielnica wyborcza’). *Teraz to już wszystko dobrze, pracuji wirejasem* (lit. *virėjas* ‘kucharz’).

Wprowadzanie obcych leksemów, tj. rosyjskich i litewskich, do potocznej polszczyzny nie prowadzi do zakłócenia komunikacji językowej, ponieważ, jak już wyżej zaznaczyłam, Polacy na Litwie są trójjęzyczni. Może właśnie stąd wynika też ta pewna niestaranność językowa – nadawcy zależy bowiem jedynie na tym, aby odbiorca odczytał tekst zgodnie z jego intencją, natomiast estetyka słowa i poprawność językowa nie są istotne.

Z dokonanej analizy wynika, że w fonetyce, morfologii i składni potocznej polszczyzny litewskiej obecna jest większość cech typowych dla polszczyzny północnokresowej (dialektu kulturalnego) i północnokresowych gwar ludowych, a stopień nasycenia tymi regionalnymi/gwarowymi cechami nadal pozostaje duży. W zakresie leksyki obserwuje się występowanie wyrazów o charakterze regionalno-gwarowym oraz licznych zapożyczeń rosyjskich i litewskich, które pełnią nie tylko funkcje nominatywną, lecz także służą do wyrażania stanów emocjonalnych.

Bibliografia

- Bajerowa I. (1992). *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja. Tom II. Fleksja*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Dawlewicz M. (2000). *Słownictwo socjolektu młodzieży polskiego pochodzenia w Wilnie (na podstawie badań ankietowych)*. Warszawa: Elipsa.
- Dialekty i gwary polskie*. Kompendium internetowe pod red. H. Karaś, <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=leksykon&lid=589>
- Dunaj B., Przybylska R., Sikora K. (1999). Język na co dzień. W: W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000 tysięcy. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci* (s. 227–251). Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- Dwilewicz B. (1997). *Język mieszkańców wsi Bujwidze na Wileńszczyźnie*. Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Dwilewicz B. (1999). Polszczyzna inteligencji wileńskiej wobec gwar północnokresowych. *Acta Baltico-Slavica*, 24: 143–150.
- Geben K. (2003). *Świadomość i kompetencja językowa a warstwy leksykalne w idiolektach młodzieży polskiego pochodzenia na Wileńszczyźnie*. Warszawa: Elipsa.
- Grek-Pabisowa I. (red.) (1997). *Historia i współczesność języka polskiego na kresach wschodnich*. Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Grek-Pabisowa I. (2002). *Współczesne gwary polskie na Litwie i Białorusi. Fonetyka*. Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.

- Grek-Pabisowa I., Maryniakowa I. (1999). *Współczesne gwary polskie na dawnych kresach północno-wschodnich*. Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Karaś H. (2008). Kresowe cechy fonetyczne w polszczyźnie standardowej uczniów polskich szkół średnich na Litwie. *LingVaria* IV, 2(8): 83–93. Kraków: Wydział Polonistyki UJ.
- Kurzowa Z. (1993). *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX wieku*. Kraków: Universitas.
- Lietuvos lenkų tarmės* (2016). K. Rutkowska (red.), <http://www.lenkutarmes.flf.vu.lt/>.
- Maryniakowa I. (1992). O formach osobowych czasowników w północno-wschodnich gwarach polskich i językach wschodniosłowiańskich. W: K. Handke (red.), *Słowiańskie pogranicze językowe* (s. 85–93). Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Masojć I. (1999). Zmorfologizowane dialektalne zjawiska fonetyczne w mówionej odmianie języka polskiego. W: J. Porayski-Pomsta (red.), *Sytuacja językowa na Wileńszczyźnie*, (s. 147–155). Warszawa: Elipsa.
- Masojć I. (2001). *Regionalne cechy systemu gramatycznego współczesnej polszczyzny kulturalnej na Wileńszczyźnie*. Warszawa: Elipsa.
- Mędelska J. (1993). *Język polski na Litwie w dziewiątym dziesięcioleciu XX wieku*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- Mędelska J. (1999). *Język „Prawdy Wileńskiej”. Północnokresowa polszczyzna kulturalna w początkach sowietyzacji Wilna i Wileńszczyzny*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- Piekot J. (2008). *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do analizy socjolektu*. Wałbrzych: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa.
- Pihan A. (1992). Z zagadnień literackiej polszczyzny północnokresowej. W: K. Handke (red.), *Słowiańskie pogranicze językowe* (s. 121–127). Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Rieger J. (red.) (1991). *Studia nad polszczyzną kresową* (t. VI). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Rieger J. (red.) (1995). *Studia nad polszczyzną kresową* (t. VIII). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Sokołowska H. (2004). *Wielojęzyczność a umiejętności komunikacyjne uczniów szkół polskich na Litwie*. Warszawa – Wilno: Elipsa.
- Urbańczyk S. (1972). *Zarys dialektologii polskiej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Warchał J. (2003). *Kategoria potoczności w języku*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Notes on colloquial Polish in Lithuania in 2000–2020

The subject of this paper is the everyday colloquial language of Poles inhabiting the Vilnius region. This article is a partial attempt to fill the research gap on this topic; a comprehensive description of this language variant would be beyond the scope of this paper. The research data consists of utterances made in various unofficial situations by people from various social and age groups (mostly youth). The analysis of the data shows that colloquial Polish in Lithuania shares the majority of phonetic, morphological and syntactic features typical of the Northern Borderland (Polish: *Kresy*) cultural dialect as well as the Northern Borderland folk subdialects, and that the occurrence of these regional/subdialectal features remains high. In terms of lexis, words of a regional-subdialectal character have been observed, as well as many loans from Russian and Lithuanian which fulfil both nominative and emotionally expressive functions.

Keywords: colloquial Polish in Lithuania, regional-subdialectal features, Russian and Lithuanian loanwords, neutral and emotionally charged vocabular

Sławomir Łodziński
Uniwersytet Warszawski

Jak skuteczniej chronić prawa osób należących do mniejszości narodowych? Komitet Doradczy Rady Europy ds. Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych

1. Wprowadzenie

W bogatym dorobku naukowym prof. Zbigniewa Kurcza ważną rolę odgrywają publikacje poświęcone problematyce mniejszości narodowych. Należy do nich zwłaszcza wydana w połowie dekady lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku pionierska praca na temat mniejszości niemieckiej w Polsce (stanowiąca podstawę jego habilitacji – Kurcz 1995), a następnie socjologiczne studium poświęcone mniejszości polskiej na Litwie (na Wileńszczyźnie) pochodzące z 2005 r. (stanowiące z kolei podstawę uzyskania profesury – Kurcz 2005). Obok tych dwóch prac autorskich należy jeszcze wspomnieć o książce pod jego redakcją, równie pionierskiej w momencie wydania, poświęconej mniejszościom narodowym i etnicznym w naszym kraju (Kurcz 1997a)¹. We „Wstępie” do tej ostatniej publikacji pisał, że podejmowanie problemów mniejszości narodowych we współczesnym społeczeństwie polskim stanowi zajęcie dające z jednej strony uczucie głębokiej satysfakcji poznawczej, a z drugiej rodzi skrajne oceny „często silnie napiętnowane emocjami i to o odmiennych wartościach”, wyrażane ze strony zarówno przedstawicieli większości polskiej, jak i samych mniejszości oraz ich liderów (Kurcz 1997b, s. 15).

Jeden z ostatnich artykułów poświęconych problematyce mniejszościowej (opieram się tutaj na informacjach zawartych na stronie Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego²) poświęcił on szerszej refleksji na temat kondycji współczesnej

¹ W tym miejscu należy wspomnieć o kontynuacji tej publikacji w formie kolejnego opracowania zbiorowego pod jego redakcją: Kurcz 2003.

² Strona: <https://www.socjologia.uni.wroc.pl/Profile-pracownikow/prof-dr-hab-Zbigniew-Kurcz#Publikacje> (dostęp: 29.12.2020). Według tego wyliczenia ostatnią publikacją na temat mniejszości narodowych był artykuł pt. *Szkołnictwo dla mniejszości i szkolnictwo mniejszości niemieckiej w Polsce: przegląd problematyki, doświadczeń i wyzwań w społeczno-politycznych kontekstach* (Kurcz 2017).

ochrony praw mniejszości narodowych w Europie (Kurcz 2015). Pisał w nim o „kreacyjnej funkcji państwa narodowego wobec mniejszości narodowych”, które prowadzi wobec nich określoną „grę”. Polega ona na tym, że władze państwa mogą, po pierwsze, kwestionować istnienie na swoim terytorium w ogóle jakichkolwiek mniejszości narodowych lub ich określonych grup, spychając je do stanu „niebytu”, po drugie, mogą one prowadzić politykę uprzywilejowywania niektórych z uznanych mniejszości lub też wprost przeciwnie, po trzecie, mogą gorzej traktować niektóre z nich poprzez ich „nękanie” (tamże, s. 298–299). Autor był krytyczny wobec przyjętych obecnie na poziomie Rady Europy regulacji prawnych dotyczących ochrony praw mniejszości oraz języków mniejszościowych, gdyż ta istniejąca wielość zapisów nie zwiększa, jego zdaniem, „ochrony mniejszości, sprzyja natomiast grze w ochronę mniejszości, gdyż poszczególne państwa sięgają w pierwszej kolejności do tych zapisów, które uwzględniają ich partykularne narodowe interesy i te zapisy uważają za nadrzędne wobec innych” (tamże, s. 292). Za jedną z przyczyn tego stanu rzeczy uważał on brak ogólnej przyjętej definicji mniejszości narodowej, co prowadzi do instrumentalizacji ochrony praw uznanych grup mniejszościowych (tamże, s. 288–289).

Dobrym komentarzem do tych krytycznych ocen może być, jak się wydaje, publikacja Komitetu Doradczego ds. Konwencji ramowej Rady Europy (dalej jako Komitet Doradczy) pochodząca z 2016 r., poświęcona ocenie zakresu ochrony uznanych grup mniejszościowych w państwach będących stronami tej konwencji (*The Framework Convention...* 2016). Celem tego artykułu będzie próba krótkiego opisu tego dokumentu i przedstawienie głównych jego wniosków. Będę starał się także zwrócić uwagę na ostatnie zmiany w procedurze monitoringu raportów państwowych w Radzie Europy związane z oceną realizacji praw mniejszości narodowych na ich terenie.

Zmiany te można potraktować z perspektywy instytucjonalnej jako próby zwiększenia efektywności stosowania norm ochrony praw mniejszości poprzez wzmocnienie systemu ich kontroli. Główną rolę w tym procesie odgrywają eksperci uczestniczący w pracach wspomnianego już Komitetu Doradczego, wyznaczający standardy praktyki ich stosowania oraz podejmujący próby ich poszerzania. Tworzą oni na tym obszarze normotwórczą grupę specjalistów, którą można określić za literaturą przedmiotu jako „społeczność poznawczą” (*epistemic community*)³. Według autora tej koncepcji, Petera M. Haasa, tworzą oni „sieć profesjonalistów o uznanych kompetencjach w określonej dziedzinie”, posiadających unikalną i sprawdzoną wiedzę, uczestniczących w ustalaniu wspólnych standardów działania w danym obszarze problemowym (Haas 1992, s. 3). Wyznaczają oni zakres niezbędnej wiedzy teoretycznej i praktycznej, która uzyskała niezbędny konsensus, aby służyć dalej jako rodzaj przewodnika dla polityki publicznej ukierunkowanej na osiągnięcie określonego celu społecznego.

To podejście oparte na wiedzy (*knowledge-based approach*) podkreśla znaczenie roli zespołu międzynarodowych ekspertów jako rodzaju przekaznika, poprzez który

³ Określenie ekspertów w ciałach międzynarodowych jako rodzaju „wspólnoty poznawczej” wprowadził po raz pierwszy do literatury naukowej Peter M. Haas (1992). Por. także Galbreath, McEvoy 2013.

„nowe idee krążą od społeczeństw do rządów, a także od jednego do drugiego kraju” (tamże, s. 27). Wspomniany wyżej dokument oraz inne, omawiane jeszcze w tekście artykułu publikacje Komitetu Doradczego można więc potraktować jako rodzaj uzgodnionej w danym czasie międzynarodowej wiedzy o stanie i potrzebach ochrony praw mniejszości narodowych w Europie.

Porządek mojego artykułu jest następujący. Na początku przedstawię zasady Konwencji ramowej i mechanizmy jej monitorowania, dalej omówię wspomniany dokument oraz ostatnie zmiany dotyczące monitorowania jego wdrażania w państwach-stronach tego dokumentu, aby na końcu podsumować rolę Komitetu Doradczego w obszarze europejskiej ochrony praw mniejszości narodowych.

2. Normy ochrony praw osób należących do mniejszości narodowych (Konwencja ramowa Rady Europy o mniejszościach narodowych z 1995 roku)

Pojawienie się na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku potrzeby przyjęcia międzynarodowych standardów ochrony mniejszości narodowych było efektem zmian geopolitycznych oraz przemian demokratycznych w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, które wymuszały przyjęcie specjalnych regulacji im poświęconych. Miały stać się one częścią systemu prawnego państwa demokratycznego, których realizacja mogła być przedmiotem kontroli instytucji międzynarodowych. Bardzo szybko osiągnięto wówczas konsensus między wszystkimi głównymi organizacjami europejskimi, dotyczący tego, że „najlepszym podejściem do wpływania na sposób traktowania mniejszości narodowych w krajach postkomunistycznych będzie ustanowienie minimalnych norm i standardów razem z międzynarodowymi mechanizmami monitorowania stanu ich przestrzegania przez dany kraj” (Kymlicka 2007, s. 197). W sytuacji braku dorobku prawnego Unii Europejskiej w tej dziedzinie to właśnie regulacje tworzone w ramach Rady Europy i OBWE odegrały najważniejszą rolę, istotną także w trakcie kolejnych rund rozszerzenia UE w latach 2004, 2007 i 2013. Najważniejsze zapisy dotyczące tych praw znalazły się w dwóch dokumentach Rady Europy, tj. Europejskiej karcie języków regionalnych lub mniejszościowych, przyjętej w 1992 r., oraz Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych, przyjętej w 1995 r. Ich postanowienia wyznaczają obecnie europejski standard w tej dziedzinie, wprowadzają formy kontroli międzynarodowej nad ich funkcjonowaniem w krajach będących stronami tych dokumentów. Stan ich ratyfikacji i upowszechnienia w Europie stanowi istotny dowód ich dużego znaczenia dla ochrony mniejszości narodowych (Agarin, Brosig 2012)⁴.

⁴ Europejska karta języków regionalnych lub mniejszościowych została podpisana i ratyfikowana przez 25 państw Rady Europy, zaś 8 państw ją podpisało, ale jej nie ratyfikowało (np. Francja). Chroni ona obecnie 79 języków mniejszościowych lub regionalnych, używanych łącznie przez 203 uznane mniejszości lub grupy językowe w Europie (stan na koniec 2020 r. zob. <https://www.coe.int/en/web/european-charter-regional-or-minority-languages>). Z kolei Konwencja ramowa

Główne zmiany w ochronie praw mniejszości narodowych można w największym skrócie przedstawić w sposób następujący (Janusz 2011, s. 443–450; por. Kymlicka 2007, s. 118–121). Po pierwsze, akceptuje się ochronę mniejszości jako czynnik wzbogacenia kulturowego społeczeństwa i państwa oraz jako sprawdzian jego demokratycznej formy rządów. Po drugie, przyjmuje się takie rozumienie pojęcia mniejszości, które odnosi się głównie do społeczności tradycyjnych o charakterze autochtonicznym (czyli o nieimigracyjnym rodowodzie), których członkowie posiadają obywatelstwo danego państwa. Ale to same rządy państw decydują, jakie grupy mają być przez nie uznawane i chronione. Po trzecie, wskazuje się na takie działania państwa, które pozwalają osobom należącym do tych grup nie tylko na podtrzymanie, ale także na dalszy rozwój ich unikalnej etnicznej odrębności. Po czwarte, system ochrony został oparty na prawach indywidualnych, a jako zasadę przyjęto, że przez ochronę jednostki jako członka mniejszości chroni się również grupę jej przynależności. Regulacje pozwalają jednak na zbiorowe korzystanie z określonych praw (jak np. do nauki i nauczania języków mniejszości w szkolnictwie) przy zastosowaniu formuły, że korzystanie z nich odbywa się „indywidualnie oraz wspólnie z innymi”. Po piąte, ochrona mniejszości została uznana za ten problem, który nie stanowi wyłącznej domeny jednego państwa. Podlega on współpracy i pewnym formom kontroli międzynarodowej (głównie poprzez przedstawianie raportów krajowych ze stanu ochrony), ale ma się to odbywać z zachowaniem suwerenności danego państwa, jego integralności terytorialnej i zasad dobrosąsiedztwa.

Konwencja ramowa Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych (dalej jako Konwencja ramowa) jest obecnie uważana za najpełniejszy akt legislacji międzynarodowej regulującej prawa osób należących do mniejszości narodowych oraz obowiązki państw w tym zakresie w Europie. Podejmuje ona kwestie zakresu ochrony uznanych i chronionych w danym kraju grup (art. 3), działań antydyskryminacyjnych (art. 4), wspomagania prowadzenia działalności kulturalnej i dialogu międzykulturowego (art. 5–6), prawa do zrzeszania się (art. 7), wyznawania religii (art. 8), dostępu do mediów publicznych i prywatnych (art. 9), używania języka mniejszości (w tym zapisu w nim imienia i nazwiska, wprowadzania dodatkowych nazw miejscowości i oznaczeń topograficznych lub jego stosowania w pracy urzędów lokalnych – art. 10–11), prowadzenia badań oraz organizacji nauki i nauczania w językach mniejszości (art. 12–14), udziału mniejszości w życiu publicznym kraju (art. 15), braku ingerencji przez władze państwa w zmiany demograficzne w rejonach zamieszkałych przez mniejszości (art. 16), utrzymywania kontaktów ponad granicami państwa przez członków mniejszości (art. 17) oraz współpracy międzynarodowej państw w tej dziedzinie (art. 17–18).

Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych została podpisana i ratyfikowana przez 39 państw członków Rady Europy, cztery państwa jej nie podpisały (Francja, Turcja, Andora i Monako), a cztery inne ją podpisały, ale jej nie ratyfikowały (Belgia, Grecja, Islandia i Luksemburg), natomiast Kosovo podpisało w 2004 r. specjalną umowę w zakresie ochrony praw mniejszości narodowych z Radą Europy, która podlega specjalnemu monitoringowi (stan na koniec 2020 r. zob. <https://www.coe.int/en/web/minorities>).

Wiele jednak sformułowań zapisów tych norm pozostaje nieokreślonych, dlatego Konwencji ramowej towarzyszy specjalny raport, który komentuje i objaśnia rozumienie wprowadzanych regulacji (*Raport wyjaśniający...* 1995). Jest to o tyle ważne, że jej zasady nie są bezpośrednio przenoszone i stosowane w prawie krajowym państw jej sygnatariuszy, lecz wymagają zawsze odpowiedniego dostosowania do warunków etnicznych i legislacji danego kraju. Jej postanowienia w przeciwieństwie do unijnego dorobku prawnego (np. rozporządzeń, które muszą być w całości stosowane na terenie UE) nie mają charakteru technicznego. W procesie ich implementacji nabierają jeszcze dodatkowego znaczenia społecznego, często budząc dyskusje i skrajne emocje polityczne, zwłaszcza że mogą dotyczyć wrażliwych kwestii, jak stosowanie języków mniejszości w sferze publicznej, możliwość swobodnej samoidentyfikacji narodowej lub udział organizacji mniejszości w życiu politycznym kraju lub regionu. Dlatego ich wprowadzanie nigdy nie było traktowane jako kwestia czysto prawna lub proceduralna (Agarin, Brosig 2012, s. 386–387).

Konwencja ramowa weszła w życie w lutym 1998 r. po uzyskaniu 12 ratyfikacji. Powołała ona system kontrolny, który sprowadza się do przedstawiania przez państwa – jej sygnatariuszy raportów państwowych o praktyce jej realizacji na ich terytoriach. Państwa zobowiązują się przedkładać taki dokument w pierwszym roku od jej ratyfikacji, a następnie cyklicznie co pięć lat. Realizację raportów nadzoruje specjalny Komitet Doradczy (art. 24–26), który przygotowuje opinie na ich temat⁵.

Komitet tworzy grono niezależnych ekspertów w liczbie osiemnastu członków, pochodzących z państw sygnatariuszy konwencji, mianowanych na cztery lata. Ich rola polega na opiniowaniu raportów poszczególnych państw w ramach przyjętej procedury ich kontroli. Obejmuje ono ich skrupulatne badanie oraz wizyty w danym kraju, a w ich trakcie bezpośrednie spotkania z przedstawicielami mniejszości i władzami państwowymi. Komitet ten po analizie raportu i wizytacji w danym kraju przedkłada swoją opinię Komitetowi Ministrów Rady Europy, a ten formułuje odpowiednie zalecenia w formie rezolucji dla danego państwa i podejmuje decyzje o ich upublicznieniu (Janusz 2011, s. 476–481)⁶.

Po kolejnych falach rozszerzania UE zmniejszył się wpływ organizacji międzynarodowych na przyjmowanie norm ochrony mniejszości w nowych krajach członkowskich, zwiększyła się za to rola władz krajowych w ich codziennym już stosowaniu (Agarin, Brosig 2012, s. 389). Dlatego Komitet Doradczy oprócz opinii dla poszczególnych krajów na temat wdrażania przez nie Konwencji ramowej przygotowywał również bardziej przekrojowe oceny swojej pracy po każdym cyklu monitorowania (do tej pory odbyły się cztery pełne cykle). Wyniki tej pracy mają formę „Komentarzy” (*Commentaries*) tematycznych dotyczących określonych zagadnień. Do tej pory opracowano i przyjęto cztery takie dokumenty.

⁵ O zasadach procedury monitoringu Komitetu Doradczego: Rein 2018.

⁶ Komitet Ministrów Rady Europy jest organem decyzyjnym tej organizacji. Skupia on ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich, choć w praktyce w jego obradach najczęściej uczestniczą stali przedstawiciele państw akredytowani przy Radzie Europy.

Pierwszy z nich dotyczył szkolnictwa dla mniejszości (*Commentary on Education...* 2006)⁷. Poruszono w nim kwestie dostępu osób należących do mniejszości narodowych do szkolnictwa publicznego i prywatnego, stanu nauczania i nauki w językach mniejszości, doskonalenia zawodowego nauczycieli tych języków, dostępu do podręczników i materiałów edukacyjnych, a także kwestie upowszechnienia elementów wielokulturowych i międzykulturowych w całym systemie edukacji. W jego wnioskach czytamy, że dokument ten koncentruje się

[...] na roli Konwencji Ramowej w jej zadaniu równoważenia utrzymania i rozwoju kultury oraz najbardziej istotnych elementów tożsamości osób należących do mniejszości narodowych z jednej strony, a z drugiej strony ich swobodnej integracji i uczestnictwie w społeczeństwach, w których oni żyją. Komitet Doradczy ma nadzieję, że obecny Komentarz będzie można wykorzystać jako narzędzie projektowania i pomoc we wdrażaniu odpowiednich polityk edukacyjnych w państwach-stronach oraz także jako dodatkowy element konstruktywnego dialogu, który rozwinął podczas pierwszego cyklu monitorowania z państwami-stronami (tamże, s. 6).

Drugi z komentarzy dotyczył oceny udziału przedstawicieli mniejszości w życiu publicznym kraju (*Advisory Committee... No. 2... 2008*)⁸. Było to związane z analizą praktyki państw w latach 1999–2009 w zakresie realizacji art. 15 Konwencji ramowej, mówiącego o tym, że stworzą one warunki niezbędne dla rzeczywistego uczestniczenia przez osoby należące do mniejszości narodowych w życiu kulturalnym, społecznym i gospodarczym, jak również w tych sprawach publicznych, które ich żywotnie dotyczą (tamże, s. 9). Poruszono w nim, obok kwestii udziału tych osób w życiu politycznym danego kraju i tworzenia specjalnych systemów konsultacji z ich organizacjami, także problemy gromadzenia informacji i dostępu do danych statystycznych mówiących o położeniu społeczno-ekonomicznym osób należących do mniejszości, przeciwdziałania ich dyskryminacji oraz stanu warunków ich zamieszkania i ochrony zdrowia.

Trzeci z komentarzy dotyczył stanu realizacji praw językowych osób należących do mniejszości narodowych (*Advisory Committee... No. 3... 2012*)⁹. Poruszono w nim takie kwestie, jak obecność języków mniejszości w życiu publicznym i prywatnym, dostęp do mediów (w tym także drukowanych) prowadzonych w tych językach, posługiwanie się nimi w kontaktach administracyjnych i sprawach sądowych, wprowadzanie

⁷ Został on przetłumaczony na następujące języki: angielski, azerski, czeski, fiński, francuski, ormiański, północnosamski (*north sami*), rosyjski, rumuński, serbski i szwedzki (zob. <https://www.coe.int/en/web/minorities/thematic-commentaries>).

⁸ Został on przetłumaczony na następujące języki: albański, angielski, bośniacki, czeski, fiński, francuski, gruziński, macedoński, niemiecki, ormiański, północnosamski (*north sami*), rosyjski, rumuński, serbski, szwedzki i węgierski (zob. <https://www.coe.int/en/web/minorities/thematic-commentaries>).

⁹ Został on przetłumaczony na następujące języki: albański, angielski, bośniacki, duński, estoński, fiński, francuski, fryzyjski, łotewski, niemiecki, ormiański, północnosamski (*north sami*), rosyjski, rumuński, serbski i szwedzki (zob. <https://www.coe.int/en/web/minorities/thematic-commentaries>).

dotatkowych oznaczeń w tych językach, możliwość pisowni w nich imion i nazwisk, a także promowanie różnorodności językowej i edukacji międzykulturowej. Dokument ten podkreślał, że ma on służyć

[...] jako kompleksowe narzędzie dla państw-stron Konwencji ramowej, jak i także dla osób należących do mniejszości narodowych, społeczeństwa obywatelskiego i środowiska akademickiego. Przedstawiając zróżnicowaną rolę języka ojczystego mniejszości jako kluczowego i identyfikującego ich cechy z jednej strony, a z drugiej strony jako ważne narzędzie promowania pełnej i skutecznej równości oraz integracji w wielokulturowych i zróżnicowanych językowo społeczeństwach, Komentarz ten ma na celu odzwierciedlać główne wyzwania, przed którymi stają obecnie osoby należące do mniejszości narodowych w odniesieniu do swoich praw językowych. Jako taki powinien być on rozumiany jako żywy dokument, którego interpretacja będzie rozwijana zgodnie z ewolucją monitoringu Konwencji ramowej (tamże, s. 5).

3. Zakres ochrony praw osób należących do mniejszości narodowych (na podstawie publikacji Komitetu Doradczego *Thematic Commentary No. 4...*)

Czwarty komentarz został przygotowany w połowie 2016 r, kiedy nadal były żywo odczuwane skutki kryzysu migracyjnego w Europie. Jak piszą jego autorzy, w okresie od przyjęcia Konwencji ramowej w 1995 r. zmieniło się rozumienie sposobu ochrony mniejszości narodowych. Dwie dekady wcześniej ochrona praw osób należących do mniejszości była związana głównie z potrzebą zachowania przez nie swojej tożsamości etnicznej i z przeciwdziałaniem asymilacji w sytuacji gwałtownych zmian geopolitycznych oraz procesów tworzenia (odbudowy) państw narodowych. Ale od tego czasu wzrosła zarówno regionalna, jak i globalna mobilność ludzi oraz uległ zmianie charakter demograficzno-etniczny społeczeństw europejskich. Uwaga władz obecnie zaczęła się skupiać bardziej na wyzwaniu ich integracji, w której uznawanie różnorodności zaczęło być traktowane jako ich stała cecha. Współczesny kontekst ochrony praw grup mniejszościowych jest określany przez migracje międzynarodowe, które w połączeniu z sytuacją gospodarczą i obawami o bezpieczeństwo destabilizują społeczeństwa i zmieniają sposób, w jaki grupy te są postrzegane w społeczeństwie oraz traktowane przez władze państwowe (*The Framework Convention...* 2016, s. 29).

Dokument ten składa się z 8 części-rozdziałów, podzielonych na 87 punktowanych akapitów. Rozpoczyna się on od Wstępu (część I) i od analizy prawa do swobodnej samoidentyfikacji osób należących do mniejszości narodowych (część II), następnie omawia różne praktyki państw-stron Konwencji ramowej mającej na celu określenie beneficjentów praw mniejszości (część III). W części IV omówiony jest sposób kontekstowego podejścia Komitetu Doradczego podczas jego działań monitorujących, a w kolejnych częściach: od V do VII przedstawiono analizę zakresu stosowania praw mniejszości. Podczas gdy niektóre z artykułów Konwencji odnoszą się do wszystkich

osób (mieszkańców) danego państwa (część V), to są takie rodzaje praw mniejszości zawarte w Konwencji ramowej, które mają zastosowanie do wszystkich uznanych grup w społeczeństwie (część VI), oraz takie, które wymagają spełnienia określonych warunków do ich realizacji (część VII). Dokument kończy się krótkimi konkluzjami (część VIII).

Część I. Wstęp (pkt. 1–8). We wstępie autorzy wyjaśniają, dlaczego Konwencja ramowa nie zawiera definicji mniejszości narodowej. Głównym jej celem jest bowiem zapobieganie napięciom międzyetnicznym oraz promocja dialogu. Dlatego odnosi się ona do całego społeczeństwa, a nie tylko do pojedynczych osób lub określonych grup. Stąd zamiast stawiać pytanie, „kto” powinien być chroniony, powinno się pytać o to, „co” jest niezbędnie potrzebne, aby najskuteczniej zarządzać różnorodnością kulturową poprzez ochronę praw mniejszości. Z tego powodu Konwencja ramowa nie zawiera definicji terminu mniejszości narodowej. Ten brak definicyjny ma nie tylko charakter celowy, lecz także konieczny ze względu na specyficzne i zmieniające się w czasie uwarunkowania społeczno-demograficzne państw-stron tego dokumentu.

Konwencja ramowa została bowiem celowo pomyślana jako „żywy instrument”, którego stosowanie oraz interpretacja powinny ewoluować i dostosowywać się do nowych wyzwań społecznych, którymi są obecnie rosnąca mobilność i pojawienie się złożonych (wielorakich) tożsamości etnicznych. Występowanie tych zjawisk nie powinno ograniczać dostępu do praw mniejszości. Takie podejście jest zgodne z szerszą ochroną praw człowieka w Europie, a zwłaszcza z podejściem wypracowywanym przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w odniesieniu do Europejskiej konwencji praw człowieka (tamże, s. 5, 7).

Część II. Prawo do swobodnego samookreślenia narodowego (pkt. 9–18) (tamże, s. 8–10). Prawo to stanowi główną podstawę ochrony praw mniejszości narodowych. Implikuje ono również możliwość wyboru sytuacyjnego, w ramach którego dana osoba może indywidualnie identyfikować się jako należąca bądź też nienależąca do danej mniejszości narodowej. Ponadto oznacza ono możliwość wyboru przez nią etnicznej tożsamości złożonej.

Prawo do swobodnej samoidentyfikacji narodowej może być kwestionowane jedynie w rzadkich i tylko wybranych przypadkach, kiedy na przykład zostało ono wykorzystane do uzyskania własnych indywidualnych korzyści lub przywilejów. Takie zachowanie pozostaje zawsze sprzeczne z zasadami zawartymi w Konwencji ramowej, gdyż zmniejsza możliwości korzystania z takich praw przez inne osoby należące do mniejszości narodowych (tamże, s. 8–9).

Podobnie kryteria obiektywne (takie jak język, pochodzenie itp.) nie mogą stanowić warunku przynależności do danej mniejszości. Podczas gdy w niektórych przypadkach można wymagać takich kryteriów, to tożsamość mniejszościowa nie może być narzucana z zewnątrz. Dlatego krytykuje się obowiązkowe zapisy pochodzenia etnicznego w dokumentach tożsamości lub w rejestrach jednostek administracyjnych,

takich jak policja lub placówki służby zdrowia, jako zasadniczo sprzeczne z prawem do swobodnej samoidentyfikacji.

Kwestie te stają się ważne w trakcie prowadzenia spisów powszechnych ludności oraz podczas zbierania danych do innych rejestrów administracyjnych, w których są zadawane pytania o tożsamość narodową (etniczną), język, wyznanie religijne itp. (pkt. 15–18). Takie zbieranie danych powinno się zawsze odbywać zgodnie z międzynarodowymi zasadami dotyczącymi spisów powszechnych ludności, wypracowanymi wspólnie w ramach ONZ-u i Eurostatu¹⁰. Dane na ten temat powinny być w każdym przypadku zbierane oddzielnie, a także powinno być zachowane prawo do wyboru tożsamości wielorakiej. Władze państwa powinny zawsze informować osoby należące do mniejszości o znaczeniu zbierania takich danych, gdyż mają one często bezpośredni wpływ na stopień realizacji określonych praw tych osób, np. dostępu do edukacji lub wprowadzania dwujęzycznych oznakowań miejscowości (*The Framework Convention...* 2016, s. 9–10).

Część III. Podejścia państw-stron do zakresu stosowania Konwencji ramowej (pkt. 19–38) (tamże, s. 11–15). Państwa będące stronami Konwencji ramowej opracowały różne podejścia do ustalenia grup będących beneficjentami zawartych w niej praw. W kilkunastu przypadkach ich władze złożyły odpowiednie oświadczenia i zastrzeżenia (w momencie jej ratyfikacji lub podpisania), mówiące o tym, komu (jakim grupom) mogą przysługiwać prawa zawarte w Konwencji oraz jak będą one interpretować jej zapisy. Deklaracje te albo wprowadzały ogólną definicję mniejszości narodowych wraz z określonymi jej kryteriami, stosowanymi do uznania ich za takie grupy, i wyraźnie wymieniały grupy mające być objęte tą ochroną, albo też stwierdzały, że na terytorium danych państw nie ma mniejszości narodowych (przypadek takich państw członków Rady Europy, jak na przykład Lichtenstein, Luksemburg i San Marino).

Państwa-strony swoje podejście opierały najczęściej na następujących elementach. Pierwszym z nich było formalne uznanie, np. w postaci wpisania danej grupy na listę oficjalnie akceptowanych mniejszości. Jednocześnie Komitet Doradczy podkreśla, że ten rodzaj uznania mniejszości narodowej ma „charakter deklaracyjny, a nie konstytutywny. Dostęp do praw mniejszości nie powinien zatem zależeć od formalnego jej uznania” (tamże, s. 12). Włączenie danej społeczności etnicznej w ramy ochrony jako mniejszości narodowej może przyjmować formę procesu ewolucyjnego, który w przyszłości może prowadzić do formalnego jej uznania. Może ono rozpoczynać

¹⁰ Por. *Conference of European Statisticians Recommendations...* 2015, s. 149–150. Czytamy tam m.in., że „metoda i sformułowanie pytania wykorzystywanego do zbierania danych o pochodzeniu etnicznym może wpływać na wybory dokonywane przez respondentów w zakresie wyboru ich tożsamości etnicznej oraz ich obecnej identyfikacji etnicznej. Subiektywny charakter tego pytania wraz z wymogiem pozwalającym coraz większej liczbie osób o mieszanym pochodzeniu etnicznym na identyfikację siebie (i/lub swoich dzieci) jako takich wymaga, aby informacje na temat pochodzenia etnicznego były uzyskiwane w drodze własnego oświadczenia respondenta, który ma także możliwość opisania jej we własnych słowach” (tamże, s. 149).

się od swobodnego samookreślenia jej członków, którzy są traktowani przez państwo i społeczeństwo jako odrębna grupa mniejszościowa, co stopniowo prowadzi do pełnego jej uznania i włączenia w formalne mechanizmy ochrony praw mniejszości narodowych w danym kraju¹¹.

Drugim kryterium jest posiadanie obywatelstwa przez członków chronionych mniejszości. Może ono jednak prowadzić do skutków dyskryminacyjnych, zwłaszcza w sytuacji, która dotyczy osób z różnych względów nieposiadających obywatelstwa danego państwa (jak np. bezpaństwowców – apatrydów).

Trzecim z kolei jest długość zamieszkiwania na terytorium danego państwa, określana często za pomocą zwrotów „od co najmniej 100 lat” lub „przed XX wiekiem”. Dlatego pojawiają się tutaj takie pojęcia, jak „mniejszość autochtoniczna”, „tradycyjna” lub „tradycyjnie osiadła”. Wymaganie to również powinno być stosowane elastycznie, uwzględniając długość zamieszkiwania i siłę powiązań członków danej grupy mniejszościowej z danym państwem.

Czwarte jest kryterium terytorialnego osiedlenia w ramach danego państwa, tj. ograniczenie ochrony danej mniejszości do wybranych obszarów przez nią zamieszkałych (tzw. „obszarów mniejszościowych” lub „terenów zamieszkałych przez mniejszość”). Kryterium to, podobnie jak poprzednie, winno być tak stosowane, aby uwzględniało zmiany demograficzne w jej składzie oraz możliwe migracje jej członków na terytorium danego państwa.

Piątym kryterium pozostaje próg liczbowy osób należących do danej mniejszości, od którego zależy uznanie danej grupy. Formulowane ono bywa w postaci formuły „znaczącej liczby członków mniejszości”.

Szóstym z kolei jest związek danej mniejszości ze swoim państwem (narodem) macierzystym (*kin state*). W regulacjach wewnętrznych (w tym także i polskich) występuje często podział na mniejszości „państwowe” („narodowe”), mające swoje związki z państwem narodowym, oraz na mniejszości „bezpaństwowe” (niemające swoich odpowiedników w postaci państw narodowych).

Ostatnim kryterium (siódmym) są określone cechy identyfikacyjne wyznaczające przynależność do danej mniejszości, takie jak język, religia, kultura, pochodzenie etniczne, specyficzne tradycje kulturowe lub widoczne cechy przynależności etnicznej itp. Ale należy zachować ostrożność przy używaniu zewnętrznych markerów, ponieważ często są one oparte jedynie na przypuszczeniach. Kategoryzacja mniejszości

¹¹ Takim sposobem mogą być próby politycznego traktowania tych grup jako mniejszości narodowych bez podejmowania działań prowadzących do ich legalnego uznania. Za przykład może służyć otwarcie niektórych państw europejskich (władz miejskich) na współpracę z grupami etnicznymi zarówno o charakterze autochtonicznym, jak i pochodzeniu imigracyjnym, jak np. w Czechach (Pradze) wobec grupy wietnamskiej lub w Finlandii (Helsinki) wobec grupy somalijskiej. Innym przykładem jest uznanie przez rząd Irlandii w marcu 2017 r. grupy „irländzkich podróżników” (*Irish Travellers*) za mniejszość etniczną (liczącą ok. 30 tys. osób), wobec której państwo będzie prowadziło politykę zgodną z zasadami Konwencji ramowej, mimo że oficjalnie w tym kraju nadal nie ma żadnych mniejszości narodowych (por. Daly 2017).

jako grupy statycznej oraz jednorodnej kulturowo może wzmacniać stereotypy na jej temat. Nie zwraca się wówczas dostatecznej uwagi na jej wewnętrzną różnorodność i podziały, które są obecne we wszystkich innych grupach społecznych. Stosowanie takich kategorii i określeń może być sprzeczne z prawem do swobodnej samoidentyfikacji narodowej (tamże, s. 15).

Część IV. Kontekstowe podejście artykuł po artykule rozwijane przez Komitet Doradczy (pkt. 39–49) (tamże, s. 16–18). W części artykułów (pkt. 39–45) poświęconych podstawowym zasadom stosowania zasad Konwencji (*fundamental principles*) podkreśla się potrzebę całościowego podejścia do ochrony mniejszości. W zależności od charakteru praw mniejszości zawartych w poszczególnych zapisach Konwencji ocena zakresu ich stosowania powinna być rozpatrywana oddzielnie dla każdego jej artykułu. Wynika to ze specyfiki uregulowań uprawnień mniejszości, co stało się podstawą podejścia „artykuł po artykule” obecnego od pierwszego cyklu jej monitorowania. Dalej zwraca się uwagę na konieczność uwzględnienia zróżnicowania wewnętrznego samych grup mniejszościowych i zmienność ich kultur zgodnie ze zmianami społecznymi, równą ochronę, bez hierarchizowania, wszystkich uznanych mniejszości oraz potrzebę ich integracji w danym społeczeństwie, która wymaga wysiłku zarówno od większości, jak i mniejszości poprzez stały proces negocjacji i wzajemnego dostosowywania się.

W drugiej grupie artykułów (pkt. 46–49) poświęconych praktyce podkreśla się z kolei, że zasady stosowania Konwencji powinny uwzględniać także sytuację osób, które nie należą do mniejszości, a żyją na terenach zamieszkałych przez daną mniejszość. Powinno się także uwzględniać potrzebę rozwijania szkół oraz konieczność nauki języka oficjalnego danego państwa.

Te zapisy mogą być także stosowane do grup, które są określane mianem ludności autochtonicznej, które często nie posiadają oficjalnego statusu uznanej mniejszości narodowej. Z kolei w przypadku tych terytoriów, o które toczy się spór lub konflikt międzynarodowy, powinno się zawsze pamiętać o ochronie praw mniejszości, jak i praw człowieka.

Część V. Prawa Konwencji ramowej stosowane wobec wszystkich osób (pkt. 50–63) (tamże, s. 19–21). Niektóre artykuły Konwencji ramowej mogą być stosowane do wszystkich osób bez względu na ich przynależność etniczną, a które żyją na terytorium danego państwa. Chodzi tu zwłaszcza o artykuł 6 Konwencji mówiący o zakazie dyskryminacji. Jego postanowienia obejmują ochronę przed dyskryminacją poprzez rozwój wzajemnego poszanowania i dialog międzykulturowy, ochronę przed przemocą na tle etnicznym i przed przestępstwami z nienawiści. Należy podejmować działania wspierające wszystkie osoby, niezależnie od ich pochodzenia etnicznego, kulturowego, językowego lub wyznania religijnego.

Ogólne i uniwersalne znaczenie mają tutaj także inne artykuły Konwencji ramowej dotyczące edukacji i dostępu do mediów (art. 6.1 i 12), traktowane jako narzędzia integracji mniejszości i większości społeczeństwa.

Część VI. Prawa mniejszości z szerokim zakresem stosowania (pkt. 64–78) (tamże, s. 22–26). Komitet Doradczy konsekwentnie opowiada się za takim zakresem stosowania praw mniejszości zawartych w Konwencji ramowej, których nie można arbitralnie odmawiać osobom należącym do mniejszości narodowych. W szczególności zwraca on uwagę na takie jej artykuły, które biorąc pod uwagę ich naturę, mają szeroki zakres zastosowania. Są to zapisy dotyczące równości wobec prawa (art. 4), ochrony kultury mniejszości (art. 5), prawa do zrzeszania się i wyznawania swojej religii (art. 7 i 8), dostępu do mediów (art. 9), niektórych praw językowych (art. 10.1, 10.3, 11.1 i 11.2), edukacji (art. 12.3, 14.1 i 14.3) i udziału w życiu publicznym (art. 15). Powinny one obejmować także te osoby należące do mniejszości narodowych, które nie są formalnie uznane przez ich państwa.

Część VII. Prawa mniejszości z określonym zakresem stosowania (pkt. 79–83) (tamże, s. 27–28). Państwa-strony w przypadku niektórych praw mniejszości mogą wprowadzić specjalne warunki ich realizacji, biorąc pod uwagę potrzebę dużego zaangażowania administracyjnego i finansowego. Dotyczy to zwłaszcza uprawnień językowych, takich jak używanie języka mniejszości w relacjach z lokalnymi władzami administracyjnymi (art. 10.2), umieszczanie oznaczeń topograficznych i nazw miejscowych w języku mniejszości (art. 11.3) lub nauka języków mniejszości i prowadzenie w nich nauczania (art. 14.2). Mają one zazwyczaj określony zakres zastosowania, związany z tym, że ich dostępność jest ograniczona do tych obszarów, na których osoby należące do mniejszości narodowych mieszkają tradycyjnie i/lub w znacznej liczebności.

Ale Komitet Doradczy zachęca do promowania korzystania z tych praw nawet wówczas, kiedy warunki do ich realizacji nie do końca są formalnie spełnione. Powinno się zawsze uwzględniać kontekst społeczny niezbędny dla ich spełnienia, a zwłaszcza dokonujące się zmiany ludnościowe. Należy także wstrzymać się z wprowadzaniem zmian administracyjnych lub terytorialnych, które mogłyby ograniczać korzystanie z tych praw.

Część VIII. Wnioski (pkt. 84–87) (tamże, s. 29). Autorzy tego Komentarza podsumowują swoje rozważania i przedstawiają główne wnioski. Stwierdzają oni, że Konwencja ramowa została celowo zaprojektowana jako rodzaj „żywego” instrumentu prawnego, który nie powinien podlegać żadnym ograniczeniom poprzez wprowadzanie statycznych definicji „mniejszości narodowych” lub stawianie pytań, kto powinien, a kto nie powinien być uznawany za taką grupę. Jej interpretacja powinna raczej ewoluować i dostosowywać się do zmieniającego się kontekstu społecznego, aby zapewnić skuteczność realizacji jej postanowień. Osobom należącym do mniejszości narodowych należy pozwolić zarówno na zachowanie swojej tożsamości etnicznej, jak i na udział w życiu publicznym danego państwa. Choć obecnie coraz częściej postrzega się różnorodność etniczną i językową jako zagrożenie dla jednorodności kulturowej państwa narodowego, to należy pamiętać, że od wieków stanowiła ona integralną część dziejów społeczeństw europejskich. W tym kontekście należy przeciwdziałać upowszechnianiu się mowy nienawiści, rasizmu oraz ksenofobicznego dyskursu

skierowanego do osób traktowanych jako „inni”, co obejmuje także osoby należące do mniejszości narodowych.

Zdaniem Komitetu Doradczego Konwencja ramowa została zaprojektowana jako instrument prawny dla państw do zarządzania swoją różnorodnością etniczną w taki sposób, aby równoważyć potrzebę utrzymania spójności społecznej i stabilności demokratycznej danego państwa z ochroną praw indywidualnych jednostek. Jako taka nabiera ona obecnie szczególnego znaczenia, kiedy ponownie potrzebne jest zaangażowanie w rozwiązywanie nowych wyzwań społecznych, takich jak nasilająca się polaryzacja społeczna, wykluczanie z życia publicznego niektórych grup mniejszościowych oraz zagrożenie ruchami radykalnymi.

4. Problemy ochrony praw mniejszości narodowych na progu trzeciej dekady XXI wieku

Opublikowaniu omówionego wyżej Komentarza nr 4 Komitetu Doradczego towarzyszyły również inne opracowania, które podsumowywały praktykę stosowania Konwencji ramowej od jej wejścia w życie w 1998 r. Jedną z ważniejszych była publikacja Europejskiego Centrum Praw Mniejszości (European Centre for Minority Issues) mieszczącego się w Flensburgu w Niemczech (w kraju związkowym Szlezwik-Holsztyn) przy granicy z Danią (*20 Years of Dealing with Diversity...* 2018).

Zwrócono w nim uwagę na trochę inne problemy niż w omawianym wyżej Komentarzu. Podkreślono, że czas oraz kontekst społeczno-polityczny stosowania Konwencji ramowej bardzo się zmienił i obecnie inaczej ocenia się szanse realizacji jej zapisów. Podkreślono następujące kwestie. Pierwszą z nich jest ochrona tych grup etnicznych, które są określane mianem ludności autochtonicznej. Dotyczy to zwłaszcza społeczności Saami żyjących w krajach skandynawskich oraz Federacji Rosyjskiej. Konwencja ramowa nie obejmuje wszystkich aspektów ochrony ich praw, a zwłaszcza tak istotnych dla ich członków, które są związane z własnością ziemi na ich tradycyjnych terytoriach. Ich przedstawiciele nie mają możliwości przeciwdziałania prowadzeniu inwestycji górniczych na tych terenach lub przeciwstawienia się intensywnemu turystycznemu ich wykorzystywaniu. Drugą kwestią jest zwiększenie uwagi w ochronie praw mniejszości na problemy równości płci (*gender equality*). Sama Konwencja ramowa pozostawała wobec nich neutralna, a obecnie coraz bardziej zyskują one na znaczeniu. W każdym dokumencie związanym z ochroną praw człowieka pojawiają się odniesienia do tej kwestii. Trzecim zagadnieniem, praktycznie nieobecnym w Konwencji ramowej, jest upowszechnienie Internetu oraz możliwości digitalizacji zasobów kulturowych (w tym także archiwalnych), które w ogóle nie były uwzględniane w momencie jego przyjmowania.

Autorzy tej publikacji podkreślają, że zwiększenie stosowalności tego dokumentu wymaga otwarcia się na nowych aktorów i organizacje, którzy niekoniecznie zajmują się bezpośrednio prawami mniejszości narodowych, mają za to wpływ na poszerzenie „bazy” społecznej dialogu o znaczeniu tych problemów w danym społeczeństwie. Zapisy takich dokumentów jak Konwencja ramowa są zbyt ogólne, a ich wprowadzanie

pozostaje nadal zbyt biurokratyzowane. Nie dysponuje ona wystarczającym poparciem politycznym, aby rozwiązywać konkretne problemy stojące przed mniejszościami. Włączenie organizacji pozarządowych, związków wyznaniowych oraz partii politycznych może poważnie zwiększać społeczną operacjonalizację ochrony mniejszości. Do skutecznego stosowania praw mniejszości potrzebne jest również strategicznie myślenie o mechanizmach politycznych zachęcających do reform opartych na normach ochrony praw mniejszości narodowych, które powinny być widziane w szerokim kontekście przestrzegania praw podstawowych wszystkich obywateli danego państwa (tamże, s. 110–111).

Tocząca się dyskusja o długim już okresie (ponad dwudziestoletnim) funkcjonowania Konwencji ramowej wpłynęła na zmiany zasad działania Komitetu Doradczego. W grudniu 2019 r. Komitet Ministrów Rady Europy przyjął rezolucję w sprawie zrewidowanych reguł dotyczących kontroli przestrzegania Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych (*Resolution CM/Res... 2019*). Zawiera ona szereg regulacji umożliwiających skuteczniejsze monitorowanie i dostosowanie Konwencji do współczesnych zmian społecznych. Należą do nich: szybka i automatyczna publikacja opinii na temat danego kraju po 4 miesiącach od jej przekazania władzom (w tym okresie mają one czas na ustosunkowanie się do niej i wniesienie swoich uwag), możliwość zainicjowania monitoringu bez przedstawienia odpowiedniego raportu państwowego po upływie 12 miesięcy (dotychczas były to 24 miesiące), ustanowienie mechanizmu poufnego dialogu na temat raportu i przygotowywanej opinii (ma to na celu poprawę jakości komunikacji między państwem członkowskimi a Komitetem Doradczym).

Formułowane w opiniach rekomendacje powinny być wystandaryzowane i konkretne, aby można było wyraźniej określić ich użyteczność i możliwości implementacji. Powinny być kierowane na rozwiązanie konkretnego, zauważonego problemu związanego z ochroną mniejszości. Podkreślono również potrzebę zwiększenia liczby spotkań typu *follow up*, które mają pomagać w realizowaniu konkretnych rekomendacji przez władze danego państwa. Uzgodniono również, że Komitet Ministrów rozpocznie rozpatrywanie rezolucji w sprawie wdrażania Konwencji ramowej, gdy tylko wpłyną uwagi państw do opinii Komitetu Doradczego.

Całość tych oczekiwań wymaga także profesjonalizacji prac Komitetu Doradczego oraz rozwoju zaplecza technicznego poprzez zatrudnianie w jego sekretariacie urzędników o wysokich kwalifikacjach zawodowych i językowych.

5. Zakończenie

Wnioski wynikające z omówienia wspomnianej publikacji Komitetu Doradczego oraz zainicjowane zmiany w jego działaniach kontrolnych spełniają w pewnym stopniu oczekiwania Zbigniewa Kurcza wyrażone w jego artykule o „grze mniejszościami”. Pisał w nim, że „przy socjologicznym oglądzie ochrony mniejszości narodowych mniejsze znaczenie mają historyczne i prawnicze imponderabilia. Socjologa interesuje bowiem nie system prawa, ale praktyki, wynikające z zapisów w sprawie ochrony mniejszości” (Kurcz 2015, s. 291). Mimo braku ogólnie przyjętej definicji mniejszości narodowej w prawie międzynarodowym i stale istniejących sporów politycznych dotyczących

uznawania za takie nowych grup etnicznych rozwinął się w Europie system ochrony praw mniejszości oparty na zasadach Konwencji ramowej. Pozwalają one na terenie jej sygnatariuszy na tworzenie z jednej strony odpowiednich warunków prawnych do wyrażania swoich odmienności kulturowych przez osoby należące do takich grup, a z drugiej strony na ich integrację w społeczeństwie. Analiza opinii „wspólnoty poznawczej”, jaką stanowi Komitet Doradczy na tym obszarze, pozwala także ocenić, na czym obecnie polega „gra mniejszościami” na poziomie europejskim. Jest nią już nie tyle ustanawianie kolejnych standardów ochrony ich praw, lecz zwiększanie uwagi na kontrolę ich realizacji oraz próby poszerzania zakresu ich stosowania w nowych, innych już warunkach społecznych niż w dekadzie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia.

Bibliografia

- 20 Years of Dealing with Diversity? Is the Framework Convention at Cross-road? (2018). Flensburg: ECMI.
- Advisory Committee on the Framework Convention for the Protection of National Minorities Commentary on the effective participation of persons belonging to national minorities in cultural, social and economic life and in public affairs adopted on 27 February 2008 (2018). ACFC Thematic Commentary, No. 2, Council of Europe, Strasbourg, 5 May 2008.
- Advisory Committee on the Framework Convention for the Protection of National Minorities, “Thematic Commentary”. No. 3. The language rights of persons belonging to national minorities under the Framework Convention adopted on 24 May 2012 (2012). Strasbourg, 5 July 2012.
- Agarin T., Brosig M. (2012). Introduction. Special issue: The implementation trap? Trajectories of minority rights issues in Europe. *Perspectives on European Politics and Society*, 4(13): 385–386.
- Commentary on Education under the Framework Convention for the Protection of National Minorities (2006). ACFC Thematic Commentary, No. 1, Council of Europe, Strasbourg.
- Conference of European Statisticians Recommendations for the 2020 Censuses of Population and Housing, prepared in co-operation with the Statistical Office of the European Communities (EUROSTAT) and the United Nations Economic Commission for Europe (2015). New York – Geneva: ONZ.
- Daly M. (2017). Ireland grants ethnic minority recognition for Irish Travellers. *European Social Policy Network Flash Report*, 32.
- Haas P.M. (1992). Introduction: Epistemic communities and international policy coordination. *International Organization*, 1(46): 1–35.
- Galbreath D.J., McEvoy J. (2013). How epistemic communities drive international regimes: The case of minority rights in Europe. *Journal of European Integration*, 2: 169–186.
- Janusz G. (2011). *Ochrona praw mniejszości narodowych w Europie*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Kurcz Z. (1995). *Mniejszość niemiecka w Polsce*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurcz Z. (red.) (1997a). *Mniejszości narodowe w Polsce*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurcz Z. (1997b). Wstęp. W: Z. Kurcz (red.), *Mniejszości narodowe w Polsce*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

- Kurcz Z. (red.) (2003). *Sprawy narodowościowe. Oryginalne badania własne studentów*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurcz Z. (2005). *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie. Studium socjologiczne*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurcz Z. (2015). Gra mniejszościami. Niebyt, uprzywilejowanie, nękanie. W: H. Chałupczak, R. Zenderowski, E. Pogorzała, T. Browarek (red.), *Polityka etniczna. Teorie, koncepcje, wyzwania* (s. 287–300). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Kurcz Z. (2017). Szkolnictwo dla mniejszości i szkolnictwo mniejszości niemieckiej w Polsce: przegląd problematyki, doświadczeń i wyzwań w społeczno-politycznych kontekstach. *Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy*, 17: 316–342.
- Kymlicka W. (2007). *Multicultural Odysseys. Navigating the New International Politics of Diversity*. New York: Oxford University Press.
- Raport wyjaśniający do Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych (1995). Rada Europy, Strasbourg, <http://mniejszosci.narodowe.mswia.gov.pl/mne/prawo/konwencja-ramowa-rady/konwencja-ramowa-rady/6769,Raport-wyjasniajacy-do-Konwencji-ramowej-Rady-Europy-o-ochronie-mniejszosci-naro.html>.
- Rein D. (2018). Commentary of articles 24–26 of the Framework Convention for the Protection of National Minorities. W: R. Hoffmann, T.H. Malloy, D. Rein (red.), *The Framework Convention for the Protection of National Minorities. A Commentary* (s. 324–339). Leiden – Boston: Brill Nijhoff.
- Resolution CM/Res (2019)49 on the revised monitoring arrangements under Articles 24 to 26 of the Framework Convention for the Protection of National Minorities, adopted by the Committee of Ministers on 11 December 2019 at the 1363rd meeting of the Ministers' Deputies (2019). Strasbourg.
- The Framework Convention: a key tool to managing diversity through minority rights Council of Europe. Thematic commentary No. 4. The scope of application of the Framework Convention for the Protection of National Minorities* (2016). Council of Europe, September 2016, <https://www.coe.int/en/web/minorities/thematic-commentaries>.

How to better protect the rights of individuals from ethnic minorities? The Advisory Committee of the Council of Europe on the Framework Convention for the Protection of National Minorities

The article is a positive polemic with the study by Professor Zbigniew Kurcz “Playing with minorities. Non-existence, privileging, harassment” (2015). The author discusses the recent publications of the Advisory Committee of the Council of Europe on the Framework Convention and changes in the procedure for monitoring state reports related to the assessment of the implementation of national minority rights in their area. On the one hand, they consist in shortening the required time periods for delivering reports and preparing opinions about them, and on the other hand, they create a system of mutual dialogue and information exchange. From the institutional perspective, they can be treated as an example of a continuing process of establishing the standards of minority rights protection through the system of international monitoring.

Keywords: national minorities, international protection of national minority rights, the Advisory Committee, epistemic community

Henryk Chałupczak
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Współczesne koncepcje polityki migracyjnej Polski

1. Uwagi wstępne

Migracje ludności to ważny problem badawczy o charakterze interdyscyplinarnym, który sytuuje się w polu wielu dyscyplin naukowych, m.in. takich jak socjologia, historia, demografia, prawo, ekonomia czy też nauki o polityce i administracji. W ostatnich latach zauważalny jest zdecydowany wzrost zainteresowania tymi zagadnieniami przez szybko rozwijające się nauki społeczne. Można nawet uznać, że problematyka ta stała się dla nich jednym z najatrakcyjniejszych wyzwań badawczych, chętnie podejmowanych w różnych ośrodkach naukowych, tak krajowych, jak i zagranicznych.

O randze i atrakcyjności szeroko ujmowanej problematyki migracyjnej przesądza nie tylko wieloaspektowy i interdyscyplinarny charakter, ale także jej skala. Według Organizacji Narodów Zjednoczonych w 2019 r. populacja migrantów, a więc tych, którzy mieszkają i pracują poza krajem swojego urodzenia, liczyła prawie 272 miliony osób. Stanowią oni około 3,5% ludności świata, a ich obecna liczba jest dwukrotnie wyższa niż jeszcze w połowie XX wieku. Można dodać, że w konsekwencji przemieszczeń ludności znaczny odsetek wielu narodów zamieszkuje poza krajem macierzystym. I tak, jak niektórzy szacują, w diasporze żyje 80% Irlandczyków, 75% Żydów, 66% Ormian, 50% Albańczyków, 35% Portugalczyków, 33% Polaków, po 30% Greków, Węgrów, Włochów oraz po 20% Rosjan i Ukraińców¹.

W niniejszych rozważaniach nacisk został położony z jednej strony na próby definiowania polityki migracyjnej państwa, z drugiej zaś na analizę założeń dwu ostatnich koncepcji polityk migracyjnych Polski: z roku 2012 oraz przygotowywanej obecnie. Tu należy dodać, o czym szerzej w dalszej części, że 18 października 2016 r. Rada Ministrów unieważniła dokument *Polityka migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania. Dokument przyjęty przez Radę Ministrów w dniu*

¹ https://www.un.org/en/development/desa/population/migration/publications/migrationreport/docs/MigrationStock2019_TenKeyFindings.pdf (dostęp: 7.12.2020); Salt 2016, s. 113.

31 lipca 2012 r., określający kierunki polityki migracyjnej państwa. 14 lutego 2017 r. rząd przyjął Strategię na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do roku 2020 (z perspektywą do 2030 r.). W połowie roku 2019 Zespół do Spraw Migracji w Departamencie Analiz i Polityki Migracyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji przedstawił dokument pn. *Polityka migracyjna Polski. Projekt z dnia 10 czerwca 2019 roku*. Jak stwierdzają jego autorzy, przedstawia on projekt modelu aktywnej polityki migracyjnej państwa polskiego, zakładający m.in. usprawnienie zarządzania procesami migracyjnymi oraz integrację cudzoziemców, z uwzględnieniem bezpieczeństwa państwa.

W artykule sporo miejsca poświęcono ocenie tej ostatniej propozycji tak przez autora niniejszych rozważań, jak i przez badaczy zagadnień migracyjnych, skupionych w Komitecie Badań nad Migracjami Polskiej Akademii Nauk (KBnM PAN), którego autor tego artykułu też jest członkiem. Tu można dodać, że prace nad ostateczną wersją strategii trwają i zdaniem wielu odbywają się w mało transparentny sposób².

Zaproponowane rozważania opierają się przede wszystkim na wynikach badań autora, tekstach dwu przywoływanych wyżej koncepcji oraz stanowisku Komitetu PAN. Sięgano też, gdzie to było wskazane, do literatury przedmiotu.

2. Próby definiowania polityki migracyjnej

W Polsce, zdaniem autora, badacze w naukach społecznych i humanistycznych często rezygnują z szansy zaproponowania swojego rozumienia wykorzystywanych kategorii i ich definiowania. Obecnie, z racji funkcjonowania systemu cytowań i nacisku na promocję wyników badań, to się już zmienia. Ta konstatacja dotyczy też różnego rodzaju strategii, raportów i oficjalnych dokumentów. Dobrym przykładem mogą tu być interesujące wszystkich badaczy zagadnień migracyjnych wspomniane wyżej dokumenty. I tak *Polityka migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania. Dokument przyjęty przez Radę Ministrów w dniu 31 lipca 2012 r.* oraz *Polityka migracyjna Polski. Projekt z dnia 10 czerwca 2019 roku* nie zawierają klarownej definicji tytułowej polityki migracyjnej (Chałupczak 2013).

W ostatnich latach w literaturze polskiej pojawiło się kilka ciekawych prób zdefiniowania polityki migracyjnej. I tak, zdaniem Antoniego Rajkiewicza,

[...] polityką migracyjną jest kompleksowo ujęty układ wskazań i regulacji prawnoinstytucjonalnych, wpływających na kształtowanie się rozmiarów, struktury i kierunków procesów migracyjnych, uwzględniający tak sytuację demograficzną i społecznoekonomiczną, jak i obowiązujące normy międzynarodowe oraz uzgodnienia bilateralne (Rajkiewicz 2004, s. 8–9).

² <https://www.hfhr.pl/polityka-migracyjna-polski-komentarz-konsorcjum-organizacji-spo- lecznych-dzialajacych-na-rzecz-migrantow-i-uchodzcow/> (dostęp: 20.11.2020).

Renata Stefańska politykę migracyjną ujmuje jako „zespół środków stosowanych przez władze, służących tworzeniu warunków i rozwiązań służących włączaniu imigrantów w różne sfery życia społeczeństwa przyjmującego” (Stefańska 2008, s. 125). Bardziej rozbudowaną definicję zaproponował Maciej Duszczyk. Jego zdaniem

[...] polityka migracyjna obejmuje swoim zakresem wszelką aktywność państwa związaną z przestrzennym przemieszczaniem się ludzi, a więc zawiera w sobie politykę imigracyjną, [...] politykę emigracyjną oraz stymulowanie powrotu do kraju pochodzenia obywateli danego państwa bez względu na ich status. Jej elementem jest również nadawanie obywatelstwa (Duszczyk 2012, s. 32).

Autor niniejszych rozważań proponuje punktem odniesienia uczynić kategorię polityki. We współczesnej politologii polityka jest najczęściej rozumiana jako zespół działań podjętych przez podmiot decyzyjny, zmierzających za pomocą odpowiednio dobranych instrumentów do osiągnięcia zhierarchizowanych interesów politycznych (Wróbel 2002). Jednocześnie polityki publiczne to polityki sektorowe/szczegółowe państwa, zorientowane praktycznie, nastawione nie na walkę o władzę polityczną, ale na osiąganie innych ważnych celów poza władzą, jak na przykład zapewnienie ładu i porządku, rozwiązywanie problemów społecznych, etnicznych, migracyjnych, wspomaganie rozwoju społecznego (Krugman, Obstfeld 2012).

Autor niniejszych rozważań proponuje kilka ujęć polityki migracyjnej jako polityki publicznej państwa. I tak, polityka migracyjna może być traktowana jako „całokształt zasad, instytucji i działań państwa w odniesieniu do zjawisk oraz procesów migracyjnych” (Chałupczak 2013, s. 82). W nieco zmodyfikowanej postaci, bez ekspozowania roli podmiotów, można uznać, że polityka migracyjna to „sztuka sterowania procesami migracyjnymi w celu osiągnięcia zakładanych celów państwa w zakresie imigracji, emigracji oraz migracji wewnętrznych” (tamże). Autor proponuje następującą definicję polityki migracyjnej państwa: „to przyjęty i realizowany przez ośrodek decyzyjny (władzę publiczną reprezentowaną przez określone prawem podmioty) zespół działań determinowanych czynnikami wewnętrznymi i międzynarodowymi, zmierzających do efektywnego rozwiązywania problemów migracyjnych” (tamże). W najkrótszej postaci oznacza to, iż polityka migracyjna to „przyjęty i realizowany przez państwo oraz jego organy zespół działań na rzecz rozwiązywania problemów migracyjnych” (tamże).

W literaturze przedmiotu wyróżnia się trzy główne modelowe typy polityki migracyjnej: mniej lub bardziej liberalnego otwarcia na migrantów, kontroli i restrykcji oraz całkowitego zamknięcia. W tym kontekście warto przywołać stanowiska Anny Kicinger (2013), dla której polityka migracyjna to jedna z najstarszych prerogatyw leżących w gestii suwerennego państwa, zaś dla Sandry Lavenex (2007) ostatni bastion suwerenności.

W przypadku Polski polityka migracyjna w szerokim znaczeniu obejmuje: politykę imigracyjną (działania ukierunkowane na cudzoziemców przybywających do Polski), emigracyjną (wobec wyjeżdżających obywateli polskich), polonijną (w stosunku do

rozproszonej w różnych krajach świata diaspory polskiej), repatriacyjną (skierowaną do repatriantów – najczęściej byłych obywateli polskich), „powrotową” (dotyczącą powrotów obywateli polskich z emigracji) oraz integracyjną (Podgórska, Trevena 2018, s. 265) (służącą włączeniu imigrantów w różne wymiary funkcjonowania państwa). W wąskim znaczeniu interesująca nas polityka jest utożsamiana przede wszystkim z polityką imigracyjną, co znajduje odzwierciedlenie we wskazanych wyżej koncepcjach polityki migracyjnej państwa polskiego, a więc tej z 2012 roku oraz tej przygotowywanej obecnie.

W ramach badań migracyjnych, na bazie dorobku i metodologii wielu dyscyplin naukowych, wypracowane zostały rozmaite strategie badawcze. W ich obrębie punktem odniesienia są najczęściej różne modele realizacji polityki migracyjnej lub jej etapy. Autor w tym zakresie, tj. w badaniach całokształtu polityki migracyjnej danego państwa, proponuje swój paradygmat politologiczny, określony jako ujęcie strukturalno-funkcjonalne, możliwe do wykorzystania w badaniach każdej polityki publicznej państwa. I tak punktem wyjścia jest tu pogłębiona refleksja na temat specyfiki polityki migracyjnej jako przedmiotu badań naukowych. Po takich metodologicznych rozważaniach, oraz na ich podstawie, kolejnym elementem proponowanego paradygmatu powinna stać się analiza uwarunkowań polityki migracyjnej państwa, rozumianych jako określone, obiektywne sytuacje, fakty i okoliczności, w których kształtuje się i realizuje dana polityka. Trzeci z kolei element proponowanego ujęcia to artykulacja i analiza podmiotów badanej polityki, w ramach których powinno się dokonać charakterystyki poddanych organów i instytucji – z jednej strony kreujące politykę migracyjną, z drugiej zaś wcielające ją w życie. Czwarty element to analiza koncepcji badanej polityki, zaś piąty winien dotyczyć etapów i zakresu ich realizacji. Dwa końcowe elementy zaproponowanego paradygmatu, niekiedy łączone, winny obejmować bilans badanej polityki oraz perspektywy jej rozwoju.

Oczywiste jest również, że o ile powyższy paradygmat dotyczy badania całokształtu polityki migracyjnej państwa, o tyle poszczególne elementy zaproponowanego ujęcia mogą być ciekawymi propozycjami na odrębne, pogłębione badania naukowe. Wskazać tu można na takie pola badawcze, jak: uwarunkowania, podmioty, wybrane okresy lub etapy, koncepcje danej polityki migracyjnej itp.

3. Koncepcja polityki migracyjnej Polski z roku 2012

Przystąpienie Polski do UE rozpoczęło nowy etap w polityce migracyjnej państwa. Zmieniły się przede wszystkim jej uwarunkowania geopolityczne, instytucjonalne, ekonomiczne oraz społeczne. W związku z dostępem do unijnych rynków pracy, a w efekcie masowymi migracjami zarobkowymi Polaków, które objęły ponad 2 miliony osób, przed polityką migracyjną Polski stanęły nowe wyzwania, które dotyczyły: konieczności zapewnienia zwiększonej ochrony interesów polskich obywateli pozostających poza granicami kraju, wspierania migracji powrotnych i utrzymywania kontaktów z emigrantami polskimi oraz wypełnienia luki na polskim rynku pracy, jaka powstała na skutek wyjazdów zarobkowych Polaków do innych państw

europejskich. Bardzo istotnym momentem stało się wejście Polski w grudniu 2007 r. do strefy Schengen.

W lipcu 2012 roku Rada Ministrów, złożona z przedstawicieli koalicji rządowej dwu partii: Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, przyjęła raport *Polityka migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania* opracowany przez Zespół do Spraw Migracji przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Był to pierwszy tak obszerny i wyczerpujący rządowy dokument poświęcony polityce migracyjnej Polski, w którym zawarto rekomendacje dotyczące działań, które należy podjąć, by polityka migracyjna stała się spójną strategią (*Polityka migracyjna...* 2012).

Charakterystyczny dla tego dokumentu jest sam spis części składowych, który jednoznacznie oddaje priorytety przypisane proponowanej polityce migracyjnej państwa polskiego. Pierwsze pięć dotyczy faktycznie problematyki imigracji. Są to następujące zagadnienia: Imigracje legalne; Przeciwdziałanie nielegalnej imigracji; Ochrona cudzoziemców w Polsce; Integracja cudzoziemców; Obywatelstwo i repatriacja. Kolejny skromny moduł dotyczy emigracji zarobkowej i migracji powrotnych. Po nim następują ważne, ale chaotycznie przywołane kwestie: sprawnego funkcjonowania systemu prawnego i instytucjonalnego, międzynarodowych uwarunkowań polityki migracyjnej Polski, związków innych polityk z polityką migracyjną Polski oraz monitoringu procesów migracyjnych.

Trudno w powyższym ujęciu doszukiwać się politologicznego paradygmatu ujmowania danej polityki publicznej państwa. Poszczególne wątki są w dokumencie ujęte, ale w sposób rozproszony, chaotyczny, bez uwzględnienia ich sprawstwa przyczynowo-skutkowego. Zastanawia bardzo enigmatyczne potraktowanie olbrzymiej emigracji zarobkowej Polaków, z różnych okresów politycznych państwa polskiego, szczególnie po akcesji do Unii Europejskiej. W dokumencie tylko zasygnalizowano ten wątek, prawie pominięto kategorię Polonii/diaspory w szerokim rozumieniu tego słowa.

Autorzy powyższej koncepcji wskazują na dwa główne czynniki rzutujące na konieczność wypracowania przez Polskę własnej polityki migracyjnej. Jako pierwszy wskazano rozwój mobilności społeczeństw, poczynwszy od końca XIX wieku. Podkreślono specyfikę wieku XX wieku jako „wieku migracji”. Jako drugie uwarunkowanie przywołano przekształcenie się państw tzw. starej Unii w kraje imigracji netto, co zdefiniowało kształt i charakter polityki migracyjnej, określanej zarówno na poziomie krajowym, jak i wspólnotowym. W tym względzie wskazano na odmiennność sytuacji migracyjnej Polski w porównaniu do większości państw Unii. Dodano też, iż na tempo prac nad strategią wpłynęła dynamika emigracji Polaków po 1 maja 2004 roku (ponad dwukrotny wzrost zasobu migrantów w ciągu zaledwie 4 lat oraz wyraźnie większy niż w przypadku poprzednich fal migracyjnych udział osób o relatywnie wysokich kwalifikacjach).

Rekomendacje dla polityki migracyjnej Polski dotyczyły m.in.: uprzywilejowania określonych grup cudzoziemców; przeciwdziałania nielegalnej migracji; ochrony międzynarodowej cudzoziemców w Polsce; integracji cudzoziemców; aktywności na polu emigracji zarobkowej i migracji powrotnych Polaków; prowadzenia polityki informacyjnej o możliwościach aktywności ekonomicznej w Polsce; usuwania utrudnień dla

Polaków mieszkających za granicą w kontekście przysługujących im praw obywatelskich (zmiana ordynacji wyborczej, mająca na celu ułatwienie uczestnictwa osób przebywających poza krajem w życiu politycznym Polski); wspierania adaptacji dzieci migrantów powrotnych do polskiego systemu szkolnictwa oraz zwiększenia dostępności nauczania języka polskiego oraz historii dla dzieci i młodzieży przebywających za granicą; wspierania przebywających w kraju rodzin emigrantów (m.in. problem eurosieroctwa); wzmacniania kontaktów z organizacjami polonijnymi oraz działania w ramach polskiej polityki zagranicznej na rzecz poprawy sytuacji i wizerunku Polaków mieszkających za granicą.

W dokumencie wyeksponowana została następująca konkluzja: „polska polityka migracyjna powinna być, przynajmniej w krótkim okresie, podporządkowana priorytetowi rynku pracy i jego potrzebom. Powinna być ona także w o wiele większym niż dotychczas stopniu proaktywna, poszukująca optymalnych rozwiązań z punktu widzenia rozwoju gospodarczego kraju” (*Polityka migracyjna...* 2012). Jednocześnie wskazano na potrzebę przeprowadzenia szerokich zmian prawnych, organizacyjnych i instytucjonalnych, które pozwolą na otwarcie się Polski na cudzoziemców, z uwzględnieniem problemów i zagrożeń wynikających z ich napływu i obecności. Z tych względów dokument postuluje między innymi uproszczenie procedur i wzmocnienie struktur odpowiedzialnych za migrację, określenie kategorii cudzoziemców, które z punktu widzenia interesów państwa mają szczególne znaczenie. Ponadto rekomenduje przebudowę systemu integracji cudzoziemców i monitorowania ich sytuacji oraz zwiększenie roli organizacji pozarządowych i jednostek naukowo-badawczych zajmujących się szeroko rozumianą problematyką migracji.

W listopadzie 2012 roku opublikowany został inny strategiczny dokument, który próbował wyznaczyć obszar polityki migracyjnej państwa polskiego. W ramach prac II Kongresu Demograficznego powstał *Projekt założeń polityki ludnościowej*. Jego głównym celem było „określenie kierunków i zasad polityki migracyjnej Polski w dobie integracji europejskiej”. Cel ten został podzielony na szczegółowe priorytety dotyczące grup docelowych: Polaków mieszkających za granicą, emigrantów zarobkowych i migrantów edukacyjnych (Kaźmierkiewicz 2012).

12 grudnia 2013 roku Parlament Rzeczypospolitej Polskiej przyjął nową ustawę o cudzoziemcach (Ustawa o cudzoziemcach... 2013), której zapisy pozwalały na uproszczenie procedury w zakresie legalizacji pobytu cudzoziemców oraz zwiększały katalog cudzoziemców, którzy mogli korzystać z ułatwień umożliwiających osiedlenie się w Polsce (*Raport polityczny...* 2013).

Pod koniec roku 2014, 2 grudnia, Rada Ministrów przyjęła *Plan wdrażania dla dokumentu „Polityka migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania”*³. Zakładał on m.in.: wprowadzenie elastycznych rozwiązań umożliwiających otwarcie się w większym stopniu na legalny napływ cudzoziemców (przy zachowaniu priorytetu w dostępie do rynku pracy dla populacji miejscowej); działania na rzecz integracji

³ <https://bip.kprm.gov.pl/kpr/form/r1558,Plan-wdrazania-dla-dokumentu-Polityka-migracyjna-Polski-stan-obecny-i-postulowan.html> (dostęp: 1.12.2020).

cudzoziemców, przy jednoczesnym skutecznym zapobieganiu nielegalnej migracji; ułatwienia dla cudzoziemców studiujących w Polsce. Dokument ten proponował m.in. szczegółowe działania i procedury mające na celu wprowadzenie, opracowanie i wdrożenie programu integracji cudzoziemców, w tym wprowadzenie programów dla osób ubiegających się o status uchodźcy; usprawnienie programów integracji osób objętych ochroną międzynarodową oraz objęcie tego typu programami innych cudzoziemców. W *Planie wdrażania* zwrócono uwagę także na przeciwdziałanie nielegalnej migracji, w tym np. nadanie priorytetu dobrowolnym powrotom nad przymusowymi wydaleniami oraz konieczność wprowadzenia przepisów pozwalających, w uzasadnionych przypadkach, na zalegalizowanie pobytu lub opuszczenie RP bez negatywnych konsekwencji osobom przebywającym nielegalnie⁴.

4. Koncepcja polityki migracyjnej Polski z roku 2019

W roku 2015, po wyborach parlamentarnych, w których zwyciężyła Zjednoczona Prawica z dominującą partią Prawo i Sprawiedliwość, nastąpiła zmiana koalicji rządowej. Rok później Rada Ministrów unieważniła przywoływany wyżej dokument *Polityka migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania z 2012 r.*, określający dotychczas kierunki polityki migracyjnej państwa. 14 lutego 2017 r. rząd przyjął Strategię na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do roku 2020 (z perspektywą do 2030 r.). Przewidywała ona potrzebę wypracowania kompleksowego dokumentu strategicznego obejmującego *Politykę migracyjną Polski*, opartą na aktywnej polityce migracyjnej państwa polskiego, zakładającą m.in. usprawnienie zarządzania procesami emigracyjnymi, imigracyjnymi oraz integracji cudzoziemców, z naciskiem na wymogi bezpieczeństwa państwa.

Dokument pn. *Polityka migracyjna Polski. Projekt z dnia 10 czerwca 2019 roku*, przygotowany przez Zespół do Spraw Migracji w Departamencie Analiz i Polityki Migracyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, jest elementem realizacji powyższej Strategii (*Polityka migracyjna...* 2019). W swoim założeniu, jak piszą jego autorzy, ma stanowić odpowiedź m.in.

[...] na potrzeby polityki gospodarczej w zakresie pozyskiwania pracowników cudzoziemskich o odpowiednich kompetencjach dla uzupełniania zasobów ludzkich na rynku pracy, wynikające z występujących trendów demograficznych. Ma także za zadanie określić obszary, w których należy wzmocnić mechanizmy mające na celu zwiększenie bezpieczeństwa państwa, w szczególności w procesie przeciwdziałania i zwalczania nielegalnej migracji, a także w sytuacji zwiększonego napływu imigrantów zarobkowych i coraz powszechniejszego ryzyka ich radykalizacji pod względem religijnym i światopoglądowym (tamże).

⁴ <https://www.premier.gov.pl/wydarzenia/decyzje-rzadu/dokument-polityka-migracyjna-polski-stan-obecny-i-postulowane-dzialania.html>. (dostęp: 5.12.2019).

W dokumencie zawarto także opis uwarunkowań wynikających z sytuacji migracyjnej Polski, wskazano na cel polityki migracyjnej, następnie określone zostały kierunki polityki wraz z wyszczególnionymi obszarami i działaniami niezbędnymi do ich realizacji.

Już na początku, co prawda tylko w przypisie, wskazano, że biorąc pod uwagę doświadczenia migracyjne Unii Europejskiej, należy odrzucić paradygmat imigracji i integracji w oparciu o model wielokulturowości. Proponuje się zastąpić go tzw. koncepcją kultury wiodącej (tamże)⁵. Podkreślono także, że

[...] system integracji cudzoziemców powinien stawiać integrację jako pewną powinność, a nie jedynie jedną z opcji możliwych do wyboru przez cudzoziemca. Celem zaś, do którego powinno się w tym kontekście dążyć, powinna być najpierw skuteczna integracja, a następnie asymilacja danego cudzoziemca (tamże).

W dokumencie wyeksponowane zostały następujące uwarunkowania polityki migracyjnej Polski: demografia, emigracja i migracje zarobkowe Polaków, imigracja. Wskazano też, że polityka migracyjna musi również uwzględniać priorytety polskiej polityki zagranicznej.

Biorąc pod uwagę powyższe uwarunkowania, uznano za zasadną dalszą koncentrację na imigracji cyrkulacyjnej i krótkoterminowej (skupionej na bieżących potrzebach rynku pracy, ze szczególnym uwzględnieniem luk kompetencyjnych) przy jednoczesnym zachęcaniu do powrotów Polaków z emigracji, zaktywizowaniu działań na rzecz zwiększenia skali repatriacji Polaków ze Wschodu i tworzeniu systemu integracji i asymilacji dla cudzoziemców planujących pozostanie w Polsce. Jednocześnie podkreślono, że „polityka migracyjna musi być podporządkowana zasadom bezpieczeństwa państwa oraz skutecznie zapobiegać pojawiającym się nadużyciom i nieprawidłowościom towarzyszącym procesom migracyjnym i zwalczać je” (tamże). W tym kontekście znalazło się też stwierdzenie, że gdyby w przyszłości sytuacja demograficzna Polski nie uległa poprawie, „to w miarę zmieniającej się sytuacji demograficznej, przy uwzględnieniu innych czynników takich jak tempo rozwoju gospodarki i zmiany technologiczne, należy również rozważyć możliwość rozpoczęcia prowadzenia aktywnych działań na rzecz migracji osiedleńczej z wybranych krajów” (tamże).

W dokumencie wyartykułowany został jeden główny cel polityki migracyjnej państwa. Ten cel to: „Spójny, oparty na wiedzy system zarządzania migracjami zapewniający bezpieczeństwo i porządek publiczny, sprzyjający rozwojowi gospodarczemu i spójności społecznej” (tamże). Sformułowane zostały też główne jej kierunki i zalecenia oraz

⁵ Jak wyjaśniono: koncepcja *Leitkultur* Bassama Tibiego wyznacza imigrantom określone ramy, nie jest prostą negacją wielokulturowości, lecz próbą niwelacji napięcia między społeczeństwem otwartym na imigrantów a prawem wspólnoty do ochrony własnego dziedzictwa kulturowego, porządku społeczno-prawnego, a także ekonomicznego dobrobytu. Zakłada, że imigranci są zdolni zarówno do wysiłku integracyjnego, jak i do świadomego przejścia przez proces przewartościowywania tych elementów własnej tożsamości, które naznaczone są przemocą lub opresją.

szczegółowe propozycje działania. Z ważniejszych można przywołać takie hasła, jak: bezpieczna, sprawnie zarządzana legalna imigracja do Polski, dostosowana do potrzeb gospodarki i zmieniających się wyzwań; zapobieganie i zwalczanie nielegalnej migracji; wspieranie polskich emigrantów oraz sprzyjanie powrotom do Polski; „uspójnienie” polityki migracyjnej z polityką integracyjną i asymilacyjną; stworzenie centralnego urzędu imigracyjnego w Polsce; promowanie imigracji z państw bliskich kulturowo⁶.

W dokumencie znalazła się także propozycja stworzenia kompleksowego systemu integracji i asymilacji cudzoziemców. W tym miejscu podkreślono, że „głównym celem polityki integracyjnej powinno być zapewnienie bezpieczeństwa w warunkach przepływów migracyjnych i kontaktów międzykulturowych” (tamże). Wskazując na specyfikę Polski, wykluczono możliwość tworzenia programów ukierunkowanych na budowę społeczeństwa wielokulturowego. Jednoznacznie stwierdzono, iż „oznacza to, że elementy asymilacyjne powinny dominować w programach integracji cudzoziemców” (tamże). Dodano, że „docelowym rozwiązaniem, zapewniającym zachowanie spójności społecznej i przeciwdziałającym potencjalnej przemocy na tle kulturowym, powinna być zatem selektywna imigracja, a następnie asymilacja cudzoziemców, poprzedzana intensywnymi działaniami integracyjnymi” (tamże).

Dokument pn. *Polityka migracyjna Polski. Projekt z dnia 10 czerwca 2019 roku* spotkał się z powszechną krytyką, przede wszystkim ze strony środowiska badaczy problematyki migracyjnej. Komitet Badań nad Migracjami Polskiej Akademii Nauk w swoim stanowisku z 2.07.2019 roku wyraził swój stanowczy sprzeciw wobec formy prac nad dokumentem (*Stanowisko...* 2019). Stwierdził, że

[...] projekt polskiej polityki migracyjnej w żaden sposób nie odnosi się do najnowszego dorobku naukowego w zakresie migracji, a podejście w nim zaproponowane powiela błędy, popełniane przez wiele państw, które wcześniej niż Polska przyjmowały imigrantów. Dokument ten w bardzo ograniczonym stopniu pokazuje korzyści, jakie może odnosić państwo z migracji, wybijając wyłącznie wątki, które mają kojarzyć migracje i migrantów raczej z zagrożeniami niż szansami. Takie podejście musi budzić zdziwienie szczególnie w państwie, które w swojej historii notowało i nadal notuje znaczącą emigrację i słusznie upomina się o prawa obywateli polskich przebywających za granicą (tamże).

Za największe niedostatki tego dokumentu Komitet PAN uznał przyjęcie w nim

[...] jako głównej perspektywy zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa i polskiej kultury, prowadzące do chęci narzucenia imigrantom polskich zwyczajów i religii (ich asymilacji) oraz nadmiernego zwiększenia działań kontrolnych nad procesami migracyjnymi, marginalne potraktowanie wsparcia dla polskiej diaspory za granicą, antymuzułmańskie nastawienie dokumentu i generalnie brak spójności między planowanymi działaniami a polskimi realiami migracyjnymi.

⁶ <https://www.mii.gov.pl/strony/aktualnosci/nowe-priorytety-rzadowej-polityki-migracyjnej> (dostęp: 4.12.2020).

Komitet PAN uznał za całkowicie błędne stwierdzenie, że „wyznawane wartości religijne cudzoziemców nie mogą kolidować [...] z przekonaniami wynikającymi z zasad religii wyznawanej przez ogół społeczeństwa polskiego, w tym zwłaszcza nie mogą opierać się na założeniach prowadzących do konfliktu z wartościami przyjętymi przez społeczeństwo polskie” (tamże). Zdaniem Komitetu tak sformułowane założenia są nie tylko niezgodne z wynikami badań naukowych, ale sprzeczne przede wszystkim z Konstytucją RP oraz z wieloma umowami międzynarodowymi dotyczącymi ochrony praw człowieka, których Polska jest stroną i które zobowiązana jest przestrzegać. W *Stanowisku* podkreślono, że postawa ta „jest także jawnie sprzeczna z wyrażanymi wielokrotnie przez polskie władze poglądami na temat funkcjonowania polskich emigrantów w społeczeństwach przyjmujących” (tamże).

W opinii Komitetu Badań nad Migracjami PAN dokument w postaci, w jakiej został zaprezentowany, „nie może zostać poprawiony”. Zaapelował on do Rządu RP o rozpoczęcie prac nad polityką migracyjną Polski od nowa. Podkreślił, że musi ona „uwzględnić obecny status naszego kraju, czyli przechodzącego transformację z typowego państwa emigracyjnego w emigracyjno-imigracyjny, do którego będzie przyjeżdżać coraz więcej cudzoziemców, ale jednocześnie notujący znaczący odpływ swoich obywateli za granicę” (tamże). Władze Komitetu zadeklarowały jednocześnie, że „jako naukowcy i eksperci posiadający odpowiednią wiedzę na temat procesów migracyjnych oraz potrafiący wskazywać szanse i wyzwania z nią związane jesteśmy gotowi wesprzeć administrację rządową w przygotowaniu założeń dla polskiej polityki migracyjnej” (tamże).

Krytycznie do dokumentu odnieśli się m.in.: Rzecznik Praw Obywatelskich⁷, Jagiellońskie Centrum Studiów Migracyjnych⁸, liczne stowarzyszenia oraz publicyści⁹.

5. Uwagi końcowe

Z fragmentarycznych dostępnych danych wynika, że obecnie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji trwają dalsze prace nad dokumentem określającym strategię migracyjną Polski¹⁰. Z tego, co wiadomo autorowi, trwają dyskusje nad nową jego wersją, odbywają się konferencje on-line w ramach Krajowej Sieci Migracyjnej. Rozważana jest m.in. propozycja ujęcia polityki migracyjnej państwa na trzech poziomach: strategicznym, obejmującym rozbudowaną doktrynę migracyjną państwa realizowaną w dłuższej perspektywie czasowej; taktycznym, programującym działanie

⁷ https://www.rpo.gov.pl/sites/default/files/Wystapienie_do_MSWiA_18.12.2020.pdf (dostęp: 3.12.2020).

⁸ http://www.jcsm.uj.edu.pl/centrum/aktualnosci/-journal_content/56_INSTANCE_9N-IVICHRxNV2/70180605/143 (dostęp: 1.12.2020).

⁹ <https://interwencjaprawna.pl/wp-content/uploads/2019/06/Polityka-migracyjna-Polski-wersja-ostateczna.pdf>; <https://islamistablog.pl/2019/06/27/proponowana-przez-mswia-polityka-migracyjna-moze-doprowadzic-do-katastrofy/>; <https://www.onet.pl/informacje/onetwiadomosci/imigranci-w-polsce-rzadz-prowadzi-tajne-prace-nad-strategia/867m69y79cfc278> (dostęp: 2.12.2020).

¹⁰ <https://www.hfhr.pl/polityka-migracyjna-polski-komentarz-konsorcjum-organizacji-spoecznych-dzialajacych-na-rzecz-migrantow-i-uchodzcow/> (dostęp: 2.12.2020).

w wymiarze rocznym, oraz diagnostycznym, weryfikującym na bieżąco dokonania i artykułującym nowe wyzwania. Jednocześnie Ośrodek Badań Migracyjnych Uniwersytetu Warszawskiego został poproszony o przygotowanie raportu o wpływie pandemii na migracje i migrantów.

W ocenie autora, pomimo omówionych powyżej licznych działań zmierzających do wypracowania nowej koncepcji polityki migracyjnej państwa polskiego, nadal nie został przyjęty jej paradygmat. Winien on uwzględniać najważniejsze wyzwania i zagrożenia, uwarunkowania, podmioty, cele i kierunki wraz z ich gradacją. Najogólniej rzecz biorąc, chodzić tu powinno nie tylko o politykę imigracyjną, ale również o zagadnienia związane z pozostałymi obszarami migracji ludności, a więc emigracją, migracją powrotną, repatriacją. Należy także podkreślić, że skuteczna polityka migracyjna wymaga przyjęcia zasady, iż procesy migracyjne są ściśle połączone z innymi ważnymi zjawiskami, a więc demograficznymi, gospodarczymi czy też rozwojowymi. Realizacja polityki migracyjnej powinna się odbywać jednocześnie w sposób zintegrowany i systemowy nie tylko na poziomie centralnym, lecz także na poziomie regionalnym i lokalnym, a jej założenia powinny obejmować zarówno imigrację (napływ cudzoziemców), emigrację (wyjazdy), jak i remigrację (powroty).

Dla autora nie ulega wątpliwości, że prace nad koncepcją spójnej i realnej polityki migracyjnej Polski powinny ulec jak najszybszej finalizacji. Wymaga tego racja stanu państwa polskiego, waga tych zagadnień oraz skala zagrożeń. Jest też oczywiste, że powinna ona powstawać przy szerokim udziale społecznym, w tym środowiska badaczy migracji, przedstawicieli stowarzyszeń, polityków i publicystów. Tylko wtedy może ona stać się narodową strategią działania w zakresie migracji ludności, koncepcją godną współczesnych i przyszłych wyzwań.

Bibliografia

- Chałupczak H. (2013). Paradygmat badawczy polityki migracyjnej państwa z perspektywy politologicznej. W: M. Lesińska, M. Okólski (red.), *Współczesne polskie migracje: strategie – skutki społeczne – reakcja państwa* (s. 77–99). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Duszczyk M. (2012). *Polska polityka imigracyjna a rynek pracy*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Kaźmierkiewicz P. (2012). *Od strategii do spójnej i czytelnej polityki migracyjnej*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, www.isp.org.pl (dostęp: 11.07.2020).
- Kicinger A. (2013). Migration policy from the European perspective a primes for forecasters. W: M. Kupiszewski (red.), *International Migration and the Future of Populations and Labour Force Resources in Europe* (s. 7–33). Dordrecht: Springer.
- Krugman R.P., Obstfeld M. (2012). *Ekonomia międzynarodowa. Teoria i praktyka* (t. 1–2). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lavenex S. (2007). The competition state and highly skilled migration. *Society*, 44(2): 32–41.
- Plan wdrażania dla dokumentu „Polityka migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania”, <https://bip.kprm.gov.pl/kpr/form/r1558,Plan-wdrazania-dla-dokumentu-Polityka-migracyjna-Polski-stan-obecny-i-postulowan.html> (dostęp: 1.12.2020).

- Podgórska K., Trevena P. (2018). Polityka integracyjna: teoria i praktyka. W: M. Lesińska, M. Okólski (red.), *25 wykładów o migracjach* (s. 265–281). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Polityka migracyjna Polski. Projekt z dnia 10 czerwca 2019 roku* (2019). <https://interwencja-prawna.pl/wp-content/uploads/2019/06/Polityka-migracyjna-Polski-wersja-ostateczna.pdf> (dostęp: 2.11.2020).
- Polityka migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania. Dokument przyjęty przez Radę Ministrów w dniu 31 lipca 2012 r.* (2012). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Warszawa, www.bip.kprm.gov.pl (dostęp: 15.11.2020).
- Rajkiewicz A. (2004). Nad danymi NSP 2002 o migracjach zagranicznych ludności. *Polityka Społeczna*, 3(360): 8–9.
- Raport polityczny w dziedzinie migracji i azylu* (2013). https://ec.europa.eu/home-affairs/sites/default/files/what-we-do/networks/european_migration_network/reports/docs/annual-policy/2013/21b_poland_annual_policy_report_2013_pl.pdf; www.emn.gov.pl (dostęp: 10.05.2019).
- Salt J. (2016). Mobilność, wiedza i nowoczesna komunikacja. W: A. Górny, P. Kaczmarczyk, M. Lesińska (red.), *Transformacje. Przewodnik po zmianach społeczno-ekonomicznych w Polsce* (s. 112–119). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Stanowisko Prezydium Komitetu Badań nad Migracjami PAN w sprawie dokumentu „Polityka migracyjna Polski”* (2019). www.kometno.pan.pl (dostęp: 30.11.2020); http://www.kbnm.pan.pl/images/Stanowisko_KBnM_Polska_polityka_migracyjna_03072019.pdf (dostęp: 30.11.2020).
- Stefańska R. (2008). Między multikulturalizmem a asymilacją? Polityki imigracyjne w Europie. W: A. Grzymała-Kazłowska, S. Łodziński (red.), *Problemy integracji imigrantów. Koncepcje, badania, polityki* (s. 123–156). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Ustawa z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach, Dz.U. 2013 poz. 1650.
- Wróbel S. (2002). Polityka i proces polityczny. W: B. Szmulik, M. Żmigrodzki (red.), *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce* (s. 243–252). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Modern concepts of Poland's migration policy

In modern scientific studies, there is a growing interest in the issues of migration. This trend is also noticeable in Poland, which faces the task of working out a coherent migration policy in different contexts and perspectives. A very important part in these undertakings is played by scholars and research centres that deal with various aspects of migration movements. The scale of these challenges is reflected in methodological, prognostic and topical discussions. This article attempts to point out the main trends in defining migration policy, its determinants, strategies and instruments. Its essence is the author's reflection on the nature of modern concepts of migration policy of the Polish state, including its evolution, determinants, objectives, and directions.

Keywords: human migration, migration policy, migration policy of Poland

Urszula Swadźba
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Ślązacy – od nierównościowej do dualnej tożsamości i identyfikacji etnicznej

Wstęp

We współczesnym świecie, gdzie procesy globalizacyjne obejmują wiele społeczeństw, a unifikacja kulturowa coraz bardziej postępuje, wydaje się, że zachowanie tożsamości regionalnej nie odgrywa już istotnej roli. Okazuje się jednak, że regionalna odrębność etniczna jest nadal atrakcyjna, a regionalne identyfikacje etniczne aktualne i użyteczne. Taka sytuacja zaistniała na Śląsku, gdzie w 2011 roku w Narodowym Spisie Powszechnym ponad 800 tysięcy osób zadeklarowało narodowość śląską. Co zadecydowało o takim wyniku? Z jakimi procesami mieliśmy wcześniej do czynienia, że tak silnie Ślązacy zaznaczyli swoją odrębność? Artykuł ma za cel pokazanie, jakie procesy historyczne doprowadziły do ukształtowania się na Śląsku specyficznej regionalnej tożsamości. W części teoretycznej omówione zostanie pojęcie tożsamości etnicznej i identyfikacji etnicznej. Zastosowane będzie ujęcie tożsamości etnicznej Zbigniewa Bokszańskiego, które będzie przydatne w dalszej analizie. Uzupełnione zostanie o własne ujęcie etniczności dualnej. Analiza będzie rozpoczęta w drugiej połowie XIX wieku i prowadzona poprzez okres międzywojenny, okres realnego socjalizmu i transformacji systemowej. Następnie na podstawie własnych badań socjologicznych przedstawiona zostanie analiza deklaracji identyfikacji etnicznej w wybranych społecznościach śląskich, będących wskaźnikiem ich tożsamości.

1. Uściślenia teoretyczne – identyfikacja narodowa, identyfikacja etniczna, tożsamość

Kluczowym pojęciem w niniejszych rozważaniach jest pojęcie identyfikacji narodowej i etnicznej. Jest ono ściśle związane z pojęciem tożsamości, które jest pojęciem szerszym (Bokszański 1995, 2002, s. 254, 2005; Kłoskowska 1996; Dyczewski i in. 2010; Szwed i in. 2010; Świątkiewicz-Mośny 2015; Flis 2020). Antonina Kłoskowska uważa, że w przeciwieństwie do tożsamości, która wymaga badania różnorodnymi metodami, określenie identyfikacji narodowej jest sprawą stosunkowo prostą. Identyfikację można wyrazić w formie bezpośredniej deklaracji będącej odpowiedzią na

postawione wprost pytanie o narodowość (Kłoskowska 1996, s. 111). Miejsce identyfikacji narodowej „w całość, totalnej tożsamości człowieka” (Kłoskowska 2005, s. 104) nie tylko jest zróżnicowane indywidualnie, ale zależy od sytuacji życiowej człowieka i jego całej narodowej zbiorowości. W skrajnych przypadkach identyfikacja ulega wręcz radykalnej zmianie, liczne są przykłady jej niepewności; często bywa w stanie utajenia, a mimo to może się wyraźnie zmanifestować w zmienionych warunkach (Kłoskowska 1996; Smolarkiewicz 2019).

Mniejszość etniczna z kolei jest traktowana jako historycznie ukształtowana wspólnota etniczna znajdująca się w obrębie państwa zorganizowanego przez inną, stanowiącą większość wspólnotę etniczną, z którą łączą ją stosunki nadrzędności i podporządkowania. Co istotne, kształtuje się w opozycji do grupy większościowej, dominującej oraz do innych mniejszości etnicznych. Mniejszość etniczna jest przede wszystkim grupą etniczną cechującą się określonymi kryteriami odrębności w stosunku do innych grup etnicznych oraz poczuciem łączności wewnątrzgrupowej (Mucha 2005). Według autorów zajmujących się tą problematyką istnieją określone składniki etniczności. Są to: nazwa zbiorowości, przekonanie o wspólnym pochodzeniu, wspólne dzieje, związek z określonym terytorium, poczucie solidarności i tożsamości (Smith 1986; Kłoskowska 1996; Bokszański 2005). Szczególnie istotne znaczenie dla omawianego przeze mnie problemu mają trzy ostatnie składniki. Członków zbiorowości łączy własna specyficzna kultura (Kłoskowska 1996; Bokszański 2005; Szwed i in. 2010; Flis 2020). To ona wyraźnie różni ich od członków innych zbiorowości. Najczęściej jest to język i religia, ale mogą być również inne elementy. Następnie ważnym elementem jest własne terytorium, które może być miejscem zasobów surowcowych (np. węgla). I ostatni element to poczucie solidarności i tożsamości.

Grupę etniczną charakteryzuje znaczna spójność i silna więź społeczna w rozumieniu więzi psychospołecznej. Cechą zasadniczą tej koncepcji jest zbiór trwałych przesłanek autopercepcji ukształtowanych wśród członków danej zbiorowości (Świątkiewicz-Mośny 2015). Wskazuje się tutaj na grupowy charakter tożsamości, który realizuje się w procesie socjalizacji i przekazu międzygeneracyjnego. W tym nurcie mieści się tożsamość kulturowa (Kłoskowska 1996; Bokszański 1989; Rusek, Drożdż 2000; Dyczewski i in. 2010). Kłoskowska wprowadza tutaj termin „kulturalizacja”, który jest pomocniczy w rozumieniu tożsamości, szczególnie tożsamości etnicznej i narodowej (Kłoskowska 1996, s. 109). Koncepcje kulturowe wskazują na względnie trwałą identyfikację pewnej grupy ludzi i pojedynczych jej członków z określonym zespołem poglądów, idei i przekonań, z konkretnymi zwyczajami i obyczajami, z danym systemem aksjologicznym i normatywnym.

Tożsamości i identyfikacje etniczne stają się bardziej złożone, gdy przeniesie się je na grunt współczesnych społeczeństw, a takim jest społeczeństwo polskie. Grupy etniczne podlegają również przemianom i mogą być formami życia społecznego, które są zdolne do odtwarzania i transformacji. Bokszański wyróżnił we współczesnych społeczeństwach trzy postacie etniczności: etniczność separacyjną, etniczność nierównościową, etniczność polityczną (Bokszański 2005, s. 88). Tożsamość etniczną i identyfikację umieścił w etniczności nierównościowej. Podstawowe typy

kulturowych reakcji na dominację przedstawił następująco: nieświadome lub w pełni uświadomione realizowanie przez mniejszość własnych praktyk kulturowych, wycofywanie się zbiorowości mniejszościowych na „bezpieczny obszar”, do których nie dotarła ekspansja kultury dominującej, synkretyzm kulturowy, krytyka kultury dominującej i praktykowanie „świata odwróconego”, próby awansu społecznego w ramach kultury dominującej, tworzenie kultury alternatywnej (tamże, s. 96).

Oprócz tożsamości etnicznej można jeszcze wyróżnić tożsamość dualną. Charakteryzuje się ona tym, że w równym stopniu może funkcjonować tożsamość etniczna – śląska i tożsamość narodowa. Nie musi być to tożsamość oparta na pierwotnych więzach, wartościach i sentymentach. Jest tożsamością strategicznego wyboru ze strony jednostek. Takie ujęcie tożsamości będzie przydatne w analizie tożsamości i identyfikacji etnicznej Ślązaków.

2. Historyczne podłoże kształtowania się identyfikacji etnicznej i tożsamości Ślązaków

2.1. Od II połowy XIX wieku do I wojny światowej

Identyfikacja etniczna i tożsamość Ślązaków kształtowały się cały czas w opozycji do obcych. W XIX wieku obcymi byli Niemcy. Analizowany teren Śląska od 1742 roku należał do Prus, a Niemcy zajmowali wyższe pozycje społeczne (właściciele ziemskich, administracji państwowej, nauczycieli) (Bahlcke i in. 2011). Do ukształtowania się specyficznej identyfikacji i tożsamości Ślązaków doszło jednak w okresie gwałtownej industrializacji i powstania Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego w drugiej połowie XIX wieku. Przyczyniły się do tego istniejące pokłady węgla kamiennego, w które to zasoby wyposażone było terytorium zajmowane przez Ślązaków. Industrializacja tego regionu połączona była z przyrostem liczby ludności, który był dwukierunkowy. Z terenów wiejskich Śląska napływała ludność wiejska do zawodów robotniczych, aby zajmować pozycje robotników, a z terenu Niemiec napływali fachowcy do przemysłu oraz urzędnicy do tworzącej się administracji.

Przyrost ludności był gwałtowny we wcześniejszej fazie powstawania przemysłu, tj. w latach 1850–1870 (Michalkiewicz 1976). Wtedy był to głównie przyrost migracyjny. Brak jest wystarczających danych dla całego obszaru Górnego Śląska, ale na podstawie badań przeprowadzonych w Królewskiej Hucie (aktualny Chorzów) można wnioskować, że w ciągu 7 lat (1864–1871) liczba ludności wzrosła dwukrotnie z około 9 tysięcy do 19,5 tysiąca (Stasiak 1962, s. 52). Malą liczbą osób wykonujących zawody rolnicze na rzecz osób podejmujących pracę w przemyśle, rzemiośle i handlu. Na początku XX wieku (spis z 1907 roku) ponad 70% ludności Górnego Śląska stanowiła ludność robotnicza.

Źródłem rekrutacji robotników była cały czas wieś śląska i to ona dostarczała pierwszych pokoleń górników i hutników. Dlatego też tradycja wsi śląskiej kształtowała identyfikację i tożsamość robotników śląskich. Wieś śląska w okresie preindustrialnym była względnie samowystarczalna gospodarczo i kulturowo. Słabo zaznaczały

się wpływy germanizacji ze względu na izolację ludności (Bukowska-Floreńska 1989, s. 59). Ludność robotnicza trudniła się pracą na roli i początkowo łączyła tę pracę z pracą w przemyśle, nie chcąc zrywać swych więzów ze wsią. Połączenie obyczajowości wiejskiej z miejską kształtowało identyfikację i tożsamość Ślązaków. Była to ludność polska, która posługiwała się gwara. Gwara, czyli specyficzny język Ślązaków, był czynnikiem odróżniającym od innych, szczególnie od Niemców.

O tożsamości Ślązaków świadczyła też religia katolicka. W XIX wieku umocniła się dzięki akcji Kulturkampf. W zamierzeniach akcja Kulturkampf polegała na walce władz niemieckich z Kościołem katolickim i polsnością. Oznaczało to ograniczenie języka polskiego w Kościele, ograniczenie katechizacji i pobożności oraz zrywanie więzów z Kościołem. Kościół, nauczając w języku polskim, przyczyniał się do zespolenia wartości polskich i katolickich. Religia katolicka w wydaniu kościelnym dominowała w życiu robotniczych pokoleń i przenikała wszystkie struktury społeczne (rodzinę, wspólnoty lokalne, system oświaty) (Świątkiewicz 1997, s. 36–63). Kanalizowała również niezadowolenie. W 1889 roku został założony Górnośląski Związek Robotników. Był to katolicki związek zawodowy, który miał pomagać rozwiązywać problemy robotników. Identyfikację i tożsamość śląską wyznaczał więc charakter pracy, narodowość polska i wyznanie katolickie.

Na ukształtowanie się identyfikacji i tożsamości śląskiej miała również wpływ imigracja Niemców na tereny Górnego Śląska. Niemcy zajmowali trojakię pozycję w społeczności śląskiej: byli urzędnikami w administracji państwowej, nauczycielami w niemieckich szkołach, a także fachowcami w rozwijającym się przemyśle. Według spisu ludności z 1890 roku Bytom zamieszkiwało około 50% Niemców, a inne miasta około ¼ (Katowice – 27,9%, Zabrze – 23,1%, dawny powiat bytomski – 26,8%, Tarnowskie Góry – 21,8%) (Michalkiewicz 1985, s. 48). Niemcy stanowili około ¼ ludności okręgu przemysłowego. Ich wpływ wynikał z zajmowanych przez nich pozycji społecznych oraz z pozycji ekonomicznej. Niemcy, przyjeżdżając na Śląsk, kierowali się częściowo misją germanizacji tych terenów, a także podniesienia ich na wyższy poziom cywilizacyjny. Powodowało to, że byli postrzegani przez Ślązaków jako obcy, niosący inne wartości kulturowe. Z drugiej strony ze względu na to, że wartości te były uznawane za wyższe, były akceptowane i przyjmowane przez miejscową ludność.

Podsumowując, w drugiej połowie XIX wieku identyfikacja etniczna i tożsamość Ślązaków zostały ukształtowane przez następujące czynniki:

- przynależność do terytorium, które było bogate w zasoby węgla, a to zadecydowało o industrializacji tego terenu;
- charakter wykonywanej pracy – robotnika, najczęściej górnika. Wokół tego zawodu została ukształtowana specyficzna kultura górnicza, która wyróżniała Ślązaków;
- przynależność do Kościoła katolickiego i silna religijność;
- używanie w życiu codziennym gwary;
- opozycja wobec Niemców wynikająca z zajmowanej pozycji społecznej. Niemcy należeli do innej narodowości i zajmowali wyższą pozycję społeczną. W ten sposób ukształtował się podział na „swoich” i „obcych”, co utrzymywało specyficzne cechy Ślązaków. Była to więc tożsamość nierównościowa.

2.2. Okres międzywojenny

Okres międzywojenny to dalszy czas utrwalania specyficznych cech Ślązaków. Po I wojnie światowej znaczna część Górnego Śląska przypadła Polsce. Na objętych terenach utworzono województwo śląskie, któremu przyznano autonomię¹. Obszar ten znacznie różnił się od innych ziem polskich. Był to region zindustrializowany o znacznie wyższym poziomie cywilizacyjnym. Poziomem rozwoju dorównywał innym zindustrializowanym regionom Europy: Belgii, Francji czy Niemiec. Taka sytuacja była powodem dumy Ślązaków. Utrwalała ona w ich świadomości szczególną pozycję tego regionu w państwie polskim. Przyznana województwu śląskiemu autonomia przyczyniała się do integracji wewnętrznej i poczucia odrębności w stosunku do reszty ziem polskich. Czynniki natury politycznej kształtowały identyfikację i tożsamość Ślązaków.

Niebagatelny wpływ na kształtowanie tożsamości Ślązaków miały ruchy migracyjne po I wojnie światowej. Poprzednio Ślązacy budowali swą identyfikację i tożsamość w opozycji do Niemców. Po I wojnie światowej Niemcy na Śląsku utracili prawa narodu panującego. To spowodowało ich masową migrację, którą dodatkowo wspomagały apele różnych polityków niemieckich wzywających do powrotu do Niemiec. Wyjechały osoby zajmujące wysokie stanowiska w górnośląskiej administracji i przemyśle. Ślązacy nie budowali już swojej tożsamości w opozycji do Niemców ze względu na ich coraz niższą pozycję społeczną.

Po opuszczeniu tych terenów przez Niemców stanowiska wymagające wykształcenia pozostały wolne. Ludność miejscowa posiadała z reguły wykształcenie podstawowe i solidne przygotowanie zawodowe do wykonywania zawodów robotniczych. Nadwyżkę inteligencji posiadał zabór austriacki, gdzie istniało szkolnictwo polskie, oraz częściowo zabór rosyjski, gdzie funkcjonowało szkolnictwo techniczne. Na opuszczone przez Niemców stanowiska inteligenckie napłynęła więc ludność z innych zaborów (szacunkowo 31 500 osób) (Wanatowicz 1982, s. 169). Przybysze odgrywali ważną rolę w życiu gospodarczym, politycznym i społecznym Śląska. Przybywający na Śląsk migranci różnili się od miejscowych. Wśród ludności napływowej znajdowały się osoby pochodzenia mieszczańskiego i ziemiańskiego. Sami napływowci zajmowali różne pozycje społeczne. Były wśród niej osoby zajmujące najwyższe pozycje społeczne (dyrektorzy, administracja, prawnicy, inżynierowie), byli też nauczyciele i urzędnicy. Wykształcenie ludności napływowej było zróżnicowane, ale zdecydowanie wyższe niż autochtonów (od wykształcenia średniego do ukończonych studiów na zagranicznych uczelniach). Ludność napływowa i miejscowa różniły się między sobą sposobem bycia, mową, ubiorem, tradycjami. Przybysze wnosili do obyczajowości śląskiej występujące w innych dzielnicach dystanse i niechęć do pracy fizycznej. Ujawniały

¹ Na autonomię składały się: rozległy samorząd złożony z autochtonicznej ludności i uprawnienia Sejmu Śląskiego. Ludność Górnego Śląska posiadała liczne przywileje związane z pracą, do których należały: pierwszeństwo przy obsadzie stanowisk, utrzymanie ubezpieczeń społecznych oraz ochrona przed przesiedleniami.

się też różnice kulturowe. W następstwie wielowiekowego oderwania Górnego Śląska od ziem polskich utrzymywała się tu gwara. Inteligencja napływowa uważała wielu Górnoślązaków za zniemczonych. Obydwie grupy ludności były wyznania katolickiego, jednak autochtoni byli bardziej konserwatywni, a ludność napływowa bardziej zlaicyzowana. W dziejach Śląska Kościół katolicki odegrał olbrzymią rolę. Przybysze w mniejszym stopniu manifestowali swoje przekonania religijne (Wanatowicz 1982; Kopec 1983; Świątkiewicz 1997, s. 36–64).

Tak poważne różnice pomiędzy polską ludnością napływową a ludnością autochtoniczną wpłynęły na utrwalenie się dotychczasowych cech charakterystycznych dla większości Ślązaków, które wyznaczały ich identyfikację etniczną i tożsamość. Były to:

- wykonywanie zawodu robotniczego i związany z tym etos pracy;
- silne przywiązanie do religii katolickiej;
- specyfika obyczajowa;
- używanie gwary.

Konfrontacja z migrantami z innych zaborów spowodowała więc umocnienie się odrębności Ślązaków i dalsze kształtowanie się tożsamości nierównościowej wokół wymienionych cech. Należy tutaj dodać, że część ludności autochtonicznej, szczególnie tej, która uzyskała wykształcenie w okresie międzywojennym w polskich szkołach, ewoluowała w stronę wartości ogólnopolskich – dominujących, zarzucając specyficzne cechy kształtujące tożsamość śląską.

2.3. Okres realnego socjalizmu

Okres po II wojnie światowej to czas dużej zmiany tożsamości Ślązaków. Wpływ na to miały fale migracji na Śląsk i ze Śląska. W ciągu całego okresu realnego socjalizmu do województwa katowickiego napływali migranci z całej Polski, zwabieni możliwością podjęcia pracy. Z drugiej strony ze Śląska wyjeżdżała ludność autochtoniczna do Niemiec.

Po II wojnie światowej całość Śląska przypadła Polsce. Śląsk ze względu na brak zniszczeń wojennych stał się jednym z najważniejszych regionów gospodarczych Polski. Duży popyt na węgiel w odbudowującej się Europie powodował, że przemysł Śląska potrzebował dużej liczby pracowników. Napływ migrantów dotyczył kadry kierowniczej i inteligencji, których nadal było za mało, z drugiej strony odnosił się do nisko wykwalifikowanej bądź całkowicie pozbawionej kwalifikacji siły roboczej w przemyśle wydobywczym i hutnictwie (Swadźba 2001). Przyrosty migracyjne wyznaczało tempo rozwoju przemysłu i zapotrzebowanie na siłę roboczą. Napływ ludności miał miejsce cały czas, a kulminację osiągnął w latach 1976–1985 w fazie rozbudowy przemysłu przez Edwarda Gierka i jego ekipę. Takie miejscowości jak Jastrzębie, Wodzisław i Żory utraciły swój dotychczasowy charakter. To tam stawiano wysokie bloki i zasiedlano je ludnością potrzebną zakładom pracy. W związku z głodem terenów budowlanych burzono i niszczone starą zabudowę osiedli robotniczych, jak np. Giszowiec, stanowiącą nie tylko zabytek architektoniczny, ale będącą miejscem zamieszkania i długoletnich stosunków społecznych Ślązaków. Tak więc miasta zmieniły swój charakter, a liczba

ludności napływowej przytłoczyła ludność śląską. Konfrontacja z migrantami miała dla Ślązaków dwa wymiary: po pierwsze uświadamiała im specyficzne cechy, po drugie powodowała asymilację do cech wnoszonych przez napływowych.

Procesy migracyjne przebiegały również w drugą stronę. Po październiku 1956 roku opuściło Polskę, wskazując na swe niemieckie pochodzenie, 216 799 osób (Korbel 1988; Kurcz 1995). Była to głównie zbiorowość posiadająca śląskie korzenie. W latach po podpisaniu układu o normalizacji stosunków pomiędzy PRL i RFN, powołując się na niemieckie pochodzenie, wyjechało z kraju 179 250 osób (Kurcz 1995, s. 35; Korbel 1988, s. 272). Migracje odbywały się ze względów narodowych, ale przede wszystkim ekonomicznych. Ludność rodzima mogła sobie porównać socjalistyczny świat ciągłych braków towarowych i niskich płac ze światem wielkiej konsumpcji i pełnych pól. Istniejące wtedy przepisy ułatwiały osiedlanie się w RFN. To spowodowało, że w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych część ludności rodzimej opuściła swoje tradycyjne miejsca zamieszkania. Migracja dotyczyła całego terenu Śląska, ale w niektórych miejscowościach przybrała znaczne rozmiary. W ten sposób opustoszały z ludności rodzimej takie dzielnice, jak Szombierki i Rozbark w Bytomiu czy Rokitnica w Zabrze.

Obydwa rodzaje migracji wpłynęły na identyfikację etniczną i tożsamość Ślązaków. Migracje do Niemiec powodowały spadek liczby ludności rodzimej w ogólnej liczbie ludności Śląska. Migracje ludności napływowej były nierównomierne. Dotyczyły terenów, gdzie rozwijał się przemysł. Nie zostały nimi dotknięte małe społeczności lokalne, które do tej pory są homogeniczne ze względu na pochodzenie regionalne ludności. Mamy więc do czynienia z procesami dwojakiego rodzaju, związanymi z kształtowaniem się tożsamości.

W małych społecznościach lokalnych została w dużym stopniu utrzymana tożsamość Ślązaków. Społeczności te żyją własnym życiem, koncentrują się wokół własnych spraw. Ze względu na istniejące powiązania rodzinne i sąsiedzkie wytworzona jest więź społeczna pomiędzy mieszkańcami. Kulturowane są śląskie wartości regionalne. Koncentrują się one na religii, rodzinie i pracy (Swadźba 2012). Podtrzymywana jest kultura rodzima jako alternatywna (Mrozek 1992, s. 70).

W wielkich miastach i osiedlach zasiedlanych przez ludność napływową trudniej było utrzymać specyficzną tożsamość. Następowaly procesy asymilacyjne, a wartości i wzory postępowania ludności napływowej przenikały do ludności śląskiej. Część ludności napływowej, szczególnie te osoby, które poprzez małżeństwo weszły do śląskich rodzin, przyswajała sobie śląski system wartości i utożsamiała się ze Ślązakami. Ulegała zmianie specyficzna śląska religijność (Świątkiewicz 1997). Część rodzimej ludności awansowała w ramach kultury dominującej. Następowala stopniowa zmiana etniczności nierównościowej.

2.4. Okres transformacji systemowej

Od 1989 roku Polska, w tym również województwo katowickie (następnie śląskie), weszła w fazę procesu transformacji systemowej. Śląski rynek pracy nie przyciągał

już ludności napływowej. Brak masowych migracji na Śląsk spowodował, że nastąpiła stabilizacja ludności. Nowe pokolenie urodzone na Śląsku nie doświadczało już kontaktu z przybyszami. Stabilizacja ludności spowodowała ujednolicenie się kulturowe ludności. Ludność zamieszkująca te tereny w swych postawach, zwyczajach i zachowaniach upodobniła się do mieszkańców reszty kraju (Swadźba 2012). Górnictwo, w którym zatrudnienie zdecydowanie spadło, nie było już nośnikiem specyficznej kultury, odróżniającej ten region od reszty kraju i kreującej specyficzną tożsamość. Ze względu na oddziaływanie środków masowego przekazu i ujednolicone wzory kulturowe młode pokolenie upodobiło się do swoich rówieśników z reszty kraju. Wśród młodego pokolenia tożsamość budowana jest na wartościach wykształcenia, kariery zawodowej i realizowania się w pracy.

Można jednak zaobserwować inne zjawisko. Początek transformacji systemowej przyniósł obudzenie się mniejszości etnicznych i narodowych, podkreślających swą tożsamość. W latach dziewięćdziesiątych autochtoniczni mieszkańcy Śląska coraz liczniej deklarowali przynależność do narodowości niemieckiej. W 1992 roku Zbigniew Kurcz szacował taką grupę ludności w województwie katowickim na 80 tys. osób (Kurcz 1995, s. 42–43). Deklaracje tych osób miały dwojakie znaczenie: z jednej strony było to określenie swojej tożsamości, w której była wpisana inna narodowość niż polska, z drugiej strony miały wymiar ekonomiczny.

Narodowy Spis Powszechny przeprowadzony w 2002 roku zweryfikował te postawy i pokazał inne oblicze tożsamości Ślązaków. Wyniki spisu wykazały, że w ogólnej liczbie ludności województwa śląskiego 3,9% (186,3 tys. osób) określiło przynależność do innej narodowości niż polska. Wśród tej zbiorowości najczęściej wymieniano narodowość śląską – 79,7% (148,5 tys.) i niemiecką – 17,1% (31,9 tys.). Wielkości te stanowią odpowiednio 86% (śląska) i 21% (niemiecka) ludności deklarującej tę narodowość w skali kraju (NSP 2002). Okazało się, że część rdzennych mieszkańców Śląska, mając taką możliwość, zadeklarowała narodowość śląską. Taka deklaracja świadczy o podkreśleniu specyficznej tożsamości Ślązaków. Część ludności indyferentnej narodo-wo, która kiedyś deklarowała narodowość niemiecką, nie chciała „deklarować” przynależności do żadnego z „wielkich” narodów. Pojawienie się takiej liczby deklaracji narodowości śląskiej wskazało na odradzanie się specyficznej śląskiej tożsamości i podkreślenie swojej odrębności.

Jeszcze większym zaskoczeniem okazały się wyniki Narodowego Spisu Powszechnego z 2011 roku. Metodologia tego spisu była odmienna od poprzedniego. Można było zadeklarować więcej niż jedną identyfikację narodową, w tym jedną umieścić na pierwszym miejscu, a następną na drugim. Narodowość śląską łącznie wybrało 817 tysięcy obywateli (NSP 2011). Z tego jako pierwszą zadeklarowało 418 tysięcy osób, w tym jako jedyną – 362 tysiące. 399 tysięcy osób zadeklarowało narodowość śląską jako drugą, w 423 tysiącach deklaracji występuje z narodowością polską. Wyniki spisu pokazały, że bardzo wysoki odsetek mieszkańców Śląska deklaruje narodowość śląską. Prawie dwukrotnie więcej osób niż w poprzednim spisie zadeklarowało wyłącznie narodowość śląską, a jeszcze wyższy odsetek narodowość śląską wraz z polską. Takie deklaracje narodowe świadczyły o przywiązaniu mieszkańców

Śląska do swojego regionu oraz wskazały na zachowanie tożsamości. Z jednej więc strony procesy unifikacyjne i globalizacyjne przyczyniają się do upodabniania się kulturowego i braku różnic, a z drugiej strony mieszkańcy społeczności dawniej odmiennych kulturowo chcą zachować swoją specyficzną odrębność. Aktualnie na Śląsku istnieje kilkanaście organizacji i stowarzyszeń, które działają na rzecz tego regionu. Jedne z nich optują za uzyskaniem przez Śląsk autonomii (jak Ruch Autonomii Śląska), inne za cel obrały sobie propagowanie kultury regionu, jeszcze inne chcą promować śląską turystykę. Każda tego typu inicjatywa wynika z potrzeby pokazania Górnego Śląska na arenie krajowej i międzynarodowej jako regionu, który jest bardzo interesujący ze względu na swoją infrastrukturę, historię i kulturę. W ten sposób buduje się śląską tożsamość.

Podsumowując ten okres, można stwierdzić, że:

- Nastąpiła stabilizacja ludności ze względu na brak migracji na Śląsk. To spowodowało stopniowe ujednolicanie się kulturowe ludności i brak podziału na „swoich” i „obcych” ze względów narodowo-etnicznych. Ślązacy w coraz większym stopniu włączyli się w życie kultury dominującej.
- Z drugiej strony nastąpiła restytucja wartości narodowych i etnicznych oraz podkreślanie cech odmiennych. Konsekwencją tych procesów jest deklarowanie identyfikacji narodowej etnicznej śląskiej i podkreślanie specyfiki tożsamości. Można mówić o stopniowym zanikaniu etniczności nierównościowej. Częściowo ewoluuje ona w kierunku etniczności politycznej, a w większym stopniu w kierunku tożsamości dualnej.

3. Badania empiryczne nad identyfikacją etniczną i tożsamością etniczną Ślązaków

3.1. Narodowość śląska czy identyfikacja etniczna? Dylematy socjologów

W okresie realnego socjalizmu brak było badań socjologicznych, które podejmowałyby problematykę tożsamości mieszkańców Śląska. Ze względu na uwarunkowania polityczne pokazywanie zróżnicowania regionalnego, mozaiki kulturowej klasy robotniczej Śląska nie było wskazane. Należało podkreślać jedność działań i wspólnotę myślenia. Socjologowie od początku lat dziewięćdziesiątych zaczęli interesować się tożsamością narodową i etniczną mieszkańców Śląska. Takie pytania były stawiane w badaniach empirycznych, aby poznać odnawiającą się identyfikację. Podjęte w tym okresie badania socjologiczne wskazywały na odradzanie się śląskiej identyfikacji etnicznej i tożsamości. Omawiane problemy były głównymi tematami analiz bądź zagadnieniami pobocznymi (Rusek, Drożdż 2000; Janeczek, Szczepański 2001; Nijakowski 2004; Ploch i in. 2008; Bartoszek i in. 2009; Barciak 2010; Swadźba 2012; Oczkowicz 2015; Kijonka 2016). Oprócz pytań o identyfikację często pojawiała się kryterium pochodzenia regionalnego. Identyfikacja regionalna i fakt bycia Ślązakiem miały również duże znaczenie wśród młodego pokolenia Ślązaków (Bartoszek i in. 2009). W polemikach prowadzonych w latach dziewięćdziesiątych XX wieku

i pierwszej dekadzie XXI wieku podejmowano próby odpowiedzi na pytanie, czy istnieje narodowość śląska (Bartoszek 2001; Nijakowski 2004). Nie rozstrzygnięto tego problemu jednoznacznie i dlatego badacze w różny sposób podejmowali badany temat. Uważam, że bardziej odpowiednie jest badanie identyfikacji etnicznej.

3.2. Pochodzenie regionalne i identyfikacja etniczna w zróżnicowanych społecznościach

Pytania o identyfikację etniczną włączane były do innych badań, ponieważ odpowiedzi na nie były istotne dla wyjaśnienia podejmowanych tam problemów, jak np. istnienia etosu pracy czy innych wartości (Swadźba 2001, 2012). Poniżej przedstawione będą identyfikacje etniczne z dwu przeprowadzonych badań empirycznych. Pierwsze z badań zostało zrealizowane w 2009 i 2010 roku w trzech śląskich miejscowościach, dzielnicy Katowic – Bogucicach, Rydułtowach oraz gminie Wiry². Drugie z badań przeprowadzone było w 2013 roku w dwu dzielnicach Katowic – Giszowcu i Nikiszowcu³. Pierwsze badania były bardziej kompleksowe, ponieważ objęto nimi zróżnicowane społeczności – dużego miasta, średniego i społeczności podmiejskiej. Drugie z badań realizowane było wyłącznie w dzielnicach wielkiego miasta. Ze względu na realizowany temat badaniu zostały poddane tylko kobiety. Badania dotyczyły zróżnicowanej problematyki, ale w obydwu respondentom w metryczce zostało zadane pytanie o pochodzenie regionalne oraz identyfikację etniczną. Odpowiedzi na te pytania będą przedmiotem dalszej analizy.

Pochodzenie regionalne z reguły ma wpływ na śląską identyfikację etniczną. Jak należało się spodziewać, w trzech badanych miejscowościach najwyższy odsetek badanych pochodzenia autochtonicznego występuje w podmiejskiej gminie Wiry (78,3%), następnie w Rydułtowach (55,0%), a najniższy w dzielnicy Katowic – Bogucicach (47,2%). Z kolei w Nikiszowcu i Giszowcu poniżej połowa (43,4%) respondentek deklaruje pochodzenie autochtoniczne, czyli takie, gdzie zarówno ojciec, jak i matka są Ślązakami. Dzielnice robotnicze społeczności miejskich straciły swój dawny autochtoniczny charakter, tylko w podmiejskiej gminie Wiry w przeważającej większości mieszkają Ślązacy. Sytuacja zmienia się również tutaj, ponieważ gmina Wiry ze względu na swe atrakcyjne położenie w ostatnich latach jest miejscem migracji i odsetek osób osiedlających się stopniowo wzrasta.

W dawnych górniczych społecznościach Nikiszowca, Giszowca, Bogucic, a także Rydułtów znaczny odsetek ludności to napływowi. W Bogucicach stanowią oni

² Badania były realizowane w latach 2009/2010 roku w ramach przyznanego grantu MNiSW pt. „Wartości – ciągłość i zmiana. Socjologiczne studium społeczności śląskich”. Badaniami objęto mieszkańców w wieku od 19 do 75 lat. Zastosowano kwotowy dobór mieszkańców do badań. Przeprowadzono 540 wywiadów skategoryzowanych i 45 wywiadów swobodnych.

³ Badania były zrealizowane w 2013 roku w ramach badań statutowych Zakładu Socjologii Ogólnej Instytutu Socjologii UŚ. Temat badań: „Przemiany systemów wartości i ról społecznych kobiet na terenach postindustrialnych”. Badaniami objęto 297 kobiet w starych dzielnicach robotniczych Katowic – Nikiszowcu i Giszowcu.

26,7%, a w Nikiszowcu i Giszowcu 33,1%. Oznacza to, że dawne, typowe dzielnice górnicze zostały zasiedlone przez osoby spoza Śląska. Sytuacja ta jest efektem migracji lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, gdy do rozwijających się kopalń werbowano ludność z innych terenów Polski, aby zapewnić sobie pracowników. Pewna część respondentów pochodzi z rodzin mieszanych. Najniższy odsetek znajduje się w gminie Wyry (13,3%), natomiast zdecydowanie wyższe w pozostałych badanych społecznościach (Bogucice – 26,1%, Rydułtowy – 22,3%, Giszowiec/Nikiszowiec – 22,5%). W ostatniej badanej dzielnicy spośród respondentów o pochodzeniu mieszanym 14,2% ma matkę Ślężaczkę, a ojca napływowego, zaś 8,3% ma matkę napływową i ojca Ślężaka. Wśród małżeństw mieszanych w tej dzielnicy dominuje klasyczny układ, więcej jest takich, gdzie matka jest Ślężaczką. Takie małżeństwa wynikały z faktu, że częściej to młodzi mężczyźni przyjeżdżali na Śląsk za pracę. Efektem było zawieranie przez nich małżeństw z młodymi autochtonkami (Mrozek 1965; Dutkiewicz 1968).

Szczególnie istotną cechą, która nas interesuje, jest identyfikacja etniczna. O ile pochodzenie regionalne jest „dane” i nie można go zmienić, to sprawa z identyfikacją etniczną wygląda inaczej. Identyfikacja jest zależna od autodeklaracji jednostki i to ona decyduje, czy czuje przynależność do danej grupy etnicznej. Identyfikacja bardzo często jest tożsama z pochodzeniem regionalnym, ale niekoniecznie musi być. Respondentom w obydwu badaniach zadano pytanie: Czy czuje się Pan/i Ślężakiem/Ślężaczką? Pytanie było zamknięte, aby respondenci zadeklarowali swoją identyfikację.

W każdej z badanych miejscowości, jak również w ogólnym odsetku badanych, przeważa ludność o śląskiej identyfikacji etnicznej (Bogucice – 57,2%, Rydułtowy – 61,1%, Wyry – 86,7%). Z taką sytuacją mamy do czynienia również w Bogucicach, gdzie autochtoniczne pochodzenie regionalne zadeklarowała mniej niż połowa badanych. Identyfikacje śląską deklarują w przeważającym stopniu mieszkańcy Wyr i Gostyni. W gminie Wyry podczas Narodowego Spisu Powszechnego aż 21,4% mieszkańców deklarowało narodowość niepolską (najczęściej śląską) (NSP 2002). W Bogucicach często występuje określenie „związany ze Śląskiem” (26,1%). Również spory odsetek takich deklaracji występuje w Rydułtowach (17,8%). Często składają je osoby pochodzenia napływowego, które w taki sposób określają swoje związki z zamieszkiwanym terenem. Podobna tendencja wystąpiła w badaniach w Giszowcu i Nikiszowcu. Również wyższy odsetek badanych kobiet zadeklarował identyfikację śląską (52,5%) niż autochtoniczne pochodzenie regionalne. W obydwu dzielnicach występuje wyższy odsetek kobiet, które nie czują się Ślężaczkami – 13,4%, a podobny jak w Bogucicach odsetek deklarujących „związany ze Śląskiem” (25,5%). Powyższe wyniki wskazują, że tożsamość śląska niekoniecznie musi wiązać się z autochtonicznym pochodzeniem regionalnym. Tożsamość śląską można również posiadać, mając korzenie napływowe. Tabele 1 i 2 (dotyczące badań w analizowanych dzielnicach) szczegółowo pokazują związki pomiędzy pochodzeniem regionalnym a deklaracją identyfikacji śląskiej.

Tab. 1. Identyfikacja etniczna a pochodzenie regionalne respondentów (badanie z 2009/2010) (w %), N = 540

Identyfikacja etniczna	Pochodzenie regionalne respondenta				Ogółem
	autochtoniczne	mieszane 1	mieszane 2	napływowe	
tak	86,5	73,1	52,5	18,0	68,4
nie	2,2	–	8,5	22,0	6,5
„związany ze Śląskiem”	7,1	9,6	30,5	46,0	17,2
trudno powiedzieć	4,2	17,3	8,5	14,0	7,9
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Źródło: badania i obliczenia własne.

Objaśnienia: autochtoniczne – obydwie rodzice Ślązacy, mieszane 1 (matka Ślązaczka, ojciec napływowy), mieszane 2 (ojciec Ślązak, matka napływowa), napływowe (obydwie rodzice napływowi).

Tab. 2. Identyfikacja etniczna a pochodzenie regionalne respondentek (%) (badanie z 2013), N = 397

Identyfikacja etniczna	Pochodzenie regionalne respondenta				Ogółem
	autochtoniczne	mieszane 1	mieszane 2	napływowe	
tak	80,4	59,6	53,5	13,8	52,5
nie	2,9	8,8	19,2	26,7	13,4
„związany ze Śląskiem”	12,4	26,3	15,2	45,8	25,5
trudno powiedzieć	4,3	5,3	12,1	13,7	8,6
Razem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Źródło: badania i obliczenia własne.

Objaśnienia: autochtoniczne – obydwie rodzice Ślązacy, mieszane 1 (matka Ślązaczka, ojciec napływowy), mieszane 2 (ojciec Ślązak, matka napływowa), napływowe (obydwie rodzice napływowi).

Występuje istotny statystycznie związek pomiędzy pochodzeniem regionalnym a identyfikacją etniczną (w tabeli 1: na poziomie $p = 0,000$ chi kwadrat istotne, V Cramera = 0,311; w tabeli 2: na poziomie $p = 0,001$ chi kwadrat istotne, V Cramera = 0,423). We wszystkich społecznościach odsetek respondentów o pochodzeniu autochtonicznym jest niższy niż odsetek autodeklaracji śląskiej. Wyniki wskazują na to, że badani częściej deklarują identyfikację śląską niż autochtoniczne pochodzenie regionalne. Na wyższy wynik wpływają autodeklaracje osób pochodzących z małżeństw mieszanych. Są to częściej autodeklaracje respondentów z małżeństw mieszanych, gdzie matka respondenta jest Ślązatką (73,1%), niż gdzie ojciec jest Ślązakiem (52,5%) – badania w Wyrach, Rydułtowach i Bogucicach. Takie same wyniki zostały uzyskane w Nikiszowcu i Giszowcu: więcej jest przypadków, gdy matka respondentki jest Ślązatką

(59,6%), niż gdy ojciec jest Ślązakiem (51,5%). Tu często występuje odpowiedź „związany ze Śląskiem” (30,5%). Rzadziej kobiety z takich rodzin deklarowały brak identyfikacji śląskiej (8,8%), częściej z kolei związek ze Śląskiem (26,3%). Potwierdziły się więc ustalenia, że częściej matka jest nośnikiem wartości kulturowych niż ojciec. Gdy obydwój rodzice są napływowi, to najczęściej występuje deklaracja „związany ze Śląskiem” – 46,0% w trzech miejscowościach, 45,8% w Nikiszowcu i Giszowcu. Co charakterystyczne, aż 18,0% respondentek o pochodzeniu napływowym w trzech badanych miejscowości i 13,7% z Nikiszowca/Giszowca zadeklarowało identyfikację śląską. Jak wykazała szczegółowa analiza, najczęściej są to osoby, które poprzez małżeństwo weszły w rodziny śląskie i utożsamiają się z regionem i jego kulturą. Proces przyswojenia sobie wartości regionalnych i identyfikacji przebiegał więc wielopłaszczyznowo i jak wykazały badania, niekoniecznie musi wynikać z faktu pochodzenia.

Podsumowując ten okres, można stwierdzić, że:

- Lata dziewięćdziesiąte to okres, kiedy rozpoczęto badania socjologiczne nad identyfikacją etniczną lub identyfikacją narodową Ślązaków. Podejmowano próby rozstrzygnięcia, czy mamy do czynienia z narodowością śląską.
- Badania empiryczne własne wykazały, że ludność autochtoniczna przeważa w małych śląskich społecznościach lokalnych. Tu zachowana jest śląska tożsamość. W społecznościach robotniczych większych miast, które zasiedlono ludnością napływową, przeważa ludność pochodzenia nieautochtonicznego.
- Większy odsetek ludności deklaruje śląską identyfikację etniczną niż autochtoniczne pochodzenie regionalne. Oznacza to, że śląska tożsamość jest atrakcyjna nawet dla osób o pochodzeniu nieśląskim.

Zakończenie

Tożsamość Ślązaków i śląska identyfikacja etniczna od połowy XIX wieku była uzależniona od oddziaływania kilku czynników. Wynikała przede wszystkim z przywiązania do terytorium uprzemysłowionego i czerpania środków egzystencji z pracy w przemyśle. Przez znaczny okres, bo około 150 lat, śląska tożsamość kształtowała się w opozycji do obcych. Konfrontacja ta i porównanie pozwalały autochtonicznym mieszkańcom Śląska uświadomić sobie swoją odmienność kulturową, a także kształtowały poczucie własnej wartości. Możemy wyróżnić pewne jej fazy:

- W okresie konfrontacji z Niemcami ukształtowała się tożsamość i identyfikacja etniczna wokół takich cech, jak: praca, religia katolicka, rodzina i poczucie związku z narodem polskim. Dużą rolę odgrywała gwara. Ukształtowała się etniczność nierównościowa.
- W okresie międzywojennym w czasie konfrontacji z napływowymi Polakami na czoło wysunęły się cechy takie, jak praca fizyczna, specyficzny model katolicyzmu i tradycyjna obyczajowość. Wciąż ważna była rola gwary jako odmiennego języka niż polski. Podtrzymana została etniczność nierównościowa.
- W okresie realnego socjalizmu na tożsamość wpływały procesy migracyjne. Napływała ludność z innych regionów Polski, a ludność autochtoniczna wyjeżdżała

do Niemiec. Zmieniona została struktura etniczna społeczności śląskich, co wpłynęło na zachowanie tożsamości. Tożsamość koncentrowała się wokół religijności, rodziny i etosu pracy. Etniczność nierównościowa ulegała osłabieniu.

- W okresie transformacji systemowej nastąpiła stabilizacja ludności ze względu na brak migracji. Następowala unifikacja do wartości charakterystycznych dla reszty społeczeństwa w kraju. Wyniki NSP wykazały, że znaczna część ludności Śląska deklarowała śląską identyfikację etniczną. Badania socjologiczne ujawniły odradzanie się tożsamości śląskiej i deklarowanie identyfikacji etnicznej śląskiej w społecznościach śląskich. Mamy do czynienia z odchodzeniem od modelu etniczności nierównościowej i powstawaniem etniczności dualnej.

Bibliografia

- Bahlcke J., Gawrecki D., Kaczmarek R. (red.) (2011). *Historia Górnego Śląska*. Gliwice: Wydawnictwo Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej.
- Barciak A. (red.) (2010). *Ślązacy w oczach własnych i obcych*. Katowice: Polska Akademia Nauk Oddział w Katowicach.
- Bartoszek A. (2001). Czy istnieje narodowość śląska? Między regionalizmem a etnicznością. W: W. Jacher (red.), *Eseje socjologiczne* (s. 68–89). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Bartoszek A., Nawrocki T., Kijonka-Niezabitowska J. (2009). *Tożsamość młodych Ślązaków. Między patriotyzmem lokalnym a europejskością*. Katowice: Wydawca Fundacja dla Śląska.
- Boksański Z. (1995). Obrazy innych etnicznych a tożsamość narodowa. *Kultura i Społeczeństwo*, 39(4): 11–24.
- Boksański Z. (1989). *Tożsamość. Interakcja. Grupa. Tożsamość jednostki w perspektywie teorii socjologicznej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Boksański Z. (2002). *Tożsamość*. W: W. Kwaśniewicz i in. (red.), *Encyklopedia socjologii* (t. 4, s. 252–254). Warszawa.
- Boksański Z. (2005). *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bukowska-Floreńska I. (1987). *Społeczno-kulturowe funkcje tradycji w społecznościach industrialnych Górnego Śląska*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Dutkiewicz H. (1968). *Małżeństwa mieszane w czterech miastach GOP jako wskaźnik integracji społecznej*. Katowice: Wydawnictwo Śląski Instytut Naukowy.
- Dyczewski L., Szulich-Kałuża J., Szwed R. (red.) (2010). *Stalość i zmienność tożsamości*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Flis M.J. (2020). Tożsamość natury ludzkiej i dominująca w kulturze europejskiej strategia tożsamościowa. *Kultura i Społeczeństwo*, 64(2): 139–155.
- Janeczek J., Szczepański M.S. (red.) (2001). *Dynamika śląskiej tożsamości*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kijonka J. (2016). *Tożsamość współczesnych Górnoślązaków. Studium socjologiczne*. Katowice: Wydawnictwo Thesaurus Silesia.
- Kłosowska A. (1996). *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kopeć E. (1983). *My i oni na Górnym Śląsku (1818–1939)*. Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
- Korbel J. (1988). Łączenie rodzin (1952–1981). W: J. Barcz (red.), *Historyczne, polityczne i prawne aspekty tez RFN o niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce* (cz. 1, s. 267–304). Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej.

- Kurcz Z. (1995). *Mniejszość niemiecka w Polsce*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Michalkiewicz S. (red.) (1976). *Historia Śląska* (t. 2, cz. 1). Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- Michalkiewicz S. (red.) (1985). *Historia Śląska* (t. 3, cz. 1). Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- Mrozek W. (1965). *Rodzina górnicza. Przekształcenia społeczne w górnośląskim środowisku górniczym*. Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
- Mrozek W. (1992). Pochodzenie regionalne jako wartość, a niektóre elementy stylu życia rodzin w regionie górnośląskim. W: W. Świątkiewicz (red.), *Wartości a style życia rodzin* (s. 31–55). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Mucha J. (2005). *Oblicza etniczności. Studia teoretyczne i empiryczne*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Nijakowski L. (2004). *Nadciągają Ślązacy: czy istnieje narodowość śląska?* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- NSP (2002). *Narodowy Spis Powszechny 2002*, www.stat.gov.pl (dostęp: 25.11.2020).
- NSP (2011). *Narodowy Spis Powszechny 2011*, www.stat.gov.pl (dostęp: 25.11.2020).
- Oczkiewicz A. (2015). *Tożsamość mieszkańców Górnego Śląska*. Poznań: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa.
- Ploch G., Myszor J., Kucinski Ch. (red.) (2008). *Die ethnisch-nationale Identität der Bewohner Oberschlesiens und des Teschener Schlesiens. (Tożsamość etniczno-narodowa mieszkańców Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego)*. Münster – Katowice: Gemeinschaft für deutsch-polnische Verständigung, Studio Noa.
- Rusek H., Drożdż A. (2000). *Tożsamość etniczna i kulturowa Śląska w procesie przemian*. Wrocław–Cieszyn: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Smith A.D. (1986). *The Ethnic Origins of Nations*. Oxford: Blackwell.
- Smolarkiewicz E. (2019). *Przemiany tożsamości: w stronę identyfikacji*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Stasiak A. (1962). *Miasto Królewska Huta*. Warszawa: Arkady.
- Swadźba U. (2001). *Śląski etos pracy*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Swadźba U. (2012). *Wartości – pracy, rodziny i religii. Socjologiczne studium społeczności śląskich*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Szwed R., Dyczewski L., Szulich-Kałuża J. (red.) (2010). *Odmiany tożsamości*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Świątkiewicz W. (1997). *Tradycja i wybór. Socjologiczne studium religijności na Górnym Śląsku*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Świątkiewicz-Mośny M. (2015). *Konstruowanie nowych tożsamości w warunkach globalizacji*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Wanatowicz W. (1982). *Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922–1939*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Silesians – from unequal to dual ethnic identification and identity

In the modern world, where globalisation processes include more and more societies, increasingly progressing cultural unification, it seems that the maintenance of regional identity and the rebirth of identification's declarations does not play a significant role, but the regional ethnic autonomy is still attractive, and regional ethnic identifications are current and useful. Such a situation occurred in Silesia, where in the 2011 National Census more than 800,000 people declared Silesian nationality. What was the reason for such a result? What kind of the processes did we have that Silesians marked their individuality so strongly? The article aims to present the kinds of historical processes which led to the formation of a specific regional identity in Silesia. In the theoretical part, we discuss the concept of ethnic identification and ethnic identity. They will be applied to Zbigniew Boksański's approach to ethnic identity, which will be useful in further analysis. This conception will be supplemented by our own ethnicity dual approach. The analysis covers the period from the second half of the 19th century through the interwar period, the period of real socialism and the political transformation. Then, based on our own sociological research, declaration of ethnic identification in selected communities in Silesia, an indicator of their identity, is discussed.

Keywords: Silesians, ethnic identification, identity

Irena Kurasz
Uniwersytet Wrocławski

„Oswajanie” własnego. Niemcy na Ziemiach Zachodnich i Północnych po 1945 roku

Wstęp

Ludność niemiecka po zakończeniu II wojny światowej i przesunięciu granic Polski na zachód znalazła się w nietypowej dla siebie sytuacji – pozostając we własnych domach, znajdowała się w obrębie obcego państwa, w nowej społeczno-politycznej rzeczywistości. Wraz z napływem ludności polskiej z Kresów Wschodnich oraz Polski Centralnej dotychczasowe otoczenie tej ludności stawało się coraz bardziej obce, a nawet wrogie (Madajczyk 2001, s. 24–64; Nitschke 2010, s. 42; Jankowiak 2005, s. 36). W przestrzeni publicznej język niemiecki stopniowo zastępowała mowa polska, a nowe władze wydawały coraz bardziej restrykcyjne rozporządzenia wobec Niemców pozostających po 1945 roku na Ziemiach Zachodnich i Północnych (Ociepka 1991, s. 17–18; Madajczyk 2001, s. 75; Jankowiak 2005, s. 36; Kurasz 2015, s. 72). Rok po zakończeniu wojny rozpoczęły się masowe wysiedlenia Niemców z Polski, będące wypełnieniem postanowień konferencji poczdamskiej z 2 sierpnia 1945 roku (Ociepka 1991, s. 17–20; Jankowiak 2005, s. 132–174; Hytrek-Hryciuk 2010, s. 164–169; Kurcz 1994, s. 9) (o czym piszę poniżej), prowadzące do tego, że w ciągu czterech lat od zakończenia wojny w Polsce nastąpiła nie tylko denazyfikacja, ale wręcz „odniemczenie” całego kraju (Madajczyk 2001, s. 47), a przynajmniej taki stan rzeczy kreowany był w propagandowym przekazie władz.

Nie wszyscy jednak Niemcy opuścili Polskę, na co miała wpływ zarówno niejednolita polityka ówczesnych władz wobec ludności niemieckiej, żyjącej w różnych regionach Polski, jak i zdarzenia losowe lub celowe działania Niemców, powodowanych wolą pozostania „na swoim”, zachowania dóbr lub doczekania się w miejscu zamieszkania powrotu ojców, synów lub mężów z wojny (Ociepka 1991, s. 22–23; Jankowiak 2005, s. 45–53; Madajczyk 2001, s. 24–32; Browarek 2015, s. 25–42; Kurasz 2015, s. 69–73).

Celem niniejszego opracowania jest ukazanie stosunku Niemców do przymusowego wysiedlenia ich rodzin z Polski po 1945 roku, jak również charakterystyka okoliczności, jakie ich przed przesiedleniami ostatecznie uchroniły. Zamiarem autorki jest przybliżenie czytelnikowi realiów tamtego czasu i ukazanie sposobów reagowania

przez ludność niemiecką na zmianę ich rzeczywistości społeczno-politycznej. Analizy te prowadzone są z perspektywy przeżyć i doświadczeń jednostek, ukazanych we wspomnieniach Niemców, którzy w okresie wysiedleń pozostali jednak w Polsce, a w późniejszym czasie zasilili tworzące się stowarzyszenia mniejszości niemieckiej.

Wybrane przez autorkę fragmenty wywiadów z respondentami, będącymi uczestnikami powojennych wydarzeń, ukazują delikatną materię skomplikowanych ludzkich spraw, w tym relacji Niemców z innym niż niemieckie otoczeniem (Polakami, Żydami, Rosjanami). Relacje te w przekazach respondentów okazują się złożone, niestandardowe, a więc często nieprzystające do czarno-białych schematów zachowań ukazywanych w podręcznikach polsko-niemieckiej lub niemiecko-żydowskiej historii.

Rozważania zawarte w niniejszym opracowaniu oparte zostały na materiałach zebranych w ramach badań własnych autorki, realizowanych w latach 2010–2020 wśród przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Polsce (głównie na Dolnym i Górnym Śląsku, w Łodzi i na Pomorzu Wschodnim). Badania te o charakterze ilościowym i jakościowym prowadzone były na potrzeby kilku projektów badawczych i obejmowały respondentów i respondentki w wieku 21–89 lat. Jeśli chodzi o badania jakościowe, częściowo wykorzystane w niniejszym opracowaniu, przeprowadzono we wspomnianym okresie około 100 wywiadów swobodnych z Niemcami stowarzyszonymi w organizacjach mniejszości niemieckiej w regionach ich zamieszkania.

W odniesieniu do założeń teoretycznych, w pracy wykorzystano kulturową koncepcję narodu Antoniny Kłoskowskiej, zgodnie z którą, najkrócej rzecz ujmując, „naród w przeciwieństwie do państwa – jest zbiorowością społeczną o charakterze kulturowej wspólnoty” (Kłoskowska 1996, s. 24). Szczególnie użyteczną dla niniejszych analiz okazała się zawarta w opisanym nurcie teoretycznym zasada redukcji indywidualizującej, polegająca na badaniu zjawisk przez pryzmat przeżyć i doświadczeń ludzi, znajdujących się w rozmaitych społecznych sytuacjach (tamże, s. 75). Zasada ta pozwala na ukazanie zróżnicowanego uczestnictwa jednostek w narodzie, na istnienie wielu wariantów poczucia narodowego oraz subiektywnego i indywidualnego znaczenia dla jednostek poszczególnych elementów kultury narodowej. Zabieg redukcji indywidualizującej pozwala zatem określić, czym jest naród oraz kultura narodowa w żywym doświadczeniu ludzi.

Nowa rzeczywistość Niemców w powojennej Polsce

Po zakończeniu działań wojennych metodą faktów dokonanych ZSRR przekazało Polsce ziemie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej (Madajczyk 2001, s. 18; Ocieпка 1991, s. 19; Jankowiak 2005, s. 19–26; Browarek 2015, s. 7; Kurasz 2015, s. 67–68) i rozpoczęto zasiedlenia tych ziem ludnością przybyłą z centralnej i wschodniej Polski. Niebawem, bo już w lutym 1946 roku, rozpoczęto planowane, masowe przesiedlenia Niemców z Polski do brytyjskiej i radzieckiej strefy okupacyjnej. Były one wypełnieniem postanowień XIII artykułu deklaracji poczdamskiej z 2 lipca 1945 roku. Środowiska polityczne mające wpływ na decyzje poczdamskie dotyczące wysiedleń

Niemców z Polski, Czechosłowacji i Węgier⁴, a więc emigracyjny rząd Polski i Czechosłowacji z poparciem aliantów, doszły do wniosku, iż po okrucieństwach II wojny światowej koegzystencja nienawidzących się wzajemnie narodów nie jest możliwa (Ociepka 1991, s. 17; Madajczyk 2001, s. 17–18). Ponadto istnienie skupisk mniejszości niemieckiej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej mogłoby trwale destabilizować porządek społeczny i bezpieczeństwo tych krajów. Nowy, komunistyczny ład oparty miał być na budowie państwa jednolitego narodowo, co dodatkowo uzasadniało potrzebę usunięcia Niemców z Polski (Lippóczy, Walichnowski 1982, s. 178).

Wysiedlenia trwały od 1946 do 1949 roku i zasadniczo miały dwie fazy. W pierwszej, przypadającej na lata 1946–1947, wysiedlono większość Niemców, natomiast w latach kolejnych 1947–1949 transporty obejmowały Niemców o określonych zawodach, zatrzymanych dłużej w Polsce z powodu ich przydatności dla krajowego przemysłu, ale także jeńców wojennych, folksdojców i osoby przebywające w więzieniach (Browarek 2015, s. 97–136). Szacuje się, iż w trakcie akcji przesiedleńczej wyjechało z Polski 2 612 000 Niemców (Jankowiak 2005, s. 207) (według innych źródeł liczba niemieckich wysiedleńców wynosiła 3 [Madajczyk 2001, s. 19] lub 3,5 miliona⁵ osób).

Z procesu wysiedleń wyłączono Niemców zatrudnionych w przemyśle górniczym, włókienniczym, energetycznym, metalurgicznym, pracujących przy produkcji szkła, porcelany, w rolnictwie, a także w majątkach Armii Radzieckiej (Ociepka 1991, s. 22–23). Decyzja ta odnosiła się głównie do tzw. Niemców „etnicznych”, zwanych także „uznanymi”, zamieszkujących tereny Dolnego Śląska, Ziemi Lubuskiej, Wielkopolski i Pomorza Zachodniego. Była to ludność, której niemieckości polskie władze nie kwestionowały, gdyż nigdy w przeszłości nie stanowiła społeczności polsko-niemieckiego pogranicza i jako taka nie była poddana po 1945 roku procesowi weryfikacji narodowościowej. Wobec tej grupy Niemców, uznanej za przydatną dla rozwoju polskiej gospodarki, władze stosowały bardziej liberalną politykę narodowościową niż wobec autochtonów na Górnym Śląsku, Warmii i Mazurach. Chciano ich w ten sposób zachęcić do pozostania w Polsce na stałe. Tak więc Niemcom „uznanym” nie wydano zakazu używania języka niemieckiego w przestrzeni publicznej, zezwolono im na otwarcie szkół z niemieckim językiem nauczania dla dzieci i dorosłych, mogli prowadzić działalność kulturalną oraz (po latach starań) zrzeszać się w Niemieckim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym w Wałbrzychu i jego filiach na Dolnym Śląsku (tamże, s. 103–147; Madajczyk 2001, s. 84–203; Kurasz 2015, s. 73–84).

Ludność autochtoniczna, a więc mieszkańcy Górnego Śląska, Warmii i Mazur, poddani zostali po zakończeniu II wojny światowej weryfikacji narodowościowej (Sakson 1991, s. 13–14; Madajczyk 2001, s. 38–64; Browarek 2015, s. 60–85). Osoby jednoznacznie uznające się za Niemców zmuszono do opuszczenia Polski, natomiast pozostałą część ludności autochtonicznej uznano *a priori* za Polaków, którzy na przestrzeni wieków poddani byli procesom germanizacji i jako tacy otrzymali

⁴ Wysiedlano również Niemców z Łotwy, Estonii oraz Ukrainy (Nitschke 1999, s. 37).

⁵ Bundeszentrale für politische Bildung, <https://www.bpb.de/gesellschaft/migration/dossier-migration/56431/die-deutschen-in-polen?p=1> (dostęp: 18.12.2020).

przy weryfikacji obywatelstwo polskie z urzędu (Madańczyk 2001, s. 38–47). Spolszczono im w procedurach administracyjnych pisownię niemiecko brzmiących imion i nazwisk (Kurcz 1995, s. 163–168). W rzeczywistości ludność ta przejawiała zróżnicowane preferencje narodowościowe, od postaw propolskich, poprzez indyferentne narodowo, aż do sympatii proniemieckich (Urban 1994, s. 12). Ponieważ polityka narodowościowa władz wobec tej ludności motywowana była względami ideologicznymi, w tym propagandową tezą o nieistnieniu mniejszości niemieckiej w Polsce, na terenach zamieszkałych przez ludność autochtoniczną zwalczano wszelkie przejawy niemieckości (Madańczyk 2001, s. 47). Obowiązywał na nich zakaz używania języka niemieckiego w przestrzeni publicznej, a nawet w domach (osoby go łamiące spotykały kary finansowe lub różnego rodzaju restrykcje). Polityka ta miała prowadzić ostatecznie do polonizacji ludności autochtonicznej (Kurcz 1995, s. 163).

Istniała jeszcze jedna kategoria Niemców – folksdojcz, a więc osoby, które będąc obywatelami II Rzeczypospolitej, dobrowolnie lub pod przymusem podpisały niemiecką listę narodowościową, tzw. folkslistę, i w ten sposób potwierdziły swą przynależność do narodu niemieckiego, za co po zakończeniu wojny spotkały je jako „zdrajców narodowych” represje, a nawet kara więzienia (Nitschke 2010, s. 46; Jankowiak 2005, s. 32; Browarek 2015, s. 142–151).

Wysiedlenia (niedokończone)

Studia przypadków

Nakreśliwszy położenie różnych grup Niemców w powojennej Polsce oraz przyjęte wobec nich odmienne sposoby działania państwa polskiego w ramach polityki narodowościowej, wróćmy do momentu organizacji ich masowych wysiedleń. Ten fakt historyczny jest doniosłym wydarzeniem w najnowszej historii Niemiec i jako taki okazał się brzemienny w skutkach zarówno w odniesieniu do funkcjonowania państwa, narodu, jak i jednostek. W pamięci zbiorowej Niemców wydarzenie to pozostawiało niezabliźnioną raną przez wiele dekad. W pewnych warstwach społeczeństwa niemieckiego, zwłaszcza dla starszej generacji Niemców, jest traumą do dziś. Nie jest zamiarem autorki, aby w tym miejscu przedstawić ponowny opis lub uszczegółowienie historycznego procesu wysiedleń (ten został dość dobrze opisany w literaturze naukowej), ale by dokonać socjologicznej analizy reakcji społecznych na ten fakt, ukazać różnorodność postaw Niemców wobec zmieniającego się wokół nich świata. Niejako przy okazji analiza wspomnień respondentów dostarcza wiedzy na temat mozaiki relacji narodowościowych, występujących w ich najbliższym otoczeniu.

Przytoczone wspomnienia mają dodatkową wartość, gdyż są zapisem doświadczeń osób, które w większości przypadków już odeszły. Stanowią zatem archiwum przeżyć świadków historii, przeżyć dokumentowanych przez autorkę na przestrzeni ostatniej dekady, są więc fotografią fragmentu ich pamięci, która odeszła wraz z nimi...

Wspomnienie 1

Z poniższych wspomnień respondentki wyłania się obraz jej matki, która chcąc iść śladem swej najbliższej rodziny, pragnie opuścić Polskę po zmianie granic w 1945 roku. Nie jest to jednak możliwe ze względów losowych i rodzinnych (*mama została, bo już była starsza siostra. Zresztą ojciec nie chciał jej dać dziecka, nie mieli ślubu... nie chciał jej dać dziecka, a która kobieta bez dziecka pojedzie? Więc została.*). Próba przeprowadzki na stałe do NRD w późniejszych latach również się nie powiodła (*chcieliśmy wyjechać w 59 roku. Ale byliśmy u babci w odwiedzinach, tam w DDR, ale dostaliśmy tylko wizę [...]. Ale na stałe nie dostali, bo ojciec nie wyraził zgody. [...] mama poszła się pytać, bo chciała zostać i mówi: „Chciałabym ściągnąć, bo zostawiłam jeszcze dwójkę dzieci”, „Nie, tych pani nie będzie widzieć”). Kolejną próbę wyjazdu z Polski, poczynioną 30 lat później, uniemożliwiły poważne problemy zdrowotne najbliższych członków rodziny (*Później w 84 ja chciałam wyjechać, ale mąż zachorował i też go nie zostawiłam, i też nie pojechałam.*). W historii tej niemieckiej rodziny fakt pozostania w Polsce na stałe nie był świadomym aktem woli, ale rezultatem splotu wielu niesprzyjających wyjazdowi okoliczności na przestrzeni lat.*

Respondent: kobieta, lat 73, mieszkanka Trzcńska koło Jeleniej Góry.

Badacz [B]: Czy zna pani powody, dlaczego pani rodzice nie wyjechali? Jak to się stało?

Respondent [R]: Dużo do opowiadania.

B: Proszę opowiedzieć tyle, ile pani chce.

R: Moja babcia musiała pracować w papierni i uczyć Polaków, jak co obsługiwać. Ona pracowała na sali papieru, no to musiała zostać. To była siła fachowa, tak. Ona miała w ten czas 42 lata.

B: Nie pozwolono jej wyjechać?

R: Nie pozwolili wyjechać, tak, a mój dziadek zginął w 42 [1942 – przyp. I.K.] roku w Rosji, tak że mama później, jak już tutaj przyszli Polacy, moja mama chodziła do pracy, miała 13–14 lat. Po prostu na gospodarstwo. Tam poznała mojego ojca, tak że mama została, ale miała 14 lat. Tak że, hmmm... mama została, była w ciąży, babcia wyjechała w 47 [1947 – przyp. I.K.], to było w październiku czy w listopadzie.

B: Czyli babcia pracowała w papierni do 47, a później wyjechała pewnie z ostatnim transportem?

R: Tak, a mama została, bo już była starsza siostra. Zresztą ojciec nie chciał jej dać dziecka, nie mieli ślubu... nie chciał jej dać dziecka, a która kobieta bez dziecka pojedzie? Więc została. No i tak, wie pani, chcieliśmy wyjechać w 59 [1959 – przyp. I.K.] roku, ale byliśmy u babci w odwiedzinach, tam w DDR i dostaliśmy tylko wizę, bo z Warszawy w ten czas... Ale na stałe nie dostali, bo ojciec nie wyraził zgody. No to ja byłam tylko i starsza siostra. A że mama poszła się pytać, bo chciała zostać i mówi: „Chciałabym ściągnąć, bo zostawiłam jeszcze dwójkę dzieci”, „Nie, tych pani nie będzie widzieć, i tych pani nie będzie widzieć”, tak jej powiedzieli w Lipsku. Mama już jak ostatni dzień był, to już się pakowała, mówi: „Jedziemy”, już też z miesiąc tamtych dzieci nie widziała, mówi nie, to nie! No i tego... wróciliśmy. Babcia mówiła, że na drugi dzień byli i cały dom sprawdzali, czy myśmy wyjechali.

B: W NRD tak sprawdzali?

R: Myśmy byli w Lipsku i w Lipsku sprawdzali, czy myśmy wyjechali w 59 [1959 – przyp. I.K.] roku, bo mama miała tylko wizę na miesiąc. A myśmy... chciała mama zostać u babki, bo było i mieszkanie, i wszystko, i mówi „zostanę!”, no ale nie zostaliśmy.

B: A inne jej dzieci były w Polsce?

R: Jeszcze trójka dzieci była tutaj. [...] Ale już żeśmy później więcej nie próbowali. Powiem pani prawdę, bo już później była troszeczkę bieda, później to kołchozy, to wszystko... Z tych kołchozów odchodzili, już to pamiętam, to były lata... hmm, tak 62 [1962 rok – przyp. I.K.], to było już troszeczkę lepiej, najgorsze były te lata 58–59 [1958–1959 – przyp. I.K.], zanim z tych kołchozów poodchodzili. Pobrali z powrotem na siebie. Bo tam to była robota, a nikt nic nie miał. No to żeśmy jako tako troszeczkę do siebie doszli, ale później mama mówi, „ja wiem czy ja dostanę tą wizę? Ojciec i tak mi nie pozwoli, żebyś was zabrała”.

B: Tutaj z Polski ojciec musiał wyrazić zgodę na wyjazd, prawda?

R: Z Polski tak, ojciec by musiał pozwolić, ale ojciec w 100% by w życiu nie pozwolił jej zabrać dzieci i wyjechać, więc musieliśmy siedzieć. Później w 84 [1984 roku – przyp. I.K.] ja chciałam wyjechać, ale mąż zachorował i też go nie zostawiłam, i też nie pojechałam. Ja mówię, to ja będę tutaj dojeżdżać, ty będziesz tutaj... i tego... ale zachorował. No, a kto by miał sumienie zostawić kogoś chorego. Wiedziałam, żeby sobie w życiu sam nie poradził na pewno! Miał guza na płucach.

B: Ojej...

R: I później brał tą chemię, brał zastrzyki, wie pani, trzeba było jeździć do Wrocławia. No ja miałam akurat tą dobrą styczność, że pracowałam w służbie zdrowia, jeździłam w pogotowiu. Tak że miałam kontakt i styczność z tymi lekarzami, no to co mogło, to się ratowało, jak tylko jest to możliwe. No i po prostu zostaliśmy i siedzimy.

Wspomnienie 2

W kolejnym wspomnieniu wyraźnie zaznacza się silne przywiązanie rodziny respondentki do domu rodzinnego i regionu, stąd też Niemcy ci nie chcieli zmieniać swego *status quo* (moja babcia z dziadkiem zawsze mówili, że tutaj się urodzili i tutaj chcieli umrzeć). Przed wysiedleniami chroniło ich miejsce zatrudnienia dziadka, zezwalające na pozostanie w Polsce osób z kartami reklamacyjnymi, a więc zatrudnionymi w określonych gałęziach przemysłu (a poza tym mój dziadek tutaj pracował na kopalni, no i mógł zostać, pozwolono mu zostać, bo ci, którzy pracowali tu na kopalni przed wojną, mogli zostać). Kolejną motywacją do pozostania w rodzinnych stronach była potrzeba opieki nad starszymi członkami rodziny (Była za młoda, a poza tym kto miał zostać z rodzicami? Moja babcia była niewidoma... no prawie). Nie bez znaczenia okazał się czynnik materialny, gdyż rodzina respondentki posiadała trzy domy, których ją wprawdzie pozbawiono, jednak władze, stosując dezinformację, a być może świadomą manipulację, zapewniały, iż pozostanie w Polsce i przyjęcie obywatelstwa tego kraju umożliwi rodzinie odzyskanie wszystkich nieruchomości. Oczywiście nie było to prawdą (polskie władze tak obiecywały, że jak przyjmą to obywatelstwo, to „was nie wygonią i jeszcze dostaniecie te domy”. Tak było im mówione).

Respondent: kobieta, lat 50, mieszkanka Świebodzic.

Respondent [R]: Tutaj mieszkała rodzina mojej mamy. Moja mama jest tutaj urodzona. Jej dziadkowie i pradiadkowie wszyscy mieszkali tu, w Wałbrzychu, wcześniej Waldenburgu.

Badacz [B]: A proszę powiedzieć... dlaczego nie wyjechała do Niemiec?

R: Nie wyjechała, bo moja babcia z dziadkiem zawsze mówili, że tutaj się urodzili i tutaj chcieli umrzeć. A poza tym mój dziadek tutaj pracował na kopalni. No i mógł zostać, pozwolono mu zostać, bo ci, którzy pracowali tu na kopalni przed wojną, mogli zostać, więc dziadek z babcią zostali, moja mama... a siostra mojej mamy wyjechała, bo musiała wyjechać do Niemiec, wtedy jak tych wypędzonych... bo miała męża Niemca, który był w wojsku niemieckim. Musieli w 1948 wyjechać. Zostali wypędzeni.

B: Czyli dziadkowie obydwoje byli Niemcami i mama, czyli ich córka została, a druga córka wyjechała?

R: Tak.

B: Ale pani mama nie chciała wówczas wyjechać?

R: Moja mama miała wtedy czternaście lat czy może piętnaście, bo mama 29 rocznik jest [1929 rok urodzenia – przyp. I.K.], to ile miała?

B: Czyli za młoda była, żeby sama wyjechała?

R: Była za młoda, a poza tym kto miał zostać z rodzicami? Moja babcia była niewidoma... no prawie. No a dziadek na tej kopalni pracował, no i babcia mieszkała, jakby tak rodzina zostawiła te trzy domy... Obiecano im, że jak oni tu zostaną i przyjmą obywatelstwo polskie... Nie wiem, czy to ma jakieś znaczenie, ale powiem, powiem to, że otrzymają może te domy kiedyś z powrotem, bo to było jej rodziny, jej brata, mojej babci brata. Te domy należały do niego. On był dekarzem i miał domy, swoje trzy domy, i moja babcia mieszkała w jednym z tych domów i powiedziano jej, że „jak pani tu zostanie”, a potem jeszcze jej obiecano, że jak zostanie i przyjmie obywatelstwo polskie...

B: Władze polskie tak obiecywały?

R: Tak, polskie władze tak obiecywały, że jak przyjmą to obywatelstwo, to „was nie wygonią i jeszcze dostaniecie te domy”. Tak było im mówione.

B: A to ciekawe.

R: No taki wabik właśnie [...]. Jakiś tam urzędnik im to obiecał, ale to byli ludzie zastraszeni, nie wiedzieli, o co chodzi, nie znali się na wszystkim...

B: Tak, wiem.

R: [Nie znali się – przyp. I.K.] na czymkolwiek... nie mówili dobrze po polsku, więc ktoś im tam w pewnym momencie przyjechał i zabrał wszystkie cenne rzeczy, jakie tam mieli.... Wiadomo, przyjechał samochód, załadował... Przypuśćmy, moja babcia z dziadkiem mieli tam odłożone jakieś mebelki, rzeczy na strychu dla tej siostry, tej siostry mojej mamy, która była zagrożona, że wyjedzie... Przyjechał w pewnym momencie w nocy samochód, czy wieczorem, że każą to oddać... Mieli to wszystko oddać, samochód załadowywał. Nikt się nie pytał ani nigdzie nie chodził i się nie skarżył, bo się wszyscy bali, prawda? Takie były zawsze opowieści, a ponieważ ja się niedawno

zajęłam naszym drzewem genealogicznym, to słucham tych wszystkich opowieści mojej mamy. Moja mama ma 81 lat i nie chcę, żeby coś mi tutaj umknęło. Siostra mojej mamy już nie żyje, więc nie mam szansy jej zapytać. Pytam jak najwięcej mojej mamy i to zapisujemy razem z moją bratanicą.

Wspomnienie 3

Wspomnienia innej respondentki wskazują na potrzebę roztoczenia opieki nad chorymi rodzicami jako główną przyczynę niemożności opuszczenia Polski przez jej rodzinę w ramach akcji masowych wysiedleń (*Ja żałuję... wie pani, ten ostatni transport szedł do Niemiec, a moja mama chciała jechać, ale babcia zachorowała i mama mówi: „No, jedyna córka jestem i zostawię tę matkę, no nieładnie”*). W latach kolejnych respondentka pozostawała w związku małżeńskim z Polakiem, co ostatecznie przypieczętowało wolę pozostania w Polsce na stałe (*a potem znowu do Wrocławia przyjechałam, bo wyszłam tutaj za męża. I od tego czasu jestem w tym Wrocławiu; [męża miałam – przyp. I.K.] Polaka, Polaka, on był z Konina*). Wypowiedź respondentki ukazuje ciekawe pod względem socjologicznym tło społeczne, w jakim funkcjonowała, gdyż obrazuje ona istnienie relacji narodowościowych występujących w niestandardowych konfiguracjach, jak choćby małżeństwo Niemki z Polakiem – byłym żołnierzem AK (*Mama też wzięła Polaka, ale wie pani, on był w tym AK. I oni ich potem gonili, po tych sądach, po tych więzieniach*), stosunki sąsiedzkie Żydów z Niemcami, z których jedne były trudne (*Na gorze taki Żyd mieszkał. Tak wyzwał tę moją matkę od szwabów*), inne natomiast poprawne lub wręcz dobre (*A później był taki Żyd, to on wyjechał do Izraela, on był dobry*). Respondentka pochodzi z dwukulturowej, polsko-niemieckiej rodziny (*rodzina mamy to wszystko w Zawadzkiem. A moja rodzina to taka jest pół polska, pół niemiecka, bo to były te granice takie dziwne*). Rozmówczyni, deklarując swą niemiecką tożsamość (*Jak ja słowa nie umiałam mówić, ja tylko po niemiecku umiałam, a po polsku nic.*), opowiada, iż jej wujek (Polak) był więźniem Auschwitz (*jeden wujek siedział w Oświęcimiu, pół roku, jak wyszedł, to umarł*).

Respondent: kobieta, lat 74, mieszkanka Wrocławia.

Respondent [R]: Moja babcia mieszkała za Opolem w Zawadzkiem. A ja po tym wszystkim [po ewakuacji mieszkańców Breslau – przyp. I.K.] tutaj nie mogłam być. I mama mówi: „Pojedziesz do babci” i ja tam szkołę polską skończyłam, a potem znowu do Wrocławia przyjechałam, bo wyszłam tutaj za męża. I od tego czasu jestem w tym Wrocławiu. Moja mama po wojnie, bo ona była krawcową, to trochę szyla po wioskach, a to mieszkanie na [ulicy – przyp. I.K.] Szewskiej my potem zostawili, mama pojechała do babci, bo babcia [była – przyp. I.K.] chora, wujek chory. Później wujek już umarł i babcia mówi: „Co ty będziesz tutaj robić?”

Badacz [B]: Babcia mieszkała w tym Zawadzkiem?

R: Tak, w tym Zawadzkiem ona mieszkała. I wie pani, tak to wyszło, że rodzina mamy to wszystko w Zawadzkiem. A moja rodzina to taka jest pół polska, pół niemiecka, bo to były te granice takie dziwne. W Katowicach to byli Polacy, a to tu

znowu od mojej babci byli, jeden wujek siedział w Oświęcimiu, pół roku, jak wyszedł, to umarł.

B: Siedział jako Polak?

R: On był w granatowej policji, to on z babci strony był. Ja znowu, mama wyszła za Niemca, czystego Niemca, a ojciec tego mojego ojca też był czysty Niemiec. On tam nie był jakimś wysokim, tylko tak, kapralem. Miał takie dwa winkle i był szefem kuchni. A wujek mój tutaj pracował, to jest mojej mamy brat. Za Niemca to ja bym sobie pomyślała, że ja tu będę kiedyś mieszkać? [Respondentka zamieszkała po 1945 roku w bloku, który niegdyś należał do niemieckich koszar wojskowych, gdzie pracował jej wujek. Obszar ten po 1945 roku częściowo zajęło Wojsko Polskie – przyp. I.K.]. Jaki ten świat się zrobił. I my pojechali go odwiedzić, to za niemieckie czasy, to wiem, jak tu było. A potem mój mąż tu robił, no wie pani, jak to się wszystko poknociło. Jak ja powiedziałam: „Wicie, ja tu byłam przed wojną, ale nie na górze, tylko w piwnicy, bo tam kuchnia była w piwnicy”. A wujek miał, no tam było elegancko za Niemca. Wszystko w pluszach było, że elegancko tam, gdzie my siedzieli u niego w odwiedzinach. A wujek mój rzeźnik i kucharz też. A mąż mój mówi: „nie gadaj, bo jeszcze mnie zamkną”, a ja mówię: „Za co by cię zamkli, że ja tam byłam jako dziecko?”. Ale tak to jest na tym świecie. No ja skończyłam... dwa lata miałam niemieckiej szkoły, co tutaj na [ulicy – przyp. I.K.] Piotra Skargi chodziłam. A potem, po wojnie, od trzeciej mnie umieścili czy do czwartej klasy polskiej. Jak ja słowa nie umiałam mówić, ja tylko po niemiecku umiałam, a po polsku nic. To ja piosenki lubiłam śpiewać, żeby ten język się nauczyć, albo wierszyki. Kochana, jak mi to ciężko szło, koleżanki to mówiły: „Czytaj, Hania⁶, czytaj”, a ja „Mówcie mi, to ja będę mówić.” No i tak się człowiek nauczył. [...]

Ja żałuję... wie pani, ten ostatni transport szedł do Niemiec, a moja mama chciała jechać, ale babcia zachorowała i mama mówi: „No, jedyna córka jestem i zostawię tę matkę, no nieładnie”. No bo to tak było. My się więcej litowali nad tymi starymi ludźmi. A teraz to dzieci się nie litują. To już jest inny świat. [...]

R: Po tej wojnie to się czułam taka... taka nienawiść była na nas, wie pani?

B: Do Niemców?

R: Tak. Moja matka mieszkała tu koło dworca. Na górze taki Żyd mieszkał. Tak wyzwał tę moją matkę od szwabów. Za co, ja się pytam, za co? Czy ona kogo wymordowała? Tak było i tak jest. Ja nie mam pretensji do żadnego kraju, ale bądźcie ludźmi! Mama to strasznie przeżyła. Ona mówi: „Za co?”. Człowiek wrócił do swojego kraju z powrotem. Pani, ja pani szczerze powiem, ja mam jeszcze książki, Stambbuch. To ja byłam chrzczona w Gliwicach, urodziłam się w Gliwicach, mój brat już we Wrocławiu. Ja miałam dwa latka, jak tu przyjechaliśmy w 37 roku [1937 r. – przyp. I.K.].

B: A skąd pani tu przyjechała w tym 37?

R: To mama tu przyjechała ze mną, bo ojciec tu pracował w Grand Hotelu. A potem w 39 [1939 r. – przyp. I.K.] to brali do wojny. Przecież wojna się zaczęła w 39, to

⁶ Imię respondentki zostało zmienione.

mój ojciec musiał na wojnę iść. I brat mi się urodził w 39. Pani wie, że on [ojciec – przyp. I.K.] nawet dobrze nie znał mojego brata? Mnie to jeszcze poznał, ale już mojego brata wcale! To, co był na urlopie, to może trzy razy tylko. Ja ojca też mało znam, a brat to już wcale! Brat od razu do polskiej szkoły szedł, bo on był młodszy. A ja tylko te dwa lata i to mnie ratowało.

B: Ile lat pani miała, jak się wojna skończyła?

R: Czekaj pani, jak wojna się skończyła, to ja miałam 10 lat. I tak, mama miała tego drugiego męża, a on był w Monopolu kelnerem, a mój [obecny mąż – przyp. I.K.] przyjechał tutaj na sezon do Monopolu na kucharza.

B: Aha, to męża miała pani Polaka czy też osobę pochodzenia niemieckiego?

R: Polaka, Polaka, on był z Konina.

B: A mama też za Polaka wyszła?

R: Mama też wzięła Polaka, ale wie pani, on był w tym AK. I oni ich potem gonili, po tych sądach, po tych więzieniach. Ale umarł, 60 lat miał i skończył. Papierochy i tego. Mama odżyła, jak on umarł. To mama miała tą rentę niemiecką. [...]

B: A czy oprócz tych miała mama jakieś inne trudne sytuacje?

R: Nie, to było to jedyne, co ta matka miała na Kołłątaja z tym Żydem. On później umarł. A później był taki Żyd, to on wyjechał do Izraela, on był dobry.

Wspomnienie 4

Bezpośrednim powodem pozostania w Polsce respondentki i jej rodziny było ich zatrudnienie w sektorze leśnictwa, co kwalifikowało ich do otrzymania kart reklamacyjnych, chroniących przed wysiedleniem (*Moja rodzina pochodzi z opolskiego, przecież moi rodzice i ja urodziliśmy się jeszcze na Śląsku Opolskim. I dlatego, między innymi, myśmy tu zostali. Dlatego, że myśmy po prostu zostali zareklamowani*). Dodatkowo rodzina ta pochodziła z Opolszczyzny, gdzie dużej części ludności nadano administracyjnie obywatelstwo polskie, uznając ją za ludność etnicznie polską.

W cytowanym fragmencie wywiadu uwagę badacza przykuwają dwa rodzaje niestandardowych relacji narodowościowych: pierwszym z nich jest małżeństwo Niemki z polskim partyzantem, zwalczającym Niemców (*Mój mąż był w partyzantce, widzi pani, on przyszedł tutaj, on walczył przeciw Niemcom, i on przyszedł tutaj i ożenił się z Niemką*), drugim natomiast jest sąsiedzka zażyłość między grupami ludności, które, eufemistycznie rzecz nazywając, nie były ze sobą zintegrowane – Niemki, miejscowego Polaka oraz ludności napływowej z Kresów Wschodnich (*Jak myśmy odjeżdżali, to starzy ludzie przed swoimi gospodarstwami płakali tak, jakby dosłownie kondukt pogrzebowy jechał, naprawdę, płakali, że my odjeżdżamy. Ja się tak samo żyliłam z tymi ludźmi, pomimo że to wszystko wschodniacy...*).

Respondent: kobieta, lat 81, mieszkanka Sobótki.

Respondent [R:]: My mieszkaliśmy w Lubawce, cztery lata, mój mąż tam pracował w nadleśnictwie. Mój mąż był w partyzantce, widzi pani, on przyszedł tutaj, on walczył przeciw Niemcom, i on przyszedł tutaj i ożenił się z Niemką. Moja rodzina pochodzi

z opolskiego, przecież moi rodzice i ja urodziliśmy się jeszcze na Śląsku Opolskim. I dlatego, między innymi, myśmy tu zostali. Dlatego, że myśmy po prostu zostali zareklamowani [otrzymali karty reklamacyjne dla Niemców zatrudnionych w przemyśle lub rolnictwie, umożliwiające pozostanie w Polsce podczas akcji wysiedleń – przyp. I.K.], bo tam tych wszystkich, moi dziadkowie i ciotki, to wszystko zostało na Śląsku.

Badacz [B.]: Jako osoby zweryfikowane?

R: A tu ponieważ urodzeni w opolskim, no więc te od Woźniców⁷ też nie byli na liście [administracyjnej liście do wysiedleń – przyp. I.K.].

B: No tak, to dlatego.

R: Widzi pani, mnie to tak dziwiło, że oni się żenili z Niemkami. Dlatego ta moja teściowa tak strasznie walczyła z tym, nie chciała... Z drugiej strony się nie dziwię.

B: Więcej jest takich przypadków, osób, które zostały w Polsce właśnie z powodu małżeństwa.

R: Wie pani co, tyle lat po wojnie, jakaś była taka większa serdeczność między sąsiadami. Mnie się w każdym bądź razie na wsi żyło dobrze. A w Lubawce też musieliśmy się przyzwyczaić, oni tam się już czuli miastem, ale jednak jakoś z sąsiadami zawsze było OK. Tam w Nowym Dworze, koło Jelcza Laskowic, mieliśmy tyle przyjaciół, całą tą wioskę. Jak myśmy odjeżdżali, to starzy ludzie przed swoimi gospodarstwami płakali tak, jakby dosłownie kondukt pogrzebowy jechał, naprawdę, płakali, że my odjeżdżamy. Ja się tak samo żylałam z tymi ludźmi, pomimo że to wszystko wschodniacy...

Wspomnienie 5

Ostatnie wspomnienie jest przykładem wpływu wydarzeń losowych, a także czynnika humanitarnego (empatii urzędnika) na bieg historii rodziny respondentki. Jest też obrazowaniem istniejących w czasie wojny zaskakujących relacji międzyludzkich, nieprzystających do standardowych zachowań przedstawicieli zwaśnionych narodów.

Przed przymusowym wysiedleniem z Polski respondentkę za pierwszym razem uratowała życzliwość polskiego urzędnika (*ale muszę powiedzieć, że przyszła taka komisja likwidacyjna, Polacy, polscy urzędnicy, tacy jeszcze przedwojenni, nie tacy komunistyczni, bo to była największa hołota, muszę powiedzieć [...]. A ci panowie powiedzieli: „Nie proszę pana, z tym małym dzieckiem?”, bo ona [córka respondentki – przyp. I.K.] miała wtedy dwa lata. „Z tym małym dzieckiem ci państwo nie pójdu”*). Po otrzymaniu drugiego nakazu wyjazdu ochroną dla rodziny respondentki okazała się choroba jej córki (*No i jak przyszło wysiedlenie, to my oczywiście byliśmy na liście. Zofia zachorowała na szkarlatynę, dostała zaświadczenie od lekarza niemieckiego, ale jakoś szybko się wylizała z tego, a ja zachorowałam dwa tygodnie po Zofii. Ja to gorzej przesłam, ale też jakoś mnie wyratowali. No i byliśmy drugi raz na tej liście*). Najprawdopodobniej chaos administracyjny spowodował, że na kolejnych listach osób do transportu nazwisko respondentki już się nie pojawiło (*A trzeci raz już nie byliśmy na liście*),

⁷ Nazwisko rodziny respondentki zostało zmienione dla zachowania anonimowości wypowiedzi.

a fakt ten jej rodzina przyjęła z zadowoleniem, gdyż wyjazd oznaczał niepewność ich dalszych losów.

We wspomnieniach pojawiają się ciekawe i zaskakujące w wymowie wątki narodowościowe. Polaków respondentka dzieli na tych o przedwojennym sznycie (lepszach, empatycznych) oraz komunistów (których nazywa „hołotą”). Nadejście Rosjan wraz z frontem opisywane jest jako wydarzenie apokaliptyczne (*No, a potem przyszedł front i szlus, amen. Naraz przyszli Ruski, nie?*). Zaskakujące jest w opowieści bogactwo wątków niemiecko-żydowskich, które ukazane są w całej paletce barw i znaczeń: nieprzychylnych respondentce (*No i dostał te nasze mieszkanie taki prawnik, adwokat z Krakowa, z nazwiska chyba to był Żyd według mnie. Przyszli wieczorem, bo nas w dzień nie było w domu, myśmy się w ciągu dnia chowali tam trochę, proszę panią, to żądał, żebyśmy natychmiast opuścili to mieszkanie*), ale i pozytywnych – wspomniana jest pomoc ze strony żydowskich sąsiadek (*I w ten czas bardzo nam pomogły te Żydówki właśnie*).

Koegzystencja niemiecko-żydowska w trakcie wojny i tuż po wojnie w Gleiwitz ukazana jest w dwóch perspektywach. Najpierw w sytuacji, gdy miasto należy do Niemców przed nadejściem frontu: wówczas Żydzi mieli status osób dyskryminowanych, by nie rzec – poddanych eksterminacji. Respondentka ich sąsiedzkie relacje w tym czasie opisuje w następujący sposób: *My wszyscy wiedzieliśmy, że były pół-Żydówkami, ale nikt im nie dokuczał*. Fakt braku represji wobec sąsiadek pół-Żydówek ze strony nazistów wyjaśnia następująco: *Oni nie ruszali pół-Żydów, ci hitlerowcy, pół-Żydówek nie*. Ta interpretacja wydaje się jednak w świetle historycznych faktów mało przekonująca.

Druga perspektywa – to czas po nadejściu frontu, gdy role „ofiar” i „panów” się odwracają. Po wejściu wojsk radzieckich do miasta tym razem Niemcy muszą się ukrywać w obawie przed represjami (*ukazały się takie obwieszczenia, że jeśli Niemcy tutaj gdzieś są ukryci jeszcze, to bezkarnie mogą wyjechać, jeśli się zgłoszą do urzędu miasta*). Wtedy dobre relacje z sąsiadkami pół-Żydówkami stanowiły pewną ochronę (*I one dostały zaraz taką legitymację, i pokazywali, i Sowietci omijali ten dom z daleka i wszyscy skorzystaliśmy na tym. To byli nasi sąsiedzi*). Godnym podkreślenia jest fakt, iż w sytuacji potrzeby osoby te (choć należy pamiętać, iż były one pół-Żydówkami, ale w połowie także Niemkami, o niezbyt ciężkich jak na warunki II wojny światowej doświadczeniach) wyszły z inicjatywą pomocy dla rodziny respondentki (*I w ten czas bardzo nam pomogły te Żydówki właśnie. One mówiły: „A co wy tak siedzicie beczynnienie?”, mówiły: „Ciasto piec! A ja wam będę sprzedawać to ciasto na rynku”, bo ciasta nie było*).

Jak wynika z przytoczonych wspomnień, na kształt wzajemnych relacji międzyludzkich wpływa szereg uwarunkowań, tak więc postrzeganie ich jedynie przez pryzmat narodowości, z pominięciem innych czynników (natury psychologicznej, kulturowej, religijnej, politycznej, ekonomicznej etc.), może prowadzić do zubożenia otaczającej nas, skomplikowanej i wielopłaszczyznowej rzeczywistości.

Respondent: kobieta, lat 82, mieszkanka Jeleniej Góry.

Respondent [R]: No początek był zły, szczególnie było złe to wyrzucanie z tych mieszkań. Wychodziło się bez niczego. Nas to spotkało, wyrzucili nas z mieszkania, ale

muszę powiedzieć, że przyszła taka komisja likwidacyjna, Polacy, polscy urzędnicy, tacy jeszcze przedwojenni, nie tacy komunistyczni, bo to była największa hołota, muszę powiedzieć. No i dostał te nasze mieszkanie taki prawnik, adwokat z Krakowa, z nazwiska chyba to był Żyd według mnie. Przyszli wieczorem, bo nas w dzień nie było w domu, myśmy się w ciągu dnia chowali tam trochę, proszę panią, to żądał, żebyśmy natychmiast opuścili to mieszkanie. A ci panowie powiedzieli: „Nie proszę pana, z tym małym dzieckiem?”, bo ona [córka respondentki – przyp. I.K.] miała wtedy dwa lata. „Z tym małym dzieckiem ci państwo nie pójdą” [do transportu – przyp. I.K.]. [...] Bo wie pani, ja mieszkałam tutaj [w Jeleniej Górze – przyp. I.K.], bo wyszłam za mąż i na Boże Narodzenie pojechałam do domu, do rodziców, pojechałam pociągiem do domu [na Górny Śląsk – przyp. I.K.]. No i później tak, to był 44 [1944 rok – przyp. I.K.], grudzień, i przez święta byłam w domu. [...] No bo gdzie pójdiesz na taką zimę, ciepło tam w tym domu, bo na tym Górnym Śląsku węgla dosyć, to napalone wszędzie. I mówią: „Gdzie ty tam pojedziesz z powrotem, zobacz, jaka zima jest na dworze, zostań na Nowy Rok”, no to zostałam, później Zofia [córka – przyp. I.K.] miała urodziny czwartego stycznia, też zostałam, no i później nie mogłam pojechać. Koniec. Szlus. Później to był front.

Badacz [B:]: A gdzie pani miała rodzinę na Śląsku?

R: W Bytomiu.

B: A pani mieszkała tutaj, w Jeleniej Górze?

R: Ja tu wyszłam za mąż i tu mieszkałam. No, a potem przyszedł front i szlus, amen. Naraz przyszli Ruski, nie? Tylko myśmy tam mieli szczęście, w tym domu... Tam mieszkali w tym domu, gdzie moi rodzice mieszkali, mieszkała taka rodzina, cztery pół-Żydówki, mama i cztery córki. To po prostu Niemka, która pracowała u jakiegoś bardzo bogatego Żyda i miała z nim czworo dzieci, cztery córki, one były pół-Żydówki. Oni nie ruszali pół-Żydów, ci hitlerowcy, pół-Żydówek nie. I one dostały zaraz taką legitymację, i pokazywali, i Sowietci omijali ten dom z daleka i wszyscy skorzystaliśmy na tym. To byli nasi sąsiedzi. Oni mieszkali na pierwszym piętrze, a my na drugim. My wszyscy wiedzieliśmy, że były pół-Żydówkami, ale nikt im nie dokuczał. Później ukazały się takie obwieszczenia, że jeśli Niemcy tutaj gdzieś są ukryci jeszcze, to bezkarnie mogą wyjechać, jeśli się zgłoszą do urzędu miasta. No to zgłosiliśmy się do urzędu miasta, no bo nie było co, ani zawodu nie mieliśmy i pieniędzy nie było, jak przy rodzinie, to jakoś daliśmy rady. I w ten czas bardzo nam pomogły te Żydówki właśnie. One mówiły: „A co wy tak siedzicie beczynnienie?”, mówiły: „Ciasto piec! A ja wam będę sprzedawać to ciasto na rynku”, bo ciasta nie było. A ciotka piekła serniki, makowce, torty, wszystko piekła. I do dzisiaj mówię, że ci cukiernicy to zarabiają 100%, proszę pani, 100%!!! Jak kosztowały, na przykład, wszystkie produkty 100 zł, to ona nam dała 200 zł za to. I to tak przez jakiś czas było jako tako. Przynosiła nam żywność, bo myśmy się bali pójść, bo nie mieliśmy żadnych dowodów, bo były kontrole. No i jak były te obwieszczenia, to żeśmy poszły do urzędu miasta i nas zapytano: „Dokąd chcecie jechać?”, a my: „Ja do Hirschberg [obecnie Jelenia Góra – przyp. I.K.], ja mam tam mieszkanie”, „A Hirschberg jest w Polsce!”, „No Jezus Maria, niemożliwe! Jak Hirschberg w Polsce?”, „No to gdzie? Do Niemiec?”, „A pisz pan – do Monachium!”, bo wszystko jedno gdzie... i tak obca bym była, prawda?

B: No tak.

R: Dobrze bym trafiła, bo ojciec był 80 km od Monachium, bo tam sobie dom kupił. No to napisał „Monachium” i to myśmy z tym biletem pojechali. No i jakoś dojechaliśmy do tej Hirschberg. A tu w Hirschberg cisza... Kwiaty przed oknami. Polaków tu jeszcze nie było widać [ludności napływowej, która stopniowo zasiedlała te tereny po zakończeniu wojny – przyp. I.K.], jak myśmy tu przyjechali z powrotem, bo myśmy dojechały w czerwcu.

B: W czerwcu 1945?

R: Tak w 45, w czerwcu. No i jak przyszło wysiedlenie, to my oczywiście byliśmy na liście [administracyjnej liście osób do wysiedlenia – przyp. I.K.]. Zofia zachorowała na szkarlatynę, dostała zaświadczenie od lekarza niemieckiego. Ale jakoś szybko się wyliżała z tego, a ja zachorowałam dwa tygodnie po Zofii. Ja to gorzej przeszłam, ale też jakoś mnie wyratowali. No i byliśmy drugi raz na tej liście. A trzeci raz już nie byliśmy na liście. Przyszła taka lista, tego wysiedlili, tego wysiedlili, a nas nie, nie wysiedlili. No to byliśmy zadowoleni! Później jakimiś drogami przyszła, no bo poczta też nie funkcjonowała, i telefon też nie... No ojciec napisał: „Dobrze, żeście nie przyjechali”. Bo tam było strasznie też po wojnie, nie było co jeść, nie było opału, a ci, co stąd pojechali, wcale nie zostali życzliwie przyjęci. Nie wpuszczali ich do mieszkań. Jak ktoś miał cały dom, to przydzielali tym wysiedleńcom pokój jakiś w piwnicy czy tam coś, to ledwie, ledwie, wie pani... Wszyscy ich mieli za Polaków i cześć!

B: A dostała pani swój dom z powrotem? Mieszkała pani tam, gdzie wcześniej, czy była pani przesiedlona do innego mieszkania?

R: Nie, nie, tu [w dawnym domu – przyp. I.K.] już zostałam, ale też to było bardzo utrudnione. Dom rozbudowałam. Dostałam spadek po ojcu, jak już zmarł.

Wnioski

Stosunek Niemców do przymusowych wysiedleń z Polski po 1945 roku, ukazany w ich wspomnieniach, ze względu na ograniczoną objętość niniejszego opracowania przedstawiono na przykładzie pięciu, wybranych według kryterium zróżnicowania, studiów przypadków. Przykłady te wyselekcjonowane zostały z bardzo bogatego materiału empirycznego, zgromadzonego przez autorkę w ramach badań własnych w ciągu ostatniej dekady. W oparciu o ten całościowy materiał można wyróżnić dwa typy reakcji Niemców na przymus wysiedlenia i okoliczności im towarzyszące. Pierwszy z nich jest próbą uniknięcia wysiedlenia wszelkimi możliwymi sposobami: zachodzi on wówczas, gdy nienaruszone zostało (jeszcze) dotychczasowe *status quo* rodziny, tj. nie odebrano jej domu, gospodarstwa, lub gdy większość bliskich jeszcze nie wyjechała. Drugi typ reakcji to zgoda na wyjazd lub też usilne jego pragnienie: występuje wtedy, gdy respondent czuje się osamotniony z powodu zaniku jego dotychczasowego społecznego tła (rodziny, sąsiadów, znajomych), konfiskaty dóbr (mieszkania, domu, ogrodu, gospodarstwa rolnego), pozbawienia go miejsca pracy lub zajmowanego stanowiska.

W ramach tej pierwszej kategorii występuje szereg okoliczności, które umożliwiają samym respondentom, czasem wraz z rodzinami, uniknięcie wysiedlenia. Oprócz

wspomnianych już kart reklamacyjnych, wydawanych Niemcom zatrudnionym we wskazanych przez władze gałęziach przemysłu, jedną z takich okoliczności była potrzeba sprawowania opieki nad starszymi lub schorowanymi członkami rodzin. Inną okolicznością, a nawet sposobem na uniknięcie wyjazdu było (aranżowane) małżeństwo z obywatelem lub obywatelką Polski, choć należy dodać, że częściej Niemki poślubiały Polaków niż Niemcy Polki. Przyczyną tego stanu rzeczy był fakt, że w gospodarstwach domowych w tym czasie przebywały głównie kobiety. Mężczyzn brakowało ze względu na straty wojenne, a ci, którzy wojnę przeżyli, wracali do swych rodzin nawet po kilku latach. Wydanie córki za mąż stanowiło zatem gwarancję pozostania całej rodziny „na swoim”, zachowania gospodarstwa lub domu. Małżeństwa młodych Niemek z Polakami nie zawsze jednak odbywały się za wiedzą i zgodą rodziny, zdarzały się czasem samowolne i spontaniczne zamążpójścia, które bywały powodem zerwania więzi z wyjeżdżającymi rodzicami, traktującymi decyzję córki jako formę narodowej „zdrady”.

Pozostanie Niemców w Polsce wiązało się z całkowitą zmianą ich dotychczasowego otoczenia społecznego. Relacje z sąsiadami, znajomymi czy przyjaciółmi musiały zostać zbudowane na nowo. Wziąwszy pod uwagę fakt, iż wojna stanowi najostrzejszą postać konfliktu narodowościowego (Kłoskowska 1996, s. 111–112), pojawiające się we wspomnieniach respondentów rodzaje interakcji międzyludzkich bywały zaskakujące, gdyż dotyczyły przedstawicieli tych narodów, które dotychczas zjadły się zwalczały i właśnie przestały toczyć ze sobą wojnę. We wspomnieniach pojawiały się empatia, a nawet miłość i małżeństwo w takich relacjach, które, ujmując rzecz stereotypowo, nie miały prawa zaistnieć (ślub AK-owca zwalczającego Niemców z Niemką, małżeństwa niemiecko-żydowskie w czasie trwającej eksterminacji narodu żydowskiego, małżeństwa polsko-niemieckie po okrucieństwach II wojny światowej). Widzimy także sąsiedzką koegzystencję Niemców pomagających Żydom podczas wojny, a po wojnie Żydówki wspierające ukrywające się Niemki. Zdarzają się oczywiście sytuacje „klasyczne”, w których rozgoryczeni swymi doświadczeniami Żydzi wyszydzają przypadkowe Niemki, obarczając je winą za wszelkie przewinienia ich nacji, lub sfrustrowanych Niemców, tradycyjnie już krytykujących „polską gospodarność”. W wypowiedziach Niemców, żyjących współcześnie w dwukulturowych polsko-niemieckich rodzinach lub wywodzących się z terenów polsko-niemieckiego pogranicza, myślenie w kategoriach narodowościowych zdaje się być z jednej strony nieco wyostrene, z drugiej natomiast można u nich zauważyć większą otwartość na osoby kulturowo odmienne, funkcjonujące w ich otoczeniu. Przytoczone w rozważaniach przykłady relacji międzyludzkich prowadzą nieuchronnie do konkluzji, iż drogą do przewyciężenia uprzedzeń narodowościowych i wyzbycia się myślenia w kategoriach wrogości ideologicznej jest możliwość obcowania z drugim człowiekiem, poznania jego systemu wartości i bagażu doświadczeń, tak istotnych dla zrodzenia się poczucia wspólnoty ludzkich losów.

Bibliografia

- Browarek T. (2015). *Ludność niemiecka w polityce państwa polskiego w latach 1945–1989*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Hytrek-Hryciuk J. (2010). „Rosjanie nadchodzą!” *Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*. Wrocław: Wydawnictwo GAJT.
- Jankowiak S. (2005). *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej.
- Kłóskowska A. (1996). *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kurasz I. (2015). *Mniejszość niemiecka na Dolnym Śląsku*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Kurasz I. (2018). Obcy, choć „tutejsi”. Refleksje nad historią Niemców na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej w świetle wyników badań jakościowych. W: K. Gładkowski, I. Kurasz (red.), „Tutejsi” czy obcy? *Niemcy w Polsce po 1945 roku* (s. 95–108). Olsztyn: Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.
- Kurcz Z. (1994). *Mniejszość niemiecka w Polsce*. W: Z. Kurcz, W. Misiak (red.), *Mniejszość niemiecka w Polsce i Polacy w Niemczech* (s. 9–33). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurcz Z. (1995). *Mniejszość niemiecka w Polsce*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurcz Z. (1999). *Niemiecka diaspora na Śląsku*. W: *Mniejszość niemiecka w Polsce. Tom 2. Niemcy w rozproszeniu*, Seria: Polska – Niemcy, z. 4 (s. 13–35). Warszawa: Wydawnictwo Elipsa.
- Lippóczy P., Walichnowski T. (1982). *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Polski po II wojnie światowej w świetle dokumentów*. Warszawa – Łódź: PWN.
- Madajczyk P. (2001). *Niemcy polscy 1944–1989*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Nitschke B. (1999). *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*. Zielona Góra: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. T. Kotarbińskiego.
- Nitschke B. (2010). Niemcy. W: S. Dudra, B. Nitschke (red.), *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej* (s. 37–65). Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Ociepka B. (1991). *Niemcy na Dolnym Śląsku w latach 1945–1970*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Pudło K. (1987). *Dom różnych narodowości. Kalendarz Wrocławski*. Wrocław: Towarzystwo Miłośników Wrocławia.
- Romanow Z. (1991). *Ludność niemiecka na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945–1957*. Słupsk: Wyższa Szkoła Pedagogiczna.
- Sakson A. (1991). *Mniejszość niemiecka na tle innych mniejszości narodowych we współczesnej Polsce*. *Przegląd Zachodni*, 47(2): 1–23.
- Urban T. (1994). *Deutsche in Polen. Geschichte und Gegenwart einer Minderheit*. München: Verlag C.H. Beck München.
- Wittek M. (red.) (2007). *Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce 1991–2007*. Opole: Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce.

Getting to know your own. The German population in the Western and Northern Territories post 1945

The aim of the study is to show the attitude of the Germans to their forced evictions from Poland after 1945, as well as the individual circumstances that saved a certain group of Germans from these displacements. Based on their memoirs, the author shows various strategies of coping with the postwar reality of the German population living among Poles and Jews in the Western and Northern Territories, as well as the existing complicated and unconventional relations between them. The intention of the author is not another description of the process of displacement and related historical events, but a sociological analysis of the national relations of that time, shown through the prism of the experiences of individual respondents. The work uses the principle of individualising reduction, which is in line with the sociological concept of the nation, and the analyses are based on the results of the author's original qualitative research conducted among the German minority in Poland in 2010–2020.

Keywords: Germans, Poles, Jews, Russians, national issues, expulsions, Western and Northern Territories

Stanisław Sorys
Uniwersytet Jana Pawła II w Krakowie

Romska mniejszość w aspekcie problemów społecznych

Wstęp

Społeczność romska to jedna z największych mniejszości etnicznych w UE i w Polsce. W porównaniu z innymi mniejszościami romska mniejszość etniczna jest mniejszością najbardziej zagrożoną wykluczeniem społecznym. Diagnoza ta wynika z szeregu czynników społecznych i kulturowych, z których w pierwszej kolejności należy wymienić niski poziom wykształcenia tej grupy, co bezpośrednio wpływa na brak kwalifikacji pożądanых na rynku pracy, a tym samym ma bardzo negatywny wpływ na sytuację bytową i zdrowotną Romów. Nie bez znaczenia jest tu również hermetyczny charakter tych tradycyjnych wspólnot, które bronią swojej niezależności. Osoby te zmagają się z marginalizacją w wielu różnych aspektach. Wskaźniki analfabetyzmu są wysokie, a poziom wykształcenia jest bardzo niski – czasami ze względu na brak lokalnych placówek oświatowych lub ze względu na brak akceptacji romskich dzieci w szkołach. Ponadto odsetek osób, które z różnych powodów przedwcześnie rezygnują z edukacji, wśród młodych Romów jest bardzo wysoki. Z uwagi na niewystarczające umiejętności i kwalifikacje lub ich brak oraz głęboko zakorzenione uprzedzenia w społeczeństwie Romowie mają wielkie trudności ze znalezieniem pracy, która zapewni korzyści społeczne i finansowe.

Społeczność romska w perspektywie społeczno-politycznej

Romowie po okresie zmian ustrojowych w latach dziewięćdziesiątych XX w. w dalszym ciągu postrzegani byli jako społeczność stwarzająca szereg problemów społecznych z racji innego stylu życia, totalnego zubożenia, braku zatrudnienia, niskiego wykształcenia lub jego braku, izolowania się od społeczności nieromskiej. Nie sprzyjał temu klimat wytworzony wcześniej wokół Romów ani utrzymujące się nadal w społeczeństwie stereotypy, stawiające Romów w zdecydowanie złym świetle. Rom wciąż kojarzył się jako złodziej, oszust, człowiek prymitywny, „nieokrzesany”, niewykształcony, zacofany, zabobonny, żyjący beztrudnie, lubiący grać, śpiewać i tańczyć, ale nie pracować, leniwy, oczekujący od państwa wszelakich zapomóg i różnego typu wsparcia materialnego, a ponadto gardzący ludźmi nie swej grupy etnicznej (narodowej),

czyli „gadziemi”. Rom uważany był za człowieka aspołecznego, zwykle wchodzącego w konflikt z prawem, skłonnego do bójek, niestosujący się do zasad i przepisów prawa. Romów postrzegano nie tak dawno jeszcze jako ludzi areligijnych, niezaradnych życiowo, w pewnym sensie niedostosowanych do społeczeństwa, w którym żyją, nie dbałych, o niskiej kulturze (Jaeschke 2009, s. 38–40).

Wspomnieć należy jeszcze o innym, mniej zauważalnym społecznie stereotypie, stawiającym Cygana w jasnym świetle, pojawiającym się w środowisku artystycznej bohemy. Tworzy on wizerunek Cygana jako człowieka wolnego, obdarzonego artystycznymi zdolnościami, nosiciela pięknej kultury, osoby barwnej i żywiołowej, niezależnej w swej postawie i dążeniach (tamże, s. 40).

Stereotyp „złego Cygana” nadal jest mocno zakorzeniony w świadomości Polaków, powoduje, iż ci drudzy podchodzą do mniejszości romskiej raczej niechętnie, bojaźliwie lub wręcz wrogo. W codziennych relacjach animozje nie znajdują wyrazu w jakiś drastycznych formach, niemniej skutkuje to zamykaniem się Romów w kręgu swego środowiska (Sorys 2011, s. 240). Ten uogólniony stereotyp – bez względu na jego przystawalność do postaw w rzeczywistości – stanowi dziś element ostro różnicujący Romów od pozostałej części każdego społeczeństwa (Jaeschke 2009, s. 40). Stereotyp Roma wynika także z głęboko zakorzenionych uprzedzeń, z niechęci czy nawet z obaw.

Winna jest temu sytuacja Romów, przez pryzmat której są najczęściej postrzegani i charakteryzowani. Szereg badań wskazuje, iż Romowie, w większym stopniu niż członkowie innych wspólnot etnicznych (narodowych), są zagrożeni wykluczeniem społecznym. Wykluczenie to jest szczególnie widoczne w sferze edukacji, rynku pracy i ochrony zdrowia. Romowie mieszkają często w zdegradowanych dzielnicach (miejskich terenach o charakterze gett), na obrzeżach miast, w warunkach lokalowych i bytowych znacznie odbiegających od standardów europejskich. Ich pozycja materialna jest z reguły gorsza niż pozostałych obywateli (Mazur 2010, s. 143).

Wśród licznych problemów romskich jeden z najistotniejszych stanowi sytuacja bytowa rodzin. Brak środków materialnych wyzwała niedostatek, biedę. Wiele domów, które zamieszkują Romowie, wymaga generalnego remontu, sporo gruntów ma nieuregulowany stan własności, a domy są przeludnione. Wynikiem katastrofalnej sytuacji mieszkaniowej Romów są problemy zdrowotne. Fatalna sytuacja żywieniowa, brak higieny, niechęć do korzystania z opieki lekarskiej powodują występowanie takich chorób, jak: astma, cukrzyca, zapalenie płuc czy gruźlica. Częste są przypadki wirusowego zapalenia wątroby typu B czy choroby układu krążenia. Powszechny brak monitorowania ciąży przekłada się na wady niemowląt przychodzących na świat. Średnia życia Romów jest niższa niż pozostałych obywateli Polski, a wskaźnik umieralności jest zdecydowanie wyższy (Szewczyk 2016, s. 76).

Brak źródła stałych dochodów prowadzi w kierunku ubóstwa Romów, zaś ubóstwu temu towarzyszy zazwyczaj szereg problemów społecznych. Ponadto rodzinom romskim nieobcy jest powszechny lęk przed nieprzyjazną jej większością. Łączy się to z niechęcią Romów do jakiegokolwiek współpracy (Mazur 2010, s. 141). Rodziny romskie charakteryzują się specyficznymi cechami demograficznymi i społecznymi, do których zalicza się: wielodzietność, wysoki stopień śmiertelności, niewielka liczba

osób w starszym wieku, niski poziom wykształcenia oraz wysoki poziom analfabetyzmu (tamże, s. 143).

Spojrzenie na Romów miało i musiało się zmienić w nowej, demokratycznej rzeczywistości polskiej, której celem było zaakcentowanie przynależności europejskiej, dostosowanie polityki mniejszości do realiów współczesnego świata przy równoczesnym, skutecznym rozwiązywaniu problemów Romów – na miarę czasów i oczekiwań społecznych.

Niekorzystną dla Romów była ich sytuacja dotycząca uczestnictwa:

- w systemie edukacji,
- na rynku pracy w wyniku wzrostu bezrobocia z racji niskich kwalifikacji zawodowych, uzależnienia od transferów socjalnych oraz uprzedzeń i dyskryminacji ze strony potencjalnych pracodawców,
- w systemie ochrony zdrowia i opieki społecznej z powodu ograniczeń w dostępie do usług socjalnych, bariery językowej, źle adresowanej informacji o możliwościach wsparcia socjalnego dla Romów (tamże, s. 144–146).

W nowych realiach społeczno-gospodarczych Polski zwraca się szczególną uwagę na sytuację materialną Romów, znajdującą odzwierciedlenie w ich warunkach bytowych i postawie wobec pracy. Te aspekty ujawniał m.in. raport *Romowie – bezrobocie. Elementy opisu położenia społecznego Romów w Polsce w 1999 roku* (2000) przygotowany przez Stowarzyszenie Romów w Polsce na zlecenie Krajowego Urzędu Pracy. Dane w nim zawarte wskazują, że:

- co trzeci Rom nie ma ukończonej szkoły podstawowej,
- tylko 0,8% populacji legitymuje się wykształceniem wyższym,
- 43% Romów za źródło dochodów swych rodzin podaje pracę zawodową,
- 32% deklaruje chęć pracy zarobkowej, ale już 56% nie ujawnia swych poglądów na ten temat, zaś niektórzy są zdecydowanie przeciwni wykonywaniu pracy zarobkowej, mówiąc, że u „Cyganów nie ma tego”,
- około 30% Romów miało kontakty z urzędami pracy,
- zaledwie 25% badanych wyrażało chęć uczestnictwa w kursach zawodowych, przygotowujących do podjęcia pracy (Paszko 2007, s. 31).

Przedstawione dane wskazują, że społeczność romską uznać można za najbardziej zagrożoną długotrwałym bezrobociem i słabo przygotowaną do korzystania z instrumentów wspierania przedsiębiorczości. Spośród grup romskich najbardziej zagrożonymi byli i są Romowie karpaccy (zwani Romami górskimi lub Bergitka Roma). Prawie cała populacja utrzymuje się ze świadczeń pomocy społecznej.

Pilotażowy program rządowy na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim

Sytuacja w szkolnictwie dotycząca dzieci romskich zaczęła się stopniowo zmieniać od roku 1991. Powstał wówczas projekt utworzenia klas romskich, zaakceptowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, wprowadzany pilotażowo do szkół podstawowych w województwie nowosądeckim. Jego pomysłodawcą i inicjatorem był ks. Stanisław

Opocki – duszpasterz Romów. Zaproponował on tworzenie oddziałów I–III dla dzieci romskich, gdzie specjalnie dobrani nauczyciele mieli realizować „program minimum”. Po ukończeniu tego etapu dzieci romskie przechodzić miały do następnych, „normalnych” klas. W dalszej perspektywie miała powstać podstawa programowa dla klas IV–VIII. Projekt został zaakceptowany przez ministerstwo i był wdrażany w życie.

Tworzenie osobnych klas romskich, z czasem przemianowanych na integracyjne, miało zachęcać do nauki dzieci z romskich rodzin. Ponadto wprowadzono regularne dożywianie, darmowe podręczniki i ubrania. Duży nacisk położono na katechizację, oswojenie się ze szkołą, naukę podstawowych zasad kultury. Ważna stała się nauka języka polskiego, gdyż bariera językowa w wielu przypadkach stanowiła jeden z głównych czynników, które blokowały dzieci romskie, uniemożliwiały im przyswojenie wiedzy i przechodzenie z klasy do klasy (Sułkowska-Kądziołka 2007, s. 365).

Eksperyment oświatowy (prowadzony od połowy lat osiemdziesiątych w woj. nowosądeckim) i szlachetne intencje pomocy rodzinom romskim ks. Opockiego spotkały się z nieprzychylnością środowisk romskich. Prezes Stowarzyszenia Romów Polskich – Andrzej Mirga nazwał klasy romskie „gettami cygańskimi” i zarzucił ks. Opockiemu kwestionowanie autonomiczności kultury Romów, prawa do swych podstawowych wartości i norm. W obronie duszpasterza stanęli m.in. Adam Andrasz – prezes Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego Romów w Tarnowie, określający eksperyment ks. Opockiego jako „punkt zwrotny w historii”, i nauczyciele zajmujący się nauką dzieci cygańskich. Broniąc swych racji, odpierali zarzuty Mirgi, mówiąc o „oderwaniu od rzeczywistości” jego poglądów, braku znajomości cygańskiego temperamentu, który powoduje, iż dzieci z trudem wytrzymują na jednej lekcji lub na dwóch (tamże, s. 366–367).

Praktyka wskazała, iż dzieci romskie miały niższe oceny w nauce z powodu szeregu trudności, zdarzało się im powtarzać klasę, być niesklasyfikowanym na półrocze z racji częstej absencji. Problemem była słaba motywacja do nauki, niska frekwencja na lekcjach, brak podręczników i przyborów szkolnych, brak odrobionych zadań domowych, brak aktywności na lekcjach, niska znajomość języka polskiego oraz brak kontaktu szkoły z domem rodzinnym. Dzieci często posługują się językiem romskim, mówią i piszą niepoprawnie pod względem gramatycznym i stylistycznym. Niski poziom wyników dzieci w nauce spowodowany był m.in. słabym dostępem do informacji w domu rodzinnym, niekiedy brakiem możliwości korzystania z mass mediów w domu, brakiem kontaktu z językiem pisanym (faktem jest, iż znaczna część Romów słabo czyta i pisze bądź wcale nie potrafi czytać i pisać) (Skrzypczak-Sikora 2009, s. 328–329).

Nauczyciele uczący w klasach integracyjnych dzieci romskie zwracali uwagę na ogromne problemy z przyswojeniem sobie przez nie poprawnej wymowy i prawidłowej pisowni w języku polskim. Nieco lepiej wyglądały umiejętności matematyczne. W wielu szkołach organizowane były zajęcia tzw. wyrównawcze, w ramach zajęć pozalekcyjnych (Sułkowska-Kądziołka 2007, s. 366–367).

Badania wykazały, że od roku 2003 w szkołach podstawowych wzrosła liczba dzieci romskich, czujących się w nich dobrze, akceptowanych przez rówieśników. Rodzice dzieci byli w zasadzie niewykształceni – większość z nich nie ukończyła nawet

szkoły podstawowej, byli także i tacy (zwłaszcza matki), którzy nie umieli czytać ani pisać. Fakt ten był bezpośrednią przyczyną braku motywowania dzieci do nauki przez rodziców, niepoświęcania im należytej uwagi w nauce i nieinwestowania w rozwój dziecka. Dzieciom romskim brakowało często podstawowych podręczników, a biblioteczka w domu rodzinnym należała do rzadkości (Skrzypczak-Sikora 2009, s. 325).

Wychodząc naprzeciw problemom dzieci z rodzin romskich w kwestii wykształcenia, co było koniecznością, niejako „potrzebą chwili”, szkoły podstawowe zatrudniły asystentów romskich oraz nauczyciela wspomagającego dla dzieci romskich. Do ich głównych zadań należało:

- budowanie wśród uczniów romskich pozytywnego obrazu szkoły i korzyści płynących z wykształcenia,
- wspieranie emocjonalne uczniów romskich,
- wzmacnianie przynależności narodowej, tradycji i kultury Romów,
- propagowanie języka romskiego i troska o jego poprawną formę,
- rozpoznawanie preferencji, talentów uczniów i troska o ich właściwy rozwój,
- rozpoznawanie potrzeb i ewentualnych problemów poszczególnych uczniów,
- przedstawianie uczniom praw i obowiązków oraz oczekiwań związanych z ich edukacją,
- pomoc i mediacja w sytuacjach trudnych i konfliktowych,
- dbałość o stan wyposażenia uczniów w pomoce szkolne,
- kontrola frekwencji i postępów w nauce (tamże, s. 325).

Szkoła, do której uczęszczali uczniowie romscy, podejmowała szeroko zakrojoną współpracę z rodzicami tych uczniów przy współudziale asystentów romskich i nauczycieli wspomagających. Miała ona w dużej mierze charakter informacyjny, jak również służyła pedagogizacji rodziców. Współpraca ta obejmowała:

- stały kontakt z rodzicami w celu informowania ich o przebiegu nauki oraz budowania przekonania o celowości i korzyściach dla dziecka płynących z jego edukacji,
- pośredniczenie między szkołą a rodzicami w sytuacjach wymagających współpracy, np. konfliktów,
- informowanie o wywiadówkach i nakłanianie rodziców do uczestniczenia w nich,
- informowanie o przedsięwzięciach wymagających pomocy ze strony rodziców oraz nakłanianie ich do tej pomocy,
- rozpoznawanie sytuacji rodzinnej i materialnej jako ewentualnych przeszkód w nauce (tamże, s. 325–326).

Z kolei współpraca asystentów romskich i nauczycieli wspomagających ukierunkowana na szkołę polega w szczególności na:

- przekazywaniu uczniom (nie-Romom) oraz nauczycielom wiedzy na temat historii, kultury Romów i jej specyfiki,
- pomoc w prowadzeniu i organizowaniu zajęć wychowawczych pozalekcyjnych oraz spotkań z rodzicami,
- powiadomienie szkoły o sytuacji rodzinnej i materialnej uczniów stanowiących ewentualną przeszkodę w ich nauce,

- informowanie nauczycieli o problemach i potrzebach uczniów, pomoc w wyjaśnianiu sytuacji trudnych i konfliktowych (tamże, s. 326).

Asystenta romskiego oraz nauczyciela wspomagającego łączył jeden wspólny cel – pomaganie dzieciom romskim. Była to pomoc wszechstronna, kompleksowa, służąca nawiązaniu porozumienia i zrozumieniu sytuacji dzieci z rodzin romskich oraz postaw ich rodziców wobec szkoły i edukacji. Praca asystentów romskich i nauczycieli wspomagających była wpisana w nową rzeczywistość społeczną, inne – „ludzkie” spojrzenie na sprawy Romów w kontekście praw i tradycji tej grupy etnicznej.

Romowie są jedyną grupą etniczną (narodową) na terenie Polski, która nie posiada swego systemu edukacji, własnych instytucji edukacyjnych, niezbędnego dla edukacji etnicznej zaplecza naukowego, dydaktycznego. Stąd nawet u wykształconych Romów brak jest wiedzy na temat własnej historii, kultury, języka. Cała wiedza o kulturze romskiej przekazywana jest w obrębie tej grupy etnicznej/narodowej ustnie i jest wiedzą opartą wyłącznie na doświadczeniach jednostkowych. Jest to najczęściej wiedza ograniczona do historii własnej rodziny (rodu). Podobnie jest z kulturą tej grupy. Romom niełatwo mówić o swej kulturze z racji niskiego poziomu wiedzy na ten temat – wiedzy najczęściej fragmentarycznej, przyswajanej w sposób emocjonalny, spontaniczny. Ten sam aspekt dotyczy języka romani, którym się posługują i który odnoszą do własnej grupy, mając w pogardzie dialekty innych grup. Romowie nie mają żadnej wiedzy na temat gramatyki i struktury swego języka, słownictwa czy jakichkolwiek reguł poza samą umiejętnością mówienia w tym języku, czego nauczyli się podczas wychowywania w rodzinie (Bartosz 2009, s. 299–301).

Romowie nie mają też swojej historii. To, co o nich pisano, zostało „przefiltrowane przez umysły kronikarzy nieromskich”. Efektem tego jest postrzeganie w źródłach historycznych Romów jako ludzi dziwnych, strasznych, niekiedy przestępców, a w najlepszym razie jako ofiary. Ich historia jest interpretowana w kategoriach heroicznych lub martyrologicznych. To wszystko wskazuje na „upośledzenie kulturowe” Romów, które staje się niekiedy istotną barierą w poszukiwaniu, odnajdywaniu i pielęgnowaniu swej tożsamości, kroczeniu tą drogą w kierunku wzrostu świadomości i wartości własnej kultury (tamże, s. 305).

Wiedza młodych Romów na temat swej kultury i historii jest znikoma. Wielu z nich nie zna w sposób właściwy swojego języka lub zna go biernie, co wynika albo z działalności rodziców, albo jest rezultatem pochodzenia z małżeństw mieszanych. Młodzież staje ponadto wobec nowych wyzwań, niejednokrotnie dokonuje wyboru, czy być Romem w czasach nam współczesnych, czy też nie. Uzależnione jest to od danego środowiska, wartości, poglądów na temat przynależności do tej grupy etnicznej, otwarcia Polski na świat. Przyczyniły się do tego różnorodne procesy, m.in. zainteresowanie wielokulturowością, promocja kultur odmiennych, rozmaite programy rządowe oraz preferencje dla studentów i uczniów romskich (pomoc finansowa, stypendia itp.) (tamże, s. 305).

Problemy dotyczące społeczność romską zamieszkującą w Polsce w zmienionej sytuacji społeczno-ekonomicznej kraju po roku 1990 zostały zauważone przez władze. Był to wynik polityki europejskiej wobec Romów oraz dążenia liderów romskich

do poprawy sytuacji swej społeczności – w warunkach sprzyjających działaniom w tym kierunku. Społeczność romska – w większości postrzegana jako biedna i zacošana, „słabo radząca sobie” w nowej rzeczywistości, wyraźnie odstawała od reszty społeczeństwa, pogłębiając tym samym dzielące ją różnice. To spowodowało, iż polityka państwa wobec Romów w ostatnich latach znacznie się zdynamizowała, zaś problemy społeczne tej grupy zaczęły budzić coraz większe zainteresowanie ze strony społeczeństwa, jak i władz. To z kolei przyczyniło się do tego, że ranga tych problemów zaczęła wyraźnie wzrastać. W przededniu akcesji Polski do Unii Europejskiej oraz konieczności dostosowania prawa krajowego do prawa wspólnotowego wielopodmiotowa polityka antydyskryminacyjna stała się przedmiotem debaty publicznej i celem działań legislacyjnych. Lata te zaowocowały uchwaleniem lub znowelizowaniem aktów prawnych istotnych szczególnie dla społeczności romskiej.

W tym celu rząd polski zaczął realizować politykę wobec mniejszości romskiej w kraju, a także współpracować z wieloma wyspecjalizowanymi agendami Rady Europy oraz Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Ponadto realizował wspólne działania z finansowanym przez rząd Wielkiej Brytanii Funduszem Know-How (Zawicki 2010, s. 121).

Podstawowym instrumentem polityki prowadzonej wobec mniejszości romskiej w Polsce jest rządowy Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce. Został on przyjęty ustawą z dnia 19 sierpnia 2003 roku. Ma on charakter wieloletni z uwagi na kompleksowe ujęcie spraw Romów i ich realizację w dłuższym okresie. Zakładana jest także możliwość jego przedłużenia na kolejne lata. Celem tego programu jest „doprowadzenie do pełnego uczestnictwa Romów w życiu społeczeństwa obywatelskiego i niwelowanie różnic dzielących tę grupę od reszty społeczeństwa” (tamże, s. 121). Koordynacja programu wpisana jest w zakres obowiązków Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Program na rzecz społeczności romskiej

Od 2004 roku na obszarze całego kraju realizowany jest Program na rzecz społeczności romskiej. Stwarza on duże możliwości kształtowania lokalnych programów, wzbogacania ich o treści przydatne dla Romów i mające wpływ na kształtowanie postaw Romów oraz zmierzania do poprawy ich sytuacji w kraju. Jest to program mający na celu „wyrównywanie szans” społeczności romskiej w Polsce, zmierzający do wykreowania jej nowego wizerunku, opartego na wiedzy i doświadczeniach krajów europejskich.

Problemy polskich Romów nie różnią się od tych, z którymi borykają się członkowie tej społeczności w innych krajach (w Rumuni, Bułgarii, Słowacji). Są one najbardziej widoczne w obszarach takich, jak: mieszkalnictwo, edukacja i obecność na rynku pracy (Kopyciński 2007, s. 62).

Przygotowanie i wdrażanie programów rządowych i unijnych na rzecz społeczności romskiej, szczególnie w kontekście spraw najważniejszych dotyczących bezrobocia, aktywizacji zawodowej i edukacji (dzieci i dorosłych), jest odpowiedzialnością na

ujawnione potrzeby tej społeczności w Polsce oraz rozwiązywanie problemów społecznych w tej dziedzinie.

Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce powstał w następstwie realizacji programu rządowego na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim na lata 2001–2003. Miał on charakter pilotażowy. Zakładał zmniejszenie w poszczególnych powiatach różnic między Romami a resztą społeczeństwa. Program uwzględniał istotne w tym względzie sprawy dla społeczności romskiej, czyli wyrównywanie poziomów w takich dziedzinach życia, jak: edukacja, zatrudnienie, zdrowie, higiena, warunki lokalowe oraz umiejętność funkcjonowania w społeczeństwie obywatelskim (Zawicki 2007, s. 121).

Zaproponowane w programie rozwiązania nie były wcześniej stosowane w Polsce. Program ten o charakterze pionierskim miał obejmować najpierw obszar województwa małopolskiego, a potem stopniowo być rozszerzany na inne województwa. Był to program perspektywiczny z uwagi na stopień trudności podejmowanych działań, jak i szerokie spektrum spraw, których rozwiązanie wymagało szeregu przedsięwzięć na szeroką skalę, przy zaangażowaniu władz, instytucji publicznych, organizacji społecznych i liderów działających na rzecz społeczności romskiej w Polsce (Program na rzecz integracji... 2014).

Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce obejmuje swym zakresem obszary najistotniejsze dla życia społeczności romskiej u progu XXI wieku w warunkach demokratyzacji życia, dostosowanych zarówno do obowiązujących standardów europejskich, jak i światowych (tamże, s. 14–23). Dziedziny objęte działaniem, ujęte w hasła, to:

- edukacja,
- Romowie jako społeczeństwo obywatelskie,
- przeciwdziałanie bezrobociu,
- zdrowie,
- sytuacja bytowa,
- bezpieczeństwo, przeciwdziałanie przestępstwom popełnianym na tle etnicznym,
- kultura i zachowanie romskiej społeczności etnicznej,
- wiedza o społeczności romskiej (Zawicki 2010, s. 122).

Środki przeznaczone na realizację Programu na rzecz społeczności romskiej są znaczne i pochodzą z różnych źródeł. Kierowanie ich w poszczególnych latach na wybrane obszary działania było celowe i wynikało z najpilniejszych potrzeb.

W latach 2004–2008 główny strumień środków finansowych uruchomionych w trakcie realizacji zadań Programu kierowany był na edukację. Na cele te przeznaczono od 43 do 57% wartości programu. W tym obszarze finansowano realizację programów edukacyjnych dla dzieci i ich rodziców. Na zadania edukacyjne składały się: zatrudnianie asystentów edukacji romskiej i nauczycieli wspomagających, poradnictwo psychologiczne i pedagogiczne, zajęcia pozalekcyjne i wyrównawcze, specjalistyczne zajęcia korekcyjno-kompensacyjne i logopedyczne. Środki przeznaczano także na zaopatrzenie uczniów w zakresie pomocy materialnej, czyli w podręczniki i przybory szkolne, pomoce dydaktyczne, w mniejszym stopniu także na finansowanie

dożywiania w szkole, na dojazdy do szkoły, ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, zakup strojów gimnastycznych, środków czystości, a także książek, zwłaszcza lektur do księgozbioru bibliotek szkół, do których uczęszczają uczniowie pochodzenia romskiego. Do grupy zadań w obszarze edukacji społeczności romskiej weszły także wypoczynek letni (kolonie), zajęcia rekreacyjne dzieci i młodzieży romskiej, dofinansowanie pobytu dzieci w przedszkolach, w klasach 0 i w szkołach podstawowych oraz stypendia dla studentów romskich i uczniów romskich uzdolnionych artystycznie.

Realizacja zadań w obszarze Romowie a społeczeństwo obywatelskie (średnio 1–2% wartości programu) polegała na wspieraniu tworzenia nowych oraz utrzymaniu powstałych w kilku województwach Centrów Porad Obywatelskich. W ramach Programu jednostki samorządu terytorialnego przeprowadzały spotkania konsultacyjne z udziałem społeczności romskiej, lokalnych władz, straży gminnych i policji oraz lokalnych organizacji pozarządowych.

Przeciwdziałanie bezrobociu (2–8% rocznych kosztów programu) odbywało się poprzez finansowanie pracy subsydiowanej (średnio do kilkudziesięciu osób rocznie), poradnictwo zawodowe, szkolenia z zakresu uzyskiwania i podnoszenia kwalifikacji zawodowych (również dla kilkudziesięciu osób rocznie) (Program na rzecz integracji... 2014, s. 49).

W obszarze dotyczącym zdrowia (stanowiącym około 3% wartości programu w danym roku) środki wydatkowano na doskonalenie pracy pielęgniarek środowiskowych prowadzących poradnictwo oraz dystrybucję leków i środków higieny osobistej, zakupionych ze środków pochodzących z dotacji, a także na badania profilaktyczne i szczepienia ochronne. Uzupełnieniem tych działań była organizacja „białych dni”, podczas których lekarze specjaliści przeprowadzali konsultacje i udzielali porad medycznych. W roku 2007 we wszystkich województwach w ramach „białych dni” odbyły się 44 spotkania.

Pulę obejmującą 20–40% środków rocznie w ramach Programu stanowił obszar dotyczący sytuacji bytowej Romów. Był drugim po edukacji, który stanowił tak dużą pulę środków finansowych. Środki te przeznaczane były przede wszystkim na poprawę sytuacji mieszkaniowej społeczności romskiej. Składały się na nią: remonty, budowa mieszkań socjalnych, zakupy mieszkań kontenerowych, podłączenie mieszkań do kanalizacji wodnej i wodociągów oraz udostępnienie bieżącej wody i energii elektrycznej (tamże, s. 51).

Zadania w obszarze bezpieczeństwa i przeciwdziałania przestępstwom popełnianym na tle etnicznym stanowią marginalną część programu. Co roku przeznaczano na ten cel środki w wysokości około 30 tys. zł. Dzięki nim finansowano pracę koordynatorów ds. związanych z realizacją programu w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Krakowie oraz komendach powiatowych i miejskich policji z województwa małopolskiego. Ponadto służyły organizacji akcji informacyjno-prewencyjnych oraz cyklu szkoleń dla policjantów pod nazwą „Bezpieczeństwo, przeciwdziałanie przestępstwom popełnianym na tle etnicznym”.

Natomiast działania w obszarze kultury i zachowania romskiej tożsamości etnicznej (5–8% środków rocznie) były dość zróżnicowane pod względem formy. Obejmowały

m.in. organizację dni kultury romskiej, koncertów, wystaw, plenerów, warsztatów, a także wspieranie istniejących form i udzielanie pomocy dla nowo powstałych zespołów muzycznych działających w ośrodkach i centrach kultury oraz świetlicach.

Ostatnim i skupiającym najmniej środków (0,5–2%) obszarem jest wiedza o społeczności romskiej. Wydatkowane środki na ten cel przeznaczane są na emisję programu telewizyjnego „Romski Informator” TVP Oddział w Krakowie, prowadzenie przez Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie studiów romologicznych pod nazwą „Sytuacja Romów w Polsce – historia, prawo, kultura, stereotypy etniczne”, stworzenie strony internetowej „Wszystko o Romach w sieci – Romanet”, a także wyprodukowanie przez Muzeum Okręgowe w Tarnowie filmu krótkometrażowego pt. *Romowie – historia i kultura* (w dwóch wersjach językowych: polskiej i angielskiej).

Wykonawcami rządowego Programu na rzecz społeczności romskiej są:

- jednostki samorządu terytorialnego, na obszarze których zamieszkuje społeczność romska,
- podmioty spoza sektora finansów publicznych, gdzie przeważają stowarzyszenia romskie,
- inne niż jednostki samorządu terytorialnego podmioty sektora publicznego.

Wdrażanie programu było realizowane przy współudziale pełnomocników ds. mniejszości narodowych i etnicznych, którzy zostali powołani przez wojewodów najpierw małopolskiego, a po rozszerzeniu programu na inne obszary kraju – przez wojewodów poszczególnych województw biorących w nim udział (Zawicki 2010, s. 122–125).

Efektywność Programu na rzecz społeczności romskiej w świetle raportu ewaluacyjnego

W okresie czterech miesięcy 2020 roku na terenie całego kraju przeprowadzono badania ewaluacyjne Programu na rzecz integracji społeczności romskiej na lata 2014–2020, których głównym celem było zidentyfikowanie słabych i mocnych stron programu. Badania zostały przeprowadzone wśród wszystkich stron zaangażowanych w realizację projektu, tj. urzędników wszelkich szczebli administracji publicznej, romskich organizacji społecznych oraz beneficjentów analizowanego programu, czyli społeczności romskiej. Badania przeprowadzono w aspekcie determinantów obszarów wsparcia uznawanych w programie za deficytowe i istotne w procesie eliminacji problemów społecznych tejże mniejszości (Szostakowska 2020).

Biorąc pod uwagę wydatki programu realizowanego w latach 2014–2019, należy zauważyć, iż przeznaczony na niego budżet został zrealizowany w kwocie prawie 59 milionów złotych. Warto nadmienić, iż obywatele polscy deklarujący przynależność do mniejszości romskiej to ponad 16 tysięcy osób (tamże, s. 13).

Jeśli spojrzymy na duże zróżnicowanie miejsc zamieszkiwania tejże mniejszości, zauważamy również bardzo znaczące różnice kwotowe wykorzystanych środków pomiędzy poszczególnymi województwami.

Zdecydowanym liderem absorpcji środków jest województwo małopolskie, gdzie wydano prawie dwa razy więcej środków z programu niż w drugim w kolejności

województwie dolnośląskim. Oczywiście, głównym powodem takowej absorpcji środków była liczba osób społeczności romskiej zamieszkałej na terenie danego województwa. Dlatego zdecydowanie lepszym statystycznie wskaźnikiem wsparcia będą wydatki w województwie na osobę pochodzenia romskiego. Również w tym przypadku najwyższy wskaźnik osiągnięto w województwie małopolskim, gdzie wydano 1923 złote *per capita* rocznie. Kolejne miejsca zajęły województwa: dolnośląskie, śląskie, zachodniopomorskie, opolskie i lubuskie (tamże, s. 14).

Cały program został podzielony na trzy obszary interwencji. Piszącego niniejszy artykuł najbardziej interesuje obszar II – małe granty, gdyż był on nakierowany na aktywność zarówno jednostek terytorialnych, jak i organizacji społecznych. Zainteresowanie to wynika z trójstronnej współpracy pomiędzy partnerami, którym najbardziej powinno zależeć na efekcie synergii, tj. jednostkami samorządu terytorialnego, organizacjami pozarządowymi oraz beneficjentami tych działań – społecznością romską. Wydatki w ramach programu romskiego zostały podzielone na cztery główne kategorie: edukacja, mieszkalnictwo, praca i zdrowie.

Największym wsparciem objęto obszar edukacji, dając możliwość wsparcia samorządów lokalnych w wysokości 73% wydatków w ramach Programu. Tylko w dwóch województwach (małopolskim i wielkopolskim) wydatki na edukację stanowiły mniej niż połowę wydatków ogółem, zaś pięć województw na edukację przeznaczyło ponad 96% wszystkich środków. Oczywiście, należy tutaj zauważyć, iż przygotowanie do realizacji działań edukacyjnych nie należy do skomplikowanych, zaś ich realizacja nie wymaga na realizatorze posiadania specjalnych warunków czy przygotowań.

Duże ukierunkowanie zarówno pracy, jak i środków programowych na tę dziedzinę edukacji przełożyło się na to, iż badani (przedstawiciele wszystkich grup zaangażowanych w realizację Programu), dostrzegli istotne zmiany w obszarze edukacji społeczności romskiej. To uznanie zmian było różnie zauważane, np. 75% projektodawców uważało, że sytuacja Romów poprawiła się, a jako najbardziej skuteczne działanie w tym obszarze wskazano pracę świetlic, edukację przedszkolną oraz pracę asystentów edukacji romskiej. Bardzo wysoko oceniono wsparcie materialne w postaci wyprawek szkolnych, ubezpieczeń, wycieczek i wypoczynku letniego (tamże, s. 15).

Należałoby tutaj odnieść się do strategicznego celu programu, czyli do integracji Romów ze społecznością autochtonów w danej gminie, głównie jeśli chodzi o projekty związane z wycieczkami i wypoczynkiem. Program jest skierowany do społeczności romskiej bez większej możliwości finansowania w tych projektach działań nakierowanych na integrację ze społecznością lokalną. Powstaje więc pytanie, jak należy rozumieć proces integracji i jakie społeczności winny być objęte takowymi działaniami. Chcąc osiągnąć efekt inkluzji społecznej, należy w planowanych działaniach uwzględnić – jako beneficjenta programu – społeczność lokalną rozumianą jako tubylczą, jak i mniejszość etniczną.

Drugą pod względem wielkości interwencją finansową było mieszkalnictwo, na które samorządy wykorzystały około 19% środków w ramach omawianej alokacji Programu. W tym działaniu najwięcej środków wykorzystano w województwie wielkopolskim (65%) oraz w województwie małopolskim (46%). Należy zwrócić uwagę

na to, iż jedna trzecia województw wykorzystała na tę interwencję około 2% lub mniej środków.

Tylko ponad 50% Romów wyraziło zadowolenie z podjętych działań w tym zakresie. Badani zwracali uwagę, iż wysokość środków przeznaczonych na remonty była niewystarczająca w stosunku do potrzeb i kosztów tego rodzaju prac. Problemem był również sposób podziału środków na remonty. Przeważała opinia, by podział środków był równomierny dla wszystkich potrzebujących, bez względu na zakres potrzeb. Kwestia ta budziła najwięcej kontrowersji, co przekładało się na konflikty społeczne nie tylko między samymi Romami, ale również pomiędzy Romami a społecznością nieromską. Ludność nieromska zwraca uwagę na wiele problemów mieszkaniowych, występujących również wśród społeczności lokalnej, i na brak zainteresowania się tym problemem zarówno władz państwowych, jak i samorządów lokalnych (tamże, s. 16).

Z pewnością może to mieć związek z małą aktywnością jednostek samorządu terytorialnego, jeśli chodzi o pozyskanie terenów budowlanych, dających gminom możliwość dysponowania terenami pod inwestycje budowlane, czy w szerszym aspekcie, przygotowania strategii rozwiązywania problemów tejże mniejszości. Analizując wypowiedzi wielu przedstawicieli gmin, można dojść do wniosku, że niektóre gminy najchętniej chciałyby się pozbyć problemu poprzez pozbycie się mniejszości, np. tworząc warunki ich zamieszkania w innej gminie.

Na wsparcie związane z aktywizacją zawodową wydano około 5% środków finansowych w ramach Programu. Trudno sobie wyobrazić osiągnięcie istotnych efektów przy tak małej interwencji. Powstaje pytanie o efektywność Programu nie tylko w obszarze integracji społecznej, lecz także integracji na rynku pracy czy rozwoju aktywności gospodarczej. W tym obszarze liderem pozostaje województwo warmińsko-mazurskie, które na tę kategorię wykorzystało ponad jedną czwartą środków. Połowa województw nie wydała na wsparcie związane z aktywnością na rynku pracy żadnych środków finansowych w ramach Programu.

Niewystarczająca wysokość środków finansowych, skomplikowane procedury związane z ich wykorzystaniem, brak wrażliwości czy chęci korzystania z pomocy przez jednostki samorządu terytorialnego – to spowodowało, że środki te zostały wykorzystane w niewielkim zakresie (w 8 województwach w ogóle ich nie realizowano). Prowadzone badania pokazały, że 48% badanych Romów skorzystało z pomocy w obszarze wsparcia w procesie powrotu czy wejścia na rynek pracy. Należy zwrócić uwagę, iż tylko 21% badanych uznało omawianą interwencję za jedną z najważniejszych form wsparcia. Największym zainteresowaniem cieszyło się zatrudnienie subsydiowane (100 procent osób, które korzystało z tej formy, było z niej zadowolone).

W przypadku niniejszego Programu kategoria praca powinna być bardzo mocno połączona z procesem edukacji, przygotowując przyszłe zasoby kadrowe rynku pracy i obejmując interwencją nie tylko dzieci i młodzież, lecz także osoby dorosłe. Program powinien uwzględniać również promowanie zatrudnienia Romów w instytucjach publicznych, organizacjach pozarządowych, łącząc je z szeroką kampanią przełamującą stereotypy funkcjonujące wśród pracodawców, dotyczące członków tej społeczności.

W trakcie realizacji Programu w latach 2014–2019 na zadania z zakresu zdrowia przeznaczono najmniejszy odsetek środków finansowych, bo tylko 3% wartości całego budżetu. W ocenie tylko 33% badanych sytuacja zdrowotna Romów w ostatnich sześciu latach poprawiła się, zaś aż 59% badanych uważa, że nie uległa zmianie. Podobnego zdania byli również asystenci romscy – tak wynika z ankiety. Te opinie mogą być odzwierciedleniem wielkości środków finansowych przeznaczonych na to zadanie.

Również sami Romowie wskazywali w ankietach, że najczęściej korzystali z porad stomatologicznych, jednak wszystkie elementy wsparcia w obszarze zdrowia były oceniane pozytywnie. Należy stwierdzić, że zauważalna jest istotna zmiana podejścia do problemów zdrowotnych wśród społeczności romskiej. Warto podkreślić, iż wyraźnie widać zależność między problemami zdrowotnymi i aktywnością zawodową tej społeczności, co można łączyć zarówno z aktywnością zawodową, jak i kwestiami socjalnymi Romów. Należałoby rekomendować, by w przyszłości w podobnych programach przewidzieć działania o charakterze edukacji prorodzinnej i prozdrowotnej, która jest o wiele efektywniejsza i można z nią dotrzeć do większej grupy odbiorców.

Zakończenie

Romowie nadal stanowią poważny problem społeczny, a i sami doświadczają różnego rodzaju problemów społecznych w nowej rzeczywistości III RP. Są to już jednak inne realia społeczno-polityczne, podobnie jak też inna jest sytuacja Romów. Świadomość Romów zmienia się wraz z kształtowaniem się tożsamości etnicznej i narodowej, przyjmowaniem współczesnego modelu życia, właściwego dla większości państw UE, z dążeniem do uczestnictwa w życiu społecznym, kulturalnym i politycznym na prawach obywatela i Roma zarazem.

Pomimo tego, że znajomość programów jest bardzo dobra, badani dość nisko ocenili ich efektywność mierzoną zarówno wzrostem integracji społecznej, jak i wzrostem jakości życia, będącą efektem zmian w obszarze rynku pracy. Zastanawiające jest to, dlaczego tak spora liczba badanych (pamiętając, że jest to elita) w odpowiedzi na poszczególne pytania dotyczące funkcjonowania programów przeznaczonych dla społeczności romskiej nie wskazała żadnego strategicznego kierunku zmian. Dość powszechnie w indywidualnych rozmowach badani jako podstawową przyczynę takiego stanu rzeczy wskazywali fakt kierowania tychże programów tylko do społeczności romskiej w sytuacji, gdy programy te są często realizowane na obszarach wiejskich, gdzie społeczność lokalna żyje również na dość niskim poziomie. Realizacja programów tylko dla społeczności romskiej wywołuje negatywne odczucia wśród sąsiadów czy ludności danej miejscowości czy gminy.

Z pewnością jednak można uznać, iż obecne zmiany, które dokonują się w obrębie społeczności romskiej w Polsce, są znaczące. Są potwierdzeniem tezy, iż – po wejściu Polski do Unii Europejskiej oraz standaryzacji prawodawstwa i programów – Romowie znaleźli się w centrum uwagi władz w ujęciu długofalowym, kompleksowym, na różnych obszarach życia społecznego.

Bibliografia

- Bartosz A. (2009). O nauczaniu Romów historii romskiej. W: P. Borek (red.), *O Romach w Polsce i w Europie. Tożsamość, historia, kultura, edukacja* (s. 298–310). Kraków: Collegium Columbinum.
- Jaeschke A. (2009). Postawa społeczeństw europejskich wobec Romów po 1989 r. Mity, stereotypy, zachowania. W: P. Borek (red.), *O Romach w Polsce i w Europie. Tożsamość, historia, kultura, edukacja* (s. 36–49). Kraków: Collegium Columbinum.
- Kopyciński P. (2007). Europejskie modele aktywizacji zawodowej Romów. W: A. Zawicki (red.), *Romowie na rynku pracy – problemy i sposoby ich rozwiązywania* (s. 45–66). Kraków: Małopolska Szkoła Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego.
- Mazur S. (2010). Polityki Unii Europejskiej i jej państw członkowskich wobec Romów. W: S. Mazur (red.), *Krajowe i wspólnotowe polityki publiczne wobec mniejszości romskiej – mapa aktywności społeczno-gospodarczej Romów* (s. 141–146). Kraków: Uniwersytet Ekonomiczny, Małopolska Szkoła Administracji Publicznej.
- Paszko A. (2007). Doświadczenia krajowe w zakresie rozwiązywania problemów mniejszości romskiej na rynku pracy. W: A. Zawicki (red.), *Romowie na rynku pracy – problemy i sposoby ich rozwiązywania* (s. 29–44). Kraków: Małopolska Szkoła Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego.
- Program na rzecz integracji społeczności romskiej w Polsce na lata 2014–2020. Uchwała Rady Ministrów nr 02/2014 z dnia 7 października 2014.
- Romowie – bezrobocie. Elementy opisu położenia społecznego Romów w Polsce w 1999 roku* (2000). Warszawa: Stowarzyszenie Romów w Polsce.
- Skrzypczak-Sikora I. (2009). Osiągnięcia szkolne uczniów romskich a role i postawy rodziców i nauczycieli. W: P. Borek (red.), *O Romach w Polsce i w Europie. Tożsamość, historia, kultura, edukacja* (s. 325–329). Kraków: Collegium Columbinum.
- Sorys S. (2011). Romowie wobec przemian społeczno-ekonomicznych. W: D. Walczak-Duraj (red.), *Przemiany pracy, postaw i ról zawodowych* (s. 239–253). Łódź: Uniwersytet Łódzki.
- Sułkowska-Kądziołka A. (2007). Wybrane programy edukacyjne dla mniejszości romskiej w Małopolsce. W: P. Borek (red.), *Romowie w Polsce i w Europie* (s. 263–265). Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej.
- Szewczyk M. (2019). *Unia Europejska i Romowie. System wobec kultury etnicznej*. Rzeszów – Tarnów: Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie.
- Szostakowska M., Sekutowicz K., Iwaniak A. (2020). *Badanie ewaluacyjne Programu integracji społeczności romskiej w Polsce na lata 2014–2020*. Warszawa.
- Zawicki M. (red.) (2007). *Romowie na rynku pracy – problemy i sposoby ich rozwiązywania*. Kraków: Małopolska Szkoła Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego.
- Zawicki M. (2010). Polityka państwa wobec społeczności romskiej w Polsce w latach 2000–2009. W: S. Mazur (red.), *Krajowe i wspólnotowe polityki publiczne wobec mniejszości romskiej – mapa aktywności społeczno-gospodarczej Romów* (s. 115–133). Kraków: Małopolska Szkoła Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego.

The Roma minority and related social problems

In the pre-accession period, the Polish government was obliged to present detailed reports on activities undertaken to integrate the Roma community. However, as many studies show, Poland still cannot boast of significant successes in the sphere of Roma integration, along with providing them with decent living conditions. In fact, certain mechanisms aiming for integration of the Roma community, such as the Act on National and Ethnic Minorities or the Team for Roma Affairs at the Ministry of Interior and Administration, have been developed and adopted by the Polish Parliament (Sejm of the Republic of Poland); however, so far it is difficult to notice significant changes in the functioning of this minority.

It should be noted that, currently, there is even a lack of concepts on how to solve problems such as hereditary unemployment, the housing problem or the problem of health care. The only area which one could talk about achieving any success in is the issue of including more children in education at least at the level of elementary education. The implemented policy, aimed at solving social problems of the Roma community, does not answer the basic question: how to modernise this ethnic minority while ensuring that it maintains its own culture and identity? The Roma, being one of the largest ethnic minorities, are still much more socially excluded than all others, despite the implementation of many aid programmes.

Keywords: social problems, minority, Roma, education, labor market

Marzena Sasnal
Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Stanforda

Transnarodowość współczesnych migrantów na przykładzie polskich specjalistów wysokich technologii w Dolinie Krzemowej¹

Wprowadzenie

Migracje, stanowiące trwałą atrybut ludzkości, towarzyszą człowiekowi od początków jego istnienia (Golinowska 2001, s. 17). Obecnie jednak, głównie w wyniku postępującej globalizacji, rozwoju technologicznego oraz ścisłej współpracy pomiędzy krajami, migracje stają się możliwe na niespotykaną wcześniej skalę, co potwierdzają szacunki – w ostatnim pięćdziesięcioleciu liczba migrantów zagranicznych wzrosła o ponad 350%, z 77 do 272 milionów osób (IofM 2019). Migracje, które w czasach dawnych wiązały się z utratą kontaktu z bliskimi i zanikiem więzi społeczno-kulturowych z krajem pochodzenia (Glick-Schiller i in. 1995), obecnie utraciły charakter ostateczny i nie muszą oznaczać całkowitej transformacji tożsamościowej (Garapich 2009, s. 52).

Zmienia się również profil społeczno-demograficzny populacji migrującej – zwiększa się na przykład udział międzynarodowych profesjonalistów w ogólnej liczbie migrantów. Szacuje się, że ich liczba w 2010 roku wynosiła 42 miliony osób, z czego około ⅓ (28 milionów) zamieszkiwało w jednym z krajów członkowskich Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (Kerr i in. 2016, s. 85). Międzynarodowi profesjonaliści stanowią unikalną zbiorowość wyróżniającą się spośród innych zbiorowości migranckich. Badania sugerują na przykład, że kierują się oni pozafinansowymi motywacjami indywidualistycznymi (np. chęcią rozwoju osobistego i zawodowego) (Okólski, Kaczmarczyk 2005, s. 401) oraz cechuje ich „samowystarczalność”, rozumiana jako brak konieczności wyłącznego polegania na własnej grupie etnicznej i sieciach społecznych (Portes, Rumbaut 2014, s. 12). W związku z powyższym strategię

¹ Ustalenia prezentowane w niniejszym artykule pochodzą z badań realizowanych w ramach pracy doktorskiej „Polscy specjaliści wysokich technologii w Dolinie Krzemowej. Portret socjologiczny”. Niektóre fragmenty artykułu częściowo pokrywają się z materiałami przedstawionymi w książce: M. Sasnal, *Polscy ekspaci w Dolinie Krzemowej. Badania wśród polskich specjalistów wysokich technologii*, znajdującej się w momencie pisania tego artykułu (lipiec 2021) w druku.

migracyjne oraz procesy adaptacyjne wśród międzynarodowych profesjonalistów mogą przebiegać inaczej niż wśród innych migrantów, a badanie tego wymaga odpowiednich narzędzi analitycznych.

Koncepcje integracyjne wydają się lepiej wyjaśniać zmiany tożsamościowe współczesnych migrantów niż model asymilacyjny, dominujący w socjologii do lat siedemdziesiątych XX wieku, zakładający nieuchronność „stopienia się” nowych migrantów ze społeczeństwem przyjmującym (Faist i in. 2013, s. 92). Przykładami koncepcji integracyjnych są między innymi teoria transnarodowa oraz koncepcja społecznego zakotwiczenia. Teoria transnarodowa podkreśla powiązania pomiędzy wieloma kulturami w doświadczeniach migracyjnych (Babiński 2009, s. 67–70, 148–151). Współcześnie, z uwagi na postęp technologiczny oraz redukcję kosztów transportu i telekomunikacji, utrzymanie więzi z rodziną oraz miejscem pochodzenia staje się znacznie łatwiejsze niż dawniej (Glick-Schiller i in. 1995). Obecnie migranci mają zatem dwie kultury odniesienia – integrują się w nowym społeczeństwie, jednocześnie utrzymując więzi z krajem pochodzenia. W wyniku powtarzających się transakcji pomiędzy migrantami a niemigrantami z kraju pobytu oraz pochodzenia tworzą się powiązania transnarodowe (Faist i in. 2013). Prefiks „trans-” uwypukla tę właśnie ponadnarodowość współczesnych migracji, stojącą w opozycji wobec przestrzeni zdefiniowanej według granic państwowych (Opłowska 2014, s. 30). Koncepcja społecznego zakotwiczenia akcentuje z kolei dążenie migrantów do stabilności poprzez poszukiwanie trwałych punktów odniesienia i oparcia („zarzucanie kotwic”), przy jednoczesnym niepodejmowaniu decyzji ostatecznych i pozostawieniu otwartej możliwości zmiany otoczenia, miejsca zamieszkania czy obywatelstwa („odkotwiczenie”) (Grzymała-Kazłowska 2013a, s. 53–57). Kotwice mogą przybierać następujące formy: kotwice prawnoinstytucjonalne; przedmioty; cechy fizyczne i praktyki cielesne; kotwice kulturowe; cechy osobowości, koncepcja siebie; idee, wartości; zaangażowanie; role społeczno-kulturowe; pozycja; przynależność grupowa; społeczne więzi; kotwice ekonomiczne (Grzymała-Kazłowska 2013b, s. 12).

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie i analiza transnarodowości charakteryzującej doświadczenia migracyjne polskich specjalistów wysokich technologii w Dolinie Krzemowej w oparciu o wyniki badań własnych. Zastosowano dwa podejścia interpretujące: teorię transnarodowości oraz koncepcję społecznego zakotwiczenia, sprawdzając użyteczność tych narzędzi analitycznych do wyjaśniania sytuacji współczesnych migrantów o wysokim kapitale społeczno-kulturowym.

1. Metodologia badań własnych

Badania wśród polskich specjalistów wysokich technologii w Dolinie Krzemowej zostały przeprowadzone pomiędzy kwietniem 2014 a marcem 2018 roku. Za polskich specjalistów przyjęto osoby identyfikujące się jako Polacy, które ukończyły szkołę o randze uniwersytetu i pracują w branży wysokich technologii w Dolinie Krzemowej. Dolina Krzemowa, znajdująca się na zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych,

na południe od San Francisco², uważana jest za jedno z ważniejszych światowych centrów technologicznych i jest zawodowym punktem odniesienia dla wielu specjalistów (Latusek-Jurczak 2014, s. 44–45).

Badania mieściły się w nurcie socjologii jakościowej i realizowane były w paradygmacie humanistycznym, ze szczególnym uwzględnieniem subiektywnej perspektywy uczestników badań (Znaniński 2011). W procesie analizy i interpretacji materiału badawczego wykorzystano między innymi zalecenia metody biograficznej (Szczepański 1973; Bednarz-Łuczewska, Łuczewski 2012; Rapley 2013) i teorii ugruntowanej (Glaser, Strauss 1967; Charmaz 2009; Konecki 2012). Przeprowadzono 40 wywiadów swobodnych ukierunkowanych ze specjalistami oraz 6 wywiadów uzupełniających z ekspertami społecznymi³. Respondentów do wywiadów pozyskiwano metodą kuli śnieżnej z kilku niezależnych źródeł na spotkaniach polskich grup i organizacji, poprzez media społecznościowe, podczas spotkań towarzyskich oraz w polskim kościele w San Jose, kierując się następującymi kryteriami doboru próby: terytorialnym (miejsce zamieszkania w Dolinie Krzemowej), terminu przyjazdu (przybycie do USA po 1989 roku), zatrudnienia (posiadanie zatrudnienia w branży wysokich technologii) oraz specjalizacji (posiadanie wyższego wykształcenia w kierunku wysokich technologii lub doświadczenia w branży wysokich technologii). Wywiady były nagrywane za pomocą dyktafonu, dokonano ich transkrypcji dosłownej, następnie były kodowane i poddane analizie tematycznej pod kątem doświadczeń migracyjnych.

2. Profil społeczno-demograficzny uczestników badań

W badaniu wzięło udział 41 specjalistów⁴ wysokich technologii mieszkających i pracujących w Dolinie Krzemowej, w tym 8 kobiet i 33 mężczyzn. Średnia wieku respondentów wynosiła 35 lat, a 32 z nich nie przekroczyło 41 roku życia. Zgodnie z przyjętą definicją specjalisty wszyscy uczestnicy ukończyli szkołę wyższą, a niektórzy więcej niż jedną. 39 respondentów było absolwentami uczelni polskich, głównie politechnik w największych polskich miastach, a 8 ukończyło uczelnie zagraniczne, w tym prestiżowe Harvard University, MIT czy Cambridge University. Zdecydowana większość uczestników (25) ukończyła studia na kierunku informatyka, inżynieria oprogramowania lub zbliżonym. Średni staż migracyjny w Stanach Zjednoczonych był stosunkowo krótki i wynosił 6 lat, a mediana długości pobytu – 4 lata. 36 respondentów wjechało do USA na podstawie wizy tymczasowej, w tym 30 posiadało jedną z dwóch

² Dolina Krzemowa obejmuje zasięgiem hrabstwa Santa Clara (całe), San Mateo (całe), Alameda (część) oraz Santa Cruz (część), za: 2020 *Silicon Valley Index*... 2020.

³ Eksperci społeczni to Polacy lub osoby polskiego pochodzenia, mieszkający w Stanach Zjednoczonych najczęściej od wielu lat, posiadający rozległą wiedzę na temat polskiej diaspory w Kalifornii, historii polskiej migracji do Stanów Zjednoczonych czy Doliny Krzemowej. Eksperci społeczni byli pozyskiwani do wywiadów w sposób celowy (arbitralny).

⁴ 39 wywiadów odbyło się z pojedynczymi respondentami, a jeden z dwiema osobami (małżeństwem specjalistów).

najbardziej typowych wiz dla specjalistów – L1B lub H1B. Status prawny z biegiem czasu uległ zmianie. W momencie wywiadu aż 22 uczestników posiadało już prawo stałego pobytu („zieloną kartę” lub obywatelstwo), a kolejnych 11 oczekiwało na rozpatrzenie wniosku o „zieloną kartę”.

3. Transnarodowość polskich specjalistów wysokich technologii w Dolinie Krzemowej

Zebrany materiał biograficzny pozwolił na uchwycenie doświadczeń migracyjnych polskich specjalistów w Dolinie Krzemowej, a transnarodowość, rozumiana jako procesy tworzenia powiązań ponad granicami państw narodowych, a także konteksty ich podtrzymywania oraz konsekwencje ich doświadczania przez aktorów społecznych (Jaskułowski, Pawlak 2016, s. 138–139), okazała się istotnym wymiarem tych doświadczeń. W narracjach uczestników odniesienia transnarodowe zostały szczególnie uwypuklone w następujących wątkach tematycznych: warunki prymarne; udział w obu kulturach; międzyetniczne sieci społeczne; wielokulturowa przestrzeń zawodowa; otwarte plany na przyszłość oraz wybór własnej tożsamości. Rzeczone odniesienia transnarodowe zostały przedstawione poniżej, a w tabeli 1, stanowiącej swoiste podsumowanie, umieszczono dodatkowo przykładowe wypowiedzi respondentów.

3.1. Warunki prymarne

Warunki prymarne to właściwości będące splotem predyspozycji osobowościowych, doświadczeń życiowych, świadomych indywidualnych decyzji oraz zewnętrznych okoliczności, poprzedzające karierę zawodową bądź występujące na wczesnym jej etapie i prowadzące do tego, by stać się międzynarodowym profesjonalistą. Specjaliści podejmowali pracę zawodową często jeszcze w czasie studiów w przedsiębiorstwach zagranicznych, gdzie współpracowali z przedstawicielami różnych narodowości i komunikowali się w języku angielskim. Byli świadomi znaczenia języka angielskiego, którego umiejętność jest warunkiem koniecznym do rozwoju kariery zawodowej, często nawet ważniejszym niż umiejętności techniczne. Dlatego część decydowała się na studia w języku angielskim, pomimo znacznych kosztów. Specjalistów cechowała proaktywna postawa życiowa, otwartość oraz gotowość do podejmowania nowych wyzwań. Posiadali ponadto wczesne doświadczenia migracyjne – staże, wizyty u rodziny za granicą czy wyjazdy wakacyjne pozwalały im poznać inne kultury, a osoby spotkane za granicą okazywały się być doskonałym źródłem wiedzy i inspiracji. Powyższe aspekty sprzyjały mobilności transgranicznej wśród specjalistów.

3.2. Udział w obu kulturach

Jednym z istotnych aspektów integracji jest nabycie kompetencji międzykulturowych i wykorzystanie ich w życiu codziennym (Winiecka 2011, s. 269). Migranci z biegiem czasu zaczynali nabierać dystansu do kraju pochodzenia, jednocześnie

coraz lepiej rozumieli zwyczaje i kulturę w nowym miejscu pobytu. Badania wykazały, iż specjaliści posiadali transnarodową kompetencję – pozostawali otwarci na inne kultury, rozumieli niuanse kulturowe oraz potrafili efektywnie funkcjonować w środowisku wielokulturowym. Ponadto charakteryzowała ich postawa transnacionalna – „dryfowali” pomiędzy kulturą polską i amerykańską, przyswajając jedynie wybrane aspekty różnych kultur i adaptując się „o tyle, o ile konieczne”. Specjaliści cenili mobilność i możliwość podejmowania nieskrępowanych decyzji, dlatego dążyli do uzyskania statusu rezydenta stałego, który pozwala na swobodną zmianę miejsca zamieszkania i pracy. Ważnym aspektem adaptacji była również inkluzja polityczna, w tym poczucie przynależności do wspólnoty politycznej i możliwość współdecydowania o jej losach. Część specjalistów decydowała się na przyjęcie obywatelstwa kraju przyjmującego, aby w pełni korzystać z obywatelskich przywilejów i uczestniczyć w życiu społeczno-politycznym.

3.3. Międzyetniczne sieci społeczne

Zbudowanie „networku”, czyli sieci kontaktów społecznych, jest procesem długotrwałym i wymagającym wysiłku, koniecznym jednak, aby sprawnie funkcjonować w nowej przestrzeni społecznej. Specjalistów cechowała niezależność od polonijnych sieci społecznych i organizacji etnicznych. Co ciekawe, w Dolinie Krzemowej nigdy nie utworzyła się strefa etnicznie polska. W związku z tym specjaliści tworzą tam międzyetniczne sieci społeczne, utrzymując kontakty towarzyskie z przedstawicielami różnych kultur i narodowości, nie ograniczając się wyłącznie do polonijnej społeczności. Z drugiej strony, część respondentów preferowała relacje z innymi migrantami, zwłaszcza Europejczykami, z uwagi na wspólnotę doświadczeń migracyjnych i odczuwaną bliskość kulturową, ułatwiające porozumienie. Właśnie z tego powodu nieliczni respondenci podkreślali, iż poza pracą spotykają się i nawiązują głębsze przyjaźnie wyłącznie z innymi Polakami. Specjaliści utrzymywali regularne kontakty z bliskimi przebywającymi w kraju pochodzenia, które jednak rozluźniały się z biegiem czasu. Oddalenie fizyczne oraz brak płaszczyzny wzajemnego zrozumienia, wynikające z życia w różnych przestrzeniach kulturowych, sprzyjają powstaniu dystansu emocjonalnego, który utrudnia utrzymywanie głębszych relacji z bliskimi z Polski.

3.4. Wielokulturowa przestrzeń zawodowa

Specjaliści dostrzegali wielokulturowość Doliny Krzemowej, a także znaczne różnice w kulturze pracy pomiędzy Polską a Doliną Krzemową w następujących aspektach:

1. dynamika relacji ze współpracownikami – rozmówcy i rozmówczynie zaznaczyli, iż członkowie zespołu wielokulturowego, nie chcąc urazić współpracowników i pragnąc uniknąć konfliktów na tle kulturowym, postępują zachowawczo, a relacje są bardzo kulturalne, poprawne, wręcz ugrzecznione;
2. dynamika relacji na linii przełożony–podwładny – respondenci podkreślali, iż relacje z przełożonymi są znacznie bardziej partnerskie i bezpośrednie w Dolinie

Krzemowej niż w Polsce, co wynika zapewne z niskiego dystansu władzy w kulturze amerykańskiej;

3. etyka pracy – Amerykanie w relacjach respondentów pracują dużo, długo i ciężko i cechuje ich silne poczucie obowiązku oraz identyfikacja z firmą;
4. postawa wobec pracy – badani zaznaczali, że praca stanowi dla Amerykanów jedną z największych wartości i centrum ich życia, stąd też ich bardzo osobisty i emocjonalny do niej stosunek.

Członkowie zespołu wielokulturowego muszą wypracować metody skutecznej komunikacji, co jest procesem czasochłonnym i wymagającym wysiłku. Najlepszym sposobem na udaną współpracę w międzynarodowej przestrzeni zawodowej jest sprowadzenie komunikacji do wspólnej płaszczyzny za pomocą stosowania racjonalnej argumentacji oraz kulturalnego obycia, co jednak może odbierać interakcjom dynamikę i spontaniczność, a w konsekwencji utrudniać nawiązanie głębszych relacji. W wyniku kontaktu z inną kulturą ujawnia się również tożsamość pochodzenia, prowadząca do zrewidowania własnych poglądów na temat porządku społecznego, co jest doświadczeniem trudnym, aczkolwiek ubogacającym. Praca w wielokulturowym zespole okazuje się, po włożeniu początkowego wysiłku, bardzo owocna – członkowie kontrybuują, wnosząc odmienne perspektywy i tworząc nową jakość.

3.5. Otwarte plany na przyszłość

Specjaliści postrzegali przyszłość jako otwartą perspektywę i przyjmowali postawę intencjonalnej nieprzewidywalności – w sposób ostrożny prognozowali własną przyszłość, nie podejmując ostatecznych decyzji migracyjnych (Eade i in. 2006; Cekiera 2014). Przyjęcie tej strategii wynikało z doświadczenia życiowego (pojawianie się w przeszłości niespodziewanych okazji zmieniających plany życiowe) oraz dużych możliwości rozwoju kariery zawodowej. Ponadto specjaliści wysoko cenili wolność, rozumianą jako posiadanie wielu opcji wyboru. Pomimo otwartości na zmiany poszukiwali oni punktów oparcia w nowym miejscu pobytu, zapewniających choćby tymczasowe poczucie bezpieczeństwa. W tym celu tworzyli powiązania z miejscem aktualnego pobytu, zarzucając kotwice. Ta potrzeba osiągnięcia stabilności nie wyklucza się z postawą otwartości na zmiany, wręcz przeciwnie – kotwice nie są permanentne i specjaliści dbają, aby w każdej chwili możliwe było dokonanie odkotwiczenia, czyli zmiany miejsca zamieszkania, pracy czy otoczenia społecznego. W narracjach specjalistów ujawniono kotwice społeczne (posiadanie rodziny i sieci społecznych), zawodowe (możliwość zdobycia satysfakcjonującej pracy przez specjalistę i współmałżonka) oraz psychologiczne (motywacja do zaadaptowania się w miejscu migracji związana z obawą przed powrotnym szokiem kulturowym).

3.6. Wybór własnej tożsamości

Emigracja okazała się doniosłym wydarzeniem w biografii specjalistów, rewidującym dotychczasowy sposób postrzegania rzeczywistości oraz sprzyjającym

przemianie i rekonstrukcji tożsamości w wyniku konfrontacji własnych i obcych norm. Specjaliści, choć znakomicie radzili sobie w emigracyjnej rzeczywistości na poziomie praktyk życia codziennego i w kontaktach z innymi, odczuwali konflikt tożsamości będący konsekwencją konieczności wyboru pomiędzy kolidującymi ze sobą celami i wartościami. Odczuwali „rozdwojenie” wynikające z posiadania powiązań z więcej niż jedną kulturą odniesienia i trudności w określeniu, która jest tą ważniejszą, bliższą czy dominującą. Doświadczenia migracyjne sprzyjały ponadto redefinicji pojęcia „dom” – specjaliści zaczęli identyfikować siebie jako członków szerszej wspólnoty europejskiej, odczuwając bliskość kulturową z innymi Europejczykami, a za dom uznawali Europę, niekoniecznie tylko Polskę. Tożsamość nie jest jednak czymś nadanym jednostce i w tym sensie niezależnym od jej woli i decyzji. Wręcz przeciwnie, badania wśród specjalistów pokazały, iż świadomie zarządzali oni procesem rekonstrukcji własnej tożsamości, co wyraża się między innymi w wyborze własnej tożsamości kulturowej oraz decyzji o przejściu konkretnych tradycji z różnych kultur.

Tab. 1. Transnarodowość w doświadczeniach migracyjnych polskich specjalistów wysokich technologii w Dolinie Krzemowej

Wątki tematyczne	Odniesienia transnarodowe	Przykładowe wypowiedzi uczestników
Warunki prymarne	doświadczenia międzynarodowe; wczesne doświadczenia zawodowe w firmach zagranicznych; język angielski językiem komunikacji; wykształcenie i umiejętności sprzyjające mobilności	<i>Wcześniej latałam do Stanów, do rodziny na wschodnim wybrzeżu. Stany zawsze mi się podobały, ale nigdy nie zakładałam, że będę mogła się tu przenieść. Uznawałam, że jak się uda, to się przeniosę, jak nie, to nie. Studiowałam po angielsku i gdzieś tam zawsze brałam pod uwagę, że a nuż rzeczywiście do tych Stanów kiedyś wyjadę. [W24]</i>
Udział w obu kulturach	świadome przyswajanie elementów różnych kultur; przejmowanie zwyczajów kraju przyjmującego z zachowaniem własnej kultury; uczestnictwo w życiu społecznym i politycznym kraju przyjmującego	<i>Bardzo lubimy kultywować tradycje, ale nie mamy takiej izolacji, że tylko tradycja polska i nic innego, że absolutnie nie może się to ze sobą mieszać. Uważam, że może się mieszać. Jak najbardziej możemy brać fajne rzeczy i dodawać do tego, co robimy. I uważam, że tak powinno być, bo to jest jedyne zdrowe podejście, po prostu wybierać najlepsze ze wszystkich. [W22]</i>
Międzyetniczne sieci społeczne	nawiązywanie i utrzymywanie relacji z przedstawicielami różnych narodowości; regularny kontakt z rodziną z kraju pochodzenia	<i>Jeżeli ktoś pasuje ci osobowościowo, to dużo fajniej ci się z nim rozmawia i tak naprawdę nie ma to za bardzo wpływu, czy jest to Polak czy nie Polak. Po pierwszym wrażeniu albo coś „zatrybi”, albo nie i to aż tak bardzo nie zależy od tego, czy ktoś jest Polakiem, czy nie. [W5]</i>

Tab. 1. Transnarodowość – cd.

Wątki tematyczne	Odniesienia transnarodowe	Przykładowe wypowiedzi uczestników
Wielokulturowa przestrzeń zawodowa	różnice kulturowe; współpraca z osobami z różnych kultur; korzyści i wyzwania wynikające z pracy w międzynarodowym zespole	<i>Mamy kulturę, gdzie musimy najpierw trochę więcej pracować, żeby zdobyć wzajemne zaufanie z ludźmi, którzy mówią w obcym języku, pochodzą z innych kultur, mają inne zwyczaje. Początki są inne, trzeba dużo bardziej się starać, żeby się zintegrować, co jest zresztą dobre. Trzeba się nauczyć na początku sposobu myślenia innej strony, trzeba słuchać, chłonąć, rozpoznawać, kto ma jakie zwyczaje, kto co lubi, kto czego nie lubi, co można powiedzieć, a czego nie można powiedzieć, żeby później na odpowiedniej stopie znajomości móc sobie żartować z czegokolwiek, śmiać się i spotykać poza pracą. [W25]</i>
Otwarte plany na przyszłość	niepodejmowanie decyzji o pozostaniu lub powrocie (intencjonalna nieprzewidywalność); otwartość na nowe możliwości; gotowość do zmiany planów	<i>Mam poczucie, że jeszcze bardziej niż wcześniej świat stoi przed nami otworem i czemu by na przykład nie pracować następnym razem gdzieś w Australii, Nowej Zelandii albo w Azji. Możemy być gdziekolwiek i właściwie wszędzie jest fajnie. Spakować się tylko i jechać, następnego dnia można być w dowolnym innym miejscu świata. [W28]</i>
Wybór własnej tożsamości	refleksja nad własną tożsamością w kontekście migracji; świadoma decyzja o przyjęciu lub odrzuceniu elementów tożsamości; redefinicja pojęcia dom	<i>Przeprowadziwszy się do Stanów Zjednoczonych, porzuciłem kanadyjską tożsamość i skupiłem się tylko i wyłącznie na polskiej tożsamości. To już by był zbyt duży ciężar dla mnie, żeby mieć i polską tożsamość, i kanadyjską tożsamość, i amerykańską tożsamość, i jakoś to wszystko wyrównywać. Więc przyjeżdżając tutaj, stwierdziłem: „dobrze, jestem Polakiem, który akurat mieszkał za granicą przez długi okres czasu i czuje się swobodnie w różnych kulturach z językiem angielskim”. [W11]</i>

Źródło: badania własne.

4. Wnioski

Ujawnione w badaniach odniesienia transnarodowe okazały się istotnym wymiarem doświadczeń migracyjnych polskich specjalistów wysokich technologii w Dolinie Krzemowej. Ustalenia te korespondują z wynikami innych badań, sugerującymi, iż międzynarodowi profesjonaliści stanowią grupę unikalną wśród pozostałych migrantów – mobilną, otwartą na migracje i dobrze przygotowaną do życia na obczyźnie

(Wagner 2011, s. 28). Specjaliści wcześniej rozpoczynają karierę zawodową w przedsiębiorstwach zagranicznych, gdzie komunikują się w języku angielskim. Znajomość języka angielskiego oraz doświadczenia transnarodowe rozszerzają kontakty zawodowe i ułatwiają dostęp do zagranicznych ofert pracy, co sprzyja mobilności zagranicznej (Ong i in. 1996, s. 388–389).

Międzynarodowi profesjonaliści adaptują się do nowej rzeczywistości społecznej „o tyle, o ile koniecznie”, jednocześnie zachowując tożsamość kraju pochodzenia. Funkcjonują oni efektywnie w środowisku wielokulturowym, przyswajając lub odrzucając wybrane elementy różnych kultur i w ten sposób świadomie kształtując własną tożsamość. Postawa ta, nazwana „transnacionalną”, została ujawniona również w innych badaniach nad współczesnymi migrantami z Polski do Stanów Zjednoczonych (Babiński 2009, s. 67–70, 148–151). Wysoki kapitał społeczno-kulturowy oraz znajomość języka angielskiego umożliwiają specjalistom wyjście poza polską enklawę etniczną i nawiązywanie kontaktów z przedstawicielami różnych kultur i narodowości. Polscy specjaliści w Dolinie Krzemowej obracają się w międzynarodowym towarzystwie, ponieważ wyżej cenią dopasowanie charakterów od narodowości, co jest zgodne również z wynikami badań wśród polskiej diaspory technologicznej (Raczyński 2019). Jednocześnie utrzymują regularne kontakty z bliskimi z kraju pochodzenia, które jednak rozluźniają się z biegiem czasu.

Specjaliści na co dzień pracują w przestrzeni wielokulturowej, co wymaga wypracowania procesów i metod skutecznej komunikacji pomiędzy członkami, sprządzających się do używania języka angielskiego, stosowania racjonalnej argumentacji oraz tolerancji i zrozumienia odmienności kulturowej. Podobne elementy kultury pracy profesjonalistów zostały ujawnione w badaniach wśród elit naukowych (Wagner 2011, s. 20). Praca w wielokulturowym zespole jest, zwłaszcza na początku, wymagająca, jednakże przynosi niepomierne korzyści – pozwala zrewidować własne uprzedzenia i schematy poznawcze. Wiodącą strategią specjalistów odnośnie planów migracyjnych okazała się postawa intencjonalnej nieprzewidywalności, polegająca na celowym i strategicznym nieokreślanu ram czasowych emigracji. Ponadto postrzegają oni przyszłość jako otwartą perspektywę oraz dbają o możliwość poszerzenia palety dostępnych możliwości. Podobne wnioski przedstawiono między innymi w badaniach polskich migrantów poakcesyjnych (Cekiera 2014, s. 155).

Migracje specjalistów, zbiorowości unikalnej pod wieloma względami, wymagają adekwatnych narzędzi interpretujących. W niniejszym artykule zastosowano teorię transnarodowości oraz koncepcję społecznego zakotwiczenia w celu analizy odniesień transnarodowych wśród polskich specjalistów wysokich technologii w Dolinie Krzemowej. Teoria transnarodowości pozwala między innymi zinterpretować umiędzynarodowienie dzisiejszych migracji, procesy adaptacji wśród współczesnych migrantów, zmianę tożsamości czy kształtowanie się tożsamości dwukulturowej. Koncepcja społecznego zakotwiczenia wyjaśnia z kolei mechanizmy radzenia sobie z poczuciem tymczasowości przez migrantów. W toku badań wykazano, iż powyższe koncepcje stanowią odpowiednie narzędzia do analizy sytuacji wykwalifikowanych migrantów.

Bibliografia

- 2020 *Silicon Valley Index* (2020). Joint Venture Silicon Valley, Institute for Regional Studies, <https://jointventure.org/images/stories/pdf/index2020.pdf> (dostęp: 18.07.2021).
- Babiński G. (2009). *Polonia w USA na tle przemian amerykańskiej etniczności*. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.
- Bednarz-Łuczewska P., Łuczewski M. (2012). Podejście biograficzne. W: D. Jemielniak (red.), *Badania jakościowe. Metody i narzędzia* (t. 2, s. 91–110). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Cekiera R. (2014). O pułapkach emigracyjnej lekkości. Doświadczenie tymczasowości w narracjach młodych polskich emigrantów poakcesyjnych. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Charmaz K. (2009). *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Eade J., Drinkwater S., Garapich M. (2006). *Polscy migranci w Londynie – klasa społeczna i etniczność. Raport z badań*, https://www.academia.edu/2856131/Polscy_migranci_w_Londynie_klasa_spoeczna_i_etniczność (dostęp: 18.07.2021).
- Faist T., Fauser M., Reisenauer E. (2013). *Transnational Migration*. Cambridge: Polity Press.
- Garapich M. (2009). Wyjechałem ot tak i nie jestem emigrantem. Polski dominujący dyskurs migracyjny i jego kontestacje na przykładzie Wielkiej Brytanii. *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, 35(4): 41–65.
- Glaser B., Strauss A. (1967). *The Discovery of Grounded Theory Strategies for Qualitative Research*. Chicago: Aldine de Gruyter.
- Glick-Schiller N., Basch L., Szanton Blanc C. (1995). From immigrant to transmigrant: Theorizing transnational migration. *Anthropological Quarterly*, 68(1): 48–63.
- Golinowska S. (2001). Teorie migracji a debata o swobodzie przepływu pracowników w rozszerzonej Unii Europejskiej. *Problemy polityki społecznej. Studia i dyskusje*, 3: 17–31.
- Grzymała-Kazłowska A. (2013a). Zarys koncepcji społecznego zakotwiczenia. Inne spojrzenie na tożsamość, adaptację i integrację imigrantów. *Kultura i Społeczeństwo*, 3: 45–60.
- Grzymała-Kazłowska A. (2013b). Od tożsamości i integracji do społecznego zakotwiczenia – propozycja nowej koncepcji teoretycznej. *CMR Working Papers*, 64(122): 1–18, http://www.migracje.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2016/10/WP_64122_2.pdf (dostęp: 18.07.2021).
- IofM (2019). *World Migration Report 2020*. International Organization for Migration, The UN Migration Agency, https://publications.iom.int/system/files/pdf/wmr_2020.pdf (dostęp: 18.07.2021).
- Jaskułowski K., Pawlak M. (2016). Główne teorie migracji międzynarodowych: przegląd, krytyka, perspektywy. *Sprawy Narodowościowe. Seria nowa*, 48: 128–146.
- Kerr S.P., Kerr W., Özden Ç., Parsons Ch. (2016). Global talent flows. *Journal of Economic Perspectives*, 30(4): 83–106, <https://pubs.aeaweb.org/doi/pdfplus/10.1257/jep.30.4.83> (dostęp: 18.07.2021).
- Konecki K. (2000). *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Latuszek-Jurczak D. (2014). *Polskie przedsiębiorstwa w Dolinie Krzemowej. Raport z badań*. Warszawa: Wydawnictwo Poltext.
- Okólski M., Kaczmarczyk P. (2005). *Migracje specjalistów wysokiej klasy w kontekście członkostwa Polski w Unii Europejskiej*. Warszawa: Urząd Komitetu Integracji Europejskiej.
- Ong P., Cheng P., Evans L. (1996). Migration of highly educated Asians and global dynamics. W: R. Cohen (red.), *The Sociology of Migration* (s. 377–400). Cheltenham: E. Elgar.

- Opiłowska E. (2014). Transnarodowość jako paradygmat badawczy w studiach nad pograniczem. Przyczynek do debaty. W: Z. Kurcz (red.), *Polskie pogranicza w procesie przemian* (t. II, s. 23–36). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Portes A., Rumbaut R. (2014). *Immigrant America. A Portrait, 4th edition revised, updated and expanded*. Berkeley: University of California Press.
- Raczyński R. (red.) (2019). *E-migracja. Polska diaspora technologiczna. Raport z badań*. http://www.polska1.pl/upload/98/Raport_E-migracja.pdf (dostęp: 18.07.2021).
- Rapley T. (2013). *Analiza konwersacji, dyskursu i dokumentów* (przeł. A. Gąsior-Niemiec). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szczepański J. (1973). *Odmiany czasu teraźniejszego*. Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza.
- Wagner I. (2011). *Becoming Transnational Professional. Kariery i mobilność polskich elit naukowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Winiecka K. (2011). Nabywanie kompetencji kulturowych a możliwości integracji migrantów – wymiar kulturowy i międzypokoleniowy. *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, 2(140): 267–283.
- Znaniecki F. (2011). *Współczynnik humanistyczny*. Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Transnationality of modern migrants – the example of Polish high-tech experts in the Silicon Valley

Contemporary highly skilled migrants are uniquely situated among other migrant groups. Current research findings suggest that they may differ from others in the level of mobility, migration motivations, ways and degree of integration with the host society. They also possess a “transnational attitude” and “transnational competencies” – a unique combination of skills and qualities allowing for successful adaptation to a multicultural environment while keeping their “old” cultural affiliations. The study conducted among contemporary Polish high-tech specialists in the Silicon Valley has identified numerous transnational references in their experiences. The article presents some of those references revealed in the following themes: primary qualities; participation in both cultures; interethnic social networks; multicultural professional environment; open plans for the future, and identity as one’s individual decision. Transnational migration theory and the concept of social anchoring were used as theoretical frameworks and demonstrated to be adequate tools to analyse adaptation processes of contemporary highly-skilled migrants.

Keywords: transnationalism, migration of highly-skilled, high technology, Silicon Valley

Grzegorz Dutka
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Rybnickie inicjatywy na rzecz wsparcia adaptacji i integracji ukraińskich imigrantów. Stowarzyszenie „17-tka” jako główny aktor w lokalnym polu migracyjnym

Wprowadzenie

Notowany w ostatnich latach wzmożony napływ imigrantów z krajów wschodniej Europy do Polski, wywołujący niewątpliwe skutki na poziomie makrospołecznym, zaznacza się także na poziomie lokalnym. Imigranci, głównie z Ukrainy¹, stali się dostrzegalni nie tylko w metropoliach (Mucha 2020), ale także w innych ośrodkach miejskich.

W interakcje z imigrantami – z uwzględnieniem różnych kontekstów społecznych – wikłają się różni aktorzy: mieszkańcy, pracodawcy, przedstawiciele gminnych, powiatowych i państwowych jednostek organizacyjnych, organizacje pozarządowych czy grup nieformalnych, co skutkuje różnorodnością podejść do kwestii imigranckich. Sprzyjają jej nieukształtowane jak dotąd ramy polityki publicznej dotyczącej zarządzania migracjami na poziomie ogólnokrajowym. Jak dostrzega Patrycja Matusz-Protasiewicz (2018, s. 64), brak ram nie powstrzymuje władz lokalnych przed tworzeniem własnych strategii integracyjnych. Zwłaszcza w ośrodkach metropolitalnych można zetknąć się z systemowym i wieloaspektowym podejściem, a rolę koordynatora procesu wsparcia imigrantów zwykły przejmować władze lokalne (tamże, s. 69). Poza metropolią, między innymi z braku środków lub z obawy przed reakcją rodzimej części mieszkańców, działania mogą przyjmować doraźny, mniej usystematyzowany charakter. Stosowane rozwiązania nie pozostają bez wpływu na proces adaptowania się przybyszów; migranci konfrontowani są bowiem nie tylko z systemem prawnym kraju, lecz także z działaniami czy zasobami dostępnymi w określonym środowisku lokalnym (Rożnowski, Sieniow 2013, s. 8; Penninx 2010, s. 23).

Zarówno w dużych, jak i średnich miastach rośnie znaczenie organizacji pozarządowych jako aktora działań na rzecz imigrantów. Powyższe pozostaje w zgodności

¹ W połowie 2018 roku Ukraińcy stanowili 91% ogółu pracujących imigrantów w Polsce (Górny i in. 2018, s. 48).

z wdrażaniem innych niż centralistyczne modeli zarządzania w obszarze polityk migracyjnych oraz z dokonującym się w Europie „zwrotem ku lokalności” (Matusz-Protasiewicz 2018, s. 64–65; Scholten, Penninx 2016). Organizacje pozarządowe wspierają imigrantów na wielu obszarach: zajmują się nauką języka, pomocą prawną, kursami zawodowymi, lobbieniem na rzecz zmiany przepisów, ale także monitorują inne podmioty prowadzące politykę migracyjną (Pawlak 2018, s. 297; Pawlak, Matusz-Protasiewicz 2015).

Rybnik to miasto, w którym nie została wdrożona strategia wsparcia imigrantów. Działania wspierające są jednak podejmowane i rozwijane z inicjatywy lokalnego Stowarzyszenia „17-tka” – organizacji pozarządowej, posiadającej wieloletnie doświadczenie w obszarze pomocowym i rozbudowaną bazę lokalową – oraz przy wsparciu Urzędu Miasta i jednostek organizacyjnych różnych poziomów administracji².

Konceptualizacja pojęć i metody badań

Artykuł, mający na celu ukazanie działań głównego aktora w lokalnym polu imigracyjnym, to rezultat badań empirycznych na temat rybnickich inicjatyw mających wspierać adaptację i integrację imigrantów. Dotychczasowe badania, przeprowadzone w dwóch etapach, miały charakter indukcyjny i jakościowy. Pierwszy etap badań (zrealizowany pod koniec 2018 roku) był typowo eksploracyjny. Pozwolił określić i scharakteryzować inicjatora działań skierowanych do imigrantów, ich cel oraz genezę, a także ustalić rolę innych zaangażowanych podmiotów. Wnioski przedstawione zostały w odrębnym artykule (Dutka [2021]).

Drugi etap badań dotyczył całokształtu działań wspierających podejmowanych w mieście w 2019 i 2020 roku. Kategorią uczulającą stało się „lokalne pole imigracyjne”³, pozwalające dostrzec i przeanalizować proces umacniania się głównego aktora w relacji do innych aktorów lokalnych. Analizy były zorientowane na ukazanie charakteru i dynamiki relacji (z uwzględnieniem rodzaju działań), ich kierunku oraz roli samych imigrantów – zwłaszcza zaangażowanych w działalność stowarzyszenia – w procesie umacniania pozycji głównego aktora wsparcia.

Przyjęcie koncepcji „lokalnego pola imigracyjnego” wynikało z zamiaru uchwycenia relacji między podmiotami przynależącymi do różnych sektorów, w tym także

² Mając na względzie fakt, iż artykuł dotyczy niezanonimizowanych podmiotów, warto na wstępie zaznaczyć, że celem nie jest dokonanie oceny opisywanych działań, ich skuteczności czy zasadności. Autor artykułu osobiście docenia całokształt podejmowanych inicjatyw, a jako badacz był pozytywnie zaskoczony dynamiką rozwoju projektu i zakresem współpracy. Jeśli pragnie się zachować – na tyle, na ile jest to możliwe – wnikliwość analiz i interpretacji, wskazane, żeby skorzystać z koncepcji teoretycznych, mających również potencjał krytyczny, ukazujących relacje między podmiotami nie tylko w kategoriach współpracy, ale także konfliktów, instrumentalnych dążeń i presji, gdyż te również konstytuują relacje w każdym polu organizacyjnym. Jeśli pojęcia takie są stosowane, to tylko w znaczeniu opisowym, nie normatywnym.

³ „Lokalne pole imigracyjne” jedynie ogólnie nawiązuje do związanej z neoinstytucjonalizmem koncepcji „pola organizacyjnego” (DiMaggio, Powell 1983, s. 148–150).

relacji niesformalizowanych, na których zasadzała się znaczna część działań. Lokalne pole imigracyjne zostało potraktowane jako obszar faktycznych i potencjalnych relacji między wszelkimi formalnymi i nieformalnymi podmiotami, które w danym układzie lokalnym w jakikolwiek sposób orientują⁴ się na kwestie imigranckie oraz podejmują działania rzutujące na sytuację imigrantów.

Dookreślenia wymagają stosowane w artykule pojęcia adaptacji i integracji. Wprawdzie pojęcie integracji jest obecnie poddawane krytyce, między innymi w związku z nadmierną – na poziomie analiz – koncentracją na rezultatach zamiast na ogólniejszych, tożsamościowych mechanizmach budowania więzi i poczucia bezpieczeństwa (Grzymała-Kazłowska 2013, s. 6–7 i nast.), wciąż wydaje się możliwe do zastosowania w analizie „zewnętrznych” działań wspierających, gdyż pozwala analitycznie rozgraniczyć dwa ich aspekty: odnoszące się do umacniania związków w obrębie grup imigranckich oraz związków między imigrantami a społecznościami przyjmującymi (por. Berry 1997, s. 9). Autor zakłada też, że relacje w lokalnym polu imigracyjnym powinny być rozpatrywane również w odniesieniu do działań odnoszących się do wszystkich wymiarów integracji (por. Biernath 2008).

Jeśli integracja wiąże się z pozostawaniem w określonym miejscu przez dłuższy okres, adaptacja, rozumiana jako przystosowanie się do środowiska na niezbędnym, minimalnym poziomie (Budyta-Budzyńska 2011, s. 46), możliwa jest również wśród imigrantów krótkookresowych. Organizacyjne wsparcie procesów adaptacyjnych i integracyjnych należy natomiast odpowiednio odnosić do działań zróżnicowanych, gdyż kierowanych do różnych kategorii imigrantów, także z uwzględnieniem ich intencji co do długości pobytu. Mimo iż stowarzyszenie ukierunkowało się głównie na wsparcie imigrantów skłonnych do dłuższego pobytu w mieście, podejmuje również działania typowo adaptacyjne, adresowane do ogółu imigrantów.

Procesy integracji imigrantów zwykło uważać się za warunkowane nie tylko postawami samych imigrantów, lecz także poziomem otwartości społeczeństw przyjmujących (Jaczeńska 2015, s. 26; Mucha 2005, s. 46), co powinno kierować uwagę również na proces przystosowywania się do nowej sytuacji tychże społeczeństw, a mając na względzie problematykę badań – na inicjatywy skierowane do lokalnych społeczności przyjmujących.

Miejsca badań nie należy jednak traktować jako przypadkowego wyboru: badania w Rybniku stwarzały możliwość uchwycenia genezy i dynamiki działań, gdyż gromadzenie materiału badawczego rozpoczęło się krótko po pierwszych inicjatywach stowarzyszenia.

Badania miały charakter jakościowy, przeprowadzone zostały indywidualne wywiady pogłębione oraz wywiady swobodne. Tematyka wywiadów dotyczyła sytuacji imigrantów w mieście (m.in. celów przyjazdu, charakteru pobytu, rodzaju wykonywanych prac), z uwzględnieniem trudności i problemów napotykaných w relacjach

⁴ Lokalne pole imigracyjne jest rozumiane szerzej niż lokalne pole czy sieć „wsparcia” imigrantów. Szersza definicja pola stwarza możliwość zwrócenia uwagi na relacje z innymi podmiotami oraz skłania do włączenia tych podmiotów w obszar badań w przyszłości.

instytucjonalnych i pozainstytucjonalnych, a także działań kierowanych do imigrantów przez właściwe podmioty (w tym: genezy działań, charakteru współpracy międzysektorowej). W pierwszym etapie przeprowadzone zostały wywiady pogłębione z Prezesem Stowarzyszenia „17-tka”, Wiceprezesem Stowarzyszenia – inicjatorem wsparcia dla Ukraińców, z Zastępcą Prezydenta Miasta Rybnika, wywiady swobodne z dwiema wolontariuszkami z Ukrainy oraz pisemny wywiad z Dyrektorem Powiatowego Urzędu Pracy w Rybniku. W drugim etapie przeprowadzone zostały kolejne wywiady pogłębione z przedstawicielami stowarzyszenia (GG i MW) oraz z działającą na rzecz imigrantów w regionie, współpracującą ze stowarzyszeniem imigrantką z Ukrainy (AO-B). Przeprowadzone zostały również wywiady swobodne z Dyrektorem Ośrodka Pomocy Społecznej w Rybniku, z wolontariuszką stowarzyszenia prowadzącą kursy języka ukraińskiego dla dzieci (S) oraz z uczestniczką kursu języka polskiego (NK). W niniejszym artykule wszystkie cytaty pochodzą z drugiego etapu badań.

W celu ukazania skali napływu pozyskane zostały dane z Wydziału Spraw Obywatelskich i Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Rybnika, Powiatowego Urzędu Pracy w Rybniku oraz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych⁵.

Wzrost napływu imigrantów do miasta w ujęciu statystycznym

Rybnik w ostatnich latach doświadcza wzmożonego napływu imigrantów, głównie z Ukrainy. W latach 2014–2020 w Rybniku na pobyt stały zameldowało się 103 cudzoziemców, a przybysze z Ukrainy okazali się najliczniejszą grupą narodowościową (18,4%). W tym samym okresie na pobyt czasowy zameldowało się w mieście 3176 cudzoziemców, z czego Ukraińcy stanowili 85,9%⁶.

Imigracja do miasta ma w bardzo dużym stopniu charakter zarobkowy. W latach 2013–2020 w mieście wyraźnie wzrastała liczba przyjmowanych oświadczeń o powierzeniu wykonywania pracy cudzoziemcowi (ze 147 w 2013 do 4040 w 2020 roku⁷), co odzwierciedla skalę wzrostu zapotrzebowania na zatrudnienie cudzoziemców. Wzrastała również liczba ubezpieczonych cudzoziemców (z 604 osób w 2017 roku do 1283 w 2020 roku), z czego w 2020 roku stanowili oni 80,6%⁸.

Na podstawie składanych przez pracodawców oświadczeń o powierzeniu wykonywania pracy cudzoziemcowi można przypuszczać, że imigranci byli zatrudniani głównie jako robotnicy przemysłowi i rzemieślnicy (46,1% oświadczeń w 2020 roku) oraz

⁵ Dane dotyczyły liczby zameldowań obcokrajowców, liczby obcokrajowców w szkołach i przedszkolach, liczby oświadczeń o powierzeniu pracy cudzoziemcom oraz liczby ubezpieczonych cudzoziemców.

⁶ Dane Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta Rybnika (aktualne na dzień 24.11.2020). Zgodnie z danymi w 2019 roku zameldowało się w mieście 1308 Ukraińców, co stanowi prawie 4,5-krotny wzrost w stosunku do poprzedniego roku (292). W 2020 roku – najprawdopodobniej w związku z pandemią – liczba czasowych zameldowań z Ukrainy była już niższa (547 osób).

⁷ Dane Powiatowego Urzędu Pracy w Rybniku na dzień 13.11.2020. W 2019 roku liczba oświadczeń wyniosła 4529. Zdecydowana większość oświadczeń dotyczyła Ukraińców (w 2020 roku – 82,8%).

⁸ Dane Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (na dzień 31.10.2020).

jako pracownicy wykonujący prace proste (41,0%). Największa część przyjmowanych oświadczeń pochodziła z branży budowlanej (39,0%), następnie – przetwórczej (21,3%).

Obserwowalne są równie symptomy zwiększania się migracji o charakterze długookresowym. W latach 2013–2020 w Rybniku wzrosła również liczba obcokrajowców w szkołach i przedszkolach (od 4 osób w 2013 roku do 65 w 2020 roku). Zdecydowana większość pochodziła z Ukrainy (56 osób)⁹.

Inicjatywy Stowarzyszenia „17-tka” na rzecz imigrantów w mieście

Od sierpnia 2018 roku Stowarzyszenie „17-tka” prowadziło działania wspierające proces przystosowywania się imigrantów z Ukrainy. Przez dwa lata inicjatywy były finansowane niemalże wyłącznie ze środków własnych stowarzyszenia, przy nieznacznym wsparciu finansowym i lokalowym ze strony Urzędu Miasta oraz przy wsparciu merytorycznym miejskich i państwowych jednostek organizacyjnych¹⁰. Współpracę z powyższymi podmiotami ułatwiały znacznie wcześniej wypracowane i sformalizowane kontakty, nawiązane w związku z prowadzoną działalnością w obszarze pomocy społecznej oraz pozycja wiceprezesa stowarzyszenia w lokalnym samorządzie (radny miejski)¹¹.

Etap inicjacji działań to organizacja sześciu spotkań dla imigrantów, mających charakter praktycznych porad adaptacyjnych. Spotkania pozwoliły również wstępnie zdiagnozować potrzeby uczestników (nauka języka polskiego, miejsce spotkań), zarysować grupę docelową (imigranci z Ukrainy, głównie zorientowani na dłuższy pobyt), wzmocnić potencjał sieci imigranckich¹² i uzyskać do niej dostęp (wymiana kontaktów). Wraz z zainicjowaniem pierwszych działań, w sierpniu 2018 roku, stowarzyszenie stworzyło dodatkowy profil na portalu społecznościowym „28 dzielnica / 28 район”¹³.

Etap poszerzenia działań przypada na połowę 2019 roku: w lokalu uzyskanym z zasobów miejskich utworzony został klub dla imigrantów¹⁴, w którym w godzinach popołudniowych imigranci mogą uzyskać porady. W klubie prowadzone są – ukierunkowane na integrację wewnętrzną – warsztaty artystyczne i kulturalne. Cykliczny

⁹ Dane Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Rybnika na dzień 30.09.2020.

¹⁰ Realizacja inicjatyw głównie w oparciu o środki własne miała, zdaniem prezesów, swoje pozytywne strony – brak zależności finansowej ułatwiał modyfikację działań z uwzględnieniem potrzeb imigrantów.

¹¹ Krótko charakteryzując etapy działań, warto zaznaczyć, że inicjatywy wpisywały się we wszystkie typowe dla organizacji pozarządowych obszary wsparcia w Polsce (Slany i in. 2014).

¹² Uczestnicy wymieniali między sobą głównie informacje na temat możliwości podjęcia pracy, co stanowi potwierdzenie istnienia wśród imigrantów potrzeby wyjścia poza homogeniczną – często ograniczoną klasowo lub zawodowo – sieć powiązań (Kindler, Wójcikowska-Baniak 2018, s. 9).

¹³ Do 26 grudnia 2020 r. na profilu zamieszczonych zostało 358 wpisów o zróżnicowanej tematyce, w większości dotyczącej zapowiedzi wydarzeń lub fotorelacji z nich.

¹⁴ Klub zwany jest również „Kawiarenką Społeczną”. Początkowo użytkowanie lokalu było finansowane z budżetu miasta, środki na działalność pochodziły częściowo z budżetu stowarzyszenia, a częściowo od zainteresowanych uczestników. Pod koniec 2020 roku stowarzyszenie pozyskało środki zewnętrzne na realizację projektu.

charakter mają odbywające się w tym miejscu kursy języka polskiego dla dorosłych¹⁵, spotkania dyskusyjne w języku polskim („Klub giętkiego języka”) oraz kursy dla dzieci języka ukraińskiego z elementami historii Ukrainy¹⁶. Dla dzieci ukraińskich – do-
raznie – świadczone są również nieodpłatne korepetycje z języka polskiego. Wyda-
rzeniem o *stricte* kulturalnym charakterze, skierowanym do wszystkich mieszkańców,
był Dzień Kultury Ukraińskiej, zorganizowany dwukrotnie w 2019 i w 2020 roku na
terenie Zabytkowej Kopalni Ignacy w Rybniku.

Nowe wyzwania związane ze wsparciem imigrantów przyniosła sytuacja pande-
miczna. Chociaż w mieście pozostała większość wolontariuszy i uczestników działań,
co wynikało po części z posiadania *trochę bardziej unormowanej sytuacji zawodowej*
i zalegalizowanej pracy (GG), po części z obawy przed pojawieniem się trudności
w powrocie do domu (*Był taki bałagan i na granicy, i wszędzie, że pomyśleliśmy, żeby*
zostać tutaj [NK]), niełatwe okazało się przeprowadzenie kursów językowych w for-
mie online ze względu na problem wykluczenia cyfrowego uczestników kursu. Brak
dostępu do komputerów powodował również trudności z przyswojeniem wiedzy
szkolnej przez dzieci, a edukacja w systemie zdalnym dodatkowo generowała wśród
nich problemy integracyjne (*Covid to kolejna bariera, która uniemożliwia poznanie*
nowych dzieci, znalezienie przyjaciół [AO-B]). Stowarzyszenie starało się przeciwdzia-
łać temu problemowi, wypożyczając zainteresowanym kilka starszych komputerów
oraz wzbogacając klubową bibliotekę o ukraińskie podręczniki szkolne.

W związku z niedoborem produktów chroniących przed pandemią stowarzysze-
nie zaangażowało uczestników własnych projektów w szycie maseczek dla rybnickich
jednostek organizacyjnych. W inicjatywę – oprócz mieszkańców dzielnic, w których
realizowane były projekty rewitalizacyjne – włączonych zostało kilkunastu imigran-
tów z Ukrainy (*Chyba wszystkie rybnickie instytucje, za wyjątkiem policji, chodziły*
w tych maseczkach [MW]).

Późniejszy etap pandemii dla powracających do Polski Ukraińców oznaczał ko-
nieczność poddania się kwarantannie. W pomoc zaangażował się przede wszystkim
Ośrodek Pomocy Społecznej, który przekazał imigrantom około 200 paczek żywno-
ściowych. Wsparcie zostało zorganizowane w ramach programu FEAD oraz częściowo
z udziałem darczyńców.

Kolejny etap działań – począwszy od końca 2020 roku – wyznacza pozyskanie
środków z Funduszu Azylu, Migracji i Integracji. Działania w ramach finansowane-
go projektu zasadniczo nie odbiegają od dotychczasowych. Dodatkowo planowane
są spotkania międzykulturowe dla dzieci oraz uruchomienie kursu z języka polskie-
go na poziomie B. Ponadto ustanowione zostały nowe stanowiska pracy, na czym

¹⁵ Do czasu realizacji badań zorganizowanych zostało sześć 60-godzinnych edycji kursów na
poziomie podstawowym; w poszczególnych edycjach uczestniczyło około 20 osób. W zależności od
edycji koszty zatrudnienia lektora ponosiło stowarzyszenie, Urząd Miasta lub sami zainteresowani.

¹⁶ W zajęciach uczestniczy około trzydzieścioro dzieci zróżnicowanych wiekowo; zdarzają się
dzieci urodzone w Polsce, także wychowywane w rodzinach rosyjskojęzycznych, nieznające wcześ-
niej języka ukraińskiego.

skorzysta – w okresie ponad dwuletnim – część angażujących się w działalność wolontariuszy, a projekt zostanie rozszerzony na cały Subregion Zachodni Województwa Śląskiego.

Relacje stowarzyszenia w lokalnym polu migracyjnym

W ciągu dwuletniej działalności ukierunkowanej na wsparcie imigrantów stowarzyszenie stało się kluczowym aktorem, co znajduje odzwierciedlenie zarówno w relacjach z innymi aktorami działającymi w lokalnym polu migracyjnym: miejskimi i państwowymi jednostkami organizacyjnymi, jak i z imigrantami, spośród których rekrutowani są wolontariusze. Oba rodzaje relacji miały charakter dwukierunkowy; ich przedmiotem były zbiorowe problemy imigrantów oraz problemy indywidualne, zdarzało się jednak, że również potrzeby samych jednostek organizacyjnych, które mogły być rozwiązywane przy udziale imigrantów¹⁷.

W relacjach z jednostkami organizacyjnymi stowarzyszenie stawiało się między innymi w roli rzecznika interesów ogółu imigrantów, rekomendując odpowiednim podmiotom zastosowanie rozwiązań ułatwiających dostęp do informacji. Przykładem może być udane lobbowanie na rzecz zamieszczenia informacji w języku ukraińskim na stronie internetowej Urzędu Miasta, na rzecz wydania informatora dla Ukraińców z opisem miejsc wartych odwiedzenia oraz zatrudnienia w Ośrodku Pomocy Społecznej pracownika znającego język ukraiński. Rozwiązanie to okazało się przydatne w czasie pandemii (*Samo to, że u nas pani Ludmiła jest – ona też trafiła do nas poprzez stowarzyszenie. [...] co umożliwiło objęcie imigrantów wsparciem, także emocjonalnym* [OPS]).

Powyższa rola stowarzyszenia polegała również na pośredniczeniu w przekazywaniu informacji przydatnych w adaptacji, co odbywało się między innymi w ramach spotkań dla obcokrajowców, podczas których specjaliści z Urzędu Miasta, Ośrodka Pomocy Społecznej, Powiatowego Urzędu Pracy, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz jednostek ochrony zdrowia przekazywali imigrantom informacje, między innymi związane z dostępem do służby zdrowia i świadczeń społecznych, założeniem numeru PESEL oraz z zakresu prawa pracy.

Jednostki organizacyjne działające w mieście to dla stowarzyszenia również źródło formalnych i nieformalnych informacji o skali zjawisk i problemów związanych z migracją. Informacje były pozyskiwane między innymi w początkowym etapie realizacji inicjatyw; zdobyta w ten sposób wiedza o skali zjawiska oraz o strukturze narodowościowej imigrantów pomogła określić problematykę poszczególnych spotkań, a przede wszystkim pozwoliła, już na etapie koncepcyjnym, skupić się na problemach dominującej licznie grupy – Ukraińców.

¹⁷ W niniejszym artykule zwrócona została uwaga jedynie na niektóre typy relacji z wybranymi aktorami. Zwrócenie uwagi na wszystkie relacje angażujące głównego aktora wykraczałoby poza ramy artykułu, choć również wnioskowanie na temat całokształtu relacji w polu wymagałoby dalszych badań.

Inicjowanie przez stowarzyszenie relacji z jednostkami organizacyjnymi miało miejsce również w związku z rozpatrywaniem jednostkowych problemów imigrantów. W takich sytuacjach imigranci kierowani byli do właściwych miejskich lub państwowych jednostek organizacyjnych w mieście lub stowarzyszenie interweniowało w ich imieniu (*Jedna z mam mówiła mi, że córka ma rozpoznaną depresję, właśnie ze względu na sytuację szkolną, interweniowałem w tej szkole, rozpoczynamy też cykl spotkań z psychologiem dziecięcym. Bo mamy swojego psychologa – Ukrainkę [MW]; Jeżeli [imigranci – przyp. G.D.] kwalifikują się do pomocy zgodnie z ustawą, to wtedy są do nas też kierowani przez nich [przez stowarzyszenie – przyp. G.D.] [OPS]).*

Włączenie imigrantów w inicjatywę szycia maseczek w początkowym okresie kwarantanny, to – z jednej strony – wsparcie jednostek organizacyjnych w mieście deficytowym produktem, z drugiej – istotne działanie wizerunkowe (*żeby pokazać i uświadomić ludziom, że oni nie tylko biorą, ale też dają. [...] lockdown pokazał, że my możemy także na tych Ukraińców liczyć, że to nie jest takie jednostronne, że tylko my im pomagamy [GG]).*

Stowarzyszenie ustanawiało również relacje z Urzędem Miasta w celu uzyskania materialnego lub finansowego wsparcia inicjatyw, czego efektem było użyczenie miejskiego punktu informacyjnego „Halo Rybnik” na czas organizacji spotkań, przekazanie miejsca na klub dla imigrantów, a także nieznacznego wsparcia finansowego na organizację Dni Kultury Ukrainy oraz na przeprowadzenie dwóch edycji kursów z języka polskiego.

Interakcje inicjowane były również przez jednostki organizacyjne. Podmioty te kontaktowały się z organizacją pozarządową, kierując do niej imigrantów, których wsparcie okazało się z różnych względów niemożliwe. Przykładem może być skierowanie do stowarzyszenia imigrantki potrzebującej pomocy psychologicznej:

Przyjechał do pracy pan ze swoją dwudziestoletnią córką. Pech chciał i zmarł. [...] Trafiła do Ośrodka Interwencji Kryzysowej, i oni do nas zadzwonili, bo wiedzieli, że Ukraińcy, to „17-tka”, czy pomożemy, bo po pierwsze nikt u nich nie zna języka, jak jej pomóc, jak jej udzielić wsparcia psychologicznego (GG).

Działające w mieście jednostki organizacyjne przekazywały stowarzyszeniu również własne oferty i propozycje skierowane do imigrantów, w tym także – w związku z zapotrzebowaniem na wolontariuszy w czasie pandemii.

Dom Pomocy Społecznej ma teraz braki kadrowe i poszukują wolontariuszy, i sześciu Ukraińców się zgłosiło, między innymi jeden pracownik kopalni, który, jak powiedział, z jednej strony chce pomóc, z drugiej poduczyć się języka, bo na kopalni nie do końca można się nauczyć (GG).

Z wypowiedzi badanych można wnioskować, że relacje między stowarzyszeniem a jednostkami organizacyjnymi zasadzały się na współpracy i ogólnym podzialeniu przekonań co do istotności wsparcia. Nie można jednak wykluczyć, że między

aktorami nie dochodziło do konfliktów. Z pewnością można stwierdzić, że relacje charakteryzujące powyższych aktorów pola nie zasadały się na otwartym konflikcie, co nie znaczy, że w polu nie występowały bardziej subtelne presje czy naciski. Zostały one również częściowo ukazane w dokonanej charakterystyce relacji.

Ostatnie lata to postępująca profesjonalizacja stowarzyszenia w korzystaniu z pomocy wolontariuszy ukraińskich. Wolontariusze od samego początku działań występowali w roli tłumaczy. Cykl pierwszych spotkań z imigrantami został poprzedzony kampanią informacyjną, w którą – do tłumaczenia ulotek na język ukraiński oraz do przekazania informacji w lokalnej rozgłośni radiowej – została zaangażowana imigrantka z Ukrainy. W późniejszym okresie wolontariuszki, jako osoby posiadające kwalifikacje i kompetencje, weszły w rolę inicjatorek działań i osób oferujących wsparcie innym imigrantom (na ogół podczas dyżurów w klubie). Od końca 2020 roku udzielają porad już jako animatorki międzykulturowe, za wynagrodzeniem (*Sporo rzeczy jest z ich inicjatywy. Tych takich drobnych działań. Ten dyżur, poradnictwo [...]. Udzielają różnych porad, bo te dziewczyny wiele ścieżek już przetarły; potrafią same wytłumaczyć, gdzie pójść, co wypełnić* [MW]).

Wolontariuszki, wcześniej pracujące na Ukrainie w zawodach nauczycielskich, prowadziły również warsztaty oraz kursy języka ukraińskiego dla dzieci ukraińskich. Jedną z nich, dostrzegłszy, że jej dziecko pisze zdania w języku ukraińskim przy pomocy alfabetu łacińskiego, wystąpiła z inicjatywą uruchomienia kursu (*Czasami mówiliśmy o tym, że dzieci szybko zapominają nasz język, bo powiedziałam swojemu dziecku, napisz jakieś zdanie po ukraińsku, i on napisał, ale alfabetem łacińskim* [S]).

Dla części wolontariuszy stowarzyszenie i klub ukraiński okazały się nie tylko miejscem integracji, ale także zdobywania lub rozwijania doświadczenia zawodowego oraz własnych zainteresowań. W ten typ wolontariusza całościowo wpisuje się imigrantka Alla, przebywająca w Polsce od ponad czterech lat. Jej zaangażowanie w działalność stowarzyszenia – jak można uznać – to strategia odbudowywania statusu społeczno-zawodowego, utraconego po przyjeździe do Polski. Na Ukrainie była redaktorką gazety internetowej, koordynatorką projektów i pracowniczką marketingu. Po przyjeździe do Polski podjęła pracę w firmie produkcyjnej, następnie – w zawodzie handlowca zagranicznego oraz jako lektorka języka rosyjskiego. Działalność w stowarzyszeniu podjęła już po okresie adaptacji, głównie z zamiarem dalszego rozwoju zawodowego. W ramach projektu „28 dzielnica” pracuje jako lektor języka polskiego, prowadząc kursy językowe dla Ukraińców, oraz włącza się w organizację innych projektów i wydarzeń.

Pan Mariusz zapytał mnie, czy nie chciałabym prowadzić lekcji języka polskiego dla Ukraińców w Rybniku. Zgodziłam się, nawet wtedy jeszcze nie było mowy o budżecie na takie kursy, ważne było doświadczenie, cieszyło mnie, że w mieście obok zaczynają się takie działania dla migrantów (AO-B).

Ponadto, jako mieszkanka Żor, angażuje się w działalność na rzecz tamtejszego środowiska imigranckiego, pozyskując środki z budżetu miejskiego oraz włączając się w inne tamtejsze inicjatywy, za co uzyskała nagrodę „Wolontariusza Roku”.

Jako osoba prywatna jeszcze trzy lata temu zaczęłam realizować w Żorach integracyjne projekty polsko-ukraińskie, skierowane na wymianę kulturową, podtrzymywanie tradycji wspólnych, polsko-ukraińskich. [...] Robimy w ramach klubu wsparcia oraz informacji dla cudzoziemców „Nieobcy” różnorodne projekty integracyjne. Obecnie jestem pierwszym w mieście asystentem międzykulturowym (AO-B).

Wolontariusze ukraińscy włączani byli również do innych, nieskierowanych do imigrantów projektów, a w działania skierowane do imigrantów zdarzało się włączać również wolontariuszy polskich, zaangażowanych w inne projekty stowarzyszenia.

Ze względu na zarobkowy charakter imigracji oraz różnorodne problemy, pojawiające się w związku z podejmowaniem zatrudnienia, trudno nie zwrócić uwagi na rolę pracodawców¹⁸. Między stowarzyszeniem a pracodawcami relacje były jednak dość ograniczone, co należy wiązać między innymi z koncentracją działań stowarzyszenia na społeczno-kulturowym wymiarze interakcji. Pracodawcy nie wspierali stowarzyszenia finansowo, co – jak można wywnioskować z wypowiedzi wiceprezesa – wynikało z braku chęci do świadczenia tego rodzaju wsparcia w sposób bezinteresowny.

Warto też zaznaczyć, że stowarzyszenie na ogół nie występowało (i nie zamierza występować) w roli pośrednika pracy ani nie tworzyło płaszczyzn do wymiany informacji w tym zakresie. Jedynie kilka wpisów zamieszczonych na profilu „28 dzielnica” dotyczyło ofert pracy. Relacje ukształtowane w rybnickim „polu migracyjnym” mogą pod tym względem – na co warto zwrócić uwagę – różnić się od relacji w polu żorskim, gdzie skupiający imigrantów klub, zainicjowany przez stowarzyszenie „Żorska Strefa Przedsiębiorczości”, postawił sobie za cel również wsparcie przedsiębiorców zatrudniających imigrantów oraz pośrednictwo w poszukiwaniu pracy przez imigrantów.

[W Żorach – przyp. G.D.] mamy częsty dostęp do pracodawców, dzwonią i pytają, jak to załatwić [...]. Trudno powiedzieć, że to całkiem inne modele, bo też staramy się te najważniejsze potrzeby zaspokajać, natomiast to, że zrobiliśmy ten klub przy stowarzyszeniu, które jest skierowane na działalność z przedsiębiorcami, to daje nam to po pierwsze dostęp do przedsiębiorców, mamy już drugą grupę docelową, którzy są zainteresowani zatrudnieniem cudzoziemców. [...] w Rybniku to jest bardziej społeczna działalność (AO-B).

Można również przypuszczać, że aktor nie zdecydował się na współpracę z pracodawcami, chcąc zachować skuteczność wsparcia. Działalność stowarzyszenia nie pozostawała bowiem bez wpływu na stosunki imigrantów z pracodawcami – zainteresowanym były udzielane informacje z zakresu prawa pracy oraz porady prawne, a niektóre przypadki nieuczciwości zostały nagłośnione w mediach. W przekonaniu badanych oszustwa w obszarze zatrudnienia nie są jednak powszechne; to raczej marginalne zjawisko w mieście.

¹⁸ Dokonanie pełnego opisu roli tego typu aktora w polu migracyjnym wymaga jednak dodatkowych badań.

Dynamika lokalnego pola migracyjnego – teraźniejszość i przyszłość

Działania wspierające podejmowane przez Stowarzyszenie „17-tka”, tak samodzielnie, jak i z udziałem innych aktorów, to z pewnością niejedynie inicjatywy w rybnickim polu migracyjnym. Mimo iż w dwóch ostatnich latach stowarzyszenie istotnie poszerzyło zakres wsparcia i uzyskało znaczący wpływ na kształtowanie pola, swój wkład w inicjowanie działań mieli również inni aktorzy. Działania zorientowane na kwestie imigranckie były podejmowane przez jednostki organizacyjne jeszcze przed pierwszymi inicjatywami stowarzyszenia¹⁹.

Rybnickie pole migracyjne cechowała – i z pewnością w dalszym ciągu będzie cechować – duża dynamika, co należy wiązać z faktem, iż masowy napływ imigrantów do miasta to zjawisko stosunkowo nowe, niosące ze sobą różne potrzeby i oczekiwania nie tylko ze strony imigrantów, lecz także innych podmiotów. Mimo iż relacje aktorów w polu opierały się w dużej mierze na wcześniejszej formalnej i nieformalnej współpracy, a także na innych systemowych i niesystemowych zależnościach, trudno przewidywać, jakie instytucje wsparcia ostatecznie utrwalały się w wyniku współpracy aktorów. Działania wspierające podejmowane dotychczas przez głównego aktora pola najpewniej będą kontynuowane w ramach sformalizowanego i dofinansowanego projektu, nie można jednak wykluczać, że sam fakt formalizacji i dofinansowania działań nie wpłynie na zmianę relacji między aktorami.

Za mało prawdopodobne w najbliższym czasie, lecz teoretycznie możliwe w dalszej przyszłości, uznać można wyłonienie się nowego głównego aktora lub pojawienie się nowych aktorów, co wiązałoby się z większym usieciowieniem relacji w polu migracyjnym. Głównym aktorem i jednocześnie formalnym koordynatorem wsparcia mógłby stać się – hipotetycznie – Urząd Miasta, jeśli zostałby wypracowany odpowiedni dokument strategiczny, wraz z określeniem źródeł finansowania i możliwością zlecania niektórych zadań innym podmiotom. Nowi aktorzy w polu mogą się natomiast pojawić w następstwie uzyskania przez imigrantów odpowiedniego poziomu samoorganizacji. Organizacje imigranckie obecne są już w wielu innych lokalnych i ponadlokalnych polach migracyjnych (Grzegorzółka 2013) i współpracują z innymi polskimi organizacjami. Dotyczy to również głównego aktora rybnickiego pola migracyjnego, który utrzymuje kontakty z organizacjami imigranckimi

¹⁹ Przykładem mogą być zorganizowane przez Powiatowy Urząd Pracy w Rybniku spotkania dla przedsiębiorców zainteresowanych zatrudnieniem imigrantów, opublikowana broszura informacyjna na ten temat oraz wiele innych ciągłych działań informacyjno-doradczych, nie wliczając rutynowych czynności wynikających z obowiązków ustawowych. Jeszcze przed zatrudnieniem pracownika ukraińskojęzycznego w OPS-ie Urząd Miasta ukierunkowywał tę jednostkę na wskazanie pracowników socjalnych znających język rosyjski i ukraiński, aby umożliwić zdiagnozowanie warunków mieszkaniowych imigrantów; zalecał pracodawcom informowanie zatrudnianych obcokrajowców o przydatności numeru PESEL, weryfikował zasoby mieszkaniowe na wypadek konieczności sprowadzenia pracowników służby zdrowia z zagranicy w związku z ryzykiem strajku w szpitalu. Okazją do wymiany spostrzeżeń było także jedno ze spotkań organizowanych w ramach Forum Obywateli Rybnika, w całości poświęcone sytuacji imigrantów w mieście.

w regionie. Ponadto pojawienia się organizacji imigranckich w Rybniku można oczekiwać w związku z programową i strategiczną działalnością Stowarzyszenia „17-tka” – działając na rzecz integracji oraz włączając imigrantów w działania jako wolontariuszy, aktor przygotowuje ich do tej roli, nawet jeśli jednocześnie – chcąc utrzymać swoją pozycję w polu – zmuszony jest się przed tym zabezpieczać.

Prezisi stowarzyszenia, dostrzegając swój potencjał w zakresie wykreowania nowych lokalnych aktorów, nie obawiają się osłabienia własnej pozycji, czego nie należy traktować jako deklaracji bez pokrycia, zarówno ze względu na ugruntowaną już działalność w innych obszarach pomocowych (*My jesteśmy organizacją bardziej rozwiniętą, bo działamy też w wielu innych obszarach, więc nie widzimy takiego ryzyka* [GG]), jak i ze względu na zaabsorbowanie imigrantów pracą i ograniczony kapitał społeczny i kulturowy samych zaangażowanych imigrantów, o czym zaświadcza – nie mniej wiarygodne – fragmenty wypowiedzi współpracującej ze stowarzyszeniem animatorki i aktywistki Alli:

Żeby coś organizować [...], to po pierwsze trzeba znać język, trzeba mieć znajomości. [...] najpierw musimy zaspokoić te pierwotne potrzeby cudzoziemców, a później ludzie zaczynają coś od siebie dawać, [...] [na razie – przyp. G.D.] wszyscy z takim niedowierzaniem przychodzą, że tu czegoś można się dowiedzieć i otrzymać wsparcie za darmo (AO-B).

oraz uczestniczki kursów języka polskiego Natalii (*Nikt tak nie będzie się zajmować tym jak Mariusz [...]. Myślę, że to, co mamy, wystarczy [...]. Najważniejszy temat to temat pracy i żeby nie było tak trudno tu zostać* [NK]).

W działaniach głównego aktora można jednak dostrzec elementy strategii zabezpieczania się przed osłabieniem pozycji w polu w związku z ewentualnością pojawienia się organizacji imigranckich. Orientacja na zabezpieczenie własnej pozycji może w przyszłości się nasilać, co byłoby racjonalnym działaniem z punktu widzenia interesów aktora. Aktualnie elementy strategii zabezpieczania się pozostają w zgodności z działaniami programowymi i strategicznymi stowarzyszenia. Chociaż nie wynika to wprost z wypowiedzi prezesów, można się ich dopatrywać w orientacji na zaspokojenie potrzeb wolontariuszy w zakresie samodzielności przy wyborze działań integracyjnych, jak i w zakresie zabezpieczenia sytuacji ekonomicznej części wolontariuszy poprzez stworzenie im stanowisk pracy w ramach projektu (*Nie chciałbym powtórzyć sytuacji z [nazwa miasta – przyp. G.D.], że [działacze – przyp. G.D.] dostali pieniądze, ogłosili konkursy na stanowiska i nagle się okazało, że ci ludzie, którzy przez półtora roku się [u nich – przyp. G.D.] angażowali, w konkursie przegrywali* [MW]).

Wiele wskazuje, że w najbliższej przyszłości strategia tego typu będzie wystarczająca do utrzymania przez aktora pozycji w polu na wypadek dążeń imigrantów do samoorganizacji, a nawet jeśli ta nastąpi, zasoby aktora zostaną najpewniej wykorzystane – jako wymienialny kapitał – do utrzymania własnej pozycji.

Wydaje się mało prawdopodobne, żeby do zmiany głównego aktora w lokalnym polu migracyjnym mógł doprowadzić brak społecznego przyzwolenia na wsparcie imigrantów. Wynika to nie tylko z czasowego uniezależnienia się aktora od środków

z budżetu miasta, ale także z rzadko manifestowanych w mieście postaw wrogości wobec przybyszów. Wprawdzie, jak wynika z wypowiedzi badanych, incydentalnie na lokalnych forach i portalach społecznościowych pojawiają się wpisy kwestionujące sens wsparcia, co ma związek z narodowością imigrantów i zaszłościami historycznymi (*Dlaczego pomagacie Ukraińcom, a nie Polakom? [...] Czy będziemy wspominać Wołyń?* [MW]), a sporadycznie wrogość wobec imigrantów pojawia się w przestrzeni publicznej (*Do nas, mam nadzieję, że to nie dojdzie, ale od tego czasu, jak tu jesteśmy, były nieporozumienia z pewnymi osobami, ale oni byli młodzi, pijani, chyba nie wiedzieli, co robią* [NK]), trudno wskazać podmiot, który byłby zorientowany na jawną, zorganizowaną krytykę imigrantów w mieście.

Należy jednak zaznaczyć, że aktorzy lokalnego pola imigracyjnego mają na względzie wzrost nastrojów antyimigranckich w Polsce, decydując się działać na rzecz imigrantów, o czym zaświadcza w swoich wypowiedziach, często nie wprost, ale gdy zwracają uwagę na dylematy związane z finansowaniem inicjatyw oraz uwzględniają istotność budowania pozytywnego wizerunku imigrantów (*Staram się, żeby ta „28 dzielnica” miała maksymalnie pozytywny wizerunek* [MW]). Jednym ze sposobów zapobiegania ewentualnym negatywnym reakcjom ze strony części mieszkańców było niewydatkowanie dużych środków z budżetu miasta na działania wspierające. Między stowarzyszeniem a Urzędem Miasta zarysował się w tej kwestii pewien konsensus, co pozwala przypuszczać, że Urząd Miasta nie stanie się jednak głównym aktorem pola imigracyjnego w najbliższej przyszłości.

Konsensus ten rzeczywiście mógł być, z jednej strony, podyktowany zamiarem wsparcia imigrantów w mieście, bez wnikania ich w konflikt z częścią potencjalnie niezadowolonych mieszkańców, z drugiej natomiast obawą przed ukonstytuowaniem się nowego, antyimigranckiego – ale także konfliktowo zorientowanego na aktorów pola – podmiotu.

Zważywszy na aktualny brak gotowości imigrantów do samoorganizacji, a tym bardziej na wnikanie się w nierzadko nieuchronny, związany z samoorganizacją, konflikt²⁰, zaangażowani w działalność stowarzyszenia wolontariusze skłonni są podzielać ten konsensus oraz – podobnie jak władze lokalne – dostrzegać w istnieniu i działalności stowarzyszenia również własne korzyści. Jak dostrzega Rinus Penninx, organizacje reprezentujące populację nieimigrancką to ważni partnerzy we wdrażaniu polityk integracyjnych, gdyż kształtujący tę politykę w sposób akceptowalny dla opinii publicznej (Penninx 2010, s. 29).

Można uznać, że ta obserwacja znajduje potwierdzenie również w rybnickim polu imigracyjnym, gdyż ponad dwuletnia działalność stowarzyszenia w obszarze wsparcia imigrantów nie wywołała istotnych negatywnych reakcji społecznych. Mógł się do tego przyczynić ukształtowany konsensus, co również wzmocniło pozycję aktora. Dla stowarzyszenia fakt ten może sam w sobie uprawomocniać dalsze działania

²⁰ Wzajemne dostosowywanie się grup etnicznych to ze swej istoty procesy konfliktowe (Mucha 2005, s. 35).

wspierające, zwłaszcza w relacji do władz lokalnych, na ogół liczących się z lokalną opinią społeczną. Mimo iż w wypowiedziach prezesów stowarzyszenia ten sposób uprawomocniania wsparcia jeszcze się nie pojawiał, nie znaczy, że w przyszłości – w związku z zakończeniem realizacji projektu ze środków zewnętrznych – nie będzie stosowany niejako w zastępstwie innych sposobów.

Trudno określić, w jakich sytuacjach jakie zabiegi legitymizujące mogły być stosowane, gdyż nie zostały one zaobserwowane przez badacza w sytuacjach interakcyjnych, lecz jedynie pojawiły się w formie argumentacji w toku wywiadów. Chociaż ustanowiony konsensus, zasadzający się na niewydatkowaniu znacznych środków z budżetu miasta na wsparcie imigrantów, w pewnym stopniu ograniczał zakres działań, „bezkosztowość” realizowanego projektu z pewnością uznać można za faktyczny, nie tylko potencjalny, sposób legitymizowania działań wspierających. Za zabieg legitymizujący można również uznać wskazywanie na fakt, iż imigranci wnoszą do budżetu miasta niemały wkład finansowy w formie podatków oraz że swoją pracą przyczyniają się do rozwoju gospodarczego miasta, na ogół nie korzystając ze świadczeń społecznych. Ten sposób legitymizowania działań wspierających mógł być stosowany przez głównego aktora w celu uzyskania wsparcia materialnego od innych aktorów pola, jak i w celu uzyskania społecznego uprawomocnienia tych starań. Z pewnością jednak powyższy fakt sprzyjał budowaniu pozytywnego wizerunku imigrantów, podobnie jak zaangażowanie imigrantów w akcję szycia maseczek. Wykazywanie dbałości o wizerunek imigrantów samo w sobie może stanowić potencjalny zabieg legitymizujący, zwłaszcza w obliczu wzrostu niechęci społecznej do imigrantów.

Na podstawie wypowiedzi prezesów można wnioskować również o innych potencjalnych sposobach legitymizowania działań w polu migracyjnym. Odnosiły się one między innymi do konieczności wspierania rozwoju lokalnej gospodarki oraz zapewnienia jej konkurencyjności w regionie poprzez stwarzanie w mieście sprzyjających warunków do osiedlania się, w tym także dla imigrantów. Konieczność sprzyjania osiedlaniu się imigrantów była uzasadniana ich mobilnością i związanym z nią niebezpieczeństwem przenoszenia się do bardziej konkurencyjnych części regionu i kraju. Legitymizujące mogą być również odniesienia do zapotrzebowania na pracowników w mieście, w tym także na wykonawców zawodów społecznie użytecznych, jak też konieczność przeciwdziałania nadużyciom ze strony pracodawców w stosunku do nieznających języka imigrantów.

Uzyskanie przez działających aktorów społecznej legitymacji dla podejmowanych działań nie tylko staje się ważne z uwagi na (lokalną) opinię społeczną, ale także pozwala na ustanawianie pożądanych relacji z innymi aktorami, w tym na ich włączenie w inicjatywy wsparcia. Społeczna legitymacja stanowi zachętę, ale też formę nacisku na pozostałych aktorów (por. Meyer, Rowan 2006, s. 589). Presje nie muszą być intencjonalne, raczej wpisują się w zjawisko „izomorfizmu instytucjonalnego” (DiMaggio, Powell 1983, s. 150–158), które polega na upodabnianiu się do siebie aktorów działających w polu. Mając na względzie rybnickie pole migracyjne, należy zaznaczyć, że wzajemne relacje działających w nim aktorów ukształtowały się znacznie wcześniej, przez co w wielu obszarach organizacyjnych aktorzy zdążyli się do siebie upodobić.

Rybnickie pole imigracyjne jako stosunkowo „młode” pozwala dostrzec jednak pewne działania dostosowawcze, a jednym z przykładów może być zatrudnienie pracownika ukraińskojęzycznego w OPS.

Zakończenie

Zamierzeniem autora artykułu było rozpatrzenie relacji między głównym aktorem określonego – rybnickiego – lokalnego pola imigracyjnego a jego innymi aktorami, z uwzględnieniem rodzajów i charakteru inicjatyw oraz roli samych imigrantów. Zdaniem autora udało się ukazać najistotniejsze relacje i działania, gdyż Stowarzyszenie „17-tka” w jednoznaczny sposób było uznawane za głównego aktora przez przedstawicieli badanych jednostek organizacyjnych. Z pewnością jednak nie została dokonana całościowa analiza pola, co wyznacza jeden z dalszych kierunków badań. Rozpatrzenia wymagają zwłaszcza wzajemne relacje między innymi podmiotami oraz działania tych podmiotów, w które główny aktor nie był jak dotąd włączony. Istotnym aktorem pola są – jak zostało wspomniane – pracodawcy, w tym także agencje pośrednictwa pracy, których często rutynowe, ale rzutujące na sytuację imigrantów działania nie zostały ujęte w badaniach. Warta uwzględnienia w przyszłości jest również rola lokalnych instytucji kultury oraz lokalnych mediów. Z uwagi na to, że badania były prowadzone wśród ukraińskich wolontariuszy, z pewnością trudno wnioskować na tej podstawie o rozpoznawalności głównego aktora wśród ogółu imigrantów; przydatne w tym celu badania ilościowe pozwoliłyby zdiagnozować najistotniejsze problemy i potrzeby imigrantów, a także odnieść je do podejmowanych w lokalnym polu imigracyjnym działań wspierających.

Z pewnością mogą istnieć takie układy lokalne, w których znacznie trudniej określić głównego aktora, jak i układy, w których rolę tę odgrywają podmioty związane z sektorem publicznym lub prywatnym. Badania porównawcze czy też badania „lokalnych pól imigracyjnych w Polsce” pozwoliłyby zrekonstruować nie tylko całość relacji, ale także typologię układów lokalnych.

Rozpatrywanie działań z perspektywy pola, choć pozwalało uchwycić ich relacyjny aspekt, powodowało mniejszą koncentrację badacza na celu i efektach działań. Wskazane zatem, żeby relacyjnie ujmowane działania odnosić dodatkowo do zakładanych i faktycznych efektów projektowych oraz – w szczególności – do procesów ogólnospołecznych zachodzących w wymiarze społecznym i kulturowym. Pozwoliłoby to określić, w jakim stopniu działania określone *a priori* jako wspierające adaptację i integrację faktycznie procesy te wspierają.

Bibliografia

- Berry J.W. (1997). Immigration, acculturation, and adaptation. *Applied Psychology: an International Review*, 46(1): 5–34.
- Biernath M. (2008). Różnorodność integracji – jej wymiary i mechanizmy. W: A. Grzymała-Kazłowska, S. Łodziński (red.), *Problemy integracji imigrantów: koncepcje, badania, polityki* (s. 180–206). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

- Budyta-Budzyńska M. (2011). Adaptacja, integracja, asymilacja – próba ujęcia teoretycznego. W: M. Budyta-Budzyńska (red.), *Integracja czy asymilacja? Polscy imigranci na Islandii*, (s. 44–65). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- DiMaggio P.J., Powell W.W. (1983). The iron cage revisited: Institutional isomorphism and collective rationality in organizational fields. *American Sociological Review*, 48(2): 148–150.
- Dutka G. (2021). *Miasto Rybnik w obliczu napływu imigrantów. Stowarzyszenie „17-tka” jako inicjator współpracy międzysektorowej na rzecz wsparcia procesu integracji Ukraińców w mieście*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie (w druku).
- Górny A., Kaczmarczyk P., Szulecka M., Bitner M., Okólski M., Siedlecka U., Stefańczyk A. (2018). *Imigranci w Polsce w kontekście uproszczonej procedury zatrudniania cudzoziemców*. Warszawa: WiseEuropa, Uniwersytet Warszawski, Ośrodek Badań nad Migracjami.
- Grzegorzółka E. (2013). *Organizacje migranckie w Polsce. Działalność i potrzeby*. Warszawa: Stowarzyszenie Interwencji Prawnej.
- Grzymała-Kazłowska A. (2013). *Od tożsamości i integracji do społecznego zakotwiczenia – propozycja nowej koncepcji teoretycznej*, CMR Working Papers nr 64/122. Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami.
- Jaczewska B. (2015). *Zarządzanie migracją w Niemczech i Wielkiej Brytanii. Polityka integracyjna na poziomie ponadnarodowym, narodowym i lokalnym*. Warszawa: Wydział Geografii i Studiów Regionalnych UW.
- Kindler M., Wójcikowska-Baniak K. (2018). *Sieci społeczne a integracja migrantów ukraińskich w Polsce. Raport z badań jakościowych*, CMR Working Papers nr 107/165. Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami.
- Mucha J. (2005). *Oblicza etniczności. Studia teoretyczne i empiryczne*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Mucha J. (2020). *Rola instytucji kultury w procesie integracji polskiej i ukraińskiej społeczności. Raport z badań pilotażowych w Krakowie*. Kraków: Małopolski Instytut Kultury.
- Matusz-Protasiewicz P. (2018). Miasta wobec migrantów. Czy władze lokalne stają się liderem polityki integracyjnej? *Polski Przegląd Migracyjny*, 4(2): 62–77.
- Meyer J.W., Rowan B. (2006). Organizacje zinstytucjonalizowane: struktura formalna jako mit i ceremonia. W: A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (red.), *Współczesne teorie socjologiczne* (t. 1, s. 583–599). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Pawlak M. (2018). Polityki publiczne wobec migracji. W: J. Kwaśniewski (red.), *Nauki o polityce publicznej: monografia dyscypliny* (s. 288–311). Warszawa: Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji.
- Pawlak M., Matusz-Protasiewicz P. (2015). Organizacje pozarządowe wobec cudzoziemców w Polsce. Od pomocy doraźnej do upowszechniania europejskiej ramy polityki integracji. *Trzeci Sektor*, 2(35): 11–21.
- Penninx R. (2010). Decentralizacja polityk integracyjnych: zarządzanie migracją w miastach, regionach i społecznościach lokalnych. W: M. Bieniecki, M. Pawlak (red.), *Laboratoria integracji: obserwacje i notatki praktyczne* (s. 21–37). Gliwice: ZW Chempress-SITPChem.
- Rożnowski B., Sieniow T. (2013). Wstęp. Dlaczego potrzeba monografii o integracji imigrantów pisanej z perspektywy lokalnej. W: B. Rożnowski, T. Sieniow (red.), *Integracja cudzoziemców w Polsce i Europie: perspektywa lokalna* (s. 7–13). Lublin: Instytut na rzecz Państwa Prawa.
- Scholten P., Penninx R. (2016). The multilevel governance of migration and integration. W: B. Garcés-Masareñas, R. Penninx (red.), *Integration Processes and Policies in Europe Contexts and Actors Levels* (s. 91–101). Cham: Springer.
- Slany K. (red.) (2014). *Wsparcie, pomoc, inicjatywa. Przewodnik po organizacjach pozarządowych imigrantów i dla imigrantów*. Kraków: Komitet Badań nad Migracjami PAN.

Local initiatives supporting the adaptation and integration of Ukrainian immigrants in Rybnik. The non-governmental organisation “Stowarzyszenie »17-tka«” as the main actor in the local immigration field

The influx of immigrants is more and more visible in Poland, not only in metropolitan areas but also in small and medium-sized cities. While metropolitan cities used to construct support strategies, the support services in smaller towns and cities seem to be less formalised and less visible from the researcher's perspective. Local non-governmental organisations – with the support of local governments – are starting to initiate and coordinate such activities. In Rybnik, the number of immigrants has also increased significantly in the recent years, and support services for immigrants were initiated by a local non-governmental organisation – “Stowarzyszenie 17-tka”. The article shows the relations between the main actor and other actors in the local immigration field in the context of activities supporting the adaptation and integration of Ukrainian immigrants. The qualitative research material used for this analysis was collected by the author in two different periods (in 2018 and 2020).

Keywords: Ukrainian immigrants, local NGOs, integration and adaptation of immigrants, support for immigrants

Katarzyna Stokłosa
Uniwersytet Południowej Danii

Ruchy migracyjne Polaków. Studium porównawcze niemiecko-duńskiego regionu granicznego

Temat migracji w związku z falą migracyjną, która nadeszła w 2015 roku i trwa do dnia dzisiejszego, nabrał zupełnie innych wymiarów. Migracja ta jest związana z uchodźcami pod wpływem wojen lub zmian klimatycznych. Niemal w zapomnienie poszły ruchy migracyjne w związku z poszukiwaniem pracy, które miały miejsce w Europie od połowy 1990 do 2008 roku. Dotyczyły one w dużym stopniu również Polski i Polaków. Mimo że nie w tak dużej skali, jak w wymienionym okresie, ale wiele z nich trwa do dzisiaj.

W artykule zostaną przeanalizowane ruchy migracyjne Polaków w niemiecko-duńskim regionie granicznym, które nadeszły pod wpływem zmian na europejskim rynku pracy i możliwości podjęcia pracy za granicą. Badania własne zostały przeprowadzone w niemiecko-duńskim regionie granicznym: w oddalonym 5 kilometrów od granicy niemieckim Flensburgu i 35 kilometrów od granicy duńskim Sønderborgu. Obydwie miejscowości stały się atrakcyjne dla migrantów polskich. Flensburg (90 000 mieszkańców) jest trochę większy od Sønderborga (75 000 mieszkańców), który jest największym miastem po duńskiej stronie regionu granicznego. W ramach studium porównawczego przeanalizowane zostały warunki pracy i życia oraz integracja mniejszości z większością po obydwu stronach duńsko-niemieckiego regionu granicznego.

Mobilność należy do ważnych charakterystyk dzisiejszego świata. Dotyczy ona osób, towarów, kapitału oraz informacji. Podróże stały się z czasem coraz tańsze i mniej skomplikowane. Migracje, które zaszły po rozszerzeniu Unii Europejskiej w 2004 r., nie były jeszcze związane w większej mierze z katastrofami, wojnami lub konfliktami, lecz z chęcią poprawy swojego standardu życia (Nakonieczna 2007, s. 7).

Polska ma duże doświadczenie migracyjne. Po drugiej wojnie światowej miały miejsce czasowe lub stałe wyjazdy z Polski za granicę. W latach dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia migracje Polaków były spowodowane głównie transformacją ustrojową i gospodarczą. Polska przekształciła się z kraju emigracji w kraj emigracji i imigracji. Nadal jednak przeważały emigracje, które były ważną przyczyną ubytku populacji Polski. Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku na

pierwszym miejscu na liście krajów docelowych znalazła się Wielka Brytania, natomiast USA spadły na miejsce piąte (Iglicka 2008, s. 16).

Po 1 maja 2004 roku migracje były domeną mężczyzn oraz ludzi młodych (20–29 lat) z wyższym wykształceniem. W końcu 2007 roku poza granicami Polski przebywało 2 miliony 270 tysięcy Polaków na emigracji czasowej, w tym ponad 1 900 tysięcy w Europie. Coraz więcej osób decydowało się na pobyt stały (tamże, s. 18).

Po rozszerzeniu UE doszło do jednej z największych fal migracji z Polski w okresie powojennym. Wyjątkiem był krótki okres drugiej połowy lat pięćdziesiątych, kiedy gwałtowny wzrost migracji spowodowany został uchwałą KC PZPR o bardziej aprobującym rozpatrywaniu podań osób narodowości niemieckiej, które ubiegały się o emigrację (tamże, s. 20). Odpowiadało to polityce Republiki Federalnej Niemiec, która po udanym rozwoju gospodarczym w latach pięćdziesiątych ubiegała się o pracowników zagranicznych (*Gastarbeiter*) (Nouri 2019, s. 6–7).

Po 1 maja 2004 roku co jedenasty Polak między 20 a 29 rokiem życia zdecydował się na wyjazd. Odływ z Polski kształtował się odmiennie w różnych regionach. Migracją młodych ludzi były objęte przede wszystkim małe i średnie miasta w Lubuskim oraz duże miasta w Warmińsko-Mazurskim i Podlaskiem. W konsekwencji po raz pierwszy w historii Polski powojennej doszło do niedoborów na rynku pracy. To natomiast doprowadziło – przy naciskach pracodawców – do zmian w prawie imigracyjnym Polski i stopniowego otwarcia rynków pracy dla sąsiadów ze Wschodu. Największą liczebnie grupę tworzyli Ukraińcy (Iglicka 2008, s. 15–22).

Polscy migranci w niemiecko-duńskim regionie granicznym

Ważnym celem migracji zarobkowej Polaków po 2004 roku stały się oprócz Niemiec i Wielkiej Brytanii kraje północne. Na pierwszym miejscu pod względem liczby osób stała Islandia, na drugim Dania (Friberg, Eldring 2013). W późniejszych latach zaczęła przeważać Dania. W 2018 roku przebywało w Danii 33 889 Polaków. 60 procent przyjechało w związku z pracą, 9 procent ze względu na naukę (studia)¹.

Interesującym celem dla migrantów stały się regiony graniczne. W zależności od przepuszczalności granicy pracownicy transgraniczni zostają zaliczani do charakterystyk regionów granicznych. Fenomen ten jest powszechny w regionie Basel² oraz w regionie Øresund (Wójcicka 2009).

Niemiecko-duński region graniczny ma historyczną tradycję migracji związanej z pracą (Klatt 2014; Besier, Stokłosa 2014, s. 174–179). Region Księstwo Schleswig (Szlezwik) miał wspólny rynek pracy przed podziałem na podstawie referendum w 1920 roku, które zadecydowało o dzisiejszej granicy niemiecko-duńskiej (Klatt 2014, s. 359). Po obydwu stronach granicy mamy do czynienia z dominującymi mniejszościami narodowymi: niemiecką mniejszością w południowej Danii (Sønderjylland)

¹ Danmarks Statistik. Indvandrere i Danmark 2018, <https://www.dst.dk/da/Statistik/bagtal/2019/2019-02-18-fakta-om-indvandrerne-og-efterkommere-i-danmark>.

² <https://www.statistik.bs.ch/zahlen/tabellen/11-verkehr-mobilitaet/pendler.html>.

oraz duńską mniejszością w północnych Niemczech (Schleswig-Holstein) (Teebken, Christiansen 2001, s. 11).

Migranci polscy w tym regionie są interesującym tematem badań, ponieważ mają oni do czynienia na co dzień z dwoma obcymi kulturami i językami. Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku region ten stał się atrakcyjny także dla Polaków poszukujących pracy za granicą. Dla wielu z nich strona niemiecka regionu granicznego była mniej obca, ponieważ znali oni język niemiecki. Tylko nieliczni zdecydowali się na naukę języka duńskiego. W pracy posługują się głównie językiem angielskim, który w duńskich miejscach pracy nie stanowi problemu. Szybko wykryli, że opłaca się mieszkanie po stronie niemieckiej, a praca po stronie duńskiej regionu granicznego. Związane jest to z tym, że ceny są niższe po stronie niemieckiej, zarobki zaś wyższe w Danii. Korzystnym czynnikiem był fakt, że duński rynek pracy właśnie po 2004 roku stał się przyjazny dla migracji w regionie granicznym (Klatt 2014, s. 369).

W porównaniu do Niemiec Dania okazała się bardziej efektywna, jeśli chodzi o integrację kulturową migrantów. W 1999 roku został wprowadzony trzyletni system integracyjny obejmujący naukę języka duńskiego oraz przygotowania do wejścia na rynek pracy (Besier, Stokłosa 2014, s. 178).

Dokładna liczba polskich migrantów w regionie granicznym jest nie do ustalenia. Zarówno po stronie duńskiej, jak i niemieckiej wielu jest zameldowanych jako obywatele Danii lub Niemiec. Po stronie niemieckiej dużo Polaków nie ma meldunku. Większość z nich przemieszcza się między Polską i Niemcami. Wiele jest zameldowanych w Polsce, mimo że mieszka już od dłuższego czasu w Niemczech.

Metodologia

W celu zbadania mniejszości polskiej w niemiecko-duńskim regionie granicznym zostało przeprowadzone studium jakościowe. Posłużyłam się metodą pogłębionych wywiadów indywidualnych (Creswell 2007, s. 132–134). Wywiady dotyczyły podejścia do życia, pracy oraz poczucia przynależności do tego regionu. Podczas gdy rozdana w celu znalezienia rozmówców ankietą zawierała konkretne pytania (płeć, wiek, zawód, liczba lat spędzonych we Flensburgu lub w Sønderborgu), wywiady zostały przeprowadzone w formie otwartych rozmów. Rozmówcy opowiedzieli o przyczynach swojej emigracji z Polski oraz warunkach życia i pracy w nowym miejscu.

Po stronie niemieckiej (Flensburg) przeprowadziłam wywiady z polskimi wierzniymi kościoła katolickiego Schmerzhafte Mutter oraz klientami sklepu polskiego „Marek”. Polski ksiądz Kazimierz Sękała, który w drugą i czwartą sobotę przyjeżdża z Kiel (85 kilometrów od Flensburga) w celu udzielania mszy świętej w języku polskim w kościele we Flensburgu, pomógł mi w uzyskaniu ważnych informacji i partnerów do wywiadów³. Przed mszą świętą w sobotę przed pierwszą niedzielą adwentu

³ W wyborze kościoła katolickiego, aby dotrzeć do grona Polaków, kierowałam się wcześniejszym doświadczeniem badawczym w polsko-niemieckim regionie granicznym. W celu zbadania

oraz w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia rozdałam ankiety z zapytaniem o zgodę na wywiad. W kościele za pierwszym razem było około 50 osób łącznie z dziećmi, za drugim razem około 40 osób. Ksiądz Sękała przedstawił projekt w ramach ogłoszeń duszpasterskich i poprosił wiernych o pomoc.

W znajdującym się niedaleko granicy niemiecko-duńskiej polskim sklepie „Marek” byłam osiem razy. Przeprowadziłam rozmowy z jej właścicielem Markiem Borowskim oraz obserwowałam rozwój sytuacji w sklepie⁴. Za każdym razem zdecydowanie przeważali polscy klienci. Pochodzili oni z Flensburga i okolicy, ale także z bardziej oddalonych regionów, jak np. z wyspy Sylt. Polacy robili przeważnie duże zakupy, niemieccy klienci kupowali wyłącznie pojedyncze produkty. Po czwartej wizycie zostawiłam w sklepie ankiety z zapytaniem o zgodę na wywiad.

Po stronie duńskiej (Sønderborg) dotarłam do Polaków dzięki wsparciu księdza Jacka Aniszewskiego, który raz w miesiącu dojeżdża z Odense do Sønderborga (165 kilometrów) w celu udzielenia mszy świętej w Sct. Pauls Kirke dla Polaków z tego regionu. Do kościoła uczęszcza około 30 Polaków. Poza tym pomocy udzieliła mi przewodnicząca Polskiego Związku w Sønderborgu. Ankiety zostały rozdane po mszy świętej w Wigilię.

Do wywiadów wybrano przedstawicieli różnych grup społecznych: od hydraulika i elektryka do projektanta, pracowników uniwersyteckich i nauczycielki muzyki. Własne doświadczenie z życia i pracy w niemiecko-duńskim regionie granicznym (*autoethnography*) zostało uwzględnione w analizie.

Rozmowy przeprowadziłam dwa do trzech razy, przeważnie w mieszkaniach respondentów. Czasami pojawiały się dodatkowe pytania lub konieczność wyjaśnienia pewnych kwestii. W tych przypadkach kontaktowałam się jeszcze telefonicznie. W styczniu 2021 r., ze względu na zaostrzenie przepisów pod wpływem pogorszenia się sytuacji w związku z COVID-19, możliwe były już tylko rozmowy w formie zdalnej. Przeprowadziłam je przez Skype oraz Zoom.

Wstępne wyniki badań

Poniżej zostaną przedstawione wstępne wyniki badań uzyskane po przeprowadzeniu pierwszych wywiadów z polskimi mieszkańcami niemiecko-duńskiego regionu granicznego.

Do artykułu wykorzystano pięć wywiadów jakościowych z polskimi mieszkańcami Flensburga i cztery wywiady jakościowe z polskimi mieszkańcami Sønderborga (patrz lista wywiadów). Najstarsza z osób urodziła się w 1976 roku, najmłodsza w 1982. Większość osób, z którymi przeprowadziłam rozmowę, urodziła się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Nie był to przypadek. To właśnie ta generacja decydowała się, po rozszerzeniu Unii Europejskiej i wprowadzeniu ułatwień na rynku pracy,

współpracy między mieszkańcami podzielonych miast Guben i Gubina przeprowadziłam wywiady z wiernymi Kościoła katolickiego w Gubinie i ewangelickiego w Guben (Stokłosa 2003, s. 32–39).

⁴ Na temat obserwacji w badaniach jakościowych: Creswell 2007, s. 134–135.

na wyjazd i poszukiwanie pracy w nowym miejscu. Byli jeszcze dostatecznie młodzi na nowy początek. Celem moich rozmów było znalezienie odpowiedzi na pytanie, jak silnie Polacy w tym regionie są związani i zintegrowani z Flensburgiem, Sønderborgiem lub obydwoma stronami granicy.

Dla niektórych respondentów, mieszkańców tego regionu, jak dla **Adama J.** (rocznik 1980), Flensburg był przypadkowym wyborem, kiedy w 2004 roku zdecydował się na emigrację. Byli już tam rodzice oraz brat jego żony. Adam najpierw poszedł na kurs języka niemieckiego, a potem znalazł pracę przy różnego rodzaju remontach i budowach, głównie po stronie niemieckiej. Po kryzysie związanym z COVID-19 dostał zlecenia także po stronie duńskiej regionu granicznego. Adam zatrudnia u siebie Polaków (głównie ze Szczecina), którzy pomagają mu w wykonywaniu zleceń. W większości przypadków jest on dla tej grupy pośrednikiem językowym, pomaga im w formalnościach.

W przypadku Kasi i Andrzeja niemiecko-duński region graniczny został świadomie wybrany, by w nim zamieszkać i pracować. **Andrzej B.** (rocznik 1978) jest projektantem butów sportowych i znalazł pracę w Eco w Tønder. Zarówno Andrzej, jak i jego żona **Kasia B.** (rocznik 1978) spędzili pięć lat w Norymberdze (2005–2010) i władają biegle językiem niemieckim, więc niemiecka strona regionu granicznego była dla nich mniej obca. Andrzej nie uczył się języka duńskiego. W pracy większością są pracownicy międzynarodowi. Głównym językiem konwersacji jest angielski. Andrzej i Kasia mieszkają od 2011 roku we Flensburgu, gdzie Kasia pracuje w miejskiej szkole muzycznej jako nauczycielka gry na skrzypcach i altówce. Kasia jest bardzo aktywna w życiu kulturalnym Flensburga i regionu. Bierze udział w koncertach i przygotowuje do udziału w nich dzieci szkolne zarówno po niemieckiej, jak i duńskiej stronie granicy⁵. Kasia uczęszcza regularnie na msze polskie we Flensburgu. Na moje pytanie odnośnie integracji Kasia podkreśliła: „Nie można się zamknąć ani w jednym, ani w drugim kręgu kulturowym”⁶.

Dla **Iwony Ź.** (rocznik 1978) i **Rafała Ź.** (rocznik 1976) region graniczny nie odgrywał żadnej roli w decyzji emigracji z Polski. Przeprowadzili się w 2007 roku z Grodziska Mazowieckiego do Sønderborga, ponieważ Rafał dostał propozycję przeniesienia się z oddziału Danfossa w Grodzisku do siedziby Danfossa w Nordborgu, a następnie w Gråsten. Ich miejscem zamieszkania stał się oddalony 50 kilometrów od granicy Sønderborg. Od początku zakładali, że zostaną w Danii. Rafał pracował w Danfossie w Grodzisku Mazowieckim koło Warszawy. Po propozycji duńskiego szefa podjęcia pracy w Danii rodzina przeprowadziła się z Polski do Danii. W pracy Rafał posługuje się głównie językiem angielskim. Na początku Rafał pracował w Nordborgu, a po zamknięciu oddziału w Nordborgu dostał pracę w Gråsten. Często wymagać, żeby uczył się języka duńskiego. W tym celu opłacano mu kursy językowe. Iwona pracuje na produkcji od 12 lat. Inaczej niż w przypadku Rafała nie wymagano od niej znajomości języka duńskiego. Iwona brała udział w kursach języka

⁵ Deutsch-dänische Musikschultage, <https://www.kulturfokus.de/blog/projekt/ddm-deutsch-daenischer-musikschultag/>.

⁶ Wywiad z Katarzyną B., Flensburg, 12.09.2020.

duńskiego przed znalezieniem pracy, a po podjęciu pracy na kursach wieczorowych. Opanowanie tego języka było dla niej ważne, aby móc się porozumieć z Duńczykami. Mieszkańcy Sønderborga i okolicy nie władają językiem angielskim tak biegle jak mieszkańcy Kopenhagi. Poza koniecznością porozumienia się w instytucjach miejskich Iwona chciała też móc komunikować się bez problemów z przedszkolankami i nauczycielkami swoich córek⁷.

Iwona bardzo chciała znaleźć pracę w swoim zawodzie (administracji). W Polsce pracowała w firmie, najpierw na produkcji, potem w administracji. Pielęgnowanie polskości odgrywa dla Iwony ważną rolę. Na moje pytanie, dlaczego bierze ona udział we mszy świętej po polsku, a nie po duńsku, otrzymałam następującą odpowiedź: „Żeby się poczuć trochę tak jak w Polsce”⁸.

Także w przypadku **Jacka F.** (rocznik 1981) i **Katarzyny J.-F.** (rocznik 1982) region graniczny nie odgrywał żadnej roli w decyzji zamieszkania w Danii. To Dania jako kraj w ich oczach była atrakcyjnym miejscem. Pierwszy kontakt Jacka z Danią miał miejsce w 2006 roku, kiedy jako doktorant z dziedziny fizyki na Uniwersytecie Jagiellońskim wyjechał na dziewięciomiesięczny pobyt Erasmus+Staff do Odense. W Sønderborgu Jacek był po raz pierwszy w 2008 roku, po tym, jak jego grupa badawcza z Odense przeniosła się do Sønderborga na Alsion⁹ i zaprosiła Jacka na krótki miesięczny pobyt. Po tym pobycie kontakt Jacka z Danią i Sønderborgiem już się nie urwał. Po zakończeniu doktoratu na Uniwersytecie Jagiellońskim w 2010 roku grupa badawcza ponownie zaprosiła Jacka na trzy miesiące. Po tym okresie zaproponowano mu pozycję postdoca na dwa lata, następnie profesurę asystencką (*adjunkt*) na trzy lata, potem profesora nadzwyczajnego (*associate professor*).

Kasia pochodzi z Blachowni koło Częstochowy. Studiowała fizykę medyczną na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po ukończeniu studiów Kasia pracowała na stanowisku kierownika banku w Krakowie. W 2012 roku, kiedy Jacek otrzymał profesurę asystencką, Kasia postanowiła wyjechać z dwuletnim synkiem Maciejem do Jacka do Danii. Ciągłe jeżdżenie między Sønderborgiem a Krakowem stało się męczące dla rodziny. Potrzebna była zmiana, a Dania była bardziej atrakcyjna pod względem finansowym niż Polska.

Po przyjeździe Kasi do Danii Kasia i Jacek nie byli pewni, czy zostaną w Danii na stałe. Maciej był w przedszkolu tylko parę godzin dziennie. Kasia zajęła się synem, nie poszła od razu do pracy. Lekcje duńskiego miała na początku online. W 2013 roku Kasia zaczęła studia z ekonomii (licencjat z ekonomii i administracji biznesowej) w Sønderborgu. Drugi syn, Nikołaj, urodził się pod koniec 2014 roku w Aabenraa. W 2015 roku Kasia zaczęła pracę w Alhmann-Skole w Sønderborgu jako nauczycielka języka polskiego. W 2017 roku Kasia zaczęła pracę na Uniwersytecie Południowej Danii (Centre for Industrial Electronics). Uczęszczała na kurs stacjonarny języka duńskiego, rozmawia po duńsku w pracy, kiedy jest to wymagane. Mimo to komunikacja

⁷ Wywiad z Iwoną Ż., Sønderborg, 01.10.2020.

⁸ Rozmowa telefoniczna z Iwoną Ż., 15.12.2020.

⁹ Siedziba części Uniwersytetu Południowej Danii.

przebiega w Sønderborgu głównie w języku angielskim. Pracownicy są międzynarodowi. W instytucie, w którym pracuje Kasia, jest ona jednym z niewielu pracowników administracyjnych pochodzenia nieduńskiego. Podczas gdy starszy syn uczęszcza do szkoły międzynarodowej, młodszy syn uczy się w szkole duńskiej.

Jacek i Kasia potrzebują języka duńskiego nie tak bardzo w pracy, gdzie głównym językiem komunikacji jest język angielski, jak w życiu prywatnym: do komunikacji w przedszkolu, szkole, na zajęciach pozaszkolnych i z sąsiadami. Jacek i Kasia są zintegrowani w Danii. Pielęgnują zarówno tradycje polskie, jak i duńskie. W celu ułatwienia życia starszemu synowi wybrali dla niego imię, które jest znane i używane w Danii. Kasia i Jacek przyznali, że integracja z Duńczykami nie jest łatwa. Mimo to Jacek podkreślił: „Wiele rzeczy, które kiedyś wydawały nam się dziwnie, są dzisiaj normalne”¹⁰.

Dla **Beaty Z.** (rocznik 1977) i **Lucjana Ż.** (rocznik 1981) strona niemiecka okazała się bardziej atrakcyjna na pobyt rodzinny niż strona duńska regionu granicznego. Lucjan pochodzi z Raciborza. W 2007 roku rozpoczął pracę w firmie Thansen w Middelfart¹¹, niedaleko Odense. W 2010 roku Lucjan poznał Beatę. Pół roku później Lucjan i Beata zamieszkali razem w Danii (Fredericia). Jednak już pół roku później przeprowadzili się na stronę niemiecką. Lucjan dojeżdżał z Flensburga do pracy w Danii. Po zwolnieniu w firmie duńskiej Lucjan otrzymywał zasiłek dla bezrobotnych w Niemczech. Po paru miesiącach znalazł pracę w firmie recyklingowej Nord-Schrott we Flensburgu. Nadal jednak szukał pracy w Danii („W Danii zarabia się lepiej”¹²). Znalazł pracę w firmie spedycyjnej warzyw i owoców Thermo-Transit w Padborgu (10 kilometrów od Flensburga). Pracował tam cztery miesiące. Po okresie próbnym nie został zatrudniony i wrócił do Nord-Schrott. W czasie pobytu w Danii Beata i Lucjan nie mieli możliwości nauki języka duńskiego. We Flensburgu zaczęli się uczyć języka niemieckiego, jednak nie władają nim jeszcze bardzo dobrze. Większość kontaktów została nawiązana przez szkołę dzieci. Beata nie pracuje w swoim zawodzie, w Polsce była pracownikiem socjalnym, pracowała w księgowości. We Flensburgu pracuje na *minijob*: pomaga starszym ludziom. Lucjan w następujący sposób porównał życie w Danii i w Niemczech: „W Niemczech żyje się lepiej niż w Danii. Religia jest bardziej chrześcijańska, kuchnia bardziej podobna do Polski”¹³.

Wstępne wyniki badań

Po pierwszej analizie wywiadów z polskimi mieszkańcami po niemieckiej i duńskiej stronie granicy nasuwają się następujące hipotezy:

1. Osoby, które zdecydowały się na wyjazd na duńską lub niemiecką stronę granicy, to głównie osoby młode, między 25. a 35. rokiem życia. Pod tym względem nie różnią się one od innych grup migracyjnych.

¹⁰ Wywiad z Jackiem F. i Katarzyną J.-F, Zoom, 5.01.2021.

¹¹ Firma sprzedaje części samochodowe: <https://www.thansen.dk/>.

¹² Wywiad z Beatą Z. i Lucjanem Ż., Flensburg (Facebook), 21.12.2020.

¹³ Tamże.

2. Dla pracowników fizycznych zarówno niemiecka, jak i duńska strona granicy są interesujące jako miejsce pracy sezonowej, ale nie jako miejsce stałej migracji. Ponieważ droga do domu w Polsce jest do pokonania w ciągu połowy lub jednego dnia, większość (przeważnie mężczyźni) decyduje się na dojazd, zarobek i zainwestowanie pieniędzy „u siebie”. Nauka języka podejmowana jest wyłącznie w celach praktycznych. W większości przypadków pracownicy opanowują język tylko w takim stanie, aby móc się porozumieć w pracy. Często mają oni swoich pośredników.
3. Dzieci są ważnym powodem postanowienia, aby pozostać w kraju emigracji czasowej. Poprzez szkołę i przyjaciół doszło do integracji. Decyzja powrotu do Polski staje się coraz trudniejsza. Wielu rodziców podejmuje decyzję nauki języka nowego kraju zamieszkania.
4. Pracownicy z wyższym wykształceniem w większości decydują się na migrację z całą rodziną. Jest to związane z faktem, że celem wyjazdu jest nie tylko zarobek, lecz zapoznanie się z inną kulturą. Dla tej grupy ważna jest nauka języka społeczeństwa, w którym zaczynają nowe życie i pracę.
5. W odróżnieniu od Wielkiej Brytanii dla **wysoko kwalifikowanych** migrantów polskich w niemiecko-duńskim regionie granicznym ośrodki polskie nie były potencjalnym miejscem pracy, ponieważ nie są one licznie reprezentowane w tym regionie. Oznacza to, że migranci polscy musieli przystosować się do duńskiego lub niemieckiego (w niewielu przypadkach do obydwu) modelu pracy.
6. Większość migrantów jest związana z jedną stroną granicy: niemiecką lub duńską. Tylko w pojedynczych przypadkach migranci mieszkają po jednej (zwłaszcza niemieckiej), a pracują po drugiej stronie granicy (głównie duńskiej). Faktor pogranicza odgrywa dla większości wyłącznie marginalną rolę.
7. Podobnie jak w przypadku polskich migrantów w Wielkiej Brytanii, także Polacy w niemiecko-duńskim regionie granicznym lubią przebywać w swoich kręgach kulturowych, a więc z innymi Polakami. Nie oznacza to jednak, że nie integrują się oni z nowym krajem zamieszkania.
8. Gotowość dostosowania się do kultury większości jest wyższa po duńskiej niż po niemieckiej stronie regionu granicznego. Jest to związane z duńską polityką integracji (Jenkins 2012, s. 255–281) oraz z subiektywnym uczuciem „inności” i konieczności dostosowania się do większości społeczeństwa. W Niemczech presja dostosowania się do większości nie jest tak duża jak w Danii. Jest to związane także z odmienną wielkością obydwu krajów.
9. Dla migrantów, którzy decydują się na pobyt stały, strona duńska jest korzystniejsza dla celów integracji. Aby uzyskać dostęp do rynku pracy, trzeba w miarę dobrze opanować język duński. Pomoc państwa duńskiego w osiągnięciu tego celu jest dużo większa niż pomoc państwa niemieckiego odnośnie nauki języka niemieckiego. Udział w kursach języka duńskiego jest bezpłatny i obowiązkowy. Dopiero po zdaniu egzaminów językowych możliwy jest dostęp do rynku pracy lub pomoc finansowa w przypadku bezrobocia.

W ramach dalszych badań zostanie przeprowadzona weryfikacja hipotez.

Załącznik 1. Wywiady**Flensburg****Adam J.** (rocznik 1980): budowlaniec**Andrzej B.** (rocznik 1978): projektant butów sportowych**Kasia B.** (rocznik 1978): nauczycielka gry na skrzypcach i altówce**Beata Z.** (rocznik 1977): księgowa**Lucjan Ż.** (rocznik 1981): hydraulik**Sønderborg****Iwona Ż.** (rocznik 1978): biurowa**Rafał Ż.** (rocznik 1976): informatyk**Jacek F.** (rocznik 1981): pracownik naukowy uniwersytecki, fizyk**Katarzyna J.-F.** (rocznik 1982): wykształcenie fizycza, pracuje w administracji uniwersyteckiej**Załącznik 2. Ankieta dla wiernych Kościoła katolickiego we Flensburgu****Projekt na temat polskich mieszkańców w niemiecko-duńskim regionie granicznym przeprowadzany na Uniwersytecie Południowej Danii**

Płeć:

☐ mężczyzna ☐ kobieta

Wiek:

☐ poniżej 25 lat ☐ do 50 l. ☐ do 65 l. ☐ powyżej 65 l.

Jak długo mieszka już Pan / Pani we Flensburgu lub okolicy?.....

Z jakiego powodu przyjechał(a) Pan(i) tutaj?.....

Jakiego rodzaju są Pana / Pani kontakty z Niemcami? (Możliwy jest wybór kilku odpowiedzi)

☐ zawodowe ☐ rodzinne ☐ przyjacielskie ☐ przy zakupach☐ inne (jakiego rodzaju?).....

Czy miał(a) ma Pan(i) kontakty ze stroną duńską?

☐ tak ☐ nie

Jeżeli tak, to jakiego rodzaju były/są te kontakty?

☐ zawodowe ☐ rodzinne ☐ przyjacielskie ☐ przy zakupach☐ inne (jakiego rodzaju?).....

Czy zgodziłby (zgodziłaby) się Pan(i) na przeprowadzenie rozmowy?

☐ tak ☐ nie

Jeżeli tak, to bardzo proszę o podanie następujących danych:

Imię:

Nazwisko:

Numer telefonu:

Byłabym wdzięczna za kontakt:

Bardzo dziękuję!

Załącznik 3. Ankieta dla wiernych Kościoła katolickiego w Sønderborgu

Projekt na temat polskich mieszkańców w niemiecko-duńskim regionie granicznym przeprowadzany na Uniwersytecie Południowej Danii

Płeć:

☐ mężczyzna ☐ kobieta

Wiek:

☐ poniżej 25 lat ☐ do 50 l. ☐ do 65 l. ☐ powyżej 65 l.

Jak długo mieszka już Pan / Pani w Sønderborgu lub okolicy?.....

Z jakiego powodu przyjechał(a) Pan(i) tutaj?.....

Jakiego rodzaju są Pana / Pani kontakty z Duńczykami? (Możliwy jest wybór kilku odpowiedzi)

☐ zawodowe ☐ rodzinne ☐ przyjacielskie ☐ przy zakupach
☐ inne (jakiego rodzaju?).....

Czy miał(a) ma Pan(i) kontakty ze stroną niemiecką?

☐ tak ☐ nie

Jeżeli tak, to jakiego rodzaju były/są te kontakty?

☐ zawodowe ☐ rodzinne ☐ przyjacielskie ☐ przy zakupach
☐ inne (jakiego rodzaju?).....

Czy zgodziłby (zgodziłaby) się Pan(i) na przeprowadzenie rozmowy?

☐ tak ☐ nie

Jeżeli tak, to bardzo proszę o podanie następujących danych:

Imię:

Nazwisko:

Bibliografia

- Besier G., Stokłosa K. (2014). Labour market migration in the German-Polish and in the Danish-German border-region. W: L. Domínguez, I. Pires (red.), *Cross-border Cooperation Structures in Europe. Learning from the Past, Looking to the Future* (s. 169–180). Berlin – New York: Peter Lang.
- Creswell J.W. (2007). *Qualitative Inquiry & Research Design. Choosing Among Five Approaches*. London: Sage.
- Friberg J.H., Eldring L. (red.) (2013). *Labour Migrants from Central and Eastern Europe in the Nordic Countries. Patterns of Migration, Working Conditions and Recruitment Practices*. Copenhagen: Nordic Council of Ministers.
- Iglicka K. (2008). *Kontrasty migracyjne Polski. Wymiar transatlantycki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jenkins R. (2012). *Being Danish. Paradoxies of Identity in Everyday Life*. Copenhagen: Museum Tusculanum Press.
- Klatt M. (2014). (Un)familiarity? Labor related cross-border mobility in Sønderjylland-Schleswig since Denmark joined the EC in 1973. *Journal for Borderlands Studies*, 29(3): 353–373, <https://doi.org/10.1080/08865655.2014.938968>.
- Nakonieczna J. (2007). *Migracje międzynarodowe a rozwój państwa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Nouri D. (2019). *Die Arbeitsmigration nach Deutschland ab 1950. Auswirkungen auf die soziale und wirtschaftliche Entwicklung der Bundesrepublik*. München: Studylab.
- Stokłosa K. (2003). *Grenzstädte in Ostmitteleuropa. Guben – Gubin 1945–1995*. Berlin: Berliner Wissenschafts-Verlag.
- Teebken A., Christiansen E.M. (2001). *Living Together: The Minorities in the German-Danish Border Regions*. Flensburg: European Centre for Minority Issues.
- Wójcicka A. (2009). Copenhagen-Malmö. Different sides of integration in a hybrid city? W: J. Jańczak (red.), *Conflict and Cooperation in Divided Cities* (s. 167–190). Berlin: Logos.

Migration of Poles. A comparative study of the German-Danish border region

The article deals with the labour migration of Poles in the German-Danish border region. On the basis of interviews in the towns of Flensburg (Germany) and Sønderborg (Denmark), the reasons for the migration as well as integration of Poles on both sides of the border region have been discussed.

Keywords: migration movements of Poles, mobility, integration, Danish-German border region

Andrzej Michalak

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Film jako narzędzie propagandy w Trzeciej Rzeszy. Mechanizmy przemocy narracyjnej w ujęciu socjologicznym

1. Wstęp

Celem artykułu jest analiza socjologiczna sposobów manipulowania opinią publiczną z wykorzystaniem socjotechnik propagandowego wpływu na postawy społeczne widzów, zawartych w filmach niemieckich okresu Trzeciej Rzeszy. Autor koncentruje swoją uwagę na odtworzeniu treści wybranych fabuł filmowych tego okresu oraz opisie konstrukcji ich narracji propagandowych, która jest rozumiana jako relacja prezentująca przebieg zdarzeń w określonym porządku czasowym. Duże znaczenie w analizie tego zagadnienia ma też semiotyka kreowanych obrazów filmowych w ich implementacjach propagandowych oraz wyniki z tego interpretacje sytuacyjne działań twórców produkcji fabularnych (Kmita 1976; Hałas 2001).

Niemcy okresu Republiki Weimarskiej z ustrojowego punktu widzenia były państwem demokracji parlamentarnej. Pluralizm polityczny stanowił kamień węgielny systemu sprawowania władzy publicznej. Stosunki społeczne tego okresu zostały wykreowane przez zbiorową traumę przegranej wojny oraz kryzys ekonomiczny będący pokłosiem przeobrażeń w gospodarce światowej. Narodzinom, a następnie przemianom politycznym niemieckiego systemu demokracji obywatelskiej towarzyszyły kryzysy społeczne trwające prawie dwie powojenne dekady w całej Europie. Wielki kryzys ekonomiczny spowodował spustoszenie w sytuacji socjalnej ludności nie tylko w Stanach Zjednoczonych, lecz także w Europie. Warunki społeczne kryzysu stworzyły przestrzeń dla aktywizacji skrajnych ruchów politycznych. Jednym z nich był faszyzm, który narodził się jako ideologia polityczna, ale szybko zreifikował się w postaci ruchów społecznych, a następnie stał się doktryną państwową Włoch i Niemiec (Borejsza 1981; Ryszka 1985).

Widmo nadchodzącego totalitaryzmu można było dostrzec w kulturze popularnej tego okresu. Kinematografia niemiecka czasów Republiki Weimarskiej w swojej wymowie ideowej wyrażała obawy jej twórców dotyczące nadchodzących ówczesnie wydarzeń politycznych (Quaresima 2019). Stopniowa ekranizacja „ucieczki od wolności” stawała się dominantą realnych zmian społecznych na przełomie lat

dwudziestych i trzydziestych dwudziestego wieku¹⁴. Filmy niemieckie odzwierciedlały ukryte rozterki moralne oraz fobie społeczeństwa niemieckiego w procesie permanentnego kryzysu wartości. Najlepiej ten problem ukazał Josef von Sternberg w filmie *Błękitny Anioł* z roku 1930. Wprawdzie scenariusz został oparty na prozie Tomasza Manna, ale wiele wątków odnosiło się do ówczesnych stosunków społecznych panujących w Niemczech. Główny bohater, profesor gimnazjalny Immanuel Rath, grany przez Emila Jannigsa, zakochuje się w aktorce kabaretowej Loli. W tę rolę znakomicie wcieliła się Marlena Dietrich. Fabuła filmu ukazuje upadek zawodowy i utratę statusu społecznego głównego bohatera pod wpływem zauroczenia kobietą fatalną. Była to symbolika degradacji tradycyjnych systemów wartości pod wpływem przemian ekonomicznych i politycznych okresu Republiki Weimarskiej. Dla ówczesnych widzów film był wstrząsem nie tylko estetycznym. W tragedii głównego bohatera kumulowała się symbolika upokorzenia, towarzyszącego milionom Niemców w ich przeżywaniu powojennego dnia codziennego.

Dzięki ideom estetycznym ekspresjonizmu kinematografia niemiecka w latach dwudziestych przestała być jedynie produktem kultury popularnej dostarczającej rozrywki szerokim masom, a stała się dziedziną sztuki odzwierciedlającej epifenomeny traum społecznych przeciętnych ludzi (Crăcium 2015). Przykładem tego kierunku w kinematografii niemieckiej owego okresu było dzieło Fritza Langa z roku 1931 pt. *M-Morderca*. Był to film grozy, a precyzyjniej rzecz ujmując: thriller psychologiczny. Scenariusz napisany został przez Fritza Langa wraz z żoną Theą von Harbou¹⁵. Inspiracją do filmu była postać Petera Kürtena, określanego przez prasę jako „Wampir z Düsseldorfu”. Obok wątków sensacyjnych i obyczajowych najbardziej

¹⁴ Erich Fromm w swojej fundamentalnej analizie przyczyn narodzin systemu faszystowskiego w Niemczech sformułował tezę o zbiorowej ucieczce od indywidualnej wolności ku totalitaryzmowi. Z jednej strony był to efekt kulturowych sprzeczności nawarstwiających się historycznie, z drugiej zaś strony stanowiło to pokłosie strachu przed życiem codziennym w warunkach niepewności i ryzyka, charakterystycznych dla społeczeństw przeżywających kryzys ekonomiczny (Fromm 2008).

¹⁵ W odróżnieniu od Fritza Langa Thea von Harbou nie wyemigrowała z Niemiec po dojściu nazistów do władzy. Wręcz przeciwnie, wstąpiła do NSDAP. Wyrzekła się związku z Fritzem Langiem jako Żydem i masonem, a następnie zaczęła kolejny etap swojej kariery jako scenarzystka filmowa w Trzeciej Rzeszy. Po wojnie zmieniła zdanie na jego temat i za wszelką cenę próbowała odnowić ich związek. Twierdziła, iż była ofiarą Goebbelsa. Miała też pretensje do Langa, iż po spotkaniu z ministrem propagandy uciekł po kryjomu z Berlina, a ją zostawił na pastwę losu, przez co nie zrobiła kariery aktorskiej w „fabryce snów” jak Marlena Dietrich. Zmarła osamotniona w roku 1954. Była rozgoryczona. Skarżyła się na opresyjność wobec jej osoby ze strony władz RFN oraz oziębłość emocjonalną i egoizm Langa. Natomiast Fritz Lang po tym, jak w 1933 roku wyemigrował z Niemiec poprzez Francję do Stanów Zjednoczonych, kontynuował z powodzeniem swoją karierę reżyserską w Hollywood. Po wojnie stał się klasykiem westernu. Do Niemiec przyjechał pierwszy raz dopiero w roku 1956, ale mu się tam nie podobało, mimo że władze niemieckie przekroczyły wszelkie granice w schlebaniu jego artystycznej próżności. Powojenne Niemcy były już dla niego filmowym zaścianiem. Zmarł w roku 1976 w swojej posiadłości w Beverly Hills, otoczony sławą i splendorami zamożności. Towarzyszyła mu trzecia żona Lily Late, aktorka niemiecka, którą przywoził do Kalifornii kilka lat wcześniej jako wspomnienie młodości.

wyeksponowana jest przez twórców kwestia psychopatologicznego obrazu mordercy. Lang ukazuje portret przeciętnego Niemca, u którego w sprzyjających okolicznościach rozwija się predyspozycja do sadyzmu jako problem psychospołeczny. Jest to wstrząsające studium zbrodni i strachu przed brutalną karą. Film ten był szokiem dla widzów. Jego przesłanie artystyczne było również przestrogą, iż mordercą może stać się każdy przeciętny, niewykazujący w życiu codziennym skłonności socjopatycznych człowiek (Schaefer, Jaspers 2018). Po dojściu nazistów do władzy normą stało się eksponowanie ukrywanych wcześniej pragnień sadystycznych.

Trzecia Rzesza korzystała z dorobku kinematografii niemieckiej, rozwijając przede wszystkim jej wymiar propagandowy¹⁶. Okres jej funkcjonowania możemy podzielić chronologicznie na dwa zasadnicze etapy. Pierwszy to okres przejmowania, a następnie umacniania władzy przez partię nazistowską. Drugi to traktowanie filmu jako narzędzia propagandy wojennej. Należy podkreślić, iż oba etapy zazębiają się czasowo w propagandowy łańcuch przyczynowo-skutkowych kreacji fabularnych (Rainer 2019).

2. Norymberski prolog „narodzin bogów”

W styczniu 1933 roku naziści, wykorzystując demokratyczną procedurę legalizmu politycznego, przejęli władzę w Niemczech. Adolf Hitler został kanclerzem rządu Rzeszy. Natomiast Josepha Goebbelsa mianowano ministrem propagandy. Rozpoczął się okres utrwalania władzy NSDAP. Charakteryzował się on następującymi metodami walki politycznej. Po pierwsze uruchomiono proces anihilacji opozycji. Po wtóre zaczęto likwidować pluralizm ideowy w przestrzeni publicznej. Po trzecie połączono aparat partyjny z państwowym w jeden system represji. Po czwarte zainicjowano przemoc państwową w społeczeństwie niemieckim wobec osób pochodzenia żydowskiego oraz tzw. narodowo obcych. Po piąte wdrożono programy socjalne dostępne dla szerokich mas ludności pozostawionych dotychczas samym sobie. Po szóste fundamentem sprawowania władzy stała się jej afirmacja propagandowa.

Machina propagandowa partii nazistowskiej zaczęła stopniowo przejmować kontrolę nad niemieckim przemysłem filmowym zarówno w wymiarze podmiotowym, jak i treści programowych. Pierwszym etapem było przejęcie kontroli nad produkcją filmową. Kolejnym krokiem było połączenie UFA Film i wszystkich niemieckich

¹⁶ Po zakończeniu wojny w ramach programu denazyfikacji Niemiec alianci stworzyli komisję, która bezterminowo zakazała rozpowszechniania filmów propagandowych o tematyce nazistowskiej. Zakaz ten objął kilkaset tytułów filmów fabularnych, instruktażowych, pseudo-dokumentalnych, ale również niektóre kroniki filmowe „Die Deutsche Wochenschau”. Jest on respektowany również obecnie przez władze RFN. W specjalnym archiwum zgromadzone zostały prawie wszystkie kopie filmów wyprodukowanych przez kinematografię niemiecką w latach 1933–1945. Są one skatalogowane, ale tylko część z nich, oceniona jako mało szkodliwa albo nieszkodliwa społecznie, może być udostępniana publicznie w całości lub fragmentach. Są też kopie w zasobach prywatnych fundacji lub instytucji publicznych wielu państw, które zostały zdobyte po drugiej wojnie światowej.

wytwórni w jedno konsorcjum, a następnie ich upaństwowienie jako całości (Mänz i in. 2017). Na samym początku po przejęciu władzy przez NSDAP w Poczdamie umiejscowiono centralne ogniwo propagandy nazistowskiej, które bezpośrednio podlegało Goebbelsowi. To on osobiście decydował nie tylko o repertuarze, ale również o obsadzie aktorskiej i reżyserii (Hales i in. 2016).

Wybór Poczdamu na stolicę niemieckiej kinematografii wynikał z dwóch powodów. Po pierwsze było to miasto sąsiadujące z Berlinem. Zatem minister propagandy mógł bez zbędnych trudności związanych z odległością wizytować wytwórnię w dzień i w nocy. Ponadto, historia Poczdamu miała olbrzymie znaczenie symboliczne w wysiłkach ukierunkowanych na uprawomocnienie polityczne przywódców nazistowskich w świadomości niemieckich konserwatystów jako spadkobierców idei państwa pruskiego Fryderyka II¹⁷. Jednocześnie Adolf Hitler jako kanclerz podczas składania wieńców w krypcie królów pruskich, witając się z zebranymi na uroczystości, kurtuazyjnie wyciągnął rękę do współpracy z korpusem oficerskim oraz elitami społecznymi ukształtowanymi w duchu niemieckiego nacjonalizmu kulturowego jeszcze w okresie Cesarstwa Niemieckiego. W Poczdamie miała ucieleśnić się filmowa wizja wybiórczo rozumianej tradycji z demonami ideologii nowej władzy (Bartels 2019).

W tamtym czasie na firmamencie niemieckiej kinematografii doszło do szeregu spektakularnych zmian personalnych. Z Niemiec wyemigrowało wielu artystów, w tym takie znane gwiazdy, jak Marlena Dietrich, Fritz Lang czy Josef von Sternberg. Jednak w ich miejsce szybko wykreowano nowe postacie. Jedną z nich była Leni Riefenstahl¹⁸.

¹⁷ Powoływanie się Adolfa Hitlera na dziedzictwo pruskie było nadużyciem symbolicznym, ponieważ system społeczno-ekonomiczny stworzony przez Fryderyka II był całkowitym zaprzeczeniem idei i praktyki politycznej nazistowskich Niemiec. Prusy były państwem zasadzającym się na idei politycznej oświeceniowego absolutyzmu. Nie istniało coś takiego jak pojęcie narodu pruskiego. Prusacy to byli poddani króla bez względu na przynależność etniczną, wyznanie czy język, jakim się posługiwali potocznie. Na dworze Fryderyka II w poczdamskim Sanssouci mówiono po francusku, ale w przylegającej do rezydencji dzielnicy kupieckiej używano języka niderlandzkiego. Język niemiecki we fryderycjańskich Prusach był w mniejszości i to zjawisko nie ogranicza się tylko do okresu XVIII wieku. Posługiwali się nim głównie chłopci, którzy byli kolonistami z innych regionów Niemiec, oraz czasem junkrzy. Ponieważ na Pomorzu, Śląsku, Nadodrzu oraz Łużycach większość chłopów i szlachty miała rodowód słowiański, posługiwali się oni najczęściej różnego rodzaju dialektami lokalnymi. Podobnie sprawa wyglądała z trzonem korpusu oficerskiego, który już w czasach Wielkiego Elektora Fryderyka Wilhelma budowany był na polskiej szlachcie, czyli co najmniej od połowy XVII wieku. Germanizacja Prus to dopiero okres XIX wieku, a początkiem ruchów nacjonalistycznych paradoksalnie były wojny napoleońskie.

¹⁸ Po wojnie objęta została szczególnymi restrykcjami nie tylko przez aliantów, ale również przez władze RFN. Dotyczyły one filmów przez nią zrealizowanych w latach 1933–1945, a także jej osoby jako takiej. Dopiero pod koniec życia, w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, doczekała się ona nieformalnej publicznej amnestii. Nakręconych zostało kilka filmów dokumentalnych na temat jej życia. Zaczęły się też ukazywać reportaże zrealizowane przez nią w Afryce oraz prezentujące oceaniczną podwodną florę i faunę. W jednym z ostatnich wywiadów stwierdziła, iż nie była nazistką. Wręcz przeciwnie. W miarę upływu wojny narastał w niej opór wewnętrzny wobec

Podstawową produkcją filmową w jej twórczości tego okresu był obraz zjazdu NSDAP w Norymberdze nakręcony w roku 1934 pt. *Tryumf Woli*. Film został stworzony na potrzeby propagandowe partii nazistowskiej, utrwalającej zdobycze władzy w Niemczech (Niven 2018). Joseph Goebbels uznał ten film za dzieło wybitne z punktu widzenia nowatorskich sposobów oddziaływania propagandowego na widzów. Z jego polecenia w 1935 roku projekcje odbywały się we wszystkich kinach na terenie całych Niemiec¹⁹. Był to pierwszy film *stricte* propagandowy stworzony z myślą o masowej widowni (Schultz 2012).

propagowania tej ideologii. Wskazała, iż punktem przełomowym w jej postawie wobec nazizmu była masakra ludności cywilnej dokonanej przez Wehrmacht w Końskich we wrześniu 1939 roku. Była ona świadkiem tego zdarzenia wraz z ekipą filmową. Jednak po wojnie w procesie denazyfikacyjnym nie chciała jednoznacznie odciąć się od spuścizny reżimu hitlerowskiego. We wspomnieniach nie kryła swojego rozgoryczenia decyzją, iż nie wyemigrowała do USA w latach trzydziestych, oraz uczucia zazdrości wobec Marleny Dietrich, które towarzyszyło jej przez całe dorosłe życie. Faktem było, iż po nakręceniu filmu o olimpiadzie z roku 1936 miała propozycje angażu w Hollywood u Disneya, jednak nie skorzystała z tej szansy kariery. Wybrała natomiast sowiec opłacaną afirmację artystyczną Trzeciej Rzeszy i komplementy Goebbelsa. Stanowczo też zaprzeczała plotkom pojawiającym się od lat trzydziestych o jej romansie z ministrem propagandy, który miał jej ułatwić karierę filmową. Uważała, iż to ona miała talent artystyczny i to większy niż Marlena Dietrich, którą oceniała jako przeciętną aktorkę. Stwierdziła też, iż to o jej względy, a nie Dietrich zabiegali przywódcy Trzeciej Rzeszy. Natomiast ona jako młoda kobieta nie miała na tyle siły charakteru, aby nie ulegać pokusom ze strony nazistowskich notabli wykorzystujących propagandowo splendor jej popularności. Sukces i porażka, jakiej doświadczyła w swoim życiu, powinna być według niej przestrożą dla innych utalentowanych osób, którzy chcą wejść w mariaż propagandowy z władzą polityczną (Koop 2015; Rother 2003; Hinton 2000; Bach 2008; Riefenstahl 2003).

¹⁹ Dystrybucja tego filmu w okresie międzywojennym nie ograniczyła się tylko do Niemiec. Był on pokazywany w kinach w wielu krajach europejskich, w tym również w Związku Radzieckim (choć dla ograniczonej liczby widzów). Leni Riefenstahl otrzymała dwie prestiżowe nagrody na festiwalach: w Wenecji po dojściu Mussoliniego do władzy, ale też w Paryżu, gdzie festiwal odbył się z okazji wystawy światowej w 1937 roku. Fakt ten przedstawiała na swoją obronę po wojnie w procesie denazyfikacji powojennych Niemiec. Uważała, że skoro ten film był wysoko ocenianym dziełem w Europie końca lat trzydziestych, to nie powinien być potępiany w drugiej połowie lat czterdziestych. Zachowywała się tak, jakby wojna nie dotyczyła jej osoby. Zamiast publicznie przyznać się do błędów, czego od niej oczekiwano, oraz okazać skruchę i wykazać chęć naprawienia wyrządzonych szkód poprzez zaangażowanie się w kreowanie nowego obrazu demokratycznych Niemiec, jak to zrobiło wielu artystów w tym czasie, zastosowała obronę poprzez atak. Uważała, iż nie ponosi odpowiedzialności za zbrodnie nazistowskiego reżimu, a film oceniła jako swoje wybitne osiągnięcie twórcze. Powojenna ocena tego filmu była jednoznacznie negatywna. Zdruzgotała jej przyszłość artystyczną. Riefenstahl została uznana za niezdolną do reedukacji demokratycznej w społeczeństwie obywatelskim. To był koniec jej kariery filmowej. Natomiast film obłożony został bezterminowym zakazem publicznej dystrybucji. Na uwagę zasługuje jeszcze jeden mało znany fakt, iż zrealizowany on został co najmniej w dwóch wersjach. Pierwotnie zawierał on wplecione zdjęcia funkcjonariuszy SA, zrobione jeszcze w roku 1933 podczas innej uroczystości. Ze względu na krwawe porachunki wśród nazistowskich notabli, zwane „nocą długich noży”, kadry te zostały usunięte z wersji przeznaczonych do dystrybucji i zastąpiono je obrazem prezentującym formacje SS.

Schemat fabuły filmu składał się z trzech zasadniczych części: prologu, rozwinięcia narracyjnego oraz epilogu. Emocjonalne oddziaływanie propagandowe zostało skoncentrowane na wizualnej narracji fabularnej. To wiązało się z zastosowaniem nowatorskich technik reżyserii obrazu (Herzog, Leis 2011). Zgodnie z oczekiwaniami ministra propagandy konstrukcja dramaturgiczna dzieła miała być podobna w monumentalizmie swoich środków wyrazu artystycznego do inscenizacji oper wagnerskich. Jednak efekt końcowy filmu przerósł w tym względzie nawet najśmielsze oczekiwania władz partyjnych (Rössler 2017).

W prologu ukazany został przylot samolotem Adolfa Hitlera do Norymbergii na zjazd NSDAP. Wydarzenie to poprzedzone zostało pisemną inwokacją, której treść obrazowała przyczyny ideowe przyjazdu w to miejsce przywódcy partii i państwa. Jednoznacznie uwaga widzów została skierowana na duchowo-metafizyczny sens prezentowanych zdjęć lotniczych. Autorka filmu stworzyła narracyjną supozycję, iż przylatujący z niebios wódz uosabia nadludzkie cechy charakteru.

Rozwinięcie narracyjne eksponowało obraz wybranej jednostki na tle mas. Jednak nie był to tłum, z którym miał w zwyczaju prezentować siebie Benito Mussolini, tylko zorganizowana na wzór wojskowy młodzież. To ona symbolizowała obraz kreowanej przyszłości. Na oczach widzów ukazana została olbrzymia liczba defilujących młodych ludzi jednakowo umundurowanych (Borowicz 2015). W zamiarze autorki mało to budować poczucie zbiorowej siły. Wykreowała ona wrażenie, iż naród nagle powstał z kolan i był gotów podążać za swoim przywódcą. Patoz obrazu tworzył nadzwyczajny, wręcz boski charakter postaci wodza, który przybywa do uciemzonego ludu, aby go wyzwolić z kajdan przeszłości i dać mu nowy początek. Jednostki ogarnięte dotychczas chaosem indywidualizmu za sprawą zbiorowego pragnienia przestały być bezwonną i skłóconą wzajemnie masą ludzką rzuconą na żer wrogów narodu niemieckiego. Kim byli wrogowie? Byli nimi obcy. Nie widać ich, bo znajdowali się gdzieś w ukryciu. Dzięki nadzwyczajnym cechom charakteru przywódca dostrzegł to zagrożenie i wskazał kierunek walki z dalszą degradacją narodu. Za sprawą jego woli zgromadzeni przed obliczem wodza stali się ludem wybranym zdolnym do tworzenia swojej przyszłej wielkości. Nareszcie po latach upokorzeń mogli kierować swoim losem. Przesłanie ideowe obrazu było jednoznaczne i stanowiło rozwinięcie fabularne nie tylko dramaturgii inwokacji, ale również plastyki ruchu scenicznego. Według zamysłów autorki to dzięki ukazaniu wzajemnych więzów braterstwa Niemcy mieli prawo być rasą predysponowaną do panowania nie tylko nad swoim losem, lecz także do wywyższania się nad innymi narodami. Perswazyjna moc prezentowanego obrazu nie miała sobie równych na tle innych produktów ówczesnej kinematografii. Natomiast w warstwie muzycznej eksponowane były fanfary i werble podkreślające doniosłość emocjonalną tego wydarzenia relacjonowanego widzom oraz majestat symboli prezentowanych przez bohaterów filmu. Podobnie jak w okresie kina niemego decydującą rolę w sile kreowanego przekazu odgrywały jednak zdjęcia filmowe (Buruma 2014).

W epilogu przemawiał Adolf Hitler. Była to jedyna dłuższa wypowiedź w czasie trwania filmu. Nikt inny nie miał prawa do ostatniego głosu, tylko on. To była kwintesencja propagandowa norymberskiego parteitagu. Wszyscy zgromadzeni

śluchali przemowy, a na ich twarzach widać było uwielbienie dla niego. On, partia i naród przekształcili się w jedność zarówno myśli, jak i działania. Wykrzyczał to w podsumowaniu narracji fabularnej filmu Rudolf Hess. Widzowie nie mieli wiele przestrzeni do interpretacji treści prezentowanych wizualnie, ponieważ autorka zrobiła to za nich, eksponując realizm obrazu. Na tym polegała między innymi siła oddziaływania propagandowego tego filmu²⁰.

Innym produktem kinematografii tego okresu, który odegrał istotną rolę w propagowaniu nazizmu w społeczeństwie niemieckim, był film Hansa Steinhoffa pt. *Hitler-junge Quex – Ein Film vom Opfergeist der deutschen Jugend*. Był to film adresowany głównie do młodzieży²¹. Został on zrealizowany w roku 1933 na podstawie opowiadania, a następnie pomysłu scenicznego Karla Aloysa Schlezingera. Scenariusz napisał Bobby Lüthge. Zasadnicza siła perswazji w narracji fabularnej opierała się na odwołaniu do realnych zdarzeń. Wywarcie wrażenia na widzach, iż nie jest to wymyślona historia, miało fundamentalne znaczenie propagandowe. Realizm miejsca i postaci oraz tytułowa piosenka miały być zasadniczymi atutami filmu (Kapczyński, Richardson 2012).

Głównym bohaterem był nastolatek o imieniu Heini. Pochodził z ubogiej berlińskiej rodziny. Jego ojciec był robotnikiem i zwolennikiem partii komunistycznej. Był też alkoholikiem. Wielokrotnie znęcał się nad rodziną. Jak wielu chłopców w jego wieku Heini niejednokrotnie cierpiał głód i uliczną poniewierkę. Chłopak ulegał stopniowej demoralizacji. Punktem zwrotnym w jego życiu był wyjazd za sprawą ojca na obóz młodzieżowy partii komunistycznej, gdzie był świadkiem całkowitej degeneracji norm etycznych współżycia społecznego. Zaczął się buntować. Przypadkiem natrafił na sąsiedni obóz młodzieżowy NSDAP, gdzie nie było rozpusty ani pijaństwa, za to widoczne były zbiorowa dyscyplina, wysportowanie, czystość moralna i braterstwo. Z radością wstąpił w szeregi organizacji młodzieżowej Hitlerjugend. Tam dopiero poczuł się życiowo spełniony, ale popadł w konflikt z ojcem. Jednak ojciec po rozmowie z funkcjonariuszem SA nieoczekiwanie zrozumiał swój błąd i też zapragnął stać się prawdziwym Niemcem. Natomiast los Heiniego, mimo iż chłopak pogodził się z ojcem, był tragiczny. Został on zamordowany przez bojówkę komunistyczną planującą zamach terrorystyczny, któremu on próbował zapobiec. Umierając na rękach swoich kolegów, którzy przyszli mu na pomoc, wyraził zachwyt nad ich wspólnym dziełem budowy narodowego socjalizmu symbolizowanym przez sztandar i konając, zapragnął, aby mógł on wreszcie powiewać swobodnie w całych Niemczech.

²⁰ Mimo upływu kilkudziesięciu lat od daty powstania tego filmu może on nadal stanowić niebezpieczny instrument propagandy faszystowskiej. W RFN film może być publicznie pokazywany tylko za zgodą władz oświatowych po spełnieniu określonych warunków. Między innymi taka projekcja musi być opatrzona komentarzem historyków zatrudnionych w instytucjach publicznych.

²¹ Po wojnie zachodni alianci mieli z tym filmem problem. Wynikało to z faktu, iż był on powszechnie prezentowany publicznie w latach trzydziestych również w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Sam zakaz jego dystrybucji w Niemczech nie był wystarczającym działaniem profilaktycznym. Należało zlikwidować również kopie filmowe znajdujące się u amerykańskich i brytyjskich dystrybutorów (Von Moltke 2016).

Film ten nie tylko przedstawiał Hitlerjugend jako organizację masową, dającą młodzieży szansę na wyrwanie się z dotychczasowej bylejakości życia codziennego w Republice Weimarskiej, lecz także adresowany był do rodziców, aby umożliwiali wstępowanie swoim dzieciom w szeregi tej organizacji (Kalscheuer 2014). Jednocześnie zaprezentowane zostało przesłanie do osób, które uległy wcześniej wpływom obcych narodowi niemieckiemu ideologii, iż pojawiła się szansa zmiany dotychczasowego życia i przystąpienia do ruchu nazistowskiego. Odnosiło się to również do członków i sympatyków partii komunistycznej oraz socjaldemokratycznej. Miało to swoje kolosalne znaczenie propagandowe (Stambolis, Köster 2016). Po roku 1933 wielu członków obu zdelegalizowanych partii wstąpiło w szeregi NSDAP. Jest to klucz do zrozumienia źródeł szybkiego przyrostu liczby członków tej partii już od połowy lat trzydziestych²².

3. Wojna germańskich herosów

W latach 1933–1945 kinematografia niemiecka wyprodukowała szereg filmów o tematyce wojennej (Hobsch 2010). Na krytyczną uwagę historyczną zasługują dwa spośród wielu. Pierwszy z nich to film zrealizowany w 1941 roku przez Karla Rittera pt. *Stukas*. Był to jeden z podstawowych filmów propagandowych początkowego okresu wojny. Opowiada on przygody pilotów dywizjonu bombowców nurkujących Luftwaffe podczas kampanii francuskiej w roku 1940²³.

Cechą charakterystyczną tego filmu było wysokie tempo narracji. Duża szybkość ruchu scenicznego miała kreować wysoką dynamikę akcji, ale jednocześnie mogła sprawiać widzom trudności ze zrozumieniem dialogów scenicznych. Ponadto miał on specyficzną jak na funkcje nazistowskiej kinematografii fabułę.

Niektóre sceny były niejednoznaczne w swojej wymowie propagandowej. Przykładem mogą być fragmenty ukazujące wypoczynek nocny niemieckich lotników. Ukazany został obraz pięknego lata we Francji i przytulonych do siebie mężczyzn, śpiących wspólnie w pałacowych łóżkach wstawionych do namiotów polowych. Zostały one prawdopodobnie zarekwirowane francuskiej arystokracji na potrzeby wojska. Dotyczyło to również zdobycznych pianin. Okazało się, iż ich dowódca był melomanem. Lubił grać utwory między innymi Chopina dla podwładnych będących na rauszu. Oprócz niego pokazany był permanentnie skacowany kwatermistrz, który każdego ranka budził się w kufrze po nocnej libacji alkoholowej. Prawdopodobnie miał to być wątek humorystyczny. Ponadto tytułowe samoloty sztukasy oznaczone

²² W SPD do dnia dzisiejszego jest to temat tabu, gdy opisywane jest zaangażowanie się po stronie nazistów członków niemieckiej socjaldemokracji w okresie przejmowania władzy przez NSDAP. Zasadniczo eksponowany jest mit walki i męczeństwa niemieckiej lewicy. Jest to jednak niepełny obraz przemian politycznych tego okresu (Grzęda 1991; Czarnik 1983).

²³ Po wojnie został on objęty zakazem dystrybucji na wyraźne żądanie władz brytyjskich. Oficjalne uzasadnienie polegało na tym, iż w końcowej sekwencji filmu piloci ze śpiewem na ustach rozpoczynają bitwę o Anglię.

były emblematami krzyża lotaryńskiego²⁴. Te symbole były wielokrotnie eksponowane w kadrach filmowych. Codzienne bombardowania traktowane były jako niekończące się pasmo sukcesów. Czasem któryś z pilotów ginął, ale traktowane było to jako coś zwyczajnego. Wprawdzie ukazane zostały pozdrowienia hitlerowskie, ale prezentowane były sporadycznie przez wiecznie roześmianych i zadowolonych z siebie lotników. Natomiast prawie w każdej scenie widoczny był kult męskiego braterstwa i wzajemnej bliskości emocjonalnej, kreowanych aż do granic ówczesnej obyczajowości²⁵. W kulminacyjnej scenie filmu jeden z bohaterów przebywający w szpitalu, w fazie depresji pourazowej będącej następstwem wypadku lotniczego, odkrywa dzięki wsparciu terapeutycznemu pielęgniarki podczas koncertu na festiwalu wagnerowskim w Bayreuth miłość do kolegów i nieodpartą potrzebę swojej obecności wśród nich. Główna oś propagandy była ogniskowana wokół ukrytej predyspozycji emocjonalnej do braterstwa nawet za cenę życia. Poświęcenie dla kolegów utożsamiane było pośrednio z miłością do ojczyzny. To miała być opowieść o najważniejszej zdaniem autorów filmu cnocie żołnierskiej, czyli kulcie męskości.

Drugim filmem wojennym tego okresu, godnym uwagi współcześnie, była inscenizacja obrony Kołobrzegu w okresie wojen napoleońskich. Film nosił tytuł *Kolberg*. Reżyserem był Veit Harlan. Było to najdroższe przedsięwzięcie produkcyjne kinematografii Trzeciej Rzeszy z wykorzystaniem tysięcy żołnierzy Wehrmachtu jako statystów, ściągniętych do tego celu z frontu. Aby podkreślić atrakcyjność wizualną dzieła, film został zrealizowany w wersji kolorowej (Beyer i in. 2010). Produkcja została zrealizowana na zamówienie ministra propagandy w końcowej fazie wojny, na przełomie roku 1944 i 1945. Scenariusz oparty był na opowiadaniu Paula Heysego²⁶. Fabuła skonstruowana była w konwencji filmu przygodowego z wyraźnie zaznaczonymi rolami trzech głównych bohaterów: burmistrza Kołobrzegu Joachima Nettelbecka, dowódcy obrony twierdzy majora Augusta von Gneisenau oraz dowódcy ochotników (*Freikorps*) Ferdinanda von Schilla. Główną rolę kobiecą – Marii, córki burmistrza, zagrała druga żona reżysera Kristina Söderbaum. Jej wybór był szczególnie ważny dla Goebbelsa ze względu na szwedzkie pochodzenie i nordycki typ urody. Zaangażowanie popularnych aktorów oraz rozmach inscenizacyjny miały zapełnić sale kinowe. Głównym wątkiem fabularnym była obrona Kołobrzegu

²⁴ Był to znak Wolnych Francuzów dowodzonych przez Charles'a de Gaulle'a, czyli brytyjskich sprzymierzeńców.

²⁵ Sprawa homoseksualizmu reżysera została ujawniona dopiero po wojnie. Dotyczyło to również kilku aktorów biorących udział w tym filmie. Ten problem budzi do dzisiaj wiele kontrowersji wśród krytyków filmowych. Wyraźna jest też niechęć do dyskursu na ten temat.

²⁶ Problem polegał na tym, iż twórczość Heysego była w tym czasie w Niemczech objęta zakazem dystrybucji ze względu na żydowskie pochodzenie jego matki. Podobnie było z Horstem Casparem, który grał rolę majora Gneisenau. Jego matka również miała żydowskie korzenie, ponadto był on homoseksualistą, co skrupulatnie ukrywał przed opinią publiczną. Jednak to nie przeszkadzało Goebbelsowi w wykorzystaniu twórczości osób uznanych oficjalnie za podludzi do celów propagandowych, kiedy było to dla niego wygodne. Dopiero po wojnie aktor ujawnił swoją tajemnicę i fakt szantażowania go. Nie był to przypadek odoosobniony.

prowadzona przez głównych bohaterów. Jednak były też wątki poboczne. Jednym z nich była kwestia europejskości²⁷.

Można odnieść wrażenie, iż Napoleon Bonaparte ukazany został jako ideowy Europejczyk²⁸. Miał on również swoich zwolenników wśród mieszkańców Kołobrzegu. Była to plejada postaci drugiego planu²⁹. Wiedli oni spór z burmistrzem nie tylko o sens obrony miasta, lecz także o idee społeczne, które ucieleśniał cesarz Francuzów. Natomiast burmistrz zaprezentowany został jako krnąbrny, pospolity zakapior. Pozostali dwaj główni bohaterowie wprawdzie walczyli dzielnie z wojskami francuskimi i polskimi, ale ich celem nie była tylko obrona miasta z punktu widzenia militarnego, lecz przekształcenie poddanych króla pruskiego w naród niemiecki poprzez mobilizację ludności. Na tym miało polegać zwycięstwo obrony Kołobrzegu według autora opowiadania, zaś w fabule filmu zabrakło tej kwintesencji. Film stał się apoteozą pospolitego ruszenia mieszkańców Kołobrzegu jako siły sprawczej mogącej odmienić losy wojny. Jednocześnie miała to być propagandowa gloryfikacja Volkssturmu, formacji paramilitarnej ludności, stworzonej przez ministra propagandy. Należy podkreślić, iż film nie cieszył się popularnością wśród zmęczonych już wojną widzów. Zakładany efekt propagandowy mimo wysiłków samego ministra nie został nigdy osiągnięty.

4. Nemezis

W kinematografii niemieckiej okresu wojny pojawił się jeszcze jeden nurt propagandowy. Mianowicie była to kwestia uzasadnienia przyczyn jej wybuchu (Garden 2012). Należało wskazać winowajców. Fabularna narracja propagandowa była w tym względzie jednoznaczna. Byli to: Żydzi, Polacy i Anglicy. Każda z tych nacji została zaprezentowana w negatywnym świetle. Przypisywanie pejoratywnych cech narodowych stanowiło źródło kreowania uprzedzeń etnicznych. Jednak zrealizowano to przy pomocy zróżnicowanych środków oddziaływania psychologicznego. Żydzi ukazani zostali jako podstępni i chciwi, a Polacy jako głupi i prymitywni. Natomiast Anglicy byli prezentowani jako ludzie dwulicowi i agresywni. Według przewodniej koncepcji propagandowej wojna wybuchła, ponieważ naród niemiecki musiał się bronić przed wrogami, którzy chcieli go zniszczyć. Jednocześnie zagłada biologiczna wrogich grup

²⁷ Wątek ten jest zasadniczo pomijany przez krytyków oraz historyków w ocenie tego filmu.

²⁸ Paradoks w kreacji obrazu tej postaci wynikał, według relacji reżysera, z faktu, iż żołnierze francuscy z formacji zagranicznych SS brali aktywny udział nie tylko w obronie Kołobrzegu, lecz także w walkach na Pomorzu od stycznia do kwietnia 1945 roku. Sugestie ministra propagandy w tej sprawie były jednoznaczne. Film nie powinien być zabarwiony emocjonalnie jednoznacznymi antyfrancuskimi asocjacjami historycznymi.

²⁹ Niespójności w narracji fabularnej wynikały z pośpiesznej adaptacji na potrzeby scenariusza tekstu bazowego. Nastąpiło przeniesienie wprost wątków i postaci do fabuły filmu bez głębszej refleksji nad sensem literacko-historycznym opowiadania Heysego, u którego dramaturgia budowana była na osi napięcie między tradycją a nowoczesnością oraz na kwestii dychotomiczności tożsamości lokalnej i europejsko-niemieckiej.

etnicznych była pokazywana jako konieczność narodowej samoobrony. Przypisywanie innym społeczeństwom nienawiści rasowej, zagnieżdżonej w umysłach nazistowskich notabli, miało stanowić podstawę kreowania mechanizmu zbiorowego wyparcia poczucia winy za dokonywane zbrodnie przez reżim w imieniu narodu niemieckiego.

Problematyka antyżydowska znalazła swoje ukoronowanie w dwóch filmach tego okresu. Pierwszy z nich nosił tytuł *Jude Süß*. Zrealizowano go w roku 1940 na osobiste zamówienie Josepha Goebbelsa. Jego reżyserem został Veit Harlan. Nastąpiło to po długich staraniach z jego strony, dzięki czemu zdołał on przekonać do tej decyzji ministra propagandy³⁰. Scenariusz filmu oparty został na kanwie brytyjskiego filmu z roku 1934 pod tym samym tytułem³¹. Z tą różnicą, iż produkcja brytyjska była ekranizacją literackiego pierwowzoru. Film ukazywał prześladowania Żydów z powodów religijnych wśród mieszkańców XVII-wiecznej Wittenbergi. Natomiast produkcja nazistowska z 1940 roku była zaprzeczeniem tej idei i stała się narzędziem brutalnej nagonki antysemitycznej. Zbieżność tytułów obu filmów nie była przypadkowa. Goebbels pragnął w ten sposób wywołać wrażenie u widzów, iż wersja niemiecka była jedynie powtórzeniem filmu brytyjskiego, czyli że był to *remake*. Było to celowe nadużycie mające na celu wywołanie u widzów przeświadczenia, iż antysemityzm był zjawiskiem międzynarodowym, a naród niemiecki podąża jedynie za ogólnymi trendami. Jednocześnie niemiecka produkcja nie powoływała się na twórczość Liona Feuchtwangera ze względu na jego żydowskie pochodzenie. Nazistowski film wywołał oczekiwany skutek propagandowy. W Niemczech i szeregu krajów okupowanych po projekcjach w kinach widoczny był w zachowaniu widzów wzrost nastrojów antyżydowskich, np. w Marsylii doszło do zamieszek na tle rasowym. Należy zauważyć, iż produkcja tego filmu nastąpiła po realizacji innego, także o tematyce antyżydowskiej, który okazał się całkowitą porażką propagandową. Widzowie nie chcieli go oglądać ze względu na koszmarnie zdjęcia oraz prymitywną narrację fabularną. Chodzi o film również z roku 1940 pt. *Der ewige Jude*. Jego reżyserem był Fritz Hippler. Za porażkę Goebbels obwinił bałaganiarstwo i alkoholizm reżysera. W 1943 roku wyrzucił go z pracy w ministerstwie propagandy po kolejnym konflikcie na tle produkcji filmowej. Po wojnie Hippler stwierdził, iż Goebbels był nie tylko pomysłodawcą, lecz praktycznie reżyserował ten film. Jednak nie miał ani talentu do tego, ani pojęcia o reżyserii.

Kolejnym filmem tego okresu o tematyce antysemitycznej była produkcja także z roku 1940 pt. *Die Rothschilds. Aktien auf Waterloo*. Scenariusz został napisany na

³⁰ Po wojnie stanął on przed sądem za propagowanie holokaustu, ale po serii rozpraw został ostatecznie uniewinniony w 1950 roku. Problem polegał na tym, iż jego proces rozpoczął się w 1949 roku, a więc w okresie narodzin RFN. Brytyjskie władze okupacyjne przekazały jurysdykcję nad sądownictwem władzom nowego państwa. Mimo głosów sprzeciwu w Niemczech przewód sądowy zakończył się pozytywną sentencją wyroku dla Harlana. Stwierdzono, iż prokuratura nie wykazała związku między jego twórczością a ludobójstwem Żydów. Uznano jedynie zarzut niewielkiego osobistego wkładu w podżeganie do nienawiści rasowej.

³¹ Film brytyjski był zrealizowany na podstawie opowiadania Liona Feuchtwangera również pod tym samym tytułem.

podstawie pomysłu Mirko Jelusicha. Film wyreżyserował jeden z najbardziej płodnych twórców niemieckiego kina okresu Republiki Weimarskiej i Trzeciej Rzeszy Erich Waschneck³². Autor pomysłu scenariusza, manipulując faktami historycznymi, ukazał niemieckie źródła fortuny rodziny Rothschildów i rodowód ich wpływów politycznych w całej Europie od czasów wojen napoleońskich. Szczególnie wyeksponowany został propagandowo kontekst brytyjski w żydowskim, zdaniem autora filmu, dziele kreowania konfliktów między narodami celem osiągnięcia maksymalnych zysków z wywoływanych wojen. Publiczne przypisywanie Żydom własnych intencji było jednym z podstawowych schematów budowania antysemitycznych nastrojów przez nazistowskich przywódców. Film ten zahaczał również tematycznie o kwestie antybrytyjskości – wojnę motywowano koniecznością samoobrony narodu niemieckiego przed agresją wynikającą z angielskiej żądzy dominacji, a inspirowaną przez żydowską chciwość bankierów.

Rozwinięciem tej problematyki był film zrealizowany w roku 1941 pt. *Ohm Krüger*³³. Jego reżyserem był Hans Steinhoff. Podobnie jak w przypadku realizacji *Hitler-junge Quex*, chciał on stworzyć dzieło mistrzowskie z punktu widzenia metod propagandowego oddziaływania na świadomość widzów. Scenariusz został napisany zgodnie z wytycznymi reżysera przez dwóch mało znanych autorów: Heralda Bratta i Kurta Heusera. Również w tym przypadku podstawę fabularną filmu stanowił utwór literacki. Było to opowiadanie Arnolda Kriegera³⁴ pt. *Mann ohne Volk*. Akcja filmu toczyła się w okresie wojen burskich na południu Afryki wśród potomków emigrantów niemieckich i holenderskich. Ukazane zostało okrucieństwo wojsk brytyjskich wobec partyzantów burskich i ludności cywilnej. Pacyfikacje osad pełnych kobiet i dzieci oraz zamykanie ich w obozach koncentracyjnych, gdzie masowo umierali z głodu, a także wyczerpania fizycznego, były kulminacją narracyjną całej fabuły filmu. Przesłanie propagandowe było jednoznaczne. Jeżeli Brytyjczycy wygrają wojnę, to Niemców czeka los południowoafrykańskich Burów.

³² Waschneck również uniknął kary za propagowanie nazizmu. Podobnie jak Harlan twierdził, iż został zmuszony przez Josepha Goebbelsa do realizacji filmów o tematyce antyżydowskiej. Kłamliwość tych wyjaśnień nadal budzi zdumienie wśród historyków i krytyków filmowych. Po wojnie okazał skruchę i zamiar afirmacji filmowej zasad demokracji w społeczeństwie niemieckim. W latach pięćdziesiątych zrealizował jeszcze dwa filmy, ale nie cieszyły się one popularnością wśród widzów (Blachut i in. 2015).

³³ Po wojnie film ten na żądanie władz brytyjskich został objęty zakazem dystrybucji na terenie Niemiec.

³⁴ Urodził się on w Tczewie, ale wychował w Szczecinie w rodzinie dyrektora szkoły. Tam poznał Kurta Tucholskiego, który był dla niego inspiracją twórczą. Tam też zetknął się z nazizmem jako zjawiskiem społecznym, ale w odróżnieniu od Tucholskiego uległ on fascynacji ideami tego ruchu. Był autorem kilkudziesięciu opowiadań i dramatów, publikowanych na przestrzeni kilkudziesięciu lat: od czasów Republiki Weimarskiej aż po schyłek epoki Konrada Adenauera. Opowiadanie *Mann ohne Volk* było pokłosiem jego afrykańskich podróży w latach trzydziestych i nie miało zasadniczo wydźwięku antybrytyjskiego. Ekspozowane były raczej wątki przygodowe i obyczajowe. Po wojnie Krieger zamieszkał w Szwajcarii. Do Niemiec wrócił dopiero w połowie lat pięćdziesiątych jako zwolennik polityki Adenauera budowania RFN na braku zbiorowej odpowiedzialności za przeszłość.

Kolejną nacją, którą nazistowska propaganda wzięła sobie za cel w swojej produkcji filmowej, byli Polacy. W czasie wojny powstało kilka antypolskich filmów³⁵. Skrajnym przykładem może być film z roku 1941 pt. *Heimkehr*. Był to paradoksalnie jedyny niemiecki film tego okresu obfitujący w takim stopniu w obrazy brutalności. W filmach tego okresu ukazywanie przemocy było rzadkością nawet w scenach batalistycznych. Dominował patos cierpienia i poświęcenie dla ojczyzny, ale bez epatowania widzów zbyt drastycznymi obrazami. Akcja tego filmu toczy się na Wołyniu. Generalnie fabuła koncentrowała się na przedstawianiu przejawów zbiorowej nienawiści do Niemców³⁶. Polacy ukazani zostali jako prymitywny motłoch znęcający się z sadystycznym okrucieństwem nad bezbronnymi Niemcami. Głównymi ofiarami byli starcy, kobiety i dzieci. Pokazany został obraz niemieckiego cierpienia, ale z happy endem, czyli wkroczeniem wojsk niemieckich. Film został nakręcony na osobiste życzenie Heinricha Himmlera. Jednak minister propagandy uznał, iż był on zbyt barbarzyński wizualnie i trzeba go było ocenzurować przed dopuszczeniem do dystrybucji w Niemczech, co spotkało się z niezadowoleniem Reichsführera SS. Wynikało to z faktu, iż Joseph Goebbels uważał siebie za jedyną wyrocznię w sprawach kinematografii w Trzeciej Rzeszy. Musiał jednak pójść na kompromis z Himmlerem. Zatem film ten był prezentowany widzom w wersji nieocenzurowanej jedynie na wschodnich terenach okupowanych przez Niemcy, łącznie z Generalną Gubernią. Narracja fabularna tego filmu miała wyjaśnić przeciętnemu Niemcowi przyczynę ataku na Polskę we wrześniu 1939 roku jako konieczność obrony przed prześladowaniami ich rodaków zamieszkujących poza granicami Rzeszy. Ponadto masowe mordy, dokonywane od pierwszych dni wojny na ziemiach polskich przez armię niemiecką, jak i funkcjonariuszy SD oraz oddziały SS, wspierane przez lokalnych ochotników tworzących Selbstschutz, potrzebowały propagandowego uzasadnienia. Natomiast otwartą sprawą pozostaje ocena historyczna wpływu tego filmu na inspirowanie późniejszych masowych mordów, dokonywanych przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej, tzw. rzezi wołyńskiej.

Kinematografia Trzeciej Rzeszy podjęła jeszcze jeden problem ważny z punktu widzenia propagandowego, tzn. „dobrej śmierci”. Można to analizować w dwóch wymiarach: w szerszym ukazującym etos śmierci w kontekście bohaterstwa oraz węższym jako skrócenie cierpienia i strachu. Ten drugi motyw traktowany był jako prawo do eutanazji. Przykładem tej problematyki w kinematografii tego okresu był film z roku 1941 pt. *Ich klage an*. Jego reżyserem był Wolfgang Liebeneiner. Scenariusz na zlecenie Josepha Goebbelsa napisał Eberhard Frowein. Treścią fabuły była kwestia nieuleczalnej choroby głównej bohaterki, która prosi męża o śmierć. On spełnia jej prośbę, w wyniku czego zostaje oskarżony o morderstwo. Jego sprawa trafia do sądu i staje

³⁵ Na uwagę zasługuje fakt, iż w tych produkcjach występowali również polscy aktorzy. Miało to swoje reperkusje w postanowieniach doraźnych państwa podziemnego w czasie okupacji oraz w powojennych procesach sądowych i karach nakładanych przez związki aktorów.

³⁶ Film ten objęty jest zakazem dystrybucji na terenie RFN, a publiczne projekcje mogą odbywać się tylko w ściśle określonych sytuacjach za pozwoleniem władz oświatowych.

się przedmiotem prawniczej debaty. Film od samego powstania budził kontrowersje wśród widzów (Isensee 2018). Niemniej był on propagandowym uzasadnieniem mordowania osób uznanych przez władze za nieprzydatnych dla rozwoju narodu; dotyczyło to głównie pacjentów szpitali psychiatrycznych, ale nie tylko. Śmierć nabrała również propagandowego znaczenia w Trzeciej Rzeszy jako wybawienie nie tylko od dolegliwości i trosk życia codziennego, ale przede wszystkim od strachu przed niepewną przyszłością dla przeciętnych Niemców³⁷.

5. Podsumowanie

Kinematografia niemiecka okresu Trzeciej Rzeszy była narzędziem propagandy nazistowskiej. Można pokusić się o kilka uwag końcowych w tej sprawie:

1. Kinematografia była pod pełną kontrolą wyznaczonego aparatu państwowego zajmującego się propagandą.
2. Dobór tematyki filmów był reglamentowany politycznie, a wybór aktorów oraz reżyserów musiał być odgórnie zatwierdzony w stosownym urzędzie.
3. Filmy przed dystrybucją musiały przejść ocenę urzędową, a następnie zostać zatwierdzone osobiście przez Josepha Goebbelsa.
4. Kinematografia stała się własnością państwową i miała służyć interesom partii nazistowskiej, realizowanym przez ministerstwo propagandy.
5. Filmy miały trzy zasadnicze zadania: kreować uwielbienie dla wodza, dawać wytchnienie w czasie wojny i mobilizować do wysiłku dla chwały narodu. Ponadto miały za zadanie ukazywać śmierć jako stan, którego nie należy się bać.

Jednocześnie należy podkreślić z całą mocą, iż przedstawione przykłady anatomii przemocy narracyjnej w filmie okresu Trzeciej Rzeszy nie wyczerpują omawianego zagadnienia, a stanowią jedynie przyczynek do wielowątkowej analizy tej problematyki.

Bibliografia

- Bach S. (2008). *Leni: życie i twórczość Leni Riefenstahl*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Bartels N. (2019). *Deutsche Filmarchitektur: 1918–1933*. Berlin: Tchoban Foundation.
- Beyer F., Koshofer G., Krüger M. (2010). *UFA in Farbe: Technik, Politik und Starkult zwischen 1936 und 1945*. München: Collection Rolf Heyne.
- Blachut B., Klages I., Kuhn S. (red.) (2015). *Reflexionen des beschädigten Lebens? Nachkriegskino in Deutschland zwischen 1945 und 1962*. München: Edition Text + Kritik.
- Borejsza J.W. (1981). *Rzym a wspólnota faszystowska. O penetracji faszyzmu włoskiego w Europie Środkowej, Południowej i Wschodniej*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Borowicz J. (2015). *Nagość i mundur: ciało w filmie Trzeciej Rzeszy*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.

³⁷ W końcowej fazie wojny wielu notabli hitlerowskich popełniało samobójstwa, ale dotyczyło to również przeciętnych Niemców, którzy pod presją propagandową targali się na własne życie. Przykładem mogą być masowe samobójstwa 900 ludzi w miejscowości Demmin na Pomorzu Przednim w kwietniu 1945 roku.

- Buruma I. (2014). *Theater of Cruelty: Art Film and Shadows of War*. New York: New York Review Books.
- Crăcium I. (2015). *Die Dekonstruktion des Bürgerlichen im Stummfilm der Weimarer Republik*. Heidelberg: Universitätsverlag Winter GmbH Heidelberg.
- Czarnik A. (1983). *Stosunki polityczne na Pomorzu Zachodnim w okresie Republiki Weimarskiej 1919–1933*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Fromm E. (2008). *Ucieczka od wolności*. Warszawa: Czytelnik.
- Garden I. (2012). *The Third Reich's Celluloid War: Propaganda in Nazi Feature Films, Documentaries and Television*. Stroud: The History Press.
- Grzęda M. (1991). *Socjaldemokratyczna partia Niemiec 1848–1988: od partii robotniczej do narodowej*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Hales B., Petrescu M., Weinstein V. (red.) (2016). *Continuity and Crisis in German Cinema, 1928–1936*. Rochester – New York: Woodbridge, Suffolk Boydell & Brewer.
- Hałas E. (2001). *Symbole w interakcji*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Herzog M., Leis M. (red.) (2011). *Kunst und Ästhetik im Werk Leni Riefenstahls*. München: Edition Text + Kritik.
- Hinton D.B. (2000). *The Films of Leni Riefenstahl*. Lanham: Scarecrow Press.
- Hobsch M. (2010). *Film im „Dritten Reich“: Alle deutschen Spielfilme von 1933 bis 1945*. Berlin: Schwarzkopf & Schwarzkopf.
- Isensee E. (2018). *Das Justiz-Bild im Spielfilm der NS-Zeit*. Marburg: Büchner-Verlag.
- Kalscheuer D. (2014). *Sieg! Heil?: Strategien zur mentalen Aufrüstung im deutschen Weltkriegs-film 1931–1939*. München: Edition Text + Kritik.
- Kapczynski M., Richardson M.D. (red.) (2012). *A New History of German Cinema*. Rochester: Camden House.
- Kmita J. (1976). *Wykłady z logiki i metodologii nauk*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Koop V. (2015). *Warum Hitler King Kong liebte, aber den Deutschen Mickey Maus verbot: Die geheimen Lieblingsfilme der Nazi Elite*. Berlin – Brandenburg: be.bra verlag.
- Mänz P., Rother R., Wick K. (red.) (2017). *Die UFA – Geschichte einer Marke*. Bielefeld – Berlin: Kerber Christof Verlag.
- Niven B. (2018). *Hitler and Film: Führer's Hidden Passion*. New Haven – London: Yale University Press.
- Quaresima L. (red.) (2019). *From Caligari to Hitler: a Psychological History of German Film by Siegfried Kracauer*. Princeton: Princeton University Press.
- Rainer R. (2019). *Zetbilder: Filme des Nationalismus*. Berlin: Bertz und Fischer.
- Riefenstahl L. (2003). *Pamiętniki*. Warszawa: Świat Książki.
- Rother R. (2003). *Leni Riefenstahl. The Seduction of Genius*. London: Continuum.
- Rössler P. (2017). *Filmlieber: deutsche Kinopublizistik 1917–1937*. Erfurt: Universität Erfurt.
- Ryszka F. (1985). *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*. Wrocław – Warszawa – Kraków – Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Schaefer A., Jaspers K. (red.) (2018). *Kino der Moderne: Film im Weimarer Republik*. Berlin: Sandstein Verlag.
- Schultz S. (2012). *Die Nationalsozialismus im Film: Von Triumph des Willens bis Inglourious Basterds*. Berlin: Bertz und Fischer.
- Stambolis B., Köster M. (2016). *Jugendim Focus von Film und Fotografie: zur visuellen Geschichte von Jugendkulturen im 20. Jahrhundert*. Göttingen: V&R Unipress.
- Von Moltke J. (2016). *The Curious Humanist: Siegfried Kracauer in Amerika*. Oakland: University of California Press.

Film as a mass implementation of propaganda in the Third Reich. Actions of narrative violence in sociological terms

From the point of view of the political system, Germany of the Weimar Republic was a state of parliamentary democracy. Political pluralism was the cornerstone of the system of exercising public authority. The social relations of this end were created by the collective trauma of a lost war and the economic crisis that followed the changes in the world economy. The birth and subsequent political changes of the German system of civic democracy were accompanied by social crises lasting almost two postwar decades throughout Europe. The great economic crisis wreaked havoc on the social situation of the population not only in the United States, but also in Europe. The social conditions of the crisis created space for the activation of extreme political movements. One of them was fascism. However, the spectre of the impending totalitarianism could be seen in the popular culture of that period. The ideological expression of the German cinematography of the Weimar Republic expressed the fears of its creators about the upcoming political events at that time. On the other hand, the cinematography of the Third Reich was entirely focused on promoting the Nazi ideology. The description of the methods of propaganda influencing the examples of several films produced during this period is the subject of this article.

Keywords: film sociology, Nazi propaganda, history of German cinema, mass media communication

Irena Machaj
Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

W jakim kierunku społeczeństwo obywatelskie zmienia świat społeczny Polski?

Wstęp

Socjologia w swoim oglądzie społeczeństwa oraz różnorodnych jego całości społecznych stawia pytania, z jednej strony, o czynniki, które sprzyjają wiązaniu ludzi ze sobą w owe zbiorowości, z drugiej zaś czyni przedmiotem namysłu kwestie różnic, jakie zaznaczają się między ludźmi. Truizmem jest mówienie o ogromnej liczbie cech, którymi różnimy się między sobą, oraz o niejednakowej sile działania poszczególnych cech różnicujących. Świadomość tych tez leży u podstaw wielu teorii socjologicznych, które profilują perspektywy rozpoznawania społeczeństwa, sposobu jego rozumienia, a co za tym idzie, jego systematycznego naukowego badania.

Do drugiej połowy XX wieku w socjologii dominowały klasowo-warstwowe ujęcia społeczeństwa, wśród których teorie marksistowska oraz stratyfikacyjna były ogólnie uznawane za adekwatnie i najbardziej precyzyjnie oddające podstawowe, a w konsekwencji najbardziej istotne rysy społeczeństw nowoczesnych. Interesy ekonomiczne były powszechnie uważane za główne siły generujące klasowo-warstwowy porządek społeczny. Okazuje się jednak, że XXI wiek, wraz z rozprzestrzenianiem się nowego, ponowoczesnego modelu ładu społecznego, niesie ze sobą istotne osłabianie klasowego działania czynników ekonomicznych. Równolegle wzrasta rola kultury w życiu społecznym, przy czym jest ona rozumiana jako sfera o względnej autonomii. Służebną rolę kultury wobec interesów ekonomicznych dostrzegał Pierre Bourdieu, choć definiował on klasę nie tylko przez wspólnotę położenia ekonomicznego, ale i przez poczucie przynależności i wspólną tożsamość, wraz z poczuciem honoru i godności społecznej, wchodzących w skład podzielanych stylów życia (Bourdieu, Wacouant 2001; Zarycki 2009). Znacznie dalej idą Jeffrey Alexander i Philip Smith, którzy w swoim mocnym programie socjologii kulturowej wskazują, iż „bardziej tradycyjne podejście »socjologii kultury« traktuje kulturę jako zmienną zależną, podczas gdy w »socjologii kulturowej« jest to »zmienna niezależna«, posiadająca względną autonomię w kształtowaniu działań i instytucji, dostarczająca wkładu, tak samo podstawowego, jak siły materialne lub instrumentalne” (Alexander, Smith 2015, s. 385). W sferze kultury zatem należy współcześnie poszukiwać czynników sprawczych

zmian społecznych. W podobnym kierunku idzie Michael Hechter, który stawia tezę ogólną mówiącą o przejściu „od klasy do kultury”. Autor tą tezę w istocie rozwija konstatację o postępującej współcześnie zmianie zasady powstawania grup. W społeczeństwach nowoczesnych grupy formowały się na podstawie podobieństwa położenia ekonomicznego członków, które rodziło wspólnotę interesów głównie ekonomicznych (w teorii marksistowskiej: najpierw nieświadomych – klasa w sobie, a następnie uświadomionych, czyli klasa dla siebie). Natomiast w społeczeństwach ponowoczesnych grupy kształtują się w oparciu o status, który jest kulturowo określony. Taki właśnie charakter mają etniczność, nacjonalizm, religia, płeć czy orientacja seksualna. Wprawdzie autor uznaje, że pomiędzy grupami statusowymi występują znaczące różnice, to jednak „grupy statusowe są do siebie podobne przynajmniej pod jednym względem. Działalność polityczna na podstawie statusu łączy jednostki, które dzielają zainteresowanie konsumpcją określonych kulturowo dóbr oraz obdarzone są danym poziomem honoru społecznego. Związek między statusem a kulturą jest ewidentny” (Hechter 2015, s. 333). Autor wskazuje też na rolę Weberowskiej kategorii „stylu życia”, którego oczekuje się od członków danej grupy statusowej. Odnośnie do owych czynników ekonomicznych i statusowych podkreśla również, iż „w rozwiniętych społeczeństwach przemysłowych, których niniejszy artykuł dotyczy, te dwie zasady powstawania grup będą dla siebie raczej substytutowe, a nie komplementarne” (tamże, s. 332–333). Wyraźnie mamy tutaj do czynienia z akcentowaniem przez autora siły procesu wypychania klas społecznych przez grupy statusowe konstytuowane przez styl życia. Z punktu widzenia jednostek te makroprocesy, widoczne na poziomie państwa i jego polityk, w istocie oznaczają, iż usytuowanie jednostki w strukturze, szczególnie w jej wymiarze ekonomicznym, ustępuje na rzecz wzrostu siły działania czynników świadomościowych wywodzących się z potrzeb i napięć tożsamościowych jednostek. To one, poprzez świadomościowe lokowanie się we wskazanych przez siebie grupach lub kategoriach społecznych, zarazem czują przynależność do kulturowo definiowanych całości społecznych. Te procesy leżą u podstaw formowania się więzi społecznych, a w następstwie tego – głównych podmiotów życia zbiorowego we współczesnych społeczeństwach. Jak podkreśla Michel Wieviorka: „pojęcie Podmiotu zapewnia łączność pomiędzy dwoma zjawiskami, jakimi jest indywidualizm i tożsamości zbiorowe, które trzeba rozważać w ich wzajemnym uzupełnianiu się, a nie w opozycji. Pojęcie Podmiotu pozwala rzeczywiście myśleć o inwencji, kreatywności, twórczości, zaangażowaniu osobistym” (Wieviorka 2015, s. 433). Obecnie mamy zatem do czynienia ze wspomnianą wyżej powolną zmianą ogólnej reguły więziotwórczej i powstawania grup lub inaczej: z procesami przemian sił czy raczej mechanizmów grupotwórczych.

Zarysowany wyżej ogólny trend przemian czynników więziotwórczych zdecydowanie silniej rysuje się w krajach Europy Zachodniej aniżeli w Polsce. Można zasadnie przypuszczać, że wraz z coraz większym zaawansowaniem modernizacyjnym kraju, a w ślad za tym z postępującymi przemianami świadomości społecznej, będą następować również przeobrażenia społecznych i kulturowych podstaw kooperacji, współdziałania i budowania więzi grupowych w lokalnych zbiorowościach

społecznych. Przebudowie będzie podlegać zatem lokalna sfera publiczna opierająca się na szerokim podzieleniu wartości i stanów rzeczy uznawanych za korzystne dla wspólnoty lokalnej. Chodzi tu zatem o perspektywę komunitariańską, w której współdziałanie obywatelskie jest rozumiane jako przynoszące dobro całej społeczności lokalnej, a nie tylko jednostkom jako jej obywatelom (Lewenstein 2010, s. 21–42). Weryfikacja tej hipotezy leży u podstaw niniejszego opracowania. Ten problem będzie rozważany w dalszej części artykułu w oparciu o materiały zgromadzone przez CBOS w badaniach przeprowadzonych w 2020 roku (trzy raporty) oraz w 2018 r. (jeden raport). Wykorzystuję zatem aktualne dane empiryczne charakteryzujące polskie społeczeństwo, które pochodzą z badań na reprezentatywnych próbach dorosłych członków społeczeństwa, co pozwala na uogólnianie wniosków z analiz. Spośród opublikowanych raportów uwzględnię te, które traktują o współdziałaniu (Czy warto działać wspólnie?, marzec 2020 nr 29), identyfikacjach społecznych (Identyfikacje przynależnościowe, kwiecień 2020 nr 53), aktywności obywatelskiej (Aktywność Polaków w organizacjach obywatelskich, marzec 2020 nr 37) oraz zaangażowaniu w sprawy lokalne (Zaangażowanie Polaków na rzecz społeczności lokalnej, czerwiec 2018 nr 74). Wykorzystane trzy raporty powstały w wyniku badań przeprowadzonych w 2020 roku w nieodległym od siebie czasie dwóch miesięcy, który uznać można za okres, w którym opinie, oceny i dyspozycje badanych nie zostały jeszcze istotnie zmienione przez pandemię SARS-Cov-2 oraz ograniczenia aktywności społecznych Polaków, wprowadzane „skokowo” przez państwo od wiosny 2020 roku.

Aspekty współdziałania lokalnego

Zgeneralizowane nastawienie do wspólnego działania badano przez stosunek do dwóch tez, z których akceptacja pierwszej wskazywała na gotowość do współdziałania („razem można więcej osiągnąć”), a akceptacja drugiej wskazywała na brak takiej gotowości („współpraca z innymi ludźmi to na ogół marnowanie czasu”). W dziewięciu edycjach badań prowadzonych od 2002 roku dane empiryczne wskazują na utrzymującą się zdecydowaną przewagę uznających sensowność współdziałania z innymi, która waha się od pięciokrotnej w 2004 (74% wobec 14%) do dziesięciokrotnej w 2018 roku (82% wobec 8%). Wraz z upływem lat wzrastał też, chociaż powolny, ale jednak systematyczny (łącznie o 5 punktów procentowych), udział procentowy zwolenników współdziałania (od 78% w 2002 do 83% w 2020 r.). Wprawdzie następował również wzrost odsetka przeciwników współdziałania (od 9% do 11%), jednak nie można go uwzględniać, gdyż mieści się w granicach błędu statystycznego.

Nieco inaczej przedstawiają się tendencje dotyczące przekonań co do **współdziałania realnego**, podejmowanego w bezpośrednim otoczeniu badanych. Po 2000 roku również obserwuje się systematycznie wzrastający udział procentowy uznających współdziałanie za skuteczny sposób rozwiązywania problemów w bezpośrednim otoczeniu, większy aniżeli udział wątpiących w rozwiązywanie problemów społecznych najbliższego otoczenia poprzez współdziałanie z innymi mieszkańcami (od 50% wobec 38% w 2002 r. do 72% wobec 16% w 2020 r.). Inaczej ujmując wskaźniki, można

stwierdzić, iż w ciągu niespełna 20 lat stosunek sceptyków wobec współdziałania do przekonanych o sensowności współdziałania w najbliższym otoczeniu lokalnym wzrósł z 1,5- do 5-krotności, co należy uznać za znaczący wskaźnik wzrostu udziału przekonanych do współdziałania społecznego na poziomie lokalnym. Potwierdzają tę konstatację zmiany procentowych wskaźników przekonanych do współdziałania (od 50% w 2002 do 77% w 2020 r.) i spadku udziału procentowego sceptyków (z 38% w 2002 do 16% w 2020 r.). Stosunek do wspólnego działania jest zatem w polskim społeczeństwie inaczej rozumiany wówczas, gdy chodzi o uogólnioną gotowość, aniżeli wówczas, gdy współdziałaniu nadaje się sens realnego działania grupowego rozwiązującego problemy najbliższego środowiska zamieszkania. Wprawdzie zdecydowanie wyższe są odsetki uznających sensowność współdziałania uogólnionego (około $\frac{3}{4}$) aniżeli realnego (od ok. $\frac{1}{2}$ do ok. $\frac{3}{4}$), to jednak dynamika obu zjawisk społecznych jest odmienna: jest ona zdecydowanie większa w przypadku współdziałania realnego polegającego na rozwiązywaniu problemów w najbliższym środowisku zamieszkania. Nasuwa się interpretacja, że w środowiskach lokalnych poprzez realne współdziałanie mieszkańców następuje pozytywna weryfikacja ogólnie akceptowanej zasady współpracy: z dotąd waloryzowanej moralnie do uzasadnianej pragmatycznie. W tej ewolucji zawiera się także przemiana mechanizmu zachowań obywatelskich.

W odniesieniu do wyspecyfikowanego współdziałania obserwuje się relatywnie słabą dynamikę zmian od 2002 roku. Badano gotowość do podjęcia współdziałania z osobą spoza rodziny w czterech obszarach: pożyczania jej wartościowego przedmiotu, współpracy w ramach prac społecznie użytecznych w najbliższym środowisku zamieszkania, podjęcia z nią współpracy gospodarczej oraz współdziałania w jej staraniach objęcia funkcji publicznej (radnego, posła). Na uwagę zasługują zbliżone odsetki Polaków nieznających osoby potrzebującej, której są skłonni udzielić pomocy, oraz odsetki dostrzegających osoby potrzebujące we wszystkich czterech obszarach (po ok. $\frac{1}{4}$). Niemal symetrycznie w polskim społeczeństwie kształtuje się zakres bardzo wrażliwych, jak i całkowicie niewrażliwych na potrzeby innych osób, na które są skłonni odpowiedzieć współdziałaniem z nimi. We wszystkich obszarach mamy do czynienia z bardzo słabym wzrostem od 2002 roku odsetka badanych (od 6 do 8 punktów procentowych) znających osoby spoza rodziny, z którymi by podjęły współdziałanie. Były i są one najwyższe w przypadku współdziałania polegającego na pożyczeniu osobie potrzebującej wartościowego przedmiotu (np. samochodu) – z 61% do 67% oraz podjęcia współdziałania w ramach pracy społecznie użytecznej na rzecz bliskiego środowiska zamieszkania – z 48% do 56%. W ciągu dwóch dekad XXI wieku w polskim społeczeństwie tylko nieznacznie poszerzyła się gotowość do konkretnego, merytorycznie określonego współdziałania, przy czym najwyraźniej powiększyła się ona w stosunku do osób, z którymi badani chętnie podejmą współpracę w pracach społecznie użytecznych w środowisku lokalnym. Powyżej sformułowaną tezę o wzmacnianiu pragmatycznego uzasadniania współdziałania popierają dane mówiące o najwyższej dynamice w obszarze współpracy mieszkańców na rzecz bliskiego środowiska zamieszkania. Lokalne prace społecznie użyteczne są najszerszą i najszybciej powiększającą się płaszczyzną współdziałania mieszkańców, które

zasadza się na ich waloryzacjach pragmatycznych. Ten zakres życia lokalnego odznacza się zatem wyraźnie obserwowanym dojrzewaniem kolektywnych działań obywatelskich skierowanych na wspólne rozwiązywanie problemów lokalnych.

Przy ogólnym wskaźniku 2,09 średniej liczby dziedzin, w jakich Polacy są skłonni podjąć współdziałanie z potrzebującymi spoza własnej rodziny, najwyższe jego wartości (powyżej średniej) są odnotowywane wśród mężczyzn (2,23), osób młodych (2,54), zwłaszcza do 34. (2,61) oraz do 44. roku życia (2,25), mieszkańców miast powyżej 500 tys. (2,61) oraz miast od 20 do 100 tys. mieszkańców (2,15), z wykształceniem wyższym (2,66) oraz średnim (2,12). Okazuje się też, że relatywnie częściej większą gotowość do współdziałania wykazują osoby oceniające własne warunki materialne jako dobre (2,31), o najwyższych dochodach na jedną osobę w rodzinie (2500 zł i więcej – 2,62; od 1800 do 2499 zł – 2,17). Powyższe dane empiryczne skłaniają do wniosku, iż wśród lepiej wykształconych, wyżej sytuowanych i mających świadomość swojej wyższej pozycji ekonomicznej, relatywnie młodszych Polaków, zwłaszcza mieszkających w aglomeracjach oraz miastach do 100 tys. mieszkańców, w największym zakresie mamy do czynienia z gotowością do współdziałania z osobami spoza własnej rodziny w rozwiązywaniu ich problemów. Natomiast najrzadziej jest ona obserwowana wśród mieszkańców wsi (1,94), osób powyżej 64. roku życia (1,45), z wykształceniem podstawowym/gimnazjalnym (1,56) oraz zasadniczym zawodowym (1,75), źle oceniających własną sytuację materialną (1,65) oraz o najniższych dochodach na jedną osobę w rodzinie (do 899 zł – 1,87; od 900 do 1299 zł – 1,93). Wyniki badań pokazują również związek poziomu zgeneralizowanego nastawienia do współdziałania z gotowością do współdziałania z realnie identyfikowanymi osobami spoza rodziny. Polacy widzący sens wspólnego działania zdecydowanie częściej dostrzegają w swoim otoczeniu osoby, z którymi są gotowe podjąć współdziałanie na rzecz rozwiązywania problemów. W tej zależności trzeba dostrzec zarysowaną się tendencję do wyłaniania się relatywnie rozwiniętych postaw wobec kolektywnych aktywności skierowanych na wspólne rozwiązywanie dostrzeganych problemów (przekonania, oceny pozytywne, gotowość do współpracy).

Kierunki identyfikacji społecznych

Należy podkreślić, iż zarówno uogólnione przekonania, jak i gotowość do wchodzenia w realne interakcje z partnerami z zewnętrznego wobec rodziny środowiska społecznego sięgają do świadomościowego lokowania się jednostki w rozpoznawanych przez nią, a zarazem istotnych dla niej, zbiorach i kategoriach społecznych. Z punktu widzenia adresatów i partnerów współdziałania społecznego istotne są w pierwszym rzędzie kategoryzacje społeczne, czyli poznawcze stosowanie ważnych dla jednostki kryteriów zróżnicowania społecznego, które budują porządek jej świata społecznego. To konstruowanie świadomościowego ładu społecznego jest ważne ze względu na jej potrzebę afiliacji, czyli wpisywania siebie w uznane za istotne dla niej całości społeczne. Są one swoistym backgroundem społeczno-kulturowym, który z jednej strony sprzyja obieranym kierunkom działań przez jednostkę, z drugiej zaś je legitymizuje.

Kwietniowe badania CBOS-u były nakierowane na odnalezienie szeroko rozumianych kategorii społecznych, z którymi identyfikują się Polacy. Zastosowano pytanie otwarte, a skategoryzowane spontaniczne odpowiedzi badanych pozwoliły na wyodrębnienie trzech zasadniczych kategorii identyfikacji. Są nimi:

1. Klasy/warstwy społeczne wyodrębniane według kryterium usytuowania materialnego (w obrębie hierarchicznej struktury społecznej). Można je nazwać kategoriami klasowo-warstwowymi lub społeczno-ekonomicznymi.
2. Klasy/kategorie zawodowe wyodrębnione według kryterium spełnianych funkcji w społeczeństwie. Można je nazwać kategoriami społeczno-zawodowymi.
3. Grupy/kategorie wyróżnione według kryterium przekonań, poglądów, zainteresowań, przynależności organizacyjnej itp. Można je nazwać kategoriami społeczno-kulturowymi.

Wyniki badań jednoznacznie mówią o dominacji w polskim społeczeństwie identyfikacji klasowo-warstwowych, opartych o usytuowanie materialne. 57,6% badanych tak właśnie lokuje siebie, przy czym przeważające, bo sięgające 50,9% są identyfikacje z klasą/warstwą średnią. W niższej warstwie społecznej sytuuje siebie jedynie 4,1%, a w wyższej – 1,2% polskiego społeczeństwa. Ten niewspółmierny rozkład identyfikacji klasowo-warstwowych nie tyle świadczy o usytuowaniu materialnym badanych, ile o świadomościowych afiliacjach oraz o aspiracjach klasowo-warstwowych współczesnych Polaków. Niemal 60% uznaje za ważne materialne cechy różnicowania społecznego i jednocześnie sytuuje siebie w obrębie klasy/warstwy średniej. Operują oni hierarchiczną wizją struktury polskiego społeczeństwa, przy czym dużą część drabiny stratyfikacyjnej (bo prawie 51%) zajmuje klasa/warstwa średnia, w obręb której wpisują siebie. Jest to zatem wizja słabo rozwiniętej struktury klasowo-warstwowej, wewnątrznie ujednoliconej i niemal w całości wypełnionej klasą średnią. Taka dominująca identyfikacja klasowo-warstwowa jednocześnie jest, w moim przekonaniu, wyrazem względnie powszechnych aspiracji przynależności do klasy średniej u niemal 60% polskiego społeczeństwa. Autorzy raportu CBOS podają, że:

[...] z klasą/warstwą średnią najczęściej spontanicznie identyfikują się badani w wieku 25–44 lat, żyjący w miastach liczących co najmniej 100 tysięcy mieszkańców, z wykształceniem wyższym, o dochodach *per capita* wynoszących co najmniej 3 tysiące złotych. Z kolei z klasami/warstwami niższymi ponadprzeciętnie często utożsamiają się ankietowani w wieku 45 lat i więcej, mieszkający na wsi i w małych miastach do 20 tysięcy mieszkańców, najgorzej wykształceni, o najniższych dochodach *per capita* – nieprzekraczających 1000 złotych – oraz niezadowoleni z warunków materialnych swoich gospodarstw domowych (CBOS 2020c, s. 2–3).

Te parametry społeczno-demograficzne badanych, dla których istotne są kryteria materialne różnicowania społecznego i którzy identyfikują swoje usytuowanie społeczne z klasą/warstwą średnią, współbrzmia z cechami statusu społecznego, które sprzyjają przekonaniom o współdziałaniu jako sensownej działalności w rozwiązywaniu problemów, a także częstszemu zauważaniu w swoim najbliższym otoczeniu pozarodzinnym osób, z którymi są gotowi podjąć współpracę.

Drugim rodzajem, czyli wizją funkcjonalnego zróżnicowania społecznego, operuje niespełna 1/5 polskiego społeczeństwa (19,2%). Wśród nich najczęściej występują identyfikacje z: klasą robotniczą (5,2%), inteligencją, intelektualistami (4,9%), innymi grupami zawodowymi/pracowniczymi (2,7%), emerytami (2,5%), z ludźmi pracy/klasą pracowniczą (1,9%). Badani wpisują się w kategorie społeczno-zawodowe, które są w funkcjonalnych współzależnościach w ramach szeroko rozumianego społecznego podziału pracy. Wyodrębniane identyfikacje społeczno-zawodowe są stosowane przez odmienne grupy, które nie pozostają ze sobą ani w relacji wyższe – niższe, ani też ważniejsze – mniej ważne role społeczne. Dwie kategorie identyfikacji przynależnościowych wykazują istotny związek ze społeczno-demograficznymi cechami sytuacji badanych. I tak, częściej mężczyźni, osoby gorzej wykształcone, o niższych dochodach na jedną osobę w rodzinie, którzy są też niezadowoleni z materialnych warunków życia, lokują się w klasie robotniczej i identyfikują się z nią. Stanowią oni 5,2% badanych. Równie niewielki odsetek stanowią respondenci identyfikujący się z inteligencją, intelektualistami (4,9%). Zasadniczo charakteryzują się oni bardziej zaawansowanym wiekiem (65 i więcej lat), wyższym wykształceniem oraz zdecydowanie wyższymi dochodami przypadającymi na jedną osobę w rodzinie (od 2000 do 2999 złotych). Łącznie identyfikujący się z klasą robotniczą oraz z inteligencją/intelektualistami stanowią 1/10 populacji, a zatem te kategorie badanych istotnie ustępują sile i społecznej widoczności segmentów zbiorowych identyfikujących się z klasą/warstwą średnią.

Interesujące jest to, iż tylko 2,8% polskiego społeczeństwa operuje wizjami zróżnicowań społeczno-kulturowych. Wśród nich najbardziej liczne są identyfikacje z grupami wyróżnionymi ze względu na poglądy, zainteresowania, podejście do życia czy przynależność do organizacji społecznych (1,6%), a wpisywanie siebie w obręb zwykłych obywateli, sprawiedliwych czy uczciwych ludzi jest ważne dla 0,8% badanych. Należy przypuszczać, że w tej klasie identyfikacji mieszczą się świadomościowo wyodrębniane kategorie, np. wegetarian, minimalistów, ortodoksyjnych katolików, zwolenników praw kobiet, ludzi moralnie postępujących czy singli. Swoją wagę społeczną znajdują w tych identyfikacjach wartości i elementy stylów życia, które są relatywnie nowe w polskim społeczeństwie, a zarazem znajdujące się w pewnej opozycji wobec materialistycznych wartości społeczeństwa zmodernizowanego. W Polsce nadal słabo widoczne na scenie publicznej są aktywności kategorii społecznych tego rodzaju, zwłaszcza o charakterze grupowym, które by manifestowały istotność społeczną zróżnicowania zasadzającego się na uznawanych wartościach kulturowych. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w niskim odsetku Polaków identyfikujących się z nimi.

Okazuje się, że identyfikacje przynależnościowe odznaczają się stabilnością. Od 2013 roku niewiele zmieniły się wskaźniki procentowe Polaków operujących hierarchiczną wizją klasowo-warstwową (wzrost o 1 punkt procentowy), operujących wizją społeczno-zawodową (spadek o 3,7 p.p.) oraz społeczno-kulturową (spadek o 0,6 p.p.). Na uwagę zasługuje wzrost o prawie 6 p.p. udziału badanych zaliczających się do klasy/warstwy średniej (z 44,8% do 50,9%) oraz identyfikujących się z klasą/warstwą wyższą (z 0,7% do 1,2%), a spadek wpisujących się w obręb klasy/warstwy

niższej, w tym najniższej (z 6,8% do 4,1%). Należy też odnotować zmiany następujące w obrębie badanych operujących klasowo-warstwową wizją struktury społecznej: wśród nich istotnie wzrosła liczba wpisujących się do klasy średniej, bardzo słaby wzrost nastąpił w zakresie identyfikujących się z klasą wyższą, a odsetek identyfikujących się z klasą niższą (w tym z najniższą) lekko wzrósł. Te wahania identyfikacji pokazują nie tyle faktyczne zmiany, ile świadomościowe kierunki zmian, które jednak wyraźnie mówią o wadze i znaczeniu usytuowania ekonomicznego dla Polaków. Nadal podstawowe znaczenie w polskim społeczeństwie mają kryteria statusu materialnego, według którego struktura polskiego społeczeństwa ma kształt hierarchiczny, z wyraźną dominacją środkowych kategorii społecznych.

Aktywność obywatelska

Z punktu widzenia głównego pytania o kierunki zmian wprowadzanych przez działania obywatelskie w Polsce istotną wartość poznawczą mają dane empiryczne mówiące o aktywnym udziale w organizacjach obywatelskich w szerokim sensie (a nie o przynależności organizacyjnej). W raporcie CBOS mówi się o aktywności w 30 organizacjach obywatelskich w 2019 roku. Okazuje się, że **najwyższy** odsetek badanych deklaruje czynny udział w pracach organizacji charytatywnych działających na rzecz potrzebujących dzieci (15,0%), potrzebujących ludzi starych, ubogich, bezdomnych, chorych, niepełnosprawnych etc. (11,2%) oraz działających na rzecz szkolnictwa i oświaty (10,8%). Wszystkie one są organizacjami pomocowymi, których działalność jest skierowana na rzecz innych lub otoczenia zewnętrznego i na zaspokajanie potrzeb kategorii społecznych, które same nie radzą sobie w życiu lub, tak jak w trzecim rodzaju działalności, kieruje aktywność na pomoc w ich rozwoju edukacyjnym. Są to organizacje obywatelskie wynikające wprost z realizacji zasady pomocniczości społecznej, w myśl której pewnych problemów społecznych nie rozwiązuje państwo czy jego agendy, lecz organizujący się obywatele, którzy troską i pomocą otaczają słabych, niezaradnych, pokrzywdzonych przez los lub nieszczęścia. W ich działaniach znajduje odzwierciedlenie pożytek publiczny. Ten rodzaj działalności obywatelskiej ma długą tradycję w Polsce i nadal cieszy się dużym zainteresowaniem w społeczeństwie.

Kolejne siedem organizacji uzyskało znacząco niższy udział badanych aktywnie uczestniczących w ich pracach. Odsetki te mieszczą się w przedziale od 6,8% do 5,0% i są to następujące organizacje obywatelskie (porządek według malejącego odsetka uczestników): związki, kluby, stowarzyszenia sportowe; organizacje, ruchy religijne, wspólnoty parafialne; towarzystwa przyjaciół zwierząt, opieki nad zwierzętami; organizacje młodzieżowe, kluby, związki, stowarzyszenia studenckie; organizacje, stowarzyszenia artystyczne; stowarzyszenia, związki działkowców, myśliwych, wędkarzy. Mają one charakter **społeczności wolnych**, gromadzą uczestników zasadniczo zaangażowanych w samopomoc i pomoc wzajemną. Poniżej 2% uzyskały: towarzystwa przyjaźni z innymi krajami/narodami; stowarzyszenia i kluby kolekcjonerów, hobbystów, zbieraczy; organizacje weteranów, kombatanów; partie lub stowarzyszenia

polityczne. W istocie mają one obecnie niszowy charakter i skupiają zainteresowanych rzadkimi interesami i wartościami.

Zgromadzone materiały pokazują, że w 2019 roku 57% Polaków nie uczestniczyło w pracach organizacji obywatelskich w czasie wolnym, a 43% brało w nich udział. Stosunkowo duży, bo przekraczający połowę dorosłych obywateli kraju, jest odsetek niezaangażowanych w zorganizowane formy działań obywatelskich. Trzeba też podkreślić, iż faktyczny udział w postaci prac w organizacjach (43%) jest niemal dwukrotnie mniejszy od odsetka Polaków, którzy mają przekonanie o sensie współdziałania w grupie (82%). Można zasadnie stwierdzić, że w polskim społeczeństwie występują spore rezerwy osób, które podejmą współdziałanie obywatelskie wówczas, gdy uznają dane okoliczności za stosowne do wspólnego działania.

Skonstruowany przez badaczy sumaryczny wskaźnik mówiący o liczbie dziedzin, w których badani są aktywni, pokazuje, że wśród 43% uczestniczących w organizacjach obywatelskich 18% działa w jednej organizacji, 9% w dwóch, a 16% w trzech i większej ich liczbie. Co więcej, odmienna jest dynamika zmian uczestnictwa pojedynczego, podwójnego i wielokrotnego w organizacjach obywatelskich w latach 2002–2020. Uczestnictwo w jednej organizacji wzrosło z 15 do 18%; w dwóch organizacjach z 4 do 9%, a w trzech lub więcej z 2 do 16%. Nieodparcie nasuwa się interpretacja, iż udział w większej liczbie organizacji podnosi gotowość do angażowania się w działania kolejnych struktur obywatelskich. Istotne jest zatem swoiste nasycenie środowiska lokalnego stowarzyszeniami obywatelskimi, czyli rozbudowany kontekst lokalny, na co zwrócono uwagę w badaniach przemian polskiej wsi (Matysiak 2019, s. 265–285). Wielokierunkowa aktywność obywatelska i związana z nią różnorodność doświadczeń współpracy podnoszą więc gotowość do wchodzenia na kolejne pola współdziałania z innymi. Można mówić zatem o ważnym zjawisku samonapędzającego się rozszerzania współdziałania społecznego.

Przeprowadzone badania pokazały również szereg społeczno-demograficznych uwarunkowań aktywności Polaków w organizacjach obywatelskich. Z łącznego wskaźnika procentowego aktywności można wnioskować, że wśród grup społeczno-zawodowych sprzyjają jej wyższe wykształcenie, pełnienie funkcji specjalistów oraz funkcji kierowniczych w strukturach pracowniczych (71%). Relatywnie często w organizacjach obywatelskich czynnie działają uczniowie i studenci (59%), a także średni personel techniczny (52%). Samo wykształcenie ma również istotne znaczenie, bowiem wśród Polaków z wyższym wykształceniem 57% wykazuje taką aktywność. Nie zaskakuje też najwyższy udział w pracach organizacji obywatelskich osób o najwyższych dochodach na osobę w gospodarstwie domowym (2500 zł i więcej – 56%), które zarazem oceniają swoją sytuację materialną jako dobrą (48%), w wieku 35–44 lata (52%) oraz 18–24 lata (49%), mieszkających w miastach powyżej 500 tysięcy mieszkańców (51%), którzy uczestniczą kilka razy w tygodniu w praktykach religijnych (66%). Na podobne uwarunkowania wskazują studia Tomasza Masłyka (2010). Okazuje się też, że o 5 punktów procentowych wyższy jest odsetek kobiet (45%) aniżeli mężczyzn (40%) działających w organizacjach obywatelskich. Biorąc pod uwagę największą aktywność w organizacjach obywatelskich, czyli w trzech lub większej ich liczbie, trzeba

wskazać Polaków w wieku 35–44 lat, wśród których co piąty wykazuje taką szeroką aktywność (22%), co czwarty z wykształceniem wyższym (28%), co trzeci należący do kadry kierowniczej, specjalistów z wyższym wykształceniem (39%) oraz co piąty pracujący na własny rachunek (22%), dysponujący najwyższymi dochodami (co piąty) oraz wysokimi od 1800 do 2499 zł na jedną osobę w gospodarstwie domowym, którzy zarazem oceniają warunki materialne swoich gospodarstw domowych jako dobre (co piąty). Największą aktywność wykazują też mieszkańcy największych miast (co czwarty) i od 20 do 100 tysięcy mieszkańców (co piąty), a także kilka razy w tygodniu uczestniczący w praktykach religijnych (co trzeci). Podane wyżej syntetyczne wskaźniki procentowe aktywności w organizacjach obywatelskich oraz wskaźniki aktywności w wielu organizacjach (trzech lub więcej) wyraźnie pokazują tendencję, iż raczej młodszy wiek, wyższe wykształcenie, wyższa pozycja społeczno-zawodowa, lepsze usytuowanie materialne gospodarstw domowych oraz zamieszkanie w bardzo dużych miastach sprzyjają zarówno aktywności obywatelskiej, jak i udziałowi w działaniach co najmniej trzech organizacji obywatelskich. Trzeba wyraźnie podkreślić ten sam kierunek oddziaływania społeczno-demograficznych uwarunkowań współdziałania Polaków w ramach organizacji obywatelskich oraz w pracach społecznie użytecznych w zbiorowościach lokalnych, które przebiegają w luźnych formach społecznych. Współdziałaniu obywatelskiemu generalnie sprzyjają: lepsza sytuacja materialna, lepsze wykształcenie, relatywnie młody wiek oraz wysokie miejsce w strukturze klasowo-warstwowej polskiego społeczeństwa, a także częste uczestnictwo w praktykach religijnych. Te kategorie społeczne trzeba uznać zatem za nosicieli obywatelskości, ale o mocno pragmatycznym nachyleniu, co pokazały wcześniej omówione wyniki.

Natomiast najniższy jest aktywny udział w działaniach organizacji obywatelskich rencistów (29%), pracowników usług (28%), robotników niewykwalifikowanych (30%) i bezrobotnych (32%), z wykształceniem podstawowym/gimnazjalnym (38%) i zasadniczym zawodowym (34%), o najniższych dochodach na jedną osobę w gospodarstwie domowym (do 899 zł – 37% i od 900 do 1299 zł – 32%), którzy oceniają warunki materialne swoich gospodarstw domowych jako złe (29%), którzy mieszkają na wsi (38%) oraz w miastach od 100 do 499 tys. mieszkańców (39%). Najniższa jest też aktywność organizacyjna wśród osób w przedziale 45–54 lata (39%) oraz po 65. roku życia (39%), które wcale nie uczestniczą w praktykach religijnych. Średni poziom zaangażowania obywatelskiego jest najniższy wśród Polaków bardzo młodych (do 24. roku życia – 1,20) i wśród zaawansowanych wiekowo (65 lat i więcej – 1,22), mieszkających w miastach od 100 do 500 tysięcy mieszkańców (0,96) oraz na wsi (1,19), z wykształceniem zasadniczym zawodowym (1,08), robotników niewykwalifikowanych (0,43), pracowników usług (0,63) i gospodyń domowych (0,91), o najniższych dochodach na jedną osobę w gospodarstwie domowym (do 1299 zł – 0,93), źle oceniających warunki materialne swoich gospodarstw (0,98), w ogóle nieuczestniczących w praktykach religijnych (1,09). Współdziałanie w ramach aktywności organizacji obywatelskich jest zatem najmniej rozbudowane wśród bardzo młodych oraz najstarszych wiekiem Polaków, gorzej materialnie usytuowanych i świadomych swojego niższego położenia materialnego, o relatywnie niższym wykształceniu i niższej

pozycji w strukturze klasowo-warstwowej, mieszkańców wsi oraz miast średniej wielkości, którzy nie uczestniczą w praktykach religijnych. Materiały empiryczne pokazują, iż generalnie niższe usytuowanie społeczne w sensie sytuacji materialnej gospodarstwa domowego, dochodów na osobę, miejsca w grupach społeczno-zawodowych oraz wykształcenia sprzyjają zarówno niższej łącznej aktywności obywatelskiej, jak i mniejszej liczbie tak ukierunkowanych działań.

Zaangażowanie w sprawy lokalne

Badacze CBOS zwracają uwagę na dwie formy zaangażowania w pracę społeczną. Pierwsza obejmuje dobrowolną i nieodpłatną pracę na rzecz swojej społeczności lokalnej lub osób potrzebujących – obejmuje ona 24% ogółu badanych. Drugą formą zaangażowania są aktywności w ramach organizacji obywatelskich – obejmują one 43% badanych. Okazuje się też, że według zbiorczego wskaźnika: w obu formach zaangażowania uczestniczy 18,1%, nie uczestniczy w żadnej formie 49,5%, uczestniczy tylko w działaniach na rzecz swojego środowiska lub potrzebujących 7,9%, uczestniczy tylko w działaniach organizacji obywatelskich 24,5%.

Łącznie w 2019 roku społecznicy (szeroko rozumiani) obejmowali 50,5% dorosłych obywateli Polski, a więc o jeden punkt procentowy więcej aniżeli odsetek wcale niedziałających społecznie. Połowa społeczeństwa działa obywatelsko, a połowa nie. Trzeba też podkreślić, iż trzykrotnie więcej działa w organizacjach obywatelskich, aniżeli uczestniczy w spontanicznie formujących się i krótkotrwałych aktywnościach na rzecz swojego środowiska lub potrzebujących, którzy mieszkają w najbliższym otoczeniu mieszkańca. W świetle danych można mieć pewne wątpliwości co do charakteru obywatelskości, bowiem, jak zaznaczał Robert Putnam: „Uczestnictwo we wspólnocie obywatelskiej oznacza więcej prospołecznego ducha i silniejszą orientację na wspólne korzyści. Choć obywatele wspólnoty obywatelskiej nie są bezinteresownymi świętymi, to sprawy publiczne są dla nich czymś więcej niż areną walk o własne interesy” (Putnam 1995, s. 133–134). Bez wątpienia dominujący wąski sens obywatelskości jest efektem publicznych zachęt oraz dyskusji nad społeczeństwem obywatelskim i prawami do wpływu na bieg spraw społecznych różnych podmiotów, w tym poprzez udział w organizacjach obywatelskich w Polsce wywodzących się ze wspólnoty interesów (Wódz, Niesporek 2008). Niemal 8%, czyli co dwunasty, działa na rzecz swojego środowiska lokalnego lub obecnych w nim osób potrzebujących bez angażowania się w organizacje obywatelskie. Można przypuszczać, że ten rodzaj aktywności będzie się nasilać za sprawą choćby kolektywnie formowanych działań doraźnych, skierowanych wyłącznie na rozwiązanie konkretnego problemu, np. zakupienia sprzętu dla sąsiada z niepełnosprawnościami czy budowy wiaty w miejscu korzystnym dla mieszkańców.

Zbiorczy wskaźnik zaangażowania w pracę społeczną wykazuje istotną dynamikę wzrostu. Od 2001 roku, z poziomu 33% aktywności społecznej, systematycznie wzrastał (z lekkim załamaniem w 2007 r. do 31%) do 51% w 2019 roku. Wskazuje on zatem na powolny, ale długotrwały i systematyczny trend wzrostu zaangażowania polskiego społeczeństwa w różne formy nieodpłatnej pracy społecznej. Znajduje tutaj

potwierdzenie teza Mirosławy Marody, „że polska »próżnia socjologiczna« wypełniała się wielością kontaktów i działań, które przekształcają stare i stają się podstawą nowych identyfikacji”. Autorka zalicza do tych form aktywności społecznej różnorodne inicjatywy, np. współdziałanie sąsiedzkie, ruchy miejskie, marsze równości, tak jednorazowe, jak i względnie systematyczne (Marody 2020, s. 169). Analizowane tutaj materiały empiryczne wskazują na podobieństwo warunkowania wysokości wskaźnika zaangażowania w pracę społeczną przez bardzo zbliżone cechy społeczno-demograficzne, jakie określają zaangażowanie we współdziałanie w ramach organizacji obywatelskich. I tak, wysokiemu zaangażowaniu społecznemu zarówno w działania organizacji, jak i w formy pozaorganizacyjne sprzyjają: częste wykonywanie praktyk religijnych, pełnienie funkcji kierowniczych i specjalistów z wyższym wykształceniem (po 76%), przynależność do średniego personelu, techników (po 70%), status ucznia/studenta (72%), lokowanie się w kategorii osób o najwyższych dochodach na jedną osobę w gospodarstwie domowym *per capita* (62%), legitymowanie się wyższym wykształceniem (63%) oraz wiek 35–44 lata (60%). Natomiast brak zaangażowania w działalność na rzecz swojej społeczności lub potrzebujących oraz w prace organizacji obywatelskich obserwuje się wśród osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym (58%) oraz podstawowym lub gimnazjalnym (55%), pracowników usług (67%), robotników niewykwalifikowanych (62%), bezrobotnych (63%), rencistów (59%), osób oceniających jako złą swoją sytuację materialną (65%), a także nieuczestniczące wcale w praktykach religijnych (59%), powyżej 64. roku życia (45%) oraz w wieku 45–54 lat (47%). Generalnie można zatem stwierdzić, że zajmowanie wyższych miejsc na drabinie wykształcenia oraz w strukturach organizacyjnych, lepsza sytuacja materialna gospodarstwa domowego, wykazywanie się większą aktywnością w wykonywaniu praktyk religijnych oraz średni wiek sprzyjają zarówno współdziałaniu w organizacjach obywatelskich, w pozaorganizacyjnych działaniach na rzecz społeczności lokalnej oraz potrzebujących tam zamieszkających, jak też uczestnictwu w większej liczbie kierunków aktywności, czyli rozszerzaniu pól swojej działalności organizacyjnej. Taka wiązka cech usytuowania społecznego charakteryzuje aktywnych członków społeczeństwa obywatelskiego realizujących się w skali ogólnej, jak i lokalnej. Przeciwnie cechy społeczno-demograficzne działają ograniczająco i powstrzymująco w obu wymiarach współdziałania społecznego polskiego społeczeństwa.

Przytoczone wyżej dane statystyczne mówią o niemal równym podziale polskiego społeczeństwa na nieaktywnych obywatelsko (49,5%) oraz działających w organizacjach społecznych i w środowisku lokalnym lub na rzecz potrzebujących (49,5%). Interesująca jest bliższa charakterystyka bazy czy też społecznych ram owych obywatelskich działań. Badania prowadzone w maju 2018 roku „Zaangażowanie Polaków na rzecz społeczności lokalnej” (raport z czerwca 2018) pokazały, że 76% społeczeństwa interesuje się tym, co dzieje się w ich gminie/mieście, przy czym najbardziej powszechne jest zainteresowanie wśród osób z wyższym wykształceniem (91%), o najwyższych dochodach *per capita* (85%), mieszkających w małych miastach (86%), głównie prywatnych przedsiębiorców (92%), kadry kierowniczej i specjalistów wyższego szczebla (91%) oraz pracowników administracyjno-biurowych (90%). Natomiast brak zainteresowania

sprawami lokalnymi wyraża 22%, czyli co piąty badany, i są to głównie osoby o najniższym wykształceniu (38%), niezadowolone ze swojej sytuacji materialnej (36%), mieszkające na wsi (28%) oraz należące do dwóch skrajnych wobec siebie kategorii wiekowych: najstarszej (30%) i najmłodszej (29%). Okazuje się, że tych, którzy interesują się sprawami swojej społeczności lokalnej, jest o $\frac{1}{4}$ więcej aniżeli tych, którzy aktywnie współpracują w tym obszarze. Jednak w obu przypadkach, czyli zainteresowania oraz aktywnego działania w środowisku lokalnym, sprzyjają zbliżone cechy usytuowania społecznego: wyższe wykształcenie, wyższy status społeczno-zawodowy, wyższe zarobki oraz pełnienie funkcji kierowniczych. Badania pokazują również, że nieco ponad $\frac{1}{2}$ wyrażających zainteresowanie sprawami lokalnymi (33% wobec 76%) nie czuje się wystarczająco dobrze poinformowana o działaniach podejmowanych przez władze gminy lub miasta. Wprawdzie Polacy korzystają z różnych źródeł informacji, takich jak lokalna prasa (42%), rozmowy z innymi osobami (członkami rodziny, sąsiadami) (38%), strona internetowa urzędu (27%), inne źródła internetowe (fora internetowe, portale społecznościowe) (23%) oraz lokalne radio lub telewizja (23%), to jednak nie dają one satysfakcji i poczucia poinformowania w sprawach, które żywo obchodzą dużą część mieszkańców. Przypuszczać też można, iż odczuwany deficyt informacji o sprawach gminy/miasta jest jedną z barier osłabiających aktywny udział biernych dotąd mieszkańców tak w organizacjach obywatelskich, jak i w słabo zorganizowanych formach działań na rzecz społeczności lokalnej lub potrzebujących. Podobnie badani nie są zadowoleni wpływem mieszkańców na to, co dzieje się w gminie/mieście. Okazuje się bowiem, że 50% uznaje za zbyt mały wpływ mieszkańców, a nieco ponad $\frac{1}{3}$ (38%) za taki, jaki powinien być. Opinie połowy mieszkańców o zbyt małym ich wpływie na bieg spraw lokalnych nie stoją w sprzeczności z ich szeroko podzielanymi przekonaniami, że władze lokalne są zorientowane w najważniejszych problemach mieszkańców (63%), realizują ich potrzeby (60%), a w podejmowaniu decyzji biorą pod uwagę opinie i pomysły mieszkańców (58%). Okazuje się też, że relatywnie najczęściej takie przekonania podzielają najstarsi mieszkańcy, najlepiej wykształceni, dysponujący najwyższymi dochodami na jedną osobą w gospodarstwie domowym *per capita* i zarazem najbardziej zadowoleni ze swojej sytuacji materialnej. Najczęściej też takie przekonania występują wśród kadry kierowniczej i specjalistów wyższego oraz średniego szczebla, a także gospodyń domowych, emerytów oraz uczniów i studentów. Poza dwiema kategoriami wiekowymi, czyli najstarszymi oraz najmłodszymi, pozostałe zmienne społeczno-demograficzne po raz kolejny ujawniają kategorie mieszkańców o najwyższym statusie socjokulturowym, które nie tylko są najsilniej zainteresowane, najmocniej zaangażowane, ale i najbardziej pozytywnie oceniają postępujące zmiany w kierunku poszerzania partycypacji społecznej w środowiskach lokalnych. Te wysokie wskaźniki procentowe mieszkańców, którzy uważają, że władze gminy/miasta biorą pod uwagę oraz respektują potrzeby i preferencje mieszkańców, można interpretować z jednej strony jako pozytywną ocenę dotychczasowych działań władz lokalnych (działają po myśli mieszkańców, znają bolączki i problemy mieszkańców), a z drugiej jako nadal występującą, stałą obecną potrzebę mieszkańców współkształtowania najbliższego otoczenia i rozwiązywania problemów lokalnych.

Szeroko występujące zainteresowanie sprawami lokalnymi w Polsce (76%) nie przekłada się na równie szeroką partycypację w najmniej choćby kosztownych dla mieszkańców działaniach zmierzających do uzyskania informacji w sprawach lokalnych. Dane empiryczne wskazują, iż ponad połowa mieszkańców (56%) nigdy nie brała udziału w spotkaniach z władzami samorządowymi dotyczącymi proponowanych zmian lub planów rozwoju miasta/gminy. Natomiast wśród mieszkańców, którzy wykonali takie działania (44%), dominują osoby wielokrotnie (33%) podejmujące wysiłek uzyskania informacji i uczestniczenia w debacie przedstawicieli władz lokalnych z mieszkańcami, poświęconej przyszłości miasta, gminy czy osiedla. Skonstruowany przez badaczy sumaryczny wskaźnik zaangażowania Polaków w funkcjonowanie lokalnej społeczności, oparty na analizie różnych form aktywności podejmowanych w ciągu ostatnich dwóch lat, pokazał, iż „Blisko jedna trzecia (31%) angażowała się w jedno lub dwa działania, a tylko jedna czwarta wykazała się bardziej zróżnicowaną aktywnością (25%)” (CBOS 2018, s. 9). Potwierdza się tutaj tendencja już wcześniej omówiona, a dotycząca spontanicznej aktywności oraz świadczenia pomocy na rzecz potrzebujących w najbliższym otoczeniu społecznym, mówiąca o „mocnym rdzeniu” działaczy społecznych w lokalnych środowiskach, którzy są aktywni we współdziałaniu nie jednorazowo, lecz wielokrotnie. I tak dwukrotne uczestnictwo np. w spotkaniach informacyjnych sprzyja uczestnictwu w kolejnych spotkaniach, zaś brak udziału w nich wzmacnia tendencję do tego, by zaniechać współdziałania i nie uczestniczyć w spotkaniu na temat np. planowanych zmian w środowisku lokalnym.

Dodatkową wartość informacyjną zawiera sumaryczny wskaźnik zaangażowania Polaków w funkcjonowanie lokalnej społeczności mierzony na skali od 0 (brak zaangażowania) do 10 (maksymalne zaangażowanie). Jego przeciętna wartość wyniosła 1,53 i „była tym wyższa, im wyższy poziom wykształcenia badanych, bardziej znacząca pozycja zawodowa, a co za tym idzie – im wyższe dochody *per capita* oraz im większa satysfakcja z własnej sytuacji materialnej” (tamże, s. 10). Relatywnie większym zaangażowaniem charakteryzują się też mieszkańcy miast powyżej 100 tysięcy, w wieku 35–44 lat, najczęściej wykonujący praktyki religijne oraz o lewicowych poglądach politycznych. Natomiast brak aktywności społecznej w środowisku lokalnym wykazują najczęściej osoby najstarsze, o najniższym wykształceniu i najniższych pozycjach społeczno-zawodowych i materialnych.

Uwagi końcowe

Przeprowadzone analizy materiałów sondażowych zgromadzonych w badaniach CBOS skłaniają do wyprowadzenia dwóch ogólnych konkluzji, które powinny być poddane weryfikacji w kolejnych, bardziej precyzyjnych badaniach empirycznych. Pierwsza z nich mówi o **silnym nasyceniu pragmatyzmem społecznym** różnych aspektów współdziałania w środowisku lokalnym. Jest on widoczny w dysproporcji między uznawanym współdziałaniem społecznym (wysokie) a zaangażowaniem w realną współpracę o społecznie użytecznym charakterze (niskie), a także w od lat względnie stabilnym, dominującym klasowo-warstwowym kierunku afiliacji

i identyfikacji społecznych, w których podstawową rolę odgrywają materialne czynniki usytuowania społecznego. Zasadniczy strumień aktywności obywatelskiej jest skierowany do kategorii potrzebujących, niezaradnych czy biednych, co powtórnie odsyła do powszechnego stosowania kryteriów socjoekonomicznych w procesach definiowania tych, którym oferuje się pomocowe współdziałanie, częściej mające kolektywną aniżeli jednostkową formę. Na uwagę zasługuje też tendencja polegająca na zwiększaniu gotowości do współdziałania obywatelskiego wraz ze wzrostem liczby struktur obywatelskich, w ramach których podejmowane jest współdziałanie. W tym miejscu nasuwa się druga ogólna konkluzja mówiąca o postępujących zmianach społeczno-kulturowych w zakresie czynników więziotwórczych, przy czym nadal są one mocno skojarzone z ekonomicznymi warunkami życia. W moim przekonaniu dane wskazują na kontynuowanie zmian ilościowych, a nie na ich przejście w fazę „transformacji”, która oznacza zmianę „struktury wraz z istotną modyfikacją sieci relacji obowiązujących w systemie społecznym lub polu społeczno-kulturowym. [...] tego typu zmiany dotyczą samego jądra rzeczywistości społecznej, jako że ich reperkusje są zazwyczaj odczuwalne we wszystkich aspektach życia społecznego” (Sztompka 2005, s. 34). W omówionych badaniach wyraźnie jest obecne ciążenie Polaków ku materialnym podstawom egzystencji, co można rozumieć jako nadal silne wiązanie się społeczeństwa z wartościami materialistycznymi. Uderzająca jest też powtarzalność kategorii społecznych, które w świetle danych można uznać za nosicieli owych powolnych zmian tkanki społeczno-kulturowej. Są nimi zasadniczo wyżej sytuowane warstwy lepiej wykształconych, bardziej zamożnych i mających świadomość swojego wyższego usytuowania społecznego, zajmujący wyższe pozycje w strukturach organizacyjnych i pełniący funkcje kierownicze mieszkańcy wielkich miast oraz miast do 100 tysięcy mieszkańców. Lokują się oni w raczej młodszych, ale nie najmłodszych kategoriach wiekowych polskiego społeczeństwa. Te charakterystyki podmiotów zmian potwierdza syntetyczny wskaźnik zaangażowania Polaków w sprawy lokalne, który przybiera wyższe wartości wraz ze wzrostem wymiennych parametrów położenia społecznego. W tej tendencji znajduje potwierdzenie teza o wprowadzaniu postmaterialistycznych wartości i orientacji przez lepiej sytuowane warstwy społeczne.

Bibliografia

- Alexander J.C., Smith P. (2015). Mocny program socjologii kulturowej. W: I. Borowik, J. Mucha (red.), *Współczesne teorie socjologiczne* (t. I, s. 383–408). Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Bourdieu P., Wacouant L.J.D. (2001). *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- CBOS (2018). *Zaangażowanie Polaków na rzecz społeczności lokalnej*. Komunikat z badań nr 74/2018. Warszawa: CBOS.
- CBOS (2020a). *Czy warto działać wspólnie?* Komunikat z badań nr 29/2020. Warszawa: CBOS.
- CBOS (2020b). *Aktywność Polaków w organizacjach obywatelskich*. Komunikat z badań nr 37/2020. Warszawa: CBOS.

- CBOS (2020c). *Identyfikacje przynależnościowe*. Komunikat z badań nr 53/2020. Warszawa: CBOS.
- Hechter M. (2015). Od klasy do kultury. W: I. Borowik, J. Mucha (red.), *Współczesne teorie socjologiczne* (t. 2, s. 327–390). Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Lewenstein B. (2010). Między rządzeniem a współrządzeniem. Obywatelskie modele rozwoju społeczności lokalnej. W: B. Lewenstein, J. Schindler, R. Skrzypiec (red.), *Partycypacja społeczna i aktywizacja w rozwiązywaniu problemów społeczności lokalnych* (s. 21–42). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Marody M. (2020). Między rodziną a narodem – co wypełnia próżnię socjologiczną. W: M. Marody, J. Konieczna-Sałamatin, M. Sawicka, S. Mandes, G. Kacprowicz, K. Bulkowski, J. Bartkowski, *Spółczesność na zakręcie. Zmiany postaw i wartości Polaków w latach 1990–2018* (s. 165–169). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Masłyk T. (2010). *Obywatel w społeczeństwie informacyjnym. Teoria i praktyka*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Matysiak I. (2019). *Młodzi i wykształceni w procesie przemian polskiej wsi*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Przybylska A. (2014). Jaką przyszłość mają w Polsce deliberatywne formy konsultacji społecznych? W: A. Przybylska, A. Giza (red.), *Partycypacja obywatelska. Od teorii do praktyki społecznej* (s. 121–137). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Putnam R. (1995). *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*. Kraków – Warszawa: Znak.
- Sztompka P. (2005). *Socjologia zmian społecznych* (przeł. J. Konieczny). Kraków: Znak.
- Wieviorka M. (2015). Wielokulturowość: różnice w różnicach. W: I. Borowik, J. Mucha (red.), *Współczesne teorie socjologiczne* (t. 2, s. 423–455). Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Wódz K., Niesporek A. (2008). Negocjowana demokracja, czyli europejskie governance po polsku. W: A. Kościński, W. Misztal (red.), *Spółczesność obywatelska. Między ideą a praktyką* (s. 87–108). Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Zarycki T. (2009). Kapitał kulturowy – założenia i perspektywy zastosowań teorii Pierre'a Bourdieu. *Psychologia Społeczna*, 4, 1–2(10): 12–25.

In what direction is civil society changing the social world of Poland?

Since the commencement of the systemic transformation in 1989 in Poland, we have been dealing with the process of building a civil society, the the main principles of which include self-government and social pluralism. They generate a voluntary and spontaneous creation of intermediate (intermediary) structures based on various kinds of cooperation (religious, cultural, sports...), characterised by openness and inclusion. Their presence helps put to life social subsidiarity as the principle of organising the entire society and smaller communities, which is largely pragmatic. In addition to public goals, they also fulfill many important functions for individuals, such as mobilisation, identification, opinion-forming, and implementation of recognised values. A general question arises as to the direction in which the changes generated by intermediary structures are taking place in Poland. It is basically about changes in the immediate local social environment. In this article, I limit this issue to two specific questions: (1) What are the (main) subjects of change; what social categories do they

come from? (2) What social areas do these changes relate to: civilisation conditions and living and social problems, or the world of intangible assets? The article contains secondary analyses of selected empirical materials collected by the Public Opinion Research Centre (CBOS) in the first months of 2020.

Keywords: civil society, agency, social cooperation, governance, subsidiarity

Anna Śliz
Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Marek S. Szczepański
Uniwersytet Śląski w Katowicach

***Oikos*: wokół socjologicznych aspektów świata przyrodniczego¹**

Świat przyrodniczy w XXI wieku jest w stanie dramatycznym. To słowa, które coraz częściej słyszymy ze strony nie tylko zaciekle walczących o klimat i środowisko naturalne, ale także polityków. To powinno cieszyć, ale, niestety, za słowami nie podążają wystarczające czyny, które mogłyby zahamować galopującą degradację środowiska naturalnego. To wielu z nas irytuje, gdyż bez rozwiązań systemowych świat nie poradzi sobie z katastrofą klimatyczną, chociaż każdy obywatel winien być świadomy oczekiwań, jakie natura kieruje do społeczności lokalnych, regionalnych, krajowych, kontynentalnych i wreszcie światowych. Nieograniczony rozwój przemysłu od XVII wieku oparty w dużej mierze na surowcach nieodnawialnych oraz wzrastający poziom ludzkich potrzeb doprowadziły do współczesnych problemów klimatycznych. Wprawdzie w drugiej połowie ubiegłego wieku deklarowano wprowadzenie reguły zrównoważonego (harmonijnego) rozwoju i ekorozwoju, ale w praktyce ten krok okazał się niewystarczający.

Autorzy tekstu podejmują zatem próbę podzielenia się z czytelnikami i Jubilattem kilkoma refleksjami z zakresu szeroko rozumianej ekologii, pokazując problemy, które z perspektywy niszczenia ziemi wydają się istotne. Już sam tytuł opracowania wskazuje, że kładziemy w nim nacisk właśnie na ekologię, czyli *oikos* (z gr. dom) oraz *logos* (z gr. nauka), co przekłada się na naukę o strukturze i funkcjonowaniu przyrody, o ekosystemach oraz oddziaływaniu między organizmami a ich środowiskiem. Mówiąc inaczej, termin „ekologia” oznacza miejsce, w którym człowiek chce mieszkać i pracować w zgodzie z naturą.

Artykuł, który prezentujemy, nie ma formy tekstu naukowego, lecz eseju socjologicznego. Pomyśleliśmy bowiem, że może warto odejść od utartych ścieżek ksiąg jubileuszowych i przekazać Jubilatowi kilka subiektywnych refleksji, które zrodziły się jako efekt obserwacji otaczającej nas rzeczywistości.

¹ Prezentowany tekst ma formę eseju socjologicznego. Nie stosujemy więc ani przypisów, ani nie zamieszczamy literatury.

13 grudnia 2019 roku odbył się w Brukseli szczyt klimatyczny Rady Europejskiej, poświęcony neutralności klimatycznej, czyli perspektywie stworzenia z Europy „Zielonego Kontynentu” do 2050 roku. W grudniu 2020 roku Wspólnota Europejska opowiedziała się za przyspieszeniem działań i 55-procentową redukcją zanieczyszczeń w ciągu 10 lat. Tak więc dochodzenie do neutralności klimatycznej skonkretyzowano w odniesieniu do najbliższych lat. To niezwykle ważne posunięcie, chociaż, jak wiemy, Polska stoi tutaj z boku, dbając przede wszystkim o nasz rodzimy węgiel i obierając, jak powiadają politycy, własną drogę i tempo dochodzenia do neutralności klimatycznej. Tym samym oznacza to wyłączenie Polski z konieczności redukcji do 2050 roku emisji gazów cieplarnianych w krajach Unii Europejskiej – w tym dwutlenku węgla – do poziomu, jaki może pochłonąć przyroda. Taka postawa zapewne chroni rodzimy sektor górnictwa, ale tym samym jako jedyni w Unii Europejskiej będziemy żyli w smogu i zanieczyszczeniu dłużej niż pozostali mieszkańcy Wspólnoty. W Polsce każdego roku ze względów środowiskowych umiera ok. 50 tys. ludzi, a kolejne badania pokazują, że w okresie trwającej pandemii koronawirusa zanieczyszczone powietrze jest szczególnie groźne. Kolejny rok przedłużania się istniejącego stanu to kolejne niezawinione zgony Polaków. Jest bardzo czytelne, że im szybciej zredukujemy emisję CO₂, tym będziemy żyli zdrowiej i dłużej. Z drugiej strony wiemy, jakim dramatem jest zamknięcie kopalni, ale utrzymywanie istniejącego stanu nie wróży nic dobrego. Wydobywanie węgla spada, a koszty eksploatacji rosną. Wiele milionów ton węgla RP sprowadza z Federacji Rosyjskiej, a nawet egzotycznego Mozambiku. Czy to fakty bez znaczenia dla Polski i Polaków? Inną sprawą jest, że Rzeczpospolita jest mocno zapóźniona w pozyskiwaniu energii ze źródeł odnawialnych. Kolejną ważną kwestią są wysokie opłaty za produkcję CO₂, co przekłada się w najwyższym stopniu na cenę energii. Krokiem w kierunku uzyskania neutralności jest między innymi szeroko zakrojona idea sadzenia drzew, która została ogłoszona w Polsce, ale plany pokrzyżowała pandemia. Mamy jednak nadzieję, że wkrótce powstaną liczne nowo zadrzewione tereny. Sprawa, która jest nam szczególnie bliska i związana z projektem neutralności klimatycznej, to odejście do lamusa plastiku. Liczymy, że w tym kontekście Polska, a w poważnym stopniu sami jej obywatele przyjmą unijne ustalenia i plastik sukcesywnie będzie znikał z naszego życia. To bardzo ważny aspekt, szczególnie kiedy uświadomimy sobie szkodliwość, jaką plastik niesie codziennie każdemu z nas oraz środowisku, w tym przede wszystkim bezbronnym zwierzętom, z których wiele ginie z powodu przedostawania się do ich organizmów cząsteczek plastiku. Wskazanie powyżej kilku kwestii otwiera szerokie spektrum problemów będących w zasadniczy sposób powiązanych z wyzwaniami polegającymi jeśli nie na naprawie, to przynajmniej na zahamowaniu degradacji środowiska naturalnego i klimatu.

Kolejne zimy coraz bardziej stają się teoretycznymi, chociażby dlatego, że poza terenami górskimi praktycznie nie mamy już okazji zobaczyć śniegu, a temperatura poniżej 0 stopni jest rzadkością. Klimat się ociepla, chociaż wielu prawdę tę kwestionuje. Trudno uwierzyć w taki sceptycyzm, kiedy stęsknieni śniegu muszą jechać w góry, gdzie jeszcze można poszusować na nartach lub desce, ulepić bałwana czy porzucać się śnieżkami. To dopiero przyjemność, coraz radsza hedonia. I pomyśleć,

że jeszcze kilka lat temu na miejskich trawnikach w okresie zimowym bałwan był widokiem powszechnym. Wielu z nas deficyt śniegu i mrozu cieszy, bo nie trzeba odśnieżać chodników, ulic czy podjazdów garażowych. Ale ta jesienno-wiosenna aura w zimie może być traktowana z humorem, chociaż nie powinna. Problem jest bardzo poważny. Już teraz eksperci zapowiadają olbrzymie susze wiosną i latem, co przełoży się bardzo mocno na gospodarkę i nasze portfele, które już teraz stają się coraz lżejsze. Perspektywy co do klimatycznej i gospodarczej przyszłości nie rysują się więc optymistycznie, zważywszy, że właśnie odnotowano na Antarktydzie na wyspie Seymour rekord ciepła 20,75°C (luty 2020 r.). Wielu, szczególnie młodych ludzi, także z Polski, dostrzega problem i podejmuje różne działania, aby politycy poświęcili więcej uwagi i pracy kwestiom klimatycznym. Ratowanie środowiska naturalnego stało się priorytetem współczesności. Ekolodzy biją na alarm, chociaż często ich wołanie jest ignorowane czy wręcz ośmieszane. Zapewne ich niektóre działania są przez wielu lekceważone czy wyśmiewane, jak np. walka o zachowanie nor chomika europejskiego. Chomik stanął – dosłownie – na drodze budowy trasy S7 z Krakowa do Kielc, a robotnicy zniszczyli wiele ich nor. Chomik znajduje się pod ścisłą ochroną. Sprawa wyszła poza granice Polski i zahaczyła o Komisję Europejską. To niejedyny przypadek, kiedy polscy ekolodzy nagłaśniają różne kwestie związane z łamaniem zasad ekologii na forum międzynarodowym. I oczywiście można powiedzieć, coś tam jakiś chomik, kiedy potrzebna jest trasa szybkiego ruchu, abyśmy mogli swobodnie i wygodnie podróżować. A może jednak warto pomyśleć o takim planowaniu inwestycji, szczególnie drogowych, aby nam było wygodniej i przyroda nie była naruszona. Być może problem wyda się banalny, ale z takich małych kwestii rodzą się wielkie problemy. Tu ktoś skatuje psa, a ktoś inny zabije żubra, odetnie mu głowę i spróbuje sprzedać jako trofeum. Może warto pomyśleć, że natura w taki czy inny sposób i tak odbierze, co jej się należy. Czymże są tornada, tajfuny o sile dotychczas nienotowanej, które w kilka sekund niszczą miasta i pozbawiają ludzi dorobku ich życia? Czymże są wszelkie anomalie klimatyczne, które od kilku lat obserwujemy także w Polsce, czy topniejące w zastraszającym tempie lodowce? To przecież nie tylko brak śniegu, wysokie temperatury zimą, niezwykle upalne wiosny i lata, ale również wysychające rzeki czy nawałnice zalewające domy, garaże i centra naszych miast. Jesteśmy przekonani, że większość z nas wszystkie te problemy dostrzega, ale w zasadzie nie robimy nic albo robimy niewiele, aby te zmiany powstrzymać czy wyhamować. Wielu Polaków kieruje się zgubną logiką, że skoro inni nie angażują się w działalność na rzecz środowiska, to dla czego ja mam to robić. A poprawna logika jest taka, aby zacząć od siebie. Wystarczy starać się eliminować z własnego życia plastik, oszczędzać wodę – to, że za chwilę jej zabraknie, to pewne – czy nauczyć się poprawnie segregować śmieci. W Polsce w tej dziedzinie mamy liczne grono funkcjonalnych analfabetów. Jak bowiem nazwać kogoś, kto do pojemnika z napisem „Papier” wrzuca plastik, a do tego z napisem „Plastik” papier? Jak można wycinać drzewo tylko dlatego, że gdy wieje wiatr, to gałęzie dotykają tarasu pięknego apartamentu? To są przypadki tak niewiarygodne, że gdybyśmy sami ich nie obserwowali, to trudno byłoby uwierzyć, iż problemem dla jednego czy drugiego Polaka jest odróżnienie plastiku od papieru czy próba wycięcia

samotnego drzewa. Jako społeczeństwo mamy bardzo dużo do zrobienia w kwestii klimatu i środowiska przyrodniczego. Jest faktem, że konieczne są zmiany i regulacje systemowe, np. eliminacja CO₂ czy zaprzestanie używania węgla. Ale gdyby każdy z nas wykonał chociaż mały proekologiczny gest, to przyszłość Polski i świata zyskałaby bardziej zielony kolor, który nie tylko uspokaja, ale niesie także nadzieję. Dramatyczny stan klimatu to efekt przede wszystkim wielu dekad nieograniczonej produkcji. I mogłoby się wydawać, że dzisiaj jesteśmy bardziej świadomi wszelkich zagrożeń i niebezpieczeństw, ale tak nie jest. Świat wciąż goni za zyskiem kosztem nie tylko degradacji środowiska, ale przede wszystkim ludzi. Jako przykład można wskazać nadprodukcję ubrań, której najbardziej niebezpieczne etapy są lokalizowane w państwach peryferyjnych systemu światowego.

Trudno uznać, że jest to walka z tak niekorzystnym zjawiskiem, ale pewne sygnały eksponujące problem pojawiają się już w życiu publicznym. Co jakiś czas bowiem jeden bądź drugi celebryta ogłasza w mediach społecznościowych, iż rezygnuje przez określony czas z zakupu nowych ubrań. Wielu preferuje zakupy w second-handach, wpisując się w ogólny trend postaw proekologicznych. Nie jest bowiem tajemnicą, że produkcja ubrań w poważnym stopniu niszczy środowisko. W obliczu obserwowanych zmian, a nawet dramatów klimatycznych to zachowania bardzo pozytywne. Nie można oprzeć się wrażeniu, że tysiące hektarów lasów zniszczonych przez pożary w Australii to w zasadzie skutki naszych działań. Pamiętajmy, że Australia, podobnie jak Polska, wydobywa i zużywa pokaźną ilość węgla, chociaż Australia szybko od węgla odchodzi. I nie będzie nadużyciem, jeśli powiemy, że ponad miliard zwierząt, które zginęły w australijskich pożarach, to ofiary m.in. takiej gospodarki. Czy Polska będzie następną? Może warto zadać sobie to dramatyczne pytanie właśnie dzisiaj. Ale produkcja ubrań to nie tylko degradacja środowiska, ale również zjawisko, które w socjologii nazywany *redployment*, czyli przeniesienie „brudnych przemysłów” na terytorium państw, których mieszkańcy charakteryzują się niską świadomością ekologiczną. Społeczeństwa te zaliczane są do biednych. Dzisiaj najważniejsze z takich państw to Bangladesz czy Filipiny, gdzie znane marki odzieżowe ulokowały własne fabryki. Chodzi wyłącznie o proces produkcji, gdyż to, co najważniejsze i najdroższe w wytwarzaniu ubrań – *design*, wciąż jest ulokowane w państwach bogatych, które czerpią z produkcji i sprzedaży ogromne zyski. I gdyby chodziło tylko o proces produkcji wykorzystujący tańszą siłę roboczą, to problem byłby wyłącznie etyczny – czy jest etycznym, aby za dzień pracy otrzymywać 1 euro? – ale problem jest o wiele poważniejszy. I zapewne jeszcze długo byłibyśmy głęboko nieświadomi jego rzeczywistej skali, gdyby nie zawalenie się dziewięciopiętrowej fabryki w stolicy Bangladeszu Dhace w 2013 roku. W wyniku tej katastrofy budowlanej zginęło ponad 1,1 tys. szyjących ubrania znanych marek odzieżowych z całego świata. Wypadek ujawnił także zjawisko zatrudniania w fabrykach nieletnich pracowników, a nawet dzieci. Oczywiście przedstawiciele firm odzieżowych, gdy zabierali głos po katastrofie, twierdzili, że „nic nie wiedzieli” o tym, co dzieje się w Bangladeszu, i zrzucali odpowiedzialność na miejscowych podwykonawców. Skrajnie niskim wynagrodzeniom dla pracowników fabryk szyjących odzież towarzyszy również przerażający obraz zatrudniania do

bardzo ciężkiej i niebezpiecznej pracy osób nieletnich. Chociaż z drugiej strony musimy jasno powiedzieć, że jedno euro zarobione w Bangladeszu ma zupełnie inną wartość niż to samo euro zarobione w państwach europejskich, ale to, co oczywiste, nie tłumaczy tak nisko opłacanej siły roboczej. Bardzo ważnym problemem związanym z produkcją ubrań jest ich toksyczność, która wiąże się przede wszystkim z procesem farbowania. I, o zgrozo, na tym najbardziej niebezpiecznym dla zdrowia i życia etapie produkcji zatrudniane są przede wszystkim dzieci, które rękami rozcierają barwniki na tkaninach. Nie posiadają żadnego zabezpieczenia, czyli ani rękawiczek, ani maseczek. Wdychają i wprowadzają do organizmu bardzo trujące substancje, które niszczą ich organizmy. Zdarza się, że dzieci te są jedynymi żywicielami rodzin. W procesie farbowania dochodzi bardzo często do naruszania wszelkich norm stosowania niebezpiecznych czynników chemicznych, a odpady powstałe w ten sposób są odprowadzane do rzek lub rozlewane na tereny przyległe. I tak najczęściej i najpoważniej dochodzi do skażenia środowiska. Mieszkający w pobliżu takich fabryk zapadają częściej niż inni na różnego rodzaju choroby, jak nowotwory, a kobiety mają problemy z urodzeniem dziecka. Właściciele zachodnich marek najczęściej udają zdumienie, dowiadując się o takich faktach, ale w zasadzie nic nie robią, aby to zmienić, nawet jeśli prawda zostaje powszechnie ujawniona. Ważny jest przede wszystkim zysk. Materiały, a następnie ubrania zawierające toksyczne substancje powstałe w wyniku farbowania, niszczą zdrowie nie tylko bezpośrednio pracującym w fabryce, lecz także sprzedawcom w sklepie i na końcu nam, którzy te ubrania nosimy. Wywołują różnego rodzaju alergię. I może warto nad tym wszystkim się zastanowić, kiedy będziemy kupować kolejną bluzkę, sukienkę czy spodnie i nie dlatego, że są nam potrzebne, ale wyłącznie po to, aby kolejny nowy ciuch zawisł w szafie i może kiedyś został ubrany.

Przykład produkcji ubrań uświadamia nam przepaść między państwami bogatymi i biednymi. W jak bardzo odmiennych żyjemy światach i jak bardzo odmienne jest życie każdego z nas. Ta różnica objawia się na każdym poziomie zaspokajania potrzeb, także tych fizjologicznych, aby posłużyć się językiem Abrahama Masłowa. Prezentowany esej przygotowujemy tuż przed świętami Bożego Narodzenia 2020. I trudno o lepszy moment – chociaż zbliżające się święta z uwagi na pandemię będą odmienne od wszystkich dotychczasowych – na dyskusję o marnotrawstwie jedzenia. Za chwilę usiądziemy – jesteśmy o tym przekonani – do suto zastawionych stołów, co poprzedzą przedświąteczne zakupy, których symbolem są pełne wózki jedzenia wyjeżdżające z supermarketów. Kilogramy mięsa, wędlin, pieczywa, słodczy, owoców i warzyw. Pomimo trudniejszej sytuacji w Polsce wciąż obowiązuje reguła „Zastaw się, a postaw się”. Prezenty świąteczne również będą. I tylko należy się zastanowić, czy wciąż większość z nas jest zakładnikami świątecznego objadania się w rodzinnym gronie. Jak liczna jest grupa Polaków, którzy skutecznie opierają się świątecznej tradycji i wszechobecnej reklamie, która przekonuje nas, że święta bez coca-coli, ciast, wędlin czy majonezu praktycznie nie mogą się odbyć. I przecież nie chodzi tutaj o to, aby nie zjeść karpia czy pierników, ale nadszedł już chyba czas refleksji nad ilością kupowanego jedzenia i marnotrawieniem go. Może warto, zaglądając do wypełnionej po brzegi jedzeniem lodówki, pomyśleć, że ok. 2 miliardy ludzi na świecie

są niedożywione, a w Polsce blisko 2 mln ludzi żyją w skrajnym ubóstwie. Pełne jedzenia lodówki można skonfrontować z obrazem ludzi poszukujących pożywienia w śmietnikach czy zdjęciami afrykańskich dzieci z charakterystycznymi brzuszками. Oczywiście, należy z całą mocą pochwalić pomysł „jadłodzielni” i wszelkich innych form pomocy, które zyskują wśród Polaków coraz więcej uznania. Dzielenie się jedzeniem z innymi stało się dla wielu z nas normalnym elementem życia. Proszę nas dobrze zrozumieć. Nie chodzi przecież o to, aby ludzie przestali kupować jedzenie, ale aby ograniczyli zakupy do potrzebnej ilości. Warto w tym miejscu nadmienić, że według Polskiego Instytutu Ekonomicznego statystyczny Polak marnuje rocznie ok. 247 kg żywności, co plasuje nas na piątym miejscu w Unii Europejskiej, gdzie średnia wynosi 193 kg. We Wspólnocie rocznie marnuje się ok. 88 mln ton jedzenia. Najczęściej na śmietniku ląduje pieczywo, owoce i wędliny. I chociaż marnotrawstwo jedzenia to bardzo szeroki problem, to najbardziej uczestniczą w nim gospodarstwa domowe (53%). Nie możemy jednak pominąć marnotrawienia żywności na skalę – nazwijmy ją – przemysłową. Chodzi m.in. o jedzenie wyrzucane na śmietniki przez sklepy spożywcze, restauracje, bary i przedsiębiorstwa przetwarzające i produkujące żywność. Przyczyna tego jest w miarę prosta, chociaż często przez nas nieuświadamiana czy bagatelizowana. Dokonując zakupów, kupujemy nie tylko dużo, ale staramy się, aby to, co wkładamy do koszyka, było ładne. Wybieramy i przebieramy owoce, warzywa, pieczywo czy mięso, poszukując nieskazitelnych egzemplarzy. A sami dostawcy robią wszystko, aby naszym wymaganiom sprostać. Stąd plamki na skórce banana, nietypowy kształt jabłka, popękana skórka pieczywa eliminują takie produkty ze sprzedaży, a przecież produkt sam w sobie jest dobry. Przyzwyczajeni do doskonałego wyglądu poszukujemy niemal ideału, przyczyniając się pośrednio do wspomnianych ton wyrzucanej żywności. Stosunkowo nowy ruch o nazwie „freeganie” (kontenerowcy) to ludzie, którzy pod osłoną nocy przedostają się na zaplecza sklepów, restauracji, aby zbierać całe kosze zupełnie dobrego jedzenia. W ten sposób pokazują, że to, co jedni wyrzucają jako złe czy źle wyglądające, jest spożywane przez innych. I nie chodzi tutaj o pieniądze – to nie są biedni ludzie – ale przede wszystkim o obronę największego dobra, czyli natury. Marnotrawienie jedzenia to nie tylko wyrzut sumienia względem głodującej Afryki czy Azji, ale także degradowanego świata naturalnego. Wyrzucanie jedzenia to dodatkowa emisja gazów cieplarnianych i trującego metanu, to nieszanowanie surowców zużytych do produkcji, jak woda, gleba czy energia. Jeśli w racjonalnym podejściu do kupowania żywności nie przekonuje nas zasobność portfela, to może bezpowrotnie zniszczone środowisko bardziej do nas przemówi. A może jednak głodujące na świecie miliony ludzi i rodzime ubóstwo? Wszystkie wspomniane kwestie są niezwykle ważne, ale najważniejsze, abyśmy sami odpowiedzieli sobie na pytanie, udając się na kolejne zakupy, czy rzeczywiście potrzebujemy tak wiele plasterków wędliny, sera i czy kupowane jabłka muszą mieć nieskazitelny wygląd. A może warto w tym momencie przypomnieć sobie, że my, Polacy, rocznie wyrzucamy do śmietników ok. 9 mln ton żywności.

Bagatelizując ostrzeżenia związane chociażby z masową produkcją ubrań czy żywności, zamiast wyhamowywać, to jeszcze pogłębiany degradację środowiska

i przyczyniamy się m.in. do ocieplenia klimatu. Dane empiryczne nie kłamią – 26 czerwca 2019 roku w Radzynie padł rekord temperatury w Polsce: 38,2°C. Zwiększa się równocześnie zapotrzebowanie na energię – coraz więcej mamy w Polsce klimatyzowanych pomieszczeń – i wodę zarówno tę lejącą się z polskich kranów, jak i dostępną na sklepowych półkach. Oblegane są miejskie kąpieliska, a nawet fontanny. Niestety, większość wskazywanych przez nas problemów umyka uwadze polityków, którzy w stopniu wysoce niewystarczającym podejmują jakiegokolwiek działania, aby degradację klimatu powstrzymać. Równocześnie znacząca liczba mieszkańców ziemi jest świadoma wielu zagrożeń, ale nie wszyscy z nich chcą walczyć bądź mają możliwość walki o naszą planetę. A prawda jest taka, że jeśli dzisiaj nic nie zrobimy albo zrobimy bardzo niewiele, to możliwe, że w dającej się przewidzieć przyszłości będzie na Ziemi więcej miejsc z warunkami niegwarantującymi przeżycia niż takich, które takie gwarancje dają. To smutne, ale jednocześnie prawdziwe. Pocieszającym jest, że wielu młodych ludzi widzi problem i domaga się radykalnych działań, jak manifestująca w 2019 roku przed budynkiem Sejmu Inga. Niestety, wielu z nas wciąż nie dostrzega wszechobecnego smogu czy realnej perspektywy deficytu wody. A przecież tak łatwo się przekonać, jak wyglądałoby nasze życie, gdybyśmy odkręcili kran, a woda by nie popłynęła. Tak, zapewne wielu z nas przeżyło chwilowy niedostatek wody w domu. Czy pamiętamy, jakie uczucia nam wówczas towarzyszyły? A co, gdyby wody w ogóle nie było? A przecież wystarczy tylko troszkę zmienić przyzwyczajenia, aby było lepiej. Zakręcać kran, gdy szczotkujemy zęby, kiedy namydlamy dłonie czy ciało pod prysznicem. Włączać zmywarkę czy pralkę na system EKO. Gromadzić deszczówkę i nią podlewać ogródki. To tak niewiele, a jednak tak dużo. Wielu pomyśli, w porządku, ale dlaczego ja mam to robić, skoro inni nie robią? To jedna z ważniejszych wad, jakie można zaobserwować wśród Polaków, chociaż nie wyłącznie. A może lepiej nie oglądać się na innych, a zacząć od siebie? Segregacja śmieci. Jako socjologowie mający ekologię w poważaniu obserwujemy z przerażeniem segregację śmieci Polaków (pisaaliśmy o tym powyżej), chociaż należy podkreślić brak konkretnych rozwiązań systemowych. Kwestią, która ostatnio szczególnie nas dotyka, jest wszechobecny plastik. I nie chodzi wyłącznie o to, że zużywamy wręcz niewyobrażalne ilości plastiku, ale także o to, że czasami nie mamy innej możliwości. Nie zmieniła tego opłata za sklepowe foliówki, gdyż w zamian nie wprowadzono papierowych torebek, w które można byłoby zapakować owoce czy warzywa. Owszem, można wziąć materiałową torbę i wzbudzać irytację wśród czekających do kasy, kiedy wykładamy każdą śliwkę i jabłko na taśmę. Takich paradoksów jest wiele. Nierzadko w polskich sklepach możemy kupić żywność oznaczoną jako „bio” lub „eko”. I jaka niespodzianka. Jest ona pakowana w folie lub plastikowe opakowania. Czy jabłka, nektaryny, avocado, które są „bio”, muszą być pakowane w plastik? Czy mleko „eko” nie może być dostępne w szklanej butelce? Dlaczego tak trudno kupić wodę mineralną w szkle? Jeśli mamy dbać o Ziemię, to musimy mieć takie możliwości. Jak można nie uświadamiać sobie cierpienia zwierząt, które połykają wyrzucany przez nas plastik. Nie być wrażliwym na śmierć ryb czy delfinów, które giną uduszone przez foliową torbę wyrzuconą przez

beztroskiego plażowicza? Wydawać się może, że wszystkie te kwestie są dalekie od siebie, a jednak nie. Wszystkie one: temperatura, pogodowe anomalie, wszechobecny plastik, emisja CO₂, zaśmiecanie planety, nadmierne i niepotrzebne zużywanie wody, nadprodukcja ubrań czy żywności, głównie w państwach bogatej Północy, wpływają na jakość, komfort i długość życia każdego z nas. Jeśli dzisiaj nie zmienimy naszych przyzwyczajeń, a rządzący światem i światowymi finansami nie podejmą radykalnych działań, to za kilka lat będziemy mogli tylko powiedzieć, iż sami zgotowaliśmy sobie ten klimatyczny, tragiczny los.

Zaprezentowane powyżej, niekiedy dramatyczne, obrazy otaczającej nas rzeczywistości nie napawają optymizmem, ale mamy jeszcze czas, aby to zmienić. I może warto w odniesieniu do wskazanych problemów uświadomić sobie przede wszystkim, że Ziemia, na której mieszkamy, jest jedna, a przy okazji, jest skończonym naturalnym tworem, wymagającym spolegliwej opieki. Innej nie mamy. Procesy globalne połączyły świat. Olga Tokarczuk w najnowszej książce *Czuły narrator* (2020) zamieszcza znaczące słowa. Powiada bowiem, iż świat jest mały, a ludzie wydeptali w nim wiele ścieżek, zawłaszczyli lasy i rzeki, przeskoczyli oceany, a wielu z nas ma subiektywne wrażenie skończoności świata.

Oikos: on some sociological aspects of the natural world

The modern world is facing a variety of disasters, and one of the most important is the state of the Earth's climate and ecology. Voices are coming from everywhere that right now is the last moment to save the world from the inevitable ecological drama. The world has faced a climate catastrophe primarily as a result of unchecked exploitation of nature by human beings. The rush for development has meant that today we are faced with the need to act to save our planet. We must drastically reduce greenhouse gas emissions or radically eliminate plastic from our lives. Also, reduce water consumption or learn how to properly segregate waste. But most of all, we must realise that if we do not do this, we will face the end of life on Earth as we know it. In this article, we address the most important issues related to the current state of the environment and try to show ways in which the greatest drama of modern mankind can be prevented.

Keywords: ecology, climate, Earth, climate catastrophe

